

Uniwersytet Gdański
Wydział Historyczny

Adrian Watkowski

KONTRADMIRAŁ GEREON GRZENIA – ROMANOWSKI (1916-1983)
ŻOŁNIERZ, POLITYK I KASZUBSKO – POMORSKI
DZIAŁACZ REGIONALNY

Praca doktorska wykonana
pod kierunkiem
prof. dr. hab.
Eugeniusza Koki

Gdańsk 2021

Spis treści

| | |
|---|-----|
| Wstęp | 3 |
| Rozdział I | |
| Młodość, nauka w szkołach wojskowych, lata II wojny światowej (1916–1945) | 7 |
| Rozdział II | |
| Służba w formacjach piechoty ludowego Wojska Polskiego (1945–1949) | 25 |
| 1. Oficer polityczno-wychowawczy w II baonie 43 pułku piechoty. Zastępca komendanta wojskowego Szczecina (1945–1946)..... | 25 |
| 2. Zastępca ds. polityczno–wychowawczych dowódcy 43 pułku piechoty (luty 1946–maj 1946)..... | 41 |
| 3. Zastępca szefa Wydziału Polityczno–Wychowawczego 12 Dywizji Piechoty (maj–sierpień 1946)..... | 60 |
| 4. Zastępca dowódcy 12 Dywizji Piechoty ds. polityczno–wychowawczych (sierpień 1946–styczeń 1947)..... | 64 |
| 5. Zastępca dowódcy 16 Kaszubskiej Dywizji Piechoty ds. polityczno–wychowawczych (styczeń–wrzesień 1947)..... | 75 |
| 6. Dowódca 55 Pułku Piechoty w Elblągu (wrzesień 1947–kwiecień 1948). Elew Wyższej Szkoły Piechoty w Rembertowie (kwiecień 1948–styczeń 1949)..... | 97 |
| 7. Dowódca 42 zmotoryzowanego pułku piechoty w Żarach (luty–październik 1949)..... | 113 |
| Rozdział III | |
| Kierownik Studium Wojskowego przy Politechnice Gdańskiej (październik 1949–listopad 1956) | 128 |
| 1. Gereon Grzenia–Romanowski jako kierownik Studium Wojskowego..... | 128 |
| 2. Sprawy studentów. Organizacje młodzieżowe. Kultura, oświata i sport..... | 133 |
| 3. Relacje z kadrą naukowo-dydaktyczną Politechniki Gdańskiej..... | 147 |
| 4. Działalność w uczelnianych strukturach PZPR..... | 151 |
| 5. Zwierzchnik Studium Wojskowego w ocenie przełożonych..... | 160 |
| 6. Wobec wydarzeń polskiego Października 1956 r..... | 166 |

Rozdział IV

| | |
|--|-----|
| Zastępca dowódcy Marynarki Wojennej ds. politycznych (1956 –1965) | 168 |
| 1. Sprawy indoktrynacji i doskonalenia kwalifikacji..... | 168 |
| 2. Działacz PZPR..... | 181 |
| 3. Sprawy religii..... | 190 |
| 4. Prasa Marynarki Wojennej..... | 196 |
| 5. Kultura fizyczna i sport. Działalność kulturalno-oświatowa..... | 198 |
| 6. Sprawy dyscypliny i kwestie obyczajowe..... | 202 |
| 7. Sprawy materialne..... | 208 |
| 8. Wydarzenia polityczne i rocznice..... | 210 |
| 9. Układ Warszawski..... | 213 |

Rozdział V

| | |
|--|-----|
| Działalność poza Marynarką Wojenną w latach 1956–1965 | 222 |
| 1. Działacz kaszubski..... | 222 |
| 2. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację..... | 230 |
| 3. Wychowanie morskie i harcerstwo..... | 232 |
| 4. Patronat Marynarki Wojennej nad szkołami..... | 235 |
| 5. Sprawa wypadku samochodowego..... | 241 |
| 6. Ocena końcowa..... | 244 |
| Relacje z podwładnymi..... | 244 |
| W opinii zwierzchników..... | 245 |

Rozdział VI

| | |
|---|-----|
| Inwigilacja ze strony służb bezpieczeństwa | 247 |
|---|-----|

Rozdział VII

| | |
|--|-----|
| Komendant Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej (1965–1969) | 259 |
|--|-----|

Rozdział VIII

| | |
|---|-----|
| Kierownik Studium Wojskowego Wyższej Szkoły Ekonomicznej i Uniwersytetu Gdańskiego (1969–1973) | 266 |
|---|-----|

Rozdział IX

| | |
|--|-----|
| Ostatnie lata życia (1973–1983) | 277 |
| Zakończenie | 281 |
| Zdjęcia | 288 |
| Bibliografia | 293 |

Wstęp

Nieznanych generalów historii – pisał prof. Tadeusz Łepkowski - *jest już tak niewiele, szeregowcami zajmą się w niedalekiej przyszłości zgłodniałe historycznej pracy maszyny statystyczne. Na biografów czekają liczni podporucznicy*¹. Do wspomnianej grupy należał Gereon Grzenia – Romanowski, który otrzymał ten stopień w sierpniu 1939 r., w przeddzień wybuchu II wojny światowej. W 1956 r. został zastępcą dowódcy Marynarki Wojennej ds. politycznych, a w 1963 r. awansował na stopień kontradmirała. Bohater biografii nie odegrał w dziejach Polski istotnej roli, natomiast odcisnął swoje piętno na funkcjonowaniu Marynarki Wojennej oraz kaszubsko – pomorskiego ruchu regionalnego.

W ostatnich kilkudziesięciu latach powstało wiele pozycji biograficznych znanych wojskowych, którzy zajmowali wysokie stanowiska w dziejach najnowszych Polski². Wydano jednak niewiele publikacji o osobach, które zajmowały istotne stanowiska w aparacie politycznym ludowego WP. Należał do nich bohater biografii. Gereon Grzenia w 1931 r., w wieku 15 lat, wstąpił do Korpusu Kadetów w Chełmnie. Następnie trafił do Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej, a potem służył w Warszawskiej Brygadzie Pancerno- Motorowej, w której szeregach walczył podczas Wojny Obronnej w 1939 r. W czasie okupacji zaangażował się w działalność konspiracyjną, będąc żołnierzem Związku Walki Zbrojnej, by w 1942 r., po pobycie na Pawiaku, radykalnie zmienić polityczne zapatrywania i przyłączyć się do komunistycznej Gwardii Ludowej. Przyjął wówczas konspiracyjne nazwisko „Romanowski”, które w okresie Polski Ludowej stało się drugim, oficjalnym członem jego nazwiska. Po zakończeniu II wojny światowej zaczął służbę jako oficer polityczno-wychowawczy w ludowym WP, osiągając stanowisko zastępcy dowódcy 12 DP i 16 DP. Po 1949 r. nie zajmował istotnych funkcji.

W latach 1949-1956 był kierownikiem Studium Wojskowego Politechniki Gdańskiej.

¹ T. Łepkowski, *Kilka uwag o historycznej biografistyce*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, nr 3, s. 711–716. Zob. K. Sławski, *Bernard Szczęsny. Więzień Stutthofu, burmistrz Wejherowa, prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego*, Gdańsk 2015, s. 12.

² Zob. R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, Warszawa 1978; O. Terlecki, *Pułkownik Beck*, Kraków 1985; S. Jaczyński, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993; Patelski M., *General broni Tadeusz Jordan Rozwadowski żołnierz i dyplomata*, Warszawa 2002; W. Markert, *General broni Władysław Anders (1892-1970)*, Warszawa 2007; A. Zięba, *Sosnkowski Kazimierz (1885–1969)*, (w:) *Polski słownik biograficzny* T. XL, Kraków 2001; J. Królikowski, *Marian Spychalski*, (w:) *Generalowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943-1990 (M–S)*, T. 3, Toruń 2010; J. Pałka, J. Poksiński, *Michał Żymierski 1890–1989*, Warszawa 2015; L. Kowalski, *General ze skazą. Biografia wojskowa generała armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Poznań 2012; L. Kowalski, *Cze.Kiszczak, Biografia gen. broni Czesława Kiszczaka*, Poznań 2015.

Wraz z odwilżą 1956 r. powrócił do łask i został zastępcą dowódcy MW ds. politycznych (1956-1965), co stanowiło zwieńczenie jego dotychczasowej służby w armii. W późniejszych latach był jeszcze komendantem Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej (1965-1969) oraz przełożonym Studium Wojskowego Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie i Uniwersytetu Gdańskiego (1969-1973). Pracował tam do emerytury, na którą przeszedł w 1973 r. Nie zrezygnował jednak z dalszej aktywności. Był m.in. przedstawicielem Polskich Linii Oceanicznych w Chinach, jednak nie były to już stanowiska związane z wojskiem. Zmarł w styczniu 1983 r.

Poza służbą w armii, Grzenia – Romanowski brał aktywny udział w życiu społecznym. Był jednym ze współzałożycieli Zrzeszenia Kaszubskiego w 1956 r. i przez wiele lat zasiadał w jego Zarządzie Głównym, pełniąc funkcję wiceprezesa tej organizacji. Piastując różne stanowiska, szczególnie zastępcy dowódcy MW, wielokrotnie dawał wyraz przywiązaniu do Kaszub oraz był „advokatem” tej społeczności u władz województwa gdańskiego.

Dysertacja została napisana w układzie chronologiczno-problemowym i składa się z ośmiu rozdziałów. W rozdziale pierwszym przedstawiono dzieciństwo i młodość Grzeni, środowisko w jakim się wychowywał, okres nauki w Gimnazjum Klasycznym w Chojnicach, Korpusach Kadetów oraz w Szkole Podchorążych Piechoty. Zaprezentowano także początki jego służby wojskowej, udział w konspiracyjnym ZWZ, a następnie komunistycznej GL.

W rozdziale drugim omówiono początki kariery Grzeni w aparacie polityczno-wychowawczym ludowego WP od 1945 r. Był to czas, kiedy bohater biografii powoli pisał się do góry. Zaczynał jako zastępca dowódcy batalionu ds. polityczno-wychowawczych (lipiec 1945 – luty 1946), a doszedł do funkcji zastępcy dowódcy dywizji ds. polityczno-wychowawczych (sierpień 1946 – wrzesień 1947). Opisano również jego służbę w wojskach liniowych jako dowódcy pułków w Elblągu (wrzesień 1947 – marzec 1948) i w Żarach (luty – październik 1949).

W trzecim rozdziale opisano pracę Grzeni na stanowisku kierownika Studium Wojskowego Politechniki Gdańskiej (1949-1956). Ujęto w nim główne problemy, które musiał rozwiązywać jako szef szkolenia wojskowego. Był również zaangażowany w działalność partyjną na uczelni jako członek Komitetu Uczelnianego PZPR.

Następne dwa rozdziały prezentują aktywność Grzenia – Romanowskiego w okresie gdy sprawował stanowisko zastępcy dowódcy MW ds. politycznych (1956-1965). Z uwagi na to, że miała ona wówczas nie tylko wojskowy charakter, problematykę tę podzieliłem na dwie części. W czwartym rozdziale przedstawiono go jako kierownika Zarządu Politycznego MW. Rozdział piąty z kolei traktuje o działalności społecznej Grzenia. Zasiadał wówczas we

władzach Zrzeszenia Kaszubskiego, kierował też pracami Komitetu budowy III LO w Gdyni.

W rozdziale szóstym została przedstawiona praca Grzeni jako komendanta Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej. W kolejnym rozdziale omówiono jego aktywność na stanowisku szefa wyszkolenia wojskowego na WSE w Sopocie oraz UG. W ósmym rozdziale zaprezentowano ostatnie lata życia bohatera biografii.

Pisząc wspomnianą dysertację, autor wykorzystał bogate materiały źródłowe. Stanowiły je m.in. zbiory archiwalne. Istotnych informacji o środowisku lat młodości Grzeni przyniosły raporty inspektorów szkolnych dotyczące Klasycznego Gimnazjum w Chojnicach, przechowywane w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy. W pracy nad jego biografią wykorzystano również materiały znajdujące się w Wojskowym Biurze Historycznym – Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie – Rembertowie. Wśród nich była Teczka Akt Personalnych, opisująca przebieg jego służby wojskowej oraz zawierająca ręcznie spisane życiorysy. Autor natrafił tam również na istotne dokumenty (rozkazy dzienne) prezentujące naukę Grzeni w Korpusach Kadetów oraz służbę w armii w pierwszych latach po II wojnie światowej (meldunki, rozkazy oraz raporty Grzeni). Cennych wiadomości o działalności w Studium Wojskowym Politechniki Gdańskiej dostarczyły zbiory Komitetu Uczelnianego PZPR przy PG, przechowywane w Archiwum Państwowym w Gdańsku – Oddział w Gdyni oraz protokoły z posiedzeń Senatu PG, znajdujące się w Archiwum Politechniki Gdańskiej. Informacje o SW PG, gdy kierował nim Grzenia, zawiera również jego dysertacja doktorska, przechowywana w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego. Szef Studium zamieścił w niej relacje swoich studentów, którzy oceniali m.in. jakość nauczania podczas szkolenia wojskowego. Cenna dokumentacja do okresu kiedy był zastępcą dowódcy MW znajduje się w zbiorach Archiwum Wojskowego w Toruniu – Oddział Zamiejscowy w Gdyni. Tworzą ją m.in. protokoły z posiedzeń Rady Wojskowej, Zarządu Politycznego oraz Komitetu Partyjnego MW czy też wydane przez Grzenie rozkazy. Interesujące informacje o jego aktywności w WSMW oraz SW WSE i UG zaczerpnięto ze wspomnianej tu Teczki Akt Personalnych, zasobów Archiwum Wojskowego w Toruniu oraz Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego. Sięgnięto także po zbiory Archiwum Uniwersytetu Gdańskiego, które przybliżają bohatera biografii nie tylko jako pracownika tej uczelni, lecz także jej doktoranta. Skorzystano również z zasobów Oddziałowego Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku. Wynika z nich, że od czasu służby w 16 KDP w 1947 r. do opuszczenia stanowiska komendanta WSMW w 1969 r., Grzenia był inwigilowany przez tajne służby. Materiały te pozwalają lepiej poznać czynniki, które wpłynęły na taki a nie inny przebieg jego kariery.

Kolejnym rodzajem źródeł są wspomnienia i relacje. Do najważniejszych z nich należy zbiór wspomnień Władysława Barcikowskiego³, który pobierał naukę w Korpusie Kadetów w Chełmnie. Zostały także przejrzone pamiętniki I sekretarza KW PZPR w Gdańsku, Jana Ptasieńskiego⁴. Autor przeprowadził również wywiady z byłym adiutantem Grzeni, komandorem porucznikiem Leszkiem Piórkowskim i Jerzym Przybylskim - emerytowanym profesorem Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.

Zastępca dowódcy MW był wielokrotnie bohaterem artykułów pojawiających się w różnych czasopismach. Publikował też na łamach wydawnictw poruszających tematykę morską i regionalną. Wykorzystano więc teksty ukazujące się w „Banderze”, „Przeglądzie Morskim”, „Żołnierzu Wolności”, „Zrzesz Kaszëbskô”, „Literach” oraz „Kaszëbë”.

Literatura poświęcona Grzeni-Romanowskiemu jest dość skromna. W zasadzie ogranicza się do biogramów⁵. Dla zarysowania rozlicznych kontekstów jego aktywności istotne były publikacje o historii powiatu chojnickiego oraz ruchu kaszubsko-pomorskiego⁶, szkoleniu wojskowym w II RP, historii wybranych jednostek wojskowych, Marynarki Wojennej oraz wyższych uczelni⁷. Skorzystano również z prac dotyczących historii ziem polskich w okresie II wojny światowej, zwłaszcza lewicowego podziemia. Wykorzystano też literaturę traktującą o najnowszej historii Kaszub, zwłaszcza powiatów chojnickiego i wejherowskiego.

³ W. Barcikowski, *Bylem kadetem*, Warszawa 1987.

⁴ *Pamiętniki Jana Ptasieńskiego*, zbiory prof. Grzegorza Berendta.

⁵ Zob.: J. Sługocki, B. Panasiuk, *Komendanci morskich uczelni wojskowych w Polsce w latach 1922–1992* Gdynia 1992; W. Pater, *Admirałowie 1918–2005. Słownik biograficzny*, Gdynia 2006, s. 69–70; J. Królikowski, *Gereon Grzenia–Romanowski*, (w:) *Generałowie i admirałowie wojska polskiego 1943–1990 (A–H)*, T. 1, Toruń 2010.

⁶ Zob. E. Madey, *Grzenia–Romanowski Gereon*, (w:) *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod red. S. Gierszewskiego, T. 2 G–K, pod red. Z. Nowaka, Gdańsk 1994, s. 129–130; Z. Stromski, *Pamięci godni. Chojnicki słownik biograficzny 1275–1980*, Bydgoszcz 1986; H. Porożyński, *Z dziejów Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich w Chojnicach (1623–2002)*, Słupsk 2004; C. Obracht - Prondzyński, *Zjednoczeni w idei. Pięćdziesiąt lat działalności Zrzeszenia Kaszubsko–Pomorskiego (1956–2006)*, Gdańsk 2006.

⁷ Zob. Cz. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, *Polska Marynarka Wojenna 1918–1980. Zarys dziejów*, Warszawa 1992; W. Białek, T. Struniewski, *Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej imienia Bohaterów Westerplatte*, Warszawa 1978; A. Drzewiecki, *Polska Marynarka Wojenna. Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej. Studium Bezpieczeństwa Morskiego Państwa*, Gdynia–Oświęcim 2016.

Rozdział I

Młodość, nauka w szkołach wojskowych, lata II wojny światowej (1916–1945)

Gereon Grzenia urodził się 16 marca 1916 r. w miejscowości Piece koło Zblewa w powiecie starogardzkim w województwie pomorskim. Pochodził z rodziny drobnomieszczańskiej wywodzącej się z terenów Kaszub. Właśnie kaszubskie korzenie, do których otwarcie przyznawał się, miały istotny wpływ na jego późniejsze losy.

Ojciec Gereona – Jan Grzenia (1890⁸-1960), który pochodził z Chmielna koło Kartuz, był w tym czasie urzędnikiem w Spółdzielczej Kasie „Stefczyka”⁹. Następnie miał sklep z tekstyliami w Chojnicach, a od 1938 r. prowadził, wraz z Janem Gumińskim, dom towarowy w Wejherowie¹⁰. W okresie II wojny światowej prawdopodobnie zaangażował się w działalność konspiracyjną i z tego powodu, w latach 1943-1945, był przetrzymywany w obozie koncentracyjnym Stuthoff jako więzień polityczny pod numerem 22734¹¹. Po zakończeniu II wojny światowej J. Grzenia został kierownikiem Państwowej Fabryki Konfekcyjnej „Odzież” w Wejherowie i w dniu 1 maja 1946 r. wstąpił w szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej. Matka Agnieszka, z domu Laskowska (1894-?), wywodziła się ze wsi Poblocie w powiecie wejherowskim. Nie miała żadnego wykształcenia i zajmowała się domem¹². W 1920 r. rodzice G. Grzeni przenieśli się do Chojnic, które w tym czasie było ważnym ośrodkiem miejskim na Pomorzu. Istniały tam również lepsze możliwości zdobycia solidnej edukacji dla ich syna.

Młody Grzenia pobierał naukę w miejscowym Państwowym Męskim Gimnazjum Klasycznym, którego absolwentem został w 1931 r. Placówka ta, tradycjami sięgająca XVII

⁸ Zapis w zeszycie ewidencyjnym teczki personalnej Gereona Grzeni–Romanowskiego jako datę urodzenia Jana Grzeni podaje rok 1894. Zob. Wojskowe Biuro Historyczne (dalej WBH), Teczka Akt Personalnych Gereon Grzenia – Romanowski (dalej TAP), 1624/78/87, Zeszyt Ewidencyjny (dalej ZE), k.2.

⁹ S. Dziadoń, *Kaszubski admirał*, „Litery”, XII 1963, nr 12, s. 1.

¹⁰ B. Breza, *Okres międzywojenny*, (w:) *Historia Wejherowa*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Wejherowo 1998, s. 266.

¹¹ Archiwum Muzeum Stuthoff (dalej AMS), sygn. I–VB–23, *Wypisy z obozowego szpitala*, 25.02.1944, [b. k.]; *Ibidem*, *Kartoteka więźnia–Jan Grzenia nr 22734*, [b. k.]. Wg. kartoteki więźnia Jan Grzenia przebywał w Stuthoffie od 3 maja 1943 r. do 12 kwietnia 1945 r.

¹² WBH, TAP, 1624/78/87, *Życiorys* (dalej *Życiorys*), 1947, k. 126, ZE, k. 2, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Biuro Udostępniania w Warszawie (dalej IPN/BU), 2386/14848, Pismo PUBP w Wejherowie, s. 114.

w., wykształciła wielu znanych działaczy regionalnych, przedstawicieli nauki, kultury i sztuki. Byli to m.in.: jeden ze współzałożycieli i późniejszy prezes honorowy Zrzeszenia Kaszubskiego w Chojnicach Albin Makowski, światowej sławy śpiewak operowy Bogdan Paprocki, kierownik Zakładu Genetyki Człowieka PAN prof. Antoni Horst¹³. W szkole tej dużą wagę przywiązywano do nauki takich przedmiotów jak: język polski, łaciński i od klasy IV grecki (w wymiarze od 3 do 5 godzin). Zwracano też uwagę na inne dyscypliny np. historię i geografę¹⁴. Działały tu również prężnie zrzeszenia uczniowskie, np. Kółko Filomatów im. Adama Mickiewicza, na którym omawiano najważniejsze zagadnienia klasycznej i współczesnej literatury polskiej i kaszubskiej¹⁵. Aktywność przejawiały także: Kółko Krajoznawczo-Historyczne, Sodalicja Mariańska, Kółko Sportowe „Grom”, Kółko szkolne Ligi Obrony Przeciwpowietrznej czy też Koło Floty Narodowej¹⁶. Do kadry pedagogicznej tej placówki należał prof. Stefan Bieszk, nauczyciel łaciny i greki. Był on znanym działaczem kaszubskim, związanym ze Zrzeszającami, którzy domagali się większego udziału języka i kultury kaszubskiej w życiu społecznym Pomorza Gdańskiego. Prowadził także kółko żeglarskie oraz opiekował się Drużyną Harcerską im. Tadeusza Kościuszki¹⁷. S. Bieszk, będąc tak wyrazistą postacią, z pewnością wywierał duży wpływ na swoich podopiecznych, w tym G. Grzenię. Być może był on jedną z osób, które rozwinęły w nim zamiłowanie do małej, kaszubsko-pomorskiej ojczyzny.

W roku szkolnym 1929/1930 G. Grzenia uczęszczał do klasy III a, która liczyła 35 uczniów. Wyniki w nauce, jakie osiągnęli jej uczniowie, nie należały do najlepszych. Na koniec półrocza 1929/1930 tylko dziesięciu nie miało żadnego stopnia niedostatecznego, a siedmiu miało przynajmniej jedną notę niedostateczną. Natomiast aż 18 elewów miało więcej niż jeden stopień niedostateczny z danych przedmiotów¹⁸. Należy przy tym podkreślić, że tak słabe wyniki występowały także w innych klasach. Sytuacja ta mogła być spowodowana trudnymi warunkami materialnymi uczniów lub też zbyt łagodną poprzednią klasyfikacją¹⁹.

¹³ H. Porożyński, *Z dziejów Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich w Chojnicach (1623–2002)*, Słupsk 2004, s. 72, 94, 158, 170, 208, 238; Albin Makowski (1908–1982) <http://www.historiachojnic.pl/biografia/27/albin-makowski> - (dostęp: 9 IV 2017).

¹⁴ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej APB), Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu (dalej KOSP), 454/2835, Sprawozdanie za rok szkolny 1929/1930, 31 VII 1931, [b. k.].

¹⁵ *Ibidem*, [b. k.]; J. Borzyszkowski, *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza. Kaszubi w II RP i w latach II wojny światowej (1920–1945)*, T. 4, Gdańsk 2019, s. 529.

¹⁶ APB, KOSP, Sprawozdanie..., [b. k.].

¹⁷ K. Ostrowski, *Chojnice w życiu i twórczości Stefana Bieszka*, (w:) *Pro Memoria. Stefan Bieszk (1895–1964)*. Zebrał, opracował oraz wstępem i komentarzem opatrzył Józef Borzyszkowski, Gdańsk 2013, s. 82–90; J. Borzyszkowski, *Historia Kaszubów...*, s. 525–530.

¹⁸ APB, KOSP, 454/2835, Odpis z protokołu konferencji półrocznej 1929/1939, [b. d.], k. 4–5.

¹⁹ *Ibidem*.

Godną uwagi jest również atmosfera polityczna, jaka mogła panować wśród uczących się i kadry gimnazjum. Dowodzi tego pismo miejscowego, prorządowego Związku Strzeleckiego. Jego władze skarżyły się na prowokacyjne zachowanie elewów wobec członków Związku. W ich opinii za taką sytuację mieli odpowiadać profesorowie gimnazjum, którzy, jak zauważono, wychowują młodzież w „duchu endeckim” i dają przyzwolenie na tego rodzaju postawy²⁰. Uwidoczniło się to zwłaszcza podczas uroczystości z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 31 marca 1931 r., w czasie których młodzież gimnazjalna miała swoim zachowaniem doprowadzić do interwencji policji²¹. Przeprowadzone wówczas kontrole ze strony Starostwa Powiatowego i pracowników Inspektoratu Szkolnego w Chojnicach nie potwierdziły jednak stawianych zarzutów²². Okoliczności te dowodzą, że G. Grzenia wychowywał się w środowisku bardzo niechętnym sanacji i jej przywódcy J. Piłsudskiemu. Sytuacja ta zresztą charakteryzowała całe Pomorze Gdańskie, którego znaczna część mieszkańców sympatyzowała z Narodową Demokracją²³.

W 1931 r., po ukończeniu nauki w chojnickim gimnazjum, G. Grzenia zdecydował się związać swoją przyszłość z wojskiem, wstępując do Korpusu Kadetów nr 2 w Chełmnie. Na wybór takiej drogi życiowej mogło wpłynąć wiele czynników. Możliwe, że jednym z nich była trudna sytuacja rodzinna spowodowana rozstaniem się rodziców, które najprawdopodobniej nastąpiło w 1929 r.²⁴ W społeczności przywiązanej do religii katolickiej, rozwód był w tym czasie niezwykle rzadkim zjawiskiem. Wydarzenie to z pewnością stanowiło ciężkie przeżycie dla młodego Grzeni. Nauka w Korpusie Kadetów dała więc możliwość do przebywania z dala od trudnej atmosfery domu rodzinnego. Jednocześnie nie można zapominać o szeroko zakrojonej w tym czasie kampanii propagandowej, która podkreślała rolę i znaczenie żołnierskiego rzemiosła dla państwa i społeczeństwa. Świadczyła o tym działalność niektórych kół w chojnickim gimnazjum, mogących wpływać na postawę G. Grzeni, takich jak: Liga Obrony Przeciwpowietrznej, Koło Floty Narodowej czy też Koło

²⁰ APB, KOSP, 454/2835, Pismo Oddziału Chojnickiego Związku Strzeleckiego, 31 III 1931, k. 114.

²¹ *Ibidem*.

²² APB, KOSP, 454/2835, Pismo Starostwa Powiatowego w Chojnicach, 15 VIII 1931, k. 118. APB, KOSP, 454/2995, Pismo inspektora szkolnego w Chojnicach, 20 VIII 1931, k. 113–114.

²³ R. Wapiński, *Życie polityczne Pomorza w latach 1920–1939*, Warszawa–Poznań–Toruń 1983, s. 128–149.

²⁴ WBH, TAP, 1624/78/87, Wyciąg ze sprawozdania p.o. Szefa Wydziału Personalnego ZPW OW Morski por. Tomczaka za miesiąc lipiec 1947 r., k. 43. W swojej ocenie Grzeni–Romanowskiego jako zastępcy dowódcy 16 Dywizji Piechoty napisał m.in.: „W ciągu ostatnich tygodni, zaznacza się bardzo szkodliwy wpływ matki, z którą już od lat nie utrzymywał żadnych kontaktów /matka od 18–tu lat rozwiedziona z ojcem”. Matka Grzeni, Agnieszka ponownie wyszła za mąż za oficera WP, płk. Zielińskiego. Z tego związku urodziła się w 1927 r., przyrodnia siostra Gereona, Maria Gąsiorowska. Zob. IPN/BU, 01897/834, Kartoteka opiniodawcza Departamentu I MSW, Kwestionariusz osobowy Gereona Grzeni–Romanowskiego, 8 XI 1972, s. 4–7, IPN/BU, 1005/123671, Akta paszportowe Gereona Grzeni–Romanowskiego, Kwestionariusz paszportowy Grzeni–Romanowskiego, 12 IV 1978, s. 6–7.

Sportowe „Grom”, które prowadziło zajęcia z przysposobienia wojskowego. Poza tym, kariera wojskowa, zwłaszcza po zdobyciu pierwszych stopni oficerskich, dawała możliwość awansu materialnego i społecznego. Po przewrocie majowym w 1926 r. wzrósł wpływ armii na sprawy państwowe. Wojskowi obejmowali istotne stanowiska w administracji rządowej²⁵. G. Grzenia mógł, tak jak ojciec, zostać urzędnikiem lub prowadzić własną działalność gospodarczą. W ówczesnych realiach służba wojskowa dawała stabilność zawodową, a co najważniejsze, cieszyła się dużym prestiżem społecznym.

Korpusy kadetów należały do elitarnych szkół, które swoimi tradycjami sięgały czasów stanisławowskich i napoleońskich. Wśród ich absolwentów było wiele zasłużonych dla polskiej wojskowości postaci, m.in. Tadeusz Kościuszko i gen. Jan Henryk Dąbrowski²⁶. Absolwenci korpusów kadetów mogli kontynuować naukę w szkołach podchorążych piechoty lub innego rodzaju broni²⁷. W okresie międzywojennym kadetami zostawali chłopcy w wieku 13-15 lat, którzy musieli wykazywać się nienagannym stanem zdrowia i posiadać odpowiednio wysokie noty w nauce²⁸. Przy przyjmowaniu do korpusów kadetów preferowano też sieroty po oficerach i żołnierzach poległych podczas walk o niepodległość oraz synów oficerów i podoficerów służby czynnej lub emerytowanych²⁹. G. Grzenia, mimo iż nie należał do żadnej z grup objętych przywilejami, sprostał wysokim wymaganiom i w dniu 1 września 1931 r. rozpoczął naukę w KK nr 2 w Chełmnie. Nauka w chełmińskim korpusie nie była łatwa. Kadra pedagogiczna złożona zarówno z pracowników cywilnych jak i wojskowych od początku starała się zaszczerpić swoim wychowankom nawyki porządku i dyscypliny, tak by ich przygotować do przyszłej służby w wojsku. Dzień G. Grzeni zaczynał się o 6.30 rano. Następnie był krótki czas na pościelenie łóżka, kąpiel i założenie regulaminowego umundurowania, tak by zdążyć na poranny apel o godzinie 7.00. Osoba, która nie zrobiła tego na czas, mogła spodziewać się surowych konsekwencji ze strony opiekunów³⁰. Następnie prowadzono różnego rodzaju zajęcia o charakterze zarówno dydaktycznym (matematyka, historia, język polski itd.), jak i wojskowym (wyszkolenie bojowe i strzeleckie, musztra, walka na bagnety itp.)³¹. Ważnym momentem w życiu elewa G. Grzenia był z pewnością

²⁵ B. Kruszyński, *Kariera oficerska jako model awansu społecznego II Rzeczypospolitej (Autoreferat)*, „Dzieje Najnowsze” 2008, R. 40, nr 2, s. 115.

²⁶ *Księga Pamięci Kadetów II Rzeczypospolitej*, pod red. J. Wodzyńskiego, M. Pawluka, A. Dławichowskiego i in., Warszawa 2001, s. 37–38.

²⁷ W. Lisowski, *Polskie Korpusy Kadetów w latach 1918–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1981, R.26, nr 2, s. 157–158.

²⁸ *Ibidem*, s. 160–161.

²⁹ *Ibidem*, s. 159–160.

³⁰ W. Barcikowski, *Byłem Kadetem*, Białystok 1987, s. 14–15.

³¹ A. Cwer, *Polskie szkoły kadeckie w latach 1918–1939*, Siedlce 2012, s. 134–135 Tab. 31, 139 Tab. 33, 162

udział w promocji „Bażantów”, czyli początkujących kadetów 1-szej kompanii (odpowiednik 1 klasy szkolnej; każdy kadet miał łącznie do przejścia 6 kompanii) na pełnoprawnego członka KK nr 2. Wiązało się to z przyjęciem uroczystej przysięgi, po której następowało wręczenie kadeckiej czapki z orzełkiem otoczonym półkolem z promieniami słońca³². Prawdziwym jednak zaszczytem dla młodego kadeta była uroczystość wręczenia broni, która przybliżała go do stanu żołnierskiego. Przywilej ten przysługiwał wyłącznie członkom 2-giej kompanii. Podczas tego doniosłego wydarzenia grała orkiestra, a trzy starsze kompanie prezentowały broń. W trakcie uroczystości dowódca batalionu wręczał karabin najlepszemu uczniowi 2-giej kompanii, po czym jej dowódca czynił to w stosunku do pozostałych elewów³³.

W materiałach archiwalnych nie zachowało się zbyt wiele informacji o przebiegu nauki kadeta G. Grzenia. Można jednak przedstawić kilka interesujących wiadomości. Kompania, w której służył Grzenia, już w pierwszym roku nauki zasłynęła z aktywności na polu społeczno-politycznym. W okresie ferii Bożego Narodzenia 1931 r. zaangażowała się w kampanię na rzecz rozwoju Floty Narodowej. W jej rezultacie kadeci 1-szej kompanii zjednali sobie 261 osób, które wpłaciły na ten cel kwotę 946,90 zł. Pierwszemu rocznikowi udało się także sprzedać znaczki Floty Narodowej na sumę 550,60 zł. Postawa ta została wyróżniona w rozkazie dziennym dowództwa Korpusu Kadetów nr 2³⁴. Kompania wyróżniała się również w dziedzinie sportu. W roku szkolnym 1932/1933 wygrała międzykorporacyjne zawody sportowe o mistrzostwo Korpusu Kadetów nr 2. Zwyciężyła wtedy w kategorii: strzelanie sportowe, zdobywając łącznie 955 punktów³⁵. G. Grzenia był także aktywnym działaczem Związku Strzeleckiego³⁶, który doskonale radził sobie z ćwiczeniami wojskowymi. Dowodzi tego rozkaz Komendy VIII Okręgowego Związku Strzeleckiego, na mocy którego otrzymał po raz drugi prawo do noszenia odznaki strzeleckiej I klasy. W strzelaniu zdobył aż 189 punktów (największa liczba zdobytych punktów wynosiła wtedy - 195)³⁷. Kadet Grzenia należał także do uczniów osiągających dobre wyniki w nauce. Świadczy o tym fakt, że wielokrotnie otrzymywał państwowe stypendium³⁸. W tym czasie miały jednak miejsce dwa

Tab. 36.

³² W. Barcikowski, *op. cit.*, s. 22; W. Chojna, *Glosa do pracy płk. dr. Witolda Lisowskiego „Polskie Korpusy Kadetów w latach 1918–1939”*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1981, R. 26, nr 2, s. 182.

³³ W. Barcikowski, *op. cit.*, s. 23; W. Chojna, *op. cit.*, s. 182.

³⁴ WBH, Korpus Kadetów (dalej KK) nr 2, sygn. I.340.38.3, Rozkaz Dzienny Nr.12, 18 I 1932, [b. k.].

³⁵ WBH, KK nr 2, I.340.38.4, Rozkaz Dzienny Nr. 219, 14 XI 1933, [b. k.].

³⁶ Związek Strzelecki – była to porządkowa organizacja, której celem było przeszkolenie wojskowe młodzieży.

³⁷ WBH, KK nr 2, I.340.38.7, Dodatek do rozkazu dziennego Komendy Korpusu Kadetów Nr. 2, Nr. 19/36, 25 I 1936, [b. k.].

³⁸ *Ibidem*, Rozkaz Dzienny Nr. 65, 25 III 1933, [b. k.]; Rozkaz Dzienny Nr. 218, 13 XI 1933, [b. k.]; WBH, KK

wydarzenia, które mogły przyczynić się do przerwania jego dalszej edukacji. W roku szkolnym 1934/1935 G. Grzenia nie otrzymał promocji do kompanii 5-tej i musiał ponownie powtarzać kompanię 4-tą³⁹. Na problemy w nauce nałożyły się też trudności natury finansowej. Rodzina Grzeni zalegała ze spłatą opłaty zasadniczej za rok szkolny 1935/1936, wynoszącej 776 zł. Z tej przyczyny w dniu 12 grudnia 1935 r., wraz z trójką pozostałych kadetów, został usunięty ze szkoły⁴⁰. Dalszą edukację Grzeni uratowała decyzja szefa Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego, który sprawował nadzór nad korpusami kadetów. Dzięki jego postanowieniu już na początku stycznia 1936 r. Grzenia został ponownie przyjęty do 4-tej kompanii⁴¹.

W 1936 r., w wyniku wprowadzanej w życie reformy szkolnictwa i polityki cięć budżetowych na cele wojskowe, postanowiono zlikwidować Korpus Kadetów nr 2 i przenieść jego uczniów do Korpusu Kadetów nr 3 w Rawiczu. Nastąpiło więc połączenie obu zakładów, w rezultacie czego ośrodek w Rawiczu przyjął numerację korpusu chełmińskiego⁴². W rezultacie ostatni rok nauki Grzenia odbył w Korpusie Kadetów nr 2 w Rawiczu. W tym czasie należał do drużyny hokejowej Korpusu. W dniu 31 stycznia 1937 r. jego zespół rozegrał dwa mecze hokejowe z miejscowymi zastępami: G.K.S. Sagitta i R.K.S. Strzelec⁴³. Natomiast 2 lutego 1937 r. G. Grzenia wziął udział w trójmeczu hokejowym, w którym uczestniczyli zawodnicy R.K.S. Strzelec i Towarzystwa Miłośników Sportu Zimowego „Ottawa” z Miejskiej Górki. Mecz odbył się na lodowisku na terenie cukrowni w Miejskiej Górcie⁴⁴. Pod koniec kwietnia 1937 r., jako kadet kompanii 5-B, przystąpił wraz 79 kolegami do egzaminu dojrzałości⁴⁵.

Po zdaniu matury G. Grzenia postanowił kontynuować studia wojskowe i zgłosił się do Szkoły Podchorążych Piechoty (SPP) w Komorowie k. Ostrowi Mazowieckiej. Dnia 16 czerwca 1937 r., jako początkujący elew, został przydzielony do 2 kompanii strzeleckiej pułku

nr 2, I.340.38.3, Rozkaz Dzienny Nr. 66, 23 III 1932, [b. k.]. Kwota stypendium przyznawanego kadetom w tym okresie wahała się od sumy 181 zł do 600 zł, którą otrzymywali najlepsi elewowie.

³⁹ WBH, KK nr 2, I.340.38.6, Rozkaz Dzienny Nr.163, 29 VIII 1935, k. 4

⁴⁰ *Ibidem*, Rozkaz Dzienny Nr. 250, 12 XII 1935, [b. k.].

⁴¹ WBH, KK nr 2, I.340.38.7, Rozkaz Dzienny Nr.6, 10 I 1936, [b. k.].

⁴² Uczelnia w Chełmnie miała bowiem dłuższą tradycję. Zob. A. Cwer, *op. cit.*, s. 115–116, *Księga Pamięci...*, s. 49–50.

⁴³ WBH, KK nr 2(3), sygn.I.340.39.10, Rozkaz Dzienny Nr. 21, 30 I 1937, k. 2.

⁴⁴ *Ibidem*, Rozkaz Dzienny Nr. 22, 1 II 1937, [b. k.].

⁴⁵ *Ibidem*, Rozkaz Dzienny Nr. 84, 21 IV 1937; Rozkaz Dzienny Nr. 87, 24 IV 1937, Załącznik do rozkazu dziennego 87/37, k. 2; *Księga pamięci...*, s. 171; *Księga pamięci Kadetów II Rzeczypospolitej. Aneks*, pod red. M. Pawluka, Warszawa 2006, s. 47. Warto zauważyć, że G. Grzenia nie figuruje na liście osób, które zostały absolwentami KK nr 2 w Rawiczu. Zob. WBH, KK nr 2(3), I.340.39.10, Rozkaz Dzienny Nr.114, 7 V 1937, k. 1–2.

manewrowego SPP w Wesołej⁴⁶. W czasie służby w tym pułku, w dniu 21 lipca 1937 r., strzelec podchorąży G. Grzenia awansował do stopnia starszego strzelca podchorążego⁴⁷. Natomiast pod koniec lipca 1937 r. został wysłany na praktykę do 81 pułku strzelców grodzieńskich w Grodnie⁴⁸. W dniu 14 września 1937 r. otrzymał awans na stopień kaprała, po czym rozpoczął naukę w SPP (od 17.10.1937 r.). Z racji ukończenia Korpusu Kadetów stał się automatycznie podchorążym II-go rocznika i trafił do 2 kompanii I baonu⁴⁹. W dniu 28 listopada 1937 r. uczestniczył w uroczystym zaprzysiężeniu absolwentów Korpusów Kadetów na słuchaczy SPP. Przysięga odbyła się w gabinecie komendanta szkoły: płk. Eugeniusza Żongołłowicza⁵⁰. Kompania SPP, do której trafił G. Grzenia, wyróżniała się na polu sportowym. W dniu 22 lipca 1938 r. miały miejsce zawody strzeleckie o mistrzostwo kompanii, wchodzących w skład I baonu. Zwyciężyła je 2 kompania, która osiągnęła wynik 56,4% trafień⁵¹. Wraz z początkiem nowego roku nauki, w październiku 1938 r., podchorążowie 2 kompanii (w tym G. Grzenia), zostali przesunięci do 6 kompanii 2 baonu⁵². W dniu 29 lipca 1939 r., po zakończeniu nauki w SPP i odbyciu ćwiczeń w pułku manewrowym tej Szkoły, Grzenia został skierowany na praktykę do Pułku Strzelców Pieszych (PSP), który działał przy Centrum Wyszkożenia Piechoty (CWP) w Rembertowie⁵³. Stanowił on część Pułku Piechoty Zmotoryzowanej, wchodzącego w skład Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej (Warsz. BPM). Jej dowódcą był późniejszy komendant główny Armii Krajowej (AK), płk dypl. Stefan Rowecki „Grot”. W Brygadzie tej miał służyć również drugi mąż matki Grzenia, płk Zieliński⁵⁴. W dniu 1 sierpnia 1939 r., w obliczu zbliżającego się konfliktu z Niemcami, G. Grzenia otrzymał pierwszy awans na stopień oficerski: został mianowany oficerem służby stałej w stopniu podporucznika piechoty. Jednocześnie był dowódcą II plutonu 1 kompanii PSP Warsz. BPM⁵⁵.

⁴⁶ WBH, Szkoła Podchorążych Piechoty (dalej SPP), I.340.13.17, Rozkazy dzienne Pułku manewrowego za m-c czerwiec 1937: Wykaz imienny przydzielonych do 2 kompanii pułku manewrowego S.P.P., k. 2; WBH, TAP, sygn.1624/74/87, Arkusze Ewidencji Personalnej (dalej AEP), 26 IV 1945, k. 123.

⁴⁷ WBH, SPP, I.340.13.17, Rozkazy Dzielne Pułk manewrowy za m-c lipiec: Rozkaz dzienny Nr. 23, Wesoła 14 VII 1937, k.1; *Ibidem*, I.340.13.11, Rozkaz Dzienny Nr.156, 12 VII 1937, k. 3.

⁴⁸ *Ibidem*, Rozkaz Dzienny nr. 29, 31 VII 1937, k. 20, 23; WBH, TAP, 1624/78/87, AEP, k. 123.

⁴⁹ WBH, SPP, I.340.13.11, Rozkaz Dzienny Nr. 230, 9 X 1937, k. 139; Rozkaz Dzienny Nr. 236, 17 X 1937, k.151. Jako podchorąży drugiego rocznika G. Grzenia mógł już nosić dwa galony na rękawach kurtek i płaszczy. Zob. WBH, SPP, I.340.13.13, Rozkaz Dzienny Nr. 232, 11 X 1938, k. 2.

⁵⁰ *Ibidem*, Rozkaz Dzienny Nr. 268, 26 XI 1937, k. 240; Rozkaz Dzienny Nr. 274, 3 XII 1937, k. 259.

⁵¹ WBH, SPP, I.340.13.13, Rozkaz Dzienny Nr.171, 30 VII 1938, k. 2.

⁵² *Ibidem*, Rozkaz Dzienny Nr. 232, 11 X 1938, k. 2.

⁵³ WBH, SPP, I.340.13.14, Rozkaz Dzienny Nr.170, 27 VII 1939, k.

⁵⁴ IPN/BU 2386/14848, Notatka służbowa ze spotkania z tajnym informatorem (TI) „Oset”, 3 III 1951, s. 168–170.

⁵⁵ WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 3; Karta Ewidencyjna (dalej KE), 1973, k. 129, Życiorys, k. 126; W. Zaleski, *W Warszawskiej Brygadzie Pancerno-Motorowej 1939. Z dziejów 1 Pułku Strzelców Konnych*, Warszawa

W dniu 1 września 1939 r. doszło do niemieckiej agresji na Polskę. W czasie kampanii wrześniowej jednostka dowodzona przez płk. S. Roweckiego została przydzielona do Armii „Lublin”, którą dowodził gen. Tadeusz Piskor. Głównym zadaniem tego zgrupowania było uniemożliwienie jednostkom niemieckim przedarcia się na wschodni brzeg Wisły. W związku z tym, w nocy z 4/5 września 1939 r. oddziały Warsz. BPM zajęły mosty na Wiśle w Puławach, Dęblinie i Maciejowicach⁵⁶. W tym czasie ppor. Grzenia wziął bezpośredni udział w walkach. W dniu 9 września 1939 r. walczył pod Puławami, broniąc placówki Góra Puławska. Za okazane męstwo i waleczność został wyróżniony przez jednego z dowódców: kpt. Romana Kanię i podany przez niego do odznaczenia⁵⁷. W rezultacie walk w rejonie Annapola nieprzyjacielowi udało się zająć przyczółek na wschodnim brzegu Wisły. W wyniku niepowodzeń płk Rowecki skierował swoje siły w okolice Kraśnika i Janowa Lubelskiego. W dniu 16 września 1939 r. doszło do połączenia Armii „Kraków” i „Lublin”. Nowy dowódca powstałego zgrupowania, gen. T. Piskor, zdając sobie sprawę z trudnego położenia swoich wojsk, postanowił nacierać w kierunku Tomaszowa Lubelskiego⁵⁸. Był to początek największej (obok starcia pod Bzurą) bitwy polskiego września 1939 r. Głównym zadaniem jednostek Warsz. BPM miało być odbicie z rąk wroga Tomaszowa Lubelskiego. W dniu 18 września o godz. 7.00 rozpoczęło się natarcie wojsk polskich w kierunku miasta. Ppor. Grzenia walczył w ich kolumnie południowej pod dowództwem ppłk. dypl. Zenona Wzacnego, wspieranej przez 22 czołgi 7. TP⁵⁹ kpt. Stefana Kosobudzkiego⁶⁰. W początkowym okresie walk Polacy odnosili sukcesy. Niemcy stracili wielu ludzi i w pośpiechu opuszczali swoje stanowiska, porzucając czołgi, karabiny maszynowe i moździerze. Jednak ok. godz. 13, z powodu braku pomocy ze strony zgrupowania północnego, polskie natarcie uległo załamaniu. Niemcy, ściągawszy posiłki, przystąpili do

1988, s. 46–72, 166–191, 285.

⁵⁶ T. Jurga, *Regularne jednostki Wojska Polskiego w 1939 r. Organizacja, działania bojowe, uzbrojenie, metryki związków operacyjnych, dywizji i brygad*, T.7, (w:) *Wojsko Polskie. Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej*, pod red. S. Komornicki, Warszawa 1975, s. 298; *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej. Kampania wrześniowa 1939. Przebieg działań od 9 do 14 września*, T.1, cz.3, pod red. płk. A. Sawczyńskiego, Londyn 1959, s. 359–360; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. Kampania wrześniowa 1939. Przebieg działań od 1 do 8 września*, T.1, cz.2, pod red. płk. A. Sawczyńskiego, Londyn 1954, s. 655–656.

⁵⁷ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 126.

⁵⁸ T. Jurga, *op. cit.*, s. 298–299.

⁵⁹ 7.TP (skrót siedmiotonowy, polski) – polski czołg lekki, będący w użyciu w okresie wojny obronnej 1939 r.

⁶⁰ WBH, Kampania wrześniowa, sygn. II/3/3, Relacja ppłk. Zielińskiego. Warszawska brygada pancerna (obóz jeńców). Akta generała Sadowskiego, k. 265; A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, Kraków 2009, s. 634. W niektórych źródłach nazwisko dowódcy 7. TP pisane jest: „Kossobudzki” zob. W. Dziedzic, Tomaszów Lubelski. Bitwa w dniach 17–20.IX.1939 (bitwa pod Tomaszowem Lubelskim 1939) http://www.1939.pl/bitwy/niemcy/bitwa-pod-tomaszowem-lubelskim_1/index.html (dostęp: 13 X 2016).

kontrnatarcia⁶¹. W rezultacie polskie oddziały (w tym Pułk Strzelców Pieszych), poniosły duże straty w ludziach i sprzęcie. W okresie tych walk ppor. G. Grzenia po raz kolejny miał się wyróżnić odwagą na polu bitwy. Dowódca czołgów kpt. Kosobudzki wnioskował o przyznanie mu kolejnego odznaczenia za waleczność. Oba wspomniane medale miały mu zostać nadane przez ppłk. Wzacnego⁶². Były to: Krzyż *Virtuti Militari* i Krzyż *Walecznych*⁶³. Jednak zarówno w Arkuszu Ewidencji Personalnej z kwietnia 1945 r., jak i w Zeszycie Ewidencyjnym i Karcie Ewidencyjnej, czyli dokumentach, które prezentowały karierę Grzeni – Romanowskiego, nie ma o nich żadnych informacji⁶⁴. Bardzo możliwe, że medale te dawały możliwość szybszego awansu w armii, stąd Grzenia – Romanowski wspominał o nich po wojnie. Jednak, gdy informacje te przestały mieć istotny wpływ na jego dalszą karierę, nie podejmował już starań o ich uznanie.

W dniu 20 września 1939 r., po kilku nieudanych próbach natarcia na Tomaszów, Armia „Lublin” wraz z Warszaw. BPM skapitulowały przed Niemcami. Ppor. Grzenia, wraz z pozostałymi towarzyszami walki, jeszcze przez tydzień prowadził działania o charakterze partyzanckim. W dniu 27 września 1939 r. postanowił zrzucić mundur, aby uniknąć trafienia do niewoli⁶⁵. Klęska wojsk polskich nie oznaczała jednak dla niego końca walki z najeźdźcą.

Jeszcze w czasie trwania działań wojennych, w oblężonej Warszawie, powstała Służba Zwycięstwu Polski (SZP). Była to pierwsza konspiracyjna organizacja na ziemiach polskich, działająca zarówno pod okupacją niemiecką jak i radziecką. Szefem jej sztabu został były dowódca ppor. Grzeni, płk S. Rowecki⁶⁶. On sam wiedząc, że Niemcy poszukują dawnych oficerów służby czynnej, zaczął występować pod zmienionym imieniem i nazwiskiem: Zbigniew Romanowski (ur. 6.06.1912 r. w Lubomlu)⁶⁷. Ze swoim konspiracyjnym pseudonimem związał się tak bardzo, że po II wojnie światowej stał się on jego oficjalnym, drugim członem nazwiska⁶⁸. Ppor. Grzenia nie zdecydował się powrócić w rodzinne strony na Pomorze, gdzie trwały brutalne represje ze strony Niemców⁶⁹. Nie szukał również

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k.126.

⁶³ Zob. WBH, TAP, 1624/78/87, Wniosek Odznaczeniowy (Order Polonia Restituta kl. V), k. 51, 25 VI 1946; Charakterystyka służbowa, 5 VI 1946, k. 52.

⁶⁴ Zob. WBH, TAP, sygn.1624/78/87, ZE, k. 4; KE, k. 129–130. Na grobie Grzeni–Romanowskiego w Alei Zasłużonych Cmentarza Witomińskiego w Gdyni jest umieszczony Order *Virtuti Militari*.

⁶⁵ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 126; A. Zawilski, *op. cit.*, s. 644, 815.

⁶⁶ P. Matusak, *Budowa Wojska Podziemnego–organizacje, szkolenie, łączność*, Warszawa 2014, s. 76–77; s. 175–176.

⁶⁷ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 126.

⁶⁸ Jednak dopiero na mocy rozkazu ministra obrony narodowej marszałka Konstantego Rokossowskiego z 31 stycznia 1951 r. Gereon Grzenia mógł oficjalnie zmienić swoje nazwisko na „Grzenia–Romanowski”. Zob. WBH, TAP, 1624/78/87, Wyciąg z rozkazu personalnego Nr 108, Warszawa 31 I 1951, k. 113.

⁶⁹ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, T. 1, Warszawa 1970, s. 40–44, 393–404.

zatrudnienia w Warszawie, gdyż mogło to nieść z sobą ryzyko ujawnienia prawdziwej tożsamości. W końcu listopada 1939 r. doszło do jego spotkania z kpt. Bolesławem Wojtowiczem (ps. „Malinowski”), który wciągnął go do pracy konspiracyjnej. Występując pod pseudonimem „Zielony”, miał za zadanie zorganizować tajny Pluton Stałego Pogotowia na terenie powiatu Radzyń Podlaski⁷⁰. Oficjalnie pracował tam w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, a następnie w leśniczówce w Suchowoli⁷¹. W czasie pobytu w Radzynie działał na rzecz konspiracyjnego Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), który podlegał rządowi na emigracji we Francji. Bezpośrednim przełożonym „Zielonego” był mjr „Korab”⁷², który urzędował w Suchowoli. Grzenia został jego zastępcą z zadaniem formowania „Oddziałów Czerwonych”⁷³. W tym czasie na froncie zachodnim trwała tzw. „dziwna wojna”, podczas której Francuzi i Brytyjczycy, mimo przewagi militarnej, nie podejmowali żadnych działań ofensywnych przeciwko Niemcom. Przedstawiciele rządu w Angers wciąż jednak łudzili się, że zachodni sojusznicy w najbliższym czasie wyjdą poza umocnienia linii Maginota i podejmą bardziej aktywną walkę z wrogiem. Z tego powodu dowódcy podziemia mieli tworzyć kolejne jednostki i trzymać je w stanie gotowości bojowej na wypadek ofensywy zachodnich aliantów. Niemieckie służby specjalne (tajna policja polityczna Gestapo i wywiad wojskowy Abwehra) podejmowały jednak coraz intensywniejsze działania przeciwko polskiej konspiracji. Na początku czerwca 1940 r. Niemcom udało się schwytać jednego z zastępców Grzenia, ppor. artylerii Janczara⁷⁴. Oznaczało to, że dowódca „Czerwonych Oddziałów” jest również zagrożony aresztowaniem. „Zielony” przez pewien czas ukrywał się w lesie, prawdopodobnie będąc zatrudnionym jako pracownik leśniczówki w Suchowoli. Potem, gdy sytuacja się już uspokoiła, został skierowany do Warszawy, gdzie pracował jako robotnik przy budowie lotniska na Bielanach⁷⁵. Nie był tam jednak zwykłym pracownikiem. W ramach konspiracji zbierał informacje wywiadowcze. Właśnie w tym okresie, w czerwcu 1940 r., Niemcy zadali klęskę Francji. Przywódca III Rzeszy Adolf Hitler zaczął planować inwazję na dotychczasowego sojusznika: Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR). Warszawa, która znajdowała się w odległości zaledwie kilkudziesięciu kilometrów od

⁷⁰ S. Dziadoń, *op.cit.*, s. 1.

⁷¹ WBH, TAP, sygn.1624/78/87, Życiorys, k. 126; KE, k. 129.

⁷² Prawdopodobnie jest to pseudonim konspiracyjny. Autorowi nie udało się zidentyfikować znajdującej się pod nim osoby.

⁷³ *Ibidem*, Życiorys, k. 127.

⁷⁴ Prawdopodobnie był to podporucznik Jan Janczara, absolwent V Kursu Wołyńskiej Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii (1930–1931). Zob. Kursy Wołyńskiej Szkoły Podchorążych Artylerii

<https://pl.wikipedia.org/wiki>

[/Kursy_Wo%C5%82y%C5%84skiej_Szko%C5%82y_Podchor%C4%85%C5%BCych_Rezerwy_Artylerii](https://pl.wikipedia.org/wiki/Kursy_Wo%C5%82y%C5%84skiej_Szko%C5%82y_Podchor%C4%85%C5%BCych_Rezerwy_Artylerii)

(dostęp: 18 X 2016).

⁷⁵ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 126–127.

ówczesnej granicy radzieckiej, stanowiła doskonałą bazę wypadową dla wojsk niemieckich. Z tej przyczyny w stolicy zaczęła powstawać odpowiednia ku temu infrastruktura wojskowa. Grzenia – Romanowski przekazywał ppor. wywiadu ZWZ Franciszkowi Gramzie plany lotniska, w tym rozmieszczenia hangarów i cystern benzynowych⁷⁶. Niemcy nadal prowadzili akcję przeciwko polskiemu podziemiu i aresztowali przełożonego Grzeni, kpt. Bolesława Wojtowicza.

Obawiając się zatrzymania, zaczął on poszukiwać innego źródła zarobkowania. W tej sytuacji został skierowany do biura transportowego „Władysław Juchniewicz”, które miało siedzibę na Placu Trzech Krzyży 13 w Warszawie⁷⁷. Pracując w tym przedsiębiorstwie sprawdzał możliwości wykorzystania taboru samochodowego do celów konspiracji⁷⁸. W tym czasie⁷⁹ z własnej inicjatywy prowadził różnego rodzaju akcje sabotażowe. W swoim życiorysie nie przybliżył jednak, na czym one polegały. Pomagali mu w tym pozostali pracownicy. Byli to m.in.: były działacz PPS-Lewicy⁸⁰, Władysław Kempa, dawny towarzysz broni z PSP, st. sierżant Władysław Słowiński, Jan Przybyszewski i inni. Z racji prowadzonej działalności G. Grzenia (jak sam twierdził) był trzykrotnie aresztowany. Postawiono go nawet przed specjalnym sądem niemieckim: „Landergericht” i skazano na dwa miesiące więzienia, których ostatecznie nie odsiedział. W tym miejscu należy bardzo krytycznie podejść do zaprezentowanego świadectwa. Zastanawiająca jest sytuacja, w której osoba wielokrotnie zatrzymywana i skazana przez Niemców nie ponosi żadnych konsekwencji swojej działalności. Trudno przy tym zweryfikować ten zapis, ponieważ Grzenia – Romanowski nie podał żadnych, istotnych faktów związanych z tymi wydarzeniami. W listopadzie 1941 r. właściciel firmy przewozowej, nie chcąc mieć dłużej w swoim zakładzie osoby współpracującej z podziemiem, zwolnił go z pracy. W tej sytuacji przeszedł on do firmy spedycyjnej „A&P Haller” w Warszawie przy ul. Długiej 29⁸¹. Został tam zatrudniony jako ekspedytor kolejowy. Pracując w tej firmie, nie zaniechał akcji sabotażowych. Zaangażował do nich również pozostałych pracowników. W skład jego grupy wchodził m.in.: Jan Klimaszewski, robotnik z Grochowa, Józef Żeńca, Jan Szmit. Należy jednak pamiętać, że prezentowana relacja powstała w okresie Polski Ludowej. Widać w niej wyraźnie, że zgodnie

⁷⁶ *Ibidem*, Życiorys, k. 126–127; AEP, k. 123.

⁷⁷ WBH, TAP,1624/78/87, Życiorys, k. 127; KE, k. 129.

⁷⁸ S. Dziadoń, *op. cit.*, s. 1.

⁷⁹ Przedstawiane wydarzenia oparte są na relacji Grzeni. Zob. WBH, TAP,1624/78/87, Życiorys k. 127.

⁸⁰ Polska Partia Socjalistyczna–Lewica powstała w 1926 r. i skupiała ona byłych członków PPS niezadowolonych z dotychczasowej polityki władz partyjnych. W rzeczywistości stanowiła ona ekspozyturę Komunistycznej Partii Polski, która za pośrednictwem tego ugrupowania chciała poszerzyć swoje wpływy wśród robotników. Zob. J. Tomicki, *Lewica socjalistyczna w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1982, s. 197–211.

⁸¹ *Ibidem*, TAP,1624/78/87, KE, k. 129.

z kanonami obowiązującej ideologii, Grzenia – Romanowski starał się kreować na osobę dbającą o interesy zwykłego robotnika⁸². Jednocześnie kreślił swój obraz (przynajmniej na poziomie zakładu) jako przywódcy robotniczego, który prowadził nieustanną walkę z hitlerowcami.

Istotne informacje mówiące o jego działalności w ZWZ znajdują się w materiałach Informacji Wojskowej (IW)⁸³. Tajny informator (TI) „Oset” twierdził, że w 1941 r. spotkał się z Grznią, który z rozkazu komendanta głównego ZWZ „Grota”, miał go ściągnąć do Warszawy. W stolicy skontaktowali się z mjr. Wincentym Mischke, który był oficerem łącznikowym z „Grottem”. Nigdy jednak, mimo ponawianych prób, do spotkania z dowódcą ZWZ nie doszło⁸⁴.

Kierownikiem centrali w firmie „A&P Haller” był Janusz Niesielski. Jako osoba narodowości żydowskiej, zagrożona wywózką do obozu zagłady, miał się, przez pewien czas, ukrywać, wraz z rodziną, w mieszkaniu Grzeni. Niesielskiemu udało się przeżyć wojnę i po jej zakończeniu był kierownikiem Państwowego Przedsiębiorstwa Przewozowego w Łodzi⁸⁵.

Pomyślny okres w życiu G. Grzenia (mimo codziennych niebezpieczeństw związanych z działalnością konspiracyjną) nie trwał długo. W dniu 14 maja 1942 r. został ujęty przez Gestapo pod zarzutem dokonania mordu politycznego na Powązkach⁸⁶ i trafił na Pawiak⁸⁷. Nie wytłumaczył jednak, na ile podejrzenia Niemców były słuszne. W tym miejscu godne uwagi informacje przedstawił agent wojskowej bezpieki, „Oset”. Uważał, że Grzenia został aresztowany przez pomyłkę, ponieważ Niemcy wzięli go za poszukiwanego komunistę⁸⁸. Śledczy z Gestapo stosowali brutalne metody przesłuchań⁸⁹. Osoby, które ich doświadczyły, często do końca życia miały liczne problemy natury zdrowotnej. Grzenia przebywał wówczas w celi więziennej nr 204. Oficerom Gestapo nie udało się odkryć jego prawdziwej tożsamości. Wciąż jednak pozostawał w bardzo trudnym położeniu, albowiem na Pawiaku pełnił służbę Franciszek Grablowski, którego Grzenia znał z okresu pobytu w Chojnicach.

⁸² WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 127.

⁸³ IPN/BU, 2386/14848, Agenturalny meldunek TI „Oset”, 12 IV 1950, s. 150–151, IPN/BU, 2386/14849, Notatka służbowa na zastępcę dowódcy MW ds. politycznych, 1962, s. 1–10, IPN/BU, 2386/14848, Notatka służbowa ze spotkania TI „Oset”, 3 III 1951, s. 168–170. Autorowi nie udało się ustalić personaliów wspomnianego agenta wojskowej bezpieki.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 168–170.

⁸⁵ *Ibidem*, k. 127.

⁸⁶ *Ibidem*, k. 127.

⁸⁷ W latach 1939–1944 przez więzienie na Pawiaku przeszło ok. 100 tys. więźniów, z czego śmierć poniosło ok. 37 tys. z nich.

⁸⁸ IPN/BU, 2386/14848, Notatka służbowa ze spotkania z TI „Oset”, 3 III 1951, s. 169.

⁸⁹ R. Domańska, *Pawiak–kaźń i heroizm*, Warszawa 1988, s. 6, s. 100–101; L. Wanat, *Za murami Pawiaka*. Przedmowa Pola Gojawicyńska, Warszawa 1985, s. 11–13, 226–227.

Gdyby doszło do ich spotkania, z pewnością miałyby miejsce jego dekonspiracja, skutkująca wyrokiem śmierci lub wywiezieniem do obozu koncentracyjnego⁹⁰. Udzielając wywiadu miesięcznikowi „Litery”, nie powiedział jednak całej prawdy. Grablowski był przed wojną współpracownikiem niemieckiego wywiadu. W ramach prowadzonych działań jeździł również do Chełmna, gdzie naukę w Korpusie Kadetów pobierał jego szkolny kolega, G. Grzenia. Wspomniany funkcjonariusz Pawiaka zbierał również informacje dotyczące wojskowości i dlatego spotykał się z dawnym znajomym. Przesłuchiwany przez polski wywiad, potwierdził on fakt spotkań z Grablowskim⁹¹. Twórca tej relacji, agent wojskowych służb (IW) ps. „Gruby” (były pracownik II Oddziału Sztabu Głównego WP⁹²), nie znał odpowiedzi na pytanie dotyczące jego świadomości o rzeczywistych celach tych spotkań⁹³. W oparciu o zachowaną dokumentację wydaje się to mało prawdopodobne. Kadet Grzenia, gdyby w rzeczywistości współpracował z obcym wywiadem, na pewno zostałby aresztowany i usunięty z Korpusu Kadetów.

Jego gehenna na Pawiaku trwała trzy miesiące. Funkcjonariusze Gestapo okazywali nie tylko skłonność do sadyzmu, lecz również do przekupstwa. Za odpowiednie sumy pieniężne gotowi byli wypuszczać więźniów. Przyjęli więc łapówkę, na którą złożyli się zarówno właściciele, jak i pracownicy obu warszawskich przedsiębiorstw, w których Grzenia był zatrudniony. Dzięki temu w dniu 14 sierpnia 1942 r. mógł on opuścić mury więzienia⁹⁴. W tym miejscu należy skonstatować, że nie zachowały się żadne materiały archiwalne o jego pobycie w tym miejscu⁹⁵. Radość z odzyskanej wolności nie trwała jednak długo. Musiał znaleźć stałe zatrudnienie, co dla byłego więźnia Pawiaka stanowiło trudność. Z tej przyczyny był zagrożony przymusową wywózką na roboty do Niemiec. Dopiero w październiku 1943 r. znalazł zatrudnienie na Dworcu Warszawa Zachodnia.

W latach 1941-1943 Grzenia dokonał ważnych politycznych wyborów. W styczniu 1941 r., gdy jego dowódca został aresztowany przez Niemców, kontakty z ZWZ uległy osłabieniu. Wiedział on przy tym o sporach i kłótniach, jakie miały miejsce w polskim podziemiu. Ich uczestnikami byli oficerowie, którzy wywodzili się z różnych środowisk

⁹⁰ S. Dziadoń, *op. cit.*, s. 1.

⁹¹ IPN/BU, 2386/14848, Doniesienie agenturalne, TI „Gruby”, 14 II 1956, s. 207–209, IPN/BU 2386/14849, Notatka służbowa na zastępcę dowódcy MW ds. politycznych, 1962, s. 1–10, IPN/BU 2386/14848, Wyciąg z pisma Wydziału II Wojewódzkiego Urzędu ds. BP w Bydgoszczy z 11 X 1955 r., 12 I 1956, s. 28.

⁹² Była to komórka organizacyjna Sztabu Głównego WP zajmująca się m.in. wywiadem i kontrwywiadem wojskowym.

⁹³ *Ibidem*, IPN/BU, 2386/14849, Notatka służbowa na zastępcę dowódcy MW ds. politycznych, 1962, s. 1–10.

⁹⁴ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 127–128, S. Dziadoń, *op. cit.*, s. 1.

⁹⁵ Pracownikom Muzeum na Pawiaku udało się odtworzyć jedynie niecałe 50% kartoteki osadzonych. W tym miejscu można się jedynie oprzeć na samym świadectwie zainteresowanego. Informacje te otrzymałem od Roberta Hasselbuscha, badacza zatrudnionego w Muzeum na Pawiaku.

politycznych. Ppor. Grzenia z pewnością uważał, że różnice zdań między nimi, w sytuacji, gdy kraj znajdował się pod okupacją niemiecką, są nie na miejscu i służą jedynie osłabieniu ducha bojowego konspiracji⁹⁶. W czasie pracy w przedsiębiorstwie transportowym „W. Juchniewicz” zetknął się także z robotnikami, którzy byli pod silnym wpływem lewicowych ugrupowań. Należał do nich również Władysław Kempa, z którym Grzenia kolportował nielegalny dwutygodnik Polskich Socjalistów „Robotnik”. Osoby skupione wokół tego pisma opowiadały się za współpracą z komunistami i Związkiem Radzieckim⁹⁷. W. Kempa należał również do Gwardii Ludowej (GL) (może był jednym z komunistycznych agentów umieszczonym w pozostałych ugrupowaniach lewicowych?), która była zbrojnym ramieniem Polskiej Partii Robotniczej (PPR)⁹⁸.

W czerwcu 1941 r. doszło do niemieckiej agresji na ZSRR. W tej sytuacji radziecki dyktator Józef Stalin postanowił wykorzystać „kartę polską” w walce z nazistowskim najeźdźcą. W styczniu 1942 r. na terenie Generalnego Gubernatorstwa powstała PPR, która prowadziła zbrojną działalność partyzancką. Polscy komuniści byli całkowicie zależni od Moskwy i działali zgodnie z jej dyrektywami. Gwardia Ludowa cierpiała na brak doświadczonych kadr oficerskich. Były one potrzebne nie tylko do dowodzenia, lecz również do przeprowadzenia odpowiedniego przeszkolenia wojskowego przyszłych Gwardzistów⁹⁹. Wiosną 1943 r. warszawska GL utraciła wielu doświadczonych dowódców. Istniała więc pilna potrzeba jak najszybszego uzupełnienia brakujących kadr¹⁰⁰. Należy też pamiętać, że to właśnie pracownicy przedsiębiorstw transportowych (w tym, być może, działacze PPR z W. Kempą na czele) przyczynili się do uwolnienia Grzeni z więzienia na Pawiaku. Mógł więc odczuwać wobec nich pewien „dług” wdzięczności, co jeszcze bardziej zbliżyło go do radykalnej lewicy. W dniu 12 lipca 1943 r. rozpoczął współpracę z komunistycznym podziemiem. Był instruktorem GL, występującym pod pseudonimem „Gwardiuk”¹⁰¹. Został przyjęty w szeregi komunistycznej partyzantki pod jednym warunkiem: „zdegradowano” go do stopnia szeregowca. Widać było, że jego nowi zwierzchnicy nie mieli do niego zaufania jako przedwojennego oficera. Decyzja Grzeni, podjęta w okresie gdy w Katyniu odkryto masowe groby polskich oficerów, zamordowanych z rozkazu Stalina, może być

⁹⁶ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 127; ZE, k. 1.

⁹⁷ Problematykę charakteru ideowego „Robotnika” poruszają następujące wydawnictwa: *Prasa polska w latach 1939–1945*, pod red. J. Jarowieckiego, J. Myślińskiego, A. Notkowskiego, Warszawa 1980, s. 85–88; S. Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939–1945*, Warszawa 1982, s. 137–142.

⁹⁸ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 127–128; AEP, k. 123.

⁹⁹ R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, Warszawa 1998, s. 77.

¹⁰⁰ J. Garas, *Oddziały Gwardii i Armii Ludowej w Obwodzie Warszawskim. Rodowody, zarys organizacji i działań*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1960, R. 5, nr 1, s. 160, 162–163.

¹⁰¹ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 128.

niezrozumiała. PPR, zgodnie z linią Moskwy, lansowała nieprawdziwą tezę o dokonaniu mordu przez Niemców¹⁰². Propaganda komunistów doprowadziła też do kontrakcji ze strony pozostałych ugrupowań konspiracyjnych, które w swoich odezwach wykazywały agenturalny, proradziecki charakter tej partii¹⁰³. W tej sytuacji należy się jeszcze raz przyjrzeć ówczesnym warunkom politycznym. Warszawa już czwarty rok znajdowała się pod okupacją niemiecką. Nadzieje wielu Polaków na szybkie wyzwolenie okazały się płonne. Terror, liczne rozstrzeliwania i łapanki stanowiły dla nich traumatyczne doświadczenia dnia codziennego. Z tej przyczyny wielu młodych, nastawionych patriotycznie ludzi, było gotowych od razu chwycić za broń, aby przeciwstawić się zbrodniom niemieckiego okupanta. Jednak główna, konspiracyjna siła zbrojna – Armia Krajowa, która podlegała rządowi na emigracji w Londynie, zwlekała z podjęciem akcji zbrojnej na szerszą skalę. Jej dowódcy obawiali się strat w ludziach, nieproporcjonalnych w stosunku do ewentualnych sukcesów militarnych. Wykorzystywali to polscy komuniści, głosząc hasła bezpośredniej walki z Niemcami i przeprowadzając liczne akcje zbrojne¹⁰⁴. Jednocześnie ich główny polityczny mocodawca, Związek Radziecki, zaczął odnosić sukcesy militarne w walce z niemieckim agresorem. Zimą i latem 1943 r. Armia Czerwona zadała Niemcom decydujące ciosy w bitwach pod Stalingradem i na Łuku Kurskim. W tej sytuacji coraz bardziej realna stawała się możliwość, że to właśnie oddziały radzieckie jako pierwsze wkroczą na ziemię polskie. Zdecydowana większość społeczeństwa polskiego uważała, że ich Ojczyzna, która w 1939 r. jako pierwsza stawiała opór hitlerowskiemu najeźdźcy, a jej żołnierze brali udział w walkach na wszystkich frontach II wojny światowej, powinna znaleźć się w gronie zwycięskich państw europejskich¹⁰⁵. W 1943 r. było już niemal pewne, że to przywódcy ZSRR będą decydowali o przyszłych losach Polski. Należy przy tym pamiętać, że PPR, w początkowym okresie działalności, nie wysuwała komunistycznych haseł, chcąc pozyskać jak najszersze kręgi społeczeństwa¹⁰⁶. Wydaje się, że Grzeni bardzo zależało, aby związać się ze zwycięzcami,

¹⁰² R. Nazarewicz, *op. cit.*, s. 127–129; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941-1944*, Warszawa 2013, s. 222–225. Drugi z przywołanych w przypisie autorów znacznie bardziej krytycznie ocenia postawę członków PPR i GL wobec zbrodni katyńskiej. W ich postawie widzi całkowite podporządkowanie się poleceniom płynącym z Kremla, który głosił że zbrodni dokonali Niemcy.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 228–233.

¹⁰⁴ R. Nazarewicz, *op. cit.*, s. 136–137; W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Wydanie trzecie–pierwsze bez cenzury, przejrzone i uzupełnione przez Andrzeja Krzysztofa Kunerta, Kraków 2008, s. 353. Krytyczny stosunek do tezy R. Nazarewicza, usprawiedliwiających program natychmiastowego rozpoczęcia walki z okupantem, prezentuje P. Gontarczyk. Zob. P. Gontarczyk, *op. cit.*, s. 123–124, 127–130.

¹⁰⁵ R. Wapiński, *Wpływ I i II wojny światowej na losy sprawy polskiej i przemiany w sferze świadomości politycznej Polaków. Próby porównania*, „Dzieje Najnowsze” 1996, R. 28, nr 1, s. 29–30; P. Gontarczyk, *op. cit.*, s. 226–227.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 73–78.

ponieważ chciał kontynuować wojskową karierę. Natomiast agitację wymierzoną w komunistów mógł traktować w kategoriach bieżącej walki politycznej, a nie sporu o powojenną przyszłość Polski. Godny uwagi przekaz odnośnie odejścia Grzeni z ZWZ przedstawił TI „Oset”. Po wyjściu z więzienia jego towarzysz broni chciał wiedzieć, dlaczego przedstawiciele AK¹⁰⁷ nie interweniowali w jego sprawie. Mjr Mischke miał mu wówczas odpowiedzieć, że nie chcieli mu pomóc, ponieważ przyczyną jego aresztowania były sprawy prywatne¹⁰⁸. Tego rodzaju odpowiedź wywołała duże niezadowolenie Grzeni i z pewnością przyczyniła się do jego odejścia z AK. Natomiast wsparcia udzielili mu nowi towarzysze walki. Dzięki nim dostał pracę asystenta kolejowego na Dworcu Warszawa Zachodnia, gdzie zapowiadał odjazdy i przyjazdy pociągów. W zamian ostrzegał ich przed rewizjami, rozprawdzał „bibułę” i wykładał naukę o broni¹⁰⁹. Wspólnie z zawiadowcą stacji Józefem Strzałkiem przeprowadzał też akcje sabotażowe¹¹⁰.

W okresie okupacji nastąpiło też ważne wydarzenie w jego życiu prywatnym. W dniu 29 października 1939 r. w parafii rzymskokatolickiej w miejscowości Cechówka (obecnie stanowi ona część miasta Sulejówek pod Warszawą) zawarł małżeństwo z Jadwigą Kuzarzewską. Z tego związku przyszło na świat dwoje dzieci: córka Irena (22.05.1944-?) i syn Zbigniew (7.02.1947-10.02.2000), późniejszy kapitan Marynarki Wojennej¹¹¹. G. Grzenia nieprzypadkowo nadał synowi swoje konspiracyjne imię - Zbigniew. Chciał w ten sposób zapewne przekazać mu część własnej, podziemnej tożsamości¹¹².

Pod koniec lipca 1944 r. Armia Czerwona wyparła Niemców z Mińska Mazowieckiego i zbliżała się do Warszawy. Na wieść o tym Grzenia porzucił pracę na kolei i ruszył na tereny, gdzie stacjonowały wojska radzieckie. W dniu 13 sierpnia 1944 r., w trakcie próby przedostania się do miejscowości Okuniew, został pojmany przez Niemców. Trafił do kacetu w Rembertowie, a stamtąd do obozu w Kąkolowie pod Leszmem (Polenlager). Uczestnicy Powstania Warszawskiego rozładowywali tam transporty i budowali drogi.

¹⁰⁷ ZWZ dnia 14 lutego 1942 r. został przemianowany na Armię Krajową (AK).

¹⁰⁸ IPN/BU, 2386/14848, Notatka służbowa dotycząca spotkania z TI „Oset”, 3 III 1951, s. 168–170. Należy zauważyć, że pracownicy IW nie darzyli „Oseta” zaufaniem. Wg informacji, które posiadali miał się on dopuszczać przestępstw i pomniejszać swoją rolę w AK (był dowódcą batalionu w czasie realizacji planu „Burza”). Byli też zdania, że w rzeczywistości „Oset” krył Grzenię, nie chcąc wyjaśnić jego rzeczywistej roli w AK.

¹⁰⁹ S. Dziadoń, *op. cit.*, s. 1.

¹¹⁰ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 128

¹¹¹ WBH, TAP, sygn.1624/78/87, *Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej*, 6.XII.1949, k. 110; Cmentarz Gdynia–Cmentarz Witomino/Zbigniew Grzenia–Romanowski, <http://nieobecni.com.pl/index.php?s=grob&id=197562>, (dostęp: 9 IV 2017). Na grobie Zbigniewa Grzenia-Romanowskiego jako data urodzin podany jest 17 lutego 1947 r.

¹¹² S. Dziadoń, *op. cit.*, s.1.

Grzenia został wybrany wiceprzewodniczącym samorządu więźniów. Współdziałał w nim z ppor. kawalerii Józefem Chamczykiem i Marianem Wachowskim, późniejszym profesorem Uniwersytetu Poznańskiego¹¹³. W styczniu 1945 r., gdy na tereny Wielkopolski wkroczyła Armia Czerwona, obóz miał zostać ewakuowany w głąb Niemiec. W tej sytuacji G. Grzenia wydał współwięźniom polecenie ucieczki. Zbiegł dopiero wówczas, gdy większość osadzonych opuściła kacet. Na ulicach pobliskiego Leszna zbiedzy spotkali się z wkraczającymi do miasta oddziałami radzieckimi. Grzenia udał się do zajętego przez nie Poznania¹¹⁴. Tam zaangażował się na rzecz PPR, budującej swoje struktury miejskie i wojewódzkie¹¹⁵. W tym czasie polskim komunistom bardzo zależało na tym, aby do nowego ustroju przekonać młodzież. Ich zdaniem, była ona bardziej wolna od „burżuazyjnych przesądów i naleciałości” niż pokolenie jej rodziców i dziadków. Temu celowi służyła, powstała w 1943 r., organizacja młodzieżowa PPR – Związek Walki Młodych (ZWM)¹¹⁶. W początkowym okresie działalności w Wielkopolsce Grzenia – Romanowski (występujący już pod „nowym” nazwiskiem) odpowiadał za organizację struktur ZWM w powiecie Leszno¹¹⁷. Został jednak szybko przeniesiony do Poznania, gdzie 25 stycznia 1945 r. objął funkcję szefa zarządu miejskiego tej organizacji. W dniu 20 lutego 1945 r. został też członkiem PPR¹¹⁸. Zasiadał również w Komitecie Dzielnicowym tej partii w poznańskiej dzielnicy Łazarz. Świadczyło to o tym, że partyjni przełożeni dobrze oceniali jego dotychczasowy wkład pracy, powierzając mu coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska. Grzenia – Romanowski, mając legitymację nr 2 wielkopolskiego ZWM, kierował także Wydziałem Przynależności Wojskowej tej organizacji¹¹⁹. Jego praca na rzecz ZWM trwała jednak tylko do końca kwietnia 1945 r. W dniu 23 kwietnia tr. został ponownie zmobilizowany do armii. Zgłosił się do Rejonowej Komendy Uzupełnień w Poznaniu, gdzie odbył rozmowę z ppłk. Anatolem Fejginem, wówczas wysoko postawionym oficerem ludowego Wojska Polskiego (ludowe WP)¹²⁰. W wyniku przeprowadzonej rozmowy skierowano go do Głównego Zarządu

¹¹³ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 128; AEP, k. 123.

¹¹⁴ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 128.

¹¹⁵ Szerzej na temat budowy miejskich i wojewódzkich struktur PPR w Wielkopolsce zob. K. Strykowski, *Poznań '45. Ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy*, Poznań 2013, s. 138–139; s. 141.

¹¹⁶ H. Jaworska, *Związek Walki Młodych (1943–1948)*, „Z pola walki” 1961, R. 4, nr 4, s. 74–75, 77–79.

¹¹⁷ WBH, TAP, 1624/78/87, ZWM Zarząd Wojewódzki w Poznaniu–Upoważnienie, [b. d.], k. 104.

¹¹⁸ H. Jaworska, *op. cit.*, s. 79–80; WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 128; AEP, k. 123. Inne źródło mówi o dacie 20 listopada 1945 r. jako dniu przyjęcia Grzenia–Romanowskiego w szeregi PPR. Zob. WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 1.

¹¹⁹ WBH, TAP, 1624/78/87, AEP, k. 123.

¹²⁰ A. Fejgin był współodpowiedzialnym za brutalny system represji i terroru w okresie stalinizmu. Szerzej o przebiegu kariery A. Fejgina w komunistycznym aparacie bezpieczeństwa w: <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?lastName=Fejgin&idx=&katalogId=2&subpageKatalogId=2&pageNo=1&osobaId=22069&> (dostęp: 20 X 2016).

Polityczno-Wychowawczego WP¹²¹. Został też włączony do korpusu oficerów polityczno-wychowawczych. Odtąd miał pracować na rzecz politycznej indoktrynacji żołnierzy. W następnych kilkunastu latach sukcesy/niepowodzenia w tej dziedzinie będą decydowały o jego dalszej karierze.

Dużą rolę w kształtowaniu osobowości Grzeni – Romanowskiego odegrał jego pobyt w murach chojnickiego Gimnazjum Klasycznego, gdzie zetknął się z nieprzeciętnymi osobowościami wśród kadry pedagogicznej, w tym z prof. S. Bieszkim. Natomiast podstawowe elementy żołnierskiego rzemiosła Grzenia – Romanowski nabył w korpusach kadetów i Szkole Podchorążych Piechoty.

W okresie II wojny światowej zaznał on rozczarowania z powodu postawy swoich towarzyszy broni z ZWZ, którzy nie chcieli mu pomóc, gdy jako więzień Pawiaka znalazł się w bardzo trudnym położeniu. Dlatego najprawdopodobniej związał się z komunistyczną GL, której przedstawiciele udzielili mu wtedy koniecznego wsparcia. Szybko też zaczął się utożsamiać z nowym środowiskiem i działać na jego rzecz. Potwierdzało to m.in. jego zaangażowanie na rzecz budowy komunistycznego ustroju w powojennej Wielkopolsce.

¹²¹ WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 128.

Rozdział II

Służba w formacjach piechoty ludowego Wojska Polskiego (1945–1949)

1. Oficer polityczno-wychowawczy w II baonie 43 pułku piechoty. Zastępca komendanta wojskowego Szczecina (1945–1946)

W dniu 24 kwietnia 1945 r., w przeddzień zakończenia II wojny światowej w Europie, ppor. Grzenia – Romanowski zaczął nowy etap w swojej wojskowej karierze. W tym miejscu należy zastanowić się nad powodami, które sprawiły, że przedwojenny oficer znalazł zatrudnienie w aparacie politycznym ludowego WP.

Korpus oficerów politycznych cierpiał wówczas na liczne braki kadrowe. W dniu 9 lutego 1946 r. na 5743 etatowych stanowisk było zajętych zaledwie 4557, co oznaczało, że poziom zatrudnienia sięgał jedynie 79,3%. Oficerów polityczno-wychowawczych charakteryzował niski poziom wykształcenia. Szacuje się, że wiosną 1945 r. zaledwie 8,5% z nich miało wyższe wykształcenie, a 49,8% średnie (pełne i niepełne)¹²². W tej sytuacji dla decydentów GZPW ludowego WP Grzenia – Romanowski mógł być dobrym kandydatem do sprawowania tej funkcji. Jego wykształcenie i znajomość realiów wojskowych mogły mu pomóc w zdobyciu autorytetu wśród żołnierzy. Komuniści dążyli wówczas do przejęcia pełnej politycznej kontroli nad armią. Już od jesieni 1944 r. w wojsku powstawały pierwsze komórki PPR. Powyższa działalność zachęciła do podobnej aktywności pozostałe ugrupowania polityczne m.in. Polską Partię Socjalistyczną. W tej sytuacji działacze komunistyczni zaniechali budowy jawnych struktur w ludowym WP, starając się im nadać jak najbardziej zakamuflowany charakter¹²³. Ppor. Grzenia – Romanowski należał do PPR, był przy tym aktywnym, wysoko postawionym działaczem ZWM. W takich okolicznościach mógł się wydawać idealnym kandydatem na osobę, która zadbałaby o odpowiednie ukierunkowanie młodych poborowych i umocniłaby wpływy rządzących w armii. Z tej racji

¹²² W. Jarno, *Praca polityczno-wychowawcza i nastroje w wojskach lądowych w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2011, R. 10, nr 1, s. 151; A. Lewicki, *Polityka kadrowa Polskiej Partii Robotniczej w wojsku (1944–1948)*, (w:) *Trzydzieści pięć lat Ludowego Wojska Polskiego*, „Zeszyty Naukowe WAP” (dalej: ZN WAP) 1978, nr 96, s. 72–76.

¹²³ S. Sadowski, *Indoktrynacja polityczna w Wojsku Polskim w latach 1944–1989 jako forma represji systemowej*, (w:) *Między zniewoleniem a wyzwoleniem*, red. J. Waskan, Toruń 2010, s. 104–105.

został lektorem (w stopniu etatowym majora) w 12 Dywizji Piechoty (DP) formującej się w Poznaniu. W maju i czerwcu 1945 r. została ona skierowana na Pomorze Zachodnie w celu ochrony nowej, zachodniej granicy państwa. Obecność Wojska Polskiego w tym rejonie była bardzo ważna z uwagi na trwający wówczas spór terytorialny związany z przebiegiem przyszłej granicy polsko – niemieckiej¹²⁴.

Osoby kierujące aparatem politycznym ludowego WP nie wzięły jednak pod uwagę tego, że Grzenia – Romanowski nie posiadał odpowiedniej wiedzy i umiejętności do sprawowania funkcji oficera polityczno-wychowawczego. Otrzymał więc zadania, do których nie był przygotowany. Błędnym mogło być też przekonanie A. Fejgina, że ewentualne braki w „obyciu politycznym” ppor. Grzenia – Romanowski nadrobi wiedzą i doświadczeniem wojskowym. Trzeba pamiętać, że posiadał on najniższy stopień oficerski, przyznany mu na miesiąc przed wybuchem wojny. Jego umiejętności w dowodzeniu ograniczały się jedynie do kierowania plutonem PSP w okresie kampanii wrześniowej, a talenty wojskowe, na które tak bardzo mogli liczyć jego przełożeni z GZPW, były przez nich w znacznej mierze przeceniane. Warto też zauważyć, że jego dotychczasowa kariera wojskowa tylko w niewielkim stopniu była związana z okresem, kiedy to komuniści byli u władzy. Stanowiło to istotną przeszkodę w sprawowaniu wyznaczonej funkcji¹²⁵.

Grzenia – Romanowski nie sprawdził się na stanowisku lektora 12 DP. Nie rozumiał realiów życia politycznego, a jego wiedza z zakresu marksizmu była dość skromna. Nie potrafił też przekazać żołnierzom treści wymaganych przez zwierzchników. „Stara się słowem zastąpić głębszą myśl i wychodzi puste gadanie” – tak podsumował jego działalność na tym polu mjr Władysław Stąpor, zastępca dowódcy 12 DP ds. polityczno-wychowawczych¹²⁶. W jego opinii Grzenia – Romanowski miał także nie wywiązywać się z powierzonych zadań z powodu zadufania i braku chęci do pracy nad sobą. Trudno było jednak wymagać od niego, aby w szybkim czasie naprawił swoje błędy. Brakowało mu odpowiedniej wiedzy i kwalifikacji. Nie mógł też liczyć na pomoc ze strony przełożonych. Na jakość wykonywanej pracy wywierała też wpływ sytuacja rodzinna Grzeni. Jego najbliżsi – żona Jadwiga i czteromiesięczna córka, znajdowali się w trudnej sytuacji materialnej¹²⁷.

¹²⁴ K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Warszawa–Szczecin 2000, s. 94; S. Komornicki, *Regularne jednostki...*, s. 163; K. Strykowski, *Poznań' 45...*, s. 162; T. Białecki, *Pierwsze lata polskiego Szczecina (1945–1949)*, (w:) *Dzieje Szczecina 1945–1990*, T. 4, pod red. T. Białeckiego, Z. Silskiego, Szczecin 1998, s. 52–57.

¹²⁵ WBH, TAP, 1624/78/87, Charakterystyka, 20.VI.1945, k. 57.

¹²⁶ *Ibidem*, k. 57.

¹²⁷ *Ibidem*, k. 57.

W tej sytuacji mjr Stapor zastosował rozwiązanie, które było bardzo charakterystyczne dla ówczesnego załatwiania tego typu problemów. Z uwagi na braki kadrowe, postanowił pozostawić Grzenię na urzędzie lektora Wydziału Polityczno-Wychowawczego (WPW). Zamierzał go jednak przenieść na stanowisko zastępcy dowódcy baonu ds. polityczno-wychowawczych. Trzeba przyznać, że rozumował słusznie. Grzenia – Romanowski pracowałby w mniejszym oddziale, gdzie z pewnością lepiej radziłby sobie z obowiązkami. Jednocześnie zdobyłby cenne doświadczenie¹²⁸.

W dniu 21 lipca 1945 r. ppor. Grzenia – Romanowski został wyznaczony na stanowisko zastępcy dowódcy ds. polityczno-wychowawczych II baonu 43 pułku piechoty (43 p. p.)¹²⁹, którego sztab stacjonował w Stargardzie Szczecińskim. Przybył tam w dniu 25 lipca 1945 r. 43 p. p. liczył 168 oficerów, 618 podoficerów i 1553 szeregowych. Pochodzenie społeczne żołnierzy pułku wyglądało następująco: robotnicy – 40%, chłopci – 40%, inteligencja – 20%. Większość żołnierzy przybyła z Wielkopolski i Pomorza (75%), pozostali (25%) wywodzili się z terenów dzisiejszej Białorusi i Ukrainy¹³⁰. Dowódcą pułku był ppłk Kazimierz Sikorski.

Pierwszym zadaniem, przed którym stanął Grzenia, było zaangażowanie poborowych w akcję żniwną. W tym okresie na Pomorzu Zachodnim wciąż dominowała ludność niemiecka. Przesiedleńcy zza Buga dopiero zasiedlali te ziemie. Do prac w polu angażowano wszystkie możliwe siły, w tym żołnierzy. Grzenia – Romanowski nadzorował kolportaż biuletynów żniwnych, zachęcających poborowych do wytężonej pracy przy sianokosach. W II baonie przeprowadzono też, w związku z zagrożeniem zachorowania na tyfus, przenoszonym przez ludność niemiecką, szereg pogadanek pod hasłem: „Strzeż się tyfusu”. Zorganizowano również spotkania na temat chorób wenerycznych, na które narażeni byli żołnierze, oraz skutków spożywania zepsutego pożywienia¹³¹. W pododdziałach II baonu miały też miejsce prezentacje takich tematów jak: rocznica Powstania Warszawskiego, konferencja w Poczdamie i wynikające z niej korzyści dla Polski. Zorganizowano również wiece, podczas których domagano się wydania hitlerowskich zbrodniarzy i uchwalano odpowiednie rezolucje. Licznie uczestniczyła w nich ludność cywilna¹³². Tym samym ludowe Wojsko Polskie odgrywało rolę gwaranta polskich rządów na tych ziemiach i dawało oparcie ludności

¹²⁸ *Ibidem*, k. 57.

¹²⁹ W skład II baonu 43 p. p. wchodziły wówczas 4,5 i 6 kompania strzelców, kompania CKM i kompania 82 mm. Zob. WBH, Sztab 12 DP–Wydział Polityczno–Wychowawczy (dalej WPW), IV. 521. 12. 142, Etaty sekcji pol. wych. 43 p. p., 30.VII.1945, k. 138.

¹³⁰ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.512.12.142, Sprawozdanie dekadowe za okres od 28.07.–8.08.45 r., k. 116.

¹³¹ *Ibidem*, k. 119.

¹³² *Ibidem*, k. 119–120.

przybyłej na te tereny. Z drugiej strony realizowało wyznaczone im przez władze cele propagandowe. Na zajmowanym stanowisku Grzenia – Romanowski odpowiadał też za dyscyplinę i stan moralny w podległym mu baonie. W drugiej połowie sierpnia 1945 r. uległ on poprawie. Uwidoczniło się to zwłaszcza w przepisowym oddawaniu honorów i meldowaniu się przełożonym. Zmieniło się też zachowanie szeregowców w stosunku do starszych stopniem podoficerów i oficerów. Poborowi nadal jednak nie dbali o porządek: nie czyścili obuwia i zostawiali nie zasłane łóżka itp.¹³³ W tym czasie w II baonie pięciu strzelcom udzielono pochwał, ukarano zaś aż 31 szeregowców. W innych pododdziałach także wystąpiły poważne naruszenia zasad dyscypliny. Być może z tego powodu w dniu 27 sierpnia 1945 r. zastępca dowódcy 43 p. p. ds. polityczno-wychowawczych, kpt. Leo Lis, zorganizował odprawę zastępców dowódców baonów, na którym ustalono dokładny harmonogram pracy polityczno-wychowawczej na miesiąc wrzesień¹³⁴. Na mocy przyjętych ustaleń ppor. Grzenia – Romanowski odpowiadał za przeprowadzenie rozmów z podoficerami II-go baonu. Były one wtedy obowiązkowymi zajęciami szkoleniowymi, które przeprowadzano dwa razy w tygodniu (wtorek i piątek), po dwie godziny w ramach planu szkoleniowego jednostki¹³⁵. Grzenia – Romanowski, wraz z lektorem pułku, odpowiadał także za zorganizowanie raz w tygodniu (w sobotę) instruktażu, w celu przygotowania oficerów do przeprowadzenia zajęć polityczno-wychowawczych. W szkoleniu tym mieli wziąć udział wszyscy zastępcy dowódców kompanii oraz ci ich dowódcy, którzy nie posiadali swoich zastępców ds. polityczno-wychowawczych. W czasie instruktażu zapowiadano tematy, które miały być omawiane w najbliższym tygodniu. Grzenia – Romanowski nakreślał ich cel, dawał uwagi metodyczne oraz pokazywał najistotniejsze momenty planowanych zajęć. W oparciu o przeprowadzoną naukę oficerowie mieli przygotować w specjalnym zeszycie konspekt pogadanki wg ustalonego wzoru¹³⁶. Grzenia – Romanowski musiał również brać udział w seminarium dla oficerów polityczno-wychowawczych, które organizowała Sekcja Polityczno-Wychowawcza (SPW) pułku. Miały się one odbywać dwa razy w miesiącu (w dniu 10 i 31 danego miesiąca) i były oparte na materiałach GZPW WP. Dotyczyły m.in. takich zagadnień jak: współpraca z oficerami liniowymi czy też powiązanie pracy polityczno-

¹³³ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.512.12.142, Sprawozdanie dekadowe za okres od 18.08.–30.08.1945 r., k. 282.

¹³⁴ *Ibidem*, k. 285.

¹³⁵ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.512.12.142, Program pracy polityczno-wychowawczej na miesiąc wrzesień 1945 r., 31 VIII 1945, k. 270.

¹³⁶ *Ibidem*, k. 271.

wychowawczej z zagadnieniami szkolenia polowego¹³⁷. Grzenia – Romanowskiemu powierzono także obowiązek organizacji prelekcji dla oficerów liniowych, które miały się odbywać raz w tygodniu (w sobotę). Tekst przygotowywał jeden z oficerów lub robił to Grzenia – Romanowski. Przykładowymi tematami były: „Sanacja spowodowała klęskę w roku 39. Demokracja doprowadziła do zwycięstwa w 1945 r.”, „Międzynarodowa sytuacja polityczna na tle uchwał konferencji poczdamskiej”¹³⁸. Mimo tak licznych obowiązków odpowiadał także za akcję propagandową wojska wśród ludności cywilnej. W miejscach stacjonowania pododdziałów, gdzie znajdowała się już polska ludność, zastępca dowódcy II baonu miał zorganizować, dwa razy w miesiącu, wykłady o istocie sojuszu polsko-radzieckiego oraz znaczeniu ziem zachodnich dla Polski¹³⁹. Grzenia – Romanowski nadzorował też nadprogramowe gawędy dla żołnierzy. W godzinach wieczornych przeprowadzali je zastępcy dowódców plutonów ds. polityczno-wychowawczych w oparciu o instrukcje przełożonych. Ich tematy były następujące: „Propaganda Rządu Jedności Narodowej”, „Popularyzacja sojuszu polsko – radzieckiego” czy też „Nasze zadanie w pełnieniu służby ochrony pogranicza”¹⁴⁰. Kolejnym działaniem, które nadzorował Grzenia – Romanowski, była tzw. agitacja pogładowa. Polegała ona na umieszczeniu w siedzibach poszczególnych baonów 15-20 haseł propagandowych. Znajdowałyby się na dykcie o długości 3-4 metrów, szerokości 30 cm i byłyby obite ramką (listewką). Ich treść zostałaby namalowana kolorową farbą na białym tle. Kolor ramki byłby identyczny z kolorem liter. Pięć haseł zostałoby namalowanych na transparentach dwustronnych. Powyższe slogany żołnierze umieszciliby na budynkach II baonu. Natomiast transparenty dwustronne zostałyby przewieszane przez ulicę. Hasła głosiłyby następujące wezwania: „Niech żyje Naczelny Dowódca Wojska Polskiego – Marszałek Rola – Żymierski!”, „Niech Żyje Generalissimus Stalin!”, „Gdy brudne masz buty, mundur splamiony – każdy powie żeś oferma skończony” itp.¹⁴¹ Z powyższego planu pracy oficerów polityczno-wychowawczych 43 p. p. nasuwają się dwie refleksje. Po pierwsze, ppor. Grzenia – Romanowski stał się częścią zbiurokratyzowanej maszyny działającej na szeroką skalę, która na wszelkie sposoby dążyła do tego, aby kontrolować każdy aspekt życia żołnierzy. Po drugie, Grzenia – Romanowski i jego podwładni, zgodnie z instrukcjami przełożonych, angażowali się w działania polityczne pozostałych wojskowych. Zabierali im więc cenny czas, który mogli przeznaczyć np. na

¹³⁷ *Ibidem*, k. 274.

¹³⁸ *Ibidem*, k. 274.

¹³⁹ *Ibidem*, k. 275.

¹⁴⁰ *Ibidem*, k. 275–277.

¹⁴¹ *Ibidem*, k. 277–278.

odpoczynek po służbie. Z tej przyczyny najprawdopodobniej rodziło to wśród nich niechęć do funkcjonariuszy politycznych w pułku.

Grzenia – Romanowski otrzymał też pierwszy awans. W dniu 14 sierpnia 1945 r. został mianowany na stopień porucznika w korpusie oficerów polityczno-wychowawczych. Warto zauważyć, że jeszcze lipcu 1945 r. wnioskował o to mjr W. Stąpor, który nie był zadowolony z jego pracy jako lektora 12 DP¹⁴². Najwidoczniej mógł uznać, że łatwiej wówczas będzie można go przenieść na inne stanowisko.

Plan kpt. Lisa był realizowany zgodnie z ustalonym harmonogramem. Z powodu zaangażowania poszczególnych pododdziałów w prace polowe (orka, młócenie, przygotowania do siewu), nie wszystko dało się wykonać¹⁴³. Natomiast por. Grzenia – Romanowski zetknął się z kolejnymi problemami, które dotyczyły stanu moralnego podległej mu kadry. Część poborowych, aby podreperować rodzinne budżety, nielegalnie dorabiała. Tak np. żołnierze zatrudnieni w warsztatach samochodowych remontowali pojazdy, które potem sprzedawali. Proceder ten trwał najprawdopodobniej za cichą zgodą dowództwa baonu. Brał w nim udział m.in. oficer Armii Czerwonej, oddelegowany do pułku jako zastępca dowódcy ds. artylerii, kpt. Twierdiuk¹⁴⁴.

Pomimo wspomnianych trudności por. Grzenia – Romanowski z dużym oddaniem realizował powierzoną mu pracę polityczno-wychowawczą. Dał się także poznać jako karny oficer o wysokim poziomie intelektualnym¹⁴⁵. Przejawiał również samodzielność i twórczą inicjatywę. Z drugiej strony, w opinii kpt. L. Lisa, zbyt mało pracy poświęcał agitacji wśród żołnierzy. Mimo to, jego działania odpowiadały oczekiwaniom przełożonych. Uwidocznili się to zwłaszcza w relacjach z podwładnymi. Dzięki intensywnym staraniom udało mu się zdobyć autorytet zarówno u żołnierzy jak i przełożonych. Grzenia – Romanowski należał też do zdeklarowanych stronników władz. W czasie rozmów z żołnierzami nadal brakowało mu jednak odpowiednich argumentów do prezentowania swych politycznych zapatrywań. Nie znał dobrze marksistowskiej ideologii. Zastępca dowódcy 43 p. p. ds. polityczno-wychowawczych zwrócił też uwagę, że jego podwładny posiada wykształcenie liniowe na poziomie dowódcy kompanii i zamierza kontynuować karierę w armii¹⁴⁶. Sygnalizowało to, że przełożeni Grzeni – Romanowskiego mogli zastanawiać się nad przeniesieniem go na

¹⁴² WBH, TAP, 1624/78/87, Wniosek awansowy, 3 VII 1945, k. 58.

¹⁴³ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.512.12.142, Sprawozdanie dekadowe za okres od 26.08.– 6.09.1945 r., k. 268.

¹⁴⁴ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.512.12.142, Raport za okres od 1 listopada 1945 r. do 15 listopada 1945 r., k. 484.

¹⁴⁵ WBH, TAP, 1624/78/87, Opinia służbowa, 7 XI 1945, k. 56.

¹⁴⁶ *Ibidem*, k. 56.

znacznie wyższe stanowisko w ludowym WP. Dotyczyło to zarówno funkcji o charakterze polityczno-wychowawczym jak i liniowym.

Dla jego pozycji większym jednak zagrożeniem były „przestępstwa” o charakterze politycznym. Z okazji święta niepodległości w dniu 11 listopada 1945 r. w pułku nie planowano żadnych uroczystości, albowiem komuniści odżegnywali się od przedwojennej tradycji. Mimo to, za zgodą zastępcy dowódcy II baonu ds. liniowych, por. Jabłońskiego, zorganizowano uroczystą kolację dla kadry oficerskiej baonu. Wzięli też w niej udział przedstawiciele władz cywilnych w osobach sołtysów z pobliskich wsi. Po zakończeniu oficjalnej części imprezy, odbyła się zabawa taneczna, podczas której wznoszono następujące okrzyki: „Niech żyje Polska od morza do morza”, „Niech żyje polskie Polesie”. Mimo, iż por. Grzenia – Romanowski nie był obecny na tej uroczystości, to stanął przed dużym problemem. Żaden z oficerów baonu, który uczestniczył w tym przyjęciu nie zareagował na wznoszone okrzyki. Oznaczało to, że ich postawa „moralno-polityczna”, za której kształtowanie odpowiadał por. Grzenia – Romanowski, wciąż nie jest właściwa. Dla zastępcy dowódcy II baonu znaczyło to, że jego praca nie przynosi efektów oczekiwanych przez przełożonych. Musiał więc przeprowadzić szybkie dochodzenie, w wyniku którego ustalił, że powyższe okrzyki wznosił sołtys wsi [Guestebize?], który został zmuszony do ustąpienia ze stanowiska. Doszło też do odprawy oficerów, na której potępili oni tego rodzaju wystąpienia¹⁴⁷.

W tym czasie kariera polityczno-wojskowa por. Grzenia – Romanowskiego nabrała rozpędu. W dniu 24 listopada 1945 r. objął urząd zastępcy komendanta wojskowego miasta Szczecina ds. polityczno-wychowawczych. Sytuacja w tym ważnym, portowym ośrodku była niesłuchanie trudna. Szczecin, który do niedawna jeszcze nosił niemiecką nazwę „Stettin”, stanowił konglomerat ludności niemieckiej, przesiedleńców z dawnych Kresów Wschodnich, żołnierzy ludowego Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. W mieście działały też liczne, bandyckie grupy szabrowników, które wobec bezradności i szczupłości oddziałów Milicji Obywatelskiej, terroryzowały ludność cywilną. W tych warunkach jedynym gwarantem bezpieczeństwa i porządku w Szczecinie były jednostki 12 DP, w tym załoga komendy miasta¹⁴⁸.

Grzenia – Romanowski jako zastępca komendanta Szczecina odpowiadał nie tylko za indoktrynację powierzonych mu żołnierzy. Zbierał też informacje o postawach i nastrojach

¹⁴⁷ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.512.12.142, Raport za okres od 1 listopada 1945 r. do 15 listopada 1945 r., k. 484–485, 489.

¹⁴⁸ Na początku grudnia 1945 r. stan Komendy Wojskowej Szczecina wynosił 153 żołnierzy, w tym 26 oficerów, 29 podoficerów i 98 strzelców. Zob. WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.142, Raport za okres 24.XI.1945 do 1.XII.1945., k. 389.

panujących w mieście, z których przygotowywał raporty. Jego uwagę zwróciły zwłaszcza reakcje żołnierzy na dekret wprowadzający przymus pracy. Por. Grzenia – Romanowski był zadowolony z tego, że większość jego podkomendnych przyjęła ten dokument z aprobatą. Jako przykład podawał opinię strzelca Walkowskiego, który miał stwierdzić, że: „Nareszcie wszyscy będą musieli pracować i przestaną jeździć na szaber”¹⁴⁹. Wojskowi prezentujący takie stanowisko, jak strzelec Walkowski, znaleźli się w jego raportach nieprzypadkowo. Ich poglądy były zgodne z oficjalną linią władz, mogli więc liczyć na szybszy awans w armii. Zastępca komendanta Szczecina podobnie oceniał postawy podoficerów. Zauważył jednak negatywny wpływ sytuacji materialnej na ich nastroje. W okresie zimowym, gdy występowały trudności ze znalezieniem pracy, chciano przeprowadzić demobilizację.

Grzenia – Romanowski dużo uwagi poświęcał też postawom ludności cywilnej. Doskonale zdawał sobie sprawę, że złe nastroje spowodowane były działalnością różnych grup przestępczych. Członków tego rodzaju band nazywał: „grupą zaprzędanych faszystów, grupą konspiratorów hitlerowskich”¹⁵⁰. Stosując powyższe sformułowania, chciał ukryć fakty związane z przestępczą działalnością niektórych funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, Milicji, Armii Czerwonej i ludowego WP¹⁵¹. Zachwalał też aktywność stworzonego przez komunistów tzw. Bloku Stronnictw Demokratycznych, w którym przodującą rolę odgrywały PPR i PPS. Twierdził, że ich działalność obejmowała coraz szersze kręgi mieszkańców Szczecina, czego dowodem miała być duża liczba ludzi na wiecu zorganizowanym przez te partie¹⁵². Zwierzchnicy por. Grzenia – Romanowskiego już w tym czasie darzyli go dużym zaufaniem. Z tej racji dopuszczany był do informacji związanych z działalnością Urzędu Bezpieczeństwa wobec opozycji, w tym Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL). Działacze tego ugrupowania przygotowywali się do zapowiadanych w Polsce wyborów parlamentarnych. Wierzyli też, że uda im się powtórzyć sukces, jaki na Węgrzech odniosła Niezależna Partia Drobnych Rolników. Polscy komuniści byli jednak świadomi tych zagrożeń. Z tej przyczyny podległy im aparat bezpieczeństwa dążył do zniszczenia konkurentów. Powstało więc prokomunistyczne Stronnictwo Ludowe (SL), które miało za zadanie spowodować rozłam w PSL-u. O takiej akcji, prowadzonej na Pomorzu Zachodnim, wiedział też Grzenia – Romanowski. W swoim raporcie informował, że w Szczecinie był

¹⁴⁹ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.142, Raport za okres 24.XI.1945 do 1.XII.1945., k. 389.

¹⁵⁰ *Ibidem*, k. 389.

¹⁵¹ Pod koniec listopada 1945 r. za naruszenie przepisów prawa i porządku publicznego (m.in. napady rabunkowe, pijaństwo i bójki uliczne) zostało zatrzymanych 14 żołnierzy LWP, 23 żołnierzy Armii Czerwonej, sześciu funkcjonariuszy milicji i dwóch pracowników Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Zob. Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.142, Raport za okres 24.XI.1945 do 1.XII.1945., k. 391.

¹⁵² WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.142, Raport za okres 24.XI.1945 do 1.XII.1945., k. 389.

także planowany rozłam. Decyzji tej sprzeciwił się jednak komendant szczecińskiego UB, który żądał zgody ze strony zwierzchników. Twórca raportu wyraził jednak przekonanie, że w najbliższym czasie dojdzie do podziału w PSL-u¹⁵³. Wskazywał również na zagrożenia związane ze zbrojnym podziemiem. Twierdził, że w mieście przebywała uzbrojona grupa byłych żołnierzy AK, licząca 33 osoby¹⁵⁴, która dokonała wielu napadów. Informacje te miał uzyskać szczeciński UB, który schwytał i przesłuchiwał jednego z jej członków¹⁵⁵. W tym miejscu nasuwają się dwie refleksje. Po pierwsze, Grzenia – Romanowski, jako zastępca komendanta Szczecina, musiał ściśle współpracować z miejscowym UB. Kooperacja ta nie ograniczała się jedynie do kwestii związanych z zapewnieniem porządku i bezpieczeństwa mieście, lecz dotyczyła także walki z przeciwnikami politycznymi. Grzenia – Romanowski był nie tylko informowany o działaniach tajnej policji politycznej wymierzonej w opozycję i otrzymywał wiadomości o zwalczaniu zbrojnych „band”, jak określano żołnierzy podziemia niepodległościowego. Po drugie, bardzo zastanawiający jest fakt, dlaczego, jako były żołnierz ZWZ (poprzedniczki AK), tak dużą niechęcią darzył dawnych towarzyszy broni. Postawa ta mogła być uwarunkowana pełnioną przez niego funkcją. Wiedział doskonale, że ma „nieodpowiednie” społeczne pochodzenie i jest obserwowany przez przełożonych. Musiał więc wykazywać się wolą walki z „reakcją”, którą w ówczesnej propagandzie uosabiali żołnierze dawnej AK. Taka postawa spotykała się z uznaniem ze strony zwierzchników i w niedalekiej przyszłości umożliwiła mu szybki awans na coraz wyższe stanowiska w aparacie politycznym armii.

Grzenia – Romanowski oceniał także inne wydarzenia polityczne. Należała do nich uroczystość podkreślająca przynależność Szczecina do Polski. Jej program był mało atrakcyjny i zgromadziła niewielu widzów. Natomiast pozytywnie odniósł się do organizacji wiecu, w którym wzięli udział członkowie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, co zostało dobrze odebrane przez mieszkańców miasta¹⁵⁶. Por. Grzenia – Romanowski poruszał także w raportach sprawę kadrowe. Wyraźnie dawał do zrozumienia, kto z korpusu dowódczego musi być zdjęty lub też przesunięty na inne stanowisko. Uważał np., że jeden z oficerów polityczno-wychowawczych, w stopniu podporucznika¹⁵⁷, nie powinien być komendantem I Rejonu, mimo dobrego wywiązywania się ze swoich obowiązków. Opinia ta

¹⁵³ *Ibidem*, k. 389.

¹⁵⁴ Armia Krajowa została zlikwidowana rozkazem jej ostatniego Komendanta dnia 19 stycznia 1945 r. W okresie, w którym Grzenia–Romanowski pisał swoje sprawozdanie, nie istniały więc oddziały partyzanckie noszące taką nazwę.

¹⁵⁵ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.142, Raport za okres 24.XI.1945 do 1.XII.1945., k. 389.

¹⁵⁶ *Ibidem*, k. 391.

¹⁵⁷ G. Grzenia–Romanowski nie podał w cytowanym dokumencie jego personaliów.

dotyczyła również oficera polityczno-wychowawczego chor. Matczaka, który w Komendzie Głównej miasta zajmował się sprawami gospodarczymi. Grzenia – Romanowski prosił także o przydział kolejnego oficera polityczno-wychowawczego do pomocy¹⁵⁸. Chciał, żeby przydzieleni do komendy miasta oficerowie polityczno-wychowawczy wypełniali obowiązki zgodnie z powierzoną im funkcją. Pragnął też, aby stanowili zespół podległy tylko i wyłącznie jego rozkazom. Od opinii zastępcy komendanta Szczecina mogła także zależeć kariera oficerów liniowych. Grzenia – Romanowski wysoko oceniał komendanta III Rejonu, kpt. Grajewskiego. Miał natomiast niepochlebny opinię o chor. Trepko, komendancie IV Rejonu. Nie uzasadnił jednak swojego stanowiska¹⁵⁹. Grzenia – Romanowski interesował się nie tylko sprawami natury personalnej i politycznej. Dużo uwagi poświęcał również kwestiom zaopatrzenia i materialno-bytowym podległych mu żołnierzy. Zauważał również braki w umundurowaniu, co wpływało na morale jego podkomendnych¹⁶⁰. Irytowała go sytuacja, w której komenda nie miała pieniędzy na zwykły chleb, a dysponowała funduszami na utrzymanie pracowników kuchni, personelu biurowego i cele kulturalno-oświatowe¹⁶¹. Zaznaczył przy tym fatalny stan sanitarny koszar, w których brakowało np. mydła [sic!]¹⁶². Zauważył, że w Szczecinie warunki kwaterunkowe dla poborowych były odpowiednie. Istniały tam czyste i przestronne izby oraz odpowiednio przygotowane łóżka. Grzenia – Romanowski doprowadził również do zmiany osoby, która odpowiadała za zaopatrzenie. Miała ona odejść ze stanowiska z dniem 4 grudnia 1945 r. Podkreślił przy tym, że komendant miasta wykazuje pełne zrozumienie dla problemów żołnierzy i stara się pomóc w rozwiązaniu poruszonych przez niego kwestii¹⁶³. Oceniając korpus podoficerski, zauważył panujące w nim negatywne nastroje. Podoficerowie mogli uważać, że ich pobyt w Szczecinie ma charakter tymczasowy i w niedługim czasie zostaną wysłani w inne miejsce. W sposób oczywisty wpływało to na jakość ich pracy w komendzie. Doceniał też starania poszczególnych strzelców na rzecz podnoszenia poziomu wiedzy z zakresu aktualnej polityki i działań rządu. Wśród nich były też jednak takie osoby jak np. strzelec Ziółkowski z IV Rejonu, który nie wiedział, co to jest Krajowa Rada Narodowa (KRN), jaką politykę prowadzi rząd, jaki ustrój jest wprowadzany, itp. Dla Grzenia – Romanowskiego, jako oficera polityczno-wychowawczego, z pewnością najgorszym przejawem „zupełnego analfabetyzmu

¹⁵⁸ *Ibidem*, k. 391.

¹⁵⁹ *Ibidem*, k. 391.

¹⁶⁰ *Ibidem*, k. 391.

¹⁶¹ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.142, Raport za okres od 1.12.45 do 15.12.45 r., k. 445.

¹⁶² *Ibidem*, k. 391.

¹⁶³ *Ibidem*, k. 391.

politycznego” strzelca Ziółkowskiego był fakt, że nie wiedział on nic o przewodniczącym KRN Bolesławie Bierucie i naczelnym dowódcy WP, marszałku Michale Roli – Żymierskim [sic!] ¹⁶⁴. Z perspektywy funkcji, jaką sprawował, sytuacja ta bardzo źle świadczyła o dotychczasowym stanie zajęć polityczno-wychowawczych. Wymagała też szybkiej zmiany, tak żeby pokazać się przełożonym z jak najlepszej strony. Znając jednak realia, nie mógł wszystkiego (zwłaszcza jeśli chodzi o zapatrywania polityczne poborowych) przedstawiać w ciemnych barwach. Dlatego wyraźnie podkreślał, że strzelec Ziółkowski należy do wyjątków, a jego przeciwieństwem jest strzelec Walkowski, który dobrze orientował się w sprawach polityki. Por. Grzenia - Romanowski wiedział jednak, że musi poprawić skuteczność pracy polityczno-wychowawczej. Z tej przyczyny prosił on przełożonych z WPW 12 DP o przesłanie prospektów czterech pogadanek, które mieli wygłosić dowódcy plutonów w przypadku jego nieobecności ¹⁶⁵. W następnych tygodniach jego pracy, w kraju miały miejsce wydarzenia, które wywołały żywą reakcję poborowych. Wydano wówczas dekret ustanawiający sądy doraźne. Miały one służyć sprawniejszemu karaniu członków grup przestępczych, zajmujących się napadami rabunkowymi i szabrem. W rzeczywistości były jednym z narzędzi represji wymierzonych w działalność polskiego podziemia niepodległościowego ¹⁶⁶ i pozostałych przeciwników komunistycznego ustroju. Grzenia – Romanowski był bardzo zadowolony z nastrojów panujących w poszczególnych rejonach komendy. Stwierdzał, że wspomniane działania rządu spotkały się z dużym zrozumieniem ze strony żołnierzy. Na potwierdzenie tej tezy podał kilka zasłyszanych cytatów. Ppor. Kraszewski mówił m.in., że: „Sądy doraźne bezwzględnie zmieniają stan bezpieczeństwa i w decydującej mierze pomogą nam zrobić porządek” ¹⁶⁷. Oznaczało to, że prowadzona przez Grznię – Romanowskiego indoktrynacja daje spodziewane przez niego rezultaty i poborowi bezkrytycznie przyjmują propagandę władz mówiącą o podniesieniu poziomu bezpieczeństwa. Zastępca komendanta Szczecina zwrócił też uwagę na pogarszającą się sytuację ekonomiczną w mieście. W jego opinii rozwój gospodarczy tego zniszczonego przez wojnę ośrodka został w 80% zahamowany rozporządzeniem urzędu samochodowego o unieruchomieniu aut jeżdżących dotychczas na próbnym numerach. Samochody były w tym czasie głównym środkiem komunikacji, gdyż nie działał jeszcze transport morski i rzeczny, a kolej miała ograniczony zasięg ¹⁶⁸. Co gorsza zarządzenie to zbiegło się z okresem

¹⁶⁴ *Ibidem*, k. 392.

¹⁶⁵ *Ibidem*, k. 392.

¹⁶⁶ Jego członków obecnie określa się mianem „Żołnierzy Wyklętych” lub „Niezlomnych”.

¹⁶⁷ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.142, Raport za okres od 1.12.45 do 15.12.45 r., k. 445.

¹⁶⁸ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.142, Raport za okres 24.XI.1945 do 1.XII.1945, k. 445.

przedświątecznym, w rezultacie czego zaczął kwitnąć czarny rynek i doszło do wzrostu cen. Sytuacja ta negatywnie odbiła się na nastrojach mieszkańców jak i stacjonujących w Szczecinie żołnierzy. W tym czasie komenda miasta przechodziła okres reorganizacji, co oznaczało, że niektórzy żołnierze mogli być w każdej chwili oddelegowani w inne miejsce. Natomiast większość podkomendnych Grzeni – Romanowskiego oczekiwała, że okres świąteczny będzie stanowił dla nich czas, w którym odpoczną od trudów żołnierskiej służby i spędzą go z rodzinami. Okazało się to jednak niemożliwe, gdyż w związku ze zmianami, wstrzymano im przepustki¹⁶⁹. Grzenia – Romanowski, zdając sobie sprawę z ich trudnego położenia, zaproponował przełożonym, aby urządzić żołnierską wigilię. W jej organizacji mieli pomóc przedstawiciele polskiego społeczeństwa w Szczecinie. Zastępca komendanta wojskowego nie zapomniał jednak, że jest również funkcjonariuszem politycznym panującego reżimu. Z tego powodu informował swych przełożonych o rzekomych działaniach „reakcji”. Miała ona rozpowszechniać informacje, że most na Odrze załamał się pod pociągiem jadącym z Poznania. Wiadomość ta dotarła też do komendy, gdzie zaczęto organizować pomoc dla poszkodowanych¹⁷⁰. W tej sytuacji Grzenia – Romanowski z pewnością chciał pokazać, że „reakcja” miała zamiar wykorzystać złe nastroje, jakie panowały przed świętami, i tą nieprawdziwą wiadomością jeszcze bardziej zwiększyć niechęć szczecinian do władzy ludowej.

Grzenia, mimo braku kompetencji, oceniał także wartość szkolenia liniowego jego podwładnych. Bardzo krytycznie podszedł do pracy ppor. Bronina. Uważał, że w podległym mu plutonie nie był w stanie utrzymać dyscypliny. Z drugiej strony ppor. Bronin dał się poznać jako dobry dowódca patrolu oficerskiego. Zdaniem Grzeni – Romanowskiego, ta nieumiejętność w kierowaniu plutonem była wynikiem braku zainteresowania dowódcy sprawami podległych mu żołnierzy i zmysłu organizacyjnego. Z uwagi na to, że ppor. Bronin w niedługim czasie miał odejść z wojska, Grzenia – Romanowski nie wnosił o odwołanie go z zajmowanej funkcji¹⁷¹.

Zastępca komendanta najwięcej jednak czasu poświęcał organizacji i ocenie poziomu indoktrynacji. Przejawiała się ona m.in. w gawędach z żołnierzami. Miały one miejsce dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych. Z gawędą łączono tzw. prasówkę, podczas której oficerowie polityczno-wychowawczy przekazywali poborowym najważniejsze informacje z gazet. W dniach, w których nie przeprowadzano gawęd, odbywała się ona w

¹⁶⁹ *Ibidem*, k. 445.

¹⁷⁰ *Ibidem*, k. 445.

¹⁷¹ *Ibidem*, k. 447.

godzinach obiadowych. Grzenia – Romanowski nie dysponował jednak wiedzą o reakcjach żołnierzy na tego rodzaju metody politycznego urabiania. Wynikało to z faktu, że nie dysponował on odpowiednim środkiem transportu, który umożliwiałby mu podróż do wybranych miejsc i skuteczną kontrolę jakości prowadzonych zajęć. Podległy mu aparat wciąż też działał w bardzo okrojonym składzie, w związku z czym nie dysponował ludźmi, którzy przesyłaliby mu odpowiednie meldunki¹⁷². Por. Grzenia – Romanowski odpowiadał również za poziom pracy kulturalno-oświatowej w szczecińskim garnizonie. Organizował więc kinowe seanse dla żołnierzy. Osoby, które wzorowo pełniły służbę i wyróżniały się swoją postawą, otrzymywały przepustkę na niedzielne pokazy filmów. Jednocześnie w drugim i trzecim rejonie założono amatorskie kółka muzyczne. We wszystkich rejonach wojskowych powstały też komitety gwiazdkowe, do których obowiązków, poza organizacją świąt, należało przygotowanie świetlic wojskowych¹⁷³. Grzenia – Romanowski podejmował także działania na rzecz podnoszenia poziomu kulturalnego poborowych. Dla wielu z nich, pochodzących często z biednych, wiejskich terenów, mogła to być pierwsza okazja do zetknięcia się z takimi placówkami kultury, jak np. kino. Grzenia – Romanowski, mimo młodego wieku, z racji sprawowanego urzędu, posiadał pewien wpływ na sytuację społeczno-polityczną w mieście. W tym czasie w każdą sobotę, miała miejsce odprawa komendanta wojskowego Szczecina z udziałem komendantów rejonów wojskowych, komendantów komisariatów Milicji Obywatelskiej, kierowników UB i zastępcy dowódcy wojsk wewnętrznych ds. liniowych. Na zebraniach tych Grzenia – Romanowski poruszał najważniejsze kwestie związane z sytuacją w mieście z punktu widzenia aktualnych politycznych potrzeb rządzących¹⁷⁴. Dawał tym samym konkretne wskazówki, jakie działania powinni podejmować przedstawiciele organów siłowych. Wydawał także polecenia podległym mu komendantom rejonów i oficerom liniowym. W grudniu 1945 r. odbył z nimi dwie odprawy, podczas których omówił problemy związane z propagandą oraz przygotowaniem żołnierzy na okres zimy. Narzekał przy tym, że potrzebne mu do pracy z żołnierzami wydawnictwa GZPW przychodzą nieregularnie i w niewystarczającej ilości¹⁷⁵. Najbardziej jednak niepokoił go fakt uczestnictwa w przestępstwach funkcjonariuszy służb porządkowych. Dla przykładu, w połowie grudnia 1945 r. za zachowania związane z nadużywaniem alkoholu zatrzymano 31 osób, z czego 14 było żołnierzami Armii Czerwonej,

¹⁷² *Ibidem*, k. 447.

¹⁷³ *Ibidem*, k. 447.

¹⁷⁴ *Ibidem*, k. 447.

¹⁷⁵ *Ibidem*, k. 447.

a pięciu – ludowego WP. Przedstawiciele wojska uczestniczyli też w różnego rodzaju formach spekulacji. Z tej przyczyny zamknięto 19 żołnierzy polskich i ośmiu radzieckich. Przystępstwa kradzieży dopuściło się siedem osób, z czego aż trzy były funkcjonariuszami Milicji [sic!] ¹⁷⁶. Grzenia – Romanowski doskonale wiedział, że przejawy demoralizacji wśród członków aparatu bezpieczeństwa bardzo negatywnie rzutują na stosunek szczecinian do władzy ludowej i Związku Radzieckiego. Zdawał sobie sprawę z tego, że taka sytuacja nie może się utrzymywać przez dłuższy czas, gdyż doprowadzi do buntów czy też zamieszek. Wiedział też, że władze centralne zaczną szukać „kozła ofiarnego”, na którego zrzucą odpowiedzialność za zaistniały stan rzeczy. Obawiając się więc o swoją pozycję oraz wystąpienia niepokojów społecznych wołał zawczasu informować swoich przełożonych o istniejących zagrożeniach. Było to ważne, ponieważ w Szczecinie wciąż dochodziło do aktów wandalizmu, określanych mianem akcji sabotażowych w postaci np. przecięcia przewodów elektrycznych prowadzących do wodociągów miejskich. Jednocześnie dochodziło do zabójstw, których ofiarą padli zarówno polscy jak i radzieccy żołnierze ¹⁷⁷. Sprawców tych czynów nie ujęto. Informacja Wojskowa i prokuratura zatrzymały jedynie czterech podejrzanych ¹⁷⁸.

Napięte stosunki w mieście nie stanowiły dla Grzenia - Romanowskiego jedyne go problemu. Przysłani mu do pomocy oficerowie polityczno-wychowawczy nie legitymowali się zbyt wysokimi umiejętnościami. Na zastępcy komendanta Szczecina negatywne wrażenie zrobił zwłaszcza chor. Słupski. W jego opinii nie miał on żadnych predyspozycji do zajmowanej funkcji. Identycznie sytuacja wyglądała w przypadku chor. Drachtenberga. Grzenia – Romanowski poznał swojego podwładnego, gdy ten został doprowadzony do niego przez patrol za udział w bójce ulicznej [sic!] ¹⁷⁹.

Z drugiej strony, wojsku udało się zwalczyć niektóre negatywne zjawiska, np. szaber. Czuwało ono nad utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa w mieście, jednak z uwagi na trudną sytuację materialną żołnierzy, mogły w nim wystąpić negatywne zjawiska w postaci np. korupcji. Grzenia – Romanowski doskonale rozumiał to, że jeśli żołnierz będzie chodził głodny, bez odpowiedniego umundurowania, to z pewnością chętniej będzie przyjmował łapówki lub dopuszczał się czynów przestępczych. W tych okolicznościach interweniował osobiście u szefa sztabu 12 DP, który obiecał rozwiązać kwestie braków w

¹⁷⁶ *Ibidem*, k. 447–448.

¹⁷⁷ W połowie grudnia 1945 r. miało miejsce 15 zabójstw. Ich ofiarami było ośmiu cywili, pięciu żołnierzy Armii Czerwonej i dwóch LWP.

¹⁷⁸ *Ibidem*, k. 447.

¹⁷⁹ *Ibidem*, k. 448.

umundurowaniu¹⁸⁰. Dużym problemem w szczecińskim garnizonie nadal pozostawał brak podstawowych środków higieny w postaci mydła. Na szczęście wśród poborowych nie było zarażonych: chorobami wenerycznymi, wszawicą czy też świerzbem. Grzenia – Romanowski doceniał też pracę oficera żywnościowego, którym był chor. Trepko. Mimo, iż w jego opinii nie nadawał się on na komendanta rejonu, to na nowym stanowisku radził sobie doskonale. Zastępca komendanta miasta zdawał sobie jednak sprawę, że nawet najzdolniejszy oficer żywnościowy nie jest w stanie sporządzić odpowiednich posiłków, jeśli nie będzie dysponował podstawowymi produktami. Z tej racji prosił przełożonych z WPW o to, żeby zainteresowali się sytuacją gospodarczą w 41 pułku, gdyż stamtąd trafiało zaprowiantowanie do komendy¹⁸¹.

Największym zmartwieniem Grzenia – Romanowskiego był niezadowolający poziom pracy polityczno-wychowawczej. Wciąż przebiegała ona w sposób chaotyczny, co dotyczyło zarówno szkolenia politycznego jak i współpracy z partiami politycznymi, organizacjami społecznymi, młodzieżowymi, itd. Brakowało również odpowiednio wyszkolonego personelu. Grzenia domagał się kolejnych ludzi, którzy mieli trafić do nowych komendantur. Prosił więc (co wówczas było niezmiernie trudne) o trzech doświadczonych oficerów polityczno-wychowawczych. Wg Grzenia, z przydzielonych mu do tej pracy osób nadawał się jedynie ppor. Franciszek Kostrzewa¹⁸². Zastępca komendanta Szczecina usilnie dążył do pokazania swoim zwierzchnikom, że zależy mu na jak najbardziej efektywnej pracy polityczno-wychowawczej wśród żołnierzy. Wiedział jednak, że z uwagi na sytuację materialną i zasoby kadrowe w komendzie, nie będzie w stanie zrealizować wszystkich swoich planów.

Na zajmowanym stanowisku Grzenia – Romanowski dbał nie tylko o wychowanie żołnierzy w duchu doktryny marksistowskiej. Dążył również do podnoszenia przez nich poziomu wykształcenia. W tym celu wraz z początkiem roku szkolnego 1946/1947 miały zostać otwarte kursy dokształcające dla oficerów i podoficerów zawodowych garnizonu szczecińskiego przy Sztapie 12 DP. Umożliwiały one uzupełnienie wiedzy z gimnazjum i zdobycie matury¹⁸³. Zastępca komendanta miasta nakazywał, aby do dnia 23 sierpnia 1946 r. zastępcy dowódców pułków ds. polityczno-wychowawczych sporządzili listę osób chcących na nie uczęszczać. We wspomnianym wykazie kandydatów należało uwzględnić liczbę chętnych do poszczególnych klas, począwszy od pierwszej gimnazjum do drugiej liceum.

¹⁸⁰ *Ibidem*, k. 448.

¹⁸¹ *Ibidem*, k. 448.

¹⁸² *Ibidem*, k. 448.

¹⁸³ WBH, Sztap 12 DP–WPW, IV.521.12. 133, Pismo Grzenia–Romanowskiego do zastępców dowódców pułków i samodzielnych jednostek garnizonu szczecińskiego, 16 VIII 1946, k. 325.

Oficerowie polityczno-wychowawczy mieli także sprawdzić i podać liczbę oficerów z wykształceniem pedagogicznym, którzy mogliby prowadzić wykłady¹⁸⁴. W tym czasie Grzenia - Romanowski podjął też starania na rzecz zdobycia średniego wykształcenia przez oficerów szczecińskiego garnizonu. W tym celu w dniu 9 września 1946 r. wszyscy zainteresowani mieli przybyć na zebranie organizacyjne, które planowano w świetlicy Sztabu 12 DP¹⁸⁵. Zastępca komendanta garnizonu szczecińskiego nakazał także dowódcom jednostek, aby udzielili zgody na opuszczenie koszar tym podwładnym, którzy byli zainteresowani spotkaniem¹⁸⁶.

W bardzo krótkim czasie por. Grzenia – Romanowski objął dwa istotne stanowiska: zastępcy dowódcy II baonu 43 p. p. i zastępcy wojskowego komendanta miasta Szczecina. Zwierzchnicy oceniali go jako inteligentnego o wysokiej kulturze oficera, który sumiennie wypełnia powierzone mu obowiązki. Pracę jego miała charakteryzować inicjatywa i systematyczność połączona z rozeznaniem nastrojów panujących w koszarach. Dzięki temu nawiązał on dobre relacje zarówno z żołnierzami, oficerami jak i przełożonymi¹⁸⁷. Dodatkowym atutem było także to, że jego współpraca z podwładnymi była związana z wysokim poziomem dyscypliny. Grzenia – Romanowski pozostawał przy tym „bezkompromisowym demokratą”, czyli osobą, która nie była tylko zwykłym żołnierzem. Pracował przecież jako funkcjonariusz aparatu represji, który często odpowiadał za dość standardową agitację, jak i zwalczał wszelkie przejawy opozycji w ludowym WP. Z tej przyczyny zarówno dowódca 12 DP gen. bryg. Wiktor Lemantowicz, jak i jego zastępca ds. polityczno-wychowawczych, mjr Hakman, uznali, że powinien on objąć funkcję zastępcy dowódcy 43 p. p. ds. polityczno-wychowawczych¹⁸⁸.

¹⁸⁴ *Ibidem*, k. 325.

¹⁸⁵ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Pismo Grzenia–Romanowskiego do dowódców i zastępców dowódców ds. polityczno–wychowawczych jednostek garnizonu szczecińskiego, 5 IX 1945, k. 435.

¹⁸⁶ *Ibidem*, k. 435.

¹⁸⁷ WBH, TAP, 1624/78/87, Wniosek awansowy na stopień kapitan, [b. d.], k. 60.

¹⁸⁸ *Ibidem*, k. 60.

2. Zastępca ds. polityczno–wychowawczych dowódcy 43 pułku piechoty (luty 1946-maj 1946)

Dnia 15 lutego 1946 r. porucznik G. Grzenia – Romanowski objął stanowisko zastępcy dowódcy ds. polityczno – wychowawczych 43 p. p. Na urzędzie tym zastąpił ciężko chorego porucznika Z. Czarneckiego¹⁸⁹. Swoje nowe obowiązki Grzenia – Romanowski przejął także w bardzo trudnym dla całej 12 DP okresie. W styczniu 1946 r. miała miejsce inspekcja GZPW, który stwierdziła liczne karygodne zaniedbania i niedociągnięcia. Dotyczyło one zwłaszcza pracy politycznej. Zdaniem kontrolerów GZPW aparat polityczno – wychowawczy bardzo rzadko przebywał w wybranych pułkach 12 DP i nie kontrolował przy tym podległych mu ludzi¹⁹⁰. Dodatkowo stan moralny żołnierzy i oficerów, mimo intensywnej pracy oficerów politycznych i działań prokuratury, pozostawiał wiele do życzenia. Nadal w wojsku występowały takie negatywne zjawiska jak: nadużycia gospodarcze czy szabrownictwo¹⁹¹. Co gorsza, właśnie 43 p. p. prezentował się bardzo negatywnie na tle pozostałych oddziałów. Nie prowadzono w nim bowiem żadnego wyszkolenia liniowego dla oficerów, pułkowa szkoła podoficerska nie posiadała żadnego, konkretnego planu nauczania. Fatalnie pracował także sztab pułku, który np. zaniedbywał ustalenie planu służby wartowniczej¹⁹². Usunięcie tych rażących zaniedbań leżało również po części w gestii Grzeni – Romanowskiego. Przydzielona mu jednostka liczyła wówczas 118 oficerów, 98 podoficerów i 549 strzelców. Podlegało mu więc około 750 ludzi. Sytuacja w jakiej się znalazł była też szczególna z uwagi na panujący wówczas klimat polityczny, związany z zapowiedzianymi wyborami parlamentarnymi, w których główną siłą opozycyjną był PSL¹⁹³. Na postawę żołnierzy wpływała też sytuacja międzynarodowa, w tym słynne przemówienie byłego premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla wygłoszone w Fulton dnia 5 marca 1946 r. Użył on wtedy sformułowania „żelazna kurtyna”, za którą znaleźć się miały Polska i inne kraje Europy Środkowo – Wschodniej znajdujące się pod radziecką dominacją. Porucznik Grzenia – Romanowski osobiście odniósł się do tego wydarzenia. W jego mniemaniu mowa Churchilla była wystąpieniem przedstawiciela „światowej reakcji”, która tym samym pokazała swoje prawdziwe oblicze.

¹⁸⁹ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.512.12.149, Sprawozdanie za okres od 16 do 28 lutego 1946 r., k. 314.

¹⁹⁰ WBH, Główny Zarząd Polityczno–Wychowawczy Wojska Polskiego (GZPW WP), IV.502.175, Krótka ocena pracy ZPW /na podstawie raportów z m–c styczeń/, k.134

¹⁹¹ *Ibidem*, k. 134.

¹⁹² *Ibidem*, k. 134.

¹⁹³ Termin zapowiadanych wyborów parlamentarnych był przez cały czas przesuwany przez komunistów. Odbyły się one dopiero 19 stycznia 1947 r.

Miało ono na celu uzyskanie od rządu USA większych funduszy służących destabilizacji bloku wschodniego¹⁹⁴. Porucznik Grzenia - Romanowski z dużą satysfakcją stwierdził, że także PSL zdecydowanie stanął po stronie wrogów ludowej ojczyzny. Jednak obawiał się, że część żołnierzy nie poprze w wyborach PPR i jego sojuszników. Miało to szczególne znaczenie, ponieważ ugrupowania opozycyjne, które określał mianem „macek reakcji”, próbowały zdobyć pewne wpływy w wojsku. Zastępca dowódcy 43 p. p. musiał prowadzić skuteczną indoktrynację. Zadanie to napotykało wiele trudności. Pierwszą z nich był brak harmonijnej współpracy między oficerami polityczno – wychowawczymi a liniowymi, połączone z rozproszeniem poszczególnych aktywistów partyjnych. Z tej przyczyny Grzenia – Romanowski miał sporą trudność w określeniu rzeczywistych nastrojów wśród podległej mu kadry¹⁹⁵. Martwił się tym, że zwłaszcza podoficerowie i strzelcy pozostają poza kontrolą aparatu politycznego i często przebywają poza koszarami, gdzie mogą ulegać opiniom niechętnym władzy ludowej. Musiał też przyznać, że zaistniałego stanu rzeczy nie da się tak łatwo zmienić. W związku z powyższym wywierał presję na oficerów liniowych, aby prowadzili polityczną agitację wśród poborowych. Był też przekonany, że podległa mu kadra oficerska (poza nielicznymi wyjątkami, pragnącymi odejść do cywila) będzie dobrym materiałem na wojskowych „politruków”. Swój pomysł pragnął wprowadzić w życie przez stosowanie pochwał i podkreślenie wkładu pracy tych oficerów, którzy odpowiadali za kłamiwą propagandę wśród żołnierzy. Jego zdaniem metody polegające na ciągłej krytyce za słabą pracę nad indoktrynacją strzelców, nie dały właściwie żadnych rezultatów¹⁹⁶.

Porucznik Grzenia – Romanowski dobrze wiedział, że na morale w pułku wpływa także czynnik materialny, zwłaszcza kwestie finansowe w postaci regularnie otrzymywanego żołdu, zakupu umundurowania, broni i prowiantu. Była to wówczas jedna z największych bolączek 43 p. p. Zastępca dowódcy pułku winą za ten stan rzeczy obarczał pułkowy Wydział Finansowy, który nie potrafił zarządzać dostarczonymi mu funduszami. Żądał więc od przełożonych z WPW odpowiedniej interwencji w tej sprawie. Przedstawił również propozycje rozwiązania tej kwestii. Zdaniem Grzenia – Romanowskiego w pierwszej kolejności należałoby mianować kompetentnego oficera finansowego, gdyż obecny nie radził sobie z postawionym przed nim zadaniem. Następnie 43 p. p. miałby otrzymać pierwszeństwo w realizacji czeków wystawionych przez dowództwo 12 DP. Tym samym przestałyby się

¹⁹⁴ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.512.12.149, Raport za okres od 01 marca do 15 marca 1946 r., k. 297.

¹⁹⁵ *Ibidem*, k. 297–298.

¹⁹⁶ *Ibidem*, k. 298.

powtarzać sytuacje związane z brakiem możliwości ich realizacji w postaci niedysponowania przez bank odpowiednią ilością gotówki¹⁹⁷.

Wobec braku odpowiednich funduszy, 43 p. p. nie miał zapewnionej odpowiedniej ilości opału, w związku z czym żołnierze przebywali w nieogrzewanych pomieszczeniach. Miało to z pewnością określony wpływ na ich negatywne nastroje, czemu, mimo podejmowanych prób, Grzenia – Romanowski nie był w stanie zapobiec. Przedmiotem troski zastępcy dowódcy pułku była jeszcze jedna kwestia: na terenie koszar znalazł on wiele napisów w języku niemieckim, w tym niektóre zapisane kredą¹⁹⁸. Widocznie część strzelców nadal traktowała swój pobyt na Pomorzu Zachodnim jako tymczasowy i nie była pewna, czy ziemie te w niedługim czasie nie powrócą do Niemiec. Przytoczone fakty oznaczały dla Grzenia – Romanowskiego, że praca agitacyjna, jaką prowadził wśród żołnierzy na rzecz trwałości przyłączenia do Polski Ziemi Zachodnich i Północnych, przynosiła niewystarczające rezultaty. Stan sanitarny jednostki również wymagał wielu zmian. Nieodpowiednie pomieszczenia zamieniano na ubikacje, wiele obiektów nie było czyszczonych od kilku miesięcy. Wszystkie sale na terenie koszar wymagały natychmiastowego odnowienia¹⁹⁹.

Najbardziej pod tym względem zaniedbanym obiektem był jednak pułkowy areszt. Przebywające w nim osoby żyły w ciągłym brudzie i były narażone na ataki insektów. Osadzeni nie mieli możliwości skorzystania z kąpieli lub z toalety. Grzenia – Romanowski chwalił się, że tę trudną kwestię udało mu się w szybkim czasie pozytywnie rozwiązać²⁰⁰.

Kolejne tygodnie pracy w roli głównego politycznego nadzorcy pułku dały mu pewne powody do zadowolenia. Chodziło głównie o reakcje poborowych na przemówienie Churchilla w Fulton²⁰¹. Grzenia – Romanowski cieszył się, spotkała się ona z szerokim oburzeniem i krytyką ze strony kadry pułku. Na poparcie swojej tezy cytował wypowiedź strzelca Jerzego Kwiatkowskiego z 5 kompanii, który pytał: „Dlaczego Churchill mowę swą wygłaszał w Stanach Zjednoczonych, a nie w Anglii, czyż Churchill chce decydować o pokoju świata, dlaczego się tak ujmuje za Niemcami [tak w oryginale – aut.], chce dopomóc kapitalistom do powrotu do władzy?”. Grzenia – Romanowski na podstawie własnych obserwacji doszedł również do wniosku, że większość żołnierzy potraktowała przemówienie Churchilla jako element nieuprawnionego nacisku ze strony państw kapitalistycznych na kraje

¹⁹⁷ *Ibidem*, k. 298.

¹⁹⁸ *Ibidem*, k. 309.

¹⁹⁹ *Ibidem*, k. 309.

²⁰⁰ *Ibidem*, k. 309.

²⁰¹ Miało ono miejsce 5 marca 1946 r. Były brytyjski premier użył wówczas zwrotu „żelazna kurtyna”, który symbolizował powojenny podział Europy.

bloku wschodniego²⁰². Pułkowy przełożony oficerów polityczno – wychowawczych był także zadowolony z postawy korpusu podoficerskiego. W jego opinii dobrze na tym tle wyróżnił się plutonowy Kowalski ze szkolnej kompanii. Miał on być oburzony na fakt, że Churchill skrytykował niehumanitarne postępowanie władz polskich wobec ludności niemieckiej, która została zmuszona do opuszczenia Ziem Północnych i Zachodnich. Zdanie plutonowego Kowalskiego, były premier Wielkiej Brytanii zachowywał się tak, jakby był opłacany przez Niemców²⁰³. Wypowiedzi, które odnotował Grzenia – Romanowski, nie pozostawały bez wpływu na dalszą karierę ich autorów. Dzięki obserwacjom zastępcy dowódcy pułku władze komunistyczne wiedziały, kogo można awansować na wyższe stopnie w armii. W rezultacie kadra dowódcza LWP stopniowo zapełniała się ludźmi w pełni lojalnymi i dyspozycyjnymi wobec komunistów.

Poborowych interesowały także kwestie polityki krajowej, a w szczególności sprawa powrotu żołnierzy generała Władysława Andersa do kraju. Ze spostrzeżeń Grzenia – Romanowskiego wynikało, że większość stanu osobowego pułku z aprobatą przyjęła propozycję Rządu Jedności Narodowej, który umożliwił żołnierzom 2 Korpusu powrót do Polski. Zwłaszcza, że skrytykowali oni postawę generała Andersa, który odmówił powrotu do rządzanego przez komunistów kraju i podjęcie takiej decyzji zalecał swoim podwładnym²⁰⁴. W opinii większości kadry pułku takie podejście uniemożliwiało powrót do Ojczyzny. Pojawiały się jednak wśród nich niepokojące pytania i wątpliwości. Grzenia – Romanowski musiał więc przytoczyć zdanie starszego strzelca Erdmana, który chciał wiedzieć, czy poborowi, którzy walczyli pod dowództwem generała Andersa, będą mieli możliwość dalszej służby w kraju, czy też zostaną przeniesieni do cywila. Mogło to oznaczać, że nowe władze nie darzą ich zaufaniem i traktują jako potencjalnych wrogów²⁰⁵.

Na atmosferę w pułku oddziaływały też wydarzenia na arenie międzynarodowej. Pierwszym z nich były wybory w Grecji. W państwie tym panowała wówczas brutalna wojna partyzancka między komunistami cieszącymi się poparciem dużej części społeczeństwa, a monarchistami popieranymi przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanie. Problem ten był o tyle ważny dla Grzenia – Romanowskiego, ponieważ żołnierze 43 p. p. łączyli tę kwestię z zapowiadanymi w Polsce wyborami. Problem ten poruszył chorąży Wojciech Olak, który

²⁰² WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.512.12.149, Raport za okres od 15 marca do 31 marca 1946 r., k. 249.

²⁰³ *Ibidem*, k. 249.

²⁰⁴ Problematykę powrotu do kraju żołnierzy PSZ na Zachodzie szerzej opisuje Mieczysław Nurek, *Zob. M. Nurek, Gorycz zwycięstwa. Los Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej 1945–1949*, Gdańsk 2009, s. 561–573.

²⁰⁵ *Ibidem*, k. 250.

zauważył, że temat ten zniknął z tematyki pułkowych gazet ściennych, opracowywanych przez aparat polityczny²⁰⁶. Kolejnym zagadnieniem, który wywołał szerokie zainteresowanie, był konflikt w Iranie. Józef Stalin odmówił wycofania wojsk radzieckich z północnych obszarów tego państwa. Na terenach tych, ogłoszono W grudniu 1945 r., przy wsparciu Związku Radzieckiego, powstała tam separatystyczna Republika Północnego Azerbejdżanu. W styczniu 1946 r. powstała tam również niezależna Republika Kurdyjska. Spór ten był kolejnym elementem rosnącego zimnowojennego napięcia pomiędzy ZSRR, a mocarstwami zachodnimi²⁰⁷.

Zastępca dowódcy 43 p. p. zauważył związku z tym pewien stan niepewności, jaki zapanował wówczas wśród podległej mu kadry. Większość żołnierzy z niepokojem oczekiwała stanowiska Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych w tej sprawie. Problem ten, jak spostrzegł porucznik Grzenia – Romanowski, stanowił też przedmiot rozmów wśród oficerów²⁰⁸.

Komunistyczne władze chciały pokazać, że cieszą się międzynarodowym poparciem i uznaniem. Celowi temu służyły m. in. wizyty przywódców „bratnich” państw socjalistycznych. Wiosną 1946 r. do Polski miał przyjechać przywódca komunistycznej Jugosławii – marszałek Josipa Broz -Tito. Przyjazd ten stanowił także przedmiot szczególnej troski ze strony propagandzistów pułku. Grzenia – Romanowski nie był usatysfakcjonowany ze starań swoich podwładnych. Ubolewał, że ogół kadry nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia tej wizyty, interesując się jedynie wystąpieniem LWP przed jugosłowiańskim liderem. Mimo to, zastępca dowódcy pułku natrafił na „właściwe” postawy, jak u strzelca Gądeckiego. Docenił on jego wypowiedź, w której ten zauważył, że wizyta Broz – Tity w Polsce jest elementem polityki współpracy narodów słowiańskich, które najbardziej ucierpiały ze strony Niemiec podczas ostatniej wojny²⁰⁹. Tego typu sformułowania były zgodne z ówczesną linią propagandową władz, które odwoływały się do haseł jedności słowiańskiej, aby uzasadnić konieczność sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami bloku wschodniego.

Głoszone wówczas idee solidarności słowiańskiej, w tym z narodem rosyjskim w wielu przypadkach odbiegały daleko od rzeczywistości. Zarówno żołnierze jak i członkowie ich rodzin skarżyli się, że oddziały Armii Czerwonej często stoją po stronie ludności niemieckiej.

²⁰⁶ *Ibidem*, k. 250.

²⁰⁷ Zob. E. Abrahamian, *Historia współczesnego Iranu*, Warszawa 2008, s. 155; T. Świętochowski, *Azerbejdżan*, Warszawa 2006, s. 125–127.

²⁰⁸ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.512.12.149, Raport za okres od 15 marca do 31 marca 1946 r., k. 250.

²⁰⁹ *Ibidem*, k. 250.

Czerwonoarmiści pod pretekstem obrony Niemców przed prześladowaniem ze strony repatriantów, mieli się dopuszczać aktów przemocy wobec polskich osadników przybyłych na te ziemie. Grzenia – Romanowski na poparcie swoich argumentów przytoczył przypadek rodziny podporucznika Jan Bembna. Wg relacji podporucznika repatrianci w wiosce Pickaw, w gminie Gersdorf w powiecie żurawskim zarekwirowali część kartofli mieszkającym tam Niemcom. W następstwie tego wydarzenia przedstawiciele społeczności niemieckiej udali się ze skargą do żołnierzy Armii Czerwonej, którzy stacjonowali w majątku Schoenau. Zdaniem zastępcy dowódcy dywizji w majątku tym zatrudniono dużo Niemców, zwłaszcza Niemek, które miały namawiać Rosjan do odwetu. W rezultacie tego, podczas jednej nocy doszło do wspólnego najścia Niemców i czerwonoarmistów na polskie gospodarstwa, w celu wymuszenia oddania zarekwirowanych rzeczy. Zmusiło to Polaków do ukrycia się w bezpiecznym miejscu. Społeczność polska zaczęła więc opuszczać zajęte gospodarstwa w celu poszukiwania bardziej bezpieczniejszych miejsc. Najgorszym jednak skutkiem tego rodzaju faktów było to, że większość pól uprawnych znowu leżała odłogiem, gdyż nie było ludzi, którzy mogliby je obsiewać na wiosnę. Powyższa sytuacja wpływała na ludność napływową, która przejawiała niewielką aktywność na rzecz integracji tych ziem z Polską²¹⁰. Grzenia – Romanowski znajdował się w trudnej sytuacji. Z jednej strony wiedział, że polscy osadnicy doświadczają wielu gwałtów i aktów przemocy ze strony Rosjan. Doskonale zdawał sobie jednak sprawę z tego, że takie postępowanie czerwonoarmistów stanowi doskonałe zaprzeczenie propagandowych sloganów o „sojuszu i przyjaźni polsko – radzieckiej”. Niszczy też z trudem wywalczone przez oddziały LWP poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa na Pomorzu Zachodnim. Co gorsza, daje doskonały argument wszystkim opozycyjnym wobec komunistów ugrupowaniom politycznym i zbrojnym, które głosiły, że ówczesne władze są całkowicie podległe Rosjanom i dlatego boją się interweniować wobec świadectw naruszania porządku z ich strony. Będąc jednak przełożonym aparatu politycznego jednostki, był świadomy tego, że krytyka działań Armii Czerwonej może wpłynąć na jego karierę. Pozostało mu więc jedynie informować swoich zwierzchników o tego rodzaju sytuacjach. Żywił przy tym nadzieję, że kiedyś zaistniały stan rzeczy ulegnie zmianie.

Sytuacja rodzin żołnierzy była ważnym problemem, który nie odnosił się jedynie do relacji z poborowymi Armii Czerwonej. Jeden z odbywających służbę w 43 p. p., por. Teodor Michałowski, skarżył się, że wojskowe rodziny pozostają pozostawione same sobie i nie mogą liczyć na należyłą opiekę ze strony władz cywilnych. Miejscowa administracja nie

²¹⁰ *Ibidem*, k. 251–252.

wyrażała bowiem najmniejszego zainteresowania tym zagadnieniem²¹¹. Grzenia – Romanowski zgadzał się z tego typu opiniami. Przytaczał przy tym sytuację rodziny strzelca Stefana Jankowiaka, od którego żony zażądano opuszczenia majątku zajmowanego już od dłuższego czasu. Wszelkie jej interwencje kończyły się grubiańską odpowiedzią miejscowego sołtysa, który miał stwierdzić, że nic go nie obchodzi, że dana osoba jest żoną wojskowego z pobliskiego pułku. Oburzony tego rodzaju zachowaniem Grzenia – Romanowski wysłał pismo do miejscowego starostwa z prośbą o interwencję²¹².

Kolejną ważną sprawą była sytuacja rodziny strzelca Basińskiego, którego rodzicom bezprawnie odebrano konie potrzebne do pracy na gospodarstwie. Pomimo odzyskania bezpodstawnie przejętych zwierząt, burmistrz miasta Dobry zażądał za ich utrzymanie sumy 2 500 zł [sic!]. Ostatecznie, w wyniku interwencji władz wojskowych, zgodził się na kwotę 500 zł²¹³. Nie był to jedyny problem strzelca Basińskiego. Miejskowy Powiatowy Urząd Repatriacyjny chciał odebrać zajęte przez niego gospodarstwo. Powyższą sytuację komplikował fakt, że strzelec Basiński należał do jednych z pierwszych osadników w tej okolicy. Grzenia – Romanowski wysłał więc swojego podwładnego, podporucznika Chmaro, z interwencją w tej sprawie. Okazało się też, że wysłannik zastępcy dowódcy 43 p. p. bardzo szybko doszedł do porozumienia w tej kwestii. Oznaczało to, że nie we wszystkich przypadkach władze cywilne były niechętne problemom rodzin wojskowych. Grzenia – Romanowski dostrzegał, że część problemów pochodzi ze strony rodzin wojskowych²¹⁴.

Zwierzchnik aparatu politycznego pułku największą wagę przywiązywał do nastrojów i morale kadry oficerskiej, gdyż to właśnie ona posiadała duży wpływ na kształtowanie postaw strzelców. Grzenia – Romanowski z dużym zadowoleniem stwierdził, że nastroje wśród kadry oficerskiej uległy poprawie. Zwrócił też uwagę, że głównym zagadnieniem politycznym, które interesuje korpus oficerski jest ówczesna sytuacja w Iranie. Pochwalił przy tym postawę majora Kąckiego, który omówił ten temat wśród oficerów zgodnie z przyjętymi z góry wytycznymi. Zauważył też aktywność podporucznika Zawodnego i porucznika Pyzika, którzy zabierali głos w dyskusji mającej miejsce po referacie. Grzenia – Romanowski mógł wtedy odczuwać satysfakcję z podejmowanych starań. W rezultacie jego nacisków oficerowie byli zmuszeni do lektury odpowiednich gazet i zapoznawania się z wybranymi tematami natury politycznej. Skutecznym narzędziem do realizacji tego rodzaju celów były pytania,

²¹¹ *Ibidem*, k. 251.

²¹² *Ibidem*, k. 251.

²¹³ *Ibidem*, k. 251.

²¹⁴ *Ibidem*, k. 251.

które kierował do słuchaczy oficer lub zastępca przełożonego pułku prowadzący referat. Większość kadry dowódczej pułku, aby uniknąć wstydu spowodowanego brakiem wiedzy przed swoimi kolegami, było więc zmuszonych dobrze przygotować się na prelekcje organizowane przez zarząd polityczny pułku²¹⁵.

Grzenia – Romanowski doskonale też wiedział, że na morale oficerów wpływa sytuacja związana z prawidłowym funkcjonowaniem jego ogniw kierowniczych. Był bardzo niezadowolony z tego, że nadal nie została uregulowana kwestia funkcjonowania Wydziału Finansowego. Wpływało to m.in. na regularność przy otrzymywaniu żołdu przez korpus dowódczy. Sytuacja ta wciąż pozostawiała wiele do życzenia, gdyż chorąży Nyczko, którego wyznaczono do uporządkowania tej trudnej kwestii, miał przybyć na miejsce dopiero 15 kwietnia 1946 r. Oznaczało to utrzymanie jeszcze przez pewien czas chaosu, jaki panował w zasobach gotówkowych jednostki. Inną bolączką 43 p. p. było wadliwe funkcjonowanie jego sztabu. Przyczyniało się do dezorganizacji funkcjonowania pułku i w zasadniczy sposób oddziaływało na morale poborowych. Przejawem braku odpowiednich kompetencji oficerów sztabowych było m.in. chaotyczne wydawanie rozkazów i zarządzeń, brak reakcji na napływające meldunki, jak to miało miejsce w przypadku kapitana Rogalińskiego. Sztab pułku nie dbał też o regularne przeprowadzanie zmiany służby oficera inspekcyjnego czy też ustalanie stałych godzin raportu [sic!]²¹⁶. Natomiast członkowie korpusu oficerskiego, nauczeni systematycznej i planowej pracy, byli zmuszeni w tej sytuacji do wykonywania różnych rozkazów, zarządzeń w bardzo krótkim przedziale czasu. Rezultatem tego było, że powyższe polecenia były realizowane po wyznaczonym terminie lub w ogóle nie były wykonywane. Przykładem tego było zarządzenie, w którym wszystkim pododdziałom pułku nakazano przekazanie posiadanych przez nie wozów z końmi do dyspozycji garnizonowego lekarza w celu wywiezienia śmieci. Oficerowie sztabowi zapomnieli jednak, że wcześniej wydali zupełnie odmienne polecenie i pułkowe zaprzęgi zostały już zaangażowane do innych prac. Skutkiem tego oczywistego braku kompetencji było, że z 15 znajdujących się w dyspozycji pułku fur, zaangażowanych do oczyszczania koszar zostały jedynie dwie. Okoliczność ta wywoływała duży poziom niezadowolenia i frustracji wśród kadry dowódczej. Dobrze obrazował to przykład postawy dowódcy III Batalionu, który w specjalnej pułkowej książeczce odpisał, że „odda do dyspozycji pułkowego lekarza konie, gdy te mu się urodzą”²¹⁷. W opinii Grzenia – Romanowskiego ignorancja, którą wykazywali się sztabowcy,

²¹⁵ *Ibidem*, k. 251.

²¹⁶ *Ibidem*, k. 253.

²¹⁷ *Ibidem*, k. 253.

doprowadzała do obniżenia autorytetu korpusu oficerskiego wśród szeregowych. Wyrażało się to w ich uszczypliwych twierdzeniach i rozluźnieniu dyscypliny w 43 p. p. Z tych powodów przełożony oficerów politycznych liczył na zapowiadaną szybką reorganizację pracy sztabu. Wierzył, że położy ono kres panującemu wówczas administracyjnemu nieporządkowi i zwróci na właściwe tory bieżące życie w pułku²¹⁸.

Życie w 43 p. p., koncentrowało się wówczas głównie na kwestiach natury materialnej. Przejawem tego był podział mebli pozostawionych przez Niemców. Wiele rodzin osadników wojskowych, którzy przybyli na te ziemie z terenów Wileńszczyzny i Galicji nie miała własnych sprzętów domowych, stąd często zabierali oni przedmioty stanowiące mienie ponemieckie. Oficer zawodowy często zmieniał miejsce zamieszkania. Jego rodzina nie mogła zabrać użytkowanego wyposażenia. Żołnierz w nowym miejscu stacjonowania nie przechodził od razu do wypełniania swoich służbowych obowiązków, tylko szukał sprzętów dla swoich najbliższych. Grzenia – Romanowski uważał, że rodziny oficerskie powinny otrzymać zajęte meble na własność z prawem ich zabrania do nowego miejsca postoju. Podkreślał, że każdy z oficerów chciał zapłacić określoną sumę za zabrane sprzęty. Postępowanie takie, zdaniem przełożonego oficerów politycznych, powinno również dotyczyć tych członków korpusu oficerskiego, którzy mieli zostać zdemobilizowani. Decyzja ta znacząco ułatwiłaby im i ich najbliższym szybsze urządzenie się w nowym miejscu pracy i zamieszkania²¹⁹. Chciał więc, aby jego zwierzchnicy z WPW 12 DP dążyli do jak najszybszego rozwiązania tej bardzo kłopotliwej dla żołnierzy kwestii.

Niepokój Grzeni – Romanowskiego wywoływała też działalność garnizonowej komisji kwalifikacyjnej, która decydowała o pozostaniu lub odesłaniu do cywila wybranych oficerów. Naczelnym oficer polityczny pułku wyrażał swoje zdziwienie faktem, że oficerowie tacy jak: chorąży Palka, podporucznicy Gołda, Kubik i Świdnicki pozostali w jednostce wojskowej. Był zdania, że jako żołnierze nie przedstawiali oni dużej wartości, a negatywne o nich opinie komisji kwalifikacyjnej przyczyniały się niepotrzebnie do obniżenia autorytetu władz garnizonowych. Dla Grzeni – Romanowskiego jak i dla większości stanu osobowego koszar dużym zaskoczeniem było natomiast postanowienie komisji o zwolnieniu ppor. Wencla, który pragnął kontynuować dalszą karierę zawodową w wojsku. Co ciekawe, zastępca dowódcy pułku pisał, że sprawa oficera Wencla jest „niewyraźna”, a ostateczną decyzję w tej kwestii należy pozostawić jego przełożonym²²⁰. Za tym enigmatycznym

²¹⁸ *Ibidem*, k. 253.

²¹⁹ *Ibidem*, k. 254.

²²⁰ *Ibidem*, k. 254–255.

stwierdzeniem mógł kryć się zarzut, że ppor. Wencel nie spełniał wymogów natury politycznej (miał za sobą służbę w przedwojennym WP, sympatyzował z PSL- em itd.) i z tej przyczyny został usunięty z armii. Stąd w tej kwestii Grzenia – Romanowski wolał zachować większą ostrożność. Natomiast zwierzchnik aparatu politycznego 43 p. p. zdecydowanie stanął po stronie takich oficerów jak: ppor. Malecki, który planował pójść do oficerskiej szkoły politycznej, a został skierowany do nauki o charakterze liniowym. Grzenia – Romanowski na pewno dostrzegł w Maleckim dobry materiał na wojskowego propagandzistę, a może nawet na współpracownika dysponującego odpowiednią wiedzą. Bronił też decyzji ppor. Kińczyka, który zamierzał pójść na studia cywilne. Wiedział, że z uwagi na osobiste predyspozycje, jest on potrzebny w wojsku, jednak jego przełożeni nic nie uczynili, aby go zmotywować do dalszego pozostania w służbie. Kierownictwo 43 p.p. nie zadbało o to, aby otrzymał on zasłużony awans²²¹. Grzenia – Romanowski był zdania, że należy w jak najszybszym terminie dać zadość oczekiwaniom w/w oficerów. W sytuacji, gdyby to było niemożliwe koniecznym jest udzieleniem im jednoznacznej odpowiedzi dotyczącej ich dalszej drogi zawodowej w armii. Dzięki temu uniknie się nastroju niepewności i wyczekiwania mającego negatywny wpływ na efekty ich służby²²².

Zastępca dowódcy 43 p. p. podkreślał również „dokonania” podległych mu oficerów. Mieli oni przejawiać bardzo duże zainteresowanie codziennymi problemami strzelców. W rezultacie poprawie uległa jakość podawanych im posiłków. Szeregowcy mieli też otrzymać nowe sorty mundurowe, świeżą bieliznę i dostęp do kąpieli. Odzwierciedla to wyraźnie tendencje panujące w ówczesnej sprawozdawczości aparatu politycznego, który pragnął zaprezentować się swoim zwierzchnikom jako „troskliwy” i dbający o zapewnienie podstawowych potrzeb poborowym. Oczywiście, nie mogło także zabraknąć troski o kontakt żołnierzy z kulturą. Z uwagi na to przeprowadzano z nimi pogadanki na „słuszne” pod względem politycznym tematy, uczestniczyli oni również w koncertach, przedstawieniach teatralnych i seansach filmowych. Należy przy tym pamiętać, że tego typu imprezy posiadały polityczny charakter i służyły przekazywaniu treści propagandowych za pomocą ogólnodostępnych form życia kulturalnego. Oficerowie polityczni pułku mieli również (a jakże inaczej!) stanowić ważne wsparcie dla kolegów oficerów w służbie liniowej. Z tego względu garnizonowi agitatorzy dyscyplinowali podległych im żołnierzy w kwestiach codziennego, wojskowego życia w postaci: salutowania, meldowania czy też dawania zwierzchnikom prostych i wyraźnych odpowiedzi. Miało to w wyraźny sposób wpłynąć na

²²¹ *Ibidem*, k. 255.

²²² *Ibidem*, k. 255.

porządek i morale w pułku²²³. Aktywne działanie jednostkowych agitatorów miało też pozytywnie oddziaływać na korpus podoficerski. Oficerowie polityczni zmuszali jego członków do działań o charakterze politycznym, wykorzystując do tego wspólne odprawy i konieczność wygłaszania przez nich referatów. Chcieli też wyzyskać propagandowo zbliżającą się przysięgę²²⁴.

Grzenia – Romanowski prezentował bardzo idylliczny obraz podległych mu ludzi. Pragnął tym samym pokazać, że aparat polityczno – wychowawczy pułku należy do najsprawniej działających i nie skupia się jedynie na zadaniach związanych z agitacją. Dzięki temu osiąga wyśmienite rezultaty w swojej pracy i cieszy się sympatią pozostałego stanu osobowego garnizonu. W rzeczywistości trudno uwierzyć w kreowany przez niego obraz. W sytuacji, gdy pozostałe ogniwa 43 p. p. w niektórych przypadkach działały wręcz bardzo źle, niemożliwym było, aby jego podwładni skutecznie realizowali postawione przed nimi zadania. Tak naprawdę Grzenia – Romanowski podlegał okresowej ocenie ze strony zwierzchników. Nie mógł więc, zwłaszcza w niełatwej dla komunistów sytuacji przedwyborczej, przedstawiać wszystkiego w czarnych barwach, nawet jeśli nie ponosił za to odpowiedzialności. Musiał przecież wykazać się skutecznością na zajmowanym stanowisku.

Główny polityczny agitator pułku był świadomy tego, że jeśli dyscyplina w koszarach ma być utrzymana na odpowiednim poziomie, to muszą być wyciągane konsekwencje za jej złamanie. Dlatego wykazywał, że wśród podoficerów występują przypadki łamania dyscypliny. Dotyczyło to kaprała Rajewicza, ukaranego przez dowódcę batalionu za niewłaściwe pełnienie służby. Natomiast strzelec Skuza otrzymał siedem dni robót poza kolejną za niewłaściwe, aroganckie wykonanie rozkazu²²⁵. Grzenia – Romanowski starał się wykazać, że były to jednak odosobnione przypadki. Przekonywał zwierzchników, że większość takich, niewłaściwych postępowań jak: nieoddawanie honorów, nieregularne pełnienie służby występuje właśnie wśród szeregowych, którzy nadal nie zostali odpowiednio wyszkoleni i z tej przyczyny popełniają błędy. Zwierzchnik kadry politycznej pułku oceniał panujące wówczas morale i dyscyplinę na ocenę dostateczną z plusem²²⁶. Oczywiście Grzenia – Romanowski musiał pokazać, że skutecznie wpływa na korpus oficerski garnizonu. W tym celu zorganizował wybory do Oficerskiego Sądu Honorowego (OSH), który miał rozpatrywać rażące przykłady naruszenia dyscypliny wśród kadry dowódczej. Musiał też jak najszybciej

²²³ *Ibidem*, k. 255.

²²⁴ *Ibidem*, k. 255.

²²⁵ *Ibidem*, k. 256.

²²⁶ *Ibidem*, k. 256.

rozwiązać sprawę awantury, w której uczestniczył jeden oficerów pułku – podporucznik Żurawski. Przepuszczalnie pod wpływem alkoholu doprowadził do scysji, podczas której doszło do strzelaniny. W tej sytuacji nadzorca polityczny jednostki odbył konferencję z oficerami, na której przedstawił konsekwencje, jakie spotkały głównego sprawcę naruszenia porządku. Działania te miały stanowić przestrożę i dać świadomość nieuchronności kary za tego rodzaju przestępstwa²²⁷.

Głównym środkiem karnym, jaki stosowano wówczas w 43 p. p. był areszt. Grzenia – Romanowski dostrzegł jednak, że wojskowi nie wykonują ściśle instrukcji dotyczącej tej kary. Co gorsza, osoba pozbawiona wolności praktycznie pozostawała bez należytej opieki. Aresztanta przetrzymywano w nieprzystosowanym do tego miejscu, nie miał on też możliwości zmiany bielizny czy też skorzystania z kąpieli. Zatrzymani musieli spać na zawoszonych materacach i nie otrzymywali regularnie posiłków. Występowały również przypadki, że zatrzymany nie był zamykany w celi i brakowało odpowiedniego personelu do jego pilnowania [sic!]. Poza tym, takie osoby nie były wykorzystywane (co miało wartość wychowawczą) do dodatkowych robót na terenie koszar. Aresztowanych nie wzywano także do raportu, w wielu w przypadkach nawet nie wyjaśniono im za co i na jak długo zostali ukarani [sic!]²²⁸.

Grzenia – Romanowski odniósł się również do warunków, w których znaleźli się strzelcy Michał Tatul i Marian Pawłowski z II Batalionu, którzy już od czterech tygodni siedzieli w areszcie. Przebywali tam, ponieważ utracili broń w czasie akcji oczyszczenia szczecińskiego portu. Aresztowani twierdzili, że została im ona odebrana podczas awantury z przebywającymi na terenie portu czerwonoarmistami. Interesujące jest to, że wspomnianych żołnierzy Armii Czerwonej Grzenia – Romanowski nazywał „osobnikami w mundurach żołnierzy sowieckich”. Stosując ten eufemizm doskonale zdawał sobie sprawę, że kwestia ta jest pod względem politycznym bardzo drażliwa, gdyż mogła ona oznaczać, że polscy żołnierze przyłapali Rosjan podczas szabru w zabudowaniach portowych. Mimo to stanął po stronie zatrzymanych, żądając jak najszybszego rozwiązania tej sprawy. Oburzał go zwłaszcza fakt, że strzelcy siedzą już od dłuższego czasu w pułkowym areszcie, a nadal nie zostały im postawione konkretne zarzuty ze strony wojskowego prokuratora. Był jednak świadomy tego, że stoi zbyt nisko w ówczesnej hierarchii, a jego interwencje nie spotykają się

²²⁷ *Ibidem*, k. 256.

²²⁸ *Ibidem*, k. 256.

z żadnym odzewem. Z tej przyczyny prosił swoich zwierzchników o zainteresowanie się tą sprawą²²⁹.

Następnie Grzenia – Romanowski omówił funkcjonowanie Oficerskiego Sądu Honorowego. Mimo, iż został już ustalony jego skład, to OSH nie mógł rozpocząć swojej działalności. Dowództwo pułku nie wydało jeszcze odpowiednich rozkazów, a już czekały do rozpatrzenia przez sąd sprawy. Dotyczyły one zająć, w których brali udział żołnierze pułku. Szef aparatu politycznego 43 p. p. liczył, że powyższe problemy uda się rozpatrzeć po 15 kwietnia²³⁰.

Główny agitator polityczny pułku omówił także rezultaty prowadzonej propagandy. Grzenia – Romanowski cieszył się z jej efektów, ale dostrzegał też mankamenty w pracy podległych mu ludzi. Zauważył, że w baterii 76 mm 70% załogi nie było obecnych na obowiązkowych pogadankach politycznych. Wynikało to z tego, że osoby odbywające służbę w baterii pełniły różne funkcje (jezdni, pisarze), przez co nie uczestniczyły w tego rodzaju spotkaniach. Podobna sytuacja była w kompanii gospodarczej, na którą narzekał podwładny Grzeni, chorąży Żurawski. W jego relacji żołnierze warsztatów taborowo – mundurowych i szoferzy w łącznej liczbie 13 osób nie uczęszczali na pogadanki i wspólną lekturę prorzadowej prasy. Dnia 8 marca 1946 r. chorążemu Żurawskiemu udało się zmusić ich do uczestnictwa w pogadance. Nie byli oni z tego zadowoleni. Wyrażali to w ironicznym reakcjach i niechętnym stosunku do przekazywanych treści. Wywołało to duże niezadowolenie Grzenia – Romanowskiego. W żołnierzach tych widział oddzielną „kastę”, która unika aktywnego udziału w obowiązkowym życiu polityczno – społecznym pułku, w związku z czym postanowił wyciągnąć wobec nich konsekwencje. Początkowo miały się one ograniczać do przeprowadzenia z nimi rozmów przez oficerów politycznych. Zastępca dowódcy pułku miał więc nadzieje, że spotkania ostrzegawcze wywrą odpowiedni wpływ na poborowych w kompanii gospodarczej²³¹.

Następnie Grzenia – Romanowski przeszedł do analizy najczęściej zadawanych przez strzelców pytań. Zadawał je m.in. starszy strzelec Grzelak, który pytał: „Jakie zadanie miał Churchill, wygłaszając swoją mowę [w Fulton – przyp. aut.]? czy też kaprała Deskiewicza zastanawiającego się: „Dlaczego nie wraca do kraju Armia Andersa”?

W jego opinii postawy te świadczyły o tym, że żołnierze interesują się treściami poruszonymi na zajęciach politycznych, żywo na niego reagują i opanowali je przynajmniej w stopniu

²²⁹ *Ibidem*, k. 257.

²³⁰ *Ibidem*, k. 257.

²³¹ *Ibidem*, k. 257–258.

dostatecznym. Nadzorca życia politycznego w 43 p. p. wyrażał również swoją satysfakcję z tego, że pracę polityczną w jednostce prowadzą też wyznaczeni do tego oficerowie liniowi. Wyrażał satysfakcję z tego, że każdą pogadankę poprzedza odpowiedni instruktaż, na który wszyscy oficerowie przynoszą przygotowane wcześniej konspekty²³². Nie wspominał jednak przy tym, że do tego rodzaju aktywności korpus liniowy był często zmuszany. W pierwszych latach powojennych część oficerów liniowych, niejednokrotnie wywodząca się z przedwojennej kadry, była bardzo niechętna politycznej propagandzie wśród poborowych. Dla Grzenia – Romanowskiego nie miało to jednak większego znaczenia. Ważne było to, że polityczna agitacja w szczecińskich koszarach trwała nieprzerwanie. Dzięki temu można było na bieżąco urabiać strzelców.

W celu osiągnięcia tych zamierzeń, zastępca dowódcy pułku musiał zadbać o skuteczny poziom indoktrynacji wśród kadry oficerskiej. Stosował więc referaty, które dwa razy w tygodniu mieli wygłaszać oficerowie. We wtorek miały miejsce prelekcje dowódców batalionów i poszczególnych służb pułku. Wykłady prowadzili też oficerowie polityczni - lektor, instruktor pułku i Grzenia – Romanowski. Spotkania piątkowe miały raczej szkoleniowy charakter, podczas których szef aparatu politycznego i jego współpracownicy szkolili oficerów liniowych do przeprowadzania pogadanek ze strzelcami i pozostałymi oficerami. Grzenia – Romanowski pragnął wykazać, że uczestnictwo w tego rodzaju zajęciach nie jest uciążliwe dla oficerów. Z tej przyczyny twierdził, że są dobrze przygotowani do zajęć. Poza tym kadra oficerska miała dyskutować odnośnie treści i metod planowanej pogadanki²³³. Trudno obecnie ocenić rzeczywiste chęci i motywacje kadry dowódczej 43 p. p. do uczestnictwa w politycznym urabianiu podległych im poborowych. Część z nich mogła udawać entuzjazm. Młodzi oficerowie wiedzieli przecież, że na dalszej drodze do awansu ich zwierzchnicy mniejszą wagę przykładają do umiejętności natury wojskowej, a zasadnicze znaczenie przywiązują politycznemu zaangażowaniu danego dowódcy. Część nich obawiała się też narazić partyjnym działaczom pułku, gdyż mogły ich za to czekać różne konsekwencje w postaci zwolnienia z armii lub w najgorszym wypadku, aresztowania przez tajną policję w LWP – Informację Wojskową (IW).

Nie wszystkie cele polityczne, które zaplanował sobie wówczas Grzenia – Romanowski, zostały przez niego osiągnięte. Świadczyło o tym dwudniowe seminarium, poświęcone politycznej propagandzie, gdzie poziom uczestników, jak zauważył główny

²³² *Ibidem*, k. 258.

²³³ *Ibidem*, k. 258.

zainteresowany, był „więcej niż dostateczny”. Oznaczało to, że polityczni agitatorzy nadal nie pracowali na takim poziomie, jakiego wymagali od nich zwierzchnicy.

Przełożony pracowników politycznych pułku chciał jednak pokazać wyróżniających się podwładnych. Docenił pracę poruczników Środy i Czarneckiego, którzy wzorcowo przygotowali się do pogadanki. Ubolewał jednak nad tym, że w późniejszej dyskusji brali udział zawsze ci sami oficerowie. Byli to: podporucznik Knapik, chorąży Pietrasiewicz, podporucznicy Andrychowicz i Parol²³⁴. Widocznie większość pułkowych oficerów albo nie była zainteresowana tematem lub po prostu bała się wypowiedzieć własną opinię w danej kwestii. Grzenia – Romanowski musiał jednak zachować urzędowy optymizm i wykazać, że seminarium osiągnęło postawione przed nim cele. Oficerowie polityczno – wychowawczy mieli na nim nabyć nowe umiejętności takie jak: stosowanie odpowiednich metod w pracy z poborowymi, planowanie działań na szczeblu zastępcy dowódcy kompanii i pisanie sprawozdań²³⁵.

Zastępca dowódcy pułku podkreślał jednocześnie, że zawartość agitacji politycznej podlega bezpośredniej kontroli ze strony pułkowego lektora, instruktora i jego samego. Grzenia – Romanowski nisko oceniał jakość przeprowadzonych pogadanek, które były na dostatecznym poziomie. Powyższa nota wielokrotnie powtarzała się w jego raporcie. Nie zapomniał przy tym wymienić dowódców, którzy wyróżniali się w działaniach propagandowych. Należeli do nich już wcześniej wspomniany podporucznik Andrychowicz i Knapik, chorążowie Waszkiewicz i Pietrasiewicz. Mogli oni liczyć na uznanie ze strony zwierzchników i dalsze promocje w armii. Grzenia – Romanowski chciał także zobligować do politycznej agitacji wszystkich oficerów służących w szczecińskich koszarach. Poza tym przyczynił się do wytworzenia atmosfery swoistej rywalizacji na tym polu pomiędzy oficerami liniowymi i politycznymi. Robił więc wszystko, aby polityczna propaganda stanowiła centralny punkt życia jednostki²³⁶.

W swojej pracy weryfikował również wyszkolenie liniowe strzelców, nawiązując do planowanej na kwiecień 1946 r. defilady w Szczecinie. Była ona związana z uroczystą przysięgą żołnierzy 12 DP na nowy sztandar dywizji. Miał ją odebrać osobiście marszałek Michał Rola – Żymierski. Grzenia – Romanowski zauważył, że najgorzej radzi sobie z tym kompania gospodarcza, której żołnierze niechętnie przyjmowali polityczną agitację. Aktywny udział w przygotowaniach do tej uroczystości mieli brać oficerowie polityczni. Mimo to

²³⁴ *Ibidem*, k. 259.

²³⁵ *Ibidem*, k. 259.

²³⁶ *Ibidem*, k. 259.

większość jego podwładnych (poza chorążymi Łuczakiem i Karczyńskim) nie osiągała dobrych wyników w szkoleniu liniowym²³⁷. Mogło to oznaczać, że podwładnym Grzeni – Romanowskiego trudno było się dostosować do prawdziwych warunków służby wojskowej. Tym samym dystans pomiędzy nimi a resztą żołnierzy mógł rosnąć, co ujemnie wpływało na efektywność prowadzonej przez nich pracy agitacyjnej.

Wiele do życzenia pozostawiała także praca propagandowa w 43 p. p. Grzenia – Romanowski dbał o to, aby jeden z głównych jej środków, czyli gawędy, były przeprowadzane wg ustalonego programu, w oparciu o wiadomości z gazet i informacje radiowe. Powyższa metoda jednak nie upowszechniła się i np. w kompanii gospodarczej występowała rzadko. W gruncie rzeczy w pozostałych placówkach pułku gawędy ograniczały się głównie do indywidualnych rozmów, które przeprowadzali podwładni Grzeni – Romanowskiego. Byli nimi zastępcy dowódców ds. polityczno – wychowawczych, oficerowie kontrolni i partyjni aktywiści. Jeszcze gorzej wyglądała kwestia przygotowania informacji porannej. W sposób systematyczny prowadzili ją tylko podporucznik Bemben w plutonie zwiadowczym i podporucznik Waszkiewicz w I batalionie²³⁸. Powyższa sytuacja świadczyła o małym zaangażowaniu w pracę pułkowych oficerów politycznych. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy spadała na ich zwierzchnika, który nie potrafił zmotywować podwładnych do jeszcze większego wysiłku. Dlatego podjął się określonych działań. W tym celu spośród podległych mu wojskowych wytypował oficerów kontrolnych, którzy mieli raportować o poziomie przeprowadzanych informacji porannych. Powyższy oficer w sytuacji braku osoby odpowiedzialnej za tą formę propagandy, samemu poprowadziłby poranną informację. Kolejnym środkiem politycznego urabiania żołnierzy były gazetki ścienne, zawierające informacje zgodne z punktem widzenia ówczesnych władz. Nie były one jednak regularnie wydawane. Problem ten dotyczył zwłaszcza baterii 76 mm i kompanii gospodarczej²³⁹.

Zastępca dowódcy pułku doskonale rozumiał, że na serca i umysły strzelców najskuteczniej można oddziaływać za pośrednictwem aktywności kulturalno – artystycznej. Z tego powodu zauważył on aktywność porucznika Środy i podporucznika Imiołka. Dzięki m.in. ich pracy w pułku powstała grupa teatralna, natomiast kolejna była w stadium realizacji. Jednocześnie w 43 p. p. występował zespół muzyczny szpitala Armii Czerwonej pod kierownictwem majora Andrejewa. Dzięki temu, w każdą niedzielę, w godzinach

²³⁷ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.512.12.149, Raport za okres od 15 marca do 31 marca 1946 r., k. 259.

²³⁸ *Ibidem*, k. 259–260.

²³⁹ *Ibidem*, k. 260.

popołudniowych, poza seansem kinowym odbywał się również występ pułkowego zespołu teatralnego lub koncert muzyki. Podkreślanie przez Grzenię – Romanowskiego sukcesów na tym polu stało w sprzeczności z rzeczywistością, gdyż życie kulturalne w jednostce wciąż było bardzo ubogie. Brakowało przede wszystkim odpowiednich instytucji, np. świetlicy pułkowej, klubu oficerskiego czy też biblioteki. Podobny stan prezentowała kwestia organizacji zajęć sportowych na terenie 43 p.p. Posiadano niewielką ilość sprzętu sportowego, istniało jedynie boisko do siatkówki i koszykówki. Założono także pułkowy klub sportowy. Mimo podjętych działań zajęcia sportowe nie cieszyły się zainteresowaniem wśród żołnierzy²⁴⁰.

Kolejnym, nie czekającym zwłoki problemem w pułku była praca oświatowa. Chodziło tu głównie o walkę z analfabetyzmem. Wielu poborowych nie było w stanie zapoznać się z regulaminami czy też propagandowymi broszurami. Grzenia – Romanowski nie zajął się jeszcze tym problemem i nie orientował się co do skali jego wielkości wśród strzelców²⁴¹.

W celu bycia skutecznymi agitatorami politycznymi, podwładni Grzeni – Romanowskiego musieli cały czas intensywnie doksztalać się. Ich kierownik wymagał od nich systematycznej pracy w tym zakresie. W tym celu zobligował swoich oficerów politycznych do regularnych spotkań samokształceniowych, odbywanych dwa razy w tygodniu. W czasie tych zebrań prowadzonych przez pułkowego lektora lub zastępcę dowódcy batalionu, żołnierze przerabiali zeszyty Pracy Polityczno – Wychowawczej w Wojsku. Natomiast oficerowie polityczno – wychowawczy uważali je za zajęcia... ponadprogramowe i bardzo niechętnie w nich uczestniczyli. Postawa taka wywołała wściekłość i irytację Grzeni – Romanowskiego, który wręcz zmuszał swoich podwładnych do samokształcenia. Jego bardzo negatywną opinie o pułkowych propagandzistach najlepiej wyrażają słowa, które zawarł w swoim raporcie z marca 1946 r. Stwierdził w nim, że „trzeba ich za uszy ciągnąć na pracę samokształceniową, jak dzieci do ochronki”²⁴².

Zastępca dowódcy pułku musiał jednak wykazać się określonymi sukcesami w zakresie powierzonych mu zadań. Dlatego wykazywał, że praca z oficerami liniowymi przynosi określone efekty. Świadczyła o tym jakość wygłaszanych przez nich propagandowych prelekcji. W połowie marca 1946 r. referaty mieli wygłosić następujący oficerowie: ppor. Humeniuk – „Co daje demokracja robotnikom?”, ppor. Orluta – „Związki Zawodowe”, kpt.

²⁴⁰ *Ibidem*, k. 260.

²⁴¹ *Ibidem*, k. 261.

²⁴² *Ibidem*, k. 261.

Gorowoj – „Odra i Nissa” [obecnie Nysa Łużycka – aut.], mjr Kącki – „Organizacja Narodów Zjednoczonych”²⁴³. Polityczny zwierzchnik jednostki mógł więc odczuwać satysfakcję – do politycznej agitacji udało mu się zaangażować, często jej niechętnych, przedstawicieli kadry dowódczej.

W rzeczywistości niektórzy spośród oficerów, nie ukrywali tego, że nie podoba im się rola politycznych propagandzistów. Ppor. Humeniuk poprowadził prelekcję na bardzo niskim poziomie i nie umiał przekazać strzelcom jej zasadniczego przesłania. Jego referat trwał zaledwie pół godziny. Pozostałe półtorej godziny musiał wypełnić Gereon Grzenia – Romanowski tekstem pt. „Nowa Rzeczywistość”. Wysokiego poziomu nie przedstawiał także referat kapitana Gorowoja. Mimo iż, jak twierdził zastępca dowódcy pułku, prelegent starannie się do niego przygotował, to nie potrafił przekazać poborowym najważniejszych treści. Znalazło to odbicie w poreferatowej dyskusji, w której uczestniczyło tylko trzech oficerów: porucznicy Szuszkow i Jarosiewicz oraz podporucznik Jurkowski. Na poziomie dostatecznym Grzenia – Romanowski ocenił natomiast prelekcję podporucznika Orluty. Nie wywołała ona jednak większego odzewu wśród słuchaczy, czego dowodem był brak dyskusji. Z wszystkich wygłaszających wykłady oficerów najlepiej zaprezentował się major Kącki. Oficer ten postąpił jednak bardzo ostrożnie. Zajął się on głównie tematyką dotyczącą zasad działania i funkcjonowania ONZ, unikając kontrowersyjnych zagadnień natury politycznej²⁴⁴. Po jego wystąpieniu odbyła się też wymiana zdań, w której aktywny udział wzięli: kapitan Rogaliński, porucznik Jarosiewicz i podporucznik Zawodny. Nadzorca polityczny pułku musiał jednak przyznać się do tego, że w dyskusji tej nie uczestniczył żaden z podległych mu oficerów politycznych [sic!]²⁴⁵. Świadczyło to o utrzymującym się niskim poziomie przygotowania aparatu polityczno – wychowawczego 43 p. p.

Kierownik aparatu politycznego pułku przeprowadził również dwie odprawy z pułkowymi oficerami, podczas których zostały omówione kwestie związane z nastrojami panującymi w jednostce. Szczególnie godna uwagi była sprawa podporucznika Kubika, który został niewłaściwie potraktowany przez szefa Sztabu Dywizji. Wraz z pozostałymi oficerami został on zmuszony do opuszczenia kasyna oficerskiego w czasie spożywania kolacji. Powyższą sprawę, dzięki interwencji Grzenia – Romanowskiego, udało się wyjaśnić²⁴⁶.

²⁴³ *Ibidem*, k. 261.

²⁴⁴ *Ibidem*, k. 261.

²⁴⁵ *Ibidem*, k. 261–262.

²⁴⁶ *Ibidem*, k. 262.

Najtrudniejszym jednak zadaniem dla zwierzchnika wyszkolenia politycznego w 43 p. p. była kwestia oceny wyników pracy podległych mu ludzi. Zastępców dowódców ds. politycznych poszczególnych pododdziałów pochwalił on za jakość przesyłanych sprawozdań. Wciąż jednak brakowało odpowiedniej agitacji politycznej wśród strzelców. Grzenia – Romanowski starał się jednak usprawiedliwić swoich ludzi, twierdząc, że mają obecnie dodatkowe zadania związane z przygotowaniem do pułkowych uroczystości wręczenia nowego sztandaru dywizji. Zastępca dowódcy pułku uważał też, że praca z partyjnymi aktywistami w wojsku uległa znacznej poprawie, choć nadal brakowało jej organizacyjnych ram. Praca z aktywistami była prowadzona bardzo słabo. Zastępcy dowódców kompanii, nie wiedzieli, że w swoich pododdziałach mają działaczy partyjnych. Jednocześnie nie orientowali się, na czym miałyby polegać ich rola wśród żołnierzy[*sic!*]²⁴⁷.

Ludowe Wojsko Polskie, które odgrywało wówczas rolę stabilizatora polskiej władzy na Pomorzu Zachodnim, odpowiadało również za niesienie pomocy polskim osadnikom. Istniały m.in. brygady, które zajmowały się ściąganiem odpowiednich świadczeń.

Grzenia – Romanowski otrzymał wtedy z tego rodzaju akcji tylko jeden raport od chorążego Zięby. Z tego sprawozdania wynikało, że działania te przebiegają prawidłowo i stanowią realną pomoc dla polskiej ludności. Zastępca dowódcy pułku wolał jeszcze jednak poczekać na opinię władz administracyjnych w tej kwestii²⁴⁸.

Grzenia – Romanowski zwrócił także uwagę na stan sanitarny jednostki. Na tym polu podlegli mu oficerowie mogli się wyróżnić określonymi sukcesami. Dotyczyło to zwłaszcza kapitana Goldenberga i współpracujących z nim ludzi.

Zastępca dowódcy 43 p. p. odniósł się także do aresztowań trzech kaprali i strzelca, jakich dokonała Informacja Wojskowa²⁴⁹. Wszyscy zatrzymani byli zatrudnieni w dziale mundurowym jednostki. Grzenia – Romanowski zauważył, że wspomniane zatrzymania wywołały największy niepokój u szefa warsztatu krawieckiego, starszego strzelca Feliksa Malendy, który starał się uzyskać informację o przyczynach ich uwięzienia i o dokumentach, które zostały zabrane podczas rewizji²⁵⁰. Mogło to oznaczać, że F. Malenda odpowiadał za różne nieprawidłowości przy wydawaniu lub naprawie sortów mundurowych. Jednocześnie ta wzmianka w raporcie Grzenia – Romanowskiego stanowiła również cenne źródło informacji

²⁴⁷ *Ibidem*, k. 262.

²⁴⁸ *Ibidem*, k. 262.

²⁴⁹ Autor nie trafił na informacje mówiące o przyczynach ich aresztowania.

²⁵⁰ *Ibidem*, k. 263.

dla funkcjonariuszy IW. Dawała im podstawę do dalszych zatrzymań lub pozyskania agentury.

Gereon Grzenia – Romanowski jako szef aparatu politycznego 43 p. p. stanął przed niezwykle trudnym zadaniem. Nie mając w tym zakresie większego doświadczenia, kierował znaczną grupą ludzi, którzy mieli bardzo szeroki zakres obowiązków. Dlatego zastępca dowódcy 43 p.p., mimo najlepszych chęci i starań, nie był w stanie zagwarantować politycznej agitacji na poziomie, którego wymagali od niego jego mocodawcy. Na wspomnianą sytuację wpłynęło też wiele innych czynników. Należały do nich m.in. niski poziom wiedzy i przygotowania oficerów polityczno – wychowawczych czy też niechęć, spowodowana często nadmiarem innych obowiązków, wśród oficerów liniowych do prowadzenia tego rodzaju działań.

Zwierzchnicy Grzeni – Romanowskiego byli świadomi trudności, jakich doświadczał na zajmowanym stanowisku. Dostrzegali również jego duże starania na rzecz usunięcia zaniedbań, jakie występowały w pracy podległych mu ludzi. Z tej przyczyny, mimo błędów, które popełniał, dostrzegali w nim energicznego organizatora i dyspozycyjnego funkcjonariusza PPR. W maju 1946 r. ponownie awansował – został zastępcą szefa WPW 12 DP.

3. Zastępca szefa Wydziału Polityczno-Wychowawczego 12 Dywizji Piechoty (maj – sierpień 1946)

Dnia 2 maja 1946 r. Gereon Grzenia – Romanowski został pierwszym zastępcą szefa Wydziału Polityczno-Wychowawczego 12 DP. Odpowiadał za indoktrynację polityczną w całej 12 DP. W tym samym czasie zastępca szefa WPW otrzymał także inne gratyfikacje. Dnia 9 maja 1946 r., w pierwszą rocznicę zwycięstwa nad Niemcami, został odznaczony Orderem Odrodzenia Polski (Polonia Restituta) klasy V²⁵¹. Było ono przyznawane za wkład w dzieło odbudowy Polski i utrwalenia jej bytu²⁵². Zastępca kierownika WPW organizował m.in. osadnictwo wojskowe na terenie powiatu Gryfino, gdzie rodziny żołnierzy stanowiły ok. 75% mieszkańców²⁵³. Został także promowany do stopnia kapitana²⁵⁴.

²⁵¹ WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 4.

²⁵² K. Madej, *Ordery i odznaczenia Ludowego Wojska Polskiego*, (w:) *Trzydzieści pięć lat Ludowego Wojska Polskiego*, „Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej” (ZN WAP) 1978, nr 96, s. 198.

²⁵³ Z. Huszcza, Z. Szydłowski, *Z dziejów Pomorskiego Okręgu Wojskowego w latach 1946–1948*, „Wojskowy

Rządzący komuniści, świadomi niewielkiego poparcia w społeczeństwie, przez cały czas przesuwali termin zapowiadanych wyborów. Postanowili więc zorganizować na dzień 30 czerwca 1946 r. referendum. W głosowaniu tym wyborcy mieli odpowiedzieć na trzy pytania, które dotyczyły podstaw nowego ustroju i przyszłych granic państwa²⁵⁵. Stawiając je, przywódcy PPR sądzili, że uzyskają zdecydowaną większość odpowiedzi twierdzących i dzięki temu umocnią swoją pozycję w kraju. Natomiast liderzy PSL-u wzywali do głosowania na „nie” w przypadku pierwszego pytania i udzielenia odpowiedzi twierdzących na dwa następne pytania. W kampanii referendalnej rządzący wykorzystali służby porządkowe, w tym wojsko. Oddziałom LWP wyznaczono zadanie politycznego urabiania wyborców²⁵⁶. Na Pomorzu Zachodnim została w to zaangażowana 12 DP. Działalność jej żołnierzy napotykała na różne trudności.

Przykładem tego była praca kierownika kampanii przedreferendalnej w powiecie Kamień (obecnie Kamień Pomorski), ppor. Mikołajczuka z 39 p. p. Odpowiadał on za wojskowe brygady propagandowe, kierował też garnizonową orkiestrą i teatrem. Jego przełożeni z 39 p. p. chcieli, aby pracował też w Sekcji Polityczno-Wychowawczej pułku, co stanowiło dodatkowe obciążenie²⁵⁷. Kpt. Grzenia – Romanowski żądał również przydzielenia ppor. Mikołajczukowi potrzebnego środka lokomocji do jego pracy agitacyjnej. Chciał też, aby sprawdzono, kto odpowiadał za to, że samochód oddany do dyspozycji ppor. Mikołajczuka wyjechał dopiero o godzinie dziewiątej, a nie jak planowano o siódmej, co było przyczyną opóźnienia się odprawy wojskowych zaangażowanych w działalność referendalną²⁵⁸. Zastępca szefa WPW przypomniał także, że ppor. Mikołajczuk ma do dyspozycji uzbrojonych gońców, których nie wolno mu zabierać. Wyraził też zdziwienie, że wspomniany szef akcji referendalnej nie współpracuje z aktywistami partyjnymi w 39 p. p. Dla Grzenia – Romanowskiego taki stan rzeczy był niedopuszczalny. Do jednostki miał

Przegląd Historyczny” (WPH) 1963, R. 8, nr 3/4, s. 283; WBH, TAP, 1624/78/87, Wniosek odnaczeniowy (Order Polonia Restituta kl. V), 23 XI1945, k. 55.

²⁵⁴ WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 1.

²⁵⁵ Pytania te brzmiały następująco:

1) Czy jesteś za zniesieniem Senatu?

2) Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?

3) Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

²⁵⁶ Szerzej o polityce przywódców PPR wobec działaczy PSL-u pisze B. Barnaszewski, *Polityka PPR wobec zalegalizowanych partii i stronnictw*, Warszawa 1996, s. 67–79; O roli ludowego WP w kampanii referendalnej pisze J. Tomaszewski, *Sowietyzacja Wojska Polskiego w latach 1943–1956*, Wrocław 2012, s. 225–240.

²⁵⁷ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Rozkaz do zastępcy 39 p. p. ds. polityczno-wychowawczych, [b. d.] 1946, k. 30.

²⁵⁸ *Ibidem*, k. 30.

przybyć na inspekcję zastępca dowódcy 12 DP ds. polityczno-wychowawczych – mjr Hakman, który wyciągnąłby ewentualne konsekwencje służbowe²⁵⁹.

Do działań związanych z referendum zaangażowano także przedstawicieli miejscowej administracji. Dnia 24 czerwca 1946 r. w Szczecinie został zorganizowany zjazd burmistrzów, wójtów i sołtysów. W tych okolicznościach kpt. Grzenia – Romanowski zlecił kierownikom akcji referendalnych w powiatach Myślibórz i Starogród (obecnie Stargard) sprowadzenie na szczeciński zjazd wszystkich zwierzchników władzy samorządowej z tych powiatów. W tym celu dnia 23 czerwca 1946 r. do Myśliborza i Starogrodu miały trafić dwa samochody²⁶⁰. Zastępca szefa WPW pragnął, żeby w pobliżu każdej Obwodowej Komisji Głosowania na obszarze wspomnianych jednostek administracyjnych obok normalnej ochrony znajdowała się też brygada wojska²⁶¹. Działania te miały służyć wywarceniu dodatkowej presji na członków komisji. Bardzo możliwe, że w tych rejonach komuniści byli najmniej pewni rezultatów głosowania i dlatego wysłano tam oddziały żołnierzy.

W okresie tym prowadzono działania przeciwko PSL-owi. Dnia 9 czerwca 1946 r. doszło do rozłamu w tej partii i grupa działaczy utworzyła nowe ugrupowanie - PSL „Nowe Wyzwolenie”. Kpt. Grzenia – Romanowski żądał przeprowadzenia w całej 12 DP pogadanki nt. *Rozłam w Polskim Stronnictwie Ludowym*. Zadanie to miało być wykonane do dnia 17 czerwca 1946 r.²⁶². Chciano tym samym pokazać, że istnieje ludowe stronnictwo, które popiera politykę PPR²⁶³. Politycy tej partii podejmowali także inne decyzje, związane z referendum ludowym. Należał do nich m.in. wydanie dekretu o zniesieniu świadczeń rzeczowych z dnia 6 czerwca 1946 r. Powyższa informacja musiała również dotrzeć do żołnierzy 12 DP. Kpt. Grzenia – Romanowski zarządził odbycie pogadanki na ten temat do dnia 15 czerwca 1946 r. Pragnął też otrzymać (do 17 czerwca) meldunki o wykonaniu tego zadania²⁶⁴.

Referendum z dnia 30 czerwca 1946 r., dzięki sfałszowaniu jego wyników, zakończyło się sukcesem komunistów²⁶⁵. Nie oznaczało to jednak końca problemów w pracy

²⁵⁹ *Ibidem*, k. 30.

²⁶⁰ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Rozkaz zastępcy szefa WPW 12 DP do Kierowników Powiatowych Akcji Przedreferendalnych, 21VI 1946, k. 56.

²⁶¹ *Ibidem*, k. 56.

²⁶² WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Rozkaz zastępcy szefa WPW 12 DP do zastępców dowódców ds. polityczno–wychowawczych pułków 12 DP i Kierowników Powiatowych Akcji Referendalnych, 12 VI 1946, k. 22.

²⁶³ *Ibidem*, k. 22.

²⁶⁴ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Rozkaz zastępcy szefa WPW do zastępców dowódców pułków ds. polityczno–wychowawczych w 12 DP, 12 VI 1946, [b. k.].

²⁶⁵ Wg. oficjalnych wyników na pierwsze pytanie miało odpowiedzieć twierdząco aż 68% głosujących, drugie–77%, a trzecie–91%. Temat możliwych rzeczywistych wyników referendum porusza A. Paczkowski,

aparatu politycznego 12 DP. W 39 p. p. szef łączności, ppor. Chimiak nie wykonywał zarządzeń zastępcy dowódcy ds. polityczno-wychowawczych. W tej sytuacji zastępca kierownika WPW rozkazał dowódcy 39 p. p. odbyć z nim rozmowę. Miał mu wyjaśnić, że podlega bezpośrednio zastępcy dowódcy pułku, a nie jak twierdził – zastępcy dowódcy dywizji i ma obowiązek współpracować z aparatem politycznym²⁶⁶. W przypadku dalszego sabotowania zarządzenia, miał zostać pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Konsekwencje dla ppor. Chimiaka okazałyby się jeszcze surowsze, gdyby odkryto, że prowadził celowy „sabotaż” wobec działań służących politycznej indoktrynacji²⁶⁷.

Grzenia – Romanowski skupił się także na poprawieniu efektywności pracy swoich podwładnych. Stawiał im kolejne zadania, będące dla nich dużym obciążeniem. Na początku sierpnia 1946 r. rozkazał, aby dostarczyli korespondencje na wybrane zagadnienia do „Poradnika” oficera polityczno-wychowawczego. Obowiązkiem tym zostali obarczeni zastępca dowódcy kompanii łączności, plutonu samochodowego i kompanii gospodarczej²⁶⁸. Kpt. Grzenia – Romanowski nakazał także zastępcom dowódców kompanii przeprowadzenie gawęd, na których przeczytaliby fragmenty książki Haliny Kraheńskiej pt. *Strajk Polski*. Musieli też przesłać relację do „Poradnika”, która zawierałaby sprawozdanie z przebiegu rozmów przeprowadzonych z poborowymi²⁶⁹.

Obowiązek pisania tekstów spoczywał również na zastępcach dowódców pułków i samodzielnych jednostek. Zadanie to miało zostać wykonane w terminie do 9 sierpnia 1946 r.²⁷⁰ Większość oficerów politycznych nie była w stanie go wykonać. Znając ówczesny stan intelektualny i posiadane umiejętności pracowników struktur politycznych 12 DP, można wątpić czy część z nich byłaby w stanie napisać interesujący i merytoryczny artykuł. Był to więc przykład myślenia życzeniowego Grzenia – Romanowskiego, który zdawał sobie sprawę z predyspozycji swoich podwładnych. Chciał jednak pokazać, że jest skutecznym przełożonym, a jego ludzie mają sukcesy.

Dla przełożonych zastępcy szefa WPW najważniejsza była jego postawa ideowa. Uważali oni, że Grzenia – Romanowski jest „szczerym demokratą”, co ówczesnie oznaczało osobę sprzyjającą komunistom. Określany był też mianem „sympatyka PPR”, co może budzić

Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki, (w:) Dokumenty do dziejów PRL., z. 4. 1993.

²⁶⁶ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Rozkaz zastępcy szefa WPW do dowódcy 39 p. p., 16 VII 1946, k. 200.

²⁶⁷ *Ibidem*, k. 200.

²⁶⁸ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Rozkaz zastępcy szefa WPW do zastępców dowódców pułków ds. polityczno-wychowawczych, 6 VIII 1946, k. 273.

²⁶⁹ *Ibidem*, k. 273.

²⁷⁰ *Ibidem*, k. 273.

zdziwienie, gdyż do partii tej należał od lutego 1945 r. Zwierzchnicy zarzucali mu również, że nie kieruje się „zasadami ideologicznymi ruchu” [komunistycznego – przyp. aut.]. Wg nich wpływ na to miało wychowanie z okresu nauki w Korpusach Kadetów²⁷¹. Zwierzchnicy aparatu politycznego 12 DP przyczyn wszystkich negatywnych cech swoich podwładnych upatrywali w ich społecznym pochodzeniu oraz nauce i doświadczeniu, które nabyli jeszcze przed wybuchem wojny. Dawało to możliwość zrzucenia odpowiedzialności na inne osoby. Ofiarą takiego spojrzenia stał się również Grzenia – Romanowski²⁷². Zastępca szefa WPW nigdy nie czuł się dobrze w roli agitatora i uważał siebie za żołnierza, który tylko wykonuje rozkazy. Stąd w codziennej pracy wykazywał się dyscypliną połączoną z dążeniem do osiągnięcia zamierzonego celu. Starał się przy tym poznawać problemy swoich podkomendnych, dzięki czemu zdobył ich szacunek i autorytet. Jego przełożeni doszli więc do wniosku, że po odpowiednim przeszkoleniu byłby dobrym dowódcą pułku piechoty²⁷³. Zwierzchnicy Grzeni wiedzieli również, że należy do najlepszych pracowników WPW. Z tego powodu na początku sierpnia 1946 r. objął kolejny urząd – zastępcy dowódcy 12 DP ds. polityczno-wychowawczych.

4. Zastępca dowódcy 12 Dywizji Piechoty ds. polityczno–wychowawczych (sierpień 1946–styczeń 1947)

W dniu 5 sierpnia 1946 r. Gereon Grzenia – Romanowski objął stanowisko zastępcy dowódcy 12 DP ds. polityczno – wychowawczych. Otrzymał także awans w korpusie oficerów polityczno – wychowawczych. Dnia 22 lipca 1946 r., czyli w święto powstania Polski Ludowej, został promowany do stopnia majora. Właśnie to wydarzenie, mające miejsce w przeddzień podjęcia nowej, odpowiedzialnej funkcji, najlepiej pokazuje, że w swej działalności był on dobrze oceniany przez zwierzchników. Z pewnością mieli oni również duże oczekiwania co do jego osoby na tym kolejnym odcinku pracy w wojsku.

Nowy zastępca dowódcy ds. politycznych zajmował się wieloma sprawami, które dotyczyły zarówno bieżących spraw politycznych, np. udziału wojska w kampanii wyborczej, jak i codziennych problemów żołnierzy. Do tego rodzaju kwestii należał spór, jaki miał miejsce pomiędzy dowództwem 39 p. p., a Oddziałem Marynarki Wojennej Szczecińskiego

²⁷¹ WBH, TAP, 1624/78/87, Charakterystyka służbowa, 5 VI 1946, k. 52.

²⁷² *Ibidem*, k. 52.

²⁷³ *Ibidem*, k. 52.

Okręgu Nadmorskiego (SON). Dowództwo SON twierdziło, że kwatermistrzostwo 39 p. p. dostarcza marynarzom produkty żywnościowe bardzo złej jakości. W konflikcie tym mediował mjr Grzenia – Romanowski. Wykazał, że raport szefa Zarządu Polityczno-Wychowawczego MW, ppłk. Lebedzia, nie był zgodny ze stanem faktycznym. Za złą jakość odbieranej żywności mieli odpowiadać wyłącznie przedstawiciele kwatermistrzostwa MW²⁷⁴. Zastępca dowódcy 12 DP skarżył się również, że przedstawiciele SON, mimo ciągłych nalegań ze strony oficera żywnościowego 39 p. p., nadal nie przedłożyli raportów żywnościowych. Z tego powodu prosił kierownictwo ZPW OW nr 2 o interwencję w tej sprawie u dowództwa SON²⁷⁵. Kolejnym zagadnieniem, którym musiał się zająć kierownik aparatu politycznego dywizji, była sprawa strzelca Mieczysława Kowalczyka. Żołnierz ten uległ wypadkowi samochodowemu i zamiast trafić do miejscowego szpitala wojskowego, został umieszczony w placówce leczniczej w Królewcu²⁷⁶. Grzenie – Romanowski zirytował fakt, że nie poinformowano go o tym wydarzeniu w odpowiednio szybkim czasie. Żądał więc od zastępcy dowódcy 43 p. p. ds. polityczno-wychowawczych raportu w tej sprawie, który zawierałby m.in. opis działań Sekcji Polityczno-Wychowawczej pułku wobec zaistniałego wypadku²⁷⁷. Ostrzegając przy tym, że nie złożenie mu następnym razem odpowiedniego sprawozdania o wypadku nadzwyczajnym, w przeciągu dwóch dni od jego zaistnienia, przyniesie surowe konsekwencje winnym tego zaniedbania²⁷⁸. Kolejnym problemem, który dotyczył 43 p. p. była kwestia jego przeniesienia ze Szczecina do Starogrodu (obecnie Stargard). Transport do nowego miejsca stacjonowania zapewniono wszystkim rodzinom oficerów i podoficerów z wyjątkiem najbliższych st. sierż. Krotoszaka, którzy pozostali w Szczecinie²⁷⁹. W tych okolicznościach Grzenia – Romanowski nakazał zastępcy dowódcy 43 p. p. ds. polityczno-wychowawczych jak najszybsze wyjaśnienie tej sprawy. Chciał też, aby dowództwo 43 p. p. udzieliło rodzinie strzelca Krotoszaka pomocy w przeprowadzce do Starogrodu²⁸⁰. Zainteresowanie Grzenia – Romanowskiego sprawami 43 p. p. mogło wynikać z faktu, że piastował tam urząd zastępcy dowódcy. Z tej przyczyny mógł znać osobiście wielu żołnierzy i ich problemy. Na nowym stanowisku czuł się „advokatem” wielu ich spraw, co było przyczyną jego licznych interwencji w dowództwie 43 p. p.

²⁷⁴ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Raport do Zarządu Polityczno–Wychowawczego OW nr 2, 16 VIII 1946, k. 326.

²⁷⁵ *Ibidem*, k. 326.

²⁷⁶ Obecnie miasto Chojna w województwie zachodniopomorskim.

²⁷⁷ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Rozkaz do zastępcy dowódcy 43 p. p., [b. d.], k. 333.

²⁷⁸ *Ibidem*, k. 333.

²⁷⁹ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Rozkaz do zastępcy dowódcy 43 p. p. ds. polityczno–wychowawczych, 17 VIII 1946, k. 332.

²⁸⁰ *Ibidem*, k. 332.

Następną kwestią, która wymagała rozwiązania było zjawisko antysemityzmu wśród żołnierzy i oficerów 12 DP. Problem ten wystąpił m.in. w 39 p. p., gdzie jeden z oficerów – ppor. Lewandowski, miał wznosić wrogie okrzyki w stosunku do mieszkających w Polsce Żydów²⁸¹. W tej sytuacji zastępca dowódcy pułku ds. polityczno-wychowawczych zorganizował prelekcję pt. *Antysemityzm i Rasizm*, aby zaprezentować niebezpieczeństwa wynikające z narodowych uprzedzeń. Nie przyniosła ona jednak oczekiwanych rezultatów, gdyż w czasie jej trwania pozostali oficerowie 39 p. p. nie ukrywali swoich antysemickich uprzedzeń. W powyższych okolicznościach Grzenia – Romanowski dokonał osobistej inspekcji w pułku. Spotkał się z miejscowymi oficerami i wyjaśnił im bezprzedmiotowość takich wystąpień. Potępił tego typu postawy i przypuszczalnie zagroził konsekwencjami służbowymi²⁸². Zastępca dowódcy 12 DP był świadom faktu, że część aparatu polityczno-wychowawczego LWP stanowią osoby pochodzenia żydowskiego. Stąd wypowiedzi antysemickie mogły być wyrazem niechęci do wojskowych propagandzistów. Dlatego Grzenia – Romanowski zareagował tak szybko i zdecydowanie.

Kierownik aparatu politycznego dywizji miał kaszubskie pochodzenie. W początkowym okresie władze komunistyczne chciały wykorzystać ludność kaszubską, zamieszkującą tereny Pomorza Zachodniego, do podkreślenia historycznych związków z Polską Ziemią Północnych i Zachodnich. Z tej przyczyny Grzenia – Romanowski brał udział w zjeździe ludności autochtonicznej, który miał miejsce w połowie 1946 r. w Szczecinie. Brał w nim udział Kaszubi z Bytowa, Złotowa i Słupska, dawni robotnicy przymusowi wywiezieni na Pomorze Zachodnie w okresie II wojny światowej i Słowińcy – Kaszubi wyznania protestanckiego, którzy mieszkali w okolicach jezior Gardno i Łebsko²⁸³. W czasie zjazdu zastępca dowódcy dywizji wygłosił przemówienie w języku kaszubskim, co wywołało zdziwienie i nieufność części zgromadzonych. Niektórzy ze słuchaczy uznali go za figuranta komunistycznych władz, „reprezentującego” ludność kaszubską w wojsku²⁸⁴. Dopiero, gdy pod koniec jego przemówienia wyszedł mu na spotkanie mężczyzna, który zapytał o jego ojca Jana Grzenień, zdobył on zaufanie reszty zgromadzonych²⁸⁵.

Grzenia – Romanowski zajmował się także sprawami kaszubskimi w 12 DP. Latem 1946 r. otrzymał od Wydziału Personalnego OW nr 2 polecenie sprawdzenia, czy wśród

²⁸¹ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Raport do Zarządu Polityczno–Wychowawczego OW nr 2, [b. d.], k. 429.

²⁸² *Ibidem*, k. 429.

²⁸³ S. Dziadoń, *op. cit.*, s. 1.

²⁸⁴ *Ibidem*, s. 1.

²⁸⁵ *Ibidem*, s. 1.

oficerów liniowych 12 DP nie ma osób znających gwarę kaszubską czy też mających kaszubskie pochodzenie²⁸⁶. Poszukiwania zastępcy dowódcy 12 DP nie przyniosły jednak oczekiwanych rezultatów. Okazało się, że żaden z Kaszubów nie pełnił wtedy służby oficerskiej²⁸⁷.

We wrześniu 1946 r. w Szczecinie zorganizowano święto „Kaszubów Pomorskich” oraz dożynki województwa szczecińskiego. Grzenia – Romanowski nakazał uczestnictwo w tych uroczystościach brygadam żniwnym z poszczególnych jednostek. Żołnierze 34 pułku artylerii lekkiej (PAL) przygotowali wóz żniwny, zaprzęgnięty w cztery konie, na których siedzieli poborowi. Znajdował się na nim sprzęt używany podczas żniw w postaci grabi, kos, wideł itp.²⁸⁸. Strzelcy z 41 p. p. otrzymali zadanie przygotowania czterokonnego zaprzęgu do żniwiarki, a z załogi 43 p. p. miało zostać wybranych 10 kosynierów. Poborowi ci musieli nauczyć się posługiwać tego rodzaju sprzętem, aby nie doszło do przypadków okaleczenia się. Pracownicy 15 Samodzielnego Dywizjonu Przeciwpancerneho przygotowali wieniec ze zboża, który został wręczony władzom województwa. Potrzebne do wieńca wstążki były zakupione, a rachunki za nie wysłane do WPW celem zwrotu kosztów²⁸⁹. Grzenia – Romanowski wyznaczył również oficerów, którzy wręczyli wieniec ze zboża. Byli to: ppor. Szewczyk ze Sztabu 12 DP i dwóch podoficerów wyznaczonych przez dowódcę 15 Dywizjonu Przeciwpancerneho. Zarówno brygada żniwna jak i zaprzęgi miały zostać ozdobione kłosami zboża. Grzenia – Romanowski chciał także, aby w dniu 20 września 1946 r., na odprawie zastępców dowódców ds. politycznych, poinformowano go o wykonaniu zarządzenia²⁹⁰. Powyższy rozkaz odzwierciedlał sposób myślenia politycznej biurokracji w wojsku. Nawet takie kwestie, jak organizacja dożynek podlegały ścisłym wytycznym szefa aparatu politycznego dywizji.

Najważniejszym zadaniem były jednak wybory do Sejmu Ustawodawczego, zaplanowane na 19 stycznia 1947 r. Komuniści, mając za sobą doświadczenia z kampanii przedreferendalnej, postanowili wykorzystać żołnierzy do politycznej agitacji. W poszczególnych powiatach jednostki LWP utworzyły tzw. Grupy Ochronno-Propagandowe (GOP), które miały agitować wśród ludności wiejskiej²⁹¹. Za ich organizację w 12 DP

²⁸⁶ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Raport do Wydziału Personalnego Okręgu Wojskowego nr 2, 27 VIII 1946, k. 392.

²⁸⁷ *Ibidem*, k. 392.

²⁸⁸ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Rozkaz do zastępców dowódców ds. politycznych 12 DP, 14 IX 1946, k. 474.

²⁸⁹ *Ibidem*, k. 474.

²⁹⁰ *Ibidem*, k. 474.

²⁹¹ J. Wtorkiewicz, *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*,

odpowiadał Grzenia – Romanowski. Zastępca dowódcy dywizji rozkazał, żeby w każdej gminie powiatu przydzielonego 12 DP powstała brygada w składzie: jeden oficer, trzech podoficerów i szeregowców, mających doświadczenie w agitacji przedreferendalnej (chodziło zwłaszcza o oficerów liniowych). Brygada ta pracowałaby wyłącznie w jednej gminie, w celu nawiązania relacji z jej mieszkańcami. W tej sytuacji niedopuszczalnym było przenoszenie brygady z jednej gminy do drugiej. Grzenia – Romanowski dopuszczał to jedynie w przypadku, gdyby nie wywiązywała się ona z przydzielonych jej obowiązków²⁹². Zastępcy dowódcy jednostek ds. polityczno-wychowawczych byli też zobligowani do przeprowadzenia odpraw przed pierwszym wyjazdem brygad w teren, na których miały zostać omówione instrukcje Grzeni – Romanowskiego. Odpowiadali oni za właściwe przygotowanie GOP-ów do działań propagandowych. Praca brygad polegała na odwiedzaniu danej gminy w każdą niedzielę i święto²⁹³. Ich transport organizowali poszczególni zastępcy dowódcy ds. polityczno-wychowawczych. Członkowie GOP-u podejmowali działania na rzecz lepszego poznania osób, które zajmowały ważne stanowiska w danej gminie (sołtysi, wójtowie, działacze społeczni, aktywiści PPR). Miało to sprzyjać zdobyciu zaufania miejscowej ludności i dobremu przygotowaniu gruntu pod agitację²⁹⁴. Dawało także możliwości poznania oraz wytypowania tych przedstawicieli władz gminnych, którzy prezentowali odmienne poglądy i usunięcia ich ze stanowisk. Działania propagandowe wojskowych polegały m.in. na przeprowadzaniu przeglądu aktualnych wydarzeń, w postaci prezentacji wyselekcjonowanych informacji z prasy. Działania te, zgodnie z oczekiwaniami Grzeni – Romanowskiego, miały doprowadzić do dyskusji z chłopami, podczas których wyjaśniano by ich wątpliwości. Zabraniał on prowadzenia indywidualnych rozmów, a wymiana zdań powinna być prowadzona w większym gronie osób. Sekcje polityczno-wychowawcze jednostek otrzymały także zadanie przeprowadzenia instruktażu dla członków brygad przed każdym ich wyjazdem w teren. W ramach swojej pracy GOP-y miały rozdawać prasę i materiały propagandowe w postaci takich tytułów jak: „Chłopska Droga”, „Zielony Sztandar”, „Dziennik Ludowy” itp. Poza tym wywierały presję na sołtysów, aby zachęcali mieszkańców wsi do ich prenumeraty oraz dostarczały je do wiejskich świetlic²⁹⁵. Grzenia – Romanowski pragnął, aby upowszechnienie czytelnictwa przyczyniło się do wzrostu poparcia dla Bloku Stronnictw

Warszawa 2002, s. 26-31.

²⁹² WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Zarządzenie Nr 11. zastępcy dowódcy 12 DP ds. polityczno-wychowawczych, [b. d.], k. 316.

²⁹³ Były to w tym czasie jednostki pomocnicze gmin.

²⁹⁴ *Ibidem*, k. 316.

²⁹⁵ *Ibidem*, k. 316.

Demokratycznych²⁹⁶. W praktyce ludność wiejska, która z nieufnością obserwowała dokonujące się zmiany, doskonale orientowała się w półprawdach, jakie podawały media. Ważnym ośrodkiem społeczno-kulturalnym na wsi były świetlice. W założeniach zastępcy dowódcy 12 DP, były one nie tylko miejscowym domem kultury, lecz także siedzibą organizacji politycznych wiejskiej młodzieży. Należały do nich m.in.: ZWM, Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. W rezultacie stałyby się one bardziej podatne na oddziaływanie propagandy²⁹⁷. Żołnierze 12 DP mieli też pomagać młodym aktywistom przy organizacji kółek amatorskich lub spotkań towarzyskich²⁹⁸. Grzenia – Romanowski uważał, że obowiązek prowadzenia wiejskich domów kultury leży w gestii brygad propagandowych. Z tego powodu ich członkowie musieli organizować w nich prelekcje, które poruszałyby problemy podniesienia kultury i gospodarki rolnej. Członkowie GOP-ów byli także zobligowani do współpracy z wiejskimi nauczycielami. Żołnierze mieli pomagać m.in. w remoncie szkół²⁹⁹. Powyższa aktywność służyła zdobyciu sympatii społeczności wiejskiej i pokazywała, że problemy prowincji są bliskie władzom.

Komuniści zamierzali kontrolować ziemię należącą do chłopów, chcieli jednak uniknąć skojarzeń z kolektywizacją. Dlatego tworzyli rolnicze spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Zadanie to spoczęło również na wojskowych brygadach. Ich aktywiści otrzymali polecenie zaangażowania do Samopomocy najbardziej przedsiębiorczych gospodarzy. W tym celu organizowali oni spotkania, na których naciskali do przystąpienia do tej organizacji³⁰⁰.

Grzenia – Romanowski zlecił sekcjom polityczno-wychowawczym organizację wizyt wojskowych lekarzy i weterynarzy w danej gminie. Wojskowi medycy mieli badać miejscową ludność, udzielać jej odpowiednich porad i zabiegów. Lekarze byli również zobowiązani do wygłaszania wykładów dotyczących leczenia chorób występujących często wśród ludności i wiejskiego inwentarza. O tego rodzaju wizytach mieszkańcy danej miejscowości mieli być informowani z czasowym wyprzedzeniem³⁰¹. Poza tym SPW danych jednostek i kierownicy GOP odpowiadali za organizację życia kulturalnego. Było to związane m.in. z przygotowaniem koncertów orkiestr wojskowych. Brygady organizowały także zabawy ludowe. Poza aktywistami GOP, miało w nich uczestniczyć od 15 do 20 żołnierzy z danej jednostki. Na tego rodzaju imprezy zaproszenia otrzymywały również dziewczęta z

²⁹⁶ Był to sojusz wyborczy PPR, PPS, Stronnictwa Demokratycznego (SD) i SL kierowany przez komunistów.

²⁹⁷ *Ibidem*, k. 317.

²⁹⁸ *Ibidem*, k. 317.

²⁹⁹ *Ibidem*, k. 317.

³⁰⁰ *Ibidem*, k. 317. Szerzej na temat działalności Samopomocy Chłopskiej w tym okresie pisze T. Szelażek, *Spółdzielczość „Samopomoc Chłopska” 1944–1988*, Warszawa 1996, s. 57-61.

³⁰¹ *Ibidem*, k. 317.

okolicznych wsi. Żołnierzy zobligowano również do przeprowadzania zawodów sportowych dla wiejskiej młodzieży i poborowych. Powyższa rywalizacja miała służyć wzajemnemu zbliżeniu. Z punktu widzenia zastępcy dowódcy dywizji ważna była także współpraca z Milicją Obywatelską. W jej ramach żołnierze pomagali przy organizacji, doborze i szkoleniu kandydatów do Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO)³⁰². Była to paramilitarna formacja, gotowa do walki z politycznymi przeciwnikami.

Aktywiści brygad musieli być też wyczuleni na przejawy nieprawidłowości w funkcjonowaniu miejscowych władz i na skargi ludności. Byli oni zobowiązani do kontrolowania prawidłowego przebiegu wykonywania poszczególnych zarządzeń państwowych. W przypadku wykrycia niedociągnięć dowódcy brygad mieli poinformować o nich zastępców dowódców ds. polityczno-wychowawczych, którzy zgłaszali je do starostw powiatowych. W sytuacji, gdyby ta interwencja nie przyniosła rezultatów, przesyłali swoje meldunki Grzeni – Romanowskiemu, który zgłaszał to Urzędowi Wojewódzkiemu w Szczecinie³⁰³.

O działalności GOP-ów mieli także wiedzieć pozostali żołnierze. W tym celu na terenie koszar organizowano spotkania, na których członkowie brygad opowiadali o swojej pracy. Poza tym ich dowódcy byli zobowiązani do pisania artykułów i reportaży do wybranych periodyków wojskowych takich jak: „Polska Zbrojna”, „Gazeta Morska” i „Żołnierz Polski”. Cały jednak ciężar odpowiedzialności za działalność brygad spadał na zastępców dowódców. Prowadzili nabór i szkolenie agitatorów. Byli też zobowiązani do kontroli ich działalności (mogli ją wykonywać za pośrednictwem swoich podwładnych). Przy ocenie efektów pracy GOP-ów brali również pod uwagę opinie władz gminy³⁰⁴. O efektach pracy wspomnianych brygad wojskowi mieli informować zastępcę dowódcy dywizji w dwutygodniowych i miesięcznych sprawozdaniach w ramach punktu - „Praca z ludnością cywilną”. O nastrojach ludności, sytuacji politycznej i gospodarczej na danym terenie (informacje te były zwłaszcza ważne dla komunistycznego aparatu bezpieczeństwa) każda jednostka miała meldować w punkcie - „Sytuacja w terenie”. Pierwszy raport zastępców dowódców musiał być zawarty w sprawozdaniu za pierwszą połowę sierpnia 1946 r.³⁰⁵. Mjr Grzenia – Romanowski wskazał także powiaty, w których działały poszczególne jednostki 12 DP³⁰⁶. W myśl jego zarządzenia w każdym pułku powinna się znajdować mapa danego

³⁰² *Ibidem*, k. 317.

³⁰³ *Ibidem*, k. 317-318.

³⁰⁴ *Ibidem*, k. 318.

³⁰⁵ *Ibidem*, k. 318.

³⁰⁶ Podział ten wyglądał następująco:

powiatu z uwzględnieniem podziału na gminy. W oparciu o nią należało opracować plan wyjazdów do wybranych miejscowości wojskowych lekarzy, orkiestry i kółka amatorskiego. Zastępcy dowódców musieli je tak zaplanować, żeby się nie kumulowały w jednym miejscu. Przydział środków lokomocji w postaci kolei, samochodów lub koni należał do dowódców jednostek. Wnioski o przydział benzyny miały być składane każdego miesiąca do WPW 12 DP. Grzenia – Romanowski chciał także, aby nadesłano mu spis gmin, które znajdowały się na terenie wybranych powiatów³⁰⁷.

Zastępca dowódcy dywizji nałożył na swoich podwładnych tak liczne obowiązki, że nie byli oni w stanie sprostać im w krótkim czasie. Po raz kolejny polityczno-wojskowa biurokracja okazała się mało skuteczna. Sytuacja ta wywołała duże niezadowolenie jej zwierzchnika w 12 Dywizji, który zagroził swoim podwładnym służbowymi konsekwencjami³⁰⁸. Rozkazał im też, żeby przesłali mu szczegółowy plan objazdu gmin przez brygady z uwzględnieniem wizyt wojskowych medyków, zespołów muzycznych i kółek amatorskich. Chciał również dostarczenia mu imiennych spisów członków GOP-ów wraz z wskazaniem gmin, gdzie prowadziły one agitację. Żądał także sprawozdań zawierających wiadomości o rezultatach pracy brygad z uwzględnieniem punktów wymienionych w poprzednim zarządzeniu. Nowe postanowienie Grzenia – Romanowskiego musiało być wykonane w bardzo krótkim terminie – do 11 września 1946 r.³⁰⁹. Jednocześnie pragnął, aby każdy zastępca dowódcy pułku przedkładał mu w kolejne środy (18 i 25 września 1946 r.) drobiazgowy raport wg punktów zawartych w ostatnim zarządzeniu. Tego rodzaju sprawozdawczość miała mu pomóc w zorientowaniu się, jakich inicjatyw podjęły się brygady w tygodniowym odstępie czasu³¹⁰. Jego interwencja nie była jednak w pełni skuteczna. Nadal nie wykonywano postanowień poprzedniego zarządzenia i związanych z nim instrukcji. Mjr Grzenia – Romanowski nie otrzymywał tygodniowych sprawozdań z pracy pułków i planów pracy brygad wraz ze spisem ich członków³¹¹. Zastępca dowódcy dywizji ponownie ostrzegł,

1) 43 p. p.–powiaty Starogród, Choszczno

2) 41 p. p.–powiaty Myślibórz, Pyrzyce

3) 34 PAL–powiat Drawsko

4) 39 p. p.–powiaty Nowogród (obecnie Nowogard), Kamień (obecnie Kamień Pomorski)

Zob. *Ibidem*, k. 318.

³⁰⁷ *Ibidem*, k. 318.

³⁰⁸ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Pismo do zastępców dowódców ds. polityczno–wychowawczych, 6 IX 1946, k. 433.

³⁰⁹ *Ibidem*, k. 433.

³¹⁰ *Ibidem*, k. 433.

³¹¹ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Pismo do zastępców dowódców ds. polityczno–wychowawczych, 23 IX 1946, k. 535.

że jeśli wspomniana sytuacja będzie się przedłużać, to wyciągnie surowe konsekwencje³¹². Na razie wstrzymał się jednak z jakimikolwiek decyzjami. Wydał tylko instrukcje, w których zobowiązał kierowników brygad, aby po każdorazowym pobycie w danej wiosce, przesyłali raport wg wskazówek zawartych w Zarządzeniu nr 11. Kopia raportu miała także trafić do Zarządu Politycznego OW nr 2 (pierwszy meldunek musiał zawierać mapę powiatu z granicami gmin)³¹³. Grzenia – Romanowski informował też o nadużyciach miejscowych władz. Miało do nich dojść podczas akcji rozdzielania pszenicy i żyta z ZSRR i Czechosłowacji. Szefostwa poszczególnych brygad były więc zobligowane do skutecznego przeciwdziałania nieprawidłowościom³¹⁴. Zastępca dowódcy dywizji doszedł też do wniosku, że słaby poziom pracy GOP-ów mógł być wynikiem niskiego stanu wiedzy i niewielkich umiejętności podległych mu ludzi. W tych okolicznościach zastępcy dowódców kompanii zostali zmuszeni do uczestnictwa w seminariach kontrolnych mających miejsce w poniedziałki i czwartki. Zajęcia te planowano przeprowadzać w świetlicy Sztabu 12 DP w godz. od 13 do 15³¹⁵. Zastępcy dowódców kompanii lub oficerowie liniowi, którzy prowadzili szkolenie polityczne, musieli przybyć na seminarium z gotowym konspektem i pytaniami kontrolnymi przygotowanymi w oparciu o instruktaż, który miał opracować z podwładnymi zastępca dowódcy jednostki w myśl tematyki podanej w planie pracy³¹⁶. Za obecność oficerów na seminarium kontrolnym odpowiedzialny był zastępca dowódcy jednostki ds. polityczno- wychowawczych. Pierwsze seminarium kontrolne planowano na 28 września 1946 r. W oparciu o konspekt GZPW oficerowie byli zobligowani do przygotowania pogadanki pt. *Słowianie*³¹⁷.

Grzenia – Romanowski oczekiwał, aby jego podwładni z SPW i brygad propagandowych dzielili się swoimi doświadczeniami na łamach „fachowych” czasopism. W związku z tym, że przejawiali w tym zakresie niewielką aktywność, postanowił ich do tego zobligować. Rozkazał, aby przesyłali do „Poradnika” oficera polityczno-wychowawczego artykuły na następujące tematy: „Z akcji referendalnej” (4-2 artykułów), „Z akcji szefostw. (praca w gminie)” (4-2 artykuły), „Samokształcenie oficerów polityczno – wychowawczych”

³¹² *Ibidem*, k. 535.

³¹³ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Pismo do zastępców dowódców ds. polityczno-wychowawczych, 23 IX 1946, k. 537.

³¹⁴ *Ibidem*, k. 537.

³¹⁵ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Pismo do zastępców dowódców ds. polityczno-wychowawczych, 24 IX 1946, k. 543.

³¹⁶ *Ibidem*, k. 543.

³¹⁷ *Ibidem*, k. 543.

(4-2 artykuły) itd.³¹⁸ Teksty miały także dotyczyć organizacji czasu wolnego i pracy świetlic, zasad przygotowywania gazetki ściennej czy też szkolenia aktywistów wojskowych po akcji referendalnej³¹⁹. Przeciążeni pracą oficerowie 12 DP często odmawiali pisania artykułów na zamówienie lub czynili to niedbale. Były takie jednostki jak: 41 p. p., 43 p. p., 17 Baon Saperów i 33 kompania łączności, z których nie przysłała ani jedna publikacja [sic!]. Grzenia – Romanowski postanowił ukarać niesubordynowanych oficerów³²⁰. Podał przy tym nieprawdziwą informację, że mieli oni dużo czasu na wykonanie powierzonego zadania (faktycznie tylko tydzień). Stosując takie metody, chciał, najprawdopodobniej, uchodzić za skutecznego przełożonego.

Zastępca dowódcy dywizji dużo energii poświęcał sprawom szkoleniowym. Dał temu wyraz, organizując w dniu 9 sierpnia 1946 r. szkolenie dla młodszych stażem oficerów polityczno-wychowawczych do stanowiska kapitana włącznie oraz podoficerów będących na etacie oficerskim³²¹. Za ich obecność odpowiedzialni byli zastępcy dowódców 15 Dywizjonu Przeciwpancernego, 17 Samodzielnego Baonu Saperów, 33 Kompanii Łączności i Plutonu Samochodowego³²².

Nie wszyscy podkomendni Grzeni – Romanowskiego byli zainteresowani tego typu spotkaniami. W dniu 7 września 1946 r. na wykładzie dla początkujących oficerów politycznych było nieobecnych: czterech żołnierzy ze Sztabu 12 DP, dwóch z 15 Dywizjonu Przeciwpancernego, aż siedmiu [sic!] z 33 Samodzielnej Kampanii Łączności. Nie stawił się też żaden z oficerów z następujących jednostek: 17 Samodzielnego Batalionu Saperów, z Sądu i Prokuratury Wojskowej 12 DP [sic!], z Głównej Komendy Wojskowej i Rejonowego Zarządu Kwatermistrzowsko-Eksploatacyjnego³²³. Świadczyło to, że część agitatorów w 12 DP nie chciała uczestniczyć w tego rodzaju zajęciach. Ich zwierzchnik pragnął, aby dowódca 12 DP ukarał osoby nieobecne³²⁴. Stanowisko oficera politycznego było dla nich szansą na zrobienie szybkiej kariery w armii, co nie przekładało się jednak na chęć doskonalenia w zawodzie. Z ich punktu widzenia, z uwagi na niski często poziom prelekcji, była to niepotrzebna strata czasu i energii. Grzenia – Romanowski doceniał więc oficerów, którzy

³¹⁸ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Pismo do zastępców dowódców ds. polityczno-wychowawczych, 2 IX 1946, k. 420.

³¹⁹ *Ibidem*, k. 420.

³²⁰ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Pismo do Zarządu Polityczno-Wychowawczego OW nr 2, 9 IX 1946, k. 451.

³²¹ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Pismo do zastępców dowódców ds. polityczno-wychowawczych, 8 VIII 1946, k. 288.

³²² *Ibidem*, k. 288.

³²³ *Ibidem*, k. 460.

³²⁴ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Pismo do dowódcy 12 DP, 10 IX 1946, k. 460.

sumiennie podchodzili do tego rodzaju powinności. Uwidocznili się to w przypadku żołnierzy Rejonowej Komendy Uzupelnień w Szczecinie, którzy bez żadnych wyjątków stawili się na wspomnianym wykładzie. Zastępca dowódcy dywizji wnioskował do swojego zwierzchnika o udzielenie im pochwały za rzetelne podejście do obowiązków³²⁵.

Kierownik pionu politycznego 12 DP dbał także o wykształcenie podległych mu żołnierzy. Nakazał, aby zastępcy dowódców pułków w terminie do dnia 24 września 1946 r. przesłali wykazy kursów dokształcających na terenie jednostek oraz kursów planowanych w bieżącym roku³²⁶. W dokumencie tym miał być uwzględniony zakres tematyczny prowadzonej nauki oraz liczba słuchaczy z podziałem na:

- a) oficerów, którzy mieli małą maturę³²⁷;
- b) podoficerów – absolwentów szkoły powszechnej;
- c) szeregowych, którzy byli analfabetami i półanalfabetami.

Kursy dokształcające miały rozpocząć się w przeciągu najbliższego tygodnia³²⁸.

Sprawował on również opiekę nad niektórymi społecznymi instytucjami w dywizji, w tym Oficerskimi Sądami Honorowymi. Regulowały one spory między oficerami i sądziły ich za zachowania lub czyny niegodne członków korpusu oficerskiego. W dniu 15 września 1946 r. szef aparatu politycznego dywizji przewodniczył zebraniu, na którym przeprowadzono wybory do OSH przedstawicieli sztabu OW nr 2³²⁹. W ich rezultacie do OSH wybrano trzech oficerów, co pozwoliło na sprawne funkcjonowanie tego organu³³⁰.

Grzenia – Romanowski jako zastępca dowódcy 12 DP wykorzystywał żołnierzy do celów politycznych, zwłaszcza w okresie wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Brak odpowiednich umiejętności w zarządzaniu ludźmi sprawiał, że nie zawsze skutecznie kierował podkomendnymi. Został jednak skierowany na analogiczne stanowisko w 16 DP.

³²⁵ *Ibidem*, k. 460.

³²⁶ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Pismo do zastępców dowódców pułków, 21 IX 1946, k. 525.

³²⁷ W dawnym systemie szkolnym był to egzamin zdawany po ukończeniu gimnazjum.

³²⁸ *Ibidem*, k. 525.

³²⁹ WBH, Sztab 12 DP–WPW, IV.521.12.133, Protokół z wyborów do OSH dla oficerów sztabowych OW nr 2, 15 IX 1946, k. 486.

³³⁰ *Ibidem*, k. 486. Nowymi członkami OSH zostali: płk Mieczysław Kowalski, płk Marian Gutaker i mjr [Leo?] Lis.

5. Zastępca dowódcy 16 Kaszubskiej Dywizji Piechoty ds. polityczno-wychowawczych (styczeń–wrzesień 1947)

W dniu 2 stycznia 1947 r. Gereon Grzenia – Romanowski został zastępcą dowódcy ds. polityczno-wychowawczych 16 Kaszubskiej Dywizji Piechoty (KDP) w Gdańsku. Jednocześnie otrzymał kolejny awans – 17 grudnia 1946 r. mianowano go na stopień podpułkownika³³¹. W tych decyzjach pewną rolę mogły odegrać kaszubskie korzenie nowego kierownika WPW 16 KDP. W tym czasie władze komunistyczne prowadziły działania, mające na celu zdobycie poparcia ludności kaszubskiej. Wspierano przy tym niektórych działaczy regionalnych. Chciano także wpływać na miejscowych poborowych, którzy często trafiali do 16 KDP³³². Ppłk Grzenia – Romanowski był w dowództwie dywizji osobą znającą specyfikę regionu, co stanowiło istotny atut w okresie przedwyborczym³³³.

Szef WPW popierał akcję publicznego głosowania na Listę nr 3 (Blok Stronnictw Demokratycznych) przez żołnierzy. W związku z tym odnosił się negatywnie do jakiegokolwiek formy sprzeciwu. Sytuacja taka miała miejsce m.in. wśród poborowych starszego rocznika 55 p. p. w Elblągu i podoficerów w 41 Pułku Artylerii Lekkiej (PAL), stacjonującego w Gdańsku³³⁴. Należał do nich kpr. Szkudlarek, który sympatyzował z PSL-em. Komunistów nie popierali także chor. Romanowski i Drewno oraz ppor. [Rabzak?]³³⁵. Umieszczenie ich nazwisk w raporcie mogło mieć poważne konsekwencje służbowe, łącznie z wydaleniem z armii. Grzenia – Romanowski „docenił” również postawę żołnierzy jednego z GOP-ów, którym prawdopodobnie podrzucono ulotki PSL-u. Członkowie tej Grupy zniszczyli wspomniane materiały wyborcze i poinformowali o tym oficera inspekcyjnego. Okazało się też, że dwóch kanonierów z 41 PAL – Olejarczyk i Ociec, wykorzystując nieobecność dowódcy kampanii, samowolnie udało się do lokalu „Stara Gospoda”, gdzie po pijanemu wznosili okrzyki: „Precz z demokracją, precz z Bierutem!”³³⁶.

Zastępca dowódcy 16 KDP przywiązywał dużą wagę do politycznej agitacji wśród podwładnych. W tym celu we wszystkich jednostkach 16 KDP przeprowadzono dodatkowe

³³¹ WBH, ZE, 1624/78/87, k.1.

³³² J. Prokurat, *Działalność polityczna i społeczna 16 Dywizji Piechoty na Wybrzeżu w latach 1945–1947*, (w:) *Z lat wojny i okupacji 1939–1945*, T. 4, pod red. L. Grota, Warszawa 1972, s. 415.

³³³ WBH, TAP, 1624/78/87, Wyciąg z raportu Wykładowcy Oddziału I-go GZPW WP mjr. Worwy, czerwiec 1947, k. 43.

³³⁴ WBH, Zarząd Polityczny Dowództwa Okręgu nr 2 (ZP DOW nr 2), IV.510.2/A.768, Sprawozdanie z akcji przedwyborczej w jednostkach 16 DP, I 1947, k. 12.

³³⁵ *Ibidem*, k.12.

³³⁶ *Ibidem*, k.12.

spotkania dla poborowych, na których oficerowie sztabowi przekonywali o słuszności wprowadzanych zmian. Poza tym na wieczornych spotkaniach odczytywano żołnierzom listy od członków brygad agitacyjnych, w których przekonywano, że mieszkańcy wsi popierają Blok Stronnictw Demokratycznych. Grzenia – Romanowski odniósł się także do jakości materiałów propagandowych, które trafiały z GZPW. Uważał, że najskuteczniejsza była broszura gen. Gustawa Paszkiewicza, gdyż trafiała ona do przekonania przedwojennych oficerów, służących w dywizji. Natomiast broszura ppłk. Korty odniosła tylko częściowy skutek, ponieważ była bardziej skierowana do ludności cywilnej. Na szeregowców największy wpływ miał plakat „Nasi kandydaci”, który uświadamiał im, że do Sejmu kandydują dawni towarzysze broni³³⁷. Grzenia – Romanowski był zadowolony z politycznej propagandy prowadzonej w większych jednostkach. Mniej była ona skuteczna w mniejszych koszarach (składnice żywnościowe) oraz strażnicach Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP). Szefowie kompanii sprawdzali również, pod jakim numerem w spisie wyborców figurują ich podkomendni. Dzięki temu mogli sprawdzić, czy brali udział w głosowaniu. Dowódcy batalionów przyprowadzali także swoje jednostki do lokali wyborczych. Mimo, iż oficjalnie nie wywierali żadnych nacisków, to w ówczesnej sytuacji głosowanie żołnierzy zgodnie z własnymi przekonaniem było fikcją³³⁸.

Kierownictwu WPW 16 KDP udało się zmusić zdecydowaną większość swoich podkomendnych do działań propagandowych i oddania głosów na blok rządowy. Grzenia – Romanowski przygotował także spis podoficerów i oficerów, którzy aktywnie uczestniczyli w akcji przedwyborczej³³⁹. Osoby takie mogły liczyć na określone gratyfikacje i awans służbowy.

Pod koniec marca 1947 r. Biuro Polityczne PPR zaakceptowało plany przesiedlenia ponad 140 tys. Ukraińców na Ziemię Północne i Zachodnie. Pretekst do podjęcia tego rodzaju działań dało zastrzelenie dnia 28 marca 1947 r. wiceministra obrony narodowej, gen. Karola Świerczewskiego, w zasadzce zorganizowanej przez Ukraińską Powstańczą Armię³⁴⁰. W Akcji „Wisła” wzięły udział jednostki LWP, w tym żołnierze 16 KDP. Płk Grzenia – Romanowski wydał w tym celu odpowiednie zarządzenie. Na jego mocy dowódcy wybranych jednostek (41 PAL, 51 p. p., 55 p. p., 60 p. p.), wydzielili grupy składające się w przypadku

³³⁷ *Ibidem*, k.13.

³³⁸ *Ibidem*, k.13.

³³⁹ *Ibidem*, k.13.

³⁴⁰ I. Hałagida, *Ukraińcy na Zachodnich i Północnych Ziemiach Polski 1947–1957*, Warszawa 2002, s. 30–41, M. Jarosiński, Akcja „Wisła” <http://dzieje.pl/aktualnosci/akcja-%E2%80%99Ewisla%E2%80%99D> (dostęp: 9 V 2018).

41 PAL z jednego oficera, dziesięciu podoficerów i czterdziestu szeregowych. Natomiast w pozostałych jednostkach byli to: jeden oficer, pięciu podoficerów i dwudziestu szeregowych. Żołnierze ci mieli stacjonować w miastach Pomorza Zachodniego, gdzie trafiałaby przesiedlona ludność ukraińska³⁴¹. Oddziały służące w Akcji „Wisła” otrzymały odpowiednie sorty mundurowe, broń i suchy prowiant, który miał wystarczyć do dnia 30 kwietnia 1947 r.³⁴² Zakładano, że grupy te będą przebywać w terenie ok. dwóch miesięcy. Ich wyjazd planowano w dniu 23 kwietnia 1947 r., tak żeby do godz. 17 w dniu 24 kwietnia mogły przybyć do miejsca postoju. Zarówno o wyjeździe jak i przybyciu poszczególnych grup do punktu przeznaczenia miał być telefonicznie poinformowany Sztab Dywizji³⁴³.

W dywizji, która podlegała Grzeni – Romanowskiemu służyło 327 oficerów, 1015 podoficerów i 2139 szeregowców. Zastępca dowódcy 16 KDP zbierał informacje o nastrojach, jakie panowały wśród żołnierzy. Zastępca dowódcy 16 KDP uważał, że poborowi interesują się bieżącymi wydarzeniami politycznymi, zwłaszcza konferencją moskiewską³⁴⁴. Uważał, że żołnierze dywizji szczególną wagę przykładali do stosunku mocarstw zachodnich do Niemiec. Twierdzili oni, że przywódcy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych bardziej interesują się losem państwa, które przyczyniło się do wybuchu II wojny światowej niż swoimi dawnymi sojusznikami. Dotyczyło to szczególnie Polski, stojącej od początku u boku zachodnich aliantów. Teraz odczuwali rozgoryczenie z powodu oferty pomocy dla Niemiec ze strony przedstawicieli dyplomacji brytyjskiej i amerykańskiej, którzy zapomnieli całkowicie o potrzebach Polaków, będących najbardziej poszkodowanymi przez wojnę. Zdaniem Grzeni – Romanowskiego, żołnierze obawiali się, że proponowana pomoc materialna i finansowa dla Niemiec w rzeczywistości będzie służyła odbudowie ich potęgi militarnej. Taki obrót wydarzeń sprzyjałby ponownej niemieckiej agresji na Polskę³⁴⁵. Z tego powodu jego podwładni pozytywnie odnosili się do sojuszu ze Związkiem Radzieckim, który miał

³⁴¹ WBH, ZP DOW nr 2, IV.521.16.47, Rozkaz operacyjny nr 006, IV 1947, k.13. Poszczególne jednostki 16 KDP miały stacjonować w następujących miastach:

- 1) 41 PAL–Szczecinek
- 2) 51 p. p.– Gryfice, Szczecinek, Koszalin, Białogród (obecnie Białogard)
- 3) 55 p. p. - Drawno, Wałcz, Szczecinek, Człuchów
- 4) 60 p. p.–Miastko, Sławno, Słupsk, Bytów

³⁴² *Ibidem*, k. 13.

³⁴³ *Ibidem*, k. 13–14. Dnia 28 kwietnia 1947 r. Grupa Operacyjna „Wisła” rozpoczęła wysiedlanie Ukraińców z południowo-wschodniej Polski. Żołnierze 16 KDP mieli rozpocząć służbę w wyznaczonych im miejscach od 25 kwietnia 1947 r.

³⁴⁴ WBH, ZP DOW nr 2, IV.510. 2/A.768, Sprawozdanie za okres od 1 marca do 31 marca 1947 r., k. 44.

Konferencja moskiewska, czyli czwarta sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych odbyła się w Moskwie w dniach 10 marca–24 kwietnia 1947 r. z udziałem ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii oraz Francji. Omawiano na niej kwestie związane z przyszłością okupowanych terytoriów niemieckich. Zob. J. Kukułka, *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2001, s. 32–33.

³⁴⁵ *Ibidem*, k. 44–45.

gwarantować nowe, zachodnie granice Polski. Zastępca dowódcy dywizji dużą wagę przykładał do opinii żołnierzy. Szeregowiec Roj z 60 pułku p. p., który był członkiem zboru Świadców Jehowy unikał rozmów na tematy polityczne. Uważał jednak, że konferencja moskiewska pokazała, kto dba tylko o swój interes [Wielka Brytania i USA – przyp. aut.], a kto jest rzeczywistym przyjacielem Polski [Związek Radziecki]. Natomiast strzelec Fraczak z 51 p. p. stał na stanowisku, że Brytyjczycy i Amerykanie w niczym nie różnią się od Niemców i chodzi im jedynie o zabezpieczenie własnych spraw³⁴⁶. Dlatego żołnierze mieli pozytywny stosunek do układów z Czechosłowacją i Jugosławią. Interesujące jest to, że Grzenia – Romanowski prezentując na spotkaniach z podległą mu kadrą relacje Polski z sąsiadami, nie odwoływał się do komunistycznych haseł internacjonalizmu. Wspominał jedynie o wspólnocie narodów słowiańskich, zjednoczonych wobec zagrożenia niemieckiego³⁴⁷. Zastępca dowódcy dywizji zwrócił też uwagę na reakcję żołnierzy odnośnie anulowania przez Ministerstwo Obrony Narodowej obchodów święta Konstytucji 3 Maja. Prawdopodobnie nie chciał dostrzegać faktu, że dla wielu poborowych była to ważna, patriotyczna uroczystość. Ich niezadowolenie starał się tłumaczyć tym, że w ostatnim czasie żołnierze byli bardzo zajęci i święto to uznali za dobrą okazję do odpoczynku³⁴⁸.

Bardzo krytycznie natomiast kierownik WPW odniósł się do demobilizacji przeprowadzonej w korpusie podoficerskim. Był zdania, że w wyniku powyższych działań wojsko opuści wiele wartościowych jednostek. Poza tym zasłużeni dla Polski żołnierze po zakończeniu służby nie będą mogli liczyć na jakąkolwiek pomoc, w tym przy znalezieniu nowej pracy³⁴⁹.

Kolejnym tematem rozmów oficerów i poborowych była amnestia, którą uchwalił Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lutego 1947 r.³⁵⁰. Większość z nich przychylnie ustosunkowała się do rozwiązań, które w stosunku do zbrojnego podziemia zaproponowali rządzący. Wielu miało być zdania, że umożliwią one byłym partyzantom powrót do cywilnego życia i znacznie osłabią poparcie społeczne dla konspiracji. Jednocześnie krytykowali możliwość darowania win tym, którzy dopuścili się przestępstw, zwłaszcza o

³⁴⁶ WBH, ZP DOW nr 2, IV.510.2/A.768, Raport za okres od 4.04 do 4.05 1947 r., k. 64.

³⁴⁷ WBH, ZP DOW nr 2, IV.510. 2/A.768, Sprawozdanie za okres od 1 marca do 31 marca 1947 r., k. 45.

³⁴⁸ WBH, ZP DOW nr 2, IV.510.2/A.768, Raport za okres od 4.04 do 4.05 1947 r., k. 64.

³⁴⁹ *Ibidem*, k. 64.

³⁵⁰ Uchwalona przez Sejm Ustawodawczy amnestia obowiązywała od 25 lutego do 25 kwietnia 1947 r. W jej wyniku ujawniło się ponad 53 tys. żołnierzy podziemia niepodległościowego (kolejne 23–26 tys. opuściło więzienia). W rzeczywistości służyła rozbiciu pozostających w lasach oddziałów partyzanckich i wzmożeniu represji wobec ich dawnych członków. Zob. K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Warszawa 2018, s. 412–413; Ł. Zalesiński, *Amnestia, która złamała kręgosłup konspiracji*, <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/22446?t=Amnestia-ktora-zlamala-kregoslup-konspiracji>, (dostęp: 9 V 2018).

charakterze gospodarczym. Zastępca dowódcy dywizji w swoim raporcie zacytował wypowiedź żołnierza, który podawał przykład osób skazanych za poważne nadużycia ekonomiczne (przywłaszczenie 2 mln zł) na pięć lat więzienia, mogących teraz liczyć na darowanie kary³⁵¹.

Zastępca dowódcy 16 KDP odniósł się z uznaniem do udziału żołnierzy w akcji przeciwpowodziowej, w której nieśli oni pomoc ludności cywilnej. Żołnierze 55 p. p. z Elbląga zorganizowali fundusz na rzecz poszkodowanych, na który deklarowali składki w wysokości od 50 do 100 zł. Z pełną aprobatą Grzeni – Romanowskiego spotkała się także decyzja oficerów biorących udział w zebraniu organizacyjnym wojskowej spółdzielni „Grunwald”. Podjęli oni decyzję o przekazaniu z zasobów spółdzielni na rzecz powodziaków 25 tys. zł³⁵².

W dniu 28 marca 1947 r. podczas starcia z oddziałami UPA pod Baligrodem w Bieszczadach zginął gen. Karol Świerczewski. Jego śmierć, jak już wspomniano, wywołała określone reperkusje polityczne, w tym przeprowadzenie Akcji „Wisła”. Szef WPW dywizji oceniał nastroje panujące wówczas wśród poborowych. Cieszył się, że wiadomość o śmierci gen. Świerczewskiego wywołała oburzenie wśród żołnierzy, którzy byli gotowi ją pomścić³⁵³.

Poza problemami natury politycznej, Grzenia – Romanowski zajmował się też stanem zaopatrzenia w dywizji. Twierdził, że żołnierze są zaopatrywani w odpowiednie sorty mundurowe. Natomiast wiele do życzenia pozostawiała kwestia wyekwipowania podoficerów i oficerów. Otrzymywali oni niskie ryczałty, za które nie mogli kupić wystarczającej liczby odpowiednich produktów. Miejskowa spółdzielnia nie była też w stanie zaspokoić potrzeb swych klientów³⁵⁴. Z tej przyczyny wielu członków korpusu oficerskiego, aby zdobyć gotówkę, zajmowało się handlem, sprzedając alkohol i przydzielone z kontyngentu przedmioty. Zastępca dowódcy dywizji liczył więc, że zmiany, jakie wówczas przeprowadzono w spółdzielni, doprowadzą do zakończenia tej niekorzystnej sytuacji³⁵⁵.

Kierownik WPW dywizji na bieżąco śledził sytuację polityczną w województwie gdańskim. Interesowały go zwłaszcza rezultaty amnestii ogłoszonej dla członków podziemia. Zwrócił on uwagę, że akcja ta miała szerszy zasięg w większych ośrodkach miejskich, np. w Gdyni, gdzie w Szkole Morskiej i działającym przy nim Centrum Wyszkożenia (Wychowania) Morskiego ujawniło się aż 86 studentów. Zdaniem Grzeni – Romanowskiego zjawisko to

³⁵¹ WBH, ZP DOW nr 2, IV.510. 2/A.768, Sprawozdanie za okres od 1 marca do 31 marca 1947 r., k. 45.

³⁵² *Ibidem*, k. 45.

³⁵³ *Ibidem*, k.45.

³⁵⁴ *Ibidem*, k. 51.

³⁵⁵ *Ibidem*, k. 51.

dotyczyło nie tylko członków dawnej AK, lecz także żołnierzy, którzy kontynuowali walkę w organizacji Wolność i Niezawisłość oraz w Narodowych Siłach Zbrojnych. Natomiast w innych miejscowościach nie przyniosła ona większych efektów. Dla przykładu w Starogardzie z podziemia wyszły tylko trzy osoby³⁵⁶.

Dla zastępcy dowódcy dywizji ważny był także poziom aktywności partii politycznych, zwłaszcza PPR i stronnictw z nią sprzymierzonych. Niepokoiła go zwłaszcza sytuacja w powiecie kwidzyńskim, gdzie znaczącą rolę odgrywała PPS. Jej miejscowy sekretarz Marciniak, który, wg Grzenia – Romanowskiego, był przedwojennym policjantem, miał być przeciwny współpracy PPS z PPR. Dowodziła tego postawa Marciniaka podczas zebrania członków obu partii, na której wygłosił referat. Miał on potem twierdzić, że przygotował go pod wpływem nacisków ze strony PPR. Natomiast pozostałe ugrupowania (SL, SD) nie przejawiały w województwie większej aktywności, podporządkowując się polityce komunistów³⁵⁷.

Grzenia – Romanowski otwarcie przyznawał, że praca podległego mu aparatu politycznego nie zawsze była skuteczna. Było to m.in. wynikiem braku odpowiedniej kadry. Pracownicy tacy jak kpt. Zawadecka i por. Łyczkowski zostali skierowani do pracy na innych stanowiskach np. w Towarzystwie Przyjaciół Żołnierza, przez co nie mogli należycie wypełniać swoich pozostałych obowiązków. Brakowało też odpowiedniej liczby oficerów polityczno-wychowawczych do pracy w pułkach i nikt nie kontrolował jej jakości zarówno ze strony SPW jak i WPW³⁵⁸.

Grzenia – Romanowski krytycznie podchodził do kompetencji swoich współpracowników. Dla przykładu kpt. Antroszczyk miał osiągać dobre rezultaty, jednak był zbyt „liberalny”, co miało się przejawiać w ignorowaniu instrukcji WPW i przeprowadzaniu zajęć według własnego pomysłu. Natomiast mjr Górecki należał do „wolnomyślicieli”, którzy nie potrafili odpowiednio szybko reagować na zachodzące wokół nich zmiany. Szef WPW był zdania, że gdyby mjr Górecki wykazywał się większą inicjatywą, jego praca przynosiłaby lepsze rezultaty. Kpt. Jan Szczech z kolei miał przejawiać zbyt dużą nerwowość w działaniu, jednak potrafił dobrze współpracować z oficerami liniowymi, zwłaszcza dowódcami batalionów i kompanii. Kpt. Zygmunt Szablewski wykazywał się natomiast brakiem inicjatywy i dbał bardziej o zewnętrzny charakter swojej pracy niż o chęć wywierania

³⁵⁶ WBH, ZP DOW nr 2, IV.510.2/A.768, Raport za okres od 4.04 do 4.05 1947 r., k. 52.

³⁵⁷ *Ibidem*, k. 52.

³⁵⁸ *Ibidem*, k. 61.

rzeczywistego wpływu na żołnierzy³⁵⁹.

Byli także oficerowie, którzy poprawili poziom swojej działalności. Należał do nich por. Lik, wykładowca 41 PAL, który przestał nadużywać alkoholu i zaczął podnosić jakość własnej pracy. Na dobrego oficera zapowiadał się także nowo przydzielony do wspomnianej jednostki ppor. Harsny. Wykazywał się pracowitością i wysokim stopniem uczciwości. Natomiast lektor 55 p. p., ppor. Załabowski, z uwagi na brak odpowiedniej wiedzy, nie nadawał się do pełnionej funkcji. Przydzielonych mu zadań w 55 p. p. nie realizował zupełnie [stopień wojskowy nieczytelny - przyp. aut.] Styłski, który nie dość, że nie dbał o własne umundurowanie, to prezentował niski poziom intelektualny³⁶⁰.

Po wyborach w styczniu 1947 r. coraz bardziej widoczne stawały się nieporozumienia między PPR a PPS, której część działaczy nie zgadzała się na rozwiązania proponowane przez komunistów³⁶¹. Powyższa sytuacja była przedmiotem uwagi Grzeni - Romanowskiego. Twierdził, że na szczeblu wojewódzkim współpraca między tymi partiami przebiegała bez zarzutu, czego dowodem była wspólna organizacja robotniczego święta 1 Maja. Gorzej wyglądała ona w terenie, zwłaszcza w powiatach malborskim i kościerskim, gdzie większość kierowniczych stanowisk sprawowali aktywiści PPS. Zastępca dowódcy winił za to (co brzmiało dość absurdalnie) członków kierownictwa PPS takich jak: Stanisław Szwalbe, Julian Hochfeld i Edwarda Osóbka – Morawski, którzy byli niechętni polityce PPR³⁶².

Niewielką aktywność przejawiało również Stronnictwo Ludowe. Jego działacze nie potrafili zjednać sobie sympatii chłopów, co udowodnił przebieg Święta Ludowego w Sobowidzu i Gdyni. Uroczystości te nie spotkały się z szerszym zainteresowaniem ze strony ludności wiejskiej. Jedyne imprezę w Kościerzynie można było uznać za udaną. Przyczynę tego stanu rzeczy ppłk Grzenia – Romanowski widział w słabości kadrowej SL, której miejscowy prezes³⁶³, będący reprezentantem ludności autochtonicznej, nie cieszył się dużą popularnością w terenie. Poza tym w SL, co budziło największy niepokój zastępcy dowódcy 16 KDP, coraz większą rolę odgrywali działacze dawnego PSL, którego przywódcą był S. Mikołajczyk³⁶⁴.

W regionie pomorskim występowały też negatywne zjawiska gospodarcze, w tym drożyzna cen. W celu walki ze spekulantami powołano specjalną komisję. Grzenia – Romanowski był zdania, że jej działalność przynosi niewielkie efekty, chociaż, jak sam

³⁵⁹ *Ibidem*, k. 61.

³⁶⁰ *Ibidem*, k. 61.

³⁶¹ J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna (1892–1948)*, Warszawa 1983, s. 478–488.

³⁶² WBH, ZP DOW nr 2, IV.510.2/A.768, Raport za okres od dnia 4.05 do 4.06 1947 r., k. 68.

³⁶³ W materiałach archiwalnych nie znaleziono jego danych.

³⁶⁴ *Ibidem*, k. 68.

przyznawał, doprowadziła ona do zatrzymania i skazania kilkunastu spekulantów. Partie polityczne, jak i związki zawodowe, nie podjęły jednak żadnych starań w zakresie walki ze spekulacją. Szef WPW miał nadzieję, że spadek cen nastąpi w drugiej dekadzie czerwca zwłaszcza, gdy nieuczciwi sprzedawcy będą mieli do czynienia z coraz większą presją społeczną³⁶⁵.

Żołnierze 16 KDP mieli nie tylko spełniać zadania związane z obronnością, lecz również propagandowo oddziaływać na społeczeństwo. Oddziały LWP pomagały więc SL w organizacji Święta Ludowego. Armia nawiązała także współpracę z mediami („Dziennik Bałtycki”, Polskie Radio, Film Polski). Najbardziej ożywioną działalność prowadził 55 p. p., w którym żołnierze organizowali propagandowe spotkania dla pracowników elbląskiego browaru, zajezdni tramwajowej, uczniów Gimnazjum Krawieckiego i Ogólnokształcącego³⁶⁶. Tymczasem WPW chciał również oddziaływać na harcerstwo. W tym celu Grzenia – Romanowski zwrócił się do Zarządu Wojewódzkiego Związku Harcerstwa Polskiego w Sopocie z propozycją imiennego przydzielenia do każdej drużyny oficera polityczno-wychowawczego, który sprawowałby nad nią „opiekę”. Na mocy zarządzenia nr 20 ZPW OW nr 2 zastępca dowódcy dywizji z dnia 14 lipca 1947 r. został kierownikiem letniej akcji obozowej w województwie gdańskim. Z tej przyczyny Grzenia – Romanowski miał do 12 września 1947 r. przesłać sprawozdanie z pracy obozów wraz z wykazem personalnym. W sporządzonym zestawieniu osobowym zostały podane dokładne adresy pracy osób z kierownictwa obozów, które uznano za politycznych przeciwników³⁶⁷. Mogły je potem spotkać represje w postaci usunięcia z miejsca zatrudnienia czy też aresztowania przez UB.

Zastępca dowódcy dywizji doprowadził również do nawiązania współpracy z działaczami Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego (PRW). W każdym powiecie WPW wyznaczył oficera, który był odpowiedzialny za kontakty z kołami PRW. Grzenień – Romanowski martwiło jednak, że działalność PRW nie spotkała się z właściwym odzewem ze strony społeczeństwa i władz administracyjnych. Najtrudniejsza pod tym względem sytuacja była w powiecie tczewskim, gdzie, jak donosił porucznik Lik z 41 PAL, nie istniała żadna pomoc ze strony miejscowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Niektóre osoby zatrudnione w oświacie rolniczej nie miały także odpowiednich „kwalifikacji” do piastowania zajmowanych stanowisk. Dotyczyło to m.in. przewodniczącego Powiatowej Rady Oświaty Rolniczej, Świerkowskiego, który był

³⁶⁵ *Ibidem*, k. 68.

³⁶⁶ *Ibidem*, k. 89.

³⁶⁷ WBH, ZP–DOW nr 2, IV.521.16.66, Zarządzenie nr 0027, k. 97.

zwolennikiem opozycyjnego PSL-u. Grzenia – Romanowski zarzucił mu, że podczas referendum był aresztowany za prowadzenie „akcji antyrządowej”³⁶⁸. W poszczególnych gminach powiatu tczewskiego hufce PRW praktycznie nie istniały. Natomiast w gminie Opalenie bardzo popularna była pogłoska, że PRW jest w rzeczywistości organizacją młodzieżową Mikołajczyka, której członkowie w niedalekiej przyszłości otrzymają odpowiednie mundury i broń, aby walczyć z komunistyczną władzą [sic!]. W tej sytuacji miała się zebrać Powiatowa Rada Oświaty Rolniczej w celu wyboru nowego przewodniczącego. Przypuszczalnie WPW 16 KDP naciskał na Komitet Wojewódzki PPR, aby ten zobligował regionalne struktury partii do współpracy z kołami PRW³⁶⁹.

Największym jednak problemem dla kierowanego przez Grznię – Romanowskiego WPW były wciąż niedobory kadrowe. Instruktor personalny WPW, kpt. Zawadecka, mimo, iż wciąż znajdowała się w obsadzie etatowej Wydziału, już od dłuższego czasu pracowała w PRW. Natomiast jeden z zastępców Grznię – Romanowskiego, por. Borkowski został aresztowany przez Informację Wojskową [sic!]. Kolejny z oficerów polityczno-wychowawczych, por. Jankowski, był jednocześnie kapelmistrzem pułku, który z racji tego, że nie przeszedł egzaminu inspektoratu orkiestr MON, miał zostać zdjęty z zajmowanego stanowiska. Jego zwierzchnik proponował pozostawienie por. Jankowskiego w Gdańsku (miał tu rodzinę) i przydzielenie mu funkcji zastępcy dowódcy dywizji artylerii³⁷⁰. Z kolei wykładowca WPW por. Łyczkowski nie nadawał się do powierzonej mu funkcji. Nie był zainteresowany udzielaniem pomocy SPW i nie przychodził na odprawy zastępców dowódców pułków. Nie prowadził też działań agitacyjnych w jednostkach stacjonujących poza Gdańskiem. Na zajmowanym stanowisku najbardziej dyskwalifikowało go jednak to, że w ogóle nie zapoznawał się z materiałami, które otrzymywał WPW. Por. Łyczkowski nie czytał „Nowych Dróg” czy też „Echa”, mimo, iż były one dostępne w bibliotece Wydziału³⁷¹. Kierownik WPW bardzo źle oceniał pracę swoich podwładnych niższego szczebla. Był zdania, że traktują ją bardzo formalnie i nie podchodzą do niej z pełnym zaangażowaniem. Grzenia – Romanowski docenił natomiast ppor. Załabowskiego z 55 p. p. W swojej pracy przejawiał on takie dodatnie cechy jak: skromność połączoną z pełnym oddaniem powierzonym mu zadaniom. Jednocześnie był człowiekiem uczciwym, który z chęcią przyjmował wskazówki przełożonych. Poza tym był osobą w pełni dyspozycyjną, gotową

³⁶⁸ *Ibidem*, k. 89.

³⁶⁹ *Ibidem*, k. 89.

³⁷⁰ *Ibidem*, k. 84.

³⁷¹ WBH, Główny Zarząd Polityczno–Wychowawczy Wojska Polskiego (GZPW WP), IV.502.1.541, Raport z działalności WPW 16 KDP, 1947, k. 45.

wypełniać rozkazy, nawet jeśli napotykał na trudności w ich realizacji³⁷².

Mimo wspomnianych trudności, Grzenia – Romanowski uważał, że po przeprowadzeniu koniecznych zmian podległy mu Wydział pracuje efektywniej. Było to zwłaszcza widoczne na przykładzie SPW 55 p. p., gdzie służbę pełnił ppor. Załabowski, a praca mjr. Góreckiego ograniczała się jedynie do nadzoru i kontroli. Najmniej efektywnie pracowała natomiast SPW 41 PAL. Działała ona w sposób chaotyczny, bez ustalonych planów³⁷³.

W pierwszych tygodniach po wyborach 1947 r. Grzenia – Romanowski zaniedbał postawione przed nim zadania, co znalazło odzwierciedlenie w jakości indoktrynacji żołnierzy. Przyczyną tego była frustracja i zniechęcenie, której zastępca dowódcy dywizji doświadczył po nieudanym starcie w wyborach z Listy Ziemi Kaszubskiej³⁷⁴. Kandydowali z niej kaszubszy działacze regionalni. Początkowo cieszyła się ona wsparciem ze strony władz, ponieważ odbierała głosy PSL-owi, jednak po sfałszowanych wyborach jej członkowie nie odgrywali już żadnej roli³⁷⁵.

Zastępca dowódcy dywizji na powierzonych mu funkcjach najlepiej radził sobie z zagadnieniami osadnictwa [wojskowego?] i akcją sprzedaży koni. Dostrzegał również własne błędy, jakie popełniał na zajmowanym stanowisku. Zdaniem inspektora GZPW niewłaściwie podchodził do ich naprawy. Nie podejmował starań na rzecz polepszenia pracy swoich podwładnych. Jednocześnie nie wykazywał większego zainteresowania bieżącą polityką partii. Nie czytał czasopisma PPR „Nowe Drogi”. Nikt zresztą z obsady personalnej całej dywizji, z wyjątkiem mjr. Góreckiego [sic!], nie czytał tego periodyku³⁷⁶. Trzeba jednak przyznać, że kierownik struktur politycznych 16 KDP chciał zmienić jakość pracy podległych mu ludzi. Bardziej krytycznie zaczął oceniać ich działalność. Nieudolny zdaniem Grzenia por. Łyczkowski został przeniesiony na stanowisko zastępcy dowódcy 47 Samodzielnego Baonu Saperów. Jego urząd objął przysłany przez GZPW WP por. Stanisław Paciorek. Był on absolwentem Wyższej Szkoły Polityczno-Wychowawczej i w czasie pracy w 51 p. p. na urzędzie zastępcy komendanta Szkoły Podoficerskiej wyróżnił się jako kompetentny i energiczny oficer³⁷⁷. Na funkcję instruktora propagandy został natomiast wyznaczony por.

³⁷² WBH, ZP DOW nr 2, IV.510.2/A.768, Raport za okres od dnia 4.05 do 4.06 1947 r., k. 84.

³⁷³ *Ibidem*, k. 84.

³⁷⁴ WBH, GZPW WP, IV.502.1.541, Raport z działalności WPW 16 KDP, 1947, k. 44.

³⁷⁵ T. Bolduan, *Nie dali się złamać. Spojrzenie na ruch kaszubski 1939–1995*, Gdańsk 1996, s. 62; K. Sławski, *Bernard Szczepny (1919–1993). Więzień Stutthofu, burmistrz Wejherowa, prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego*, Gdańsk 2015, s. 148–151.

³⁷⁶ WBH, GZPW WP, IV.502.1.541, Raport z działalności WPW 16 KDP, 1947, k. 44.

³⁷⁷ WBH, ZP DOW nr 2, IV.521.16.67, Sprawozdanie personalne za miesiąc marzec 1947 r., 10 IV 1947, k. 26.

Zdzisław Czarnecki, który w opinii zwierzchników uchodził za inteligentnego oficera. W związku z tym mieli nadzieję, że pod kierunkiem Grzeni – Romanowskiego będzie osiągał dobre rezultaty w pracy³⁷⁸.

Przełożeni zastępcy dowódcy dywizji dostrzegali również inne błędy w działalności Grzeni - Romanowskiego. Uważali, że bardzo mało czasu poświęcał pracy polityczno-wychowawczej w 16 KDP. Skupiał się jedynie na takich zagadnieniach jak: zmiana nazwy 16 Dywizji Piechoty na "Kaszubską" Dywizję Piechoty czy też przygotowania do uroczystości wręczenia sztandarów 51 p. p. i 41 PAL przez powiaty kaszubskie. Działalność ta sprzyjała popularyzacji wojska wśród ludności kaszubskiej, lecz z drugiej strony była przyczyną poważnych zaniedbań w pracy aparatu politycznego. Podczas dwóch inspekcji przeprowadzonych przez szefów wydziałów, ppłk Grzenia - Romanowski pozostawał dla nich nieuchwytny z racji licznych obowiązków natury reprezentacyjnej³⁷⁹. Przełożony WPW był zobowiązany do przeprowadzania kontroli podległych mu ludzi. Robił to jednak w sposób bardzo powierzchowny i nie wnikał w istotę ich pracy. Jego inspekcje były zbyt pobieżne i miały jedynie na celu spełnienie ciężących na nim obowiązków. Kontroler ZP OW nr 2 zauważył także, że w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy nikt z WPW nie nadzorował pracy politycznej w jednostkach, które znajdowały się w tym samym garnizonie [sic!].³⁸⁰ Dotyczyło to zwłaszcza wydziałowych kontroli z maja 1947 r. Funkcjonariusze WPW sprawdzając np. 41 PAL, zadowolili się wyjaśnieniami, że pogadanki są przeprowadzane. Natomiast nie zwrócili uwagi na fakt, że rekruci nie są szkoleni wg specjalnego programu, lecz mają te same gawędy jak dla starszego rocznika. Materiały propagandowe miały być rozdzielane przez danego podoficera, nikt jednak nie kontrolował jego pracy, stąd też często trafiały do przypadkowych osób. Nie działały także inne, podległe WPW instytucje takie jak np. gabinet lektorski³⁸¹. Warto w tym miejscu przyrzeć się wynikom wizytacji, jaką przeprowadził na początku maja 1947 r. ppłk Grzenia – Romanowski w stacjonującym w Gdańsku 60 p. p. Generalnie zastępca dowódcy 16 KDP nie zgłaszał zastrzeżeń do pracy swoich podwładnych. Zastępcy dowódców batalionów oraz lektor pułku dnia 5 maja 1947 r. przeprowadzili z podoficerami programową pogadankę pt. *W rocznicę Zwycięstwa*, a dzień później miała miejsce rozmowa na ten sam temat z szeregowcami. Grzenia – Romanowski wysłuchał

³⁷⁸ *Ibidem*, k. 26.

³⁷⁹ WBH, ZP DOW nr 2, IV 510.2A.694, Raport zastępcy dowódcy OW nr 2 ds. polityczno-wychowawczych, 1947, k.76, k. 143.

³⁸⁰ *Ibidem*, k. 143, WBH, ZP DOW nr 2, IV.521.16.67, Sprawozdanie personalne za miesiąc kwiecień 1947 r., 10 V 1947, k. 42.

³⁸¹ WBH, ZP DOW nr 2, IV.502.1.562, Raport z inspekcji przeprowadzonej w 16 KDP w dniach 21-23 V 1947 r., k. 104.

referatu, który wygłosił dowódca kompanii rekruckiej, por. Weiler, a hospitowali go także lektor pułku i zastępcy dowódców pododdziałów³⁸². W opinii zastępcy dowódcy 16 KDP, por. Weiler przeprowadził ją w sposób prawidłowy. Grzenia – Romanowski miał tylko zastrzeżenia do jakości odpowiedzi ze strony zgromadzonych, ponieważ były one często uzupełniane przez oficera politycznego. Zastępca dowódcy dywizji uznał jednak, że materiał został opanowany przez rekrutów w 90%³⁸³. W 60 p. p. od trzech do czterech razy w tygodniu przeprowadzano gawędy. Odpowiadali za nie instruktorzy lub zastępcy dowódców batalionów, którzy na początku zadawali poborowym określone pytania i w oparciu o nie starali się przeprowadzić dyskusję. Tematy rozmów były następujące: „3 maja”, „Dlaczego musimy oszczędzać”, „Co wiesz o konferencji moskiewskiej”. W I i II Batalionie szeregowi czytali fragmenty propagandowej książki *Ludzie I Armii*. Z treścią tego wydawnictwa zapoznali się również podoficerowie. Zdaniem Grzenia – Romanowskiego bardzo dobre wyniki dały też kontrolne zajęcia pisemne, które umożliwiły poznanie stopnia przyswojenia materiału pogadankowego przez podoficerów i szeregowych. Z zajęć tych, przeprowadzonych ze starszym rocznikiem, wynikało, że ok. 75% zdających odpowiedziało dobrze, 20% - miernie, a ok. 5% - niedostatecznie. Tak niskie oceny miały wynikać z tego, że u większości żołnierzy występowało zjawisko wtórnego analfabetyzmu. Grzenia – Romanowski zauważył też, że na ostatnich ćwiczeniach kontrolnych poziom wiedzy poprawił się i dobrych odpowiedzi udzielało ok. 95% poborowych³⁸⁴. Z przeprowadzonej kontroli wyłaniał się więc obraz sprawnie działającego aparatu politycznego, co jak wykazały inne wizytacje, w niektórych przypadkach było dalekie od prawdy.

Zdaniem inspektorów ZPW DOW nr 2 WPW 16 KDP nie funkcjonował prawidłowo. Kancelaria Wydziału pracowała w sposób nieuporządkowany, czego przykładem był sposób opracowywania bieżącej dokumentacji. Jej pracownicy uznali, że wystarczy zebrać ją w jednej teczce [sic!]. Zastępca szefa WPW, kpt. Chruścicki zobowiązał się do usunięcia tych nieprawidłowości³⁸⁵. Kolejna kontrola wykazała, że tak się nie stało. Pracownicy Tajnej Kancelarii, st. sierżant Stanisław Gajda i maszynistka Elżbieta Dybowska, pracowali w niej już kilka miesięcy, mimo, że nie otrzymali na to odpowiedniej zgody ze strony Informacji Wojskowej [sic!]. Ich praca nie przynosiła pożądanych efektów. Tajne akt z lat 1945-1946

³⁸² WBH, ZPW – DOW nr 2, IV.510.2/A.722, Sprawozdanie z kontroli realizacji rozkazu N.D.Nr.295 w 60 p. p. (odpis), k. 2.

³⁸³ *Ibidem*, k. 2.

³⁸⁴ *Ibidem*, k. 2.

³⁸⁵ WBH, ZP DOW nr 2, IV.502.1.562, Raport z inspekcji przeprowadzonej w 16 KDP w dniach 21–23 V 1947 r., k. 104.

wciąż nie były opracowane. Dzienniki i akta kancelaryjne pozostawały nieprzeszyte i nieopieczętowane. Poza tym na dokumentach brakowało podpisów dowódców lub referentów, wzmianek o liczbie sporządzonych egzemplarzy oraz daty ich wydania. Tajna kancelaria nie posiadała także spisu dzienników i akt tajnych przechowywanych w kancelarii, dziennika odbitych dokumentów, spisu osób upoważnionych do przebywania w tajnej kancelarii, itp. W szafie pancерnej przechowywano natomiast niepotrzebne dokumenty³⁸⁶. Sposób przygotowania pomieszczeń Tajnej Kancelarii nie odpowiadał wytycznym z rozkazu Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego nr 0142. Okna kancelarii były nieokrątkowane a drzwi nieobite blachą. Praca z tajnymi aktami odbywała się w obecności osób niepowołanych (podoficerowie, gońcy, sprzątaczkі). St. sierżant Gazda nie znał przepisów dotyczących prowadzenia tajnej kancelarii. Twierdził, że nie miał czasu zapoznać się ze stosownymi rozkazami [sic!]³⁸⁷. Podwładni Grzeni – Romanowskiego zwlekali też z przesłaniem do jednostek programu szkolenia dla nowego rocznika poborowych. ZPW wysłał go do 16 KDP w dniu 28 kwietnia 1947 r. WPW natomiast przesłał je do podległych mu pułków dopiero w dniu 14 maja 1947 r. Takie podejście do zadań kierownictwa Wydziału odbijało się na stanie działań jego podkomendnych. Okazało się np., że oficerowie polityczno-wychowawczy 41 PAL, zastępca dowódcy pułku kpt. Szablewski i lektor por. Lik nie zapoznawali się materiałami GZPW. Nie wiedzieli, że został wydany nowy numer „Poradnika” pracy polityczno-wychowawczej, mimo iż był dostępny w SPW [sic!]. Poza tym nie interesowali się sytuacją polityczną w kraju [sic!]³⁸⁸. Grzenia - Romanowski wykazywał się też pewną niesubordynacją względem zwierzchników. Na polecenie kontrolera ZP OW nr 2, aby przyjrzał się danemu zagadnieniu prawnemu w podległym mu pułku i przygotował z tego sprawozdanie, miał stwierdzić, że uważa to za próbę obniżenia jego autorytetu i zwlekał z wykonaniem rozkazu. Takie podejście do poleceń przełożonych znajdowało odzwierciedlenie w raportach, które składał. Wbrew uwagom z ich strony, nadal miały one zawierać wiele nieprawdziwych informacji³⁸⁹. Znajdowało to też odzwierciedlenie w sposobie realizacji Zarządzenia nr 015 DOW nr 2. W dokumencie tym zalecano współpracę WPW, SPW i sztabów danych dywizji w opracowywaniu planów współdziałania z miejscową ludnością. Dzięki temu oficerowie liniowi na szczeblu plutonu i kompanii mieli otrzymać więcej czasu

³⁸⁶ WBH, ZP DOW nr 2, IV.502.1.562, Wyniki z inspekcji przeprowadzonej przez Komisję Sztabu Okręgu w sztabach i oddziałach 16 KDP w dnia od 4 VII do 8 VII 1947 r., k. 182.

³⁸⁷ *Ibidem*, k. 182.

³⁸⁸ WBH, ZP DOW nr 2, IV.502.1.562, Raport z inspekcji przeprowadzonej w 16 KDP w dniach 21–23 V 1947 r., k. 104.

³⁸⁹ WBH, ZP DOW nr 2, IV 510.2A.694, Raport zastępcy dowódcy OW nr 2 ds. polityczno-wychowawczych 1947, k. 116, k. 143.

na przygotowanie i przeprowadzenie zajęć liniowych i politycznych. Okazało się jednak, że w 16 KDP plany takie opracował jedynie zastępca dowódcy 55 p. p., mjr Górecki. WPW dywizji nie podjął natomiast żadnej inicjatywy w tym kierunku, ani nie dopilnował wykonania wspomnianego zarządzenia przez pozostałe jednostki³⁹⁰. Problem stanowili też najbliżsi współpracownicy szefa struktur politycznych dywizji, zwłaszcza jego zastępca kpt. Bolesław Chruścicki, który nie miał odpowiednich kwalifikacji do pracy na zajmowanym stanowisku³⁹¹. W początkowym okresie działalności w 16 KDP Grzenia – Romanowski proponował przeniesienie podwładnego na urząd lektora lub inspektora ZPW OW nr 2, a na jego miejsce chciał wyznaczyć zastępcę dowódcy 51 p. p., kpt. Antroszczyka. Z propozycją tą nie zgadzali się jego zwierzchnicy z ZPW, którzy uważali, że szef WPW musi pomóc w pracy swojemu zastępcy i zainteresować się poziomem aktywności pozostałych pracowników podległego mu Wydziału³⁹².

Grzenia – Romanowski osiągnął również pewne postępy w pracy WPW. Dotyczyły one głównie gospodarowania i przydziału materiałów propagandowych m.in. wydawnictw GZPW WP. Zarówno w WPW jak i SPW 60 p. p., 55 p. p., 41 PAL powstały rejestry przychodzących materiałów jak i rozdzielniki dla pododdziałów. Zniknęło więc zjawisko niepotrzebnego składowania otrzymanych periodyków w SPW i sztabach batalionów³⁹³. Nadal jednak wiele spraw wymagało naprawy. Chodziło głównie o pracę z żołnierzami poszczególnych pułków. Instrukcja ZPW przewidywała, że odprawy dowódców pułków z poborowymi muszą się odbywać przynajmniej raz w miesiącu. Praktyka wykazała, że ograniczyły się one tylko do tego minimum. Formalistyczne podejście do obowiązków czasem skutkowało spadkiem morale wśród żołnierzy. Sytuacja taka znalazła odbicie zwłaszcza wśród szeregowych, którzy służyli w jednostkach w Gdańsku – Wrzeszczu. W jedną z niedziel zamiast planowanej wycieczki do Helu, zmuszono ich do pracy przy odgruzowywaniu Gdańska. O przeprowadzonej zmianie nie zostali wcześniej poinformowani przez przełożonych, ponieważ ani WPW, ani SPW pułków nie podjęły żadnej inicjatywy w celu zorganizowania dodatkowej odprawy, na której doszłoby do wyjaśnienia zaistniałych okoliczności³⁹⁴. Zastrzeżenia budziła też działalność wojskowych świetlic. W czasie inspekcji ZPW wielu wojskowych było w nich po raz pierwszy i nie wiedziało, jak może spędzić tam czas [sic!]. Nadal wiele pracy (mimo pewnej poprawy) wymagała działalność koszarowych

³⁹⁰ *Ibidem*, k. 233.

³⁹¹ *Ibidem*, k. 117, k. 76.

³⁹² WBH, GZPW WP, IV.502.1.541, Raport z działalności WPW 16 KDP, 1947, k. 45.

³⁹³ WBH, ZP DOW nr 2, IV.521.16.66, Raport zastępcy szefa ZPW OW nr 2 ppłk. Hajnicza, 4 VIII 1947, k. 201.

³⁹⁴ *Ibidem*, k. 201–202.

bibliotek³⁹⁵.

O działalności Grzeni w tym okresie wiele mówią oceny jego zwierzchników³⁹⁶. Wnikali oni również w pozasłużbowe warunki życia podkomendnego. Doszli do wniosku, że małżeństwo Grzeniów – Romanowskich prowadzi „mieszczański” tryb życia, co brzmiało wówczas jak zarzut. Zauważyli także brak specjalnych zainteresowań życiem kulturalnym. W postawie Grzeni docenili to, że jest oficerem bardzo zdyscyplinowanym, który od podwładnych żąda tego samego. Wymogi te dotyczyły jednak bardziej formalnej strony dyscypliny. Natomiast w odniesieniu do organizacji zadań i pracy były one znacznie niższe. Ich zdaniem atutem zastępcy dowódcy 16 KDP był koleżeński stosunek do przydzielonych mu żołnierzy. Podkreślono też jego wysoki poziom uczciwości i przywiązanie do zasad moralnych, chociaż, jak uważali, były to normy wybitnie „mieszczańskie”. Uważano, że Grzenia był inteligentnym oficerem, który nie interesował się jednak bieżącą polityką. Co gorsza, mimo obietnicy, nie podjął on działań na rzecz pogłębienia swego światopoglądu, np. w postaci lektur dzieł Marksa, Lenina i Stalina³⁹⁷.

Dla przełożonych najważniejsza była postawa polityczna, którą Grzenia – Romanowski prezentował w relacjach z poborowymi. Kierownictwo aparatu politycznego OW nr 2 nie miało wątpliwości, że ich podwładny jest oddany sprawie budowy ustroju komunistycznego. Jego zaangażowanie nie wynikało jednak z pobudek ideowych oraz uwarunkowań społecznych. W ich opinii Grzenia popierał ustrój komunistyczny, ponieważ dzięki niemu otrzymał wysokie stanowisko. Nastawienie to jednak nie było wyrazem wyrachowania³⁹⁸. W pracy Grzenia – Romanowski prezentował także przywiązanie do małej ojczyzny, którą były dla niego Kaszuby. Kontrolerzy ZPW nazywali je „kaszubskim patriotyzmem”, którego nie uznawali za przejaw nacjonalizmu. Wyrażał się on w różnych formach aktywności kierownika WPW (zmiana nazwy dywizji na „Kaszubską”, uroczystościach wręczenia sztandarów jednostkom) i służył popularyzacji armii wśród Kaszubów i pozostałych mieszkańców Pomorza Gdańskiego. Działania te służyły budowaniu więzi społeczeństwa z wojskiem³⁹⁹.

Mimo, iż Grzenia – Romanowski posiadał predyspozycje do kierowania większym zespołem, to na organizowaniu pracy aparatu politycznego zupełnie się nie znał. Stąd często przejawiał brak pewności siebie i zdecydowania przy podejmowaniu decyzji. Z tej racji

³⁹⁵ *Ibidem*, k. 206.

³⁹⁶ WBH, TAP, 1624/78/87, Charakterystyka służbowa, 1947, k. 45.

³⁹⁷ *Ibidem*, k. 45.

³⁹⁸ *Ibidem*, k. 45.

³⁹⁹ *Ibidem*, k. 45.

zastępca szefa ZPW OW nr 2, mjr Artur Hajnicz i kierownik Wydziału Personalnego ZPW OW nr 2 stali na stanowisku, że Grzenia – Romanowski powinien być wysłany na odpowiednie przeszkolenie, po którym mógłby piastować funkcję oficera liniowego. Opiniujący znali jednak ówczesne realia, zwłaszcza jeśli chodzi o poziom kadr ZPW i dlatego byli zdania, że Grzenia – Romanowski na razie powinien pozostać na zajmowanym stanowisku⁴⁰⁰.

W kolejnych miesiącach 1947 r. poziom pracy ppłk. Grzeni – Romanowskiego znowu uległ znacznemu obniżeniu. Zdaniem inspektorów ZPW OW nr 2 pracował on w sposób bezplanowy. Rozkazy, które wydawał pracownikom Wydziału, często nie uwzględniały zajmowanego przez nich stanowiska i posiadanych kompetencji. Z uwagi na to, że w ciągu lipca 1947 r. był zaabsorbowany sprawami wręczenia proporców danym formacjom, zupełnie nie przykładął wagi do zadań i wytycznych ZPW. Polecenia zwierzchników przekazywał współpracownikom i nie pomagał im przy ich realizacji⁴⁰¹. Inspektorzy ZPW przyczyn tej sytuacji upatrywali w trudnej sytuacji rodzinnej Grzeni – Romanowskiego, związanej z jego sprawą rozwodową. Zdaniem kontrolerów nie potrafił on zachować jej w tajemnicy. Sprawilo to, że stała się ona przedmiotem plotek, co wpłynęło na obniżenie jego pozycji wśród najbliższych współpracowników i żołnierzy. Miał też nawiązywać relacje, które dla oficera na jego stanowisku były nieodpowiednie. Podejrzewano, że negatywny wpływ wywiera na niego matka, z którą od lat nie utrzymywał kontaktów⁴⁰². Pragnął również pozbyć się kpt. Chruścickiego i osobiście pokierować pracą Wydziału. Decyzja ta była spowodowana jego narastającą niechęcią do podwładnego. Szef Wydziału wydawał nieraz sprzeczne czy też niejasne rozkazy, a kpt. Chruścicki realizował je na swój sposób, co prowadziło do licznych mankamentów w działalności WPW⁴⁰³. Kontroler GZPW WP, mjr Zbigniew Worwa, stał na stanowisku, że Grzenia powinien bezpośrednio odpowiadać za szkolenie polityczne, gdyż dzięki temu lepiej pozna poszczególne pułki. Z drugiej strony obawiał się, czy będzie w stanie podołać tak licznym obowiązkom, zwłaszcza o charakterze reprezentacyjnym⁴⁰⁴. Dowódca 16 KDP, gen. Stanisław Daniluk, uważał Grzenię – Romanowskiego za osobę odpowiedzialną za

⁴⁰⁰ *Ibidem*, k. 45.

⁴⁰¹ WBH, ZP DOW nr 2, IV 510.2A.694 Raport zastępcy dowódcy OW nr 2 ds. polityczno-wychowawczych, VIII 1947, k. 256.

⁴⁰² *Ibidem*, k. 256; WBH, TAP, 1624/78/87, Wyciąg ze sprawozdania p.o. Szefa Wydziału Personalnego ZPW OW Morski por. Tomczaka za miesiąc lipiec 1947 r., k. 43.

⁴⁰³ WBH, ZP DOW nr 2, IV.521.16.67, Sprawozdanie personalne za miesiąc lipiec 1947 r., 7 VIII 1947, k.48; WBH, GZPW WP, IV.502.1.541, Raport z przeprowadzonej inspekcji pracy polityczno-wychowawczej oraz wygłoszonych referatów na temat: „Amerykański imperializm” w jednostkach 16 DP w dniach 17–26 czerwca 1947 r., k. 289–290.

⁴⁰⁴ *Ibidem*, k. 289–290.

sprawy kaszubskie, a nie polityczno – wychowawcze.

W ten sposób zainteresowany mógł uznać, że od zwierzchnika otrzymał zgodę na zajmowanie się sprawami regionalnymi kosztem pracy na rzecz indoktrynacji poborowych. W tej sytuacji sprawą tą zainteresował się marszałek Rola – Żymierski. W rezultacie doszło do konferencji, w której uczestniczyli m.in.: M. Rola – Żymierski, gen. S. Daniluk, zastępca szefa ZPW OW nr 2 ppłk Hajnicz i ppłk Grzenia – Romanowski. Minister obrony narodowej obiecał zastępcy dowódcy 16 KDP, że w niedługim czasie zostanie przeniesiony na stanowisko zwierzchnika 55 p. p. w Elblągu⁴⁰⁵. Decyzja ta wywołała protesty dowództwa OW nr 2, które było zdania, że ppłk Grzenia – Romanowski nie posiada odpowiednich kwalifikacji, aby dowodzić pułkiem (zwłaszcza w OW nr 2) i powinien najpierw odbyć naukę w akademii wojskowej⁴⁰⁶. Mając w pamięci obietnicę ministra obrony narodowej, zastępca dowódcy dywizji przekazał swoje kompetencje kpt. Chruścickiemu i zajął się, mając przy tym poparcie Roli – Żymierskiego, sprawami, które mu odpowiadały najbardziej, np. organizacją imprezy przyznania sztandaru 41 PAL⁴⁰⁷. Skutkowało to tym, że oficerowie polityczno-wychowawczy nadal słabo pracowali. Dochodziło też do nieporozumień pomiędzy gen. Danilukiem a dowódcami pułków. Następcą ppłk. Grzeni – Romanowskiego został więc szef Wydziału Propagandy ZPW OW nr 2, mjr Mieczysław Sawicki, który miał otrzymać odpowiednią pomoc ze strony zwierzchników⁴⁰⁸.

Były jednak jeszcze inne, bardziej istotne przyczyny przeniesienia Grzeni na mniej eksponowane stanowisko w Elblągu. Skargę na zastępcę dowódcy dywizji złożył szef WUBP w Gdańsku, ppłk Jastrzębski. Twierdził, że Grzenia usunął z listy zaproszonych na uroczystości wojskowe kierownika gdańskiej bezpieki [sic!]. W związku z tym nalegał, aby sprawą zajęła się IW⁴⁰⁹. Funkcjonariusze wojskowej bezpieki posiadali jednak inne powody do wszczęcia działań przeciwko Grzeni. Dostarczył ich list jego żony Jadwigi, który przypuszczalnie kierowany był do szefa IW 16 KDP, mjr. Iniutina⁴¹⁰. Jego autorka twierdziła,

⁴⁰⁵ Grzenia-Romanowski w Życiorysie spisany podczas służby wojskowej w Elblągu twierdził, że został przeniesiony do formacji liniowych na własną prośbę. Zob. WBH, TAP, 1624/78/87, Życiorys, k. 128.

⁴⁰⁶ WBH, ZP DOW nr 2, IV.521.16.67, Sprawozdanie personalne za miesiąc lipiec 1947 r., 7 VIII 1947, k. 48; WBH, ZP DOW nr 2, IV 510.2A.694, Raport zastępcy dowódcy OW nr 2 ds. polityczno-wychowawczych, VIII 1947, k. 256; WBH, TAP, 1624/78/87, Wyciąg ze sprawozdania p.o. Szefa Wydziału Personalnego ZPW OW Morski por. Tomczaka za miesiąc lipiec 1947 r., k. 43.

⁴⁰⁷ ZP DOW nr 2, IV 510.2A.694, Raport zastępcy dowódcy OW nr 2 ds. polityczno-wychowawczych, VIII 1947, k. 310.

⁴⁰⁸ *Ibidem*, k. 310; WBH, ZP DOW nr 2, IV.521.16.67, Sprawozdanie personalne za miesiąc lipiec 1947 r., 7 VIII 1947, [b. k.].

⁴⁰⁹ IPN/BU/2386/14848, Akta Grzenia – Romanowski Gereon (dalej: Akta), Pismo do GZI WP, 24 VII 1947, [b. k.].

⁴¹⁰ IPN/BU/2386/14849, Teczka kontrolno-informacyjna (dalej: TKO) Nr. 6226, ppłk. Grzenia – Romanowski Gereon, List Jadwigi Grzeni – Romanowskiej, 7 VII 1947, s. 64–67.

że od 15 maja 1947 r. doszło do pogorszenia jej relacji z mężem, który często wyjeżdżał służbowo. Ppłk Grzenia – Romanowski miał twierdzić, że czuję się nieszczęśliwy w małżeństwie z Jadwigą. Twierdził przy tym, że „trudno będzie żyć z rozsądku”. Natomiast na pytanie: czy ma kogoś innego?, udzielał przeczącej odpowiedzi⁴¹¹. Jadwiga była zaskoczona tak nagłą zmianą zachowania męża, zwłaszcza gdy jeszcze niedawno mówił, że była „treścią jego życia”. Małżonka Grzeni – Romanowskiego wspominała w liście o trudach, jakich doświadczyła w czasie okupacji z uwagi na jego konspiracyjną działalność. Twierdziła, że nigdy nie opuściła go w nieszczęściu, zwłaszcza w sytuacji gdy inni się od niego odwrócili. Poza tym z narażeniem życia podjęła się skutecznej próby wyratowania go z rąk Gestapo w więzieniu na Pawiaku [sic!]⁴¹². Od szofera męża dowiedziała się, że odwiedza on inną kobietę, z którą wychodzi na spacer. Było to przyczyną licznych z nim awantur, a podczas jednej z nich Jadwiga została dotkliwie pobita (aż do krwi). Podobno później Grzenia żałował tego czynu. Zastępca dowódcy 16 KDP wciąż jednak nie przyznawał się do romansu z inną kobietą i z tego powodu nadal miały miejsce liczne kłótnie i awantury⁴¹³. W czerwcu 1947 r., w celu uspokojenia relacji między małżonkami, Jadwiga wyjechała do sanatoriów w Kudowie i Szklarskiej Porębie. W dniu 16 czerwca, w czasie pobytu w Szklarskiej Porębie, dostała anonim o bardzo niepokojącej treści⁴¹⁴. Po zapoznaniu się z jego tekstem natychmiast powróciła do Gdańska. Na miejscu dowiedziała się, że Grzenia złożył już pozew rozwodowy, likwiduje stare mieszkanie i podjął starania na rzecz odebrania żonie opieki nad dziećmi. W czasie spotkania z mężem znowu pytała go o intymne relacje z innymi kobietami, ten jednak odmówił odpowiedzi. Poinformował ją jedynie, że wyprowadza się z mieszkania i będzie przebywał u swego ojca. Decyzja o przeprowadzce do Jana Grzeni stanowiła duże zaskoczenie dla Jadwigi, ponieważ dotychczas wypowiadał się o nim bardzo krytycznie. Dowiedziała się też, że kobieta, z którą spotyka się jej mąż nazywa się Irena Izdebska⁴¹⁵. W tej sytuacji doszło do spotkania Jadwigi z Ireną, która przypuszczalnie nie wiedziała, z kim ma do czynienia. Kochanka Grzeni nie ukrywała przed Jadwigą faktu, że spotyka się z jej mężem. Twierdziła przy tym, że to on jej „się narzuca” [sic!]. Poza tym planował już rozwód

⁴¹¹ *Ibidem*.

⁴¹² Grzenia – Romanowski nigdy nie wspominał o roli swojej pierwszej żony w okresie okupacji. Przyczyną tego mogła być jego sprawa rozwodowa z Jadwigą, w której powyższe informacje stawiałyby go w zupełnie innej pozycji.

⁴¹³ *Ibidem*.

⁴¹⁴ Tekst anonimu brzmiał następująco: „Mąż Pani nie kocha, Kocha mnie. Stara się z Panią o rozwód. Jeśli Pani się nie zgodzi, będzie stawiała jakiegokolwiek przeszkody, zostanie unieszkodliwiona. Podpis Ina”.

⁴¹⁵ Irena Izdebska – urodzona 17 VII 1907 r. w Łazicach powiat Grudziądz. Z zawodu kancelistka, po wojnie zamieszkała w Sopocie, początkowo na ul. Mickiewicza 13, a od 2 VII 1947 r. na ul. Jagiełły 6/4. Zob. IPN/BU/2386/14849, TKO, s. 60.

z żoną. Jego małżonka twierdziła, że znajdował się pod złym wpływem kochanki i ojca. Skutkowało to tym, że zaczął nadużywać alkoholu i prowadzić rozrywkowy tryb życia. Chciała go wyciągnąć z trudnej sytuacji, mimo świadomości, że mogą się rozejść⁴¹⁶. Powyższą sprawą szybko zainteresowały się wojskowe służby specjalne. Jadwiga podzieliła się swoimi troskami z mjr. Iniutinem. Przekazała mu również swoją wiedzę o kontaktach Grzeni z Izdebską. Iniutin początkowo podejrzewał, że Jadwiga chciała zemścić się na mężu, jednak podane przez nią informacje uznał za bardzo cenne⁴¹⁷. W dniu 8 sierpnia 1947 r. doszło więc do spotkania ppor. Kosteckiego z ppłk. Hajniczem, odpowiadającym za sprawy polityczno-wychowawcze w okręgu. Ppor. Kostecki ujawnił, że Grzenia współżyje intymnie z nowopoznaną kobietą, której mąż jest redaktorem „Żołnierza Polskiego” – organu prasowego żołnierzy PSZ w Wielkiej Brytanii. Pojawiło się więc podejrzenie, że może ona współpracować z obcym wywiadem [sic!]⁴¹⁸. W tej sytuacji postanowiono, że Izdebska będzie agenturalnie rozpracowywana pod kątem współpracy z obcym wywiadem, ma też zostać zbadana rola, którą miał w tym odgrywać Grzenia – Romanowski. Zlecenie to otrzymali szef II-giej Sekcji Oddziału Informacji OW nr 2 mjr Mironow i szef Oddziału Informacji OW nr 2 ppłk Kodaczygow⁴¹⁹. W tym czasie G. Grzenia – Romanowski prawdopodobnie nie przypuszczał, że wojskowa bezpieka zaczęła prowadzić przeciwko niemu śledztwo. Zajęty był wówczas... złożeniem pozwu rozwodowego. Zastępca dowódcy 16 KDP uważał, że żona przeszkadza mu w pełnieniu służbowych obowiązków. Wskazywał także na różnice charakterów i upodobań. Zdaniem Grzeni dotyczyły one również poziomu intelektualnego, co musiało być szczególnie bolesne dla Jadwigi. Zarzucał też żonie zaniedbywanie domowych obowiązków oraz niechęć do aktywnego uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym [sic!]⁴²⁰. Matka powoda nie mogła także odwiedzać syna w Gdańsku, ponieważ była obrzucana przez synową różnymi obelgami i często dochodziło między nimi do kłótni. Jadwiga miała również oczerniać Grznię przed przełożonymi i dążyć do złamania jego kariery. Pozwana używała wobec powoda obelżywych słów w miejscach publicznych i znieważała go. Fakty te miały miejsce w obecności jego przełożonych i podwładnych, co naturalnie przyczyniało się do obniżenia autorytetu Grzeni. Powyższe wydarzenia były

⁴¹⁶ *Ibidem*.

⁴¹⁷ IPN/BU/2386/14849, TKO, Raport mjr. Iniutina, [b. d.]–sierpień 1947 r., s. 68-69.

⁴¹⁸ IPN/BU/2386/14849, TKO, Raport IW, [b. d.]–sierpień 1947, s. 68-69.

⁴¹⁹ *Ibidem*.

⁴²⁰ IPN/BU/2386/14849, TKO, Pozew rozwodowy Grzeni – Romanowskiego (odpis z odpisu), 20 VII 1947, s. 80-81.

przyczyną zupełnego rozkładu pożycia małżeńskiego⁴²¹. Zastępca dowódcy 16 KDP postanowił także odebrać żonie prawo do opieki nad dziećmi. Twierdził, (co było dla niej szczególnie obraźliwe), że jako osoba „chorobliwie nerwowa” nie jest w stanie odpowiednio wychowywać dzieci i dlatego opieka nad nimi musi przypaść powodowi⁴²². Oczywiście nie wspominał o własnej odpowiedzialności za jej zły stan psychiczny. W tym czasie trwały działania funkcjonariuszy IW. Mieli oni za zadanie ustalić przez kogo i jaką drogą Izdebska kontaktuje się z zagranicą. Podejrzewali również, że pod pozorem nawiązania intymnych kontaktów z Grzenią, chce uzyskać od niego informacje na rzecz obcego wywiadu. Dlatego zastępca dowódcy 16 KDP został poddany kontrolnemu śledztwu⁴²³. Ustalono, że inwigilowana była osobą wrogo nastawioną do Polski Ludowej. Małżonka Grzeni przytoczyła relację Izdebskiej, która powiedziała, że „mąż powróci z Anglii, gdy Polska będzie biała, a nie czerwona”. Kochanka Grzeni mogła kontaktować się z obcym wywiadem właśnie za pośrednictwem męża, który przebywał w Anglii. Wojskowe służby szybko przystąpiły do działania. Do 15 września 1947 r. miały one poinformować kierownictwo IW OW nr 2 o powziętych działaniach⁴²⁴.

W tej sytuacji funkcjonariusze Informacji 16 KDP przygotowali odpowiedni raport, w którym dokonali charakterystyki najbliższego otoczenia Izdebskiej. Mieszkała ona w Sopocie przy ul. Jagiełły 6/4 i była również... kochanką Ferdynanda Webera, właściciela mieszkania, w którym przebywała⁴²⁵. Grzenia – Romanowski bardzo często odwiedzał Izdebską i miał z nią bardzo zażyłe stosunki. Wykorzystywała ona powyższą relację również dla własnych celów. W czasie kłótni ze współlokatorką stwierdziła, „że ma takiego człowieka, który może dużo zrobić, a w dodatku jest partyjnym”. Chodziło oczywiście o Grzenię – Romanowskiego⁴²⁶. Informacja Wojskowa dysponowała również informacjami od niejakiej Postrach – Arciszewskiej – przypuszczalnie sąsiadki Izdebskiej⁴²⁷. Twierdziła, że utrzymuje ona nadal kontakt z zamieszkałym w Wielkiej Brytanii mężem, będącego obywatelem tego kraju. Należy również zaznaczyć, że Weber był przedwojennym oficerem WP, przebywającym w czasie II wojny światowej w oflagu Woldenberg II C. Nie był tam osobą lubianą przez kolegów, a obecnie przejawiał wrogi stosunek do ustroju. Natomiast Grzenia

⁴²¹ *Ibidem*.

⁴²² *Ibidem*.

⁴²³ IPN/BU/2386/14849, TKO, Pismo do szefostwa IW 16 KDP, 27 VIII 1947, s. 82.

⁴²⁴ *Ibidem*.

⁴²⁵ IPN/BU/2386/14849, TKO, Raport IW o Izdebskiej, 29 IX 1947, s. 84.

⁴²⁶ *Ibidem*.

⁴²⁷ IPN/BU/2386/14849, TKO, Informacja obywatelki Postrach – Arciszewskiej, 3 X 1947, s. 85.

nakazał prokuratorowi 16 KDP, aby wszczął sprawę karną przeciwko Skowrońskiej⁴²⁸ i Postrach – Arciszewskiej. Ta druga uważała, że podejrzewał je o autorstwo anonimów, które czytała żona, a ich treść naruszała jego dobre imię⁴²⁹.

W dniu 3 września 1947 r. ppłk Grzenia – Romanowski został (nie mając odpowiedniego przeszkolenia i doświadczenia) dowódcą 55 p. p. w Elblągu. Wybór ten od początku nie był motywowany w sposób merytoryczny, lecz umożliwiał spokojne odejście z aparatu politycznego oficera dyspozycyjnego wobec władzy. Nowy dowódca elbląskiego pułku stanął więc przed zadaniami, które, podobnie jak praca propagandowa w wojsku, nie odpowiadały ani jego wiedzy, ani umiejętnościom.

W pierwszym miesiącach po zakończeniu działań wojennych Grzenia – Romanowski zaangażował się w kaszubski ruch regionalny, który odradzał się po okresie niemieckiej okupacji. Dnia 30 września 1945 r. powołano spółdzielnię wydawniczą, która miała wydawać regionalne pismo „Zrzesz Kaszëbskô”, promujące kaszubską kulturę i historię. Władze komunistyczne zgodziły się na wydawanie tego periodyku, ponieważ liczyły, że dzięki temu uda im się zdobyć sympatię ze strony Kaszubów. Jednocześnie zadbały, aby w gronie stałych współpracowników czasopisma znaleźli się związani z nią ludzie w postaci Gereona Grzeni – Romanowskiego⁴³⁰. Dzięki temu mogli wpływać na publikowane w niej treści. Z czasem okazało się, że komuniści mają dalsze plany związane z grupą osób tworzących powyższe wydawnictwo. Jak już było wspomniane zdawali sobie sprawę, że na terenach kaszubskich, gdzie większość ludności utrzymywała się z rolnictwa, dużym poparciem cieszyło się największe opozycyjne ugrupowanie – PSL. Pragnęli więc stworzyć oddzielną listę kaszubską, której głównym celem było rozbitcie głosów oddanych na opozycję w zbliżających się wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r.

Na ten pomysł wpadł członek KC PPR, bliski współpracownik W. Gomułki, Zenon Kliszko. Zachęcił on Grznię – Romanowskiego, wówczas zastępcę dowódcy 12 DP, do zainicjowania listy wyborczej działaczy kaszubskich do Sejmu. W zamian (co okazało się nieprawdą), obiecał mu zdobycie mandatu poselskiego⁴³¹. Dnia 19 grudnia 1946 r. wybrani

⁴²⁸ Przymuszczałnie była to sąsiadka/znajoma Jadwigi Grzeni – Romanowskiej.

⁴²⁹ *Ibidem*.

⁴³⁰ T. Bolduan, *Nie dali się...*, s. 34-35.

⁴³¹ *Ibidem*, s. 60–63; B. Szczęsny, *Takie były początki*, „Pomerania” nr 12, XII 1986, s. 16–17; K. Sławski, *Bernard Szczęsny...*, s. 148-151.

działacze kaszubscy złożyli listę kandydatów do Sejmu Ustawodawczego, nosiła ona nazwę „Listy Ziemi Kaszubskiej”(LZK). Tym samym (o co chodziło komunistom), wycofali swoje poparcie dla PSL – u⁴³². Do najbardziej aktywnych członków tego ugrupowania należeli Ignacy Szutenberg (redaktor naczelny „Zrzeszy Kaszëbskô”) oraz Józef Gniech (formalnie pozostawał członkiem PSL – u [sic!]). W kampanii przedwyborczej pomagał im również ppłk. Grzenia, który przemawiał na wiecu w Wejherowie dnia 29 grudnia 1946 r.⁴³³ Wspierał on również listę nr 1 (Lista Ziemi Kaszubskiej) poprzez artykuły propagandowe, które były zamieszczane w głównym organie prasowym tego ugrupowania, jakim była „Zrzesz Kaszëbskô”. W tekście *Dlaczego głosuj na Nr 1*, deklarował, że jedyna droga do rozwoju została wytyczona przez... komunistów w manifeście PKWN⁴³⁴. Twierdził, że LZK stanowi ogniwo łączące wszystkich Kaszubów w dziele odbudowy kraju. Jednocześnie podkreślał, że jej celem nie jest tworzenie sztucznych podziałów wśród Polaków, lecz skonsolidowanie ludności kaszubskiej na rzecz wspólnej pracy dla Polski i regionu⁴³⁵. Ostatecznie w wyborach z dnia 19 stycznia 1947 r. lista nr 1 poniosła porażkę, nie wprowadzając żadnego ze swoich kandydatów do parlamentu⁴³⁶. Jednak rządzący osiągnęli swój cel, dzieląc głosy oddane na opozycję. Z drugiej strony zrodziło to głęboką nieufność działaczy kaszubskich do reprezentantów władz⁴³⁷. Powyższe uczucia, jak wiemy z zachowanych dokumentów, były również udziałem Grzeni. Jednak, po paru miesiącach, przypuszczalnie za zgodą zwierzchników, przystąpił do promowania spraw kaszubskich w 16 DP. Doskonałą okazją do tego były uroczystości związane z nadaniem sztandaru 51 p. p. w Kościerzynie, które miały miejsce dnia 26 maja 1947 r.⁴³⁸ W wydarzeniach tych uczestniczyli marszałek Rola – Żymierski, d-ca POW, gen. Jan Joskiewicz, kadm. Włodzimierz Steyer oraz wojewoda gdański Stanisław Zrałek wraz z 10 – tysięcznym tłumem. Punktem kulminacyjnym tej imprezy było wręczenie przez Grznię – Romanowskiego nowego sztandaru 51 p.p. oraz odczytanie przez niego rozkazu ministra obrony narodowej o przemianowaniu 16 DP w 16

⁴³² J. Gniech, *Kaszubi idą samodzielnie do wyborów*, „Zrzesz Kaszëbskô” nr 121, 24 XII 1946, s. 2.

⁴³³ *Na ziemi kaszubskiej*, „Zrzesz Kaszëbskô” nr 1, 2 I 1947, s. 4.

⁴³⁴ G. R. (Grzenia–Romanowski – przyp. aut.), *Dlaczego głosuj na nr 1*, „Zrzesz Kaszëbskô” nr 8, 18 I 1947, s. 1.

⁴³⁵ *Ibidem*.

⁴³⁶ *Wyniki wyborów do Sejmu*, „Zrzesz Kaszëbskô” nr 10, 23 I 1947, s. 1. Wg oficjalnych danych LZK otrzymała 12.811 głosów, aby jej przedstawiciele mogli otrzymać mandat poselski, musieli zdobyć minimum 22 tys. głosów.

⁴³⁷ T. Bolduan, *op. cit.*, s. 62–64.

⁴³⁸ *Święto ludu wiejskiego na Kaszubach*, „Zrzesz Kaszëbskô” nr 57, 30 V 1947, s. 4. Sumę 1000 zł na sztandar 51 p. p. wpłacił ojciec ppłk. Grzeni – Romanowskiego, Jan Grzenia. Zob. *Na Ziemi Kaszubskiej– Kupujemy sztandar!*, „Zrzesz Kaszëbskô” nr 28, 6 III 1947, s. 4.

Kaszubską Dywizję Piechoty⁴³⁹. Zastępca dowódcy dywizji brał udział także w wydarzeniach związanych z pamięcią o tragicznych czasach okupacji niemieckiej. Dnia 31 sierpnia 1947 r. staraniem reaktywowanego Polskiego Związku Zachodniego z Wejherowa wyruszyła pielgrzymka do miejsca masowych mordów w Piaśnicy⁴⁴⁰. Powyższe uroczystości miały charakter państwowo – religijny. Oprócz licznie zgromadzonych wiernych wzięli w nich udział reprezentanci władz w postaci wicewojewody, dr. Podhorskiego, starosty powiatu morskiego, Oderowskiego oraz wiceburmistrza Pucka, Miotka. Wydarzenie wsparła kompania honorowa 16 KDP wraz z orkiestrą wojskową⁴⁴¹. Przemawiał na nim ppłk Grzenia – Romanowski, który podkreślał znaczenie ofiary poniesionej w piaśnickich lasach i przelanej tam krwi. *Z was bierzemy soki do walki, rzeszo 12 tysięczno! Wiedźcie, że Polska ma nową drogę, a żołnierz będzie bronił to, co zostało zdobyte – mówił*⁴⁴². Widać było, że jego mowa zawierała aluzję do nowej, komunistycznej rzeczywistości, która miała być lepszą od tej przedwojennej. W następnych latach, aż do 1956 r., Grzenia nie angażował się w kaszubskie sprawy. Wynikało to, z tego, że został przeniesiony do garnizonów poza terenem Kaszub oraz z dużej niechęci władz do jakichkolwiek niezależnych inicjatyw regionalnych.

6. Dowódca 55 Pułku Piechoty w Elblągu (wrzesień 1947–kwiecień 1948). Elew Wyższej Szkoły Piechoty w Rembertowie (kwiecień 1948–styczeń 1949)

Na początku września 1947 r. G. Grzenia – Romanowski objął stanowisko dowódcy 55 p. p. w Elblągu. Miasto, w którym stacjonowała ta jednostka, zostało poważnie zniszczone w wyniku działań Armii Czerwonej zimą 1945 r.⁴⁴³ Jego mieszkańcy stanowili głównie ludność napływową z różnych regionów Polski i wschodnich ziem przyłączonych do ZSRR. Właśnie w Elblągu armia stanowiła ważny element stabilności miejscowej władzy i przynależności tego miasta i okolic do Polski. Nowy dowódca 55 p. p. został także członkiem

⁴³⁹ *Ibidem.*

⁴⁴⁰ *Na ziemi kaszubskiej–Pielgrzymka do grobów Piaśnicy w dniu 31 sierpnia br., „Zrzesz Kaszëbskô” nr 72, 7 IX 1947, s. 7.*

⁴⁴¹ *Ibidem.*

⁴⁴² *Ibidem.*

⁴⁴³ Szacuje się, że zostało zniszczonych ok. 95% budynków śródmiejskiej dzielnicy handlowej. Natomiast na przedmieściach straty były mniejsze i wynosiły 15%-20% domów. Zob. M. Golon, *Historia polityczna i gospodarka Elbląga*, (w:) *Historia Elbląga (1945–1975)*, pod red. A. Grotha, T.5, cz.1, Gdańsk 2006, s. 8-9.

Miejskiej Rady Narodowej⁴⁴⁴. Elbląski pułk piechoty liczył wówczas 59 oficerów, 78 podoficerów i 726 szeregowców⁴⁴⁵.

Grzenia – Romanowski został też przewodniczącym elbląskiego oddziału organizacji kombatanckiej Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację (ZUWZoNiD). W stowarzyszeniu tym miały działać „elementy antyrządowe”, czyli osoby nie zgadzające się z polityką władz wobec weteranów. Ich aktywność miała doprowadzić do wzrostu niezadowolenia wśród szeregowych członków jak i sporów wewnątrz Związku, co uwidoczniło się na jego walnym zebraniu⁴⁴⁶. Z tego powodu władze zdecydowały o dokonaniu czystki w tej organizacji. Zawieszono trzech członków Związku i zapowiedziano wykluczenie dalszych 50 osób. Doszło także do zmiany władz stowarzyszenia. Grzenia – Romanowski będąc weteranem komunistycznej partyzantki i byłym oficerem politycznym, doskonale nadawał się do wyznaczonej mu roli. Dowódca elbląskiego pułku nie zostałby szefem elbląskiego ZUWZoNiD, gdyby nie jego dobre relacje z miejscowymi władzami partyjnymi i administracyjnymi, a zwłaszcza Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego (UBP). Właśnie sekretarz elbląskiego PPR-u, Tadeusz Góral, wysunął kandydaturę Grzenia – Romanowskiego⁴⁴⁷. Z drugiej strony komendant elbląskiego garnizonu przyczynił się także do rozładowania napięć, które miały wówczas miejsce pomiędzy ludnością cywilną a wojskiem. Uwidoczniły to jego starania na rzecz wyjaśnienia zarzutów wobec żołnierzy z plutonu czołgów. Ppłk Grzenia – Romanowski działał też aktywnie w rozwiązywaniu problemów socjalnych korpusu dowódczego tego plutonu, co przejawiało się w działaniach na rzecz przyznania odpowiednich lokali mieszkaniowych rodzinom zawodowych oficerów i podoficerów⁴⁴⁸. W tym czasie elbląski pułk wziął także udział w wielu licznych akcjach o charakterze polityczno-społecznym. Były to m.in.: akademie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i udział oficerów 55 p. p., jako prelegentów, w uroczystościach z okazji rocznicy bitwy pod Lenino⁴⁴⁹. Na uroczystość, którą zorganizowało Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przybyli przedstawiciele najważniejszych elbląskich zakładów pracy i instytucji. Elbląski garnizon reprezentowała orkiestra wojskowa, pluton honorowy, a okolicznościowy referat wygłosił sam ppłk Grzenia – Romanowski. Natomiast podwładni dowódcy 55 p. p. w dniu 13

⁴⁴⁴ J. Prokurat, *Działalność polityczna...*, s. 415.

⁴⁴⁵ WBH, 16 Kaszubska Dywizja Piechoty–Zarząd Polityczny (16 KDP–ZP), IV.521.16.66, Raport za okres od 1 XI do 30 XI 1947 r., 2 XII 1947, k. 659.

⁴⁴⁶ *Ibidem*, k. 659.

⁴⁴⁷ *Ibidem*, k. 659.

⁴⁴⁸ WBH, 16 KDP–ZP, IV.521.16.66, Raport za okres od 30 IX do 30 X 1947 r., 3 XI 1947 r., k. 394.

⁴⁴⁹ Bitwa pod Lenino miała miejsce 12 października 1943 r. Po raz pierwszy wzięli w niej udział żołnierze 1 DP im. Tadeusza Kościuszki, stanowiącej polską, zbrojną formację walczącą u boku ZSRR.

października 1947 r. wygłosili okolicznościowe wykłady w elbląskich szkołach podstawowych i gimnazjalnych⁴⁵⁰. Przedstawiciele armii wzięli także udział w powiatowej konferencji ZNP i zebraniu dotyczącym problemów gospodarczych, które zorganizowały miejscowe partie polityczne. Czynny udział w pracach ZUWZoNiD brał nie tylko Grzenia – Romanowski, lecz również pozostali oficerowie (w liczbie sześciu).

Wojskowi pracowali też w Komitecie obchodów Święta Zmarłych, a poborowi elbląskiej jednostki porządkowali groby żołnierzy radzieckich. Orkiestra wojskowa uświetniła także uroczystość przybycia przedstawicieli młodzieży jugosłowiańskiej, która miała pobierać naukę w miejscowej szkole przemysłowej⁴⁵¹.

Na korzyść Grzenia – Romanowskiego, który nie był doświadczonym dowódcą, przemawiało dobre morale żołnierzy. Byli oni zadowoleni z warunków wyżywienia i zakwaterowania, poza tym na ich nastroje dodatnio wpłynął fakt przyznania im nowych mundurów⁴⁵². Wśród oficerów i podoficerów wyczuwalny był również pozytywny stosunek do rzeczywistości politycznej oraz warunków lokalowych. Warto przy tym zaznaczyć, że korpus dowódczy sumiennie podchodził do obowiązków służbowych, mimo, iż z uwagi na brak podoficerów i instruktorów, wiązało się to z dużym obciążeniem zawodowym. Natomiast wśród niektórych oficerów zauważalne były postawy wrogie wobec rządzących. Dotyczyło to m.in. ppor. Wachulca, który krytykował partyjną działalność oficerów i organizacje młodzieżowe, takie jak ZWM i Organizacja Młodzieżowa Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. W jego poglądach dostrzegano także antysemityzm⁴⁵³. Na atmosferę wśród oficerów ujemnie wpływała również niepewność co do dalszych losów ich służby wojskowej i brak możliwości podniesienia poziomu własnego wykształcenia.

Doskonałym źródłem naświetlającym klimat w jednostce dowodzonej przez Grzenia – Romanowskiego są dane statystyczne mówiące o liczbie kar, pochwał, przypadków nadzwyczajnych i dezercji w miesiącu październiku 1947 r. Siedmiu oficerów zostało wówczas ukaranych za niedbały stosunek do służby, w tym jeden dwukrotnie. Zastosowane wobec nich kary polegały na udzieleniu nagany, co ogłoszono w rozkazie (5 osób). Pozostała dwójka oficerów została skazana na areszt domowy. Bilansowała to nieco statystyka pochwał. Wyróżnienia otrzymało łącznie sześciu oficerów, w tym jeden dwukrotnie. Umieszczono je

⁴⁵⁰ Oficerowie LWP wygłosili referaty w następujących placówkach edukacyjnych: Szkoły Podstawowe Nr 1–6, Gimnazjum Krawieckie, Gimnazjum Ogólnokształcące, Liceum, Szkoła Przemysłowa, Gimnazjum i Liceum Handlowe, Liceum Techniczne. Zob. WBH, 16 KDP–ZP, Meldunek o wykonaniu zarządzenia Nr.04309, 15 X 1947, k. 479.

⁴⁵¹ WBH, 16 KDP–ZP, IV.521.16.66, Raport za okres od 30 IX do 30 X 1947 r., 3 XI 1947 r., k. 394.

⁴⁵² *Ibidem*, k. 400.

⁴⁵³ *Ibidem*, k. 400.

też w oficjalnym rozkazie dowództwa⁴⁵⁴. Natomiast zdecydowanie niekorzystnie wyglądało zestawienie kar i pochwał, jeśli chodzi o kadrę podoficerską. Jej reprezentanci dopuścili się takich wykroczeń jak: samowolne oddalenie się od miejsca stacjonowania, sprzeczki z przełożonymi, niedbały stosunek do broni itp. Konsekwencje poniosło dziewięciu podoficerów (na łączną liczbę 76). Zostali oni obłożeni następującymi karami: naganą z ogłoszeniem w rozkazie (dwie osoby), zakazem opuszczania koszar (jedna osoba), aresztem zwykłym (sześć osób). Najbardziej jednak do myślenia dawał fakt, że w tym czasie żaden z podoficerów nie dostał możliwości otrzymania nagrody (sic!)⁴⁵⁵. W przypadku szeregowych (strzelców) naruszenia norm i zasad obowiązujących w koszarach dopuściło się 15 żołnierzy. Dotyczyły one takich sytuacji jak: samowolne oddalenie się ze służby, naruszenie przepisów służbowych, sprzeczki z przełożonymi czy też czyn „niemoralny” itp. Osoby odpowiedzialne za taki stan rzeczy poniosły następstwa w postaci: zakazu opuszczania koszar (jedna osoba), aresztu zwykłego (dziesięć osób), aresztu ścisłego (trzy osoby). W jednym przypadku miała miejsce degradacja o jeden stopień (starszy strzelec)⁴⁵⁶. W tej sytuacji bardzo dodatnio prezentowały się dane mówiące o nagrodach i uznaniach dla poborowych. Strzelcom udzielono łącznie 15 pochwał. Poza tym pięć pochwał zostało ogłoszonych publicznie w rozkazie dowództwa pułku. Najważniejszym jednak było to, że aż 31 szeregowych otrzymało gratyfikację w postaci awansu na wyższy stopień.

W omawianym okresie nie wystąpiły żadne wypadki nadzwyczajne (np. zabójstwo żołnierza) ani przypadki dezercji. Powyższe dane były w dużej mierze rezultatem bardziej surowego, w porównaniu z czasem poprzednim, przestrzegania zasad dyscypliny w pułku. Głównym inicjatorem i zwolennikiem tego rodzaju działań był właśnie ppłk G. Grzenia – Romanowski.

Jego działania dobrze ilustruje wykres o statystyce kar i pochwał w miesiącu wrześniu 1947 r. :

⁴⁵⁴ *Ibidem*, k. 401.

⁴⁵⁵ *Ibidem*, k. 401.

⁴⁵⁶ *Ibidem*, k. 401.

Tabela nr 1**Statystyka kar i nagród w elbląskim 55 p. p. w miesiącach wrzesień – październik 1947 r.**

| | IX 1947 r. | X 1947 r. |
|---------------------|-------------------|------------------|
| stopień wojskowy | szeregowiec | szeregowiec |
| nagrody | 25 | 51 |
| kary | 2 | 15 |
| stopień wojskowy | podoficer | podoficer |
| nagrody | ----- | ----- |
| kary | 1 | 9 |
| stopień wojskowy | oficer | oficer |
| nagrody | 6 | 6 |
| kary | 7 | 7 |

Zawarte w tabeli wiadomości wyraźnie wskazują na wzrost współczynnika wymierzania kar, zwłaszcza jeśli chodzi o szeregowców (z 25 do 51) i podoficerów (z 1 do 9). Wynikało to z pewnością z zastosowania bardziej rygorystycznej praktyki dyscyplinarnej w elbląskim garnizonie (ściśle przestrzeganie obowiązków służbowych, dbanie o odpowiedni stosunek do przełożonych), co odbiło się na wzroście represji wobec żołnierzy nieprzyzwyczajonych do regulaminowego przestrzegania zasad. Jednocześnie (w zdecydowanej mierze dotyczyło to strzelców) powiększyła się liczba wyróżnień i awansów dla żołnierzy wzorowo pełniących służbę. Metoda szkoleniowo-wychowawcza, jaką zastosował wtedy ppłk Grzenia – Romanowski, miała więc w założeniu promować najbardziej zdyscyplinowanych poborowych. Zwierzchnik elbląskiego 55 p. p. prawdopodobnie spodziewał się, że w kolejnych miesiącach, gdy żołnierze zapoznają się z nowymi regułami porządku, zdecydowanie spadnie liczba wykroczeń, a wzrośnie ilość pochwał i innych nagród. Komendant elbląskiego garnizonu musiał jednak zdawać sobie sprawę z tego, że realizacja jego założeń wymaga wprowadzenia odpowiednich procedur i rozłożenia kompetencji. Z tej przyczyny bardzo niepokojącym był fakt niewielkiego udziału podoficerów w pilnowaniu

discypliny, co mogło być spowodowane ich młodym wiekiem i niewielkim doświadczeniem. Kary szeregowcom wymierzali dowódcy danej kompanii, a podoficerom przełożeni batalionów. Natomiast ppłk Grzenia – Romanowski stosował sankcje w stosunku do kadry oficerskiej (robił to z własnej inicjatywy lub na wniosek dowódcy danego batalionu), podoficerów szkolnych i w wyjątkowych sytuacjach wobec szeregowców starszego stopnia. W elbląskich koszarach funkcjonowały również OSH i koleżeńskie sądy szeregowych, jednak żaden z mających w tym czasie przypadków naruszenia wojskowego regulaminu nie został im oddany do rozpatrzenia⁴⁵⁷. Oznaczało to, że korpus dowódczy był w tej sytuacji obłożony dodatkowymi obowiązkami natury sądowniczej, co nie sprzyjało prawidłowemu funkcjonowaniu 55 p. p.

W elbląskich koszarach dobrze prezentował się poziom wyszkolenia liniowego żołnierzy. Jego wytyczne, przygotowane przez dowództwo 16 KDP, zostały w pełni zrealizowane, a szeregowi opanowali materiał szkoleniowy w stopniu dobrym⁴⁵⁸. Z powodu braku wystarczającej liczby oficerów, ćwiczenia w pododdziałach przeprowadzili zastępcy dowódców oraz instruktorzy batalionów.

W 55 p. p. nie zapomniano także o prowadzeniu indoktrynacji politycznej. Doskonałym środkiem do tego były m.in. gawędy. Z rekrutami pierwszego rocznika prowadzono rozmowy na tematy takie jak: „Dlaczego wojsko nasze jest wojskiem demokratycznym”, „Żołnierz wzorowym obywatelem”, „Znaczenie pracy polityczno-wychowawczej w wojsku”, itp.⁴⁵⁹ Dla starszych roczników były omawiane tematy: „Imperializm amerykański podżegacze do wojny”, „O walkach Gwardii Ludowej”, „Ziemie Zachodnie prastare ziemie polskie” itp. Aparat polityczno-wychowawczy 55 p. p. zrealizował wszystkie zaplanowane tematy, które poborowi opanowali w stopniu zadowalającym⁴⁶⁰. Ważna była także okoliczność, że frekwencja na pogadankach (poza nielicznymi wyjątkami) wynosiła 100%⁴⁶¹. Natomiast jeśli chodzi o pozostałe segmenty politycznej propagandy, to jej efektywność wciąż pozostawiała wiele do życzenia. Odnosiło się to zwłaszcza do pracy pułkowych świetlic, które nie funkcjonowały należycie z powodu przeprowadzanej wówczas reorganizacji oraz braku zaangażowania w ich działalność instruktorów batalionów. Do oczekiwanych zmian doszło dopiero w drugiej połowie października 1947 r., kiedy SPW

⁴⁵⁷ *Ibidem*, k. 401.

⁴⁵⁸ *Ibidem*, k. 402.

⁴⁵⁹ *Ibidem*, k. 403.

⁴⁶⁰ *Ibidem*, k. 403.

⁴⁶¹ *Ibidem*, k. 404.

pułku udzieliła pomocy kierownikom świetlic⁴⁶².

W batalionach, szkole podoficerskiej, dywizji artylerii i w pułkowej orkiestrze działały również zespoły artystyczne i chóralne oraz sekcje zdobniczo-artystyczne. W dniu 20 października 1947 r. odbyła się odprawa w/w zespołów, na której instruktor propagandy pułku omówił stojące przed nimi zadania oraz z góry narzucił sztuki sceniczne, które miały wystawić⁴⁶³. Dużym problemem w dotarciu propagandy do poborowych był fakt, że część żołnierzy była analfabetami lub półanalfabetami (ok. 180 osób). Z tego powodu w dniu 2 listopada 1947 r. rozpoczął się kurs dla analfabetów i półanalfabetów. Przystąpiło do niego 99 żołnierzy⁴⁶⁴. W dniu 5 października 1947 r. odbyła się próba sprawności fizycznej całego stanu 55 p. p. Nie dysponujemy danymi, które mówiłyby o jej rezultatach. Natomiast informacje o mających miejsce pod koniec października 1947 r. wynikach rywalizacji sportowej (piłka nożna, siatkówka, koszykówka) z pozostałymi jednostkami 16 KDP (60 p. p., 51 p. p., itd.), nasuwają podejrzenia, że nie stała ona na najwyższym poziomie⁴⁶⁵. W 55 p. p. rosła liczba partyjnych aktywistów, co mogło cieszyć szczególnie ppłk. Grzenię – Romanowskiego. Wg danych z końca października 1947 r., w elbląskim garnizonie było ich aż 102, w tym przeszło połowa z nich wywodziła się z nowych rekrutów. W ramach pracy propagandowej na szczeblu batalionu przeprowadzono dwie odprawy. Na jednej z nich, która miała charakter seminaryjny, SPW przygotowała tematy do omówienia: „Kto to jest aktywista?”, „Pomoc aktywisty swym kolegom w wyszkoleniu polityczno-wychowawczym i wyszkoleniu liniowym”. Natomiast na szczeblu pułku miało miejsce jedno spotkanie, na którym nowy rocznik aktywistów przystąpił do powierzonych mu zadań⁴⁶⁶. W celu zachęcenia wojskowych agitatorów do bardziej efektywnej pracy przygotowano specjalną tablicę, na której umieszczano sylwetki wyróżniających się działaczy. Jednocześnie na terenie 55 p. p. kolportowano wybrane wydawnictwa agitacyjne np. „Notatnik Aktywisty”, „Praca Pol.-Wych. w wojsku”, „Co dzień niesie” itp.⁴⁶⁷

W listopadzie 1947 r. żołnierze elbląskiego garnizonu zaangażowali się w kolejną akcję o charakterze polityczno-społecznym. Uczestniczyli oni w pracach w Kadynach nad Zalewem Wiślanym. Miejscowa ludność odmówiła udziału w robotach przy wykopie kartofli, gdyż uważała, że wykonując je na ziemi należącej do państwa, nie będzie miała z tego żadnej

⁴⁶² *Ibidem*, k. 405.

⁴⁶³ *Ibidem*, k. 405.

⁴⁶⁴ *Ibidem*, k. 405.

⁴⁶⁵ *Ibidem*, k. 405.

⁴⁶⁶ *Ibidem*, k. 406.

⁴⁶⁷ *Ibidem*, k. 406.

korzyści. Z tego powodu roboty te musieli wykonać poborowi z II Batalionu 55 p. p., którzy mieli przekopać ok. 600 m² ziemi. Warto w tym miejscu zauważyć, że oficer elbląskiego garnizonu, por. Harasny, zorganizował dla mieszkańców Kadyn wiec, którego celem było zachęcenie ich do pracy na rzecz państwa. Mimo, iż mieszkańcy nadzalewowej wioski żyli w bardzo trudnych warunkach materialnych, to nie zgodzili się na pracę, za którą wynagrodzenie stanowiła tylko określona ilość ziemniaków⁴⁶⁸.

Ważnym z punktu widzenia interesów armii był stosunek do niej młodzieży. W omawianym okresie uczniowie elbląskiej szkoły średniej urządzili zabawę taneczną, na którą chciano zaprosić oficerów. Powyższe zagadnienie poddano pod głosowanie, w rezultacie którego nie zaproszono żołnierzy na tę uroczystość. Zastępca dowódcy 55 p. p. ds. polityczno-wychowawczych, por. H. Łukawski, winą za wspomnianą sytuację obarczył nauczycieli, którzy nie przeciwdziałali wrogiemu stosunkowi młodzieży do komunistycznej władzy, w tym jej reprezentanta w postaci wojska. Z tej przyczyny przeprowadzono zmiany personalne na stanowisku inspektora szkolnego w Elblągu i we władzach Zarządu Powiatowego ZNP⁴⁶⁹. Dowódca elbląskiego garnizonu doprowadził m.in. do zakończenia sporów pomiędzy 4 Pułkiem Ciężkich Czołgów a miejscowymi władzami. Poborowi wzięli także udział w innych inicjatywach, które miały pokazowy wydźwięk. Należała do nich m.in. akcja przeniesienia siedziby Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza (TPŻ), w której uczestniczył jeden oficer i czterech szeregowych, mających do dyspozycji samochód⁴⁷⁰. Żołnierze pomagali także przy rozładunku darów dla powodzian w postaci wozów. TPŻ uczestniczyło również w akcji pomocy dla zdemobilizowanych żołnierzy, udzielając im pomocy materialnej (odpowiedni ubiór), jak i pomagając w znalezieniu nowej pracy. Przedstawiciele armii wzięli też udział w wydarzeniach o charakterze politycznym. Chodziło tu o powiatową konferencję ZNP, na której dokonano zmian we władzach tej organizacji. W dniu 30 listopada 1947 r., w rocznicę podpisania umowy o współpracy pomiędzy PPR i PPS, przedstawiciele elbląskiego garnizonu wzięli udział w akademii z okazji odsłonięcia sztandarów obu partii. Wojskowi uczestniczyli także w obradach MRN⁴⁷¹.

Zwracano również uwagę na dyscyplinę w pułku. W listopadzie 1947 r. ukarano pięciu oficerów. Odpowiedzieli oni za niewłaściwy stosunek do służby i niemoralne czyny. Wymierzono też kary trzem podoficerom za nienależyty stosunek do obowiązków.

⁴⁶⁸ WBH, 16 KDP-ZP, IV.521.16.66, Raport za okres od 1 XI do 30 XI 1947 r., 2 XII 1947 r., k. 659.

⁴⁶⁹ *Ibidem*, k. 659.

⁴⁷⁰ *Ibidem*, k. 660.

⁴⁷¹ *Ibidem*, k. 659–660.

Największa liczba osób, które dopuściły się naruszeń, znajdowała się wśród szeregowców. Konsekwencje poniosły 34 osoby z tej grupy. Najmłodszy stażem poborowi byli karani głównie za niesolidny stosunek do broni czy też służby lub naruszenie przepisów służby wartowniczej⁴⁷². W okresie tym doceniono także wyróżniających się żołnierzy. Pochwalono wtedy aż 19 oficerów. Siedmiu z nich dostało odznaczenie lub inną nagrodę. Pozostałych 12 otrzymało pochwałę, którą ogłoszono w oficjalnym rozkazie. W korpusie podoficerskim nagrodzono pięć osób. Dwie z nich miały pochwałę ogłoszoną w rozkazie, pozostała trójka – gratyfikację w postaci odznaczenia. Wyróżniono przy tym 33 strzelców. Trzech z nich dostało je w formie ustnej, reszta miała pochwałę z ogłoszeniem w komendzie⁴⁷³.

Statystyka kar i nagród w porównaniu z poprzednim miesiącem wyglądała następująco:

Tabela nr 2

Statystyka kar i nagród w elbląskim 55 p. p. w miesiącach październik – listopad 1947 r.

| | X 1947 r. | XI 1947 r. |
|------------------|-------------|-------------|
| stopień wojskowy | oficer | oficer |
| Nagrody | 6 | 19 |
| Kary | 7 | 5 |
| stopień wojskowy | podoficer | podoficer |
| Nagrody | ----- | 5 |
| Kary | 9 | 3 |
| stopień wojskowy | szeregowiec | szeregowiec |
| Nagrody | 51 | 33 |
| Kary | 15 | 34 |

Analizując powyższe dane, można dojść do wniosku, że wśród kadry oficerskiej i podoficerskiej wzrósł poziom dyscypliny, czego dowodem był przyrost liczby nagród (w przypadku podoficerów było to z 0 do 5) oraz spadek przypadków naruszenia dyscypliny w tej grupie wojskowych. Natomiast znacząco (ponad dwukrotnie) wzrosła liczba przypadków naruszenia zasad obowiązujących wśród strzelców i spadła o ok. 1/3 ilość przyznanych im wyróżnień. Dane te wskazują, że wprowadzane przez Grzenię – Romanowskiego sposoby

⁴⁷² *Ibidem*, k. 663.

⁴⁷³ *Ibidem*, k. 663.

utrzymania porządku i dyscypliny w dalszej perspektywie czasowej mogły przynieść sukces. Spadek liczby wyróżnień i związany z nią analogiczny wzrost sankcji wśród szeregowców najprawdopodobniej należy tłumaczyć tym, że do elbląskich koszar przybył najmłodszy rocznik poborowych, nie przystosowany jeszcze do przestrzegania nowych zasad. Jednocześnie, co zauważył w swoim raporcie szef aparatu politycznego 55 p. p., podoficerowie bardziej zaangażowali się w proces wychowania najmłodszych roczników żołnierzy. Wzrósł przy tym ich autorytet wśród strzelców, gdyż nie bali się oni wyciągać konsekwencji wobec łamiących regulaminy i przyznawali pochwały poborowym wyróżniającym się na służbie⁴⁷⁴.

Nadal żadnej działalności nie przejawiał OSH. Natomiast Koleżeński Sąd Szeregowych przy I Batalionie rozpatrywał sprawę szeregowego Franciszka Koprowskiego, który dopuścił się poważnego złamania zasad regulaminu. Jego członkowie postanowili go ukarać dwutygodniowym pobytem w kompanii karnej. Wyrok ten musiał jeszcze zatwierdzić ppłk Grzenia – Romanowski⁴⁷⁵. Na wysokim poziomie utrzymywał się także program wyszkolenia liniowego, prowadzony wg wytycznych dowództwa 16 KDP. Miało ono zostać zrealizowane w 100%, a poborowi opanowali je w stopniu dobrym. Poziom zajęć uległ nawet podwyższeniu, gdyż podlegały one kontroli... ze strony aparatu polityczno-wychowawczego 55 p. p. [sic!].

Elbląski garnizon wyróżniał się też w kwestiach aprowizacji, zwłaszcza jeśli chodzi o zaopatrzenie żołnierzy w prowiant. Dowodziły tego reakcje żołnierzy na zlocie partyjnych aktywistów, którzy twierdzili, „że nie ma jak w 55 Elbląskim Pułku Piechoty”⁴⁷⁶. Sytuacja ta była m.in. rezultatem inspekcji w garnizonowej kuchni, której dokonywali ppłk Grzenia – Romanowski i oficerowie polityczno-wychowawczy. Dobrze wyglądały również kwestie kwaterunkowe, gdyż pułkowa Komisja Kwaterunkowo-Budowlana odpowiednio przygotowała się do zimy, a elbląski pułk przy przeglądzie otrzymał wysoką notę 75 punktów. Jedynym mankamentem było to, że pułkowy kwatermistrz słabo wywiązywał się ze swoich obowiązków. Z tego powodu aparat polityczno-wychowawczy prawdopodobnie przejął część obowiązków kwatermistrzostwa i podjął działania na rzecz oszczędności światła, wody, zapasów żywności i planował przeprowadzić inwentaryzację w garnizonie⁴⁷⁷.

Mało efektywna praca kwatermistrzostwa pułku stanowiła jedną z przeszkód w

⁴⁷⁴ *Ibidem*, k. 664. W listopadzie 1947 r. podoficerowie 55 p. p. udzielili łącznie 12 pochwał i 10 kar.

⁴⁷⁵ *Ibidem*, k. 664.

⁴⁷⁶ *Ibidem*, k. 672.

⁴⁷⁷ *Ibidem*, k. 672.

sprawnym funkcjonowaniu całego garnizonu. Doskonale wykazały to wyniki kontroli przeprowadzone przez Główną Komisję Kontroli Wojskowej (GKKW) w dniach 10-16 stycznia 1948 r. Członkowie Komisji wykryli wiele nieprawidłowości m.in. przy prowadzeniu księgowości, przydzielaniu produktów żywnościowych i mundurów. Część nadużyć była także wynikiem działań ppłk. Grzeni – Romanowskiego, który w stajni pułkowej przetrzymywał... własną krowę, dzięki czemu miała ona zapewnioną darmową opiekę i wyżywienie [sic!]⁴⁷⁸. Z drugiej strony trzeba przyznać, że dowódca 55 p. p. wykazał się pewną uczciwością podczas wizytacji Komisji. Odmówił on przyjęcia prezentu ze strony kwatermistrzostwa, co miało stanowić pewną formę korupcji, mającą zapewnić brak ingerencji i bezkarność ze strony dowództwa w sytuacji problemów z aprowizacją. Grzenia – Romanowski zrezygnował też ze zwyczaju wydawania przyjęć, na których reprezentantom Komisji często podawano napoje alkoholowe⁴⁷⁹. Na niekorzyść dowódcy elbląskiego pułku przemawiało okłamanie przez niego przedstawicieli wojskowej intendencji, że z własnych funduszy pokrył część remontu swojego mieszkania. W rzeczywistości za modernizację przyznanego mu lokalu płacił on węglem, wykorzystywanym na potrzeby wojska. Z tego powodu oficer finansowy jednostki miał mu potrącić z uposażenia równowartość 6 ton koksu, który bezprawnie został wydany prywatnej firmie przewozowej. Grzenia – Romanowski został też zobowiązany do pokrycia całości remontu mieszkania z własnych zasobów finansowych. Miał się z tego wywiązać do dnia 10 lutego 1948 r.⁴⁸⁰ W rezultacie styczniowej kontroli GKKW został także zawieszony w czynnościach pułkowy kwatermistrz, por. Wysłocki. Na jego miejsce wyznaczono por. Wszyńskiego, który pełnił funkcję dowódcy Plutonu Transportowo-Gospodarczego⁴⁸¹.

Głównymi zarzutami ze strony wojskowych intendentów wobec Grzeni – Romanowskiego nie były te, które odnosiły się do zbyt dużego zaufania i łatwowierności w stosunku do pracy aparatu kwatermistrzowskiego. Chodziło im głównie o jego brak kompetencji i małe doświadczenie (związane z dosyć krótkim pełnieniem tej funkcji) na stanowisku dowódczym. Z tej przyczyny pracami jednostki faktycznie kierował dobrze z nią obeznany szef sztabu pułku, mjr Łapiński. Dowódca 55 p. p. przy podejmowaniu decyzji

⁴⁷⁸ WBH, Główna Kontrola Wojskowa (GKW), IV.500.6.193, Rozkaz Kwatermistrzowski Nr.024, 5 II 1948 r., k. 23.

⁴⁷⁹ WBH, TAP, 1624/78/87, Wyciąg z protokołu z dnia 15 stycznia 1948 r. z wyników kontroli gospodarki kwatermistrzowskiej przez oficerów Głównej Kontroli Wojskowej w czasie od dnia 10.01.48 r. do 16.01.48 r. w 55 Pułku Piechoty w Elblągu–16 D. P., 10 II 1948, k. 40.

⁴⁸⁰ *Ibidem*, k. 40; WBH, GKW, IV.500.6.193, Rozkaz..., k. 23–24 .

⁴⁸¹ WBH, 16 KDP–ZP, IV.521.16.73, Raport za okres od 1.01. do 31.1.1948 r., k. 141.

często liczył się z jego opinią⁴⁸². Poza tym, w bieżącym szkoleniu ppłk Grzenia – Romanowski wielokrotnie stosował błędne metody wychowawcze. Przejawiały się one m.in. w krytyce starszych oficerów w obecności dowódców plutonów⁴⁸³.

W opiniach służbowych przełożeni dowódcy elbląskiego pułku dostrzegali jego zamiłowanie do służby wojskowej i zdolności organizacyjne. Pod względem politycznym był on w pełni dyspozycyjny i lojalny wobec reżimu, lecz brakowało mu wciąż odpowiedniego, politycznego „wyrobienia”. Pod tym pojęciem kryła się dobra znajomość ideologii marksistowsko-leninowskiej i gotowość do jej obrony np. w publicznych dyskusjach⁴⁸⁴. Wszyscy opiniujący (zarówno ze struktur politycznych jak i liniowych OW nr 2) podkreślali natomiast konieczność przeszkolenia ppłk. Grzenia – Romanowskiego na dowódcę liniowego⁴⁸⁵. Z tego powodu w dniach 20-29 lutego 1948 r. zwierzchnik 55 p.p. odbył dziesięciodniowy kurs instruktorsko – metodyczny dla dowódców pułków w Centrum Wyszkożenia Piechoty (CWP) w Warszawie-Rembertowie. Wówczas okazało się, że w wielu dziedzinach wymaga on dodatkowego przeszkolenia. Doskonale zilustrowały to wyniki z ćwiczeń w strzelaniu ręcznym karabinem maszynowym (RKM) i pistoletem TT, z których otrzymał ocenę niedostateczną. Natomiast oceny dostateczne otrzymał m.in. ze znajomości RKM i ciężkiego karabinu maszynowego (CKM). Wynik niedostateczny G. Grzenia – Romanowski otrzymał także z teorii, która, obok ćwiczeń ze strzelania i nauki o broni, była jednym z ważniejszych działów nauczania w czasie kursu w CWP⁴⁸⁶.

Grzenia chciał jednak kontynuować naukę. Jeszcze przed pójściem na wspomniany kurs napisał do ministra obrony narodowej, Michała Roli – Żymierskiego, prośbę o dopuszczenie do egzaminów wstępnych na Akademię Sztabu Generalnego (ASG) w Warszawie. Do przedłożonego wniosku załączył także deklarację o dalszym pełnieniu zawodowej służby wojskowej i zaświadczenie komisji lekarskiej o zdolności do pracy w armii⁴⁸⁷. Raport ppłk. Grzenia – Romanowskiego podlegał również opinii zwierzchników. Byli to: nowy dowódca 16 KDP, płk Kazimierz Peste i p.o. zastępcy dowódcy dywizji ds. polityczno-wychowawczych... kpt. Chruścicki. O możliwości przyjęcia na naukę w ASG

⁴⁸² WBH, TAP, 1624/78/87, Wyciąg ..., k. 40.

⁴⁸³ *Ibidem*, k. 40.

⁴⁸⁴ WBH, TAP, 1624/78/87, Charakterystyka służbowa, 29 XII 1947, k. 42; Charakterystyka służbowa, 18 III 1947, k. 41.

⁴⁸⁵ Dowódca OW nr 2 gen. dywizji Bronisław Pólturzycki w nawiązaniu do charakterystyki służbowej Grzenia-Romanowskiego z końca grudnia 1947 r. stwierdził: „Teoretyczne wyszkolenie słabe. Wymaga przeszkolenia. Stanowisku dowódcy pułku odpowiada.” Zob. WBH, TAP, 1624/78/87, Charakterystyka służbowa, 29 XII 1947, k. 42.

⁴⁸⁶ WBH, TAP, 1624/78/87, Dowództwo Wojsk Lądowych–Zaświadczenie, 8 III 1948, k. 117.

⁴⁸⁷ WBH, TAP, 1624/78/87, Raport do Ministra Obrony Narodowej, 17 II 1948, k. 119.

miał więc współdecydować oficer, z którym przełożony elbląskiego pułku był w konflikcie w czasie służby w dowództwie 16 KDP. Okoliczności te mogły się przyczynić do tego, że opinia o Grzeni – Romanowskim była bardzo ostrożna. Komendant elbląskiego pułku był więc (o czym wspomniano w poprzednich raportach i charakterystykach) osobą „pewną” pod względem politycznym, gotową służyć komunistom. Nadal brakowało mu jednak politycznego „wyrobienia” i dlatego został skrytykowany przez opiniujących⁴⁸⁸. Ich zdaniem, ppłk Grzenia – Romanowski swoim postępowaniem w życiu prywatnym miał pokazać, że interes osobisty stawia ponad „sprawę”, rozumianą jako gotowość do pracy przy budowie komunistycznego ustroju. Była to wyraźna aluzja do problemów rodzinnych (rozprawa rozwodowa z żoną) i materialnych (zwrot kosztów za remont mieszkania) zwierzchnika 55 p. p. W dalszej części świadectwa oceniający skupili się na jego pozytywnych cechach. Zgodnie twierdzili, że Grzenia – Romanowski, mimo braku odpowiedniego wykształcenia, w codziennej pracy z pułkiem wykazywał się takimi atutami jak duża pracowitość połączona z energią w działaniu. Poza tym podkreślali, że jest człowiekiem inteligentnym, który posiada zdolność i chęć do kontynuowania nauki, co z pewnością przemawiało za dopuszczeniem go do studiów w Akademii. Z drugiej strony, podsumowując swoją opinię, znowu przystąpili do krytyki, twierdząc, że postawa moralna ppłk. Grzenia – Romanowskiego budzi zastrzeżenia i z tego powodu powinien on być poddany dłuższej obserwacji⁴⁸⁹. Proponując więc poddanie przełożonego 55 p. p. takim, a nie innym środkiem kontroli, chcieli prawdopodobnie uniemożliwić mu rozpoczęcie nauki na ASG przynajmniej przez jakiś czas. Ostatecznie raport ppłk. Grzenia – Romanowskiego o dopuszczenie go do wstępnych egzaminów konkursowych na kurs w ASG (od kwietnia 1948 r. noszącej imię gen. broni Karola Świerczewskiego) na lata 1948-1951, został rozpatrzony odmownie⁴⁹⁰. Były dowódca 55 p. p. mógł się starać o przyjęcie do Akademii po odbyciu szkolenia w Wyższej Szkole Piechoty (WSPiech.) (CWP przestało istnieć w dniu 2 kwietnia 1948 r.) w Rembertowie (naukę w niej rozpoczął w dniu 1 kwietnia 1948 r.) i nabyciu odpowiedniego doświadczenia na stanowiskach liniowych⁴⁹¹.

W tym miejscu należy scharakteryzować cele i działalność WSPiech. Po pierwsze, rekrutacja do niej była fikcją. Na 429 kandydatów do Szkoły dostało się 397 z ocenami niedostatecznymi, a z samej taktyki ocen niezadowolających było aż 211⁴⁹². Preferowani byli

⁴⁸⁸ WBH, TAP, 1624/78/87, Opinia o ppłk. G. Grzeni–Romanowskim, 1 III 1948, k. 119.

⁴⁸⁹ *Ibidem*, k. 119.

⁴⁹⁰ WBH, TAP, 1624/78/87, Pismo Departamentu Personalnego MON, VIII 1948 r., k. 118.

⁴⁹¹ *Ibidem*, k. 118. Jedną z przyczyn nie przyjęcia Grzenia na ASG było nieukończenie WSPiech.

Zob. IPN/BU/ 2386/14848, Notatka o ppłk. Grzeni–Romanowskim, 15 V 1948, s. 265.

⁴⁹² L. Kowalski, *Jaruzelski generał ze skazą. Biografia wojskowa generała armii Wojciecha Jaruzelskiego*,

oficerowie 1 i 2 Armii Wojska Polskiego oraz Armii Ludowej. Do powyższej instytucji trafiali także absolwenci przedwojennych szkół oficerskich, tacy jak ppłk Grzenia – Romanowski. Były to jednak osoby, które już wcześniej zdradzały sympatie lewicowe lub „wyróżniły” się w służbie dla komunistycznej władzy⁴⁹³. Cel szkoleniowy rembertowskiej uczelni nie zmienił się od czasów CWP. Kursy specjalistyczne służyły wyszkoleniu kadry oficerskiej, której reprezentanci mogli odbywać służbę na stanowiskach od dowódcy kompanii do sztabu dywizji. Pobyt w WSPiech. służył także indoktrynacji żołnierzy. Przyszli dowódcy w okresie kursów powinni byli zgłębiać ideologię komunistyczną, przygotowywać się do roli rzeczników nowego ustroju i nadzorców pracy polityczno-wychowawczej w przydzielonych im jednostkach. W czasie szkolenia ppłk. Grzenia – Romanowskiego w WSPiech., komendantem Szkoły został przedstawiciel Armii Radzieckiej, gen. bryg. Ostap Steca⁴⁹⁴. Był to okres, kiedy w polskiej armii kierownicze stanowiska zajmowali generałowie i oficerowie radzieccy.

W lipcu 1948 r., po egzaminach kończących pierwszy, przygotowawczy poziom szkolenia, dokonano selekcji elewów na kursy specjalne. W konsekwencji utworzono m.in. klasę dowódców pułków liczącą 23 słuchaczy, do której trafił również Grzenia – Romanowski.

W początkowym okresie nauki w WSPiech. na poziom jego zaangażowania w zdobywaniu wiedzy mocno wpływała sytuacja materialna. Ponościł wówczas koszty związane z rozprawą rozwodową i opieką nad dwójką dzieci. Poza tym nie spłacił jeszcze należności z okresu dowodzenia elbląskim pułkiem. Elew Grzenia – Romanowski był więc często nieobecny na zajęciach⁴⁹⁵. Dowódca kursu, mjr Nawrocki, zwrócił także uwagę na jego relacje z pozostałymi kursantami. Stwierdził on, że ppłk Grzenia – Romanowski jest koleżeński, lecz zachowuje pewną rezerwę w stosunku do młodszych oficerów⁴⁹⁶. Zdecydowana większość elewów nie miała dużego doświadczenia i kompetencji. Stąd wynikała postawa dystansu wobec nich. Poza tym były komendant elbląskiego garnizonu, jako osoba mającą pewne wojskowe doświadczenie, cieszył się autorytetem wśród młodszych roczników⁴⁹⁷. Opiniujący podkreślał także cechy charakteru Grzenia – Romanowskiego. W jego odczuciu był on osobą bardzo spokojną i opanowaną. Wykazywał przy tym tak potrzebne

[b. m.] 2012, s. 196–197.

⁴⁹³ *Ibidem*, s. 184.

⁴⁹⁴ *Ibidem*, s. 193–195.

⁴⁹⁵ WBH, TAP, 1624/78/87, Charakterystyka służbowa, 8 I 1949, k. 39.

⁴⁹⁶ *Ibidem*, k. 39.

⁴⁹⁷ *Ibidem*, k. 39.

w wojsku przymioty jak: „twardość, zdecydowanie i energia”. Przejawiał przy tym dużą inteligencję i bardzo dobrą orientację⁴⁹⁸. Mjr Nawrocki zauważył też, że przeżycia z okresu wojny i służby wojskowej pozostawiły w nim specyficzne piętno, co wyrażało się w jego sposobie bycia. Nie wykazywał on większego entuzjazmu i zapału do stawianych przed nim celów. Z tego powodu zadania, które musiał zrealizować w WSPiech., traktował jedynie jako obowiązek⁴⁹⁹. Elewi rembertowskiej uczelni byli wówczas zmuszani do różnego rodzaju prac o charakterze społecznym, np. w postaci rozbudowy bazy szkoleniowej w Rembertowie. Ppłk Grzenia – Romanowski, który jako oficer polityczny odpowiadał za organizowanie tego rodzaju akcji, dostrzegał ich bezcelowość. Traktował je jako obowiązki do zrealizowania. Opiekun szkolenia dowódców uważał go za introwertyka, którego zainteresowania w ostatnim czasie odbiegały od tematyki wojskowej, co znalazło odzwierciedlenie w ocenach. Wskazywał również na jego ambicję i pewną zarozumiałość, co przejawiało się w stosunku do otoczenia, które oceniał z punktu widzenia swej wyższości w pracy⁵⁰⁰. Ppłk Grzenia – Romanowski dobrze wywiązywał się z obowiązków służbowych w Szkole, do czego nie potrzebował dużego wysiłku. Natomiast w początkowym okresie szkolenia zaniedbał swoje obowiązki i musiał nadrabiać zaległości. Z wystawionej oceny wynikało, że Grzenia – Romanowski był zdolnym oficerem, który potrafił samodzielnie organizować sobie pracę i naukę, potrzebował jednak odpowiedniej kontroli i nacisku ze strony przełożonych. Zwierzchnik szkolenia był też zdania, że należy odpowiednio wpływać na jego ambicję, co przyczyniłoby się do lepszych rezultatów w wypełnianiu przez niego służbowych obowiązków.

Były zwierzchnik elbląskiego pułku doceniał również wartość pracy, jakiej podejmował się w toku nauki w WSPiech., jednak nie odpowiadał mu sposób zdobywania wiedzy, który był oparty na systemie szkolnym⁵⁰¹. Przejawiał również „zrównoważony” stosunek do wszystkich aspektów politycznej rzeczywistości. Prawdopodobnie oznaczało to, że nie podchodził z jawnie deklarowanym entuzjazmem do zmian, jakie wprowadzali komuniści, a z drugiej strony nie był im przeciwny. Stąd, jak określił mjr Nawrocki, można było odnieść wrażenie, że Grzenia – Romanowski nie jest całkowicie przekonany o słuszności przyjętej drogi przemian społeczno- gospodarczych⁵⁰². Zwierzchnik szkolenia dowódców stanął jednak w obronie swojego podopiecznego, wykazując, że cała jego dotychczasowa

⁴⁹⁸ *Ibidem*, k. 39.

⁴⁹⁹ *Ibidem*, k. 39.

⁵⁰⁰ *Ibidem*, k. 39.

⁵⁰¹ *Ibidem*, k. 39.

⁵⁰² *Ibidem*, k. 39.

działalność przemawia za przywiązaniem do komunistycznej ideologii. Docenił on przy tym pracę kursanta Grzeni – Romanowskiego nad lekturą najważniejszych dzieł K. Marksa, służącą likwidacji występujących u niego ideowych wątpliwości. Z tej przyczyny przełożony szkolenia stał na stanowisku, że były zwierzchnik 55 p. p. w niedługim czasie stanie się w pełni ukształtowanym komunistą. Mjr Nawrocki był jednak zdania, że jako przyszły oficer liniowy będzie on wymagał w tym zakresie kontroli i pomocy ze strony zastępcy dowódcy ds. polityczno-wychowawczych danej jednostki⁵⁰³. Grzenia – Romanowski prezentował się również dobrze pod względem wyszkolenia wojskowego. Teoria, którą poznawał w rembertowskiej uczelni, była pogłębianą przez niego codzienną praktyką służby wojskowej i dowodzenia na szczeblu pułku. Posiadał również predyspozycje dowódcze w postaci zmysłu organizacyjnego i umiejętności podejmowania szybkich i trafnych decyzji. Z tych powodów jako przełożony miał szansę do bycia dobrym wychowawcą podległych mu żołnierzy. Natomiast dyspozycje i atuty takie jak rozwinięty intelekt, poważanie wśród pozostałych żołnierzy, doświadczenie w pracy na szczeblu pułku piechoty, kwalifikowały go do pracy w Dowództwie Wojsk Lądowych⁵⁰⁴.

W dniu 29 stycznia 1949 r. Grzenia ukończył kurs dowódców pułków. Z większości wykładanych przedmiotów wojskowych otrzymał ocenę dobrą (4) lub bardzo dobrą (5), kończąc szkolenie z wynikiem ogólnym dobrym⁵⁰⁵. Na tle pozostałych kursantów wypadł więc bardzo dobrze, gdyż na egzaminach końcowych było łącznie aż 1021 ocen niedostatecznych [sic!]⁵⁰⁶. Najprawdopodobniej była to jedna z okoliczności, która zadecydowała, że w bardzo krótkim czasie objął kierownicze stanowisko. W dniu 3 lutego 1949 r. został p. o. dowódcy 42 p. p. w Żarach w ziemi lubuskiej, który wchodził w skład 11 DP.

Ppłk Grzenia – Romanowski nie sprawdził się na stanowisku dowódcy elbląskiego 55 p. p., ponieważ nie posiadał odpowiedniego doświadczenia. Nie radził sobie w sprawach

⁵⁰³ *Ibidem*, k. 39.

⁵⁰⁴ *Ibidem*, k. 39.

⁵⁰⁵ WBH, TAP, 1624/78/87, Ministerstwo Obrony Narodowej. Wyższa Szkoła Piechoty. Świadczenie Nr 36, 29 I 1949, k. 115. Od 1 maja 1948 r. wykładowcą przedmiotów taktyka i służba sztabów był mjr Wojciech Jaruzelski, u którego ppłk. Grzenia–Romanowski zaliczył obydwie przedmioty na ocenę dobrą (4). Przyszły I sekretarz KC PZPR i generał LWP był w późniejszym okresie zwierzchnikiem Grzenia–Romanowskiego jako szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego (1960–1965) i minister obrony narodowej (1968–1983). Zob. L. Kowalski, *op. cit.*, s. 193–195.

⁵⁰⁶ *Ibidem*, s. 196–197.

personalnych i administracyjnych, zwłaszcza przy kontroli pracy podwładnych. Komendant elbląskiego pułku w niektórych sytuacjach wykorzystywał też posiadane stanowisko do realizacji własnych, prywatnych potrzeb. Z tych powodów w marcu 1948 r. został zdjęty z zajmowanej funkcji i wysłany na przeszkolenie do WSPiech. Mimo, iż osiągał tam zadowalające wyniki, to ani program nauczania, a zwłaszcza realizująca go mało doświadczona kadra, nie dawały gwarancji, że dany żołnierz będzie dobrym dowódcą. Dla ppłk. Grzeni – Romanowskiego prawdziwym testem umiejętności było właśnie kierowanie pułkiem piechoty w Żarach.

7. Dowódca 42 zmotoryzowanego pułku piechoty w Żarach (luty–październik 1949)

Na początku lutego 1949 r. ppłk Grzenia – Romanowski objął funkcję p.o. dowódcy 42 p. p. (od końca czerwca 1949 r. zmotoryzowany pułk piechoty (z. p. p.)) w Żarach, na etacie pułkownika⁵⁰⁷. Wspomniana jednostka była częścią 11 Zmotoryzowanej Dywizji Piechoty, która była rozwijana w ramach Planu 6–letniego, który zakładał rozbudowę Wojska Polskiego z uwagi na rosnące międzynarodowe napięcie⁵⁰⁸. O tym, że od razu skierowano go do służby w OW nr 4, który obejmował Śląsk, zdecydowało wiele okoliczności. Najważniejszą z nich był słaby poziom dowodzenia 42 p. p. przez poprzednika Grzenia – Romanowskiego na tym stanowisku, ppłk. Barcza. Nie interesował się on zupełnie sprawami powierzonej mu jednostki i przejawiał aktywność jedynie w okresie ćwiczeń bojowych. Jego zwierzchnicy byli zgodni co do tego, że nie nadaje się na to stanowisko⁵⁰⁹. Sytuację, która panowała w garnizonie w Żarach, pogarszał także fakt, że zastępca dowódcy ds. polityczno-wychowawczych, kpt. Bloch, który przyszedł z WOP z jak najgorszą opinią, również zaniedbywał ciężące na nim zadania. Jedną z przyczyn takiego podejścia do obowiązków zarówno zwierzchnika pułku jak i jego zastępcy, było to, że obaj nadużywali alkoholu⁵¹⁰.

Skalę ogromnych zaniedbań potwierdziły wyniki wiosennej inspekcji ZPW OW nr 4.

⁵⁰⁷ WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 4.

⁵⁰⁸ J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe 1945–1960, skład bojowy, struktury organizacyjne, uzbrojenie*, Toruń 2005, s.133–139, 148.

⁵⁰⁹ WBH, Zarząd Polityczno–Wychowawczy (ZPW) OW nr 4, IV.502.1.235, Meldunek informacyjny za miesiąc luty 1949 r., 14 III 1949, k. 26.

⁵¹⁰ *Ibidem*, k. 26.

W 42 p. p. aparat polityczno-wychowawczy (tak jak w większości garnizonów OW nr 4) w dużej mierze skupiał się na indoktrynacji politycznej poborowych, a nie problemach związanych z wyszkoleniem liniowym. Z tego powodu większość składu osobowego 42 p. p. z seminariów politycznych otrzymywała stopień dobry lub dostateczny. Natomiast jeśli chodzi o przeszkolenie bojowe, ogniowe czy też poziom sprawności fizycznej, często były to noty niedostateczne⁵¹¹. W rezultacie zaistniałych zaniedbań przeciętna ocena z seminariów politycznych wśród oficerów garnizonu w Żarach była dostateczna (3). Natomiast ocenę niedostateczną (1) otrzymali dowódcy plutonów i kwatermistrzostwa; słabo wypadli też zwierzchnicy poszczególnych kompanii⁵¹². W grupie podoficerów zawodowych wiedza z zagadnień politycznych była jeszcze niższa i utrzymywała się na poziomie oceny dopuszczającej (2) [sic!], co sytuowało 42 p. p. wśród najgorszych pod tym względem jednostek OW nr 4⁵¹³. Bardzo słabe rezultaty osiągnęli także szeregowcy, którzy mieli na ogół oceny dostateczne. Najlepiej pod tym względem prezentowali się elewi szkoły podoficerskiej, którzy mieli na ogół ocenę bardzo dobrą (5). Placówka ta należała do najlepszych ośrodków kształcenia podoficerów w OW nr 4⁵¹⁴. Natomiast w wyszkoleniu liniowym i ogniowym żołnierze 42 p.p. otrzymywali noty niedostateczne [sic!]. Lepiej sytuacja wyglądała w zakresie poziomu sprawności fizycznej (ocena dostateczna), czy też wyszkoleniu chemicznym i saperskim (nota dobra). Interesującą też jest wzmianka, że poborowi garnizonu w Żarach dobrze wypadali z musztry (stopień dobry), natomiast nie wykazywali się znajomością regulaminów (nota niedostateczna). Wskutek tego całościowa ocena pułku (wyszkolenie polityczne i liniowe) była niedostateczna⁵¹⁵. Zaniedbania w szerzeniu propagandy politycznej ujawniły się zwłaszcza w ostatnich miesiącach 1948 r. W okresie tym aparat polityczno-wychowawczy poszczególnych jednostek szerzył informację o zbliżającym się Kongresie Zjednoczeniowym PPR i PPS (15-21 grudnia 1948 r.), w wyniku którego powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR). Mimo, iż wśród składu osobowego jednostki rzadko występowały odnoszące się do tego wydarzenia wypowiedzi negatywne, to większość żołnierzy nie interesowała się tym zdarzeniem. Było to szczególnie widoczne wśród korpusu oficerskiego, którego przedstawiciele nie znali żadnych materiałów z

⁵¹¹ WBH, GZPW WP, IV.502.1.493, Krótka charakterystyka pracy ZPW (na podstawie raportów za luty), [b. d.], k. 8.

⁵¹² *Ibidem*, k. 8.

⁵¹³ *Ibidem*, k. 10.

⁵¹⁴ *Ibidem*, k. 12.

⁵¹⁵ *Ibidem*, k. 15.

Kongresu⁵¹⁶. Poborowi byli za to negatywnie ustosunkowani do wybranych inicjatyw władz, w tym planów zakładania spółdzielni produkcyjnych na wsi⁵¹⁷. Natomiast w zajęciach liniowych nie brali udziału wszyscy żołnierze, a dowódcy kompanii nie wiedzieli, ilu poborowych powinno być na nich obecnych [sic!]⁵¹⁸. Słabo wypadła też praca komunistycznej organizacji młodzieżowej, jaką był Związek Młodzieży Polskiej (ZMP). Jej aktywiści skupili się jedynie na prowadzeniu seminariów wśród członków, przez co izolowali się od reszty żołnierzy. Ich praca koncentrowała się głównie na organizowaniu zebrań, wygłaszaniu prasówek i referatów (po dwa na każdym spotkaniu). Działacze ZMP nie interesowali się ani nastrojami, ani sprawami wyszkolenia żołnierzy. Instruktor młodzieżowy ppor. Brunon Żywicki był osobą energiczną, gotową zaktywizować pracę organizacji młodzieżowej w jednostce, nie otrzymał jednak pomocy ze strony zastępcy dowódcy i oficerów SPW⁵¹⁹.

Dla oficerów i reszty żołnierzy problemem było też spędzanie czasu wolnego. W 42 p. p. nie istniały warunki do zorganizowania klubu żołnierskiego. Z tego powodu praca klubowa ograniczała się jedynie do sporadycznych wieczorków i akademii⁵²⁰.

W tych okolicznościach zwierzchnicy Grzeni – Romanowskiego mogli uznać, że jako żołnierz posiadający pewne doświadczenie w indoktrynacji poborowych i który pomyślnie ukończył kurs dowódców pułków, sprosta postawionym przed nim zadaniom.

Następne miesiące pokazały jednak, że nie będzie to takie łatwe. Dużym problemem była frekwencja poborowych na seminariach, na których przeprowadzano polityczną propagandę. Niektórzy poborowi opuszczali do 50% zajęć. Wciąż występował brak powiązania szkolenia polityczno-wychowawczego z liniowym, co po części było winą sztabu 11 DP, który planów ćwiczeń bojowych nie konsultował z SPW poszczególnych pułków⁵²¹. Wiele do życzenia pozostawiała także praca miejscowych aktywistów ZMP i pułkowej organizacji partyjnej⁵²². Trzeba przy tym pamiętać, że szef partyjnych struktur w 42 p. p., kpt. Stanisław Kawa, dopiero niedawno objął to stanowisko i jeszcze nie zapoznał się ze wszystkimi problemami. Nie orientował się, którzy poborowi należeli do dawnej PPR i PPS

⁵¹⁶ WBH, GZPW WP, IV.502.1.394, Protokół z odprawy zastępców d-ców ds. pol.-wych. oraz oficerów sztabu O. W. odbytej w dniu 19.01.1949 r. przy Z.P.W.–D.O.W.–IV, k. 6.

⁵¹⁷ *Ibidem*, k. 6.

⁵¹⁸ WBH, GZPW WP, IV.502.1.512, Wyciąg z przeprowadzonej inspekcji pracy pol.-wych. w 42 pp 11 DP w dniach od 7–[13?] lutego 1949 r., 24 II 1949, k. 5.

⁵¹⁹ *Ibidem*, k. 5.

⁵²⁰ WBH, ZPW OW nr 4, IV.502.1.235, Meldunek informacyjny za miesiąc luty 1949 r., 14 III 1949, k. 155.

⁵²¹ WBH, GZPW WP, IV.502.1.512, Protokół ze Zlotu Aktywu PZPR Jednostek 11 Dyw. Piech. i 25 PAP–u, 6 p. czołgów oraz Szpitala Garnizonowego w Żarach, 15 IV 1949, k. 32.

⁵²² *Ibidem*, k. 32.

oraz słabo współpracował z ZMP⁵²³.

Sprawdzianem dla ppłk. Grzeni – Romanowskiego i jego podwładnych była jedna z jesiennych inspekcji MON przeprowadzona w dniach 24 sierpnia – 7 września 1949 r. Jej celem było zbadanie wyników egzaminów z seminariów politycznych w 11 Zmotoryzowanej Dywizji Piechoty (11 ZDP). Inspektorzy GZPW WP – mjr Emil Szrek i kpt. Kazimierz Keller zwrócili uwagę na bardzo niskie morale poborowych. Przykładem tego byli szeregowcy z 42 z. p. p., którzy osiągnęli bardzo słabe wyniki w strzelaniu i przychodzili mocno zdemotywowani na testy z wiedzy o polityce. Silnie przeżywali każdą niedostateczną notę i prosili o dodatkowe pytania, żeby swoim złym stopniem nie obniżyć rezultatu całej grupy⁵²⁴. Zarzucono im również niską „świadomość polityczną”. Wizytatorzy z Warszawy rozumieli pod tym pojęciem przypadki jawnych oszust, których byli świadkami podczas obozowych ćwiczeń. W pułku miały miejsce cztery sytuacje, w których żołnierze zdawali testy ze sprawności fizycznej za innych. Oficerowie pułku wiedzieli o tych niedopuszczalnych czynach, jednak nie reagowali na nie [sic!]⁵²⁵. Najprawdopodobniej była to nierzadko stosowana praktyka, w której większość żołnierzy nie widziała nic nagannego. Inspektorzy Keller i Szrek główne oskarżenie wysunęli jednak przeciwko korpusowi dowódczemu. Oficerowie jednostki narzekali, że czteromiesięczny okres pobytu na obozie szkoleniowym jest zbyt długi. Obliczyli, że przez 25-letni czas służby aż dziesięć lat spędzą na obozach. Z tego powodu zgłaszali projekty, żeby czas jego trwania skrócić do sześciu tygodni, tak, jak to było przed wojną. Padały przy tym głosy, że tego rodzaju system szkoleniowy to „wymysł sowiecki”, że przechodzą przeszkolenie na wzór Armii Radzieckiej. Opinię taką wyrażał m.in. dowódca pułku, ppłk Grzenia – Romanowski [sic!]⁵²⁶. Okazało się więc, że dowódca 42 z. p. p., mimo członkostwa w partii, zachował pewną intelektualną niezależność i potrafił w niektórych sytuacjach wyrażać własną opinię, nie zważając przy tym na służbowe konsekwencje. Taka postawa była rezultatem nauki, którą odbył w przedwojennych szkołach wojskowych, gdzie zapoznał się z metodami szkolenia i wychowania zupełnie odmiennymi od tych, jakie stosowano w armii Związku Radzieckiego.

Najgorsze wyniki w upowszechnianiu propagandy politycznej w całej 11 ZDP osiągał właśnie 42 z. p. p. Zarówno miejscowa organizacja partyjna jak i oficerowie polityczno-

⁵²³ WBH, GZPW WP, IV.502.1.512, Protokół z narady sekretarzy podst. org. part. oraz z-ców d-ców pułków odbytej w dniu 21.04.1949 r., [b. d.], k. 17–18.

⁵²⁴ WBH, GZPW WP, IV.502.1.512, Sprawozdanie z przeprowadzonych egzaminów z wyszkolenia politycznego w jednostkach 11 Zmotoryzowanej Dywizji Piechoty, w ramach inspekcji jesiennej M.O.N., od dnia 24.08.49 r. do dnia 7.09.49 r., 7 IX 1949, k. 57.

⁵²⁵ *Ibidem*, k. 58.

⁵²⁶ *Ibidem*, k. 59.

wychowawczy nie przejawiali w czasie obozu większej aktywności. Nie prowadzili politycznej indoktrynacji np. w czasie szkolenia liniowego. Podstawowa Organizacja Partyjna (POP) nie reagowała również na pojawiające się wśród żołnierzy „wrogie pogłoski”, które przypuszczalnie dotyczyły metod i poziomu prowadzenia obozowych zajęć, a wręcz solidaryzowała się z tymi doniesieniami [sic!]⁵²⁷. Sekretarz POP kpt. Stanisław Kawa i zastępca dowódcy ds. polityczno-wychowawczych, kpt. Stefan Musiał, nie dostrzegali swych zaniedbań. Odpowiedzialnością za całą sytuację obarczali WPW i dowództwo dywizji. Najgorzej ze wszystkich pododdziałów pułku pod względem wiedzy politycznej wypadła szkoła podoficerska, gdzie pracowało aż dwóch oficerów polityczno-wychowawczych⁵²⁸.

Kolejną, ważną kwestią była działalność ZMP. Liczyła ona w pułku dziewięć kół, które zrzeszały 185 członków, a pracą zarządu kierował repatriant z Francji, strzelec B. Żywicki⁵²⁹. Od początku organizacja ta pracowała źle. Wynikało to m.in. ze zdekompletowania pułkowego zarządu spowodowanego tym, że część żołnierzy została przeniesiona do rezerwy. Jeden z jego członków, kpr. Augustyn Kita, został z niego usunięty, pozostali więc tylko sekretarz, kpr. Kierzkowski i skarbnik, kpt. Szczepański, który ani razu nie był na zebraniu władz ZMP [sic!]⁵³⁰. Natomiast dowódca pułku, ppłk Grzenia – Romanowski i jego zastępca ds. polityczno-wychowawczych figurowali jako członkowie honorowi. W tej sytuacji spotkania kierownictwa ZMP odbywały się bardzo rzadko i nie prowadzono bieżącej dokumentacji. Z tego powodu ok. 40% członków tej organizacji nie płaciło składek. Należy zauważyć, że kpt. Musiał traktował strzelca Żywickiego jak swojego podwładnego, któremu narzucał wykonanie różnych zadań, co uwidoczniło się zwłaszcza przy organizacji święta 1 maja i przygotowaniu propagandowych sloganów⁵³¹. W swojej działalności strzelec Żywicki nie mógł liczyć na pomoc ze strony pozostałych członków zarządu jak i SPW, często też spotykał się z krytyką ze strony zastępcy dowódcy. W rezultacie stracił chęć do wykonywania powierzonych mu zadań⁵³². Winę za to w dużej mierze ponosili kpt. Musiał i jego współpracownicy, jednak dokonujący wizytacji szef Wydziału Młodzieżowego ZPW OW nr 4, kpt. Pietrzykowski, uznał, że lepszym rozwiązaniem będzie

⁵²⁷ *Ibidem*, k. 61.

⁵²⁸ *Ibidem*, k. 61.

⁵²⁹ WBH, GZPW WP, IV.502.1.235, Sprawozdanie kwartalne za okres od października do grudnia 1948 r., 15 I 1949, k. 65.

⁵³⁰ WBH, GZPW WP–11 DP, IV.502.1.512, Raport z przeprowadzonej inspekcji w jednostkach 11 DP, 16 V 1949, k. 40.

⁵³¹ *Ibidem*, k. 40.

⁵³² *Ibidem*, k. 40.

wymiana szefa i całego pułkowego zarządu ZMP⁵³³. Rzeczywiście zmiana na stanowisku przewodniczącego ZMP, którym został kpr. Alfred Kubuca, przynajmniej częściowo dała oczekiwane rezultaty. Koła w liczbie 17 zaczęły się interesować sprawami swoich pododdziałów, a na ich zebraniach omawiano sprawy wyszkolenia i dyscypliny. Tymczasem przed ZMP stawało jeszcze wiele kwestii do rozwiązania. Należało do nich m.in. skuteczne wpływanie na życie kulturalno-oświatowe w jednostce⁵³⁴. Drugim problemem była popularyzacja tej organizacji wśród kadry dowódczej, ponieważ do ZMP należał tylko jeden oficer, który i tak nie przychodził na jej zebrania. Jednocześnie przedstawiciele korpusu podoficerskiego nie ukrywali negatywnego do niej stosunku.

Wizytujący wówczas jednostkę, kierownik Sekcji Młodzieżowej OW nr 4 współodpowiedzialnością za tę sytuację obarczył aparat polityczno-wychowawczy, który nie zrobił nic, aby zmienić panujące nastroje. Oskarżenia te dotyczyły również organizacji partyjnej i reprezentantów korpusu oficerskiego, w tym Grzeni – Romanowskiego. Zwrócił też uwagę, że instruktor młodzieżowy 11 DP, ppor. Konecki, wykazuje mało inicjatywy w pomocy najsłabszym organizacjom ZMP-owskim⁵³⁵.

W tym miejscu należy postawić pytanie: jak oceniano dowódcę pułku, ppłk. Gereona Grzeni – Romanowskiego?

W dniu 28 kwietnia 1949 r. została przeprowadzona inspekcja Departamentu Personalnego MON⁵³⁶. Oceniający dowódcę pułku, p. o. inspektora Departamentu Personalnego MON, ppor. Roman Mucha, stwierdzał, że posiada on dobre kompetencje do sprawowania powierzonej mu funkcji, wykazuje się odpowiednią energią i stawia podwładnym wysokie wymagania. Zwracał jednak uwagę na ujemne cechy charakteru Grzeni – Romanowskiego, w tym zarozumiałość. Jego zdaniem, przejawiał on dużą niezależność w kierowaniu pułkiem, przez co dochodziło do konfliktów z dowództwem 12 DP, które kierowało do niego ofertę pomocy. Sam zainteresowany uznawał tego rodzaju działania za ingerencję we własne uprawnienia, które utrudniały mu sprawną organizację pracy⁵³⁷. Jednocześnie lubił być docenianym przez zwierzchników. Dla opiniującego najważniejszym

⁵³³ *Ibidem*, k. 40.

⁵³⁴ WBH, GZPW WP–11 DP, IV.502.1.512, Raport z pobytu służbowego w sprawach ZMP w 11 DP. w dniach od 18–23.06.1949 r., 27 VI 1949, k. 107.

⁵³⁵ *Ibidem*, k. 107.

⁵³⁶ WBH, TAP, 1624/78/87, Notatka opiniodawcza z inspekcji personalnej w 42 p. p. przeprowadzonej 28 kwietnia 49 r., 22 VI 1949, k. 37.

⁵³⁷ *Ibidem*, k. 37. W raporcie do szefa GZPW WP gen. bryg. Mieczysława Wągrowskiego powyższą kwestię przedstawiano następująco: "Są pewne antagonizmy–na ogół niespecjalnie poważnego charakteru–między Sztabem Dywizji, a Sztabami Pułków (40, 42 pp)." Zob. WBH, GZPW WP, IV.502.1.235, Sprawozdanie kwartalne za okres od 1 kwietnia do 30 czerwca 1949 r., 14 VII 1949, k. 265.

jednak faktem było to, że Grzenia – Romanowski interesował się i podejmował aktywną pracę na rzecz indoktrynacji podkomendnych. Wynikało to z jego obowiązków jako członka partii⁵³⁸.

Najważniejszym jednak sprawdzianem dla dowódczych umiejętności Grzeni – Romanowskiego była następna, jesienna inspekcja MON, która odbyła się w dniach od 30 sierpnia do 2 września 1949 r.⁵³⁹. Wizytatorzy z ministerstwa przyglądali się m.in. poziomowi wyszkolenia taktycznego żołnierzy. Dobrze wypadły (mimo pewnych zastrzeżeń), ćwiczenia, jakie przeprowadził pluton Pułkowej Szkoły Podoficerskiej, pod dowództwem kpt. Jakubowskiego. Natomiast zaledwie na notę dostateczną ocenili pracę drużyn, które wchodziły w skład plutonu. Wynikało to z tego, że ich dowódcy nie potrafili nimi kierować podczas natarcia, ani wydawać rozkazów, co spowodowało, że zajmowali stanowiska ogniowe w miejscach, które nie były do tego przewidziane⁵⁴⁰. Pozytywnie natomiast zaopiniowali przeprowadzenie natarcia przez strzelców. Nie obserwowali jednak dokładnie pola walki i nie meldowali zwierzchnikom o wykrytych celach. W niewłaściwy sposób przekazywali też rozkazy swoim przełożonym⁵⁴¹. Kolejnym ocenianym przez nich zagadnieniem było wyszkolenie strzeleckie. Okazało się, że trening ze strzelania jest źle przygotowany. Z tej przyczyny doszło do jego przerwania, celem przeprowadzenia go w innym miejscu. Wyszło też na jaw, że prowadzący ćwiczenia nie wydawali koniecznych komend, ujętych w instrukcji strzeleckiej. Właściwe rozkazy wydawał jedynie por. Gołosławski. Poza tym broń, która miała zostać użyta do strzelania, była do tego nieprzygotowana. W 2 Plutonie Pułku Strzelców Pieszych został do tego przystosowany tylko jeden RKM. Natomiast w 1 Plutonie Strzeleckim nie nadawał się do tego żaden z karabinów maszynowych. Dotyczyło to również większości karabinków w pododdziałach 42 z. p. p. [sic!]⁵⁴². W tej sytuacji gen. Sienicki rozkazał sprawdzenie części RKM-ów i karabinków, dzięki czemu stwierdzono ich niezdatność do użycia. W powyższych okolicznościach członkowie komisji uznali, że wina za złe przygotowanie broni nie leży po stronie strzelców i z tej racji nakazali oni powtórzyć ćwiczenia ze strzelania⁵⁴³. Jeszcze bardziej rażącym zaniedbaniem było to, że większość oficerów i podoficerów nie miała wystarczającej wiedzy

⁵³⁸ *Ibidem*, k. 37.

⁵³⁹ WBH, GZPW WP–11 DP, IV.502.1.512, Protokół spisany dnia 4.09.1949 r. w 42 Zmot. Pułku Piechoty przez Komisję MON, k. 76. Na czele komisji ministerstwa obrony stał gen. bryg. Wiktor Sienicki, szef sztabu Dowództwa Wojsk Lądowych.

⁵⁴⁰ *Ibidem*, k. 78.

⁵⁴¹ *Ibidem*, k. 78.

⁵⁴² *Ibidem*, k. 79.

⁵⁴³ *Ibidem*, k. 79.

o uzbrojeniu, z którego korzystała. Przykładem tego był kpr. Henryk Jaworski z I Batalionu, który nie znał się na budowie zamka w karabinie [sic!]⁵⁴⁴. Poziom techniczny sprzętu także pozostawiał wiele do życzenia. Był to wynik nieznamomości zasad obchodzenia się z bronią, co doprowadziło do jej zniszczenia. Tego rodzaju sprawami nie interesował się także odpowiedzialny za uzbrojenie personel, który ani razu nie dokonał jego przeglądu⁵⁴⁵. Na tym tle najgorzej wypadła jakość zajęć z wychowania fizycznego. W czasie ćwiczeń na torze przeszkód duża część poborowych nie poradziła sobie ze wspinaczką na dwumetrowej ścianie⁵⁴⁶. Żołnierze nie opanowali również podstawowych zasad rzutu granatem i szermierki, a poborowi kompanii gospodarczej oświadczyli wizytatorom MON, że na torze przeszkód są po raz pierwszy [sic!]. Wojskowi inspektorzy przyłapali też szeregowców na próbie oszustwa, gdyż ci, pragnąc polepszyć wyniki grupy, zamieniali się w ramach pododdziału (kompania CKM)⁵⁴⁷. Oficerowie i strzelcy nie znali się także na obsłudze sprzętu radiotelegraficznego. Przejawiało się to m.in. w słabym opanowaniu alfabetu Morse'a. Poza tym źle funkcjonowały: magazyn sprzętu łącznościowego i centrala telefoniczna⁵⁴⁸. U podkomendnych ppłk. Grzeni – Romanowskiego zawodził także poziom wiedzy z przeszkolenia saperskiego. Słuchacze Pułkowej Szkoły Podoficerskiej i zwiadowcy 42 z. p. mieli m.in. kłopot z pokonaniem płotu z drutu kolczastego⁵⁴⁹.

Najbardziej interesowano się polityczną indoktrynacją żołnierzy. Nie stała ona na wysokim poziomie. Zarówno przedstawiciele korpusu dowódczego, jak i strzelcy, mieli duże braki w tym zakresie. Uwidocznily to rezultaty końcowych egzaminów z seminariów politycznych. Złe wyniki mieli zwłaszcza podoficerowie zawodowi. Na ogólną liczbę 14 aż 5 z nich (1/3 całości) otrzymało ocenę niedostateczną. Podobny poziom prezentowali elewi Pułkowej Szkoły Podoficerskiej, w której na 17 przepytanych kadetów, aż 5 otrzymało ocenę niedostateczną. Informacja ta świadczyła o mało efektywnej pracy oficerów polityczno-wychowawczych w szkole⁵⁵⁰. Podobną jakość przygotowania przedstawiały pododdziały liniowe, w których na 40 odpytywanych, aż 10 (1/4) otrzymało wynik niedostateczny. Winą za zaistniały stan rzeczy kontrolerzy MON obarczali aparat polityczno-wychowawczy pułku. Oficerowie SPW nie interesowali się problemami żołnierzy. Nie podejmowali żadnych inicjatyw na rzecz polepszenia jakości i bardziej intensywnych form propagandy. Odczuwany

⁵⁴⁴ *Ibidem*, k. 79.

⁵⁴⁵ *Ibidem*, k. 79.

⁵⁴⁶ *Ibidem*, k. 80.

⁵⁴⁷ *Ibidem*, k. 80.

⁵⁴⁸ *Ibidem*, k. 80.

⁵⁴⁹ *Ibidem*, k. 80.

⁵⁵⁰ *Ibidem*, k. 77.

był wśród nich ogólny nastrój przygnębienia i apatii. Nie powinno więc dziwić, że komisja wystawiła 42 z. p. p. ocenę niedostateczną⁵⁵¹.

Jesienna wizytacja MON była związana z pewną, ważną okolicznością. Pod koniec sierpnia 1949 r. w związku z licznymi przypadkami wypadków nadzwyczajnych (dezercje, śmiertelne wypadki wśród żołnierzy)⁵⁵², co było spowodowane brakiem dyscypliny i odpowiedniej opieki dowództwa nad jednostką, ppłk Grzenia – Romanowski został ukarany upomnieniem⁵⁵³. Mogło to doprowadzić do jego dymisji. Dlatego tak ważna była opinia, jaką wydali o nim jego przełożeni – zastępca dowódcy 11 ZDP ds. polityczno-wychowawczych mjr Łastowski i zastępujący dowódcę 11 ZDP ppłk. Szarówkę (przebywał na urlopie), Rocznicki⁵⁵⁴. Byli oni zgodni co do tego, że Grzenia – Romanowski sumiennie podchodzi do powierzonych mu obowiązków. Niestety, nie przynosiło to oczekiwanych efektów, gdyż zwierzchnikowi 42 z. p. p. brakowało konsekwencji w pracy na rzecz poprawy wyników wyszkolenia i dyscypliny⁵⁵⁵. Następnie przystąpili do krytyki jego poczynań. Zarzucili mu, że nastawiony jest jedynie na zewnętrzne efekty i chęć zrobienia kariery. Nie podali jednak żadnych, konkretnych dowodów. Zamiast tego, wiedząc, że zarzuty tego rodzaju będą o wiele bardziej skuteczne, posądzali go o brak „bojowości nacechowanej zrozumieniem dzisiejszej sytuacji politycznej”. Grzenia – Romanowski pełnił służbę w okresie, gdy komuniści w polityce wewnętrznej coraz śmielej forsowali swój program polityczny, dążąc do indoktrynacji społeczeństwa. Nastąpił też wzrost napięcia zimnowojennego pomiędzy krajami Zachodu i Wschodu, spowodowany m.in. utworzeniem Paktu Północnoatlantyckiego (NATO). Dlatego od oficerów LWP wymagano „bojowości”, rozumianej jako całkowite podporządkowanie się pryncypiom ideologii komunistycznej, której przejawem było wykrywanie i eliminowanie „wrogich” nastrojów. Oceniających raził też stosunek Grzenia – Romanowskiego do podkomendnych. W stosunku do nich miał być zbyt pobłażliwy, przez co często z lekceważeniem podchodzili oni do obowiązków⁵⁵⁶. Ich zdaniem, zwierzchnik 42 z. p. p. w pracy wychowawczej osiągał poziom dostateczny i nie w pełni korzystał ze wszystkich dostępnych środków. Jako dowódca posiadał dobre przygotowanie teoretyczne do prowadzenia pułku w warunkach polowych. Długo zastanawiał się nad podjęciem

⁵⁵¹ *Ibidem*, k. 76–77.

⁵⁵² WBH, GZPW WP, IV.502.1.235, Meldunek informacyjny za okres od 1 maja do 31 maja 1949 r., 10 VI 1949, k. 226; Sprawozdanie kwartalne za okres od 1 kwietnia do 30 czerwca 1949 r., 14 VII 1949, k. 264.

⁵⁵³ WBH, TAP, 1624/78/87, Rozkaz Nr.0388, 22 VIII 1949, k. 114.

⁵⁵⁴ W dokumencie nie podano jego stopnia wojskowego.

⁵⁵⁵ WBH, TAP, 1624/78/87, Opinia służbowa za okres od lutego 1949 r. do października 1949 r., 8 X 1949, k. 38.

⁵⁵⁶ *Ibidem*, k. 38.

ostatecznych decyzji, które w większości przypadków były trafne⁵⁵⁷. Brakowało mu też elastyczności w kierowaniu jednostką i z pewną trudnością reagował na nowe, nieprzewidziane sytuacje. Zaniedbał natomiast samokształcenia i rzadko studiował fachową literaturę. Radził sobie jednak dość dobrze na ćwiczeniach aplikacyjnych, w kierowaniu oddziałami, co przypuszczalnie było rezultatem jesiennej kontroli MON⁵⁵⁸. Z uznaniem spotkała się praca Grzeni – Romanowskiego na rzecz indoktrynacji poborowych i jego troska o ich warunki socjalne. Zauważono też, że w rezultacie wadliwej organizacji i mało efektywnej pracy wychowawczej 42 z. p. p. dostał ocenę niedostateczną podczas jesiennej inspekcji⁵⁵⁹.

Należy zaznaczyć, że zwierzchnik 42 z. p. p. był oceniany wg wzorców ustalonych w Armii Radzieckiej. Dlatego tak dużo uwagi poświęcono jego politycznym poglądom. Szef garnizonu w Żarach miał być osobą „politycznie uświadomioną o obliczu nieskrystalizowanym”. Znaczyło to, że posiadał on wiadomości z zakresu ideologii marksizmu-leninizmu, zdawał sobie sprawę z ogólnego kierunku polityki władz, jednak nie był w pełni ideowym komunistą.

Ten brak „ideowości” ujawniał się – jak stwierdzono – w „poważnych naleciałościach drobnomieszczańskich”⁵⁶⁰. Jako wychowanek przedwojennych: Korpusu Kadetów i Szkoły Podchorążych Piechoty, ppłk Grzenia – Romanowski nabył określone postawy i nawyki, niejednokrotnie odbiegające od tych, których oczekiwali jego przełożeni. Zwierzchnik garnizonu w Żarach był oficerem w pełni dyspozycyjnym, ale zachowującym dystans do polityki Związku Radzieckiego. W tym miejscu opiniodawcy przystąpili ponownie do krytyki dowódcy 42 z. p. p. Zarzucili mu, że nie dostrzega „przodującej roli”, jaką ZSRR pełni w świecie⁵⁶¹. Najwidoczniej na publicznych odprawach oficerów, czy też na innych spotkaniach, Grzenia – Romanowski nie wspominał o roli, jaką w polityce międzynarodowej odgrywa Związek Radziecki i o staraniach jego przywódców „w walce o pokój”. Poza tym nie interesował się pracą aparatu polityczno-wychowawczego, a propagandą wśród żołnierzy zajmował się jedynie z powodu obowiązków służbowych a nie z ideowych pobudek. Znalazło to odzwierciedlenie w słabej współpracy z organizacją partyjną⁵⁶². Dobrze oceniono jego moralną postawę i uczciwość. Zarzucano mu natomiast wygórowane przekonanie o własnych

⁵⁵⁷ *Ibidem*, k. 38.

⁵⁵⁸ *Ibidem*, k. 38.

⁵⁵⁹ *Ibidem*, k. 38.

⁵⁶⁰ *Ibidem*, k. 38.

⁵⁶¹ *Ibidem*, k. 38.

⁵⁶² *Ibidem*, k. 38.

umiejętnościach, co skutkowało sporami z przełożonymi i brakiem zdolności do samokrytyki⁵⁶³. Jego atutem była natomiast inteligencja, która uwidaczniała się w szybkim przyswajaniu wiadomości z fachowej literatury. Interesował się, co było wówczas rzadkością wśród oficerów, literaturą i teatrem⁵⁶⁴. Skupiano się również nad formami spędzania czasu wolnego przez zwierzchnika 42 z. p. p. Ppłk Grzenia – Romanowski mieszkał samotnie, gdyż jego żona pozostała w poprzednim miejscu służby (prawdopodobnie w Elblągu). Dowódca 42 z. p. p. był jednak osobą nie stroniącą od kontaktów z ludźmi, lubiącą udzielać się towarzystwu. Chęć utrzymywania jak najlepszych kontaktów z personelem 42 z. p. p. mogła wynikać z tego, że ppłk Grzenia – Romanowski pozostawał z żoną w stanie separacji i starał się o rozwód⁵⁶⁵. Oceniający, mimo że dostrzegali u niego braki, uznali, że nadaje się do pełnionej funkcji. Wynikało to najprawdopodobniej z tego, że na tle pozostałych oficerów i dowódców w 11 ZDP, wypadł on całkiem dobrze. Z powyższą opinią zgodzili się również zastępca dowódcy 2 Korpusu Pancernego ds. polityczno-wychowawczych (w jego skład wchodziła 11 ZDP), mjr Wianacki i p. o. dowódcy 2 Korpusu, [ppłk Borys?] Podskrebko⁵⁶⁶. Powyższe, pozytywne oceny nie miały już większego znaczenia, gdyż w dniu 9 października 1949 r. Grzenia – Romanowski został zdjęty ze stanowiska. Spowodowały to, najprawdopodobniej, jeszcze dwa wydarzenia. W dniach 28 września – 1 października 1949 r. garnizon w Żarach wizytował kierownik Wydziału Młodzieżowego, kpt. Pietrzykowski, aby pomóc miejscowej organizacji ZMP. Jednocześnie w dniach 3-7 października 1949 r. w 42 z. p. p. przebywał kolejny oficer ZPW OW nr 4, mjr Hamera, który wraz z szefem Wydziału Personalnego [OW nr 4?] miał dokonać przeglądu kadry oficerskiej w tych jednostkach, które w czasie jesiennej inspekcji wypadły najgorzej⁵⁶⁷. Wizytatorzy najprawdopodobniej ujemnie ocenili zarówno działalność miejscowego ZMP oraz poziom kompetencji kadry dowódczej. Za powyższy stan, jako zwierzchnik 42 z.p.p., odpowiadał Grzenia – Romanowski.

W okresie służby w Żarach był on nadal inwigilowany przez IW. Oficerowie tej formacji, uważali go za koniunkturalistę, który prezentował niski poziom moralny. Byli też zdania, że jego wady przeważały nad zaletami⁵⁶⁸. W kolejnej ich ocenie zwrócono uwagę na to, że Grzenia był przedwojennym oficerem. Jako dowódca garnizonu w Żarach miał nakazać kapelmistrzowi pułku, st. sierż. Stępniewskiemu, zagranie marsza „Imieniem Piłsudskiego”

⁵⁶³ *Ibidem*, k. 38.

⁵⁶⁴ *Ibidem*, k. 38.

⁵⁶⁵ *Ibidem*, k. 38.

⁵⁶⁶ *Ibidem*, k. 38.

⁵⁶⁷ WBH, GZPW WP, IV.502.I.235, Meldunek informacyjny, 15 XI 1949, k. 418.

⁵⁶⁸ IPN/BU/2386/14848, TKO, Charakterystyka ppłk. Grzeni-Romanowskiego, 16 III 1949, s. 120–123.

[sic!]⁵⁶⁹. Grzenia faworyzował także pozostałych przedwojennych oficerów, brał ich w obronę i przydzielał im kierownicze stanowiska w jednostce. Jednocześnie dowódca 42 p. p., jako członek PZPR, aktywnie uczestniczył w życiu politycznym pułku⁵⁷⁰.

Wokół Grzeni działali także agenci IW. Tajny Informator o ps. „Jarosław” donosił, że mjr Marchewka, szef sztabu 11 DP posiadał zażyłe relacje z przedwojennymi oficerami, w tym z Grzenią – Romanowskim. Mieli oni wspólnie urządzać alkoholowe libacje w mieszkaniu mjr. Marchewki⁵⁷¹. Latem 1949 r. na praktyce w 42 z. p. p. przebywał wykładowca CWP, mjr Błoński. Jego aktywność w jednostce również stanowiła przedmiot obserwacji ze strony IW⁵⁷². Miał on otwarcie krytykować zmiany, jakie zaszły w powojennym WP i wyrażał przy tym sympatię do Grzeni jako oficera o przedwojennym rodowodzie. Istotny był również stosunek Błońskiego do dowódcy 42 z. p. p., gdy ten znalazł się w sporze z oficerami IW⁵⁷³. W rozmowie z funkcjonariuszami Informacji Błoński krytykował postępowanie... ppłk. Grzeni – Romanowskiego, a w rozmowie z pozostałymi oficerami wyrażał całkowicie odmienną opinię [sic!]⁵⁷⁴.

Donosiciele wojskowej bezpieki uważali, że podporządkował on sobie dowódcę pułku. W postawie Grzeni była widoczna bardzo mała samodzielność, a w zachowaniu dało się zauważyć pewnego rodzaju przygnębienie. W tej sytuacji to Błoński pozostawał faktycznym dowódcą pułku⁵⁷⁵. Dowodziła tego uroczystość jego pożegnania, która odbyła się w kasynie oficerskim w dniu 25 lipca 1949 r. Grzenia oddał mu wówczas pierwsze miejsce przy stole, co miało obniżyć autorytet dowódcy pułku wśród młodszych oficerów. Powyższe postępowanie mogło wynikać z tego, że Błoński był wykładowcą Grzeni – Romanowskiego w WSPiech.⁵⁷⁶ Przedmiotem zainteresowań IW były również relacje Grzeni z kobietami, zwłaszcza te o intymnym charakterze. Oficerowie Informacji w 11 DP wiedzieli, że dowódca 42 z. p. p. miał romans z Ireną Izdebską, której mąż, płk WP, przebywał wówczas w Anglii⁵⁷⁷. Z tego powodu funkcjonariusze IW podejrzewali Grzenię o współpracę z obcym wywiadem. Dlatego chcieli sprawdzić, czy nadal utrzymuje kontakt z Izdebską i jak często ją odwiedza.

⁵⁶⁹ IPN/BU/2386/14848, TKO, Charakterystyka na dowódcę 42 p. p. 11 DP, 22 III 1949, s. 124.

⁵⁷⁰ *Ibidem*, s. 125.

⁵⁷¹ IPN/BU/2386/14848, TKO, Agenturalny meldunek (odpis) TI „Jarosław”, 15 V 1949, s. 129.

⁵⁷² IPN/BU/2386/14848, TKO, Notatka służbowa por. IW Ciołkowiaka, 28 VII 1949, s. 130.

⁵⁷³ W dokumentach archiwalnych nie zachowały się informacje, czego ten spór dotyczył.

⁵⁷⁴ *Ibidem*.

⁵⁷⁵ IPN/BU/2386/14848, TKO, Agenturalne doniesienie TI „Konrad”, 5 VIII 1949, s. 131–132.

⁵⁷⁶ *Ibidem*.

⁵⁷⁷ IPN/BU/2386/14848, TKO, Notatka o figurancie tko–dowódca 42 z. p. p. 11 ZDP, ppłk Grzenia–Romanowski Gereon, 12 VII 1949, s. 133–134.

W tym celu wokół dowódcy pułku umieszczono odpowiednią agenturę⁵⁷⁸. W związku z podejrzeniem Grzeni o kontakty z obcymi służbami donosiciele IW mieli się zorientować, czy posiada on... aparat fotograficzny i jaki jest jego model⁵⁷⁹. Wojskową bezpiekę interesowały również relacje, jakie panowały w korpusie oficerskim 11 ZDP. Otrzymali oni informację, że w dniu 13 czerwca 1949 r. kpt. Łesyk osobiście przeprosił dowódców pułków za niewłaściwy zwrot w skierowanym do nich piśmie. Wydarzenie to skomentował Grzenia, który wykorzystał je do krytyki dowództwa dywizji⁵⁸⁰. Miał wówczas stwierdzić, że: „za takie rzeczy to mnie się przeprasza – ale jak major Łastowski [dowódca 11 ZDP – przyp. aut.] jeździ do Żar, by kontrolować, jak sprawują się moi żołnierze – a mnie się tego nie poleca – to mnie nikt nie przeprasza za to”⁵⁸¹. Powyższe informacje świadczyły o pogłębiającym się konflikcie między Grzenią a jego zwierzchnikami. Dowódca 42 z. p. p. nie lubił, gdy przełożeni interesowali się sprawami podległych mu żołnierzy, ponieważ był zdania, że należą one w większości do jego kompetencji. Natomiast TI „Kropkę”, będącego przedwojennym oficerem, chciano wykorzystać do dalszego rozpracowania Grzeni w celu ustalenia jego kontaktów ze środowiskiem cywilnym⁵⁸². We wspomnianym okresie Informacja Wojskowa dzięki TI „Malinowski” otrzymała nowe wiadomości o życiu prywatnym Grzeni. W dniu 3 czerwca 1949 r. agent wojskowej bezpieki jechał z nim pociągiem do Warszawy. W czasie rozmowy z dowódcą 42 z. p. p. „Malinowski” dowiedział się, że utrzymuje on kontakt z aptekarką w Sopocie, w której, jak twierdził, był bardzo zakochany⁵⁸³. Natomiast w dniu 11 czerwca 1949 r. Grzenia zaproponował „Malinowskiemu” wyjazd do Trzemeszna, gdzie miały na nich czekać dwie nauczycielki [sic!]. Zwierzchnik jednostki w Żarach nadal proponował donosicielowi IW wspólne wyjazdy w celu poznania nowych kobiet. Następnego dnia (12 czerwca 1949 r.) ponownie zaproponował mu wspólny wypad, tym razem do ośrodka wypoczynkowego w Łagowie w celu nawiązania bliższej znajomości z niektórymi kobietami⁵⁸⁴. Powyższe materiały dowodzą, że życie prywatne Grzeni – Romanowskiego było jednym z głównych obszarów zainteresowań IW, a jej pracownicy szukali na niego kompromitujących materiałów. Aktywnym pozostawał też informator bezpieki „Kropka”. Twierdził on, że w dniu 29 czerwca 1949 r. podczas rozmowy

⁵⁷⁸ IPN/BU/2386/14848, TKO, Notatka o figurancie tko–dowódca 42 z. p. p. 11 ZDP, ppłk Grzenia–Romanowski Gereon–Notatka szefa Wydziału Informacyjnego II Korpusu Pancernego WP, mjr. (nazwisko nieczytelne), 12 VII 1949, s. 133–134.

⁵⁷⁹ *Ibidem*.

⁵⁸⁰ IPN/BU/2386/14848, TKO, Agenturalne doniesienie TI „Kropka” (odpis), 18 VI 1949, s. 135.

⁵⁸¹ *Ibidem*.

⁵⁸² *Ibidem*.

⁵⁸³ IPN/BU/2386/14848, TKO, Agenturalne doniesienie TI „Malinowski” (odpis), 16 VI 1949, s. 138.

⁵⁸⁴ *Ibidem*.

z nim i kpt. Rzymowskim, por. Landau (kwaterymistrz 42 z. p. p.) miał powiedzieć o Grzeniu wiele negatywnych rzeczy. Kwaterymistrz jednostki uważał swego dowódcę za „wazeliniarza i karierowicza”, który źle traktował oficerów i z tego powodu odbierał im chęć oraz inicjatywę do pracy⁵⁸⁵. Z drugiej strony zajmował bardzo serwilistyczne stanowisko wobec swego zastępcy ds. polityczno-wychowawczych i oficerów IW. Wspomniana sytuacja była przyczyną złej atmosfery w pułku, która w skrajnych przypadkach skutkowała zabójstwami i samobójstwami. Wzrosła też liczba kar dyscyplinarnych. Z tego powodu spadał poziom karności w pułku⁵⁸⁶. Kolejne raporty agentów przedstawiały jednak Grzenie bardziej korzystnie. Miał często podkreślać, że piastował już ważne funkcje wojskowe. Był też kandydatem na posła do Sejmu, co miało dowodzić zaufania do jego osoby ze strony władz⁵⁸⁷. Jednocześnie podejmował się wielu starań na rzecz podniesienia poziomu wyszkolenia pułku, wydawał przemyślane zarządzenia oraz pokazał się jako bardzo dobry organizator. Agent o ps. „Wilk” był zdania, że Grzenia został źle potraktowany przez dowództwo dywizji, które obwinało go o liczne tragiczne wydarzenia w pułku, w tym przypadki zabójstw i samobójstw. Z tych powodów chciał on złożyć dymisję, jednak odstąpił od tej decyzji pod wpływem mjr. Błońskiego⁵⁸⁸. Innej opinii był natomiast szef Wydziału Informacji 12 DP, mjr Mochejski. Twierdził, że Grzenia w rzeczywistości był wrogo ustosunkowany do ówczesnego ustroju, odnosił się też lekceważąco do powierzonych mu obowiązków i dlatego został zdjęty z dowodzenia 42 z. p. p.⁵⁸⁹ Uważał, że TI „Wilk” nie należy do najsumienniejszych współpracowników i wpływ na jego postępowanie mógł mieć fakt, że tak samo jak Grzenia był przedwojennym oficerem⁵⁹⁰. Niewykluczone, że zarówno wizytacja przedstawicieli ZPW, a zwłaszcza negatywna opinia IW, ostatecznie doprowadziły do dymisji Grzeni.

W dniu 10 października 1949 r. został on kierownikiem Studium Wojskowego przy Politechnice Gdańskiej (SW PG)⁵⁹¹. Funkcję tę pełnił do listopada 1956 r. Urząd ten oznaczał

⁵⁸⁵ IPN/BU/2386/14848, TKO, Agenturalne doniesienie TI „Kropka” (odpis), 23 VII 1949, s. 139.

⁵⁸⁶ *Ibidem*.

⁵⁸⁷ IPN/BU/2386/14848, TKO, Agenturalny meldunek TI „Wilk”(odpis) , 12 X 1949, s. 140–141.

⁵⁸⁸ *Ibidem*.

⁵⁸⁹ *Ibidem*.

⁵⁹⁰ *Ibidem*.

⁵⁹¹ G. Grzenia–Romanowski tak przedstawiał okoliczności objęcia przez niego urzędu szefa SW PG: „W październiku 1949 r. wezwano mnie do GZP [GZPW–przyp. aut.] i oświadczone, że biorąc pod uwagę moje zasługi w rozwoju wojska powierza mi się stanowisko kierownika studium wojskowego przy Politechnice Gdańskiej”. Nawet jeśli w rzeczywistości tak przebiegła jego rozmowa z przedstawicielami GZPW, to należy pamiętać, że miała ona jedynie kurtuazyjny charakter i służyła ukryciu rzeczywistych powodów dymisji. Zob. G. Grzenia–Romanowski, *Służba w Marynarce Wojennej nie będzie odąd niedostępna dla Kaszubów*, rozmawiali W. Maj, Cz. Kundzicz, „Dziennik Bałtycki”, nr 288, 2–3 XII 1956, s. 2.

dla niego degradację. Z drugiej strony uniknął losu wielu przedwojennych oficerów WP, których spotkały represje ze strony aparatu bezpieczeństwa⁵⁹². Zakończyła się też jego kariera w oddziałach piechoty, do których nie miał już nigdy powrócić. Zaczął się nowy etap w jego życiu, tym razem związany z pracą na wyższej uczelni.

⁵⁹² Szerzej na temat prześladowań oficerów WP w okresie stalinowskim (1948–1956) zob. J. Poksiński, *Represje wobec oficerów Wojska Polskiego 1949–1956 „TUN”*, Warszawa 2007, s. 95–120.

Rozdział III

Kierownik Studium Wojskowego przy Politechnice Gdańskiej (październik 1949–listopad 1956)

1. Gereon Grzenia–Romanowski jako kierownik Studium Wojskowego

W październiku 1949 r. ppłk G. Grzenia – Romanowski powrócił na rodzinne Pomorze, obejmując urząd kierownika Studium Wojskowego przy Politechnice Gdańskiej. Był to okres wzrostu napięcia zimnowojennego i potrzebowano nowych kadr oficerskich na wypadek konfliktu zbrojnego. Z tej przyczyny w 1949 r. przygotowano program kształcenia wojskowego studentów na kierunkach specjalistycznych, którzy potem mieliby pracować w administracji i gospodarce. Był to system stosowany także w innych krajach demokracji ludowej, m.in. w ZSRR⁵⁹³. W dniu 7 września 1949 r. minister obrony narodowej wydał zarządzenie, w ramach którego powołano wojskowe szkolenie studentów na wybranych uczelniach wyższych m.in. na Politechnice Gdańskiej (PG). Następnie, 12 września 1949 r., podpisał on rozporządzenie powołujące Studium Wojskowe, na czele którego stał oficer służby czynnej. Był on wyznaczony i podlegał ministrowi obrony narodowej w sprawach wojskowego przysposobienia studentów, a w innych kwestiach dotyczących uczelni i studentów – rektorowi⁵⁹⁴.

Na początku 1952 r. trzyletnim szkoleniem wojskowym objętych było 2024 studentów Politechniki. Elewi zgłębiali tajniki wiedzy wojskowej poprzez naukę przedmiotów specjalnych, teoretycznych, ćwiczenia praktyczne i polowe. Rok akademicki składał się z 144 godzin wykładowych i 200 godzin obozowych⁵⁹⁵. Studium miało do dyspozycji cztery sale wykładowe wyposażone w odpowiednie pomoce. Do przeprowadzania ćwiczeń dysponowało też trzema placami, trzema salami gimnastycznymi i boiskiem sportowym. W ramach szkolenia wojskowego korzystano także z basenu Szkoły Morskiej⁵⁹⁶.

Grzenia dbał o potrzeby studentów uczęszczających na zajęcia w SW. Dał temu wyraz

⁵⁹³ G. Grzenia–Romanowski, *Efektywność wychowania wojskowego przy zastosowaniu oceny ogólnej w procesie szkolenia studentów*, Cz.1, praca doktorska napisana pod kierownictwem doc. dr Ireny Jundziłł, [Gdańsk 1973], s. 23–24.

⁵⁹⁴ *Ibidem*, s. 25–26.

⁵⁹⁵ Archiwum Politechniki Gdańskiej (dalej: Archiwum PG), Biuro Rektora (dalej: BR), 0001/5, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 8 II 1952, k. 4–6.

⁵⁹⁶ *Ibidem*.

podczas posiedzenia Senatu PG w maju 1955 r., na którym omawiano plany inwestycyjne na lata 1956-1960⁵⁹⁷. Studium nie posiadało wówczas odpowiednich natrysków, z których uczący się mogliby skorzystać po zakończeniu ćwiczeń wojskowych. Nie dysponowało też odpowiednimi magazynami, gdzie można było przechowywać odzież wojskową. Z tej przyczyny elewi, którzy przybywali na poranne ćwiczenia, często otrzymywali przepocone ubrania, co nie pozostawało bez wpływu na stan ich higieny⁵⁹⁸. Zwrócił także uwagę, że w kolejnym, 1956 r. Studium miało otrzymać nowe dostawy broni. Nie dysponowało jednak pomieszczeniami, gdzie mogłoby ją przechowywać. Z tej przyczyny sprzęt wojskowy szybko ulegał zniszczeniu⁵⁹⁹.

Okres komunistyczny w Polsce charakteryzowało tzw. centralne planowanie, które narzucało poszczególnym zakładom pracy i przedsiębiorstwom wielkość danych inwestycji czy też produkcji. Wyrazem tego rodzaju działań było opracowywanie planów pięcioletnich. Dotyczyły one również wyższych uczelni, w tym Politechniki Gdańskiej wraz z jej Studium Wojskowym. Z tego powodu w lutym 1956 r. Senat PG debatował nad rolą uczelni w planie 5-letnim⁶⁰⁰. Na posiedzeniu tym zabrał głos G. Grzenia – Romanowski, który przedstawił własną wizję SW w ramach tego planu. Na początku zwrócił uwagę, że wprowadzenie jednolitych studiów doprowadzi do tego, że szkolenie wojskowe będzie trwało od II do VIII semestru włącznie. W jego ramach będą działały trzy specjalności: marynarka wojenna, łączność i piechota. Planował również dwa obozy dla studentów Wydziału Budownictwa Okrętów, Łączności i Elektrycznego. Zakładano, że odbędą się one po drugim i czwartym roku studiów. Natomiast dla pozostałych wydziałów przewidywano tylko jeden obóz po IV roku⁶⁰¹. Jednym z głównych zadań, jakie wówczas stawiał sobie przełożony SW było to, aby podlegli mu studenci posiadali... własne kombinezony i obuwie. Chciał, aby w najbliższym czasie wszyscy elewi I i II roku otrzymali robocze ubrania i drelichy, które miały im służyć w czasie szkolenia. Zgłosił także wniosek, żeby Politechnika zabezpieczyła większą ilość obuwia. SW dysponowała wtedy 500 parami butów, ale była to liczba niewystarczająca, gdyż studenci zwracali się o wypożyczenie obuwia na tydzień, dwa lub nawet trzy, aby mieć czas na naprawę własnych butów⁶⁰². Powrócił również do wcześniejszego postulatu, aby SW otrzymało odpowiednie pomieszczenia magazynowe, gdzie można byłoby przechowywać i

⁵⁹⁷ Archiwum PG, BR/0001/7, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 24 V 1955, k. 76.

⁵⁹⁸ *Ibidem*.

⁵⁹⁹ *Ibidem*.

⁶⁰⁰ Archiwum PG, BR/0001/9a, Protokół z posiedzenia rozszerzonego Senatu Politechniki Gdańskiej w sprawie Planu 5-letniego, 17 II 1956, k. 84–87.

⁶⁰¹ *Ibidem*.

⁶⁰² *Ibidem*.

przewietrzać mundury. Dzięki temu elewi otrzymaliby odpowiednie warunki na umycie i przebranie się po ćwiczeniach⁶⁰³.

Elewi przykładali dużą wagę do postawy wykładowców Politechniki, w tym sposobu prowadzenia przez nich zajęć. Niektóre przykłady ich postępowania były potem przyswajane przez studentów i podawane jako wzór dobrego zachowania. Ich przeciwieństwo, w opinii inż. Wiśniewskiego, mieli stanowić pracownicy SW⁶⁰⁴. Byli to często podoficerowie nieposiadający nawet średniego wykształcenia, co znalazło odzwierciedlenie w niskim poziomie wykładów. Szkolenie wojskowe stało się też przedmiotem anegdot wśród studentów⁶⁰⁵. Leszek Lorbiecki w swoich wspomnieniach zarzucał nauczycielom SW, że z uwagi na niski poziom potrafili jedynie przygotować studentów do działań w warunkach bojowych⁶⁰⁶. Poza tym prowadzone przez nich zajęcia miały mało praktyczny charakter i często ograniczały się do pamięciowego opanowywania niektórych treści. Wpływało to w oczywisty sposób na spadek zainteresowania przysposobieniem wojskowym⁶⁰⁷. Grzenia – Romanowski doskonale zdawał sobie sprawę z trudności, jakie występują w funkcjonowaniu SW. Wiedział, że oficerowie – członkowie partii, nie mają merytorycznej wiedzy do prowadzenia tego rodzaju zajęć. Zarzucał również Komitetowi Uczelnianemu (KU) PZPR brak zainteresowania sprawami szkolenia wojskowego⁶⁰⁸. Kierownik SW wiedział, że podległą mu kadrę stanowią żołnierze, którzy często z przypadku, wbrew własnej woli, zostali skierowani do Studium, dlatego nie przejawiali entuzjazmu do pracy z młodzieżą akademicką. W tej sytuacji zobowiązał się do częstszej kontroli rezultatów w nauce podległych mu studentów, w celu zlikwidowania występujących niedociągnięć⁶⁰⁹. Trzeba przyznać, że włożył dużo wysiłku, by podnieść poziom szkolenia, co dało pozytywne wyniki⁶¹⁰. Nadal jednak nie zawsze dobrze współpracował z podległą mu kadrą, czego przykładem były jego relacje z mjr. Szymańskim, którego nie mógł zmobilizować do pracy na rzecz podniesienia jakości własnej wiedzy i umiejętności⁶¹¹.

Grzenia – Romanowski dbał również o podwładnych. Stał na stanowisku, że

⁶⁰³ *Ibidem*.

⁶⁰⁴ Relacja mgr. inż. L. Wiśniewskiego, [b. k. i d.], (w:) *Efektywność...*, Aneks. Cz. 2.

⁶⁰⁵ *Ibidem*. Wśród elewów Politechniki popularna była następująca anegdota: „W warunkach bojowych coś może się równać 5”.

⁶⁰⁶ Relacja Leszka Lorbieckiego, 26 XI 1972, [b. k.], (w:) *Efektywność...*, Aneks. Cz. 2.

⁶⁰⁷ *Ibidem*.

⁶⁰⁸ Archiwum Państwowe w Gdańsku Oddział w Gdyni (dalej: APG/Gd), Komitet Uczelniany PZPR przy Politechnice Gdańskiej (dalej: KU PZPR przy PG), 3317/23, Protokół z zebrania POP PZPR Politechniki Gdańskiej, 24 XI 1951, [b. k.].

⁶⁰⁹ *Ibidem*.

⁶¹⁰ WBH, TAP, 1624/78/87, Opinia służbowa za okres od 15 października 1950 do 15 października 1951 r., k. 33.

⁶¹¹ *Ibidem*.

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego powinno zająć się problemem unormowania zakresu pracy, wymiaru godzin dla poszczególnych wykładowców SW. Zwrócił przy tym uwagę, że traktowanie w jednakowy sposób wszystkich pracowników Studium jest niesprawiedliwe. Jego zdaniem oficerowie rezerwy, którzy posiadają grupę 4-5K i wyróżniają się tym, że wzorowo prowadzą zajęcia, są traktowani tak samo jak młodzi chorążowie, którzy po ukończeniu szkół pedagogicznych oraz przeszkoleniu w szkołach oficerskich, dopiero zaczynają swoją pracę w Studium. Postulował więc, by dla kadry SW ustanowić grupy od 2 K z wyróżnieniem dla kierownika – wykładowcy⁶¹².

Płk Grzenia – Romanowski umożliwił podległym mu pracownikom dalszą karierę, nawet jeśli nie wiązała się ona ze służbą w wojsku. Dobrze ilustruje to przykład ppor. Henryka Parzychowskiego, który był wykładowcą przedmiotów wojskowo-politycznych⁶¹³. Otrzymał on także zgodę komendanta POW na odbycie studiów w Akademii Medycznej w Gdańsku, ale nie był w stanie pogodzić obowiązków zawodowych i związanych z nauką. Z tej przyczyny prosił szefa Departamentu Kadr MON o skierowanie go na naukę do Wojskowego Fakultetu Medycznego w Łodzi⁶¹⁴. Wniosek podwładnego poparł Grzenia – Romanowski. Chciał przychylnego rozpatrzenia prośby ppor. Parzychowskiego, ponieważ pragnął pokazać, że żołnierze po odbyciu służby wojskowej otrzymają wsparcie przy realizacji swoich planów⁶¹⁵. Wniosek ten doczekał się pozytywnej odpowiedzi i otrzymał on szansę studiowania w Wojskowym Centrum Wyszkozenia Medycznego w Łodzi⁶¹⁶. Płk Grzenia – Romanowski złożył także wniosek o awansowanie go na stopień oficerski porucznika⁶¹⁷.

O relacjach Grzeni – Romanowskiego z podwładnymi najlepiej świadczą treści jego opinii służbowych. Jednym z najbliższych mu współpracowników był mjr Józef Oleszkiewicz. Uznawał go za dobrego oficera zarówno pod względem wykształcenia ogólnowojskowego jak i przeszkolenia specjalistycznego w zakresie łączności⁶¹⁸. Służył on w siłach zbrojnych Polski Ludowej od listopada 1944 r., a w lutym 1955 r. został przyjęty do PZPR⁶¹⁹. Wg Grzeni, najważniejszym był jednak jego stosunek do bieżącej polityki. Szef wykształcenia wojskowego doceniał to, że w pełni utożsamiał się on z ówczesnym ustrojem. W

⁶¹² *Ibidem*.

⁶¹³ Archiwum Wojskowe w Toruniu (dalej: AWTR), Studium Wojskowe Politechniki Gdańskiej (dalej: SW PG), 124/59/3, Raport ppor. Henryka Parzychowskiego, 16 II 1953, k. 72–73; Pismo Grzeni–Romanowskiego do oddziału kadr Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy, 4 VI 1956, k. 121.

⁶¹⁴ Raport ppor. ..., k. 73.

⁶¹⁵ *Ibidem*.

⁶¹⁶ AWTR, SW PG, 124/59/3, Pismo komendanta WCMW do komendanta SW PG, 14 VI 1956, k. 125.

⁶¹⁷ AWTR, SW PG, 124/59/3, Wniosek o mianowanie na stopień porucznika, 27 VIII 1956, k. 171.

⁶¹⁸ AWTR, SW PG, 368/57/4, Opinia służbowa za 1952 r.–mjr Józef Oleszkiewicz, k. 9.

⁶¹⁹ AWTR, SW PG, 124/59/3, Wniosek o mianowanie na stopień podpułkownika, 15 III 1956, k. 91.

opinii Grzenia nie wykazywał jednak większej aktywności w życiu politycznym na uczelni. Nie przejawiał też dużego zdecydowania i „bojowości” podczas publicznego prezentowania komunistycznych idei⁶²⁰. Podsumowując, Grzenia – Romanowski uważał, że jego podwładny sprawdza się na zajmowanym stanowisku. W sytuacji, gdyby wykazywał się jeszcze bardziej aktywną postawą polityczną, mógłby objąć urząd kierownika Studium Wojskowego⁶²¹. Jego zwierzchnik pragnął także, by otrzymał awans na stopień podpułkownika⁶²². Zwierzchnik szkolenia wojskowego był zdania, że na podobną gratyfikację zasługują także pozostali jego współpracownicy. Byli to: wykładowcy zagadnień wojskowych: st. sierż. rezerwy Kazimierz Pawlak i plut. rezerwy Wiesław Majewski. Grzenia - Romanowski pragnął, aby otrzymali oni awans na pierwszy stopień oficerski⁶²³. St. sierż. Pawlak służył w armii od lipca 1947 r., a od 1948 należał do ZMP. Popierał także politykę władz. Poza tym był stanowczy i wymagający, dzięki czemu cieszył się dużym autorytetem wśród studentów i kadry nauczającej⁶²⁴. Natomiast plut. rezerwy Wiesław Majewski pracował w wojsku od 1950 r. i był także członkiem ZMP (od 1948 r.). Specjalizował się w prowadzeniu ćwiczeń ogniowych, na których osiągał bardzo dobre rezultaty⁶²⁵. Miał też, w opinii kierownika Studium, „pozytywny stosunek do rzeczywistości”, wyrażany w pełnej aprobacie komunistycznego systemu⁶²⁶.

Kolejnym opiniowanym był ppor. Tadeusz Żelichowski, który wykładał przedmioty ogólnowojskowe. Był to młody oficer po Szkolnej Kompanii Oficerów Rezerwy (SKOR)⁶²⁷. Jego zwierzchnik nie miał zarzutów co do poziomu wykonywanych przez niego obowiązków. Ppor. Żelichowski sumiennie pracował, ale robił to bez większego zapału i entuzjazmu. Bardziej interesowała go nauka przedmiotów technicznych⁶²⁸. Reasumując, kierownik wyszkolenia wojskowego uznał jednak swego podwładnego za oficera, który czyni postępy i dobrze wypełnia powierzone mu zadania. Z tej racji nadawał się na zajmowane stanowisko⁶²⁹. Powyższą opinię warto porównać z kolejną, jaką płk Grzenia – Romanowski wydał o ppor. Żelichowskim⁶³⁰. Wg niej, skupiał się on jedynie na stronie formalnej powierzonych mu zadań. Nie przejawiał też zainteresowania komunistyczną ideologią. W gruncie rzeczy za

⁶²⁰ *Ibidem*.

⁶²¹ *Ibidem*.

⁶²² *Ibidem*.

⁶²³ AWTR, SW PG, 124/59/3, Wniosek o mianowanie na pierwszy stopień oficerski, 9 V 1956, k. 112.

Grzenia–Romanowski chciał, żeby jego podwładni otrzymali stopień porucznika rezerwy.

⁶²⁴ *Ibidem*, k. 113.

⁶²⁵ *Ibidem*, k. 114.

⁶²⁶ *Ibidem*.

⁶²⁷ AWTR, SW PG, 368/57/4, Opinia służbowa za 1952 r.–ppor. Tadeusz Żelichowski, [b. d.], k. 19.

⁶²⁸ *Ibidem*.

⁶²⁹ *Ibidem*, k. 20.

⁶³⁰ AWTR, SW PG, 368/57/4, Opinia służbowa za 1953 r.–ppor. Tadeusz Żelichowski, k. 33.

główny cel stawiał sobie ukończenie studiów (był studentem III roku Wydziału Elektrycznego) i z tego powodu zgadzał się z uwagami przełożonych. Szef Studium przytoczył także opinię Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa, którego funkcjonariusze uważali, że ppor. Żelichowski nie powinien pracować z młodzieżą⁶³¹. Grzenia – Romanowski, również z uwagi na własną karierę, nie chciał mieć w Studium osoby, którą interesowała się bezpieka. Z tej przyczyny mógł nadmiernie uwypuklać wady podwładnego.

Kolejną osobą opiniowaną przez Grznię był wykładowca SW, por. Henryk Józefowicz, który pracował na tym stanowisku od 28 lutego 1953 r.⁶³² Wg zwierzchnika, nie wykazywał on większego zainteresowania bieżącą sytuacją polityczną. Miał jednak rozległą wiedzę z historii, dzięki czemu potrafił w dyskusji, zdaniem Grzeni, pokazać przykłady trzymania w „ciemnocie ludu przez kler i burżuazję”. Kierownik SW ubolewał nad tym, że wiedza ta nie przekładała się na polityczną aktywność Józefowicza, która była znikoma⁶³³. Zwierzchnik Studium uważał, że jego podkomendny, przy stałej kontroli, pozytywnym wpływie otoczenia i stopniowej poprawie swoich działań, będzie w stanie podołać powierzonym mu zadaniom⁶³⁴.

2. Sprawy studentów. Organizacje młodzieżowe. Kultura, oświata i sport

Szef Studium potrafił zdobywać sobie autorytet, a nawet sympatię wśród studentów, stosując różne metody. Dobrze pokazały to wydarzenia z września 1950 r., kiedy miało miejsce spotkanie studentów pierwszego rocznika z kierownikiem SW. Panowała wówczas atmosfera rozprężenia połączona z ogólnym poczuciem sielanki. Większość przyszłych inżynierów traktowała Studium jako kontynuację „zabawy” z przysposobienia wojskowego w liceum. W pewnym momencie Grzenia – Romanowski wezwał na podium jednego z elewów i udzielił mu publicznej reprymendy. Wywołała ona silne wrażenie na pozostałych, a wielu z nich nie mogło uwierzyć, że można tak sponiewierać drugą osobę⁶³⁵. Po tym wydarzeniu na aulę wszedł spóźniony „komik roku”⁶³⁶, który, nie będąc świadkiem poprzedniej sceny, z uśmiechem i w podskokach zajął miejsce w sali. Szef SW wezwał go do siebie, a reszta

⁶³¹ *Ibidem*, k. 34–35.

⁶³² AWTR, SW PG, 368/57/4, Opinia służbowa za 1953 r.–por. Henryk Józefowicz, k. 80.

⁶³³ *Ibidem*, k. 31.

⁶³⁴ *Ibidem*.

⁶³⁵ Relacja mgr. inż. Józefa Kozery, 2 XII 1972, s. 2–3, (w:) *Efektywność...*, Aneks, Cz. 2.

⁶³⁶ Nie udało się ustalić jego personaliów.

zgrupowanych oczekiwała w napięciu tego, co mogło nastąpić. Szef szkolenia wojskowego potraktował jednak studenta jak swego kolegę. Przedstawił mu się, a potem podali sobie ręce. Postawa ta wywołała zdziwienie zebranych. Grzenia – Romanowski pragnął pokazać, że celem dobrego dowódcy nie jest „mieszanie człowieka z błotem”, ale wychowanie i utrzymanie dyscypliny. W niektórych przypadkach był on jednak zmuszony do zastosowania radykalnych środków. W ten sposób budował więź ze studentami, która zawierała w sobie nutkę uznania i sympatii⁶³⁷.

Podczas szkolenia wojskowego studentów najbardziej absorbowały przedmioty mające związek z techniką, np. nauka o broni. Najmniej natomiast interesowali się przedmiotami ściśle wojskowymi takimi jak: regulaminy, musztra czy taktyka⁶³⁸. Studiujący wówczas na PG inżynier Wiśniewski był zdania, że traktowali oni szkolenie wojskowe jako konieczność, która umożliwiała im odbycie zasadniczej służby wojskowej w czasie studiów⁶³⁹.

Dla niektórych elewów praktyka w SW dawała też szansę na poszerzenie własnej wiedzy zawodowej. Umożliwiały to zajęcia z topografii, fizjografii, szkolenie saperskie i taktyka, w ramach której przeprowadzano gry wojenne oraz gdzie ważną rolę odgrywały tematy dotyczące transportu i komunikacji⁶⁴⁰. Poza tym, w opinii doc. Wiesława Andersa, nauka w Studium sprzyjała rozwojowi takich pozytywnych cech jak: koleżeństwo, ambicja, poczucie etyki. Studenci zdobywali jednocześnie umiejętności organizacyjne, dowódcze i współzycia w grupie⁶⁴¹. Inż. Zygmunt Wójcik zwrócił natomiast uwagę, że osoby, które zajmowały wówczas wysokie stanowiska⁶⁴² w gospodarce morskiej, w okresie studiów w PG były dowódcami kompanii, plutonów i drużyn SW⁶⁴³. Już wtedy wykazywały się wysokim stopniem zdyscyplinowania i umiejętnością współpracy z przełożonymi i podwładnymi. Dobre wyniki na zajęciach i obozie szkoleniowym miały decydować o pozycji wśród studentów, a po ukończeniu studiów, w danym zakładzie pracy⁶⁴⁴. Na tym tle wyróżniał się chor. Jerzy Szopa, dowódca kompanii na Wydziale Budowy Okrętów, późniejszy minister żeglugi w latach 1969-1973⁶⁴⁵. Innym, znanym działaczem państwowym i partyjnym, który

⁶³⁷ *Ibidem*, s. 2–3.

⁶³⁸ Relacja mgr. inż. L. Wiśniewskiego [b. k. i d.], (w:) *Efektywność...*, Aneks. Cz. 2.

⁶³⁹ *Ibidem*.

⁶⁴⁰ Relacja doc. dr. Wiesława Andersa, 27 X 1972, [b. k.], *Efektywność...*, Aneks. Cz. 2.

⁶⁴¹ *Ibidem*.

⁶⁴² Był to początek lat siedemdziesiątych.

⁶⁴³ Relacja inż. Zygmunta Wójcika, 25 XI 1972, [b. k.], (w:) *Efektywność...*, Aneks. Cz. 2.

⁶⁴⁴ *Ibidem*.

⁶⁴⁵ Zob. T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991, s. 429.

przeszedł przeszkolenie wojskowe na Politechnice był Leszek Lorbiecki, potem przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lęborku i pierwszy wojewoda elbląski (1975-1981)⁶⁴⁶. Kontrowersje wzbudzały niektóre metody wychowawcze Grzeni – Romanowskiego. Szkolenie w SW sprawiało trudności wielu studentom. Mieli oni zwłaszcza problemy z opanowaniem musztry. W tej sytuacji przełożony Studium wezwał do siebie rodziców [sic!] wybranych studentów m.in. Mariana Kędzierskiego, Krzysztofa Siedlewskiego i omówił z nimi niewłaściwe postawy ich dzieci, które miały negatywnie oddziaływać na resztę uczących się⁶⁴⁷. Podobno tego rodzaju metody miały przyczynić się do poprawy ich wyników w nauce przedmiotów wojskowych⁶⁴⁸.

Największą jednak niedogodnością dla studentów Politechniki, zwłaszcza tych, którzy zdobywali wiedzę na Wydziale Budowy Okrętów (BO), była specjalizacja na SW. Elewi tego Wydziału byli szkoleni na oficerów służb łączności, co w ich odczuciu czyniło te zajęcia nudnymi i mało przydatnymi. Pojawiła się więc idea stworzenia nowej specjalizacji – szkolenia morskiego⁶⁴⁹. Student Wydziału BO, Jan Rułka przygotował odpowiedni memoriał, w którym postulował utworzenie kierunku szkolenia wg profilu marynarki wojennej. Dokument ten został przekazany Grzeni - Romanowskiemu przez dowódcę kompanii na Wydziale BO J. Szopę. Kierownikowi SW udało się uzyskać na to zgodę odpowiednich władz. Dzięki temu Studium PG jako pierwsze prowadziło dwie specjalizacje: łączności i marynarki wojennej⁶⁵⁰. Elewi, którzy byli na kierunku morskim, latem uczestniczyli w obozie wojskowym na Helu. Odbywali wówczas rejsy na jednostkach MW i mogli nawiązać bliższe relacje z marynarzami⁶⁵¹. Niektórzy z absolwentów Wydziału BO w przyszłości mieli pełnić, co najmniej w stopniu komandora podporucznika, odpowiedzialne funkcje w służbie technicznej MW⁶⁵². Można więc zaryzykować twierdzenie, że szkolenie na SW stanowiło jedną z dróg do pozyskania wykształconej kadry dla morskich sił zbrojnych.

"Stary", jak studenci nazywali Grznię – Romanowskiego, na ogół był przez nich lubiany. Stanowił przy tym, z uwagi na swoje „zagrania”, przedmiot licznych rozmów, co było swoistym dowodem sympatii. Elewi Politechniki cenili go za to, że potrafił występować

⁶⁴⁶ Zob. Biuletyn Informacji Publicznej IPN/Leszek Lorbiecki, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/38983> (dostęp: 26 VII 2018).

⁶⁴⁷ Relacja inż. J. Schnittera, 1 XII 1972, s. 1, (w:) *Efektywność...*, Aneks. Cz. 2.

⁶⁴⁸ *Ibidem*.

⁶⁴⁹ Relacja mgr. inż. Wojciecha Zdziennickiego, 11 XII 1972, [b. k.]; Relacja inż. K. Baneckiego, 12 XII 1972, [b. k.], (w:) *Efektywność...*, Aneks. Cz. 2.

⁶⁵⁰ Relacja mgr. inż. Jana Rułki, 8 I 1973, k. 8, (w:) *Efektywność...*, Aneks. Cz. 2.

⁶⁵¹ Relacja inż. K. Baneckiego, 12 XII 1972, [b. k.], (w:) *Efektywność...*, Aneks. Cz. 2.

⁶⁵² Byli to: Leopold Gogol, Zdzisław Pawłowski, Zbigniew Smal, Kazimierz Perzanowski, Marian Witecki, Edward Pacholczyk, Janusz Uziębło. Zob. *Efektywność...*, Aneks. Cz. 2. [b. k.].

w ich obronie na forum Senatu uczelni⁶⁵³. Sytuacja taka miała miejsce w grudniu 1954 r. Na zebraniu tego zgromadzenia kierownik SW zażądał informacji, czy na III roku rzeczywiście był wykładany przedmiot „silniki spalinowe”. Pytanie Grzeni najprawdopodobniej stanowiło odpowiedź na skargi studentów, którzy od opiekuna roku mieli się dowiedzieć, że będzie egzamin z tego przedmiotu, mimo, iż nie był on prowadzony⁶⁵⁴.

Zwierzchnik szkolenia wojskowego stanął też w obronie elewów Politechniki podczas dyskusji nt. wyników nauczania w roku akademickim 1951/1952. Okazało się wtedy, że z uczelni odeszło 16% studentów⁶⁵⁵. Przyczyn tego zjawiska szef Studium upatrywał nie tylko w braku odpowiedniej motywacji do nauki. Był zdania, że za omawianą sytuację odpowiadają także władze uczelni. Skrytykował więc działalność Dziekanatu Wydziału Budowy Okrętów, który zarządził termin kolokwium w dniu wyborów do Sejmu (sobota) i wyznaczył termin poprawkowy na poniedziałek, nie zważając na krytyczne opinie studentów. W tej sytuacji było aż 40% ocen niedostatecznych⁶⁵⁶.

Nie wszyscy jednak studenci dobrze wspominali szefa SW. Należał do nich prof. dr hab. inż. Bolesław Mazurkiewicz (1931-2017)⁶⁵⁷, wybitny specjalista w dziedzinie budownictwa morskiego, rektor Politechniki Gdańskiej w latach 1987-1990. Nie chciał on wypełniać ankiety⁶⁵⁸ przesłanej przez Grzenię – Romanowskiego, ponieważ nie mógłby udzielić obiektywnych odpowiedzi. Było to spowodowane szykanami, których doświadczył w okresie studiów⁶⁵⁹. Prof. Mazurkiewicz był najlepszym studentem na roku, a mimo to musiał walczyć o utrzymanie się na studiach. Jedną z osób, które starały się o to, aby opuścił mury uczelni był... Grzenia – Romanowski. Wynikało to z tego, że ojciec prof. Mazurkiewicza walczył w wojnie polsko-rosyjskiej w 1920 r., co osobiście zakomunikował mu szef SW⁶⁶⁰. B. Mazurkiewicz urodził się w Kościerzynie, natomiast w okresie II wojny światowej, podobnie jak ojciec, należał do konspiracyjnej organizacji Gryf Pomorski, w której był

⁶⁵³ Relacja mgr. inż. Jana Rułki, 8 I 1973 r., s. 1–4, (w:) *Efektywność...*, Aneks. Cz. 2.

⁶⁵⁴ Archiwum PG/BR/0001/7, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 20 XII 1954, k. 163.

⁶⁵⁵ Archiwum PG/BR/0001/5, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej [b. d.], k. 49–50.

⁶⁵⁶ *Ibidem*.

⁶⁵⁷ Bolesław Mazurkiewicz (1931–2017). W 1956 r. ukończył Wydział Budownictwa Lądowego Politechniki Gdańskiej. W latach 1983–1987 był kierownikiem Katedry Budownictwa Morskiego, a w okresie 1987–1990 pełnił funkcję rektora PG. W 1985 r. otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. Zob. M. Andrzejewski, *Mazurkiewicz Bolesław*, (w:) *Encyklopedia Gdańska*, red. nauk. Błażej Śliwiński, Gdańsk 2012, s. 624.

⁶⁵⁸ Była to ankieta dotycząca nauki na SW PG, którą Grzenia rozesał w ramach pracy doktorskiej do byłych studentów tej uczelni.

⁶⁵⁹ List doc. dr hab. inż. Bolesława Mazurkiewicza, 24 X 1972, [b. k.], (w:) *Efektywność...*, Aneks. Cz.2.

⁶⁶⁰ *Ibidem*; *Kapitan jest z nami. W podziękowaniu za twórczą działalność profesorowi Bolesławowi Mazurkiewiczowi*, Politechnika Gdańska–informacja prasowa, 30 V 2011, s. 1, http://media.pg.gda.pl/PressOffice/PressRelease.186760.po?print_version=true (dostęp: 2 VIII 2018).

łącznikiem⁶⁶¹. W okresie stalinowskim dawni partyzanci tej organizacji byli prześladowani przez komunistyczne władze i mieli różne trudności przy podjęciu nauki lub znalezieniu dobrej pracy. Tym bardziej godną pożałowania była sytuacja, gdy kierownik SW pochodzący z Kaszub prześladował swego krajana i chciał, by ten nie ukończył studiów magisterskich. Pokazuje to, że szef szkolenia wojskowego w niektórych przypadkach zamieniał się w surowego nadzorcę politycznego, który próbował rugować z uczelni wybranych elewów tylko za to, że mieli „nieodpowiednie” pochodzenie i przeszłość. Tego rodzaju przypadki świadczą negatywnie o Grzeniu i nie mogą ich przesłonić inne jego osiągnięcia. Z tego powodu prof. Mazurkiewicz, pomny złych doświadczeń, nie chciał odpowiadać na ankietę⁶⁶².

Innym studentem, który miał do czynienia z Grzanią – Romanowskim był Tadeusz Tomasz Marchlik, który w 1953 r. rozpoczął studia na Wydziale Łączności. Kierownika Studium zapamiętał jako oficera budzącego respekt, który na inauguracji roku akademickiego 1953/1954 mówił, że studenci „muszą się uczyć, muszą celnie strzelać, wzmacniać obronność i bronić pokoju”⁶⁶³. Głosił więc typowe dla tego okresu propagandowe slogany. Student Marchlik wraz kolegami dysponowali wzmacniaczem wykonanym przez jednego z elewów, za pośrednictwem którego podłączyli się do funkcjonującego w domach akademickich radiowęzła. Dzięki temu puścili w eter kilka żartobliwych wypowiedzi. Władze partyjne i działacze ZMP zarzucili Marchlikowi i jego współlokatorom z domu akademickiego, że posiadają tajną radiostację, która w rzeczywistości jest zwykłą gadzinówką, szkalującą władzę ludową i Związek Radziecki [sic!]⁶⁶⁴. W dniu 11 listopada 1953 r. elew Marchlik został osobiście wezwany przez Grzanię – Romanowskiego do SW. Przełożony szkolenia wojskowego nie miał jednak zamiaru prowadzić z nim rozmowy. W Studium na Marchlika czekała już osoba, która przedstawiła się jako funkcjonariusz Komendy Wojewódzkiej MO [prawdopodobnie był to pracownik UB – przyp. aut.], która przesłuchiwała go w związku z posiadaniem tajnej radiostacji. Wezwany musiał też podpisać zobowiązanie, że powyższą rozmowę zachowa w tajemnicy⁶⁶⁵. Sytuacja ta pokazuje, że zwierzchnik SW był także zaangażowany w działania na rzecz wykrycia i ukarania osób, które wykorzystały uczelniany radiowęzeł. Musiał też posiadać dobre relacje z funkcjonariuszami aparatu bezpieczeństwa,

⁶⁶¹ *Odszedł profesor Bolesław Mazurkiewicz*, Politechnika Gdańska, 23 X 2017, https://pg.edu.pl/aktualnosci/asset_publisher/hWGncmoQv7K0/content/odszedl-profesor-boleslaw-mazurkiewicz (dostęp: 2 VIII 2018).

⁶⁶² List doc. dr hab. inż. Bolesława Mazurkiewicza, 24 X 1972, [b. k.], (w:) *Efektywność...*, Aneks. Cz. 2.

⁶⁶³ T. T. Marchlik, *Jak powstała tajna radiostacja na PG*, „Pismo PG. Forum Społeczności Akademickiej”, nr 1, R. XXV, styczeń 2018, s. 64. <https://pg.edu.pl/documents/1152961/66867667/201801.pdf> (dostęp: 5 VIII 2018).

⁶⁶⁴ *Ibidem*, s. 66.

⁶⁶⁵ *Ibidem*.

gdyż to on pomagał zaaranżować spotkanie, na którym doszło do badania jednego z oskarżonych. Marchlik i jego koledzy zostali ukarani naganą przez Wydziałową Komisję Dyscyplinarną. Miał on jednak więcej szczęścia, gdyż studenci Potasznik i Wojdyła utracili też stypendium, co sprawiło, że nie ukończyli studiów⁶⁶⁶.

Trzeba jednakże przyznać, że zwierzchnik SW potrafił stanąć po stronie studentów, gdy potrzebowali oni pomocy. Dowodzi tego przykład elewa Leszka Ekiesta, który wzorowo zaliczał przedmioty w ramach Studium. Z uwagi na chorobę i spowodowane przez nią trudności w nauce, był jednak zagrożony skreśleniem z listy studiujących⁶⁶⁷. Kierownik SW udzielił mu wówczas pomocy poprzez stworzenie odpowiednich warunków sprzyjających pokonaniu przeciwności i ukończeniu studiów⁶⁶⁸.

Kierownik Studium typował także, wśród studentów Politechniki, osoby do służby w personelu technicznym ludowego WP. Otrzymał np. zadanie znalezienia kandydata do funkcji radionawigatora z osób na IV roku Wydziału Łączności⁶⁶⁹. Grzenia – Romanowski stwierdził, że elewi Franciszek Grodzki i Sławomir Ramel byli uprzednio wytypowani do dyspozycji Departamentu Kadr MON. Natomiast student Jerzy Borowy nie odpowiadał stawianym wymaganiom z uwagi na niski poziom dyscypliny. Drugi z kandydatów, Lech Dmochowski, nie mógł służyć w armii z powodu „pochodzenia socjalnego”, gdyż był synem przedwojennego rotmistrza kawalerii [sic!]⁶⁷⁰. Po raz kolejny przełożony Studium brał pod uwagę pochodzenie społeczne kandydata. Postępował tym samym zgodnie z wytycznymi kierownictwa partii komunistycznej, dla której liczyła się bardziej postawa polityczna danego żołnierza niż jego kompetencje. Przypadek ten był o tyle interesujący, iż miał on miejsce w czasie „odwilży”, kiedy nie zawsze trzymano się pryncypiów ideologicznych w ocenie kandydatów na dane stanowisko. W tych okolicznościach płk Grzenia – Romanowski po raz kolejny wcielił się w politycznego nadzorcę, który nie chciał dopuszczać do kadr ludowego WP ludzi „niepewnych”. Nie powinno więc dziwić, że stosując takie oceny, nie był w stanie wskazać odpowiedniej osoby⁶⁷¹.

Szczególnym przedmiotem zainteresowania ppłk. Grzeni – Romanowskiego były warunki, w jakich pracowali i uczyli się studenci, zwłaszcza stan ich zdrowia. W czasie posiedzeń Senatu PG ubolewał nad tym, że na uczelni brakuje komórki, która zajęłaby się

⁶⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁶⁷ *Ibidem*, s. 1–2.

⁶⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁶⁹ AWTR, SW PG, 124/59/3, Pismo płk. Grzeni–Romanowskiego do Departamentu Wojskowego Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, 19 II 1956, k. 84.

⁶⁷⁰ *Ibidem*.

⁶⁷¹ *Ibidem*.

problemami zdrowotnymi studentów. Zwracał przy tym uwagę, że poziom opieki medycznej nad nimi jest niezadowalający⁶⁷². Poddawał też krytyce postawę lekarzy zatrudnionych w przychodni akademickiej, w tym doktor Biernackiej, która nie interesowała się studentami. W rozmowach z nimi miała jednak twierdzić, że „jeśli nie będzie wychowania fizycznego i Studium Wojskowego to będą zdrowi”. Nie prowadziła przy tym ewidencji chorych, co uniemożliwiało skuteczne leczenie studentów. SW nie mogło się skutecznie zająć tym problemem, ale dysponowało potrzebną dokumentacją. Kierownik Studium zwrócił również uwagę na stan sanitarny w domach akademickich i na Politechnice. Uważał, że jest on „raczej karygodny” i należy go natychmiast zmienić. Opowiadał się też za zmianą polityki przyznawania lokali w domach studenckich, tak by mogli w nich mieszkać elewi z tych samych wydziałów i roczników. Działania te miały sprzyjać lepszej dyscyplinie, wspólnej pracy i nauce. Wiele do życzenia pozostawiała też przychodnia studencka na gdańskim Srebrzysku, która nie posiadała nawet punktu stałej pomocy⁶⁷³.

Należy zauważyć, że wszczęta przez ppłk. Grzenię – Romanowskiego inicjatywa poprawy opieki zdrowotnej przyniosła określone rezultaty. W VII Ośrodku Zdrowia studentów chorych na gruźlicę miał przyjmować dr Szymański. W celu umożliwienia elewom wizyt u lekarza, z uwagi na ich rozkład zajęć, Akademicki Ośrodek Zdrowia przy ul. Śniadeckich miał być czynny w godzinach od 13:00 do 19:00⁶⁷⁴. Mimo podjętych działań stan zdrowia młodzieży akademickiej nadal nie był zadowalający. W lutym 1953 r. na 3103 studentów objętych badaniami profilaktycznymi stwierdzono 22 przypadki gruźlicy, a u 109 istniało podejrzenie tej choroby⁶⁷⁵. Stwierdzono przy tym, że 130 elewów cierpiało na chorobę serca, a 133 miało schorzenia gośćcowe. Wykryto również problemy z tarczycą (212 osób), jednak najbardziej niepokojące były wady wzroku, które dotyczyły aż 750 elewów [sic!]. Szef SW zauważył, że nadal spora ich liczba (ok. 760) nie poddała się badaniom. Dlatego proponował, by za pośrednictwem wydziałów zmusić ich do wizyty u lekarza. Postulował także, w celach profilaktyki zdrowotnej, wprowadzenie, w ramach Studium, jednogodzinnej pogadanki o higienie⁶⁷⁶.

Ppłk Grzenia – Romanowski z dużą stanowczością potępiał sytuacje, w których studenci naruszali podstawowe zasady etyki i moralności. Żądał też jak najsurowszych konsekwencji dla sprawców tego rodzaju czynów. Szczególną uwagę zwracał na wypadki

⁶⁷² Archiwum PG, BR/0001/5, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 8 II 1952, k. 4–6.

⁶⁷³ *Ibidem*.

⁶⁷⁴ Archiwum PG, BR/0001/5, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 24 III 1952, k.16.

⁶⁷⁵ Archiwum PG, BR/0001/6, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 19 II 1953, k. 12.

⁶⁷⁶ *Ibidem*.

falszowania przez elewów zaliczeń z ćwiczeń i egzaminów⁶⁷⁷. Podkreślał, że tego typu postępowania wprowadzają rozluźnienie dyscypliny i wpływają demoralizująco na innych. Z tych powodów uważał, że w stosunku do studentów Wydziału Mechanicznego Ogorzelskiego i Kołackiego należy zastosować kary⁶⁷⁸.

Szczególny przedmiot zainteresowania zwierzchnika szkolenia wojskowego stanowiły sprawy bytowe studentów. Kwestiami tymi zajmowała się specjalna komisja Senatu PG, w skład której wchodziłi wszyscy dziekani, opiekunowie roczników i grup studenckich. Jej pierwsze zebranie planowano na 10 października 1952 r., z udziałem delegatów ZMP, Związku Studentów Polskich (ZSP), ZOA, Rady Miejskowej Związku Nauczycielstwa Polskiego (RM ZNP) i Studium Wojskowego, którego reprezentantem był najprawdopodobniej Grzenia – Romanowski⁶⁷⁹. Za główne zadanie stawiała ona sobie zorganizowanie elewom odpowiedniej opieki w postaci uregulowania pracy grup studenckich na terenie akademików, poznania ich warunków bytowych. Przy dostrzeżonych brakach, miała ingerować u wybranych czynników w celu ich naprawy. W czasie dyskusji nad powołaniem Komisji zabrali głos dziekani: profesorowie Wacław Balcerski, Mieczysław Dębicki i Janusz Staliński, którzy byli zdania, że nie należy dodatkowo obciążać opiekunów grup sprawami bytowymi. Natomiast kierownik Studium i dziekan prof. Władysław Bogucki opowiadali się za nierozdzielaniem obu kwestii, co ich zdaniem nie stanowiło przeszkody w powołaniu oddzielnych referentów do spraw bytowych. Podkreślili przy tym, że kwestie socjalne w pierwszym rzędzie muszą interesować opiekunów grup⁶⁸⁰. W ich opinii przemawiały za tym względy związane z umiejętnością planowania własnej pracy, na co szczególną uwagę zwracali profesorowie, asystenci jak i opiekunowie grup. Z tych względów „odchylenia” związane z podziałem opiekuństwa nie były wskazane. Dyskusję tę podsumował rektor prof. Robert Szewalski. Opowiedział się za wypracowaniem modelu opieki, który będzie oparty o wytyczne dla referentów i opiekunów grup i zakładał wzajemną współpracę między nimi. Uważał, że kwestia ta powinna być omówiona na specjalnym zebraniu senackiej Komisji, na którym zostaną opracowane wnioski wraz z projektami regulaminów, w tym dotyczących funkcjonowania domów akademickich⁶⁸¹.

Trzeba również zauważyć, że jeśli Grzenia – Romanowski stawał w obronie studentów, to niejednokrotnie miał na myśli osoby zaangażowane politycznie. Dał temu

⁶⁷⁷ Archiwum PG, BR/0001/5, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 7 IV 1952, k. 19–20.

⁶⁷⁸ *Ibidem*.

⁶⁷⁹ Archiwum PG, BR/0001/5, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 30 IX 1952, k. 42–43.

⁶⁸⁰ *Ibidem*.

⁶⁸¹ *Ibidem*.

wyraz w czasie, wspomnianej wcześniej, wymiany zdań nt. przyczyn słabych wyników nauczania w roku akademickim 1951/1952. Brali w niej też udział: II sekretarz KU PZPR Marian Frajkopf i przedstawiciel RM ZNP Janusz Sokołowski⁶⁸². Po raz kolejny przełożony Studium wytknął władzom PG, członkom KU i organizacjom młodzieżowym brak współdziałania. Z tego powodu działacze partyjni i aktywiści młodzieżowi, którzy z uwagi na prowadzoną działalność nie mogli przygotować się w terminie do egzaminów i zaliczeń, byli niesłusznie wydalani z uczelni. Z drugiej strony był on świadomy faktu, że zarzuty te dotyczą też jego, jako reprezentanta władz partyjnych. Z tej przyczyny stępił nieco ostrze swojej ujemnej oceny i doszedł do wniosku, że kooperacja z organizacjami partyjnymi i młodzieżowymi jest jednak generalnie dobra. Chodziło mu tylko o jej zacieśnienie w nowym roku akademickim. Odwołując się do problemów studentów, zwrócił uwagę, że przedstawiciele młodzieży akademickiej na ogół obawiają się władz wyższych, zwłaszcza w sytuacjach poprawek egzaminów i zaliczenia roku. Grzenia uważał więc, że zarówno przedstawiciele administracji jak i kadry naukowo-dydaktycznej muszą dążyć do przełamania tego rodzaju nieufności, co wiąże się ze zmianą formy podejścia do uczących się⁶⁸³. Rektorowi i dziekanom zarzucał brak „wycucia politycznego”. Rozumiał to przez zbyt wysokie wymagania wobec elewów, którzy byli zaangażowani w działalność partii i związanych z nią stowarzyszeń studenckich. Wykładowców Politechniki poddawał krytyce za to, że nie premiowali tych elewów, którzy byli zaangażowani w działalność mającą na celu polityczną indoktrynację na uczelni. Skupiali się natomiast na poziomie ich kompetencji i umiejętności, które nabyli podczas studiów. Było więc wyraźnie widać, że szef Studium nie zawsze uważał, że dobry inżynier musi posiadać odpowiednio wysokie kwalifikacje. Wystarczało, by był ideowym komunistą, gotowym zwalczać „wrogów” ówczesnego ustroju. Chciał więc, żeby studenci zagrożeni skreśleniem z listy, mogli dalej kontynuować naukę np. na Wieczorowych Studiach Inżynierskich (WSI), co byłoby korzystne z punktu widzenia realizacji przyjętych planów⁶⁸⁴. Tym samym proponował rozwiązanie, dające szansę utrzymania się na studiach słabym w nauce politycznym aktywistom.

Z drugiej strony ppłk Grzenia – Romanowski, który z racji wieloletniej służby wojskowej był przyzwyczajony do określonego ładu i porządku, nie tolerował sytuacji, w której prowadzący dany przedmiot umożliwiał studentom jego poprawę. Z pewnością kierował tę uwagę zwłaszcza do osób niezaangażowanych partyjnie. Postawę taką ujawnił

⁶⁸² Archiwum PG, BR/0001/5, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, [b. d.], k. 49–51.

⁶⁸³ *Ibidem*.

⁶⁸⁴ *Ibidem*.

podczas obrad nad sprawozdaniem dziekanów z przebiegu rejestracji studentów I-IV roku, odbytej pod koniec grudnia 1950 r.⁶⁸⁵ Okazało się wówczas, że dokładna liczba elewów na wybranych wydziałach PG jest wciąż trudna do ustalenia, gdyż rejestracja nie została zakończona w przyjętym terminie. Było to rezultatem tego, że wielu studentów, którzy nie zdali egzaminów, otrzymało wpisy warunkowe. W wyniku przekazanych informacji doszło do polemiki na forum Senatu. Część jego członków opowiedziała się za zachowaniem istniejącego stanu rzeczy, ponieważ wielu studentom umożliwiało on nadrobienie zaległości. Pozostali profesorowie i dziekani chcieli zaostrzenia rygorów, tak by rejestracja uczących się kończyła się w ściśle wyznaczonych terminach⁶⁸⁶. Do zwolenników tego rozwiązania należał również ppłk Grzenia – Romanowski. Uzasadniając swoje stanowisko, podkreślał, że Studium prowadząc ewidencję studentów, w ciągu półtora roku nie było w stanie ustalić faktycznej ich liczby na niektórych wydziałach. Jedynie na kierunkach, gdzie wyznaczone daty były ściśle i konsekwentnie przestrzegane, stan ewidencyjny był uporządkowany. Dlatego zgadzał się z polityką spisową, jaką prowadziło kierownictwo Wydziału Chemii. Elewi, którzy byli tam rejestrowani warunkowo, nie otrzymywali z dziekanatu indeksów do momentu otrzymania zaliczeń w ustalonych okresach. W wyniku przeprowadzonej dyskusji, na wniosek rektora prof. Szulkina, zdecydowaną większością głosów przyjęto uchwałę, by ewidencję studentów prowadzić w oparciu o zdanie egzaminów w terminach ustalonych przez rady wydziałów, z wykluczeniem wpisów warunkowych. Postanowienia tej uchwały miały wejść w życie wraz z nowym rokiem akademickim 1951/1952⁶⁸⁷.

Troskę Grzeni – Romanowskiego stanowiły także problemy związane z funkcjonowaniem organizacji młodzieżowych na uczelni. Do najważniejszych z nich należał Związek Młodzieży Polskiej, który na początku lat 50. wchłonął Związek Akademicki Młodzieży Polskiej (ZAMP)⁶⁸⁸. Szacuje się, że w połowie 1950 r. na liczbę 2885 studentów PG, 949 należało do ZAMP, co stanowiło 33,6% ogółu studiujących⁶⁸⁹. Natomiast w październiku 1955 r. na ogólną liczbę studentów uczących się w trybie stacjonarnym na

⁶⁸⁵ Archiwum PG, BR/0001/3, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 21 XII 1950, k. 31–34.

⁶⁸⁶ *Ibidem*.

⁶⁸⁷ *Ibidem*.

⁶⁸⁸ Związek Akademicki Młodzieży Polskiej (ZAMP) był organizacją studencką powołaną w lipcu 1948 r. w wyniku połączenia lewicowych organizacji młodzieżowych. Politycznie podporządkowany był Polskiej Partii Robotniczej (PPR), a następnie PZPR. W 1950 r. ZAMP liczył ok. 40 tys. członków (36% ogółu studentów). W tym samym roku został wcielony do ZMP. Zob. B. Hillebrandt, *Związek Młodzieży Polskiej*, Warszawa 1980, s. 38–39, 192; *Związek Akademicki Młodzieży Polskiej Encyklopedia PWN*, [https://encyklopedia.pwn.pl/haslo /Zwiazek-Akademicki-Mlodziezy-Polskiej;4002274.html](https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Zwiazek-Akademicki-Mlodziezy-Polskiej;4002274.html), (dostęp: 11 IV 2018).

⁶⁸⁹ J. K. Sawicki, *Wpływy kadrowe PZPR wśród młodzieży województwa gdańskiego 1948-1974*, Gdańsk 1984, Tab. 1, s. 10.

trójmiejskich uczelniach (Politechnika Gdańska, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Akademia Lekarska (Medyczna), itp.), wg oficjalnych danych aż 76,9% należało do ZMP⁶⁹⁰.

Kierownik szkolenia wojskowego nie był zadowolony z działalności tej organizacji. Mówił o tym, gdy poruszono kwestię mobilizacji studentów do pracy i nauki w ramach uchwał XII Plenum Zarządu Głównego ZMP⁶⁹¹. Grzenia – Romanowski nisko oceniał poziom pracy politycznej Zarządu Uczelnianego ZMP, którego przewodniczącym najprawdopodobniej był Lorbiecki. Uwidocznilo się to zwłaszcza podczas przygotowań do obchodów XXXVI rocznicy rewolucji październikowej. Krytykował też niewielką aktywność członków ZMP w pracy z pozostałymi studentami, mającej na celu podniesienie ich poziomu wiedzy⁶⁹². Proponował więc zastosować odpowiednie środki kontroli działalności aktywistów partyjnych. Był zdania, że każda osoba stojąca na czele grupy studentów, np. działacz młodzieżowy, powinna posiadać specjalny dzienniczek, w którym byłaby zanotowana jej ocena z kolokwium i działalności w pracy społecznej. Dzięki temu władze partyjne otrzymałyby informacje o najbardziej aktywnych studentach czy też osobach wyróżniających się w innych dziedzinach, np. sporcie. Inicjatywa ta miała służyć wzmocnieniu współpracy między opiekunami roku i władzami uczelni⁶⁹³. Zdaniem szefa Studium, członkowie ZMP powinni bardziej interesować się warunkami nauki i sposobami spędzania czasu wolnego przez pozostałych elewów. W tym celu praca ZMP musiałaby podlegać lepszej kontroli ze strony Zarządu Uczelnianego i Rektoratu⁶⁹⁴. Uwagi Grzenia – Romanowskiego nie spotkały się jednak z odpowiedzią ze strony władz tej organizacji. We wrześniu 1954 r. po raz kolejny zarzucił on Zarządowi Uczelnianemu, że w planie swych działań na rok akademicki nie wziął pod uwagę wielu istotnych wydarzeń takich jak: akademia wojskowa, rocznica Rewolucji Październikowej [sic!]⁶⁹⁵. Nie planowano też organizowania przeglądów sytuacji międzynarodowej dla studentów. Organizacja ta, mimo wcześniejszych postulatów przełożonego SW, nie wykazywała żadnego zainteresowania warunkami nauki i pracy elewów⁶⁹⁶. Grzenia – Romanowski, który bardzo interesował się problemami młodzieży akademickiej, dążył za wszelką cenę do mobilizacji kadr ZMP. Chciał go postrzegać jako w pełni ideową organizację, która ma wychowywać przyszłych inżynierów w duchu

⁶⁹⁰ *Ibidem*, s. 25–26.

⁶⁹¹ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/7, Protokół z posiedzenia Komitetu Uczelnianego PZPR przy Politechnice Gdańskiej, 10 XI 1953, k. 158–159.

⁶⁹² *Ibidem*.

⁶⁹³ *Ibidem*, k. 159–160.

⁶⁹⁴ *Ibidem*, k. 159–160.

⁶⁹⁵ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/8, Protokół z posiedzenia Komitetu Uczelnianego PZPR przy Politechnice Gdańskiej, 23 IX 1954, [b. k.].

⁶⁹⁶ *Ibidem*.

komunistycznym. Nie dostrzegał tego, że przynajmniej od 1953 r. przeżywała ona kryzys organizacyjny i ideologiczny, przez co jej działalność przybierała wybitnie akcyjny charakter, a osoby, które działały w jej szeregach, czyniły to często ze względów koniunkturalnych⁶⁹⁷. Szef szkolenia wojskowego wielokrotnie podejmował próby, aby zmienić ten stan rzeczy. W oparciu o aktyw ZMP Wydziału Budownictwa Okrętów bardzo sprawnie zorganizował pracę Studium Wojskowego⁶⁹⁸.

W schyłkowym już dla tej organizacji okresie, w dniu 11 kwietnia 1956 r. Grzenia – Romanowski zaplanował na Politechnice Gdańskiej zjazd kierowników SW z najważniejszych wyższych uczelni. Zaproszenia otrzymali przedstawiciele ZMP ze wszystkich ośrodków akademickich, delegaci Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Kultury, Ministerstwa Zdrowia⁶⁹⁹. Spotkanie to miało być poświęcone kwestiom wychowania młodzieży, udziału w tym procesie pracowników Studiów Wojskowych, a zwłaszcza wykorzystywaniu aktywistów ZMP w szkoleniu wojskowym⁷⁰⁰. W działaniach tych widać kolejną próbę aktywizacji tej organizacji, która w tym czasie znajdowała się w kryzysie.

Z ramienia Senatu Grzenia – Romanowski odpowiadał nie tylko za sprawy sportu na uczelni⁷⁰¹. Sprawował także urząd przewodniczącego Senackiej Komisji w sprawie planu działalności artystycznych zespołów studenckich. Jej członkami byli również przedstawiciele grona naukowego: profesorowie Jerzy Dzedzic i Bogucki, szef Studium WF mgr Maksymilian Idziak i inni⁷⁰².

W związku z tym kierownik SW opowiadał się za udzieleniem dotacji studenckiemu czasopismu „Kontrasty”, które z czasem miało się stać jednym z ważniejszych periodyków studenckich przełomu politycznego 1956 r. Na jego łamach postulowano przeprowadzenie konkretnych reform politycznych i poddawano krytyce działania władz, przez co już w grudniu 1956 r. zawieszono jego wydawanie⁷⁰³. Wniosek o założenie magazynu o międzyuczelnianym charakterze złożyło miejscowe Zrzeszenie Studentów Polskich, a jego zespół miał być oparty o redakcję „Głosu Politechniki”. ZSP prosiło też Senat Politechniki o

⁶⁹⁷ M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006, s. 398–404.

⁶⁹⁸ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/24, Protokół z otwartego zebrania POP PZPR przy Politechnice Gdańskiej, 17 X 1952, k. 118.

⁶⁹⁹ Archiwum PG, BR/0001/9a, Protokół z posiedzenia rozszerzonego Senatu PG w sprawie Planu 5-letniego, 17 II 1956, k. 84–87.

⁷⁰⁰ *Ibidem*.

⁷⁰¹ *Ibidem*, k. 37.

⁷⁰² Archiwum PG, BR/0001/9, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 27 IV 1956, k. 39.

⁷⁰³ M. Przeperski, *Odwrót od Października. Pacyfikacja prasy i dziennikarzy w latach 1956-1958*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej” 2016, nr 2, s. 326–327.

wsparcie finansowe w wysokości 10 tys. zł, potrzebne na pokrycie kosztów wydania pierwszych numerów. W późniejszym okresie „Kontrasty” miały najprawdopodobniej otrzymywać wsparcie pieniężne od władz centralnych tej organizacji studenckiej. Na początek potrzebna była jednak pomoc ze strony władz PG⁷⁰⁴. Inicjatywa ta wywołała szeroką dyskusję na forum Senatu w czerwcu 1956 r. Uczestniczyli w niej: prof. Dziedzic, I sekretarz KU PZPR inż. Cz. Przewoźnik, zastępca rektora ds. administracyjnych L. Siekierski, przewodniczący RM ZNP prof. Bogucki, prorektor Kopecki i kierownik SW Grzenia – Romanowski. Przeciwno temu pomysłowi najbardziej protestowali: prof. Bogucki i dyrektor Siekierski. Byli oni zdania, że proponowana kwota wcale nie musi być ostateczna i może ulec zwiększeniu. Poza tym pieniądze te miały być przeznaczone na działalność prowadzoną poza uczelnią. Ostatecznie ideę powstania „Kontrastów” poparła większość zgromadzonych, przy czterech głosach przeciwnych i siedmiu wstrzymujących się⁷⁰⁵. Wydaje się, że przełożony Studium nie sprzeciwiał się założeniu „Kontrastów”. Zawsze był przychylny wszelkim formom aktywności studentów, zwłaszcza tych, którzy byli związani z prorzadowymi organizacjami. W powstaniu tego periodyku mógł upatrywać szansę na większe zaangażowanie młodzieży w życie społeczno-polityczne w okresie „odwilży”, kiedy to coraz śmielej wysuwano różne postulaty zmian w kraju.

Płk Grzenia – Romanowski bardzo sumiennie podchodził do swojej funkcji przewodniczącego Senackiej Komisji ds. Działalności Studenckich Zespołów Artystycznych. Pokazał to w czasie oceny działalności i finansowania pracy kulturalnej wśród młodzieży akademickiej. Nalegał, aby ZSP dostarczyło plan pracy kulturalnej oraz przekazało Komisji informacje odnośnie rozliczeń finansowych, zabezpieczenia potrzebnego sprzętu itp. Dotychczas Zrzeszenie nie dostarczyło koniecznych danych, w związku z czym Komisja nalegała na wstrzymanie dotacji z Politechniki w wysokości 70 tys. zł, która miała być przeznaczona na cele kulturalne. Fundusze te miały zostać ponownie uruchomione w sytuacji, gdyby ZSP dostarczyło odpowiednie sprawozdania do Komisji⁷⁰⁶. Swoje zdanie argumentował tym, że stowarzyszenia studenckie na Politechnice złożyły postulaty o dofinansowanie na sumę 300 tys. zł. Była to bardzo duża kwota i dlatego należało się dobrze zastanowić nad jej właściwym przeznaczeniem. Szef Komisji nie zapomniał również wspomnieć o sukcesach na polu kulturalnym studentów Politechniki. Zespół dramatyczny PG wystawił wtedy sztukę Jana Ordy *Igraszki z diabłem*, z czym wiązały się określone wydatki.

⁷⁰⁴ Archiwum PG, BR/0001/9, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 1–2 VI 1956, k. 48.

⁷⁰⁵ *Ibidem*.

⁷⁰⁶ *Ibidem*.

Komisja pod przewodnictwem Grzeni – Romanowskiego zaaprobowwała natomiast kwotę w wysokości 28450 zł, przeznaczoną na zakup sprzętu sportowego. Jednak żądania Sekcji Żeglarskiej na sumę 16 tys. zł oraz Sekcji Tenisa na kwotę 30 tys. zł musiały zostać przedyskutowane, ponieważ Komisja nie zgadzała się na proponowaną formę ich realizacji. Senat PG wyraził jednak zgodę na te wydatki⁷⁰⁷.

Kierownik SW, wraz z szefem Studium Wychowania Fizycznego (WF) mgr. Maksymilianem Idziakiem, odpowiadał również za sprawy sportu⁷⁰⁸. Grzenia – Romanowski bardzo krytycznie odniósł do jego działalności. Był zdania, że zadania natury wychowawczej zostały sprowadzone jedynie do instruktazu WF, za co odpowiadała zatrudniona tam kadra. W opinii kierownika SW w rzeczywistości „odwalała” ona prowadzone zajęcia⁷⁰⁹. Szczególną uwagę przykładał on do przyczyn niepowodzeń w organizacji imprez sportowych. Jego odpowiedź była charakterystyczna dla klimatu epoki, w której jakkolwiek forma ludzkiej działalności musiała posiadać polityczny charakter. Uważał, że Studium WF źle pracowało, ponieważ miało... odpolityczniony charakter. Widział to przez pryzmat braku współpracy, wręcz konfliktu, z Akademickim Zrzeszeniem Sportowym (AZS). Niezrozumiałym był przy tym zwłaszcza fakt, że lektorzy Studium WF należeli do... Koła Uczelnianego, a następnie Klubu Uczelnianego AZS⁷¹⁰. Zdaniem Grzeni – Romanowskiego Studium WF w celu osiągnięcia lepszych rezultatów powinno funkcjonować w kooperacji z rektoratem, Podstawową Organizacją Partyjną (POP) i organizacjami młodzieżowymi. Skrytykował przy tym postawę Zarządu Uczelnianego (ZU) ZMP, który nie uczestniczył w pracach przygotowujących różnego rodzaju wydarzenia sportowe⁷¹¹. Odwołał się także do przykładu kierowanego przez niego SW, które organizowało marsze i biegi narodowe. Jego zdaniem szef Studium WF nie angażował się w tego rodzaju wydarzenia⁷¹². Uważał, że AZS nie przykładało się też do pracy na rzecz upowszechnienia sportu wśród studentów. Zwierzchnik szkolenia wojskowego bardzo dużą wagę przykładał do popularyzacji sportu na Politechnice. Dał temu wyraz podczas posiedzenia Senatu PG w maju 1955 r., na którym omawiano plany inwestycyjne na lata 1956-1960⁷¹³. Popierał zamierzenia budowy nowej infrastruktury sportowej i narzekał, że na ten cel przeznaczono zbyt mało funduszy. Uważał też, że brak

⁷⁰⁷ *Ibidem*.

⁷⁰⁸ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/7, Protokół z posiedzenia KU PZPR PG, 27 X 1953, k. 148.

⁷⁰⁹ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/8, Protokół z posiedzenia KU PZPR PG, 2 XI 1954, [b. k.].

⁷¹⁰ J. Rybicki, *Sport akademicki – dla zdrowia i satysfakcji*, (w:) *Życie studenckie na Politechnice w Gdańsku*, red. M. Biziuk, Gdańsk 2005, s. 558.

⁷¹¹ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/8, Protokół..., 2 XI 1954, [b. k.].

⁷¹² *Ibidem*, [b. k.].

⁷¹³ Archiwum PG, BR/0001/7, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 24 V 1955, k. 76.

technicznej dokumentacji nie powinien być przeszkodą w szybszej budowie boisk i basenu.

3. Relacje z kadrami naukowo-dydaktyczną Politechniki Gdańskiej

Pierwszym wyzwaniem, przed jakim stanął kierownik SW PG, było przełamanie niechęci części pracowników naukowych i studentów do tej instytucji. Przedstawiciele kadry naukowo-dydaktycznej Politechniki uważali szkolenie wojskowe za element zbędny na studiach i mieli negatywną o nim opinię⁷¹⁴. Obawiali się, że ćwiczenia wojskowe będą się odbywać kosztem przedmiotów ujętych w programie nauczania studentów. Uważali, że elewi mają i tak dużą liczbę zajęć (nawet 60 godzin tygodniowo), a studenci niektórych wydziałów, np. architektury, otrzymują wiele pracy uzupełniającej i projektowej do domu⁷¹⁵.

„Studium po raz pierwszy zostało w tym roku zorganizowane i jest organicznie związane z Politechniką Gdańską” – stwierdził w sprawozdaniu z zakończenia roku akademickiego 1949/1950 ppłk Grzenia – Romanowski⁷¹⁶. W celu pokazania silnych związków Studium z Politechniką i uświadomienia części pracowników uczelni o istotnej roli przysposobienia wojskowego na PG, zaprosił on dziekanów na uroczystość zakończenia roku akademickiego 1949/1950 w Studium Wojskowym. Głównym punktem tego wydarzenia były ćwiczenia strzeleckie mające miejsce na poligonie w Brętowie. Imprezę tę zwieńczyło wręczenie nagród elewom, którzy wyróżnili się podczas szkolenia wojskowego⁷¹⁷, przez rektora prof. dr. inż. Pawła Szulkinia oraz dziekanów. Inicjatywę szefa Studium poparły władze Politechniki. Prof. Szulkin był zdania, że wręczenie przez dziekanów dyplomów z wyróżnieniem wpłynie dodatnio na zrozumienie przez studentów wagi nauki w SW i jego równej rangi w stosunku do pozostałych przedmiotów obowiązkowych⁷¹⁸.

Przedstawiciele starszej generacji kadry naukowo-dydaktycznej PG, o czym już wspominałem, odnosili się do zajęć w SW bardzo niechętnie. Natomiast niektórzy pracownicy naukowcy młodszego pokolenia wzorowali się nawet na metodach organizacji stosowanych w Studium. Uważali ją za dobrze zorganizowaną placówkę, która potrafi zmusić

⁷¹⁴ Relacja inż. M. Urbanka, [b. k. i d.], (w:) G. Grzenia–Romanowski, *Efektywność...*, Aneks, Cz.2, [Gdańsk 1973].

⁷¹⁵ Relacja mgr. inż. architekta Andrzeja Walickiego, 17 IX 1972, s. 1-2, (w:) *Efektywność...*, Aneks, Cz. 2.

⁷¹⁶ Archiwum PG, BR/0001/3, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 7 VI 1950, k. 11.

⁷¹⁷ *Ibidem*.

⁷¹⁸ *Ibidem*.

studentów do dyscypliny i większej systematyczności w nauce⁷¹⁹. Opinię tę podzielał starszy asystent mgr inż. Wasiukiewicz, który prowadził ćwiczenia z matematyki. Podzielił on studentów na kilkusobowe grupy, wyznaczył grupowych, czyli osoby odpowiedzialne za systematyczne odrabianie ćwiczeń i organizował nawet odprawy z grupowymi [sic!]⁷²⁰. Autorytet SW wśród kadry uczelnianej z czasem wzrastał. Zdarzało się, że na kolokwium czy też egzaminach profesorowie i asystenci pytali o oceny ze szkolenia wojskowego⁷²¹. Dobrym tego przykładem była postawa profesury Wydziału BO, a zwłaszcza dziekana prof. dr. inż. Aleksandra Rylkego. Zaprosił on studentów i żołnierzy SW do udziału w pracach rad pedagogicznych i Rady Wydziału⁷²².

Od początku pracy w Studium Grzenia – Romanowski dążył do włączenia do programu nauczania PG planu zajęć SW, który został przygotowany przez Ministerstwo Obrony Narodowej. W tym celu chciał, aby Senat Politechniki wydał uchwałę, zgodnie z którą zajęcia SW miały być traktowane tak samo jak pozostałe przedmioty na uczelni⁷²³. Z tego powodu zwierzchnik SW często poruszał temat ściślejszej współpracy rektoratu z władzami Studium. Argumentował ją zarówno względami wychowawczymi jak i prestiżem uczelni. Jego zdaniem, wszelkie wytyczne i zarządzenia powinny docierać również do SW. Osoby odpowiadające za szkolenie wojskowe nie brały udziału w zebraniach i odprawach dziekanów, gdyż nie były o nich powiadamiane⁷²⁴. W tym okresie Studium pozostawało jedyną instytucją, która obejmowała wszystkich studentów uczelni i mogła w szybki oraz skuteczny sposób wpływać na młodzież. Nie powiadamianie jego pracowników o różnych zebraniach, wydarzeniach oraz zarządzeniach o zawieszeniu danych wykładów prowadziło do nieporozumień. W tej sytuacji, zdaniem Grzenia – Romanowskiego, należałoby jasno określić pozycję i rolę SW na Politechnice⁷²⁵. Na zarzuty zwierzchnika szkolenia wojskowego odpowiedział rektor prof. dr inż. Robert Szewalski. Przyznał on, że Studium mogło być pomijane przy przesyłaniu powiadomień. Zaznaczył przy tym, że współpraca z władzami SW była zawsze uważana za korzystną dla uczelni i wysoko oceniana, co znalazło wyraz w opinii Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, którą wyrażono przy członkach KC PZPR⁷²⁶. Był zdania, że kierownik SW, jako członek Senatu, powinien brać udział w planowanych

⁷¹⁹ Relacja mgr. inż. Stefana Żaka, [b. d.], s. 2, (w:) *Efektywność...*, Aneks. Cz. 2.

⁷²⁰ *Ibidem*.

⁷²¹ *Ibidem*.

⁷²² Relacja mgr. inż. Jana Rułki, 8 I 1973, s. 1–4, (w:) *Efektywność...*, Aneks. Cz. 2.

⁷²³ Archiwum PG, BR/0001/3, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 21 XII 1950, k. 37.

⁷²⁴ Archiwum PG, BR/0001/5, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 31 V 1952, k. 29–30.

⁷²⁵ *Ibidem*.

⁷²⁶ *Ibidem*.

naradach. Jeśli nie miało to miejsca, to tego rodzaju sytuacje nie powinny się więcej powtarzać. Rektor PG podkreślił przy tym, że okólniki i zarządzenia Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego są przesyłane w ściśle określonej liczbie do dziekanatów. Kierownik Studium winien więc przygotować wniosek o dodatkowy egzemplarz, który za pośrednictwem Rektoratu skieruje się do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Zaakcentował jednocześnie, że dla owocnej współpracy z młodzieżą koniecznym jest, by Studium było informowane o wszystkich sprawach uczelni i przekazywało wiadomości studentom⁷²⁷.

Przełożony szkolenia wojskowego z powodu sprawowania politycznego nadzoru nad Politechniką (zasiadał w jej Komitecie Uczelnianym), żywo interesował się i ingerował w kwestie związane z obsadą kadry administracyjnej i naukowo-dydaktycznej. Negatywnie oceniał zwłaszcza działalność administracji PG. W salach wykładowych brakowało m.in. odpowiednich tablic i innych przyborów (kredy, gąbki) [sic!]. Poza tym wiele instalacji sanitarnych na uczelni działało niewłaściwie⁷²⁸. Grzenia – Romanowski stwierdził brak jakiegokolwiek organizacji pracy uczelnianej administracji. Wskazywał przy tym na deficyt współpracy między Słaniewiczem⁷²⁹ a jej kierownikiem Ludwikiem Siekierskim. Polemizował jednocześnie ze zdaniem tego ostatniego, który twierdził, że jedynie 20% działań administracji Politechniki da się zaplanować, natomiast reszta ma charakter spontaniczny⁷³⁰. W celu zmiany istniejącego stanu rzeczy przełożony Studium proponował lepszą kontrolę efektów pracy zatrudnionych tam osób. Opowiadał się także za bardziej aktywną postawą działających na PG różnych komisji, w tym Komisji Estetyki, które dotąd nie przejawiały żadnej inicjatywy. Postulował także nawiązanie kooperacji między działaczami partyjnymi a pracownikami administracji⁷³¹.

Grzenia – Romanowski naciskał również na to, żeby zmienić dyrektora administracyjnego Politechniki Gdańskiej⁷³², gdyż ten, jak uważał, nie radzi sobie na zajmowanym stanowisku. W zamian proponował pozostawić go na urzędzie sekretarza uczelni. Miała go zastąpić Bogusławska, natomiast za kadry odpowiadałaby Czapska⁷³³.

Zwierzchnik szkolenia wojskowego należał do osób, które opowiadały się za natychmiastowymi zmianami w administracji PG. Nie miał on dobrej opinii o kompetencjach

⁷²⁷ *Ibidem*.

⁷²⁸ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/8, Protokół z posiedzenia KU PZPR przy Politechnice Gdańskiej, 8 III 1955, [b. k.].

⁷²⁹ Autorowi nie udało się ustalić jaką funkcję pełniła wspomniana osoba.

⁷³⁰ *Ibidem*.

⁷³¹ *Ibidem*.

⁷³² Przypuszczalnie chodziło o Józefa Załuskę. Zob. *Politechnika Gdańska. Program na rok akademicki 1950/51*, Gdańsk 1950, s. 12.

⁷³³ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/8, Protokół z posiedzenia KU PZPR przy PG, 19 X 1954, [b. k.].

jej pracowników i uważał ich za jedną, wielką „bandę”. Dotyczyło to szczególnie osób odpowiedzialnych za domy akademickie. W tym kontekście Grzenia – Romanowski mówił o potrzebie zatrudnienia „czystych” ludzi a nie utrzymywania osób o wątpliwej reputacji moralnej. Chciał więc, by nowa kierownik administracji Bogusławska omówiła te kwestie z Wydziałem Oświaty KW⁷³⁴.

Przełożony Studium brał także aktywny udział w dyskusji nt. stworzenia etatów kierowników administracyjnych w Rektoracie i poszczególnych dziekanatach⁷³⁵. Płk Grzenia – Romanowski był zdania, że taka osoba powinna zajmować się nie tylko sprawami natury administracyjnej i formalnej, ale musi być również dobrym pedagogiem. Właśnie jej powinno być powierzane zadanie opracowywania różnych statystyk i ich analiza. Miała być też ogniwem łączącym młodzież akademicką z danym dziekanem. Odwoływał się przy tym do dobrych wzorców, które funkcjonowały w wojsku⁷³⁶.

Interesującym jest również stanowisko, jakie kierownik SW zajmował w sprawach kadry naukowo-dydaktycznej. Dobrze ilustrowała to sytuacja mgr. inż. Leonarda Knocha, którego przełożony, prodziekan Wydziału Łączności, zastępca profesora mgr inż. Roman Zimmermann, złożył wniosek o nadanie mu stopnia docenta⁷³⁷. Postulat ten wywołał liczne kontrowersje wśród członków Senatu PG. Dotyczyły one głównie działalności inż. Knocha w okresie okupacji. Prodziekan Adamowicz zarzucił mu, że instytut, w którym pracował podczas okupacji, był niemiecką instytucją wojskową. Na naczelnych stanowiskach w tej placówce mogły pracować jedynie osoby cieszące się zaufaniem władz niemieckich. Na tę informację zareagował płk Grzenia – Romanowski, który z powodu wojennych przeżyć był szczególnie wrażliwy na tego typu problemy. Chciał wiedzieć, czy inż. Knoch został zrehabilitowany za swoją działalność w okresie II wojny światowej. W obronie podwładnego wystąpił prof. Józef Lenkowski. Wyjaśniał on, że w przedsiębiorstwie, w którym pracował Knoch, znalazło zatrudnienie wielu pracowników Politechniki Warszawskiej⁷³⁸. W nawiązaniu do wypowiedzi prof. Lenkowskiego zwierzchnik SW zauważył, że praca podczas okupacji na eksponowanej funkcji w przedsiębiorstwie wojskowym z pewnością oznaczała współpracę z Niemcami. Ostatecznie zdecydowano, że prodziekan Wydziału Łączności zbada omawianą sprawę i odroczone przyjęcie kandydatury inż. Knocha do następnego posiedzenia

⁷³⁴ *Ibidem*.

⁷³⁵ Archiwum PG, /BR/0001/6, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 19 II 1953, k. 15.

⁷³⁶ *Ibidem*.

⁷³⁷ Archiwum PG, /BR/0001/7, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 10 IV 1954, [b. k.].

⁷³⁸ *Ibidem*.

Senatu⁷³⁹. Najprawdopodobniej został on oczyszczony ze wszystkich zarzutów, gdyż otrzymał tytuł naukowy docenta⁷⁴⁰. W tej sytuacji szybko awansował i już w roku akademickim 1955/1956 piastował urząd prodziekana Wydziału Łączności⁷⁴¹.

Na PG dużym problemem była dyscyplina i efektywność pracy studentów na Wydziale Mechanicznym. Zdarzało się, że na niektórych wykładach frekwencja wśród elewów wynosiła zaledwie 15% [sic!]⁷⁴². Płk Grzenia – Romanowski przyczyn tego stanu rzeczy upatrywał w braku odpowiedniej opieki nad studentami i niewłaściwej organizacji pracy na Wydziale. Zgłosił przy tym żądanie zmiany personelu administracyjnego Dziekanatu Wydziału Mechanicznego, co było związane z jego niewłaściwym podejściem zarówno do studentów jak i pracowników uczelni⁷⁴³. Temat ten był kontynuowany na kolejnym posiedzeniu Senatu. Dziekan Wydziału Chemii doc. dr inż. Tadeusz Pompowski proponował wymianę personelu Wydziału Chemicznego z Wydziałem Mechanicznym. Natomiast dziekan Wydziału Budowy Okrętów, prof. mgr inż. Tadeusz Gerlach, chciał, żeby osoby, którym stawiano zarzuty skierować do Komisji Dyscyplinarnej w celu zbadania ich ewentualnych przewinień⁷⁴⁴. Przeciwno tego rodzaju pomysłom oponował kierownik Studium. Stał na stanowisku, że należy niezwłocznie przystąpić do reorganizacji Wydziału Mechanicznego, gdyż uważa postawione oskarżenia za udowodnione. Wnioskowi temu sprzeciwił się rektor uczelni, prof. Stanisław Hueckel, z uwagi na zastrzeżenia niektórych członków Senatu. Zapowiedział jednak ponowne zbadanie tej sprawy i wydanie odpowiednich zarządzeń⁷⁴⁵.

4. Działalność w uczelnianych strukturach PZPR

Kierownik SW był aktywnym działaczem PZPR, będącym członkiem Komitetu Uczelnianego. W okresie stalinizmu, gdy komunistyczne władze często w brutalny sposób dążyły do podporządkowania sobie każdej sfery społecznej, w tym życia akademickiego, Grzenia – Romanowski odpowiadał za indoktrynację polityczną na Wydziale Budownictwa

⁷³⁹ *Ibidem*.

⁷⁴⁰ Za przyznaniem mu tego tytułu głosowało aż 21 osób przy jednym głosie sprzeciwu i jednym wstrzymującym się.

⁷⁴¹ Archiwum PG, BR/0001/7, Protokół z III zwyczajnego posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 9 XI 1954, k. 112–113; *Politechnika Gdańska. Plan studiów i skład osobowy na rok akademicki 1955/56*, pod red. zastępcy prof., mgr. inż. J. Smoleńskiego, Gdańsk 1956, s. 8.

⁷⁴² Archiwum PG, BR/0001/7, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 6 XII 1954, k. 161–162.

⁷⁴³ *Ibidem*.

⁷⁴⁴ Archiwum PG, BR/0001/7, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 20 XII 1954, k. 169.

⁷⁴⁵ *Ibidem*.

Wodnego i Wydziale Budownictwa Lądowego. Nadzorował też pracę proreżimowej Ligi Przyjaciół Żołnierza⁷⁴⁶.

Grzenia – Romanowski aktywnie włączał się w proces propagandy politycznej wśród pracowników uczelni i studentów. W kwietniu 1952 r. prowadził szkolenie partyjno-polityczne dla naukowców zrzeszonych w OOP. Przerobiono wówczas krótki *Kurs Historii WKP/b* autorstwa Józefa Stalina [sic!]⁷⁴⁷. Książka ta, prezentująca w skrajnie tendencyjny sposób dzieje ruchu komunistycznego w Rosji, stanowiła wtedy główną lekturę dla wszystkich działaczy partyjnych w krajach bloku wschodniego.

Z powodu zasiadania w KU, Grzenia – Romanowski interesował się również wieloma sprawami dotyczącymi funkcjonowania partii na uczelni. Wiązało się to z jego aktywnością na rzecz jak największego upartyjnienia władz Politechniki. Dał temu wyraz w czasie dyskusji nad postulatem KW PZPR w Gdańsku, który żądał, by przynajmniej część prodziekanów posiadała legitymację partyjną⁷⁴⁸. Szef SW uważał, że dzięki temu można byłoby „lepiej kontrolować ich pracę” i więcej od nich wymagać. W rzeczywistości dawałoby to gwarancję bardziej skutecznych nacisków na kadre naukowo-dydaktyczną uczelni, możliwość jej indoktrynacji politycznej i lepszą kontrolę partii nad życiem społeczności akademickiej. Dowodzi tego wspomniane zebranie egzekutywy KU, na którym był obecny rektor uczelni, prof. Stanisław Hueckel. Omawiano na nim kandydaturę prof. Andrzeja Piechoty, członka PZPR od czerwca 1950 r., na urząd dziekana Wydziału Budownictwa Okrętów. Popierał ją mocno Grzenia – Romanowski. Był zdania, że prof. Piechota jest młodym naukowcem, który potrafi efektywnie pracować. Odnosząc się do zastrzeżeń, które zgłosił rektor PG, doszedł do wniosku, że należy podjąć działania służące bardziej intensywnej pracy prof. Piechoty na uczelni. Stał na stanowisku, że w pełni odpowiada proponowanej mu funkcji, mimo, iż ze strony Wydziału BO mogły pojawić się wątpliwości, czy podoła nowym obowiązkom. Ostatecznie kandydatura ta została zaakceptowana przez KU, co należy uznać za sukces przełożonego SW. Pokazał, że posiada określony wpływ na wybór kierownictwa Politechniki⁷⁴⁹.

Grzenia – Romanowski sprawował nieformalnie funkcję politycznego nadzorca uczelni, co dobitnie pokazały przypadki studentów Tadeusza Umińskiego i Nestora Weremy.

⁷⁴⁶ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/7, Protokół z posiedzenia Komitetu Uczelnianego PZPR przy Politechnice Gdańskiej, 27 X 1953, k. 148–149.

⁷⁴⁷ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/24, Referat sprawozdawczy na zebraniu wyborczym POP PZPR przy Politechnice Gdańskiej, 6 IV 1952, k. 64.

⁷⁴⁸ APG/Gd, 3317/8, Protokół z posiedzenia Komitetu Uczelnianego PZPR przy Politechnice Gdańskiej, 16 XII 1954, [b. k.].

⁷⁴⁹ *Ibidem*.

W kwietniu 1955 r. Komitet Uczelniany rozważał przyjęcie w szeregi partii elewa Wydziału Chemii Umińskiego. Działał aktywnie w PZPR oraz osiągał dobre wyniki w nauce⁷⁵⁰. Mimo, iż był zdeklarowanym marksistą, to jednak nie zgadzał się z polityką partii w kwestiach religijnych. Dążyła ona wówczas do narzucenia społeczeństwu materialistycznego (ateistycznego) światopoglądu. Mówił przy tym, że nie będzie przeszkadzał zarówno żonie, jak i dziecku, w uczestnictwie w praktykach religijnych⁷⁵¹. Grzenia – Romanowski, mimo pewnych oporów ze strony niektórych członków KU, zdecydowanie opowiedział się za skreśleniem Umińskiego z listy kandydatów do PZPR. Widać było, że budził on pewien respekt, a nawet lęk, wśród członków KU, gdyż nikt z nich nie odważył mu się sprzeciwić, wyrażając choćby własne wątpliwości. Jego wniosek o odrzucenie prośby Umińskiego został przyjęty jednogłośnie⁷⁵². Zupełnie inaczej Grzenia – Romanowski postępował w przypadku studenta II roku Wydziału Mechanicznego Nestora Weremy, który staż kandydacki rozpoczął we wrześniu 1953 r.⁷⁵³ Zarzucił mu, że w czasie konsultacji w SW bezprawnie przywłaszczył sobie telefonogram, zaszyfrował i wziął go ze sobą, jadąc do siostry. W Sopocie został z tego powodu zatrzymany przez milicję. Werema przez pewien czas cieszył się zaufaniem kolegów z grupy, gdy jednak odkrył w jednym z Domów Studenckich zakurzone portrety I sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta, zgłosił tę błahą sprawę do UB. Od tego momentu zaczął tworzyć wokół siebie mit pracownika UB, aby zastraszać swoich kolegów⁷⁵⁴. W odpowiedzi na zarzuty zwierzchnika SW zainteresowany otwarcie przyznał, że kreował siebie na ważnego pracownika bezpieczeństwa. Zapewnił jednocześnie, że dostrzegł swoje błędy i zmienił dotychczasowe zachowanie. W odpowiedzi na deklarację Weremy, kierownik SW zwrócił mu jedynie uwagę, że takie postępowanie nie było godne towarzysza partyjnego [sic!]⁷⁵⁵. Żadnych innych konsekwencji ze strony Grzenia – Romanowskiego i KU Werema nie poniósł. Sprawa ta pokazuje dwulicowość szefa Studium. Okazało się, że można było bezkarnie straszyć pozostałych elewów, wywoływać u nich poczucie niepewności, niepokoju i jedyną konsekwencją tej postawy będzie promocja w postaci przyjęcia w szeregi partii. Wynikało to z tego, że Grzenia – Romanowski popierał osoby bezrefleksyjnie wierne ideologicznym pryncypiom, nawet jeśli robiły to prymitywnie, a w rzeczywistości, tak jak Werema, w bardzo wyrachowany sposób. Osoby wyrażające własne, odrębne zdanie, nie mogły liczyć na

⁷⁵⁰ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/7, Protokół z posiedzenia Komitetu Uczelnianego, 19 IV 1955, [b. k.].

⁷⁵¹ *Ibidem*.

⁷⁵² *Ibidem*.

⁷⁵³ *Ibidem*.

⁷⁵⁴ *Ibidem*.

⁷⁵⁵ *Ibidem*.

zrozumienie z jego strony.

Godna uwagi jest również sprawa Witolda Bandrowskiego, który od 1950 r. pełnił funkcję sekretarza OOP Wydziału Inżynierii Lądowo-Wodnej. Członkowie prezydium POP, w tym Grzenia – Romanowski, wysunęli wobec niego poważne zarzuty⁷⁵⁶. Dotyczyły one zatajenia służby w Wehrmachcie w okresie II wojny światowej i nauki w Szkole Podchorążych Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii. Bandrowski miał też podważać autorytet partii i ZMP na uczelni, gdyż pozwalał sobie wśród studentów na sformułowania typu: "kto wlaź między wrony musi krakać jak i one". Sekretarz OOP, będąc w poprzednim roku na obozie wojskowym, miał opowiadać kolegom o wspaniałych warunkach panujących w armii gen. Władysława Andersa, kiedy to „miało się jeździć z kobietami w limuzynach studentów”. Agitując do wstąpienia w szeregi ZMP, twierdził, że legitymacja tej organizacji będzie mogła zagwarantować bezkarność w przypadku konfliktu z władzami uczelni⁷⁵⁷. Szef Studium Wojskowego należał do najbardziej aktywnych oskarżycieli. Uważał, że sprawa ta dobrze ilustrowała „wrogą” działalność na uczelni. Takim „wrogiem” był, zdaniem Grzeni, Bandrowski, który służył w armii niemieckiej. Na obozie wojskowym, kiedy wręczano awanse, celowo, wg szefa szkolenia wojskowego studentów, kreował on atmosferę nieufności do kierownictwa Studium. W tej sytuacji Grzenia naciskał, żeby „wroga”, który podstępnie wkradł się do organizacji partyjnej, jak najszybciej z niej usunąć. Interesujące jest to, że postulat ten został przegłosowany przy dwóch głosach przeciwnych⁷⁵⁸. Wszystkie oskarżenia wobec niego stawiała tylko i wyłącznie grupa pracowników SW. Zarówno przedstawiciele PZPR, jak i ZMP, na Wydziale Inżynierii Lądowo-Wodnej, nie opowiadali się za wyrzuceniem ich sekretarza z PZPR i ZMP⁷⁵⁹.

Wydaje się, że przeszłość Bandrowskiego była tylko pretekstem do rozpoczęcia sporu o wpływy i władzę na poszczególnych wydziałach PG. Były sekretarz OOP, z racji dobrze zdanych egzaminów i dużej wiedzy z zakresu wojskowości, mógł stanowić konkurencję dla Grzenia. Cieszył się też pewnym autorytetem wśród aktywistów partii i ZMP na Wydziale Inżynierii Lądowo-Wodnej. W tym czasie łatwo można było zniszczyć człowieka, posługując się różnymi zarzutami, w tym dotyczącymi służby w Wehrmachcie lub w oddziałach armii gen. Andersa. W półtora roku po wspomnianych wydarzeniach zwierzchnik SW objął nadzór nad indoktrynacją polityczną na Wydziale Budownictwa Wodnego i Wydziale Budownictwa

⁷⁵⁶ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/24, Protokół z zebrania wyborczego POP PZPR przy Politechnice Gdańskiej, 6 IV 1952, k. 54.

⁷⁵⁷ *Ibidem*.

⁷⁵⁸ *Ibidem*, k. 56–57 ; 59.

⁷⁵⁹ *Ibidem*, k. 59.

Lądowego⁷⁶⁰, na których prawdopodobnie sekretarzem był Bandrowski. Dzięki temu umocnił swoją pozycję na uczelni i mógł skuteczniej wpływać na partyjnych towarzyszy.

Gdańsk należał do tych ośrodków miejskich, które zostały poważnie zniszczone w okresie II wojny światowej, zwłaszcza podczas zimowej ofensywy Armii Czerwonej w 1945 r. Szacuje się, że w jej wyniku zniszczono 90% zabudowy jego śródmieścia, a przedmieścia w ok. 60%⁷⁶¹. Z tej przyczyny wśród nowoprzybyłych mieszkańców miasta panowało duże zapotrzebowanie na lokale mieszkalne. Często przebywali oni z całą rodziną w bardzo niewielkich kwaterach, natomiast inwestycje mieszkaniowe zapoczątkowane w latach 50–tych XX w. nie zawsze je zaspokajały⁷⁶².

Z uwagi na to symptomatyczna była sytuacja członka KU, starszego asystenta Wydziału Elektrycznego, mgr. Mariana Błońskiego, oskarżonego o bezprawne zajęcie mieszkania. Mieszkał on z żoną i dzieckiem w pokoju wielkości 15 m², a jego starania u władz Politechniki w celu uzyskania większego lokalu nie dawały rezultatów. Postanowił więc, powołując się na zgodę KU, przeprowadzić się do mieszkania administrowanego przez Zarząd Ośrodków Akademickich (ZOA). Natomiast w opuszczonym przez jego rodzinę lokalu, który został wyremontowany przez Politechnikę, zamieszkała inna osoba⁷⁶³. Sprawa ta szybko stała się przedmiotem obrad KU. Jego przedstawiciele twierdzili, że Błoński bezprawnie, bez ich zgody i kierownictwa PG, wprowadził się do nowego mieszkania. Z tej przyczyny wysunęli propozycję, aby ukarać go usunięciem z KU i udzieleniem nagany partyjnej. Za tego rodzaju rozwiązaniami opowiadał się m.in. Grzenia – Romanowski. Nie wszyscy jednak działacze Komitetu byli tego zdania. L. Lorbiecki uważał, że z uwagi na brak znajomości niektórych okoliczności należałoby Błońskiego ukarać jedynie usunięciem z KU. Przypomniał również, że były rektor Kazimierz Kopecki swoim postępowaniem mógł się przyczynić do takich a nie innych decyzji oskarżonego⁷⁶⁴. Tego rodzaju słowa wywołały zdecydowaną reakcję kierownika SW, który zgodził się z poglądem, że postawa rektora Kopeckiego mogła mieć wpływ na jego działania. Sprzeciwił się jednak łączeniu obu spraw. Był zdania, że Błoński popełnił przestępstwo, za które musi zostać ukarany naganą partyjną.

⁷⁶⁰ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/7, Protokół z posiedzenia Komitetu Uczelnianego PZPR przy Politechnice Gdańskiej, 27 X 1953, k. 148–149.

⁷⁶¹ E. Cieślak, *Powrót do życia i rozkwit Gdańska w Polsce Ludowej*, (w:) Cz. Biernat, E. Cieślak, *Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1969, s. 495.

⁷⁶² P. Perkowski, *Gdańsk miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970*, Gdańsk 2020, s. 290–328.

⁷⁶³ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/25, Protokół z zebrania POP PZPR przy Politechnice Gdańskiej, 2 IV 1955, [b. k.].

⁷⁶⁴ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/8, Protokół z posiedzenia Komitetu Uczelnianego PZPR, 1 III 1955, [b. k.].

Jednocześnie zwrócił uwagę na słabą współpracę Komitetu z rektoratem. W celu zapobieżenia takim sytuacjom w przyszłości postulował, żeby Komitet rezerwował sobie czas na załatwienie spraw bieżących. Przy okazji wystąpił w obronie prof. Kopeckiego, którego uznał „za oddanego syna Polski Ludowej”, mającego duże zasługi dla społeczności akademickiej⁷⁶⁵. Ostatecznie, za usunięciem Błońskiego z Komitetu i udzieleniem mu nagany partyjnej oddano aż pięć głosów, natomiast za łżejszą formą kary w postaci pozbawienia go dotychczasowych funkcji i udzielenia upomnienia, padły tylko dwa głosy⁷⁶⁶. Było to zwycięstwo Grzeni – Romanowskiego, który zdecydowanie opowiadał się za karaniem tego rodzaju nadużyć. Sprawa ta jednak nie była jeszcze zakończona, a niektórzy członkowie KU wciąż mieli wątpliwości. Świadczy o tym przemówienie zwierzchnika szkolenia wojskowego podczas posiedzenia egzekutywy KU PG na początku kwietnia 1955 r.⁷⁶⁷ Żądał on wtedy, aby KU zajęło jednoznaczne stanowisko wobec czynu, jaki popełnił Błoński. Najprawdopodobniej wiązało się to z informacjami, że ma on objąć stanowisko adiunkta na uczelni, co dla Grzeni – Romanowskiego było nie do pomyślenia. Otrzymał więc zapewnienie, że Błoński z powodu braku dyplomu magistra nie zostanie zatrudniony na uczelni⁷⁶⁸.

Zdecydowana większość aktywistów partyjnych nie podzielała jednak zdania przełożonego Studium. Bardzo możliwe, że przynajmniej część z nich uczestniczyła za pośrednictwem znajomości/osobistych kontaktów w nielegalnym procederze zajmowania lokali. Z tego powodu bała się również surowych konsekwencji w przyszłości. Rozdźwięk w szeregach działaczy partyjnych wywoływała też okoliczność, że Błoński przyznał się do błędu i był świadomy negatywnych skutków popełnionego czynu. Swoje wykroczenie pragnął jednocześnie naprawić poprzez jeszcze lepszą pracę dydaktyczną na uczelni. Część z nich była także przekonana, że na zajęcie mieszkania Błoński otrzymał zgodę KU⁷⁶⁹.

Powyższe fakty złożyły się na to, że członkowie POP PZPR Politechniki nie zgodzili się z karą, którą wymierzył Komitet. Obstawali za udzieleniem Błońskiemu upomnienia⁷⁷⁰. W tych okolicznościach forma przyznanej mu kary nadal pozostawała kwestią otwartą. Dało to jednak okazję do ataków na Grzenię – Romanowskiego. Miały one miejsce podczas posiedzenia KU w dniu 5 kwietnia 1955 r., w czasie którego omawiano przebieg ostatniego

⁷⁶⁵ *Ibidem*.

⁷⁶⁶ *Ibidem*.

⁷⁶⁷ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/8, 1 IV 1955, [b. k.].

⁷⁶⁸ *Ibidem*.

⁷⁶⁹ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/25, Protokół z zebrania POP PZPR przy Politechnice Gdańskiej, 2 IV 1955, [b. k.].

⁷⁷⁰ *Ibidem*, Za udzieleniem Błońskiemu kary upomnienia oddano aż 107 głosów, natomiast za karą nagany głosowało zaledwie 5 osób.

zebrania POP. Spotkanie to miało bardzo burzliwy charakter, a wśród członków Egzekutywy Komitetu były wyraźne różnice zdań. Do wzrostu napięcia przyczyniło się także wystąpienie Władysława Kutnera. Najprawdopodobniej chodziło mu o to, że Komitet potraktował Błońskiego niesprawiedliwie, gdyż wcześniej był poinformowany o jego zamiarze przeprowadzki do nowego mieszkania⁷⁷¹. Tym samym oskarżał reprezentantów KU, że chcieli swą winę zrzucić na inną osobę, aby pozostać poza jakimikolwiek podejrzeniami. Tego rodzaju wypowiedzi odnosiły się do Grzeni – Romanowskiego, należącego do tych członków KU, którzy opowiadali się za wyciągnięciem wobec Błońskiego jak najsurowszych konsekwencji. Nie powinno więc dziwić, że kierownik Studium szybko przystąpił do odparcia stawianych mu zarzutów. Oskarżył swoich oponentów o chęć zniszczenia autorytetu jego osoby na uczelni. Jednocześnie zadeklarował, że jest gotowy przyjąć krytykę własnych działań. Przystąpił też do formułowania zarzutów wobec Błońskiego. Twierdził, że w partyjnej samokrytyce, którą ten złożył, wykreował siebie na „męczennika”, a nie przedstawił prawdziwych faktów ze spotkania z Komitetem⁷⁷². Jednocześnie uważał, że KU również ponosi odpowiedzialność za zaistniały stan rzeczy, czego główną przyczyną był jego skład osobowy. Zasiadali w nim bardzo młodzi ludzie, którzy mieli też inne, dodatkowe obowiązki, co w sposób naturalny nie sprzyjało załatwianiu przez nich najistotniejszych spraw. Z tego powodu proponował, aby zasiedli w nim starsi, posiadający dłuższy staż działacze partyjni i pracownicy uczelni⁷⁷³. W końcu podjęto decyzję, że w kwestii Błońskiego należy jeszcze skonsultować się z Komitetem Wojewódzkim (KW), w celu niedopuszczenia do objęcia przez niego funkcji wykładowcy marksizmu. Sprawa ta miała zostać także wyjaśniona członkom partii na zebraniach Oddziałowych Organizacji Partyjnych (OOP). Pojawiła się też propozycja zastąpienia Błońskiego w Komitecie pomocniczym pracownikiem naukowym, którym byłby Tokarczyk⁷⁷⁴. Sprawa ta zakończyła się przynajmniej częściowym sukcesem Grzeni – Romanowskiego, konsekwentnie trzymającym się swego zdania. W ten sposób Błoński został nie tylko wydalony z partyjnych władz uczelni, ale zamknięto mu, przynajmniej na jakiś czas, możliwość robienia kariery naukowo-dydaktycznej.

Szef SW był także aktywny podczas wyborów do Sejmu PRL w 1952 r. Przystąpił

⁷⁷¹ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/8, Protokół z posiedzenia Komitetu Uczelnianego PZPR Politechniki Gdańskiej, 5 IV 1955, [b. k.].

⁷⁷² *Ibidem*.

⁷⁷³ *Ibidem*.

⁷⁷⁴ *Ibidem*. Po spotkaniach OOP zdecydowano przekazać sprawę towarzysza Błońskiego Komisji Kontroli Partyjnej. Autor nie znalazł jednak kolejnych informacji mówiących o dalszych losach tego wniosku.

wtedy do zdecydowanej krytyki działań uczelnianej organizacji partyjnej⁷⁷⁵. Jego zdaniem, jej członkowie całkowicie zapomnieli o potrzebie pracy agitacyjnej na terenie uczelni. Mówił, że tylko połowa studentów sprawdziła listy wyborcze. Oznaczało to, że wybory do Sejmu, które w rzeczywistości były fikcją, a ich jedynym celem było pokazanie masowego poparcia społeczeństwa dla listy Frontu Narodowego pod egidą PZPR, są na Politechnice źle przygotowane. Chodziło bowiem o uzyskanie jak najwyższej frekwencji, która miała stanowić niepodważalny dowód wysokiego uznania dla polityki komunistów. Grzenia – Romanowski, aby naprawić niekorzystną, również dla niego, jako członka uczelnianych władz PZPR, sytuację, zaproponował utworzenie specjalnej placówki, która udzielałaby studentom informacji o ich prawach wyborczych. Dotyczyło to zwłaszcza nowego rocznika elewów, którzy niedawno zmienili miejsce zamieszkania⁷⁷⁶.

Szef szkolenia wojskowego, co należy mu przyznać, potrafił krytycznie podchodzić do wielu aspektów działalności partii na uczelni. Dał temu wyraz m.in. podczas dyskusji nad treścią referatu, który miał zostać wygłoszony na zebraniach OOP⁷⁷⁷. Oceniał go bardzo negatywnie, ponieważ brakowało w nim problemów dotyczących studentów. Uważał, że w zbyt dużym stopniu nawiązywał do postanowień III Plenum KC PZPR i z tej przyczyny był do nich bardzo zbliżony zarówno w formie jak i treści⁷⁷⁸. Było więc widać, że osoby które go opracowały, zbyt się do tego nie przyłożyły, opierając się głównie na ogólnie ustalonych wzorcach. W jego opinii, w tekście tym powinny być poruszone następujące kwestie: praca kierownictwa uczelni, wyniki pracy dydaktycznej na Politechnice, działalność dziekanów – przyczyny ich rezygnacji, funkcjonowanie domów studenckich itp. W końcu ustalono, że część zagadnień poruszanych przez Grzienie – Romanowskiego, nie znajdzie się jednak w ocenach referatowych. Miały być jedynie poruszane w dyskusji po referacie⁷⁷⁹.

Zwierzchnik SW cieszył się raczej wysokim autorytetem i dobrą opinią wśród działaczy partyjnych. Dowodziły tego rezultaty wyborów członków KU PZPR z końca października 1953 r. Grzenia – Romanowski otrzymał wtedy aż 103 głosy poparcia na 104 ważne głosy, co stanowiło najlepszy wynik spośród wszystkich zaproponowanych wówczas kandydatur⁷⁸⁰.

⁷⁷⁵ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/24, Protokół z otwartego zebrania POP PZPR przy Politechnice Gdańskiej, 17 X 1952, k. 120.

⁷⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷⁷ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/8, Protokół z posiedzenia Komitetu Uczelnianego PZPR Politechniki Gdańskiej, 1 IV 1955, [b. k.].

⁷⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁷⁹ *Ibidem*.

⁷⁸⁰ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/24, Protokół komisji skrutacyjnej–wybory członków KU PZPR przy PG,

Mając tak duże zaufanie i poparcie towarzyszy, szef Studium, co trzeba przyznać, bardzo krytycznie podchodził do swej pracy w Komitecie. Był zdania, że pracując z młodzieżą, posiadał narzędzia i odpowiednie warunki do wpływania na nią. Z tego powodu ograniczył swą aktywność do roli obserwatora i doradcy KU. Doszedł jednak do wniosku, że z powodu takiej postawy władze partyjne Politechniki nie zrealizowały swoich powinności⁷⁸¹. Przystąpił też do krytyki OOP za brak aktywnej działalności wśród młodzieży akademickiej. Uwidocznily to zwłaszcza ostatnie wydarzenia, jak akademia z okazji powstania ludowego WP czy też powitanie marynarzy ze Związku Radzieckiego, na których udział studentów był znikomy. Zwrócił też uwagę na bardzo negatywny stosunek elewów do służby wojskowej, co znalazło odbicie w łamaniu dyscypliny na letnich obozach wojskowych i pogardliwym stosunku do wykładowców i instruktorów SW⁷⁸². Zarzucał także towarzyszom partyjnym brak odpowiedniej „czujności”, co miało stwarzać dogodne warunki do działalności „wroga”, o czym świadczyło zniszczenie ogłoszeń o odczycie pt. *Zagadnienia między państwem i kościołem*. Mimo tylu słów krytyki własnej osoby i działań partii, nadal cieszył się dużym poważaniem, co potwierdziły wybory do KU⁷⁸³. Powyższa sympatia wyrażała się również w tym, że przełożony Studium został wybrany delegatem na konferencję miejską partii⁷⁸⁴.

Wraz ze śmiercią Stalina w marcu 1953 r. szeregowi członkowie PZPR coraz częściej krytykowali pracę KU Politechniki. Władzom partyjnym tej uczelni zarzucano, że, poza przewodniczącym Komitetu, Frajkopfem, są praktycznie nieosiągalni dla studentów. Nikt z członków Komitetu nie został delegowany na zebranie OOP Wydziału BO. Wyraźny był też brak współpracy miejscowej Egzekutywy z władzami uczelni, co miało znaleźć odzwierciedlenie w słabych wynikach w nauce wśród studentów⁷⁸⁵.

Interesujący jest fakt, że Grzenia – Romanowski zgodził się z krytyką własnej osoby jako członka KU i opiekuna OOP na Wydziale Budownictwa Wodnego. Bronił jednak swoich osiągnięć. Podkreślił, że szkolenie wojskowe w terenie zdało egzamin, czego dowodził rozkaz ministra obrony narodowej i dowódcy POW. Uważał jednak, że zaniedbana jest indoktrynacja polityczna w niektórych kompaniach Studium, co było spowodowane niewielką liczbą oficerów politycznych i słabym kontaktem z grupami partyjnymi. Mimo tylu zastrzeżeń,

25 X 1953, k. 180–181.

⁷⁸¹ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/24, Protokół z zebrania sprawozdawczo–wyborczego POP PZPR przy Politechnice Gdańskiej, 26 X 1953, k. 182–183.

⁷⁸² *Ibidem*.

⁷⁸³ *Ibidem*, k. 182–183; 187.

⁷⁸⁴ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/24, Protokół z zebrania wyborczego POP przy Politechnice Gdańskiej, 29 XII 1953, k. 198–199.

⁷⁸⁵ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/24, Protokół z zebrania sprawozdawczo–wyborczego POP PZPR przy Politechnice Gdańskiej, 13 XI 1954, k. 222–223.

przełożony SW został ponownie wybrany do KU⁷⁸⁶.

Zwierzchnik szkolenia wojskowego często krytykował władze partyjne, do których należał, w związku z czym zdawał sobie sprawę, że uwagi te musi również odnosić do siebie. W jego opinii, KU zbyt mało interesował się sprawami studentów (stan stołówki, obecność na wykładach itp.)⁷⁸⁷. Zauważył też, że ostatnia sesja egzaminacyjna wypadła bardzo słabo, choć młodzież akademicką stać było na zdecydowanie lepsze osiągnięcia. Jako negatywny przykład podawał rezultaty z egzaminu z wyszkolenia wojskowego, za którego złe wyniki odpowiedzialność zrzucił na ZMP i członków POP, którzy, jak uważał, nie pracowali odpowiednio ze studentami. Zwrócił przy tym uwagę na konieczność lepszej i bardziej intensywnej współpracy POP z rektorem⁷⁸⁸.

W ostatnich latach pracy Grzenia na PG spadła jego popularność. W wyborach do KU z przełomu października i listopada 1956 r., otrzymał tylko 69 głosy i nie dostał się do Komitetu⁷⁸⁹. Grzenia – Romanowski często krytykował działalność PZPR na Politechnice i przez to mógł być nie lubiany wśród partyjnych działaczy. W tej sytuacji wykorzystali oni ówczesną sposobność i usunęli zwierzchnika SW z Komitetu. Grzenia – Romanowski był już prawdopodobnie przygotowywany do objęcia nowego stanowiska (zastępca dowódcy Marynarki Wojennej ds. politycznych). Z tego powodu jego ponowny wybór do KU byłby bezcelowy, ponieważ po otrzymaniu nowej funkcji musiałby z niej zrezygnować.

5. Zwierzchnik Studium Wojskowego w ocenie przełożonych

Płk Grzenia – Romanowski, jako szef SW PG, podlegał ocenie przełożonych. Już w początkowym okresie pracy na Politechnice został doceniony jako dobry organizator, obdarzony dużymi ambicjami i samodzielnością w działaniu. Zdobył sobie autorytet zarówno u profesury Politechniki jak i władz uczelni⁷⁹⁰. Należał do bardzo zdyscyplinowanych oficerów poczuwających się do odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy. Zdaniem zwierzchników miał pozytywny stosunek do Związku Radzieckiego i krajów demokracji

⁷⁸⁶ *Ibidem*, k. 224.

⁷⁸⁷ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/25, Protokół z zebrania POP PZPR przy PG, 2 IV 1955, [b. k.].

⁷⁸⁸ *Ibidem*.

⁷⁸⁹ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/25, Protokół z zebrania wyborczego POP PZPR przy Politechnice Gdańskiej, 30 X 1956, 6 XI 1956, [b. k.]; Protokół komisji skrutacyjnej konferencji wyborczej POP Politechniki Gdańskiej, 6 XI 1956, [b. k.].

⁷⁹⁰ WBH, TAP, 1624/78/87, Opinia służbowa za okres od 6 X 1949 r. do 24 XI 1950 r., 26 I 1951, k. 35.

ludowej. Jako były oficer polityczny wiedział, czego najbardziej wymagali od niego przełożeni. Będąc członkiem partii, dbał o podnoszenie poziomu swej wiedzy o marksizmie. Brał też aktywny udział w pracy partyjno-politycznej na uczelni. Naciskał na POP i ZAMP Politechniki, aby członkowie tych organizacji lobbowali wśród elewów na rzecz Studium. Zdaniem wydającego opinię dyrektora Biura Wojskowego Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, płk. Batkiewicza, dzięki tym działaniom Studium Politechniki zajęło drugie miejsce w szkoleniu wojskowym wśród wyższych uczelni⁷⁹¹. W ocenie kierownika SW nie pominięto również spraw związanych z jego sytuacją rodzinną. Grzenia – Romanowski rozwiódł się wówczas z żoną i ponownie się ożenił⁷⁹². Utrzymywał się z poborów, których część przeznaczał na utrzymanie dzieci z pierwszego małżeństwa. Zdaniem zwierzchników, w początkowym okresie sprawowania tej funkcji, dobrze wykonywał powierzone mu zadania⁷⁹³. W kolejnych latach pracy nadal wyróżniał się ambicją i konsekwencją w realizacji przyjętych planów. W jego postępowaniu uwidaczniała się jednak pewna zarozumiałość. Był przekonany, że w szkoleniu wojskowym zdecydowanie góruje nad podwładnymi i osobami zatrudnionymi na uczelni⁷⁹⁴. Szef Studium z pewnością posiadał zdolności organizacyjne. Swoje umiejętności wykazał podczas letniego obozu w Beniaminowie w 1950 r. To zgrupowanie studentów nie było otoczone odpowiednią opieką ze strony miejscowej jednostki wojskowej. W tej trudnej sytuacji kierownik SW potrafił utrzymać porządek i jednocześnie zatroszczył się o niezbędny sprzęt, tak by zrealizować zaplanowany program⁷⁹⁵. Wyróżniał się także inteligencją i dobrą pamięcią połączoną ze zdolnością trafnej orientacji. Był także oficerem o dużym poczuciu godności osobistej⁷⁹⁶. Regularnie też uczęszczał na partyjne szkolenia ideologiczne. Pod względem moralnym postawa Grzenia – Romanowskiego pozostawała bez zarzutu. Nie przejawiał tak częstych u wojskowych patologicznych zachowań, związanych z nadużywaniem alkoholu i miał opinię dobrego ojca, który dba o swoją rodzinę. Kierownik SW należał także do osób spędzających czas wolny z najbliższymi, ale gdy miał ku temu okazję, chętnie uczestniczył w różnych wydarzeniach kulturalnych⁷⁹⁷.

Wraz ze zmianami polskiego Października 1956 r., kiedy to z ludowego WP odeszło wielu generałów i oficerów wywodzących się z Armii Radzieckiej, płk Grzenia – Romanowski znalazł się w gronie kandydatów na wakujące stanowiska. Dowodzi tego treść

⁷⁹¹ *Ibidem*.

⁷⁹² Miało to miejsce 17 czerwca 1950 r.

⁷⁹³ *Ibidem*.

⁷⁹⁴ WBH TAP 1624/78/87, Opinia służbowa za okres od 15 X 1950 r. do 15 X 1951 r., 23 XI 1951, k. 33.

⁷⁹⁵ *Ibidem*.

⁷⁹⁶ *Ibidem*.

⁷⁹⁷ *Ibidem*, k. 28–29.

wydanej o nim opinii z listopada 1956 r.⁷⁹⁸ Kierownik SW został w niej przedstawiony jako wyszkolony oficer, który dobrze zna zagadnienia taktyki na szczeblu pułk – dywizja piechoty. Jego decyzje charakteryzowały pewność siebie i opanowanie. Wykazywał się też dobrą znajomością obowiązujących regulaminów i instrukcji, które potrafił wykorzystać w funkcjonowaniu SW i szkoleniu podwładnych. Znał również zasady przestrzegania tajemnicy służbowej i wojskowej. Jego ówczesny stan zdrowia i wygląd zewnętrzny także nie budziły żadnych zastrzeżeń⁷⁹⁹.

Jednocześnie zwrócono uwagę na jego osobiste cechy. Płk Grzenia – Romanowski prezentował się więc jako oficer uczciwy, prawdomówny, odnoszący się zawsze z powagą i należyty szacunkiem do zwierzchników. Wobec podwładnych był wymagający, ale traktował ich sprawiedliwie⁸⁰⁰. Opiniujący go ppłk Niwiński z Sztabu POW uznał więc, że poza zajmowanym stanowiskiem Grzenia – Romanowski ma również kwalifikacje na dowódcę oddziałów liniowych. Do powyższej opinii swoje zastrzeżenia wniósł p.o. dowódcy POW, gen. bryg. Zygmunt Huszcza. Nie chciał on, by kierownik SW został przeniesiony na inne stanowisko związane ze szkoleniem wojskowym, a tym bardziej na stanowisko dowódcze⁸⁰¹. Być może gen. Huszcza nie chciał stracić zdolnego organizatora szkolenia wojskowego na Politechnice Gdańskiej, który dobrze współpracował z dowództwem POW. Jednocześnie był świadomy faktu, że Grzenia – Romanowski miał niewielkie doświadczenie w dowodzeniu wojskową jednostką. Odrębne zdanie dowódcy POW nie przyniosło jednak oczekiwanych przez niego skutków. W czasie gdy wydawano wspomnianą opinię, w dniu 24 listopada 1956 r. Grzenia – Romanowski, rozkazem ministra obrony narodowej, został zastępcą dowódcy MW ds. polityczno-wychowawczych.

Kierownik Studium Politechniki za dobrze wykonywaną pracę otrzymywał także odpowiednie gratyfikacje ze strony zwierzchników. Były wśród nich odznaczenia i awanse służbowe. We wrześniu 1951 r. do Ministerstwa Obrony Narodowej trafił wniosek o przyznanie mu Brązowego Medalu „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”. Powyższą prośbę poparł sam dowódca OW nr 2, gen. dyw. Bronisław Pólturzycki⁸⁰². Autorzy wniosku podkreślali duży autorytet szefa Studium wśród władz uczelni i studentów, co znajdowało odzwierciedlenie w dobrych rezultatach wyszkolenia wojskowego. Podkreślono też

⁷⁹⁸ WBH, TAP, 1624/78/87, Opinia służbowa za okres od 1 XI 1956 r. do 15 XI 1956 r., 27 XI 1956, k. 23.

⁷⁹⁹ *Ibidem*.

⁸⁰⁰ *Ibidem*.

⁸⁰¹ *Ibidem*.

⁸⁰² WBH, TAP, 1624/78/87, Wniosek o nadanie odznaczenia Brązowy Medal „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”, 16 IX 1951, k. 32.

polityczne zaangażowanie Grzeni – Romanowskiego na uczelni⁸⁰³.

Przełożeni kierownika SW umieli to docenić. 2 października 1951 r. dostał wspomniane odznaczenie⁸⁰⁴. Kolejną odznaką, którą chciano mu przyznać był Order Sztandaru Pracy II klasy. Miał go otrzymać za zasługi na polu wychowania obywatelskiego, wykształcenia wojskowego i sportu. Wniosek ten złożył rektor Politechniki Gdańskiej prof. dr inż. R. Szewalski. W jego uzasadnieniu zaznaczano, że Grzenia – Romanowski był dobrym wychowawcą młodzieży akademickiej, który potrafił zachęcić ją do intensywnej pracy naukowej i społecznej. Poza tym należał do dobrych propagatorów i organizatorów zajęć sportowych na terenie uczelni⁸⁰⁵. Do tego wniosku negatywnie odniósł się czasowo pełniący obowiązki (cz. p. o.) ministra obrony narodowej, gen. broni Stanisław Popławski. Decyzją z dnia 6 sierpnia 1953 r. nie wyraził zgody na przyznanie Grzeni – Romanowskiemu tego odznaczenia. Nie podał przy tym żadnego uzasadnienia swojej decyzji⁸⁰⁶. Order Sztandaru Pracy należał do najważniejszych medali, które wręczano najbardziej zasłużonym działaczom w Polsce Ludowej. We wspomnianym okresie szef SW, mimo określonych zasług, nadal, jako przedwojenny oficer, nie był chyba darzony zaufaniem przez przełożonych. Najprawdopodobniej też właśnie z tej przyczyny nie dostał on tego odznaczenia. Władze Politechniki nie rezygnowały jednak ze swoich zamiarów. Rok później nowy rektor Politechniki, prof. dr inż. S. Hueckel, po konsultacji z KU PZPR, ponownie złożył wniosek o nadanie kierownikowi szkolenia wojskowego Orderu Sztandaru Pracy II klasy⁸⁰⁷. Podał przy tym identyczną argumentację jak w poprzednim wniosku. Rektor PG prawdopodobnie liczył na to, że w okolicznościach zmieniającej się sytuacji politycznej, po śmierci Stalina w 1953 r., istnieje większa szansa na przyznanie Grzeni medalu. Prośba ta prawdopodobnie znowu została odrzucona, gdyż nie zachowały się żadne materiały mówiące o wręczeniu kierownikowi Studium tego orderu. Odznaczenie to otrzymał dopiero dziesięć lat później, w lipcu 1964 r.⁸⁰⁸ Kierownikowi szkolenia wojskowego przyznano jednak inne, ważne państwowe wyróżnienia. Był to Medal X-lecia PRL. Dostał go uchwałą ministra obrony narodowej Konstantego Rokossowskiego z dnia 21 czerwca 1955 r.⁸⁰⁹ Medal ten otrzymał za wybitne rezultaty w pracy SW i aktywność w życiu społecznym i politycznym na PG⁸¹⁰.

⁸⁰³ *Ibidem*.

⁸⁰⁴ WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 4.

⁸⁰⁵ *Ibidem*.

⁸⁰⁶ *Ibidem*, (odręczna notatka).

⁸⁰⁷ WBH, TAP, 1624/78/87, Wniosek o nadanie odznaczenia Order Sztandaru Pracy II klasy, 14 IV 1954, k. 27.

⁸⁰⁸ WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 4.

⁸⁰⁹ WBH, TAP, 1624/78/87, Karta Ewidencyjna (dalej KE), 1973, k. 129.

⁸¹⁰ WBH, TAP, 1624/78/87, Wniosek o nadanie odznaczenia „10-lecia Polski Ludowej”(kopia), 8 IV 1955,

Najprawdopodobniej odznaka ta miała stanowić rekompensatę za dwukrotną odmowę przyznania mu Orderu Sztandaru Pracy i pokazać, że jest doceniany przez przełożonych. W tym samym roku dostał jeszcze jedno wyróżnienie. Był to Srebrny Medal „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”⁸¹¹, który otrzymał decyzją ministra obrony z dnia 7 października 1955 r.⁸¹² Przyznanie mu tych medali mogło być związane ze zmianą atmosfery politycznej.

W październiku 1952 r. Grzenia – Romanowski otrzymał awans na stopień pułkownika w korpusie osobowym oficerów – dowódców⁸¹³. Pismo o nadaniu mu tego stopnia poparli: dyrektor Biura Wojskowego Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego płk Batkiewicz i szef Oddziału XIV Sztabu Generalnego WP płk Welfeld⁸¹⁴. Godne uwagi jest to, że we wniosku zawarto także zastrzeżenia co do jego pracy. Dotyczyły one głównie relacji z podwładnymi. W kontaktach z nimi miał być „oschły” i nie zawsze umiał znaleźć właściwe podejście do podległej mu kadry oficerskiej⁸¹⁵. Względy te nie odegrały jednak istotnej roli przy awansie oficerskim zwierzchnika Studium.

W dniu 15 marca 1948 r. Sąd Okręgowy w Gdańsku rozwiązał małżeństwo Gereona Grzenia – Romanowskiego i jego żony Jadwigi. Szef SW nie był zadowolony z postanowień wyroku i odwołał się od niego do Sądu Apelacyjnego w Bydgoszczy⁸¹⁶. 6 grudnia 1949 r. skład sędziowski wydał wyrok zmieniający niektóre zapisy orzeczenia z I instancji. Orzekł, że małżeństwo zostaje rozwiązane z winy obojga stron. Dzieci Grzenia: Irena i Zbigniew miały zostać pod opieką matki, która miała także pieczę nad ich majątkiem⁸¹⁷. Obydwoje z rodziców mieli ponosić równe ciężary utrzymania i wychowywania dzieci, z tym że Grzenia był zobowiązany do płacenia kwoty 10.000 zł miesięcznie⁸¹⁸. Powód otrzymał jednak prawo kontroli nad przebiegiem edukacji oraz wychowania dzieci. Orzeczenie to nie spodobało się Jadwidze Grzenia – Romanowskiej, która złożyła skargę kasacyjną na wyrok Sądu Apelacyjnego w Bydgoszczy. Sąd Najwyższy jednak ją oddalił⁸¹⁹.

W tym okresie kierownik SW myślał już o powtórny zawarciu małżeństwa. Poznał wówczas Irenę Własną. Urodziła się ona 1 maja 1910 r. w Błoniach koło Warszawy. W 1928

k. 25.

⁸¹¹ WBH, TAP, 1624/78/87, Wniosek o nadanie Srebrnego Medalu „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”, 10 VIII 1955, k. 24.

⁸¹² WBH, TAP, 1624/78/87, KE, k. 129.

⁸¹³ WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 1.

⁸¹⁴ WBH, TAP, 1624/78/87, Wniosek o nadanie stopnia pułkownika, 19 IX 1952, k. 31–32.

⁸¹⁵ *Ibidem*.

⁸¹⁶ WBH, TAP, 1624/78/87, Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej (odpis z odpisu), 6 XII 1949, k. 110.

⁸¹⁷ Ostatecznie przy matce została córka Irena. Natomiast syn Zbigniew wyraził chęć zamieszkania z ojcem. Zob. Relacja kmdr. por. Leszka Piórkowskiego, 9 VII 2018 r.

⁸¹⁸ *Ibidem*.

⁸¹⁹ WBH, TAP, 1624/78/87, Sentencja wyroku w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, 25 V 1950, k. 109.

r., w stolicy, ukończyła szkołę średnią o profilu matematyczno – przyrodniczym. Z wykształcenia była księgową. W okresie okupacji należała do ZWZ – Polskiego Związku Powstańczego⁸²⁰. W tym czasie na Zachodzie przebywał jej mąż, gdzie zginął⁸²¹. W pierwszych latach po wojnie pracowała w Polskim Czerwonym Krzyżu jako protokolantka przy ekshumacji zwłok na terenie Warszawy i Palmir. W 1948 r. przyjechała na Wybrzeże, gdzie pracowała w Zarządzie Miejskim w Sopocie jako kierowniczka żłobka, a potem Prewentorium Przeciwgruźlicznego w Sopocie. W dniu 17 czerwca 1950 r. zawarła związek „małżeński z Gereonem Grzenią – Romanowskim⁸²². W tym samym roku rozpoczęła nową pracę na Politechnice Gdańskiej i Instytucie Budownictwa Wodnego Polskiej Akademii Nauk. Pełniła tam funkcję kierownika personalnego oraz przewodniczyła Radzie Kobiet na PG. Najprawdopodobniej stanowiska te mogła otrzymać dzięki poparciu męża oraz przyjęciu w poczet kandydatów do PZPR, co miało miejsce w maju 1952 r. Warto zauważyć, że została kandydatem do partii (wniosek przeszedł jednomyślnie), mimo iż członkowie POP przy PG wiedzieli o jej działalności w PZP w czasie okupacji⁸²³. Był to przecież okres stalinizmu, w którym za uczestnictwo w niekomunistycznym ruchu oporu groziły surowe represje, a osoby, które były z nim związane miały zamkniętą drogę do kariery zawodowej, nie mówiąc już o członkostwie w partii! Powyższe fakty dowodzą, jak silną pozycję na uczelni miał Grzenia.

Irena Grzenia – Romanowska, pełniąc tak odpowiedzialne stanowiska, musiała zadbać o podwyższenie swoich kwalifikacji. W 1955 r. ukończyła Wyższe Kursy Księgowości Przemysłowej. W 1957 r. zrezygnowała z dalszej pracy zawodowej i w latach 1958-1966 sprawowała funkcję przewodniczącej Organizacji Rodzin Wojskowych MW w Gdyni⁸²⁴. Była żoną Grzenia – Romanowskiego aż do jego śmierci w 1983 r.⁸²⁵

⁸²⁰ IPN/BU/01897/834, Kartoteka opiniodawcza Departamentu I MSW, Kwestionariusz osobowy Ireny Grzenia– Romanowskiej, 8 XI 1972, k. 16–17.

⁸²¹ Archiwum Historii Mówionej–Relacja Marii Andrzejewskiej – Pacześniak "Mary", 26 III 2012, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/maria-andrzejewska-paczesniak,2845.html> (dostęp: 2 VIII 2020). M. Andrzejewska–Pacześniak służyła jako sanitariuszka w VI Obwodzie (Praga) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej i w przedstawionym wywiadzie nie podała danych (pierwszego?) męża Ireny Grzenia–Romanowskiej. Natomiast tytułowała ją "komendantką", co świadczyłoby, że pełniła ona kierowniczą funkcję w konspiracji.

⁸²² WBH/TAP/1624/78/87, Odpis skrócony aktu małżeństwa, 17 VI 1950, k. 108.

⁸²³ APG/Gd, KU PZPR przy PG, 3317/24, Protokół z zebrania POP przy Politechnice Gdańskiej, 9 V 1952, [b. k.].

⁸²⁴ IPN/BU/01897/834, Kartoteka opiniodawcza Departamentu I MSW, Kwestionariusz osobowy Ireny Grzenia–Romanowskiej, 8 XI 1972, k. 16–17.

⁸²⁵ Irena Grzenia–Romanowska zmarła dnia 25 marca 2005 r. Została pochowana przy mężu na Cmentarzu Witomińskim w Gdyni.

6. Wobec wydarzeń polskiego Października 1956 r.

Wydarzenia polskiego Października 1956 r. nie ominęły także Wybrzeża. W proces zmian polityczno-społecznych związanych z odejściem od stalinizmu zaangażowana była zwłaszcza młodzież akademicka. W czasie wiecu na Politechnice Gdańskiej, w którym uczestniczył dowódca Marynarki Wojennej, kadm. Jan Wiśniewski, studenci gdańskich uczelni domagali się większych swobód politycznych i społecznych⁸²⁶. Wspomniana sytuacja musiała wywołać reakcję władz Politechniki. Naciskał na to zwłaszcza prorektor prof. Kopecki, który uznał za konieczne wydanie odpowiedniej odezwy do młodzieży⁸²⁷. Na posiedzeniu Senatu, gdzie przygotowywano taką deklarację, uczestniczyli m.in. przedstawiciele władz uczelni, organizacji młodzieżowych oraz kierownik Studium Wojskowego. Senat PG wyraził w niej poparcie dla nowego I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki. Jego przedstawiciele wierzyli przy tym, że nowemu przywódcy uda się zlikwidować dziedzictwo tragicznego okresu stalinizmu i stworzyć trwałe podstawy do rozwoju Polski jako „suwerennego, demokratycznego i socjalistycznego państwa”. Władze PG wyraziły także uznanie dla młodzieży akademickiej, która we współpracy z robotnikami miała się przyczynić „do zwycięstwa postępowych, demokratycznych sił narodu”⁸²⁸. Z drugiej strony Senat, który doceniał „patriotyzm i zapał Młodzieży”, przestrzegał ją przed podejmowaniem, w jego opinii, zbyt pochopnych, nierozsądnych działań. Jego członkowie (w tym Grzenia – Romanowski) uważali, że nowe Biuro Polityczne KC PZPR znajduje się w niezwykle trudnej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej. Dlatego w celu zademonstrowania poparcia dla kierownictwa partyjnego potrzebne jest... całkowite podporządkowanie się jego wytycznym. Z tego powodu Senat apelował do elewów, aby wraz z kadrą naukowo-dydaktyczną zademonstrowali swoje uznanie dla Gomułki poprzez wyteżoną pracę, zachowując przy tym opanowanie i powagę konieczną w tych okolicznościach⁸²⁹. Kierownictwo uczelni, którego część stanowili aktywni działacze partyjno-polityczni, odczuwało zaniepokojenie z powodu tak dużego zaangażowania studentów. Jego członkowie wiedzieli, że nadchodzących zmian nie da się już zatrzymać, w związku z czym należy podjąć kroki, które pozwoliłyby im zdobyć sympatię protestujących. Z tej przyczyny wyrażali oni aprobatę dla postawy młodzieży akademickiej, ale z drugiej strony apelowali do jej „rozwagi”

⁸²⁶ *Rozmowa z masami. Z wiecu przed Politechniką Gdańską*, „Głos Wybrzeża” nr 253, 23 X 1956, s. 1, 5.

⁸²⁷ Archiwum PG, BR/0001/9, Protokół z XIV posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 26 X 1956, k. 70.

⁸²⁸ *Ibidem*.

⁸²⁹ *Ibidem*.

oraz „rozsądku”, gdyż obawiali się niekontrolowanego protestu społecznego. Mógł on przynieść nieoczekiwane, tragiczne konsekwencje (wojna domowa, interwencja radziecka). Powyższa odezwa odpowiadała Grzeni – Romanowskiemu, ponieważ wyrażał w niej solidarność z młodzieżą akademicką. Z drugiej strony pokazywał w niej poparcie dla nowej ekipy rządowej.

W listopadzie 1956 r. Grzenia – Romanowski ostatecznie pożegnał się z pracą na Politechnice Gdańskiej i objął ważne stanowisko w Marynarce Wojennej. Władze uczelni postanowiły uroczyście pożegnać wieloletniego szefa szkolenia wojskowego, co miało stanowić dowód uznania dla jego dotychczasowej pracy⁸³⁰. W czasie posiedzenia Senatu rektor Politechniki prof. Wacław Balcerski przekazał Grzeni – Romanowskiemu, wtedy już komandorowi⁸³¹, list Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego z wyrazami uznania za pracę i podkreślił jego zasługi dla uczelni w dziele organizacji SW, które miało opinię najlepszego w kraju. Nowo mianowany zastępca dowódcy MW ds. politycznych dziękując, podkreślał, że tak dobra opinia o Studium była także rezultatem życzliwej pomocy ze strony pracowników Politechniki⁸³².

Jesienią 1956 r. kmdr Grzenia – Romanowski otrzymał istotne stanowisko zastępcy dowódcy MW ds. politycznych. Rozpoczął jednak pracę w tym rodzaju sił zbrojnych, o którego funkcjonowaniu i specyfice nie miał dużego pojęcia. Stał więc przed nowymi wyzwaniami i trudnościami.

⁸³⁰ Archiwum PG, BR/0001/9, Protokół z posiedzenia Senatu Politechniki Gdańskiej, 22 XII 1956, k. 89.

⁸³¹ Komandor odpowiada stopniowi pułkownika w wojskach lądowych oraz w lotnictwie.

⁸³² *Ibidem*.

Rozdział IV

Zastępca dowódcy Marynarki Wojennej ds. politycznych (1956 –1965)

1. Sprawy indoktrynacji i doskonalenia kwalifikacji

W dniu 24 listopada 1956 r. kmdr Grzenia - Romanowski (w stopniu etatowym wiceadmirała) objął funkcję p.o.⁸³³ zastępcy dowódcy MW ds. politycznych. Sprawował przy tym urząd szefa Zarządu Politycznego (ZP) MW⁸³⁴.

Duże nadzieje, jeśli chodzi o polityczną indoktrynację żołnierzy, Grzenia – Romanowski upatrywał w postanowieniach VIII Plenum KC PZPR z października 1956 r. W jego opinii nastąpiło wtedy ożywienie życia politycznego wśród podległej mu kadry. Jednak szefa ZP MW martwiło to, że nie przyczyniło się to do ożywienia pracy wychowawczej w Marynarce. Oficerowie polityczni w żaden sposób nie wykorzystywali okazji, jaką był polski Październik 1956 r.⁸³⁵ Zwracał przy tym uwagę, że sprawy wyszkolenia i wychowania w wojsku zawsze były z sobą połączone, a jednak nie znajdowało to zastosowania w codziennej praktyce. Krytykował więc dowódców, że kwestie związane z wychowaniem, które rozumiał jako polityczną indoktrynację marynarzy, oddają oni swoim pomocnikom. W jego opinii była to sytuacja niedopuszczalna, gdyż za całokształt politycznej propagandy odpowiadał tylko i wyłącznie dowódca danego oddziału. Tym samym sprzeciwiał się zrzuceniu całkowitej odpowiedzialności za ten wycinek pracy na zastępcę dowódcy ds. politycznych⁸³⁶. Zdawał sobie sprawę, że niektórzy oficerowie bardzo niechętnie wykonują pracę polityczną. Uważał, że nie było to rezultatem niechęci do politycznej indoktrynacji, lecz wynikało bardziej z braku odpowiedniej wiedzy i kwalifikacji do prowadzenia tego rodzaju zajęć. Dlatego chciał, żeby aparat polityczny częściej współpracował z dowódcami niższego szczebla, a nie jak dotąd z

⁸³³ Kmdr Grzenia–Romanowski był p. o. zastępcy dowódcy MW ds. politycznych do 3 grudnia 1961 r. Od dnia 4 grudnia 1961 r. do dnia 31 października 1965 r. był już pełnoprawnym zastępcą dowódcy MW i kierownikiem ZP MW. Zob. WBH, TAP 1624/78/87, ZE, k. 4.

⁸³⁴ Grzenia–Romanowskiemu jako szefowi ZP MW poza kwestiami związanymi z agitacją i propagandą podlegały również instytucje o charakterze sportowo–kulturalnym. Były to m.in. Wojskowy Klub Sportowy „Flota”, Orkiestra Reprezentacyjna MW, Muzeum MW, Dom Oficera. Widać, że komandor na nowym stanowisku był obciążony licznymi zadaniami. Zob. Cz. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, *Polska Marynarka Wojenna 1918–1980. Zarys dziejów*, Warszawa 1992, Schemat 5/IV, Organizacja Dowództwa Marynarki Wojennej z 1956 r., s. 404.

⁸³⁵ G. Grzenia–Romanowski, *O jedności szkolenia i wychowania*, „Bandera”, 1 I 1958, nr 1, [b. s.].

⁸³⁶ *Ibidem*.

zastępcami dowódców ds. politycznych i partyjnymi aktywistami. Wierzył, że w nowym 1958 r. dojdzie do zatarcia podziału na specjalistów ds. wychowania (oficerowie polityczni) i specjalistów ds. wyszkolenia (oficerowie liniowi) i dowódcy będą aktywnie angażować się w polityczną propagandę wśród marynarzy⁸³⁷. Agitacja partyjna w MW nadal napotykała na liczne, biurokratyczne trudności. Było to widać podczas dyskusji w Brygadzie Obrony Wodnego Rejonu (OWR) Głównej Bazy na Helu, która miała miejsce w marcu 1961 r.⁸³⁸ Brali w niej udział m.in. kmdr Grzenia – Romanowski i reprezentant GZP WP, ppłk. Nowiński. Aktywiści partyjni narzekali głównie na niski poziom wyszkolenia. Przyczyną tego był np. brak odpowiedniej pomocy ze strony centrali. Jej instruktaże często nie były zsynchronizowane z tematyką prowadzonego szkolenia lub przychodziły zbyt późno. Nadal na niskim poziomie pozostawała też praca wychowawcza prowadzona przez podoficerów. Grzenia – Romanowski przyznał, że istnieją problemy w dostarczaniu propagandowych wydawnictw i obiecał wyjaśnić tę kwestię⁸³⁹. Zarzucił też niektórym podwładnym, że stosują zbyt dużą dowolność w wyborze tematów, co mogło być przyczyną wspomnianych trudności. Przypomniał również, że na dowódcach okrętów spoczywa obowiązek angażowania podkomendnych w proces wychowywania poborowych. Z drugiej strony przyznawał, że niektóre zachowania młodszych roczników marynarzy stanowią „ciężki problem”, którego aparat polityczny na razie nie jest w stanie rozwiązać⁸⁴⁰. Zaznaczył także, że pobór do MW nie jest właściwie zorganizowany. Inne rodzaje wojsk (piechota, lotnictwo) również potrzebowały sprawnych fizycznie i wykształconych osób. Z tego powodu do MW, na zasadzie negatywnej selekcji, trafiali poborowi, których nie chciały przyjąć inne garnizony. W niektórych przypadkach byli to młodociani przestępcy, nie podporządkowujący się rygorom dyscypliny. Wielokrotnie wykazywali się niesubordynacją wobec rozkazów przełożonych i łamali obowiązujące przepisy, dokonując np. kradzieży⁸⁴¹. Grzenia – Romanowski nie potrafił jednak znaleźć rozwiązania tego problemu.

Zwierzchnik ZP MW prowadząc aktywną politykę na rzecz indoktrynacji kadry, doskonale wiedział, że aby to osiągnąć, musi wzmocnić wpływy partii. Służyły temu koła szkolenia partyjnego, które miały prowadzić działalność w wybranych jednostkach MW, np.

⁸³⁷ *Ibidem*.

⁸³⁸ Archiwum Marynarki Wojennej w Gdyni (dalej: AW/Gd), Dowództwo Marynarki Wojennej–Zarząd Polityczny (dalej: DMW–ZP), 2919/64/17, Protokół z narady aktywu partyjnego Komitetu Partyjnego Brygady OWR Głównej Bazy, 24 III 1961.

⁸³⁹ *Ibidem*, k. 466.

⁸⁴⁰ *Ibidem*.

⁸⁴¹ *Ibidem*.

w Świnoujściu, Gdyni-Oksywiu, Helu itp.⁸⁴² Na czele kół szkolenia partyjnego stali tzw. kierownicy seminariów, którzy odpowiadali za indoktrynację. Byli oni również uczestnikami kół szkolenia partyjnego przy Ośrodku Nauk Społecznych i Wojskowych (ONSiW) w Gdyni. Od 6 grudnia 1960 r. do 15 czerwca 1961 mieli tam pobierać „nauki”, za pomocą których wywieraliby odpowiedni wpływ na pozostałych marynarzy. Tematy, jakie byli zobowiązani poruszać elewi i absolwenci ONSiW, dotyczyły wybranych zagadnień filozofii marksistowskiej czy też „naukowego” ateizmu⁸⁴³. ONSiW zorganizował też pierwszy rok nauki w Wieczorowym Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu (WUML) w oksywskim garnizonie. W zajęciach WUML brali udział aktywiści partyjni z dłuższym stażem, którzy nie pobierali tego rodzaju nauki w innych jednostkach lub nie byli absolwentami Wojskowej Akademii Politycznej (WAP) w Warszawie⁸⁴⁴. Pozostali działacze partyjni, którzy nie zapisali się do kół szkolenia partyjnego lub WUML, byli zobowiązani do udziału w szkoleniu w ramach POP. Odbywało się ono raz w miesiącu w wymiarze czterech godzin, wg programu i wytycznych GZP WP na 1961 r.⁸⁴⁵ Indoktrynacja objęła także kandydatów do partii i marynarzy zrzeszonych w Kołach Młodzieży Wojskowej (KMW). Mieli oni zostać słuchaczami kół studiowania zagadnień marksizmu-leninizmu i założeń statutu PZPR organizowanych we wszystkich jednostkach i instytucjach MW. Wymiar tych zajęć wynosił cztery godziny miesięcznie⁸⁴⁶. Grzenia – Romanowski zobligował też szefów wydziałów politycznych w poszczególnych garnizonach, aby do 15 stycznia 1961 r. złożyli mu pisemne sprawozdanie o zorganizowaniu i rozpoczęciu szkolenia partyjnego. Natomiast do 1 lipca 1961 r. mieli mu dostarczyć podsumowanie pierwszego roku tego szkolenia⁸⁴⁷. W świetle tych dokumentów kierownik ZP MW jawił się jako wymagający i bardzo skrupulatny zwierzchnik. Żądał od podkomendnych, aby ściśle wykonywali jego rozkazy w celu szerzenia komunistycznej propagandy. Jakie były efekty rozkazów kmdr. Grzenia – Romanowskiego? W grudniu 1960 r. w jednostkach MW działały aż 22 „koła studiowania”. Stanowiły je cztery koła, na których mówiono o zagadnieniach światopoglądowych i naukowym ateizmie. Na sześciu poruszano zagadnienia marksistowskiej ekonomii politycznej⁸⁴⁸. Poza tym funkcjonowały jeszcze dwa koła, na których marynarze poznawali wybrane zagadnienia

⁸⁴² AW/Gd, DMW-ZP, 2628/63/17, Zarządzenie zastępcy dowódcy MW ds. politycznych, Nr Pf 7/POLIT., 21 XI 1960, k. 246.

⁸⁴³ *Ibidem*, k. 246–247.

⁸⁴⁴ *Ibidem*, k. 247.

⁸⁴⁵ *Ibidem*, k. 248.

⁸⁴⁶ *Ibidem*.

⁸⁴⁷ *Ibidem*, k. 249.

⁸⁴⁸ AW/Gd, DMW-ZP, 2628/63/17, *O szkoleniu partyjnym w roku 1960/61*, „Biuletyn Zarządu Politycznego i Komitetu PZPR MW”, grudzień 1960, nr 4/10, k. 272–273.

filozofii marksistowskiej i dziesięć kół studiowania historii polskiego ruchu robotniczego. „Biuletyn” ZP MW nie dostarczał informacji nt. działalności WUML, natomiast mówił o planach powstania koła studiowania o specjalnym programie, skierowanym dla absolwentów WAP i WUML⁸⁴⁹.

Szef GZP WP, wiceminister obrony narodowej, gen. Wojciech Jaruzelski, podejmował wiele inicjatyw, które miały za zadanie umocnić „przewodnią rolę” partii w armii. Jego zdaniem, na niezadowolającym poziomie utrzymywał się nadal styl pracy POP batalionów i komitetów pułkowych. Dotyczyło to głównie działań o charakterze indoktrynacyjnym, które często ograniczały się do partyjnego szkolenia⁸⁵⁰. Gen. Jaruzelski uważał, że przygotowanie i przebieg niektórych zebrań POP oraz posiedzeń komitetów pułkowych pozostawiało wiele do życzenia. Ich uchwały miały zbyt ogólnikowy charakter, brakowało w nich konkretnych wniosków, zaleceń i terminów. Poza tym niekiedy komitety dążyły do zwiększenia liczby członków partii jedynie w celu poprawy wskaźników ilościowych. Nie wykazywały się też odpowiednią pracą ideowo-wychowawczą z kandydatami do PZPR⁸⁵¹. Kierownik aparatu politycznego ludowego WP żądał więc od swoich podwładnych, aby do 30 sierpnia 1963 r. organizacje partyjne dywizji, a do 30 września 1963 r. okręgów wojskowych, na specjalnie zwołanych naradach dokonały gruntownej oceny pracy pułkowych komitetów partyjnych i POP batalionów. Nakazywał także systematyczne prowadzenie szkoleń dla partyjnych sekretarzy dywizji, pułków oraz szefów POP na poziomie batalionów⁸⁵². Została przy tym podana przykładowa tematyka szkolenia. Dotyczyła ona „roli i znaczeniu zebrania partyjnego” czy też „pracy organizacji partyjnej nad kształtowaniem stanu moralno-politycznego i dyscypliny członków i kandydatów partii”⁸⁵³. Zarządzenie to spotkało się z szybką odpowiedzią Grzeni – Romanowskiego⁸⁵⁴. Rozkazał on (zgodnie z wytycznymi gen. Jaruzelskiego), żeby do 30 sierpnia 1963 r. wydziały polityczne, wspólnie z komitetami partyjnymi MW, na specjalnie zwołanych obradach dokonały gruntownej oceny pracy pułkowych komitetów oraz POP. W oparciu o przesłaną przez GZP tematykę należało też we wrześniu i październiku 1963 r. przygotować i przeprowadzić szkolenie sekretarzy POP. O

⁸⁴⁹ *Ibidem*.

⁸⁵⁰ AW/Gd, DMW–ZP, 3141/66/57, Wytyczne w sprawie dalszego umacniania dołowych ogniw partii, poprawy stylu, form i metod ich działalności, 3 VIII 1963, k. 115.

⁸⁵¹ *Ibidem*, k. 115–116.

⁸⁵² *Ibidem*, k. 119–120.

⁸⁵³ AW/Gd, DMW–ZP, 3141/66/57, Przykładowa tematyka szkolenia metodycznego dla sekretarzy komitetów partyjnych dywizjonów i pułków oraz sekretarzy POP, [b. d.], k. 119–120.

⁸⁵⁴ AW/Gd, DMW–ZP, 3141/66/57, Pismo zastępcy dowódcy MW ds. politycznych do szefów Wydziałów Politycznych MW, 6 VIII 1963, k. 113.

terminach narad miał zostać osobiście poinformowany szef ZP MW za pośrednictwem jego I Oddziału w meldunkach tygodniowych. Wiadomości o szkoleniach sekretarzy POP miały być natomiast zawarte w comiesięcznych raportach⁸⁵⁵.

Jako doświadczony oficer polityczny, kmdr Grzenia – Romanowski doskonale wiedział, że najważniejsze są bieżące działania wśród najmłodszych roczników poborowych. Właśnie pokolenie marynarzy, które nie znało już czasów II Rzeczypospolitej oraz II wojny światowej, najłatwiej było przekonać do komunistycznych idei. Swoim zapatrywaniem dał wyraz podczas uroczystości złożenia przysięgi w jednostce łączności Marynarki Wojennej⁸⁵⁶. Młodym marynarzom za wzór stawiał żołnierzy 1 DP Piechoty im. Tadeusza Kościuszki oraz I i II Armii Wojska Polskiego walczących u boku Armii Czerwonej w czasie II wojny światowej. Jednocześnie podkreślał, że są spadkobiercami chlubnych tradycji polskiego oręża. Tym samym, może nie w tak jednoznaczny sposób, docenił wkład Polaków walczących w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Z drugiej strony bardzo szybko powrócił do roli politycznego nadzorca Marynarki. Zauważył, że w parze z bohaterstwem winna iść „słuszna linia polityczna”. Reprezentowali ją oczywiście ci żołnierze, którzy przeszli szlak bojowy od Lenino do Berlina. „Słuszną linię”, w wyniku postanowień VIII Plenum, prezentowała również PZPR⁸⁵⁷. Apelowal do młodych marynarzy, aby rezultatem ich patriotycznej postawy była świadoma dyscyplina, dobre wyniki podczas szkolenia, poznanie polskich tradycji narodowych oraz najważniejszych założeń PZPR, którą uważał za kierowniczą siłę w budowie socjalizmu. Młodych łącznościowców nazywał „żołnierzami obozu socjalizmu”, którzy wraz z sojuszniczymi flotami NRD i ZSRR mają obowiązek strzec Bałtyku⁸⁵⁸. Grzenia – Romanowski apelował też do marynarzy, by podczas służby nauczyli się kochać morze i nawiązali serdeczne stosunki z ludnością kaszubską, która opierała się germanizacji tych ziem. Widać, że zastępca dowódcy MW nie zapominał o swoich krajanach. Wierzył również, że młodzi marynarze po opuszczeniu koszar w pełni wykorzystają zdobytą wiedzę i będą stanowili wzór dobrego obywatela⁸⁵⁹.

Jako szef ZP MW, Grzenia – Romanowski wspierał odrodzenie idei współzawodnictwa pracy (przodownictwa) w Marynarce Wojennej. Służył temu m.in. Zlot Przodowników Wyszkozenia Marynarki Wojennej, który odbył się w dniach 24-25 stycznia

⁸⁵⁵ *Ibidem*.

⁸⁵⁶ *Przemówienie Zastępcy Dowódcy M.W. komandora G. Grzeni–Romanowskiego wygłoszone na uroczystości przysięgi w jednostce Łączności Mar. Woj., „Bandera”, 12 I 1958, nr 2, [b. s.].*

⁸⁵⁷ *Ibidem*.

⁸⁵⁸ *Ibidem*.

⁸⁵⁹ *Ibidem*.

1961 r. w Gdyni. Pierwszego dnia Zjazdu miało miejsce mniej oficjalne, kameralne spotkanie Dowództwa Marynarki Wojennej z dowódcami Drużyn Służby Socjalistycznej. Odbyło się ono w kasynie oficerskim w Gdyni. W czasie tej uroczystości wiceadm. Zdzisław Studziński i kmdr Grzenia – Romanowski wypytywali młodych marynarzy o ich sukcesy w współzawodnictwie pracy⁸⁶⁰. Na zlocie pojawił się także postulat stworzenia odznaki, która wyróżniałaby członków DSS i klasowych specjalistów. Zastępca dowódcy MW ds. politycznych ustosunkował się pozytywnie do tej inicjatywy. Zaproponował, by marynarze zgłosili projekty takiego odznaczenia⁸⁶¹. Podległy Grzeni aparat polityczny prowadził także akcje zdobywania drugiej specjalności, wzorowego wykonywania obowiązków służbowych czy też licznych czynów społecznych. W rezultacie ponad 33% marynarzy nosiło odznaki „Wzorowych”. O tytuł Drużyny Służby Socjalistycznej walczyło 350 drużyn, działów okrętowych i zespołów, co stanowiło ponad 15% stanu osobowego Marynarki Wojennej. Natomiast tytuł ten otrzymały już 122 zespoły marynarskie. W 1963 r. kilkuset marynarzy miało zdobyć drugą specjalność, a 250 starało się ją uzyskać⁸⁶².

Szef ZP MW dążył także do powstania organizacji młodzieżowej w Marynarce. Na V Konferencji Partyjnej MW pracownik Wydziału Politycznego MW Wielebnowski zwrócił uwagę, że nowo ukonstytuowany Komitet Partyjny (KP) MW musi bardziej się zatroszczyć o pracę z młodzieżą⁸⁶³. Było to ważne z uwagi na to, że w styczniu 1957 r. uległa rozwiązaniu główna państwowa organizacja młodzieżowa, jaką był ZMP. Zrzeszała ona także wielu żołnierzy, w tym marynarzy. W wojsku nie istniała więc żadna struktura odpowiadająca za indoktrynację poborowych.

W celu popularyzacji działalności takiej organizacji Grzenia zamierzał wykorzystać 15-tą rocznicę powstania ZWM. Będąc niegdyś jego aktywistą, pragnął, aby sprawdzono ilu byłych członków ZWM służyło w MW. Informacja ta miała pomóc w zorganizowaniu zjazdu dawnych jej działaczy w Marynarce⁸⁶⁴. Celem planowanego spotkania było wytworzenie takiej atmosfery, z której wynikałoby, że istnienie stowarzyszenia młodzieżowego w wojsku jest niezbędne. Odpowiedzialność za przygotowanie tego przedsięwzięcia spadłaby na dowódców poszczególnych garnizonów⁸⁶⁵. Oczekiwania Grzeni spełniły się w 1958 r., kiedy

⁸⁶⁰ Przy „Pół Czarnej”, „Bandera”, 4 II 1961, nr 6, s. 4.

⁸⁶¹ *Ibidem*, s. 5.

⁸⁶² G. Grzenia–Romanowski, *Marynarka Wojenna w XX-leciu Ludowego Wojska Polskiego*, „Przegląd Morski” 1963, R. XVI, z. 10, s. 6–7.

⁸⁶³ AW/Gd, DMW–ZP, 1995/59/17, Protokół z V Konferencji Partyjnej MW, 6-7 III 1957, k. 144.

⁸⁶⁴ AW/Gd, DMW–ZP, 2154/61/9, Protokół z odprawy Szefów Wydziałów Politycznych, sekretarzy KP oraz szefów Oddziałów ZP, 28 II 1958, k. 143–144.

⁸⁶⁵ *Ibidem*.

to powołano do życia Koła Młodzieży Wojskowej. Dane z 31 grudnia 1959 r. mówiły o 2748 członkach KMW w Marynarce działających w aż 159 kołach⁸⁶⁶. W ich działalności występowały jednak liczne niedociągnięcia. Aktywiści tej organizacji nie wykazywali zaangażowania w indoktrynację poszczególnych członków. Nie organizowano również szkoleń w zakresie znajomości regulaminów. Było to rezultatem braku odpowiedniej pomocy ze strony dowódców, organizacji partyjnej i oficerów politycznych⁸⁶⁷. Grzenia czuł się chyba odpowiedzialny za słabe wyniki pracy KMW, w związku z czym postanowił zaktywizować swoich podwładnych. W połowie 1960 r. liczba przyjętych do KMW wynosiła już 218 podoficerów i 3444 marynarzy⁸⁶⁸. Wzrost szeregów tej organizacji był rezultatem dobrej współpracy z KMW organizacji partyjnych, oficerów oraz dowódców. Z drugiej strony niektóre Komitety Dywizyjne np. w Brygadzie Kutrów Torpedowych, SSTiU nie wyrażały chęci pomocy młodzieżowym aktywistom⁸⁶⁹. Warto pamiętać, że nabór do tego rodzaju młodzieżowych zrzeszeń miał często charakter przymusowy, a oficerowie polityczni mogli wywierać na młodych marynarzy naciski. Stąd wzrost liczebny działaczy KMW wcale nie musiał przekładać się na poziom ich aktywności. W niektórych sytuacjach podwładnym Grzenia zależało jedynie na dobrych danych statystycznych, które miały rzekomo wykazywać, że skutecznie pracują.

Zastępca dowódcy MW dużo troski poświęcał również odpowiedniemu wychowaniu podchorążych, którzy studiowali w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej (WSMW). Z tej przyczyny wziął aktywny udział w konferencji metodyczno-wychowawczej, która miała miejsce w tej uczelni na początku lutego 1958 r. Na spotkaniu tym przedstawiciele Dowództwa MW zastanawiali się nad polepszeniem metod i form szkolenia oraz podwyższeniem jakości pracy wychowawczej⁸⁷⁰. Wiele mówiono również o tym, że podchorążowie zbyt słabo angażują się w działania o charakterze politycznym i są mało ideowi. Do problematyki tej odniósł się Grzenia – Romanowski. Stał on na stanowisku, że podchorążowie WSMW stanowią integralną część młodzieży i z tej przyczyny nurtują ich te same problemy, co pozostali. Młodzi elewi WSMW doświadczyli również trudnego czasu „wypaczeń”, przez który Grzenia rozumiał okres stalinowski, i z nieufnością odnoszą się do niektórych działań władz. Dlatego uważał, że głównym zadaniem zarówno dowódców jak i

⁸⁶⁶ AW/Gd, DMW–ZP, 2918/64/16, *Wnioski z analizy pracy Kół Młodzieży Wojskowej w Marynarce Wojennej*, „Biuletyn Zarządu Politycznego i Komitetu PZPR MW”, marzec–kwiecień 1960, nr 2/8, k. 293.

⁸⁶⁷ *Ibidem*, k. 294.

⁸⁶⁸ AW/Gd, DMW–ZP, 2918/64/16, *Wnioski z oceny pracy organizacji partyjnej Marynarki Wojennej z Kołami Młodzieży Wojskowej*, „Biuletyn Zarządu Politycznego i Komitetu PZPR MW”, grudzień 1960, nr 4/10, k. 319.

⁸⁶⁹ *Ibidem*, k. 320.

⁸⁷⁰ Cz. Kuczyński, *Nad czym radzono w Wyższej Szkole Mar. Woj.*, „Bandera”, 9 II 1958, nr 6, [b. s.].

oficerów politycznych powinna być intensywna praca z nimi, by wytłumaczyć im ich „niesłuszne” stanowisko, przekonać do polityki partii⁸⁷¹. Zastępca dowódcy MW wiedział, że większość poborowych, którzy rozpoczynali naukę w WSMW, nie kierowała się względami natury ideologicznej, lecz własnymi zainteresowaniami, ciekawością lub chęcią zdobycia dobrze płatnego zawodu⁸⁷². Z tej przyczyny w listopadzie 1961 r. w WSMW miało miejsce spotkanie poświęcone pracy dydaktyczno-wychowawczej z elewami tej szkoły. Służyło ono znalezieniu jak najlepszych metod indoktrynacji poborowych. Uczestniczyli w niej komendant WSMW i jego zastępcy, pracownicy naukowo-dydaktyczni szkoły, szefowie wydziałów politycznych, zastępcy dowódców ds. politycznych. O randze tej konferencji świadczył fakt, że w obradach jej uczestniczył Grzenia – Romanowski oraz przedstawiciel GZP WP ppłk Deda⁸⁷³. Jej prelegenci zastanawiali się nad ulepszeniem metod politycznego urabiania marynarzy. W czasie dyskusji zastępca dowódcy MW ds. politycznych mówił o znaczeniu ideowego przygotowania słuchaczy do służby na morzu i wyrabiania w nich zamiłowania do wykonywanego zawodu. W rezultacie wymiany zdań ustalono m.in., że kadra naukowo-dydaktyczna szkoły będzie częściej spotykała się z dowódcami poszczególnych okrętów i oficerami politycznymi w celu wymiany doświadczeń i oceny postaw, sposobów działania absolwentów, którzy rozpoczęli służbę na morzu⁸⁷⁴.

W styczniu 1958 r. członkowie Komitetu Partyjnego MW omawiali akcję weryfikacji członków partii, natomiast Grzenia zwrócił uwagę na słabą współpracę dowódców i oficerów politycznych⁸⁷⁵. Największym jednak problemem był stopień upartyjnienia korpusu podoficerskiego. Okazało się, że wielu zdolnych podoficerów odchodziło z partii⁸⁷⁶. Nie był to tylko rezultat kryzysu ideowego w PZPR. Zwrócił więc szczególną uwagę na problem stabilizacji zawodowej kadry podoficerskiej. Podoficerowie nadterminowi nigdy nie wiedzieli, czy po dwóch latach ich służba ulegnie przedłużeniu. Z tego powodu wielu z nich rezygnowało z pracy w MW⁸⁷⁷. Powyższa sytuacja skupiała uwagę Grzenia – Romanowskiego.

Duży przedmiot troski szefa ZP stanowił poziom autorytetu podległych mu oficerów politycznych. Mocno poruszyła go ankieta GZP, w której 37 na 38 marynarzy stwierdziło, że nigdy nie zwróciłoby się ze swoim problemem do oficera politycznego. W ich opinii byli oni:

⁸⁷¹ *Ibidem*.

⁸⁷² J. Joachimczak, *Postawa ideowa zasadniczym elementem wartości każdego oficera. Z narady w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej, „Bandera”, 12 XI 1961, nr 46, s. 5.*

⁸⁷³ *Ibidem*.

⁸⁷⁴ *Ibidem*.

⁸⁷⁵ AW/Gd, DMW–ZP, 2154/61/31, Wyciąg z protokołu rozszerzonego posiedzenia..., k. 3–4.

⁸⁷⁶ *Ibidem*, k. 3.

⁸⁷⁷ *Ibidem*.

„chamami, nierobami, głupcami, którzy uważali, że czy się siedzi, czy się robi, 1200 się należy”⁸⁷⁸. Zdaniem Grzeni tego rodzaju twierdzenia były rezultatem stosunków, jakie panowały między oficerami. Zwrócił przy tym uwagę, że najniższy poziom politycznej agitacji występuje w tych jednostkach, gdzie relacje w korpusie dowódczym są złe. Twierdził jednocześnie, że w garnizonach, w których występuje podział na „młodszych” i „starszych” funkcjonariuszy władz państwowych, nie można mówić o szacunku ze strony marynarzy. Natomiast w miejscach, gdzie stosunki między nimi (niezależnie od stażu służby) są partnerskie, tam ich autorytet jest większy⁸⁷⁹. Mowa Grzeni – Romanowskiego na odprawie pracowników ZP MW w lutym 1958 r. spotkała się z odpowiedzią kmdr. ppor. Zygmunta Dubiela – szefa Wydziału Politycznego BOWR GB. Zwrócił on uwagę, że w sytuacji gdy marynarza odwiedza rodzina, to na terenie jednostek MW i w ich okolicach nie ma miejsc, gdzie mógłby z nią spędzić czas wolny. Wpływało to ujemnie na nastrój osoby pełniącej służbę⁸⁸⁰. Zastępca dowódcy MW nie odniósł się jednak do tej uwagi, lecz powrócił do omawiania potrzeby budowania przez oficerów odpowiedniej pozycji. Sprzeciwiał się próbom niwelowania dystansu pomiędzy dowódcami a marynarzami. Przejawiały się one zwłaszcza we wspólnej... krytyce sytuacji społeczno-politycznej [sic!]. Dzięki temu marynarze mieli doskonałą okazję do poznania swoich przełożonych i w rezultacie okazywali im brak szacunku⁸⁸¹. Kończąc swój wywód, Grzenia podkreślił, że koniecznym jest wojskowe szkolenie oficerów politycznych w zakresie rodzajów sił zbrojnych, w których mieliby służyć. Dałoby to zdecydowanie lepsze efekty ich pracy. Zwrócił uwagę, że obecny poziom ich szkolenia w WSMW nie jest skuteczny. Jej absolwenci nie wiedzieli, jak postępować z marynarzami i w jaki sposób ich indoktrynować⁸⁸². Trzeba przyznać, że kmdr Grzenia – Romanowski miał rację, jednak jego propozycje odnośnie szkolenia oficerów politycznych zostały zrealizowane dopiero w latach 70., gdy ministrem obrony narodowej był gen. Jaruzelski⁸⁸³.

Grzenia należał także do entuzjastów powołania Zespołu Pedagogicznego w Marynarce, do którego zadań należałoby poznawanie i wprowadzanie w życie skutecznych metod wychowywania marynarzy, co w rezultacie sprzyjałoby ich lepszej indoktrynacji. Z powstaniem Zespołu Pedagogicznego związana była konferencja, której zadaniem było

⁸⁷⁸ AW/Gd, DMW–ZP, 2154/61/9, Protokół z odprawy Szefów Wydziałów Politycznych, sekretarzy KP oraz szefów Oddziałów ZP, 28 II 1958, k. 136.

⁸⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁸⁰ *Ibidem*, k. 137.

⁸⁸¹ *Ibidem*.

⁸⁸² *Ibidem*.

⁸⁸³ S. Sadowski, *Indoktrynacja...*, s.113.

ustalenie kierunków pracy Zespołu jak i wskazanie jego dalszych planów na przyszłość⁸⁸⁴. W konferencji wziął udział kierownik Katedry Teorii Wychowania Wojskowego w Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego prof. dr W. Szczerba, sprawujący opiekę naukową nad Zespołem. Obrady zagał kmdr Grzenia – Romanowski, wyjaśniając na czym miały polegać cele powstałej grupy⁸⁸⁵. Następnie głos zabrał prof. Szczerba, który zaprezentował główne problemy, jakimi powinni zająć się wojskowi pedagodzy. Potem miała miejsce dyskusja⁸⁸⁶. W działaniach tych widać inicjatywę i energię kmdr. Grzeni, który pragnął, by podlegli mu oficerowie byli dobrymi wychowawcami swoich podwładnych.

Niewykształceni oficerowie polityczni, nie rozumiejący stojących przed nimi obowiązków, stanowili dla niego poważny problem. Należał do nich ppor. Moleska, który w taki sposób tłumaczył swoje nieprzygotowanie do zajęć politycznych: „jak mogę przygotować się do zajęć, bo jestem zdenerwowany, bo w kwietniu mogą podrożyć meble” [sic!] ⁸⁸⁷. Niski poziom wiedzy i umiejętności oficerów politycznych odbijał się również na jakości podległych im klubów oficerskich. Często miały miejsce przypadki, gdy ich praca, mimo dużych starań, nie przynosiła efektów. Powyższa sytuacja dotyczyła hali sportowej, w której podwładni Grzeni wraz z marynarzami przez trzy tygodnie budowali odpowiednią scenę. Ich praca nie dała jednak żadnych rezultatów, ponieważ scena ta została... rozebrana przez żołnierzy kwatermistrzostwa, a hala przerobiona na garaż. Zagięły też elementy związane z wystrojem sali. Wywołało to irytację Grzenia – Romanowskiego. Wydał on rozkaz, by osoba, która kazała rozebrać scenę, przywróciła ją do stanu poprzedniego. Zażądał też, najpóźniej za dwa tygodnie, odpowiedniego meldunku w tej kwestii⁸⁸⁸.

Ambicją zastępcy dowódcy MW było, by przedstawiciele korpusu oficerskiego MW zdobyli wyższe wykształcenie. Wiązało się także z założeniem, że do 1964 r. każdy oficer musiał zdać egzamin maturalny i otrzymać uprawnienia do rozpoczęcia studiów wyższych⁸⁸⁹. Zgodnie z wprowadzanymi zmianami do lat 70. w służbie w Marynarce miały pozostać tylko te osoby, które legitymowałyby się ukończeniem studiów pierwszego stopnia z tytułem inżyniera. W celu umożliwienia oficerom ich odbycia w każdym okręgu i rodzaju wojsk powstały ośrodki kształcenia ogólnowojskowego. W Marynarce Wojennej był to Ośrodek Nauk Społecznych i Wojskowych w Gdyni, którego pracami kierował kmdr por. Stanisław

⁸⁸⁴ K., *Konferencja teoretyczna wojskowych pedagogów*, „Bandera”, 20 V 1962, nr 21, s. 17.

⁸⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁸⁷ *Ibidem*, k. 128–129.

⁸⁸⁸ *Ibidem*, k. 132–133.

⁸⁸⁹ Relacja prof. Jerzego Przybylskiego, 7 I 2018 r.

Ordon⁸⁹⁰. Placówka ta rozpoczęła działalność w 1952 r. jako WUML. Jej głównym zadaniem było prowadzenie dwuletnich szkoleń dla oficerskiego aktywu partyjnego w MW. W latach 1957-1958 doszło do rozszerzenia pola działalności WUML, ponieważ w dużej mierze dzięki aktywności kmdr. Grzeni oraz kmdr. por. Ordon powstały tam filie szkół średnich oraz punkty konsultacyjne wyższych uczelni. Wprowadzono również kursy wojenno-morskie i kulturalno-oświatowe. Wskutek tych działań, zarządzeniem GZP WP, WUML w Gdyni został przekształcony w 1958 r. w ONSiW⁸⁹¹. W latach 1960-1962, dzięki działalności tej instytucji, 16 oficerów ukończyło w trybie zaocznym lub eksternistycznym studia na WSE w Sopocie, uzyskując tytuł magistra. Siedmiu kolejnych ukończyło studia z tytułem magistra na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i w Wyższej Szkole Pedagogicznej (WSP) w Gdańsku. Punkty konsultacyjne wyższych uczelni przy ONSiW, gdzie systematycznie odbywały się konsultacje i wykłady z języków obcych, w znaczący sposób ułatwiały zaoczne studia oficerom oraz ich rodzinom. Szacuje się, że w 1962 r. z takiej formy konsultacji i wykładów korzystało ponad 160 wojskowych bądź osób związanych z wojskiem⁸⁹². Grzenia starał się również o podniesienie poziomu wiedzy i kwalifikacji podległych mu oficerów politycznych. Doskonale wiedział, że jego podkomendni muszą być dobrze obeznani ze specyfiką sił zbrojnych, w których odbywają służbę. Z tej przyczyny przy ONSiW powstała nieformalna filia Wojskowej Akademii Politycznej im. F. Dzierżyńskiego. Umożliwiała ona chętnym zaoczne odbycie Kursu Doskonalenia Oficerów o profilu wojenno-morskim. Kursy takie cieszyły się dużą popularnością wśród oficerów politycznych. W 1960 r. pierwsza ich grupa ukończyła wspomniany kurs. W 1962 r. uczestnicy tego szkolenia składali już ostatecznie egzaminy⁸⁹³. W kolejnych latach doszło do poszerzenia ich oferty. Utworzono Studium Nauk Wojenno – morskich, Zaoczny Kurs Doskonalenia o kierunku wojenno – morskim i punkt konsultacyjny dla słuchaczy Zaocznego Wyższego Studium Zawodowego Wydziału Pokładowego WSMW. Spełniały one istotną rolę, gdyż przyczyniały się do pogłębienia wiedzy oficerów bez konieczności odrywania ich od obowiązków służbowych⁸⁹⁴. Nadal funkcjonował dwuletni Zaoczny Kurs Doskonalenia Oficerów Politycznych. Początkowo prowadzono go w oparciu o WAP a następnie WSMW. Jego program przewidywał nie tylko naukę przedmiotów z zakresu nauk społecznych, lecz również

⁸⁹⁰ *Ibidem*, lek, *ONSiW i jego działalność*, „Bandera”, 8 VII 1962, nr 28, s. 9.

⁸⁹¹ S. Ordon, *15 lat działalności w dziedzinie nauk społecznych i wojskowych*, „Przegląd Morski” 1967, R. XX, z. 7–8, s. 51.

⁸⁹² lek, *ONSiW...*, s. 9

⁸⁹³ *Ibidem*.

⁸⁹⁴ S. Ordon, *15 lat...*, s. 54.

pogłębianie tematyki wojenno – morskiej oraz dwie dwutygodniowe praktyki na okrętach⁸⁹⁵. Dzięki temu oficerowie polityczni poznawali specyfikę sił zbrojnych, w których przyszło im służyć, co było zgodne z dotychczasowymi zamierzeniami Grzeni. Najważniejszy element działalności ONSiW stanowiły jednak punkty konsultacyjne wyższych uczelni. W ich ramach organizowano wykłady, ćwiczenia i konsultacje w zakresie przedmiotów przewidzianych programem studiów. W latach 1956-1967 dla oficerów studiujących wieczorowo lub eksternistycznie uruchomiono punkty konsultacyjne następujących wyższych uczelni:

- 1) UMK w Toruniu – Wydział Humanistyczny o kierunku historia;
- 2) WSP w Gdańsku – Wydział Humanistyczny o kierunku historia i pedagogika oraz Wydział Geografii;
- 3) WSE w Sopocie – Wydział Morski;
- 4) Uniwersytet Warszawski – Wydział Prawa;
- 5) Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – Wydział Prawa⁸⁹⁶.

W 1967 r. w ramach punktów konsultacyjnych istniało 12 grup studenckich, a trzy kolejne znajdowały się w fazie realizacji. Z pomocy ONSiW korzystało wówczas ok. 600 oficerów, podoficerów, pracowników cywilnych wojska. Wśród wymienionych pewien odsetek stanowili oficerowie z wojsk lądowych, Obrony Terytorialnej Kraju, WOP oraz MO. Konkretnym rezultatem działalności Ośrodka było uzyskanie, do lipca 1967 r., przez ok. 150 absolwentów tytułu magistra historii, ekonomii lub geografii. Kilkunastu oficerów otrzymało dyplom magistra prawa. Powstanie punktów konsultacyjnych w ONSiW nie byłoby możliwe, gdyby nie życzliwe podejście i wola współpracy ze strony władz trójmiejskich uczelni. Szczególną w tym rolę odegrali rektor WSE w Sopocie – prof. dr Stanisław Matysik oraz rektor WSP w Gdańsku – prof. dr Andrzej Bukowski⁸⁹⁷. Z tym pierwszym Grzenia mógł się znać od czasów nauki w chojnickim gimnazjum, natomiast prof. Bukowski, podobnie jak zastępca dowódcy MW, był aktywnym działaczem Zrzeszenia Kaszubskiego, gdzie z pewnością nawiązali przyjazne kontakty. Warto jednak zauważyć, że ONSiW oprócz pozytywnej roli edukacyjnej pełnił także istotną rolę w indoktrynacji kadry MW. Działał przy nim WUML i prowadzono szkolenia partyjne. Czynne były również koła studiowania historii polskiego ruchu robotniczego, ekonomii politycznej, „naukowego” ateizmu itd. Dzięki inicjatywie ONSiW w MW powołano Koło Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego oraz

⁸⁹⁵ *Ibidem*, s. 54–55; Cz. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, *op. cit.*, s. 287–288.

⁸⁹⁶ S. Ordon, *15 lat...*, s. 56.

⁸⁹⁷ *Ibidem*, s. 56–58.

Polskiego Towarzystwa Historycznego⁸⁹⁸. Studiujący żołnierze mieli więc okazję do rozwijania swoich naukowych pasji w ramach tych kół. Kmdr Grzenia – Romanowski, który podejmował starania na rzecz poszerzania swojej wiedzy i wykształcenia, jednocześnie stworzył ku temu dogodne warunki kadrze MW. Dzięki niemu ponad 500 osób, które odbywały służbę w MW i Wojskach Ochrony Pogranicza (WOP) uzyskało tytuł magistra z różnych dziedzin nauki (prawa, historii, ekonomii, pedagogiki itp.)⁸⁹⁹. Konradmirał uważał za swój osobisty sukces, że wraz z poprawą jakości i skuteczności wyszkolenia bojowego wzrósł także poziom wykształcenia marynarzy. Twierdził, że ok. 30% kadry oficerskiej legitymowało się wyższym wykształceniem ogólnym, a drugie 30% posiadało wyższe wykształcenie wojskowe. 30 oficerów miało też otwarte przewody doktorskie⁹⁰⁰. Było to z pewnością jedno z największych osiągnięć Grzeni podczas jego służby w MW, które pozostawiło trwały ślad w postaci dobrze wykształconego korpusu oficerskiego.

Do uzyskania dyplomu ukończenia studiów wyższych dążył również kadm. Grzenia – Romanowski. Będąc szefem SW PG, rozpoczął studia na Wydziale Budownictwa Wodnego Politechniki Gdańskiej oraz na Wydziale Morskim Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie. Z powodu obowiązków na stanowisku kierownika ZP MW nie był w stanie pogodzić nauki oraz pracy zawodowej. Było to przyczyną jego skreślenia z listy studentów Politechniki⁹⁰¹. Grzenia chciał jednak ukończyć studia, dlatego zwrócił się do zwierzchnika GZP WP, gen. dyw. Zarzyckiego, o przyznanie mu sześciomiesięcznego urlopu na dokończenie studiów i obronę pracy magisterskiej na WSE. Powyższy wniosek poparł dowódca MW wiceadm. Studziński, dzięki czemu gen. Zarzycki odpowiedział pozytywnie na prośbę Grzeni⁹⁰². Kilka miesięcy później, 2 października 1959 r., zastępca dowódcy MW obronił pracę magisterską na ocenę dobrą. Jej tytuł brzmiał: *Rozwój społeczno-gospodarczy regionu kaszubskiego*⁹⁰³. Kierownikowi ZP MW tematyka regionalna zawsze była bliska. Grzenia – Romanowski pragnął się dalej doksztalać na kierunku morskim w WSE. Z tego powodu

⁸⁹⁸ lek, *ONSiW...*, s. 9.

⁸⁹⁹ Relacja prof. Jerzego Przybylskiego, 7 I 2018 r.

⁹⁰⁰ G. Grzenia-Romanowski, *Marynarka Wojenna...*, „Przegląd Morski” 1963, R. XVI, z. 10, s. 6.; Cz. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, *Polska...*, s. 287–288.

⁹⁰¹ WBH, TAP, 1624/78/87, pismo do szefa GZP WP, 7 III 1959, k. 107.

⁹⁰² *Ibidem*.

⁹⁰³ WBH, TAP, 1624/78/87, Dyplom ukończenia studiów wyższych (odpis), 13 X 1959, k. 102.

poprosił swego nowego zwierzchnika, szefa GZP WP, gen. dyw. Jaruzelskiego, o pozwolenie na rozpoczęcie studiów doktoranckich w sopockiej uczelni⁹⁰⁴. Wspomniana prośba także spotkała się z przychylną reakcją dowódcy MW, wiceadm. Studzińskiego, co mogło wpłynąć na jej pozytywne rozpatrzenie przez gen. Jaruzelskiego⁹⁰⁵. Jej tytuł brzmiał: *Bałtyk - strefa operacyjna Niemiec* i miała na celu wykazanie roli Bałtyku w niemieckim planach "parcia na wschód"⁹⁰⁶. Grzenia nie obronił tej pracy, czego przyczyną były negatywne recenzje⁹⁰⁷.

2. Działacz PZPR

Grzenia – Romanowski należał do PZPR od jej założenia w grudniu 1948 r. Dążył także do odbudowania roli i pozycji partii w MW po wydarzeniach polskiego Października '56. Dał temu wyraz na IV Konferencji Partyjnej MW, w dniach 5-6 lipca 1957 r.⁹⁰⁸ Godne uwagi są informacje zawarte o Grzeni – Romanowskim jako delegacie na tę konferencję. W rubryce „pochodzenie społeczne” podano, że zastępca dowódcy MW pochodził z inteligencji pracującej. W poprzednich kwestionariuszach osobowych pisano o „chłopskim” albo „kupieckim” pochodzeniu szefa ZP MW. W danych dotyczących jego działalności w okresie II wojny światowej zaznaczono, że należał on nie tylko do komunistycznej GL, lecz również do ZWZ⁹⁰⁹. Informacje te stanowią dowód na to, że po 1956 r. uległo zmianie podejście w tej kwestii. W tej sytuacji pochodzenie społeczne, inne niż robotnicze lub chłopskie, czy też działalność w niekomunistycznym ruchu oporu, nie stanowiły już poważniejszej przeszkody w sprawowaniu istotnych funkcji w aparacie politycznym ludowego WP.

W dniu 5 lipca kmdr Grzenia – Romanowski wygłosił referat pt. *Aktualne zagadnienia pracy organizacji partyjnej MW i ich zadania w świetle uchwał IX Plenum KC PZPR*⁹¹⁰. Po wystąpieniu kierownika ZP MW odbyła się dyskusja. Jednym z jej najistotniejszych tematów były zadania Komisji Partyjnej MW. Chodziło o to, czy powinna

⁹⁰⁴ WBH, TAP, 1624/78/87, pismo do szefa GZP WP, 29 XI 1960, k. 101.

⁹⁰⁵ *Ibidem*.

⁹⁰⁶ S. Dziadoń, *Kaszubski admirał*, "Litera", XII 1963, nr 12, s. 2.

⁹⁰⁷ WBH, TAP, 1624/78/87, Recenzja pracy indywidualnej, [b. d.], k. 88. Recenzent zarzucił Grzeni m.in. marginesowe potraktowanie kwestii zbrojnej działalności sił morskich RFN i Danii oraz zagadnień związanych z produkcją broni i sprzętu wojskowego.

⁹⁰⁸ AW/Gd, DMW–ZP, 1995/59/22, Protokół z IV Konferencji Partyjnej MW, 5–6 VII 1957.

⁹⁰⁹ AW/Gd, DMW–ZP, 1995/59/22, Kwestionariusz, 6 V 1957, k. 234; AW/Gd, DMW–ZP, 1995/59/22, Wykaz imienny delegatów na konferencję partyjną MW w dniu 5–6 lipiec 1957 r., [b. d.], k. 394.

⁹¹⁰ AW/Gd, DMW–ZP, 1995/59/22, Projekt–Porządek obrad IV Konferencji Partyjnej MW. Plan Obrad IV Konferencji Partyjnej MW, [b. d.], k. 19-20; AW/Gd, DWM–ZP, 1995/59/22, Protokół z IV..., k. 420.

zająć się tylko i wyłącznie rehabilitacją marynarzy i oficerów – członków PZPR, którzy zostali niesłusznie skazani w okresie stalinizmu. Pojawiły się głosy postulujące, aby Komisja przywróciła im utracone prawa członkowskie⁹¹¹. Poruszono również trudności z karnością i wychowaniem najmłodszych roczników poborowych. Mówiono także o obowiązkach dowódców – członków partii. Mieli oni tłumić wszelkie przejawy krytyki⁹¹². Widać było, że p.o. dowódcy MW kadm. Jan Wiśniewski i jego współpracownicy nie chcieli, by informacje o braku ich kompetencji wychodziły na zewnątrz. Po przyjęciu projektu uchwały IV Konferencji Partyjnej MW przystąpiono do prac nad szkicem telegramu do Biura Politycznego KC PZPR. Do opracowywanego dokumentu została także włączona poprawka autorstwa Grzeni – Romanowskiego. Zawierała stanowisko delegatów w sprawie działalności tzw. „grupy antypartyjnej” pod przewodnictwem byłego ministra spraw zagranicznych ZSRR Wiaczesława Mołotowa⁹¹³. Zwycięstwo tej koterii mogłoby oznaczać powrót do represji z okresu stalinizmu nie tylko w Związku Radzieckim, lecz również w całym bloku wschodnim. Ostatecznie Mołotow i jego zwolennicy przegrali rywalizację o władzę z Chruszczowem⁹¹⁴. Zastępca dowódcy MW przygotowując taką deklarację, pragnął najprawdopodobniej pokazać, że jest zdecydowanym zwolennikiem polityki Gomułki. Wiedział, że ewentualne zwycięstwo partyjnych konserwatystów w ZSRR doprowadziłoby do upadku pozostałych ekip rządzących w krajach komunistycznych. Tym samym wspierał osoby, dzięki którym zajął najwyższe stanowisko w pionie politycznym MW⁹¹⁵.

Niektórzy działacze śmiało wygłaszali uwagi o dotychczasowym poziomie działania organizacji partyjnej. Był to m.in. zastępca szefa Bazy Łączności MW w Świnoujściu Żaglewski. Postulował on konieczność zerwania z dotychczasowym systemem działania, który ograniczał się wyłącznie do form czysto administracyjnych np. w postaci udzielania

⁹¹¹ *Ibidem*, k. 420-421. Autor nie natrafił na materiały mówiące o rozwiązaniu tego problemu.

⁹¹² *Ibidem*, k. 426.

⁹¹³ *Ibidem*, k. 438. Mianem „grupy antypartyjnej” określano wówczas frakcję politycznych przeciwników przywódcy ZSRR Nikity Chruszczowa, która działała w KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Dążyła ona do obalenia I sekretarza partii komunistycznej i zastąpienia go osobą Wiaczesława Mołotowa. Zob. D. R. Marples, *Historia ZSRR. Od rewolucji do rozpadu. Przeżyła Irena Scharoch*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 213–214.

⁹¹⁴ *Ibidem*.

⁹¹⁵ Tekst odezwy przygotowanej przez Grzenię–Romanowskiego brzmiał następująco: „Z głęboką uwagą i pełnym zrozumieniem przyjęliśmy uchwałę o likwidacji antypartyjnej, konserwatywnej grupy w KPZR. Uważamy, że uchwała ta stanowi fakt równie doniosły dla światowego ruchu robotniczego jak historyczny XX Zjazd [XX Zjazd KPZR z lutego 1956 r. – przyp. autora], będąc najkonsekwentniejszą [realizacją?] jego nowej linii i ducha. Uchwała ta potwierdza słuszność tej [...] odnowy w ruchu robotniczym, którą prowadzi nasza partia. Treść tej uchwały ma ogromne znaczenie dla walki o realizację idei, które zwyciężyły na VIII i IX Plenum KC, umacniania leninowskiej zasady jednolitości szeregów naszej Partii. Zapewniamy KC, że nadal będziemy stać na [...] realizacji tych idei i zasad”. Zob. AW/Gd, DMW–ZP, 1995/59/22, Do Biura Politycznego KC PZPR–Warszawa (projekt telegramu), [b. d.], k. 440.

urlopów czy też badania praktyki dyscyplinarnej⁹¹⁶. Do tego tematu nawiązał też sekretarz POP, mat Roman Pieniak. Stwierdził, że organizacja partyjna nie zajmowała się dotychczas polityczną propagandą, a skupiała się na zadaniach administracyjnych⁹¹⁷.

Kmdr Grzenia – Romanowski odniósł się także do kwestii krytyki dowódców przez młodszych oficerów. Trzeba pamiętać, że o awansie oficera na stanowisko dowódcze często nie decydowały poziom wiedzy i kompetencje, lecz w dużej mierze „walory” natury światopoglądowej (członkostwo w partii, uczestnictwo w pracy partyjno-ideologicznej itp.). Dowódcy tacy nie wykazywali się potrzebną wiedzą, stąd też po Październiku ’56 spotykali się z zarzutami podwładnych. Szef ZP MW zdawał sobie sprawę z ważności tego zagadnienia. W ciągu kilku lat szybko awansował i w wielu przypadkach nie decydowały o tym względy natury merytorycznej! Dlatego ton jego wystąpienia był dość ostrożny. Z jednej strony uznał on, że krytyka dowódców przez żołnierzy jest dozwolona, zauważał jednak, że nie można sobie pozwolić, by przerodziła się ona w „krytykaństwo”, które, jak stwierdzał, należy zwalczać w samym zarodku⁹¹⁸. Kierownik aparatu politycznego MW w rzeczywistości sprzeciwiał się działaniom prowadzonym przez niektórych oficerów. Chciał, by kadra dowódcza ludowego WP pozostała w stanie nienaruszonym. Jego zdaniem, niektórzy żołnierze wykorzystywali wydarzenia związane z VIII Plenum KC PZPR⁹¹⁹ z października 1956 r. w celu przeprowadzenia nagonki wobec oficerów zasłużonych dla Polski Ludowej⁹²⁰.

Działania nowego szefa ZP MW nie cieszyły się poparciem części partyjnych towarzyszy. Swoją niechęć do Grzeni wyrazili oni w czasie wyborów do KP MW w lipcu 1957 r. Zastępca szefa MW znalazł się na ogólnie przygotowanej liście 15 kandydatów⁹²¹. Jedynym więc sposobem, żeby wyrazić sprzeciw wobec tej kandydatury, było nie oddanie na nią głosu. W rezultacie na 97 głosów, poparło go zaledwie 20 delegatów [sic!]⁹²². Był to bardzo słaby wynik w porównaniu z pozostałą trójką kandydatów zgłoszonych w czasie obrad Konferencji (wszyscy znajdowali się na wcześniej przygotowanej liście)⁹²³. Po części stanowił on rezultat tego, że towarzysze partyjni nie przepadali za Grzenią, jako osobą z

⁹¹⁶ AW/Gd, DMW–ZP, 1995/59/22, Protokół z V Konferencji Partyjnej MW, 6–7 III 1957, k. 147.

⁹¹⁷ *Ibidem*, k. 149.

⁹¹⁸ *Ibidem*, k. 144.

⁹¹⁹ W czasie obrad VIII Plenum KC PZPR (19–21 października 1956 r.) ukonstytuowało się nowe kierownictwo partyjno–rządowe z Władysławem Gomułką na czele.

⁹²⁰ *Ibidem*.

⁹²¹ AW/Gd, DMW–ZP, 1995/ 59/ 22, Protokół z IV Konferencji Partyjnej MW, 5–6 VII 1957, k. 438.

⁹²² AW/Gd, DMW–ZP, 1995/59/22, Protokół Komisji Skrutacyjnej Konferencji Partyjnej MW, 5–6 VII 1957, k. 392–393.

⁹²³ Byli to: kpt. Zygmunt Dubiel (58 głosów), kpt. Klemens Wejer (58 głosów) oraz Starszy Pomocnik szefa Oddziału I ZP kmdr Czesław Witczak. Zob. AW/Gd, DWM–ZP, 1995/59/22, Wykaz imienny delegatów na Konferencje Partyjną MW w dniach 5–6 lipca 1957 r., [b. d.], k. 441.

zewnątrz⁹²⁴.

Zwierzchnik ZP MW z czasem był coraz bardziej zadowolony z efektów pracy organizacji partyjnych⁹²⁵. Zauważył, że aktywiści PZPR wywierają większy wpływ na życie w jednostkach MW⁹²⁶. Z drugiej strony Marynarka wciąż nie dysponowała odpowiednią liczbą działaczy⁹²⁷. Zastępca dowódcy MW dostrzegał zjawisko spadku liczby aktywistów, zwłaszcza w sytuacji przejścia trzeciego rocznika do rezerwy. W tych okolicznościach, np. w organizacji partyjnej Brygady Obrony Wodnego Rejonu (BOWR) na Helu pozostałaby tylko sama kadra zawodowa⁹²⁸. Aparat polityczny MW dotyczyły również inne problemy. Oficerowie polityczni nie otrzymywali od GZP WP informacji o ważnych wydarzeniach społecznych np. w sprawie „wypadków” na Jasnej Górze z 21 lipca 1958 r.⁹²⁹, o których GZP WP wydał odpowiedni komunikat dopiero 30 lipca. Informacje dotyczące uchwał IX Plenum KC PZPR trafiały szybciej do miejscowych komitetów powiatowych, niż do komitetów partyjnych MW. Sekretarze KP otrzymali je dopiero po trzech tygodniach od zakończenia Plenum⁹³⁰. Zwrócono także uwagę na to, że w konferencjach PZPR brała udział niewielka liczba marynarzy, którzy i tak nie przejawiali większej aktywności. Brakowało też odpowiedniej ilości członków partii służby zasadniczej⁹³¹. Kmdr Grzenia – Romanowski uznał, że zarzuty odnośnie braku informacji są niesłuszne. Zwrócił też uwagę, że oficerowie polityczni mają do dyspozycji odpowiednie gazety, broszury, z których mogą czerpać wiadomości. Zaznaczył przy tym, że aby zwalczać w MW nastroje niezgodne z „linią” władz, niekoniecznie trzeba znać wszystkie szczegóły związane z danym wydarzeniem⁹³². Największym dla niego problemem pozostawał zbyt słaby wzrost szeregów partyjnych. W 1958 r. do partii przyjęto zaledwie trzech kandydatów, w tym dwóch oficerów i jeden podoficer. O członkostwo w niej nie ubiegał się żaden marynarz lub podchorąży [sic!]⁹³³.

Istotnym testem poparcia dla komunistycznych władz były wybory do rad narodowych

⁹²⁴ Relacja prof. J. Przybylskiego, 7 I 2018 r.

⁹²⁵ AW/Gd, DMW–ZP, 2154/61/32, Protokół z odprawy sekretarzy Komitetów Partyjnych Dywizjonów, 29 V 1958, k. 45.

⁹²⁶ *Ibidem*.

⁹²⁷ AW/Gd, DMW–ZP, 2154/61/32, Protokół z odprawy szefów Wydziałów Politycznych oraz sekretarzy Komitetów Partyjnych, 11 VIII 1958, k. 83.

⁹²⁸ *Ibidem*.

⁹²⁹ Pod terminem „wypadki” krył się w rzeczywistości brutalny napad milicji na klasztor jasnogórski. Funkcjonariusze SB zajęli wówczas Instytut Prymasowski oraz aresztowali jego świeckich i duchownych współpracowników. Zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 187–188.

⁹³⁰ *Ibidem*, k. 85.

⁹³¹ *Ibidem*.

⁹³² *Ibidem*, k. 84.

⁹³³ *Ibidem*, k. 86.

w 1958 r. Zastępca dowódcy MW kandydował do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku jako przedstawiciel PZPR, popierany przez Zrzeszenie Kaszubskie. Zajmował pierwsze miejsce na liście kandydatów w okręgu wejherowskim⁹³⁴. Na pytanie dziennikarza o plany na przyszłość, szef ZP MW wyraził nadzieję, że doprowadzi do poprawy efektów politycznej propagandy w wojsku. Wierzył, że przyczyni się ona do podniesienia poziomu dyscypliny i większej sumienności przy wykonywaniu obowiązków służbowych. Pragnął też, by dowódcy, podległy mu aparat polityczny i partyjni aktywiści przyczyniali się swoimi działaniami do jak najlepszych stosunków pomiędzy MW a ludnością, zwłaszcza Kaszubami⁹³⁵. Zapytany o zamierzenia po zdobyciu mandatu radnego, Grzenia – Romanowski nie udzielił jednoznacznej odpowiedzi. Stwierdził jedynie, że jest to temat do omówienia dopiero, gdy będą znane wyniki wyborów. Zaznaczył jednak, że w przypadku otrzymania tej funkcji, chciałby się poświęcić pracy w komisji oświaty. Wybór ten uzasadniał tym, że interesują go kwestie związane z rozwojem szkolnictwa zawodowego na Wybrzeżu⁹³⁶. Na spotkaniu z aktywistami w MW mocno akcentował doniosłość tych wyborów. Stwierdził, że akt wyborczy nie jest jedynie „głosowaniem na linię partii, ile na ludzi, na ich kierowniczą rolę w życiu”⁹³⁷. Mówiąc te słowa, przypuszczalnie miał na myśli nie tylko swoją osobę, lecz również innych przedstawicieli Zrzeszenia Kaszubskiego, którzy byli dobrze zaznajomieni z problemami regionu⁹³⁸. Grzenia – Romanowski dużo jeździł po swoim okręgu wyborczym i dostrzegał negatywne nastroje wśród ludności. Zauważył je w okolicach Lęborka, który przed 1945 r. należał do Niemiec. Mieszkańcy tego miasta nie byli przekonani o trwałej przynależności tych ziem do Polski. Szef ZP MW uważał, że członkowie partii mieli obowiązek prowadzenia działań propagandowych na rzecz polskości Ziemi Północnych i Zachodnich⁹³⁹.

W 1959 r. Grzenia wziął udział w III Zjeździe PZPR jako osoba zaproszona⁹⁴⁰. Omówił też postanowienia zjazdu na spotkaniu z marynarzami w dniu 28 marca tego roku⁹⁴¹. Poparł walkę z rewizjonizmem i dogmatyzmem⁹⁴² w szeregach partii, co miało sprzyjać

⁹³⁴ Sz.[S. Szmoń?], „Bandera” prezentuje. *Kmdr Gereon Grzenia–Romanowski kandydat do Wojewódzkiej RN w Gdańsku*, „Bandera”, 19 I 1958, nr 3, [b. s.].

⁹³⁵ *Ibidem*.

⁹³⁶ *Ibidem*.

⁹³⁷ AW/Gd, DMW–ZP, 2154/61/31, Wyciąg z protokołu rozszerzonego posiedzenia..., k. 3–4.

⁹³⁸ Obok Grzenia–Romanowskiego z powiatu wejherowskiego do Wojewódzkiej Rady Narodowej, kandydował znany działacz regionalny i pisarz Lech Bądkowski. Zob. C. Obracht–Prondzyński, *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002, s. 690–691.

⁹³⁹ *Ibidem*.

⁹⁴⁰ Grzenia–Romanowski nie został wówczas wybrany na delegata organizacji partyjnej MW.

⁹⁴¹ E. Muklewicz, *Ze spotkań z uczestnikami III Zjazdu PZPR. Kmdr Grzenia–Romanowski opowiada...*, „Bandera”, 5 IV 1959, nr 14, [b. s.].

⁹⁴² Rewizjonistami nazywano wówczas tych działaczy partyjnych, którzy należeli do proreformatorskiego nurtu. Natomiast dogmatycy byli przeciwni zmianom, jakie zaszły w systemie władzy w październiku ’56 r. Obydwie

organizacyjnej i ideologicznej konsolidacji. Tym samym wyraził dezaprobatę dla tych członków partii, którzy pragnęli, by zmiany związane z polskim Październikiem 1956 r. poszły znacznie dalej. Chcieli oni bowiem, by PZPR ewoluowała w kierunku zachodnich partii socjaldemokratycznych. Znaczną część wystąpienia zastępca dowódcy MW poświęcił mowom wygłoszonym na Zjeździe przez przedstawicieli partii komunistycznych z Kanady i Indii. Reprezentant KP Kanady miał przedstawiać swoje państwo jako „imperialistyczne”, w którym 1/6 osób w wieku produkcyjnym nie może znaleźć pracy. Poza tym w państwie tym występowały bardzo wysokie podatki i stale rosły wydatki na różne świadczenia socjalne i komunalne. Natomiast delegat z Indii miał wspominać o 200-letniej walce swojego narodu z imperializmem. Mówił również o groźbie kolejnych konfliktów zbrojnych spowodowanych powstaniem „imperialistycznych bloków”⁹⁴³, do których z pewnością zaliczał NATO. Relacje te służyły przekonaniu słuchaczy o zagrożeniach płynących z kapitalizmu. Miał im zapobiegać socjalizm.

Kmdr Grzenia – Romanowski wiedział o konfliktach i sporach dotyczących aparatu partyjnego⁹⁴⁴. Widać to było na konferencjach w 1960 r., zwłaszcza w Brygadzie Obrony Wodnego Rejonu, gdzie miejscowy sekretarz kpt. Raszewski nie został ponownie wybrany na piastowane przez siebie stanowisko. Działacz ten wyróżniał się tym, że stawiał wysokie wymagania członkom partii, a nowo wybrany przewodniczący POP mógł obawiać się wyciągnięcia konsekwencji za niewłaściwe postępowanie⁹⁴⁵. Kmdr Grzenia – Romanowski mimo, iż w pewnych kwestiach nie zgadzał się z Raszewskim, stanął w jego obronie. Skrytykował działania na rzecz usunięcia ze stanowisk niektórych działaczy partyjnych. Negatywnie odniósł się także do sposobu, w jaki potraktowano Raszewskiego, który w czasie prezentacji swej kandydatury nie spotkał się z krytycznymi uwagami, a potem przegrał wybory⁹⁴⁶.

W kwietniu 1961 r. odbyły się wybory do Sejmu PRL i rad narodowych. Zostały one poprzedzone intensywną propagandą w szeregach MW. Kmdr Grzenia – Romanowski zachęcał marynarzy do oddania głosu na listę Frontu Jedności Narodu⁹⁴⁷. Zachwalał ordynację wyborczą, która dawała prawo głosowania każdemu obywatelowi, po ukończeniu 18 roku życia. Krytykował też ordynacje wyborcze w krajach kapitalistycznych (USA, RFN).

grupy zwalczał W. Gomułka. Zob. A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 250–252.

⁹⁴³ *Ibidem*.

⁹⁴⁴ AW/Gd, DMW–ZP, 2918/64/16, Protokół z posiedzenia KP MW, 26 II 1960, k. 43–44.

⁹⁴⁵ *Ibidem*, k. 45.

⁹⁴⁶ *Ibidem*, k. 45–46.

⁹⁴⁷ G. Grzenia–Romanowski, *Żołnierskie prawo wyborcze*, „Bandera”, 16 IV 1961, nr 16, s. 9.

Twierdził, że konstytucja Niemiec Zachodnich i ustawa o służbie wojskowej zabraniają żołnierzom udziału w życiu politycznym. Żołnierze i oficerowie Bundeswehry mogli uczestniczyć w spotkaniach i wiecach wyborczych jedynie po służbie i bez obowiązkowego umundurowania. Poza tym zabroniono im jakiegokolwiek działalności politycznej⁹⁴⁸. Z perspektywy dzisiejszych czasów, kiedy powyższe zapisy stosowane są w Wojsku Polskim, argumentacja Grzeni może się wydawać absurdalna. Nie mógł on jednak zrezagować innego tekstu. Jako szef ZP MW odpowiadał za działania służące upolitycznieniu podległych mu żołnierzy. Gdyby opowiadał się za zachowaniem apolityczności w wojsku, przeczyłby nie tylko swej dotychczasowej pracy, lecz również polityce PZPR. Z armii chciała ona uczynić podporządkowane sobie narzędzie. Dlatego zachwalał takie osiągnięcia „ludowładztwa” jak masowe uczestnictwo przedstawicieli wojska w agitacji za oddaniem głosu na FJN. W swoim wywodzie nt. zachodnich państw kapitalistycznych nie przedstawił ani jednego argumentu, który mówiłby o tym, że żołnierze są tam pozbawieni prawa do głosowania, jak miało to miejsce w II Rzeczypospolitej⁹⁴⁹. Zaprezentował jedynie demagogiczne argumenty, które mówiły o tym, że w 1947 r., w czasie wyborów do Sejmu Ustawodawczego żołnierze masowo poparli komunistyczną listę Bloku Stronnictw Demokratycznych [sic!], czego dowodził ich udział w ochronie komisji i lokali wyborczych. Był to argument oparty na kłamstwie. Żołnierze i oficerowie byli często zmuszani do udziału w akcjach politycznych przez partyjnych agitatorów, z którymi się nie identyfikowali. Ci z nich, którzy otwarcie wyrażali swój sprzeciw wobec tego rodzaju wywierania presji, byli usuwani z szeregów armii i dotyczyły ich represje ze strony Informacji Wojskowej. Grzenia – Romanowski, który pełnił w tym okresie ważne funkcje jako oficer polityczno-wychowawczy, dobrze o tym wiedział i aprobował takie metody, jednak dla celów propagandowych kreował idylliczny obraz stosunków w wojsku. Jego argumentacja miała służyć tylko jednemu celowi – wywarceniu nacisku na kadry MW do udziału w wyborach i oddania głosu na listę FJN. Chcąc przekonać młodych marynarzy o słuszności podjętej przez nich decyzji, dowodził, że oddany głos jest najlepszą odpowiedzią na „działalność neofaszystowską” kanclerza RFN Adenauera⁹⁵⁰. Odwołał się też do kłamliwej tezy, że prawo do udziału w akcie wyborczym jest przywilejem, który może zagwarantować jedynie Polska Ludowa⁹⁵¹.

Zastępca dowódcy MW interesował się również historią marynarki i wojskową myślą

⁹⁴⁸ *Ibidem*.

⁹⁴⁹ *Ibidem*.

⁹⁵⁰ *Ibidem*, s. 13.

⁹⁵¹ *Ibidem*.

morską. W jego opinii (co odbiegało od prawdy) to właśnie ideowa poprzedniczka PZPR – PPR miała się przyczynić do uzyskania przez Polskę szerokiego dostępu do Bałtyku⁹⁵². Dla Grzeni – Romanowskiego partia była współtwórcą wszystkich sukcesów organizacyjnych, szkoleniowych i wychowawczych w Marynarce Wojennej PRL. W powstałym wiosną 1945 r. 1 Samodzielnym Morskim Batalionie Zapasowym, decydującą rolę odegrali żołnierze – aktywiści partyjni z zastępcą dowódcy Batalionu ds. politycznych ppor. Henrykiem Malinowskim na czele. Istotne wydarzenia miały również miejsce w maju 1945 r., kiedy powstał Zarząd Polityczno-Wychowawczy MW, a zastępcą dowódcy MW ds. politycznych został płk Józef Urbanowicz (późniejszy gen. dyw. i szef GZP WP)⁹⁵³. Uważał, że w latach 1946-1947 młoda kadra oficerska i dowódcza Marynarki Wojennej miała dowieść swego przywiązania do socjalistycznego ustroju. W tym czasie odbyły się: referendum ludowe (1946 r.) i wybory do Sejmu Ustawodawczego (1947 r.). Oficerowie i marynarze utworzyli wówczas 49 grup ochronno-propagandowych, zespoły prelegentów i artystyczne, których zadaniem było szerzenie komunistycznej propagandy wśród wyborców. W grupach tych pracował m.in. późniejszy dowódca MW por. Studziński⁹⁵⁴. Dla Grzeni – Romanowskiego korzystne dla Marynarki były również lata 1950-1955. Marynarze mieli wówczas nabrać przekonania, że tylko socjalizm gwarantuje bezpieczeństwo i pomyślność polskiego narodu. W okresie tym kadra MW zapoznała się z najistotniejszymi założeniami marksizmu-leninizmu, co stanowiło zasługę oficerów polityczno-wychowawczych⁹⁵⁵. Szef ZP MW musiał jednak przyznać, że w tym czasie miały również miejsce błędy ze strony dowódców i aparatu politycznego, którego przedstawiciele przestali interesować się sprawami zwykłych marynarzy. Grzenia – Romanowski zauważył, że doszło wówczas do znacznego ograniczenia działalności organizacji partyjnych w MW, zwłaszcza jeśli chodzi o krytykę przełożonych⁹⁵⁶. Nie mówił o brutalnych represjach w wojsku. Pomiął temat zasłużonych dowódców i marynarzy, którzy byli więzieni i skazywani na śmierć w wyniku sfabrykowanych zarzutów. Nie wspominał też o procesie sowietyzacji armii, kiedy to polskich oficerów w MW zastępowano kadrami z Marynarki Radzieckiej. Jako zastępca dowódcy MW wiedział, że nie mógł o tym napisać, ponieważ zakłócałoby to propagandowy wizerunek funkcjonowania Marynarki w pierwszych latach po wojnie.

⁹⁵² G. Grzenia–Romanowski, *Partia–współtwórcą i współorganizatorem naszych sukcesów*, „Przegląd Morski” 1965, R. XIX, z. 6, s. 31.

⁹⁵³ *Ibidem*, s. 32.

⁹⁵⁴ *Ibidem*, s. 32–34.

⁹⁵⁵ *Ibidem*, s. 35.

⁹⁵⁶ *Ibidem*, s. 35.

Jego zdaniem, korzystne zmiany przyniosły dopiero wydarzenia października 1956 r., kiedy to w Marynarce Wojennej przeprowadzono reorganizację struktur partyjnych. Jednocześnie działaczom partyjnym ponownie umożliwiono krytykę nieprawidłowości w jednostkach przy zachowaniu zasady niepodważania rozkazów przełożonych. Dla Grzenia – Romanowskiego były to reformy, które sprzyjały popularności partii. W 1964 r. liczba jej członków wzrosła o 21,9% w porównaniu z rokiem poprzednim. Doceniał również to, że działacze partyjni działali na rzecz wychowywania marynarzy w „duchu braterstwa i przyjaźni” w stosunku do sojuszników – Floty Bałtyckiej ZSRR i Ludowej Marynarki NRD⁹⁵⁷. Zastępca dowódcy MW doceniał partyjnych działaczy nie tylko za prowadzoną przez nich indoktrynację, lecz również za aktywność na rzecz podniesienia poziomu wykształcenia i gotowości bojowej. Mieli oni być inspiratorami inicjatyw o charakterze ideologicznym w postaci przodownictwa w wykształceniu i dyscyplinie, ruchu drużyn służby socjalistycznej, współzawodnictwa w wykształceniu, zdobyciu drugiej specjalności itp. Promowali też nowe inicjatywy wychowawcze takie jak: "dobry kolektyw nie zna kary aresztu", oddawanie marynarzy nieprzestrzegających dyscypliny pod nadzór kolektywu, dążenie do lepszego zorganizowania czasu wolnego marynarzom czy też doskonalenia umiejętności pedagogicznych kadry⁹⁵⁸. Z tych powodów Grzenia – Romanowski składał szczególne podziękowania „kierowniczej sile narodu”, jaką była PZPR, ponieważ, w jego opinii, przyczyniła się do powstania i pomyślnego rozwoju Marynarki Wojennej PRL⁹⁵⁹. Był to więc tekst o charakterze propagandowym, w którym nie wspominał on o wielu negatywnych aspektach pracy aparatu partyjnego. Wiedział, że gloryfikując działalność partii w MW, w pewien sposób przypisuje również zasługi sobie, jako odpowiedzialnemu za polityczną indoktrynację marynarzy.

Kmdr Grzenia – Romanowski zasiadał również w terenowych władzach partii. W dniach 13-15 kwietnia 1962 r. w auli Politechniki Gdańskiej obradowała Wojewódzka Konferencja PZPR. Gościem specjalnym zjazdu był członek Biura Politycznego PZPR Zenon Kliszko⁹⁶⁰. Do Komitetu Wojewódzkiego zostali wybrani dowódca Marynarki Wojennej, wiceadm. Studziński i kmdr Grzenia – Romanowski⁹⁶¹. Ich wybór świadczył o roli wojska w województwie gdańskim. Członkostwo Grzenia w KW miało zjednać przychyłność ludności

⁹⁵⁷ *Ibidem*, s. 38.

⁹⁵⁸ *Ibidem*, s. 39.

⁹⁵⁹ *Ibidem*.

⁹⁶⁰ *Z konferencji PZPR w Gdańsku. Wiceadmirał Z. Studziński i G. Grzenia–Romanowski członkami KW*, „Bandera”, 22 IV 1962, nr 17, s. 8.

⁹⁶¹ *Ibidem*.

kaszubskiej.

3. Sprawy religii

Szef ZP MW, mimo, iż wywodził się ze społeczności kaszubskiej, mocno przywiązanej do religii katolickiej, był zdeklarowanym ateistą. Dawał temu wielokrotnie wyraz m.in. podczas odpraw oficerskich⁹⁶². Wystąpił nawet z projektem zarządzenia, w myśl którego w opinii okresowej przełożeni powinni oceniać także postawę światopoglądową podwładnego (niewierzący czy katolik). Osobom deklarującym się jako wierzące utrudniano dalszy awans i karierę w założeniu ateistycznej i marksistowskiej MW⁹⁶³. Szef aparatu politycznego Marynarki chciał, by jego podkomendni i ich rodziny zerwali wszelkie więzy łączące ich z wiarą katolicką. Dlatego interesował go udział niektórych towarzyszy partyjnych w obrzędach religijnych (chrzty, śluby). Uważał, że organizacje partyjne w MW powinny zwrócić większą uwagę na tę kwestię⁹⁶⁴. Chodziło mu o to, by wywierać presję na członków partii w celu zaprzestania przez nich i ich najbliższych praktyk religijnych. W przypadku wahań lub nawet odmowy z ich strony można byłoby im zagrozić konsekwencjami służbowymi w postaci np. wydalenia z partii, pominięcia w awansie itp.

Grzenia – Romanowski poruszył tę kwestię podczas V Konferencji Partyjnej Bazy Marynarki Wojennej w Świnoujściu w dniach 6-7 marca 1957 r.⁹⁶⁵. Żądał, aby żołnierze MW, zwłaszcza członkowie PZPR, aktywnie włączyli się do działań na rzecz ograniczenia wpływu religii katolickiej w ich środowiskach. Chciał, by zaangażowali się w pracę Towarzystwa Szkoły Świeckiej⁹⁶⁶, a na forum komitetów rodzicielskich przekonywali o niesłuszności nauczania religii w szkołach. Twierdził przy tym (co było nieprawdą), że w krajach kapitalistycznych religia jest nauczana jedynie w kościołach [sic!]⁹⁶⁷. Wypowiedzi Grzenia – Romanowskiego stanowiły element polityki państwa wobec Kościoła katolickiego. Po dojściu do władzy ekipy Gomułki wypuszczono z internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego i zezwolono na nauczanie religii w szkołach. Przywódcy partyjni traktowali

⁹⁶² R. Witkowski, *Na lądzie i morzu. Zapiski ze służby w Marynarce Wojennej 1953–1988*, Kraków 1998, s. 219–220.

⁹⁶³ *Ibidem*.

⁹⁶⁴ AW/Gd, DMW–ZP, 1995/59/17, Protokół z V Konferencji..., k. 144.

⁹⁶⁵ *Ibidem*, k. 144.

⁹⁶⁶ Towarzystwo Szkoły Świeckiej (TSS) – założona w 1957 r. organizacja, której głównym celem było promowanie zasad laickiego wychowania.

⁹⁶⁷ *Ibidem*, k. 144.

jednak te ustępstwa jako chwilowe, przyjęte jedynie w celu uspokojenia nastrojów społecznych. W rzeczywistości, gdy sytuacja polityczna w Polsce ustabilizowała się, ponownie przystąpili do ograniczania wpływów Kościoła⁹⁶⁸.

Nie zawsze jednak Grzenia – Romanowski zwalczał aktywnie wszelkie formy religijności. W grudniu 1959 r. wydał specjalne zarządzenie mówiące o traktowaniu marynarzy w okresie świąt Bożego Narodzenia⁹⁶⁹. Zalecał, by nie stawiać przeszkód wierzącym marynarzom w dzieleniu się opłatkiem, śpiewaniu kolęd czy też stawianiu choinek. Dowódcy oddziałów i pododdziałów mogli udzielać w dniu 24 grudnia 1959 r. przepustek tym podwładnym, którzy chcieli uczestniczyć w pastercie⁹⁷⁰. Dowódcy i pracownicy aparatu politycznego mieli natomiast obowiązek zaopiekować się marynarzami oraz ich rodzinami, które miały wówczas przebywać w garnizonach MW. W tym celu zobligowano ich do organizacji w świetlicach oraz klubach garnizonowych imprez sportowych i artystycznych. Byli również zobowiązani do dbania o poziom subordynacji swoich podwładnych. W związku z tym obowiązywał zakaz wnoszenia na teren wojskowy napojów alkoholowych⁹⁷¹.

W czerwcu 1960 r. szefem Głównego Zarządu Politycznego WP został gen. Jaruzelski. Nowy kierownik aparatu politycznego ludowego WP aktywnie przystąpił do walki z wszelkimi przejawami religijności wśród poborowych i oficerów⁹⁷². Do zwalczania praktyk religijnych przystąpiono również w MW. W kwietniu 1960 r. na VI Konferencji Partyjnej MW zapowiedziano walkę z występującymi wśród członków partii przejawami „klerykalizmu”. Uznano, że zbyt mała liczba marynarzy deklaruje publicznie światopogląd naukowy i ateizm. Podkreślano przy tym rolę Kół Rodzin Wojskowych, które miały wywierać odpowiednią presję na rodziny oficerów i podoficerów – członków partii. Decydenci z KP MW uważali, że niektóre z nich znajdują się pod silnym wpływem „środowiska klerykalnego i drobnomieszczańskiego”⁹⁷³. Zapowiadano także działania na rzecz laickiego charakteru szkół, do których uczęszczały dzieci kadry MW. Oznaczało to chęć ograniczenia wpływu Kościoła katolickiego na edukację najmłodszych w Gdyni i okolicach. Najistotniejszym punktem działalności aktywistów w MW miała być walka z „dwulicowością” członków partii. Dotyczyło to szczególnie tych marynarzy i oficerów, którzy oddawali dzieci do chrztu oraz

⁹⁶⁸ J. Żaryn, *op. cit.*, s. 179–181.

⁹⁶⁹ AW/Gd, DMW–ZP, 2152/61/14, Instrukcja w sprawie zabezpieczenia dni wolnych od zajęć, 18 XII 1959.

⁹⁷⁰ *Ibidem*, k. 687.

⁹⁷¹ *Ibidem*.

⁹⁷² L. Kowalski, *op. cit.*, s. 307–332.

⁹⁷³ AW/Gd, DMW–ZP, 2919/64/17, Ocena realizacji uchwały Komitetu Partyjnego MW przyjętej na VI Konferencji Partyjnej, 21–22 IV 1960, k. 8.

pierwszej komunii św. Działacze partyjni uznali, że należało ich poddać szczególnej indoktrynacji w celu wywarcia nacisku na świeckie wychowanie dzieci⁹⁷⁴. Działania nowego szefa GZP WP nie pozostały bez wpływu na aktywistów partyjnych w Marynarce. Grzenia – Romanowski w dyskusji nt. laickiego wychowania żołnierzy i ich rodzin domagał się bardziej ofensywnych działań w walce z duchowieństwem. Kierował je zwłaszcza do marynarzy bezpartyjnych, którzy dotychczas nie byli poddawani presji w tych kwestiach. Uważał, że KP MW powinien się zajmować również nimi⁹⁷⁵. W związku z tym chciał, aby partia sprawowała kontrolę nad sumieniami wszystkich żołnierzy MW, niezależnie od wyznawanego przez nich światopoglądu. Powoływał się przy tym na sprawy marynarzy i oficerów, którym w podobnych sprawach udawało się uniknąć kary lub wybronić przed sądem. W celu uniknięcia tego rodzaju sytuacji postulował, by oficerowie MW mieli obowiązek zajmować określone stanowisko w kwestiach dotyczących praktyk religijnych lub niemoralnego zachowania ich kolegów. Podkreślał przy tym znaczenie OSH⁹⁷⁶.

Grzenia przygotował konkretny program walki z Kościołem, do którego chciał zaangażować żołnierzy MW. Na pierwszym miejscu stawiał konieczność laicyzacji gdyńskich szkół. Oficerowie i marynarze, którzy byli członkami partii, mieli być zobligowani do udziału w radach klasowych. Przewodniczący takiej rady automatycznie wchodził w skład komitetu rodzicielskiego danej szkoły⁹⁷⁷. Oficerowie – członkowie komitetu rodzicielskiego głosiliby na jego forum konieczność usunięcia religii ze szkół. Na początku zgłaszałyby postulaty odrzucające możliwość uczestnictwa dziecka w lekcjach religii za pośrednictwem deklaracji złożonej przez jego rodziców. Odtąd tego rodzaju oświadczenia miały mieć charakter publiczny. Grzenia z pewnością sądził, że w tego rodzaju sytuacjach wielu rodzicom po prostu zabraknie odwagi, by otwarcie wyrazić wolę udziału dziecka w nauczaniu religii. Następnie partyjni działacze mieliby wysunąć argument, że nie są przeciwnikami nauczania religii, tylko dążą do jej usunięcia ze szkół, które powinny mieć charakter świecki⁹⁷⁸. Jednocześnie szef ZP MW pragnął oczyścić z religijnych „naleciałości” podległych mu oficerów. W tym celu dowódcy poszczególnych jednostek powinni sporządzić spis oficerów posyłających dzieci na religię. Tego rodzaju „czarne listy” miały służyć wskazaniu ludzi, którzy z uwagi na swoją postawę nie zasługują na dalszą karierę w Marynarce. W celu

⁹⁷⁴ *Ibidem*, k. 9–10; 36–37.

⁹⁷⁵ AW/Gd, DMW–ZP, 2919/64/17, Protokół z posiedzenia KP MW, 29 XI 1960, k. 5.

⁹⁷⁶ *Ibidem*.

⁹⁷⁷ AW/Gd, DMW–ZP, 2918/64/16, Protokół z posiedzenia KP MW, 26 VIII 1960, k. 143–144.

⁹⁷⁸ *Ibidem*. Wspomniane działania planowano w 1960 r., jeszcze przed ustawowym usunięciem religii ze szkół w 1961 r.

zwiększenia presji na kadre dowódczą, w przeddzień rozpoczęcia nowego roku szkolnego (31 sierpnia 1960 r.) ZP planował zorganizować spotkanie dla oficerów, którzy mieli dzieci w wieku szkolnym. Tego rodzaju wydarzenia miały stanowić przestrożę dla członków kadry dowódczej, by nie posyłali dzieci na religię. Zdaniem Grzenia takie inicjatywy powinny być również wychodzić ze strony POP danych jednostek MW⁹⁷⁹. Zastępca dowódcy MW chciał także oddziaływać na główne „winowajczynie” (żony oficerów), chcące, by ich dzieci poznawały prawdy wiary katolickiej. Dlatego podległy mu ZP oraz Dowództwo i Sztab MW były zobligowane do zorganizowania z nimi specjalnego zebrania⁹⁸⁰.

W dniu 30 września 1960 r. odbyło się posiedzenie KP MW, na którym Grzenia wygłosił referat mówiący o „stanie polityczno-moralnym” kadry MW⁹⁸¹. Mówił o konieczności ograniczania wpływów religii rzymskokatolickiej. Zwrócił uwagę, że sprawy religijne często stanowią główny przedmiot sporu pomiędzy oficerem a jego rodziną. W takiej sytuacji oficer nie był przywiązany do materialistycznego światopoglądu, lecz często obawiał się opinii kolegów i konsekwencji służbowych⁹⁸². Z tego powodu oficjalnie mógł deklarować przywiązanie do marksizmu, a w rzeczywistości uczestniczyć w praktykach religijnych. Dlatego Grzenia żądał, by oficerowie oraz podoficerowie, jak i sekretarze partyjni, udzielali pomocy kolegom, którzy doświadczali takich „trudności”⁹⁸³. Zastępca dowódcy MW nie sprecyzował jednak na czym miałyby polegać ta „pomoc”. Z pewnością chodziło o wywarcie odpowiedniego nacisku na danego oficera i jego rodzinę. Z drugiej strony ZP MW nie był w stanie zapewnić alternatywnej oferty duchowej, która wpłynęłaby na poprawę stanu moralnego podległych im żołnierzy. Dowodziły tego, wspomniane wcześniej, liczne przypadki niemoralnego prowadzenia się przedstawicieli korpusu oficerskiego i podoficerskiego oraz ich żon. Sprzyjała temu okoliczność, że przełożeni w ogóle nie reagowali na tego rodzaju fakty. W rzeczywistości powinni byli wyciągnąć z nich jak najsurowsze konsekwencje⁹⁸⁴. Grzenia musiał się jednak uderzyć we własne piersi. Przyznał, że zarówno Dowództwo jak i podległy mu ZP MW nie mają pojęcia o warunkach i trybie życia młodych oficerów i podoficerów [sic!]⁹⁸⁵. Wielu z nich zmagало się wówczas z licznymi

⁹⁷⁹ *Ibidem*.

⁹⁸⁰ *Ibidem*.

⁹⁸¹ AW/Gd, DMW-ZP, 2918/64/16, Protokół z posiedzenia KP MW – referat Ocena stanu polityczno-moralnego kadry MW, 30 IX 1960, k. 192–193.

⁹⁸² *Ibidem*, k. 192–193.

⁹⁸³ *Ibidem*.

⁹⁸⁴ *Ibidem*, k. 193–196.

⁹⁸⁵ *Ibidem*, k. 191–192, 196.

problemami natury materialnej⁹⁸⁶.

Ważną rolę w ateizacji rodzin kadry MW miały odgrywać Koła Organizacji Rodzin Wojskowych (ORW). Powstały one na mocy rozkazu ministra obrony narodowej jesienią 1959 r. W 1961 r. w MW do ORW należało 497 kobiet⁹⁸⁷. Efektywność pracy ORW stanowiła przedmiot dyskusji wśród partyjnych aktywistów. Zarzucali oni oficerom i ich współmałżonkom słabe zaangażowanie w powyższą działalność. Zarzuty te odnosiły się także do Dowództwa, Komitetu Partyjnego i ZP MW⁹⁸⁸. Nie zgadzał się z nimi Grzenia – Romanowski. W jego opinii ZP zrobił w tym kierunku wystarczająco dużo i stworzył odpowiednie warunki do działalności Kół Rodzin Wojskowych (KRW). W maju 1961 r., w czasie zebrania Komitetu Partyjnego MW, zauważył, że praca wśród kobiet nie może ograniczać się tylko do tej organizacji. Stwierdził, że tylko w 1960 r., w celu poprawy stanu moralnego kadry, oficerowie polityczni przeprowadzili wiele rozmów z oficerami i ich żonami. Podjęto również starania w celu bliższego poznania się rodzin marynarskich. Z tego powodu na okrętach MW zorganizowano spotkania dla żon oficerów⁹⁸⁹. Uważał także, że do obowiązków KP MW należy wywieranie nacisku na komitety dywizyjne, które miały stworzyć kobietom odpowiednie warunki do uczestnictwa w spotkaniach ORW i w innych formach życia politycznego, np. w przedwyborczych zebraniach kandydatów⁹⁹⁰. Grzenia – Romanowski chciał, by dywizyjne komitety partyjne odpowiadały również za przygotowywanie referatów i prelekcji. Służyłyby one propagowaniu m.in. problematyki laickiego wychowania⁹⁹¹. Kierownictwo KP MW miało także nakazać wszystkim członkom partii, aby naciskali na żony do wstąpienia do ORW⁹⁹². Z czasem praca wspomnianej organizacji uległa poprawie. Jej działacze przestali się skupiać jedynie na organizowaniu kursów krawieckich, garmażeryjnych czy też wieczorków towarzyskich. Nastąpiła natomiast współpraca z organizacjami partyjnymi w MW, które zaczęły udzielać pomocy poszczególnym kołom. W opinii działaczek tej organizacji były to jednak niewystarczające wysiłki⁹⁹³. Z tego powodu doszło do ustąpienia dotychczasowej Rady Okręgowej ORW w MW. Na czele nowej Rady stanęło trzyosobowe Prezydium, którego przewodniczącą została

⁹⁸⁶ *Ibidem*.

⁹⁸⁷ AW/Gd, DMW–ZP, 2919/64/17, Problemy pracy Kół Rodzin Wojskowych w Marynarce Wojennej, [b. d.], k. 557–558.

⁹⁸⁸ AW/Gd, DMW – ZP, 2919/64/17, Protokół z posiedzenia Komitetu Partyjnego MW, 5 V 1961, k. 540–542 .

⁹⁸⁹ *Ibidem*, k. 542–543.

⁹⁹⁰ *Ibidem*.

⁹⁹¹ *Ibidem*, k. 564.

⁹⁹² *Ibidem*.

⁹⁹³ *Konferencja aktywu w Gdyni, „Bandera”, 7 I 1962, nr 2, [b. s.]*.

Irena Grzenia – Romanowska, żona zastępcy dowódcy MW ds. politycznych⁹⁹⁴. Nominacja ta świadczyła o tym, że kierownicze funkcje w tej organizacji były zarezerwowane dla współmałżonków najwyższych rangą oficerów i dowódców. Grzenia – Romanowski, który żądał od podwładnych, by angażowali żony do pracy politycznej, chciał pokazać, że dotyczy to także jego najbliższych. Warto przy tym pamiętać, że I. Grzenia – Romanowska była jedną z wyróżniających się członkiń Koła ORW w Gdyni. Należało ono do najbardziej efektywnych w całej MW i zostało nagrodzone dyplomem Centralnej Rady ORW. Wyróżnienie to otrzymała także żona szefa ZP MW⁹⁹⁵. Była więc osobą, która miała już pewne doświadczenie na tym odcinku pracy politycznej. Partyjni decydenci w Marynarce sądzili więc, że jej działalność przyczyni się do wzmożenia aktywności kół ORW i w rezultacie ich szeregi powiększą się o nową liczbę członków.

W kolejnych latach ZP MW kontynuował starania na rzecz kształtowania materialistycznego światopoglądu. Partyjni lektorzy organizowali referaty, których tylko w 1963 r., wygłoszono aż 149⁹⁹⁶. W jednostkach MW działało również 14 kół Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli, liczących 352 członków oraz trzy koła Towarzystwa Szkół Świeckich (102 członków), skupiających zwolenników usunięcia religii z systemu państwowej edukacji. W celu udowodnienia, że religia to tylko „przesady” i system wierzeń wymyślony przez człowieka, w garnizonach MW odbywały się odczyty „wybitnych” religioznawców takich jak: prof. Andrzej Nowicki⁹⁹⁷, Eugeniusz Kriegelewicz⁹⁹⁸ czy też dr Ley⁹⁹⁹. Członkom aparatu politycznego nie udało się odciągnąć rodzin marynarzy od udziału w życiu religijnym. Dowodziła tego sytuacja kpt. Jana Aleksandrowicza, członka partii, który był dowódcą 18 Eskadry Lotnictwa Mieszanego. Jego żona posłała córkę do pierwszej komunii. W odpowiedzi na taką nonkonformistyczną postawę dowódcy eskadry, miejscowa POP usunęła go z władz partyjnych¹⁰⁰⁰. W dokumentach nie zachowały się materiały mówiące o pozostałych konsekwencjach dla kpt. Aleksandrowicza. „Większej wagi” zarzuty

⁹⁹⁴ *Ibidem*.

⁹⁹⁵ *Kobiety świętowały*, „Bandera”, 18 III 1962, nr 12, s. 19.

⁹⁹⁶ AW/Gd, DMW–ZP, 3141/66/57, Meldunek o formach i metodach pracy prowadzonej przez dowódców, aparat partyjno – polityczny oraz organizacje i instancje partyjne w związku z informacją szefa WSW Marynarki Wojennej dotyczącej negatywnych zjawisk w stanie moralno – politycznym kadry i rodzin jednostek Marynarki Wojennej, 7 X 1963, k. 147.

⁹⁹⁷ Prof. Andrzej Rusław Nowicki (1919–2011)–filozof kultury, historyk filozofii i ateizmu, religioznawca. Był współzałożycielem i prezesem Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli.

⁹⁹⁸ Eugeniusz Kriegelewicz (Eugeniusz Alfons Kriegel) (1916–1990), początkowo był franciszkaninem, jednak po 1945 r. porzucił stan zakonny i przyłączył się do Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego (późniejszy Kościół Polskokatolicki). W 1957 r. porzucił stan kapłański i stał się ateistą. Następnie pracował jako wykładowca akademicki m. in. w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach.

⁹⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰⁰ *Ibidem*, k. 148.

dotyczyły kmdr. por. Spyry, który był członkiem dowództwa i Sztabu Głównego MW. Będąc członkiem partii, nie krył się z tym, że bierze udział w praktykach religijnych. Duży wpływ na jego postawę miała żona, która była praktykującą katoliczką, wychowującą dzieci w tym duchu. Interesujące jest to, że kmdr Spyra zdecydowanie zaprzeczył tym zarzutom. Postawił też w bardzo trudnej sytuacji pracowników WSW, gdyż... zażądał konfrontacji z ich informatorem. Było rzeczą oczywistą, że wojskowa bezpieka nie będzie chciała ujawnić swego agenta. Okoliczności te sprawiły, że oskarżonemu trudno było udowodnić jakiegokolwiek „przewinienia”. Dwukrotna rozmowa ze zwierzchnikami także nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, wobec czego sprawa ta pozostała bez dalszego biegu¹⁰⁰¹. Wspomniane przypadki pokazywały, że mimo silnej presji, marynarze i ich rodziny nie zaprzestali praktyk religijnych. Z tego powodu Grzenia – Romanowski zwiększył nacisk na pracowników ZP i KP MW. Mieli oni zintensyfikować działania na rzecz szerzenia materialistycznego światopoglądu wśród marynarzy. Organizacje i instancje partyjne w poszczególnych garnizonach zostały zobligowane do mobilizacji swego aktywu w wybranych środowiskach. Głównym zadaniem towarzyszy partyjnych miało być wywieranie presji i publiczna krytyka tych marynarzy oraz ich rodzin, które nie ukrywały swoich związków z kościołem¹⁰⁰². Tym samym szef ZP MW i jego podwładni w jawny sposób łamali w Marynarce podstawowe prawo, jakim była wolność sumienia i wyznania, gwarantowane przecież przez Konstytucję PRL [sic!]¹⁰⁰³.

4. Prasa Marynarki Wojennej

Kmdr Grzenia – Romanowski odpowiadał także za nadzór nad wydawanymi w Marynarce czasopismami. Najważniejszym z nich była „Bandera”. Tygodnik ten po raz pierwszy ukazał się 3 lutego 1957 r. i powstał z przekształcenia pisma MW „Na Straży Wybrzeża”. Jego pierwszym redaktorem naczelnym został kmdr ppor. Stanisław Szmoń¹⁰⁰⁴. W maju 1958 r. przeprowadzono spotkanie, na którym omawiano tematykę pisma¹⁰⁰⁵.

¹⁰⁰¹ *Ibidem*, k. 158.

¹⁰⁰² *Ibidem*, k. 152.

¹⁰⁰³ Paragraf 1 Artykułu 82 Konstytucji PRL z 22 VII 1952 r. głosił: „Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania. [...] Nie wolno zmuszać obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych...”. Zob. *Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r.*, Warszawa 1976, s. 61.

¹⁰⁰⁴ M. Serafin, *Polska Marynarka Wojenna 1945–2007. Kronika wydarzeń*, Gdynia 2008, s. 55.

¹⁰⁰⁵ AW/Gd, DMW–ZP, 2154/61/9, Protokół z odprawy szefów Wydziałów Politycznych, sekretarzy Komitetów Partyjnych i oficerów ZP MW, 5 V 1958, k. 89, k. 92.

Uczestniczący w nim aktywiści i oficerowie polityczni zastanawiali się nad tym, czy w „Banderze” powinno się zamieszczać artykuły krytykujące pracę oficerów. Obawiano się, że tego rodzaju teksty mogą doprowadzić do obniżenia ich autorytetu¹⁰⁰⁶. Szef ZP MW stał na stanowisku, że gazeta ta musi zawierać teksty, które trafiałyby do całego składu osobowego MW. Opowiadał się jednak za niezamieszczaniem na jej łamach informacji prezentujących w negatywnym świetle przedstawicieli korpusu oficerskiego¹⁰⁰⁷. Zebrani uważali również, że „Bandera” powinna zawierać fachowe i merytoryczne artykuły mówiące o wyszkoleniu marynarzy¹⁰⁰⁸. W toku dalszej dyskusji Grzenia – Romanowski doszedł do wniosku, że w prasie należy poruszać sprawy oficerów, natomiast zagadnienia drażliwe mogłyby być publikowane w biuletynach ZP¹⁰⁰⁹. Ważną rolę w indoktrynacji kadry MW odgrywały też pozostałe wydawnictwa. Okazało się jednak, że wielu oficerów w ogóle nie czyta gazet, np. „Żołnierza Wolności” lub „Wojska Ludowego”, które były im niezbędne w działaniach propagandowych wśród marynarzy¹⁰¹⁰. W niektórych miejscach nie prenumerowano tego rodzaju wydawnictw. Były to np. 30 Pułk Lotnictwa Szturmowego, Kwatermistrzostwo MW. Kmdr Grzenia – Romanowski musiał więc podjąć odpowiednie „środki zaradcze”. Rozkazał przeprowadzenie w każdej jednostce MW odpraw oficerów odnośnie prenumeraty. Ich celem było zobligowanie do zamawiania takich pism jak: „Żołnierz Wolności”, „Przegląd Morski”, oraz jednego, związanego bezpośrednio z charakterem pracy oficera¹⁰¹¹. Zastępca dowódcy MW chciał, żeby w każdej jednostce był oficer, na którym spoczywałaby odpowiedzialność za wszystkie kwestie formalno-organizacyjne związane z prenumeratą. W celu osiągnięcia oczekiwanych efektów żądał, by do 16 marca 1959 r. zameldowano mu pisemnie o wykonaniu tego zarządzenia. Meldunek ten miał zawierać dane o liczbie oficerów w poszczególnych jednostkach z zestawieniem liczby tych, którzy prenumerowali „Żołnierza Wolności” i „Wojsko Ludowe”¹⁰¹². W ten sposób ZP MW tworzył kolejne narzędzie nacisku na korpus oficerski. Wiadomo było, że ci oficerowie, którzy nie chcieliby zamawiać reżimowych tytułów, znaleźliby się pod obserwacją pracowników pionu politycznego. Oznaczałoby to dla nich problemy w dalszej karierze zawodowej, np. w postaci pominięcia w awansie. Należy zauważyć, że zmiany, których pragnął Grzenia, przybrały charakter działań odgórnych. Doskonale ilustruje to przykład 26 Batalionu Lotniczo-Technicznego w Babich

¹⁰⁰⁶ *Ibidem*, k. 89, k. 92–93.

¹⁰⁰⁷ *Ibidem*, k. 93.

¹⁰⁰⁸ *Ibidem*, k. 92–93.

¹⁰⁰⁹ *Ibidem*, k. 94.

¹⁰¹⁰ AW/Gd, DMW–ZP, 2152/61/14, Zarządzenie Nr. 01/Polit., 13 II 1959, k. 168–169.

¹⁰¹¹ *Ibidem*.

¹⁰¹² *Ibidem*, k. 169.

Dołach. Była to jednostka, w której dotąd żaden z oficerów i podoficerów nie prenumerował „Żołnierza Wolności”¹⁰¹³. Dowództwo Batalionu podjęło więc decyzję o jego prenumeracji¹⁰¹⁴.

5. Kultura fizyczna i sport. Działalność kulturalno-oświatowa

Kmdr Grzenia – Romanowski, jako zastępca dowódcy MW, angażował się nie tylko w kwestie związane z polityczną indoktrynacją. Dbał także o rozwój kultury fizycznej i sportu.

W celu zapewnienia marynarzom odpowiednich warunków do uprawiania sportu i rozwoju tężyzny fizycznej postanowiono reaktywować dawny Wojskowy Klub Sportowy Marynarki Wojennej „Flota”. Dotychczas podlegał on bezpośrednio Centralnemu Wojskowemu Klubowi Sportowemu „Warszawa” i nie posiadał na miejscu własnego zarządu, który koordynowałby pracę poszczególnych sekcji i oceniałby ich działalność¹⁰¹⁵. Z tego powodu w dniu 2 lipca 1957 r. odbyło się walne zebranie jego członków, w którym uczestniczył Grzenia. Jego celem było uchwalenie nowego statutu Klubu, wybranie zarządu i wytyczenie dróg naprawy dotychczasowej pracy. Doszło również do wyboru zarządu reaktywowanego WKS "Flota". W jego skład wszedł m.in. kmdr Grzenia – Romanowski, obejmując funkcję prezesa Klubu¹⁰¹⁶. Głównym problemem, przed jakim stanęły nowo wybrane władze, był brak odpowiednich obiektów sportowych. Klub sportowy Marynarki Wojennej nie dysponował nawet własnym... basenem pływackim [sic!]¹⁰¹⁷ i dlatego Grzenia – Romanowski oraz jego współpracownicy chcieli wydzierżawić pływalnię należącą do Klubu Sportowego „Budowlani”. Był to obiekt bardzo zaniedbany i przekazanie go marynarzom dawało szansę na jego restaurację. Zarząd Klubu podejmował też starania na rzecz wybudowania nowego, odkrytego basenu na Oksywiu. GZP WP wyasygnował na ten cel sumę 300 tys. zł. Pojawiła się też koncepcja wybudowania drugiego basenu na Helu. Największym jednak marzeniem Grzeni było wzniesienie reprezentacyjnego stadionu, zlokalizowanego między Wzgórzem Nowotki (obecnie Wzgórze św. Maksymiliana) a Redłowem. Inwestycji tej nie można było zrealizować bez wsparcia władz centralnych i

¹⁰¹³ AW/Gd, DMW–ZP, 2152/61/14, Meldunek do Szefa Wydziału Lotnictwa i OPL Marynarki Wojennej, 12 III 1959, k. 190–191.

¹⁰¹⁴ *Ibidem*.

¹⁰¹⁵ D., *Reaktywowano WKS „Flotę”, „Bandera”, 7 VII 1957, nr 23, s. 4.*

¹⁰¹⁶ *Ibidem*, Cz. Kundzicz, „Flota” na nowej drodze, „Bandera”, 25 VIII 1957, nr 30, s. 12. Kmdr. Grzenia-Romanowski był prezesem WKS „Flota” w latach 1957–1958.

Zob. <http://wksflotagdynia.pl/o-nas/w/w/C5%82adze.html>, (dostęp: 7 V 2019).

¹⁰¹⁷ *Ibidem*.

dowództwa MW¹⁰¹⁸. Grzenia – Romanowski, jako prezes WKS „Flota”, podjął intensywne starania na rzecz przejęcia przez MW krytego basenu, którym dotychczas zarządzał KS „Budowlani”. W tym celu, wraz z dowódcą MW i posłem na Sejm PRL, kadm. Wiśniewskim, wystosował odpowiednie pismo do Prezydium WRN w Gdańsku¹⁰¹⁹. Zwracano w nim uwagę, że ówczesny użytkownik obiektu zaniedbuje go. Dowodziło tego zagrzybienie drewnianych elementów, zniszczenie sufitu, niedostateczne chlorowanie wody itp. Przedstawiciele Dowództwa MW obiecali też, że przekazanie pływalni WKS „Flota” w żadnym stopniu nie spowoduje ograniczeń w użytkowaniu przez inne kluby sportowe, a pozwoli jedynie utrzymać basen w odpowiednim stanie¹⁰²⁰. Nacisk, jaki wywarli kmdr Grzenia – Romanowski i jego zwierzchnik, przyniósł oczekiwany efekt. Dotychczas niechętni temu pomysłowi działacze Gdańskiego Okręgowego Związku Pływackiego podjęli decyzję o przekazaniu pływalni WKS „Flota” do 1 października 1957 r. Zaistniała więc szansa, że pływacy z Marynarki Wojennej otrzymają wreszcie odpowiednie warunki do przeprowadzania treningów¹⁰²¹. Niestety, wysiłki i zapewnienia zarówno kadm. Wiśniewskiego, jak i kmdr. Grzenia – Romanowskiego, nie przekonały urzędników Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej (WKKF). Nie zatwierdzili oni uchwały GOZP, lecz podjęli decyzję o przekazaniu krytej pływalni... klubowi piłkarskiemu „Arka Gdynia” [sic!]¹⁰²². Swoje postanowienie argumentowali tym, że przekazanie basenu w użytkowanie klubowi wojskowemu spowoduje znaczne ograniczenia w dostępie do niego mieszkańcom Trójmiasta. Tym samym zignorowali pisemne zapewnienia Dowództwa MW, które obiecało, że obiekt pozostanie otwarty dla ludności cywilnej. Sytuacja ta oburzyła wielu marynarzy i oficerów, którzy domagali się zmiany tej decyzji¹⁰²³. Innym organem, który dbał o kwestie sportu i kultury fizycznej w MW, była powołana rozkazem dowódcy MW, kadm. Wiśniewskiego, Rada Wychowania Fizycznego i Sportu Marynarki Wojennej. W jej skład weszli m.in. kmdr Grzenia – Romanowski i podlegli mu pracownicy aparatu politycznego, w tym szef Oddziału Kultury i Sportu ZP MW, kmdr por. E. Faust¹⁰²⁴. Rada WF i Sportu MW miała szeroki zakres kompetencji. Było to m.in. prawo do wskazania zasadniczych kierunków działania w zakresie WF, sportu i turystyki w jednostkach oraz klubach wojskowych. Miała również ustalać harmonogram prac i plany finansowania wojskowych klubów sportowych. Odpowiadała też za odpowiedni poziom moralny i

¹⁰¹⁸ *Ibidem.*

¹⁰¹⁹ des., *Flota otrzyma krytą pływalnię*, „Bandera”, 1 IX 1957, nr 31, [b. s.].

¹⁰²⁰ *Ibidem.*

¹⁰²¹ *Ibidem.*

¹⁰²² S. Dzierżak, *Wojsko... postrachem dla WKKF*, „Bandera”, 8 XII 1957, nr 45, [b. s.].

¹⁰²³ *Ibidem.*

¹⁰²⁴ I. Adamski, *Powołanie Rady WF i Sportu Marynarki Wojennej*, „Bandera”, 8 XII 1957, nr 45, [b. s.].

kulturalny sportowców¹⁰²⁵. Zastępca dowódcy MW, mimo licznych obowiązków, został ponownie obciążony dodatkowymi powinnościami, co wpłynęło na jakość jego dalszej pracy.

Warto zastanowić się nad sukcesami i niepowodzeniami Grzenia – Romanowskiego na tym odpowiedzialnym stanowisku¹⁰²⁶. Członkom Rady WF i Sportu udało się uzyskać aprobatę dowódcy Marynarki, kadm. Studzińskiego dla niektórych istotnych projektów. Należały do nich m.in.: przywrócenie sali gimnastycznej WSMW jej właściwego przeznaczenia, dokonanie remontu oksywskiej hali sportowej, wraz z oddaniem do użytku nie wykorzystywanego od kilku lat jej zaplecza. Rada Wojenna MW przyjęła też następujące wnioski Rady Sportu i WF: wystąpienie z wnioskiem do prezydium MRN w Gdyni o przyznanie Marynarce terenu pod przyszłą budowę Centralnego Ośrodka Sportowego Marynarki Wojennej oraz zorganizowanie badań w MW odnośnie wychowania fizycznego¹⁰²⁷. Dużym pozytywem była również aktywność na rzecz współpracy żołnierzy MW z ludnością cywilną. Przejawiała się ona zarówno w udziale marynarzy w masowych imprezach sportowych, jak i działalność kadry MW, w tym członków Rady Sportu i WF, w cywilnych stowarzyszeniach promujących kulturę fizyczną. Członkowie Rady nie uniknęli jednak również błędów w swej pracy. Do najważniejszych z nich należały: niewielkie zainteresowanie kwestiami wychowania fizycznego i turystyki, skupienie się na ocenie aktywności WKS-ów jedynie pod kątem działalności sportowej danego klubu oraz nie dostrzeżenie konieczności kształcenia własnych kadr instruktorsko-sędziowskich w celu zabezpieczenia masowej działalności w ramach sportu w Marynarce Wojennej¹⁰²⁸.

Grzenia uczestniczył także w sportowych wydarzeniach, np. w uroczystym zamknięciu zimowo-wiosennych mistrzostw Marynarki Wojennej, które odbyły się 14 czerwca 1957 r. na boisku sportowym klubu „Flota”¹⁰²⁹. Wręczył także specjalny dyplom uznania i nagrodę rzeczową w postaci roweru kpt. Łapińskiemu, który po raz dziewiąty uzyskał tytuł mistrza Marynarki Wojennej w zapasach¹⁰³⁰.

Podsumowując, należy przyznać, że kmdr Grzenia – Romanowski i jego współpracownicy w ciągu trzech lat wykazali się dużą pracą na rzecz rozwoju kultury fizycznej. Z uwagi na problemy natury finansowej, związane z wysokimi kosztami budowy obiektów sportowych, jak i licznymi, innymi obowiązkami, nie byli jednak w stanie podołać

¹⁰²⁵ *Ibidem.*

¹⁰²⁶ I. Adamski, *Trzy lata pracy Rady WF i Sportu Mar. Woj.*, „Bandera”, 15 I 1961, nr 3, [b. s.].

¹⁰²⁷ *Ibidem.*

¹⁰²⁸ *Ibidem.*

¹⁰²⁹ des., *Zimowe mistrzostwa Mar. Wojennej zostały zakończone*, „Bandera”, 21 IV 1957, nr 12, s. 12.

¹⁰³⁰ *Ibidem.*

wszystkim wyzwaniom, jakie stanęły przed nimi w tej dziedzinie.

Grzenia – Romanowski dużą wagę przywiązywał do działalności kulturalno-oświatowej w MW. Wielu marynarzy i oficerów w czasie służby miało ograniczony dostęp do życia kulturalnego (teatr, kino). Po części było to wynikiem braku zaangażowania i chęci ze strony kadry ZP MW, która była odpowiedzialna za pracę na tym polu. Z tego powodu zwierzchnik aparatu politycznego chciał odpowiednio wyróżnić i wynagrodzić najbardziej zasłużonych działaczy kulturalnych¹⁰³¹. Doskonałą okazję do tego dawały obchody związane z Dniem Działacza Kultury, które miały miejsce w maju 1962 r.¹⁰³² Imprezę tę zorganizował Zarząd Polityczny MW wspólnie z Wojewódzką Radą Narodową w Gdańsku. Na początku ok. 160 najbardziej zasłużonych działaczy kultury z województwa gdańskiego (kierownicy domów kultury, bibliotekarze, szefowie zespołów artystycznych itp.) brało udział w wycieczce po Westerplatte, gdzie na pamiątkowej płycie złożyli wieńce i kwiaty. Następnie pojechali autokarami do Gdyni, skąd okrętem szkoleniowym MW ORP „Iskra” popłynęli na Hel¹⁰³³. Tam doszło do spotkania z marynarzami, którzy również przejawiali aktywność na polu kultury. O randze tego wydarzenia świadczy okoliczność, że poza Grzenią – Romanowskim wzięli w nim udział także inni przedstawiciele władz terenowych i centralnych. Należeli do nich: kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Wincenty Kraśko, sekretarz KW PZPR Tadeusz Wrębiak, przewodniczący Prezydium WRN Piotr Stolarek i jego zastępca Bernard Szczęsny. W czasie tej imprezy zasłużeni działacze kulturalno-oświatowi MW dostali pamiątkowe dyplomy i upominki, które osobiście wręczał zastępca dowódcy MW ds. politycznych. Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna, którą prowadził amatorski zespół estradowy por. MW Stanisława Justyńskiego¹⁰³⁴.

¹⁰³¹ W przebadanej dokumentacji znajdowało się niewiele informacji nt. życia kulturalnego w MW.

¹⁰³² K. C., *Na Helu... Dzień Działacza Kultury*, „Bandera”, 20 V 1962, nr 21, [b. s.].

¹⁰³³ *Ibidem*.

¹⁰³⁴ *Ibidem*.

6. Sprawy dyscypliny i kwestie obyczajowe

Zastępca dowódcy MW wielokrotnie poruszał temat niskiego poziomu dyscypliny. Uznał go za najważniejszy dla wojska. Postulował używanie różnych metod wychowawczych w celu zapewnienia porządku. Nie sprecyzował jednak, na czym miałyby one polegać. Nie przedstawił także żadnych wskazówek, wytycznych, jak można rozwiązać te trudności¹⁰³⁵. W pierwszym okresie urzędowania brakowało mu nie tylko odpowiednich ludzi, lecz i doświadczenia na zajmowanym stanowisku.

Temat karności w wojsku omawiano m.in. podczas I Konferencji Partyjnej 1 BOP w Gdyni w dniu 5 marca 1957 r.¹⁰³⁶ Prelegenci zwracali uwagę, że żołnierzom MW nie zapewniano w czasie wolnym dobrej rozrywki, w związku z czym szerzyło się np. pijaństwo. W reakcji na zgłaszane problemy zwierzchnik aparatu politycznego zapowiedział przywrócenie dyscypliny. Oznaką tego typu zmian miało być wydalenie ze służby kilku oficerów za pijaństwo i bezprawne użycie broni¹⁰³⁷. Zagadnienie to poruszono także na V Konferencji Partyjnej Bazy MW w Świnoujściu w dniach 6-7 marca 1957 r. Kpt. Władysław Biernat, szef miejscowej Wojskowej Służby Wewnętrznej (WSW), który odpowiadał za porządek i bezpieczeństwo w garnizonie, zwrócił uwagę na bardzo niski poziom dyscypliny wśród marynarzy. Podawał przy tym dane z lutego 1957 r., wg których patrole WSW zatrzymały aż 11 oficerów, ośmiu podoficerów nadterminowych i 30 marynarzy [sic!]¹⁰³⁸. Niektórzy z aresztowanych byli w stanie nietrzeźwym i przejawiali agresję wobec żołnierzy WSW¹⁰³⁹. O problemach dyscypliny wypowiedział się także prokurator tutejszej jednostki, Serafiński. Zauważył on, że nadużywanie alkoholu stanowi jedną z przyczyn licznych wypadków w Bazie MW. W 1956 r. było to 17 zdarzeń „wagi ciężkiej” i 26 incydentów „łżejszych”, które często kończyły się kalectwem a nawet śmiercią. Największe zagrożenie dostrzegał on jednak w przestępstwach o charakterze chuligańskim stanowiących wówczas ponad 40% czynów kryminalnych dokonanych przez marynarzy. Zdaniem Serafińskiego, była to bardzo alarmująca sytuacja i wymagała podjęcia odpowiednio szybkich kroków ze strony Dowództwa i oficerów politycznych¹⁰⁴⁰. Głos w dyskusji zabrał też lekarz Wojtalik. Najpierw przeprosił Grzenień – Romanowskiego i pozostałych zebranych za „niewłaściwe wystąpienie”

¹⁰³⁵ AW/Gd, DMW-ZP, 1995/59/17, Protokół z V Konferencji..., k. 145.

¹⁰³⁶ AW/Gd, DMW-ZP, 1995/59/17, Protokół z III Konferencji..., k. 38.

¹⁰³⁷ *Ibidem*, k. 38.

¹⁰³⁸ *Ibidem*.

¹⁰³⁹ AW/Gd, DMW-ZP, 1995/59/17, Protokół z V Konferencji..., k. 141.

¹⁰⁴⁰ *Ibidem*, k. 150.

[sic!] w pierwszym dniu obrad¹⁰⁴¹. Na postawę Wojtalika mogły wpłynąć naciski ze strony aparatu politycznego i partyjnego. Prawdopodobnie jego przedstawiciele ostrzegali go, żeby nie „narażał się” więcej zastępcy dowódcy, gdyż może ponieść służbowe konsekwencje. Nie zamierzał jednak rezygnować (choć w mniej zaostrzonej formie) z własnego punktu widzenia. Chciał odciągnąć marynarzy od niegodziwych rozrywek w postaci nadużywania napojów alkoholowych i umożliwić im właściwe wykorzystanie czasu wolnego. Dlatego postulował, aby pozwolono im (co było w poprzednim okresie zakazane) na udział w pracach takich organizacji jak: Polski Czerwony Krzyż (PCK) czy też Liga Przyjaciół Żołnierza oraz miejscowych klubów literackich¹⁰⁴². Należy zauważyć, że propozycja Wojtalika zmierzała w dobrym kierunku. Pragnął zaangażować marynarzy nie tylko w działalność polityczną, lecz przede wszystkim społeczną i kulturalną. Dzięki temu członkowie załogi bazy w Świnoujściu otrzymaliby cenną okazję do twórczego spędzenia czasu i poszerzyliby znacząco horyzonty intelektualne.

Kierownik aparatu politycznego MW wielokrotnie powracał do tych zagadnień. Stał na stanowisku, że główna odpowiedzialność w tym zakresie spoczywa zarówno na dowódcy jak i jego zastępcy ds. politycznych. Powinni oni wspólnie opracować metody i wymagać odpowiedniego poziomu posłuszeństwa od podwładnych. Szczególną uwagę zwrócił na problem nadużywania alkoholu. Jako środek do walki z nim proponował urządzenie... bezalkoholowych biesiad. Żądał też zamknięcia lokali, w których podawano alkohol. Postulował karanie pijaństwa lub chuligaństwa ograniczeniem lub odebraniem urlopów¹⁰⁴³. Były to jednak środki, które zwalczały skutki, a nie przyczyny tych zjawisk. Wynikały one m.in. z braku wartościowych rozrywek w czasie wolnym. Kmdr Grzenia – Romanowski uważał natomiast, że kadra MW dysponuje... nadmiarem czasu wolnego, którego nie potrafi właściwie wykorzystać. Z tego powodu chciał, by urządzano więcej próbnych alarmów, przeglądów, w celu urozmaicenia i zapełnienia marynarzom czasu. Odnosząc się do propozycji doktora Wojtalika, poddawał pod dalszą dyskusję kwestie przynależności żołnierzy MW do organizacji społecznych. Stwierdził przy tym, że do innych cywilnych zrzeszeń marynarze nie mogą należeć, co świadczyłoby o jego sceptycznym nastawieniu w tej kwestii¹⁰⁴⁴.

Rozwiązaniu tych problemów służył zjazd aktywu partyjnego MW¹⁰⁴⁵. Miał on

¹⁰⁴¹ *Ibidem*, k. 154.

¹⁰⁴² *Ibidem*.

¹⁰⁴³ *Ibidem*, k. 155–156.

¹⁰⁴⁴ *Ibidem*, k. 156.

¹⁰⁴⁵ *Ibidem*, k. 76–78.

miejsce w dniu 24 października 1957 r.¹⁰⁴⁶ W Prezydium tej narady zasiadał m.in. Grzenia – Romanowski. Omawiano na nim m.in. wciąż aktualny problem słabej dyscypliny w szeregach MW. Przejawiał się on w braku szacunku dla wyższych stopniem oficerów czy też w przypadkach kradzieży ze strony marynarzy¹⁰⁴⁷. Co gorsza, miejscowa organizacja partyjna nie przejawiała żadnego zainteresowania sprawami związanymi z dyscypliną i wychowaniem. Wiązała się z tym kwestia weryfikacji członków partii. Wg decydentów z Dowództwa i ZP MW z partii musieli zostać usunięci zarówno ci marynarze i oficerowie, którzy łamali zasady moralne, jak i biorący udział w praktykach religijnych¹⁰⁴⁸. Tym samym zrównywano łamanie zasad moralnych z takim czynem jak wzięcie katolickiego ślubu [sic!]. W dyskusji głos zabierał zastępca dowódcy MW. Uważał, że w Marynarce trzeba jak najszybciej powołać zespół personalny, którego głównym zadaniem byłoby odciążenie KP od spraw osobowych. Zająłby się on kwestiami dyscyplinarnymi. Mówił o konieczności przeprowadzenia jak najszybszej weryfikacji członków partii. Wg Grzenia, procesowi temu miała sprzyjać zbliżająca się 40. rocznica wybuchu rewolucji październikowej. Stał też na stanowisku, że z PZPR muszą zostać usunięci wszyscy członkowie, którzy postępowali niezgodnie z jej statutem. Zwracał przy tym uwagę, że nie można stosować ogólnie narzuconych limitów procentowych, które chroniłyby przed nadmiernym uszczupleniem partyjnych szeregów¹⁰⁴⁹.

W dniu 30 września 1960 r. odbyło się posiedzenie KP MW, na którym Grzenia wygłosił referat mówiący o „stanie polityczno-moralnym” kadry MW¹⁰⁵⁰. Najważniejszym problemem był niski poziom dyscypliny wśród kadry oficerskiej. W 1959 r. zostało ukaranych aż 515 oficerów, w tym 205 wymierzono kary za niedbalstwo w wykonywaniu obowiązków służbowych (niewłaściwe wykonywanie rozkazów, poleceń i instrukcji). Natomiast w pierwszym półroczu 1960 r. ukarano 330 oficerów, w tym 156 za niedbałe wykonywanie obowiązków. Na powyższą liczbę składało się aż 120 członków i kandydatów do PZPR¹⁰⁵¹. Grzenia krytykował całkowity brak zaangażowania OSH w tych kwestiach. We wspomnianym półroczu 1960 r., dzięki inicjatywie i presji ze strony przełożonych, rozpatrzyły one zaledwie cztery sprawy. Niewiele lepiej prezentował się poziom dyscypliny w korpusie podoficerskim. W tym samym czasie zostało ukaranych 294 podoficerów, w tym 51 członków i kandydatów do PZPR. Sprawy związane z niewłaściwym stosunkiem do służby

¹⁰⁴⁶ AW/Gd, DMW–ZP, 1995/59/10, Protokół z narady aktywu partyjnego MW, 24 X 1957.

¹⁰⁴⁷ *Ibidem*, k. 53–56, 59–60.

¹⁰⁴⁸ *Ibidem*, k. 61.

¹⁰⁴⁹ *Ibidem*, k. 61–62.

¹⁰⁵⁰ AW/Gd, DMW–ZP, 2918/64/16, Protokół z posiedzenia KP MW–referat Ocena stanu..., 30 XI 1960, k.184–185.

¹⁰⁵¹ *Ibidem*, k. 189–190, 195–196.

dotyczyły aż 140 podoficerów. Pod tym względem znowu nie sprawdziły się OSH, które rozpatrzyły tylko siedem wykroczeń. Grzenia, kończąc omawianie tego problemu, podkreślił znaczącą rolę przełożonych i ich autorytetu w rozwiązywaniu tego typu spraw¹⁰⁵². Referat wywołał szeroką dyskusję na zebraniu partyjnym. Pojawiły się oskarżenia, że oficerowie celowo dążą do ich dyscyplinarnego zwolnienia z MW, by potem dostać się do Marynarki Handlowej. Mogli tam liczyć na zdecydowanie lepsze warunki płacowe. Grzenia zauważył natomiast, że kwestia rekrutacji oficerów rezerwy została już omówiona z kierownictwem PLO. Aby dostać tam zatrudnienie, osoba taka musiałaby otrzymać zgodę MW¹⁰⁵³. Pomysł ten miał służyć ukroczeniu zjawiska celowego łamania dyscypliny.

Alkoholizm był jedną z patologii, która, niestety, była udziałem części kadry dowódczej MW. Grzenia za wszelką cenę chciał ograniczyć to zjawisko, do czego doskonałą okazją było... podwyższenie uposażenia oficerom. Zastępca dowódcy MW chciał, aby oficerowie otrzymane pieniądze wpłacili na książeczkę oszczędnościową PKO¹⁰⁵⁴. Pomysł ten wynikał z obawy, że dodatkowe fundusze zostaną przeznaczone... na alkohol, jak miało to miejsce w kwietniu 1958 r. Zażądał także, by do dnia 2 lipca 1958 r. złożyć mu meldunek z przebiegu akcji PKO i reakcji oficerów na podwyżki¹⁰⁵⁵. Kierownik ZP MW prezentował również inne koncepcje na walkę z patologią pijaństwa. Zauważył, że „statystyka wykazuje, że niskie wykształcenie idzie w parze z pijaństwem”, co najprawdopodobniej wiązał z niskim poziomem edukacji oficerów, którzy zostali zwolnieni dyscyplinarnie¹⁰⁵⁶. To negatywne zjawisko występowało najczęściej wśród żołnierzy służby czynnej, którzy, zdaniem Grzenia, otrzymywali zbyt dużo pieniędzy z domu i przeznaczali je na alkohol. Domagał się więc zastosowania odpowiednich środków administracyjnych w postaci zamiany żołdu na... pastę do obuwia i papierosy. Pragnął też, by Marynarka wysyłała do rodzin żołnierzy listy, w których informowano by je o... niewłaściwym wykorzystywaniu funduszy otrzymywanych przez ich najbliższych [sic!]¹⁰⁵⁷. Mówił również o roli, jaką w walce z nadużywaniem alkoholu muszą pełnić OSH. Zobowiązywał także członków partii do poruszania tych kwestii na forum zebrań partyjnych¹⁰⁵⁸.

Poważnym problemem dla szefa ZP MW były także kwestie natury obyczajowej.

¹⁰⁵² *Ibidem.*

¹⁰⁵³ *Ibidem*, k. 178.

¹⁰⁵⁴ AW/Gd, DMW-ZP, 2154/61/9, Protokół z odprawy szefów oddziałów ZP MW..., 26 VI 1958, k. 222–223.

¹⁰⁵⁵ *Ibidem.*

¹⁰⁵⁶ *Ibidem*, k. 223. W 1958 r. zostało dyscyplinarnie zwolnionych trzech oficerów MW, a czterech kolejnych miało sprawy dyscyplinarne.

¹⁰⁵⁷ *Ibidem.*

¹⁰⁵⁸ *Ibidem*, k. 223–224.

Cześć kadry MW, której przedstawiciele mieli wyznawać „nowy” ateistyczny, materialistyczny światopogląd, prezentowała bardzo niski stan moralny. Szef Oddziału WSW MW kmdr por. Czesław Kiszczak wskazywał, że oficerowie często dopuszczali się zdrad małżeńskich, utrzymywali kontakty z prostytutkami oraz nadużywali alkoholu¹⁰⁵⁹. Na te słowa musiał zareagować kierownik ZP MW. Uważał, że walka z takimi patologicznymi zjawiskami leży w gestii organizacji partyjnych. Muszą one iść z tymi sprawami do dowódców i naciskać na wydalenie takiego oficera z wojska lub przykładowe ukaranie go np. w postaci nie przyznania mu awansu¹⁰⁶⁰. Prawdziwym jednak sprawdzianem intencji Grzeni była sprawa sekretarza POP Służby Specjalistów Techniki i Uzbrojenia (SSTiU), kpt. Antoniego Ochmana. Pozostawał on w separacji z żoną oraz zmagał się z alkoholizmem i depresją. Łamał przy tym przepisy prawa, np. wracał z kolegami w stanie nietrzeźwym do Portu Wojennego, chodząc... po torach kolejowych, za co został zatrzymany przez patrol MO¹⁰⁶¹. Jego czyny były już na tyle skandaliczne, że musiał się zająć nimi KP MW¹⁰⁶². Kpt. Ochman miał w Szczecinku konkubinę Skudzką, której obiecywał ślub, mimo niezakończonych sprawy rozwodowej z żoną [sic!]. Wyłudzał też od niej wartościowe przedmioty i pieniądze. W czasie ostatniego pobytu w Szczecinku miał przywłaszczyć sobie należącą do niej gotówkę w wysokości 27 tys. zł oraz biżuterię¹⁰⁶³. Sprawca tych czynów miał również nadużywać alkoholu i doprowadził do awantury, w czasie której naubił oficerowi Armii Radzieckiej, nazywając go „kacpem” oraz uszkodził mu mundur, zrywając z niego gwiazdki¹⁰⁶⁴. Tę bulwersującą sprawę komplikował fakt, że świadkiem tych wydarzeń był przełożony kpt. Ochmana – kmdr por. Stanisław Filipiak, który piastował urząd... przewodniczącego Komisji Kontroli Partyjnej MW, a przedtem był... przewodniczącym KP MW, który obecnie zasiadał w jego władzach [sic!]¹⁰⁶⁵. Kmdr por. Filipiak, jako zastępca szefa SSTiU, zamiast wykonać polecenie przełożonego i w dniu 30 września 1960 r. udać się na inspekcję jednostki w Darłowie, pojechał wraz kpt. Ochmanem do jego konkubiny w Szczecinku, w której mieszkaniu nocował. Przebywał tam dwa dni, poświęcając wizytacji jednostki tylko trzy godziny. Mieszkając w Szczecinku, uczestniczył w alkoholowych libacjach i nie reagował, gdy Ochman kradł gotówkę i kosztowności należące do Skudzkiej¹⁰⁶⁶. Na powyższą sprawę

¹⁰⁵⁹ *Ibidem*, k. 145–148.

¹⁰⁶⁰ *Ibidem*, k. 150.

¹⁰⁶¹ *Ibidem*, k. 153.

¹⁰⁶² AW/Gd, DMW–ZP, 2918/64/19, Protokół z posiedzenia KP MW, 8 X 1960.

¹⁰⁶³ *Ibidem*, k. 161.

¹⁰⁶⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁶⁵ *Ibidem*, k. 161–162, 164–165, 168–169.

¹⁰⁶⁶ *Ibidem*.

bardzo ostro zareagował szef Sztabu Głównego MW, kmdr Ludwik Janczyszyn. Chciał, by kpt. Ochmana usunięto z partii, a jego sprawę rozpatrzył OSH. Natomiast kmdr por. Filipiak miał zostać usunięty z funkcji przewodniczącego Komisji Kontroli Partyjnej MW i KP MW, a jego niesubordynacja została osądzona przez Dowództwo MW. Do sprawy tej odniósł się również Grzenia – Romanowski. Skrytykował Ochmana za pokrętnie i mało wiarygodne wyjaśnienia. Doszedł nawet do wniosku, że traktuje on przełożonych z pionu politycznego jak „cymbałów”. Był bardzo oburzony postawą szefa Wydziału Politycznego SSTiU, kmdr. por. Filipiaka, który po posiedzeniu KP MW, dotyczącym postawy moralnej oficerów, wyjechał z Ochmanem na trzy dni do Szczecinka. Ich pobyt w tym mieście nazwał „dezercją”, za którą zwykli marynarze już dawno ponieśliby surowe konsekwencje. Poparł więc wniosek kmdr. Janczyszyna¹⁰⁶⁷. Postulat ten zaakceptowali także pozostali członkowie KP MW¹⁰⁶⁸.

Jako zastępca dowódcy MW, kmdr Grzenia – Romanowski był także odpowiedzialny za rozwiązywanie spraw natury obyczajowej, które mogły być kompromitujące dla członków korpusu oficerskiego. Należał do nich przypadek kmdr. ppor. Jana Bezrąka, komendanta Garnizonu Gdynia. Został on oskarżony o zmuszenie do stosunku o charakterze homoseksualnym swego podwładnego, mata Ilnickiego¹⁰⁶⁹. Na posiedzeniu KP MW 22 grudnia 1959 r. Grzenia opowiadał się za usunięciem kmdr. ppor. Bezrąka z MW i przeniesieniem go do... wojsk lądowych [sic!]. Proponując takie rozwiązanie, zastępca dowódcy MW w rzeczywistości stanął po stronie oskarżonego, ponieważ gdyby karnie zwolniono go z wojska, zostałby zdegradowany¹⁰⁷⁰. Przechodząc do wojsk lądowych, najprawdopodobniej zachowałby otrzymany stopień, i, co bardzo możliwe, dostałby równie odpowiedzialne stanowisko. Przy tego rodzaju kalkulacjach Grzenia – Romanowski nie brał pod uwagę jednego – dobra żołnierzy, którzy mogliby zostać kolejnymi ofiarami kmdr. ppor. Bezrąka. Natomiast w kwestii jego dalszej przynależności do partii, szef ZP MW zajął bardziej zdecydowane stanowisko. Pragnął, by w zależności od postawy, jaką przyjąłby podejrzany, skreślić go lub wykluczyć z PZPR. Żądał także, żeby nie nagłaśniano tej sprawy, gdyż rzuciłaby ona złe światło na cały korpus oficerski¹⁰⁷¹. Należy zauważyć, że przejawiał dużo wyrozumiałości względem podejrzanego. Mogła ona wynikać z tego, że kmdr ppor. Bezrąk znajdował się wtedy w złym stanie psychicznym. Z tego powodu proponował, by rozstrzygnięcie tego problemu nastąpiło w późniejszym terminie (koniec grudnia 1959 r.). Był

¹⁰⁶⁷ *Ibidem.*

¹⁰⁶⁸ *Ibidem*, k. 172.

¹⁰⁶⁹ AW/Gd, DMW–ZP, 1155/61/18, Protokół z posiedzenia KP MW, 22 XII 1959, k. 517–520; 526–527.

¹⁰⁷⁰ *Ibidem.*

¹⁰⁷¹ *Ibidem.*

zdania, że najbliższy czas należałoby wykorzystać na konsultacje z GZP WP, który poradziłby, jak rozwiązać tę sytuację¹⁰⁷². Pozostali członkowie KP MW zgodzili się z propozycją Grzeni i postanowili, że kwestia ta będzie definitywnie rozpatrzona na posiedzeniu w dniu 29 grudnia 1959 r. W tym czasie miała ona zostać omówiona z pozostałymi towarzyszami partyjnymi w wojsku¹⁰⁷³. Ostatecznie były komendant Garnizonu Gdynia został zwolniony z armii. Całej sprawie nie nadawano rozgłosu, tak żeby nie nikt spoza dowództwa MW o niej nie wiedział¹⁰⁷⁴.

7. Sprawy materialne

Problemy natury materialnej stanowiły wówczas ważne zagadnienie, często poruszane przez kadre MW na zebraniach partyjnych. Mówił o nich m.in. szef sztabu Flotylli w Świnoujściu por. Julian Lipski¹⁰⁷⁵. Twierdził, że oficerowie Marynarki otrzymują bardzo niskie uposażenia. Dla przykładu jego pensja była o 600 - 700 zł niższa od wynagrodzenia podwładnego [sic!]. Sam zainteresowany uznał to za „wielki paradoks”, który wymagał jak najszybszego uregulowania¹⁰⁷⁶.

Grzenia – Romanowski nie darzył sympatią marynarzy domagających się lepszych warunków socjalnych i płacowych. Można przypuszczać, że postulaty te wysuwali oficerowie i marynarze, którzy niedawno zawarli związki małżeńskie i mając perspektywę przyjscia na świat potomstwa żądali lepiej wyposażonych i większych mieszkań służbowych. Przewodniczący ZP MW krytykował ich postawę. W marcu 1957 r., w czasie pobytu w Świnoujściu, zarzucił im lekkomyślne podejście do tych spraw. Twierdził, że planując potomstwo należy brać pod uwagę warunki materialne i koszty związane z utrzymaniem rodziny¹⁰⁷⁷. Tym samym to rodziny wojskowe miały być winne trudnej sytuacji materialnej, w jakiej się znalazły. Ta demagogiczna argumentacja służyła ukryciu zaniedbań, których dopuściło się Dowództwo Marynarki. Kmdr Grzenia – Romanowski odniósł się także do kwestii płacowych. Odwoływał się do prestiżu służby w Marynarce Wojennej. Stał na

¹⁰⁷² *Ibidem*, k. 529–530.

¹⁰⁷³ *Ibidem*, k. 531.

¹⁰⁷⁴ Relacja kmdr. por. Leszka Piórkowskiego, 9 VII 2018. Autor nie natrafił na żadne dokumenty, które mówiłyby o konsekwencjach, jakie później spotkały kmdr. ppor. Bezrąka.

¹⁰⁷⁵ AW/Gd, DMW–ZP, 1995/59/17, Protokół z V Konferencji..., k. 142.

¹⁰⁷⁶ *Ibidem*, k. 145.

¹⁰⁷⁷ AW/Gd, DMW–ZP, 1995/59/17, Protokół z III Konferencji Partyjnej 1 Brygady Okrętów Podwodnych, 5 III 1957, k. 38.

stanowisku, że nie należy jej traktować jak czysto „handlowej sprawy”, która gwarantowałaby odpowiednio wysoki dochód. W jego opinii była to służba elitarna, która rekompensowała wszelkie niedogodności natury finansowej¹⁰⁷⁸.

Trzeba przyznać, że szef ZP MW, co stanowiło jego słaby punkt na tym stanowisku, nie przykładął dużej wagi do potrzeb materialnych swoich podwładnych. Dał temu wyraz podczas spotkania z I-szym sekretarzem KW PZPR Janem Ptasieńskim dnia 23 marca 1963 r. Kierownik gdańskiego KW chciał wiedzieć, jakie będą reakcje członków korpusu podoficerskiego i młodszych stażem oficerów na wprowadzone podwyżki cen za opał i energię elektryczną. Grzenia – Romanowski przyznał, że w tej grupie narzekania na niskie uposażenia występują dość często, w związku z czym należy oczekiwać wzrostu niezadowolenia z ich strony. Nie widział w tym jednak powodu do niepokoju. Stał na stanowisku, że młodsza kadra dowódcza z czasem pogodzi się z ustanowionymi zmianami¹⁰⁷⁹.

Grzenia propagował również wprowadzenie specjalnej książeczki oszczędnościowej. Jej atrakcyjność miała polegać na tym, że oficerowie, którzy osiągnęli wkład w wysokości połowy uposażenia, otrzymywali szansę uczestnictwa w specjalnym losowaniu. Delegat PKO mógł liczyć także na pomoc ze strony działaczy partyjnych¹⁰⁸⁰. Z pewnością inicjatywa ta nie spotkała się z entuzjazmem ze strony korpusu oficerskiego. Powyższe działania w żaden sposób nie rekompensowały im trudów, których doświadczali podczas wypełniania obowiązków. Okazało się, że zarówno oficerowie, którzy odbywają służbę na morzu, jak i na lądzie, będą otrzymywali płace o tej samej wysokości. Z tego powodu część doświadczonych oficerów chciała zejść na ląd¹⁰⁸¹. Natomiast kmdr por. Pełka zauważył, że w rzeczywistości oficerowie tracą na wspomnianej podwyżce, ponieważ przestano finansować im wyżywienie i obcięto dodatek żywnościowy, przez co ich dochody zmniejszą się o 150 – 300 zł miesięcznie. Kmdr por. Henryk Tazowski zaznaczył, że w stawkach uposażeń podoficerskich występują liczne niedociągnięcia, w wyniku których podwładny często otrzymywał wyższe wynagrodzenie od przełożonego [sic!]. Grzenia w żaden sposób nie odniósł się do stawianych zastrzeżeń. Poprosił jedynie o przekazanie tych kwestii do ZP MW. Zażądał natomiast, by do 2 lipca 1958 r. złożyć mu meldunek z przebiegu akcji PKO i reakcji oficerów na podwyżki¹⁰⁸².

¹⁰⁷⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁷⁹ Zbiory prof. Grzegorza Berendta (dalej: ZGB), *Pamiętniki Jana Ptasieńskiego*, 23 III 1963, s. 52.

¹⁰⁸⁰ AW/Gd, DMW–ZP, 1995/59/17, Protokół z III Konferencji..., k. 38.

¹⁰⁸¹ *Ibidem*, k. 227.

¹⁰⁸² *Ibidem*.

W czasie V Konferencji Partyjnej w Świnoujściu w marcu 1957 r. zastępca dowódcy kompanii gospodarczej Bugajczyk zwrócił szczególną uwagę na problem zakwaterowania marynarzy. Za skandal uznał to, że nie udostępniono im odpowiedniej infrastruktury, która dałaby możliwość zadbania o higienę. Załoga bazy MW nie dysponowała nawet własną łaźnią [sic!]¹⁰⁸³. Okazało się więc, że socjalistyczne państwo nie jest w stanie zapewnić żołnierzom odpowiednich warunków służby! Natomiast kwatermistrz bazy MW Augustyniak mówił o niegospodarności mieniem wojskowym. Jako przykład podawał fakt posiadania 16 koni przez garnizon w Świnoujściu, które nie były wykorzystywane... z powodu braku woźniców [sic!]. Poza tym jednostka nie posiadała wykwalifikowanych kucharzy [sic!], przez co posiłki serwowane w wojskowej kuchni nie zawsze były na odpowiednim poziomie¹⁰⁸⁴. Uwagi te również spotykały się z negatywnym stanowiskiem Grzeni¹⁰⁸⁵.

8. Wydarzenia polityczne i rocznice

Prawdziwym sprawdzianem dla Grzeni – Romanowskiego, jako szefa ZP MW, była uroczystość Święta Marynarki Wojennej, które odbyło się 30 czerwca 1957 r. Wzięli w niej udział przedstawiciele rządu PRL: premier Józef Cyrankiewicz, wicepremier Zenon Nowak, minister obrony narodowej gen. Marian Spychalski. Pojawili się także reprezentanci kierownictwa MW na czele z jej dowódcą kadm. Wiśniewskim. Na trybunie honorowej zasiedli również przedstawiciele pozostałych flot Układu Warszawskiego: dowódca Floty Bałtyckiej ZSRR adm. Nikołaj Charłamow i dowódca Marynarki Wojennej NRD, wiceadm. Waldemar Verner. Obecni byli także przedstawiciele władz partyjnych i samorządowych z województwa gdańskiego¹⁰⁸⁶. Największe uznanie wśród licznie zgromadzonych zdobyła sobie Orkiestra Reprezentacyjna Marynarki Wojennej. Jej występ spotkał się z uznaniem ze strony reprezentantów zagranicznych flot. Dotyczyło to zwłaszcza wiceadm. Venera, który dziękował kmdr. Grzeni – Romanowskiemu za wspaniałe przygotowanie muzycznej oprawy¹⁰⁸⁷. Po zakończeniu oficjalnej części Święta, minister obrony narodowej gen. Spychalski wraz z licznie zgromadzoną generalicją udał się w towarzystwie kadm.

¹⁰⁸³ AW/Gd, DMW–ZP, 1995/59/17, Protokół z V Konferencji..., k. 147.

¹⁰⁸⁴ *Ibidem*, k. 147.

¹⁰⁸⁵ AW/Gd, DMW–ZP, 1995/59/17, Protokół z III Konferencji Partyjnej 1 Brygady Okrętów Podwodnych, 5 III 1957, k. 38.

¹⁰⁸⁶ Koz., *Dzień Marynarki Wojennej*, „Bandera”, 7 VII 1957, nr 23, s. 1.

¹⁰⁸⁷ *Ibidem*, s. 3.

Wiśniewskiego i kmdr. Grzenia – Romanowskiego na uroczyste przyjęcie dla oficerów zorganizowane w Domu Marynarza w Gdyni¹⁰⁸⁸. Kolejnym punktem programu z okazji Dnia Marynarki Wojennej była uroczysta akademie w teatrze „Wybrzeże” w Gdyni. Wśród zaproszonych gości znajdowali się m.in.: adm. Charłamow i wiceadm. Verner¹⁰⁸⁹. Akademię otworzył zastępca dowódcy MW, kmdr Grzenia – Romanowski. Zaprosił on do prezydium akademii adm. Charłamowa i wiceadm. Venera. Następnie miały miejsce wystąpienia dowódców poszczególnych marynarek wojennych: kadm. Wiśniewskiego, adm. Charłamowa i wiceadm. Venera. W części artystycznej wystąpił zespół „Kaszuby” z Czerska. Licznie zebranych spodobało się zwłaszcza wykonanie pieśni ludowych¹⁰⁹⁰. Do jego występu przyczynił się Grzenia – Romanowski. Jako działacz Zrzeszenia Kaszubskiego dążył on do popularyzacji regionalnej kultury. Pragnął, by osoby, które nie pochodziły z Kaszub, poznały specyfikę tego regionu i pozbyły się uprzedzeń, które powstały w okresie stalinizmu. Powyższe działania kontynuował przez cały okres pracy na tym stanowisku. Wydarzenie to było dla niego jedną z dobrych okazji do realizacji powyższych celów. Z tego powodu Święto Marynarki Wojennej stanowiło doskonały pretekst do przybliżenia kaszubskiego folkloru.

Prawdziwym sprawdzianem dla politycznej „przydatności” MW miało być jednak Święto Morza, powiązane z uroczystościami 15-lecia istnienia ludowego Wojska Polskiego. Okazało się, że załogi okrętów są słabo przygotowane do defilady, czego przyczyną były braki w wyszkoleniu. Dlatego Grzenia żądał, aby oficerowie polityczni uświadomili marynarzom doniosłość wydarzenia, w którym mieli brać udział¹⁰⁹¹. Powody do zadowolenia dawał poziom przygotowania okrętów do parady. Szef ZP MW podkreślał, że wizytujący je przedstawiciele ludności cywilnej wspominali, że panuje na nich lepszy porządek i dyscyplina niż na jednostkach szwedzkich. Dostrzegał jednak konieczność wprowadzenia pewnych zmian. Chciał, by na okrętach umieszczono mapy szlaków morskich, które były ich udziałem. Pragnął też, by zaprezentowano kilku najlepszych marynarzy¹⁰⁹². W ramach obchodów tej rocznicy w Garnizonowym Klubie Oficerskim na Oksywiu miała miejsce uroczysta akademie. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych i wojskowych. Byli to m.in.: I sekretarz KW w Gdańsku Józef Machno, I sekretarz KM PZPR w Gdyni Gąsiorowski. Akademię rozpoczął dowódca Marynarki Wojennej, kadm. Studziński, a referat

¹⁰⁸⁸ F. Krawiec, *Z uroczystości Dnia Marynarki Wojennej*, „Bandera”, 7 VII 1957, nr 23, s. 3.

¹⁰⁸⁹ *Uroczysta akademie w teatrze „Wybrzeże” w Gdyni*, „Bandera”, 7 VII 1957, nr 23, s. 4.

¹⁰⁹⁰ *Ibidem*.

¹⁰⁹¹ AW/Gd, DMW–ZP, 2154/61/9, Protokół z odprawy szefów oddziałów ZP Marynarki Wojennej i szefów wydziałów politycznych jednostek odbytej w dniu 26.06. 1958 r., k. 224.

¹⁰⁹² *Ibidem*, k. 225.

wyłosił Grzenia – Romanowski. W uroczystości tej brał także udział reprezentant Floty Bałtyckiej ZSRR, kmdr. Alusin, który przedstawicielom MW wręczył upominek w postaci... popiersia Lenina. W części artystycznej tego wydarzenia wystąpił zespół estradowy MW¹⁰⁹³. W ramach przygotowań do tej rocznicy Oddział II ZP MW przeprowadził trzy specjalne odprawy instruktazowe dla oficerów delegowanych do spotkań z młodzieżą szkolną, ludnością cywilną oraz z żołnierzami stacjonującymi w garnizonach wojsk lądowych i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW). W rezultacie, dzięki staraniom podwładnych Grzenia, 32 oficerów MW wyłosiło prelekcje w dziesięciu szkołach średnich Warszawy, Krakowa i Torunia oraz w szkołach podstawowych Gdyni i Sopotu¹⁰⁹⁴. Natomiast 34 oficerów spotkało się z załogami zakładów pracy w Warszawie, Katowicach, Białymstoku itp. Pozostałych 12 oficerów wyłosiło prelekcje dla żołnierzy wojsk lądowych, którzy pełnili służbę w Pomorskim, Warszawskim i Śląskim Okręgu Wojskowym oraz w KBW¹⁰⁹⁵. Działania te, zgodnie z zamierzeniami Grzenia, miały promować pozytywny wizerunek ludowej Marynarki Wojennej w społeczeństwie.

Grzenia – Romanowski, z powodu pełnionych funkcji, uczestniczył w innych uroczystościach o charakterze rocznicowo-propagandowym. Należała do nich impreza z okazji 20. rocznicy powstania PPR, która odbyła w Młodzieżowym Domu Kultury w Gdyni¹⁰⁹⁶. W zgromadzeniu tym uczestniczyli m.in.: wiceminister obrony narodowej gen. dyw. Zygmunt Duszyński, dowódca MW wiceadm. Studziński, kmdr Grzenia – Romanowski. Władze miejskie reprezentowali: I sekretarz KM PZPR w Gdyni Marian Sikora oraz przewodniczący Prezydium MRN w Gdyni M. Wójcik¹⁰⁹⁷. Spotkanie rozpoczął kmdr Grzenia – Romanowski, który przywitał gości w imieniu Dowództwa MW. Scharakteryzował działalność i rolę PPR w pierwszym okresie po zajęciu Wybrzeża Gdańskiego przez oddziały Armii Czerwonej. Mówił także o udziale tej partii w powstawaniu ludowej Marynarki Wojennej oraz politycznym zaangażowaniu marynarzy po stronie komunistów w pierwszych latach ich rządów¹⁰⁹⁸. Następnie przemawiał gen. Duszyński, który opowiadał o działalności partyzanckiej zbrojnego ramienia PPR – Gwardii Ludowej. Po uroczystej akademii w garnizonowym kasynie oficerskim miało miejsce spotkanie najstarszych stażem członków

¹⁰⁹³ *Akademia w Garnizonowym Klubie Oficerskim na Okywiu*, „Bandera”, 19 X 1958, nr 42, [b. s.].

¹⁰⁹⁴ AW/Gd, DMW – ZP, 2918/64/16, „Biuletyn Zarządu Politycznego i Komitetu PZPR MW”, sierpień 1960, nr 3/9, k. 281.

¹⁰⁹⁵ *Ibidem*.

¹⁰⁹⁶ *W 20 rocznicę PPR. Centralna akademii w Mar. Woj.*, „Bandera”, nr 11, 11 III 1962, s. 11.

¹⁰⁹⁷ *Ibidem*.

¹⁰⁹⁸ *Ibidem*.

partii w Marynarce Wojennej z Dowództwem MW i gen. Duszyńskim¹⁰⁹⁹. Do grona tych osób z pewnością należał Grzenia – Romanowski, który wstąpił do PPR w 1945 r., a w PZPR był od momentu jej powstania w grudniu 1948 r.

9. Układ Warszawski

Kierownik aparatu politycznego MW rozpoczął urzędowanie w bardzo niekorzystnym okresie dla struktur partyjnych i politycznych w wojsku. W pierwszych miesiącach pracy brał udział w burzliwych spotkaniach i dyskusjach z udziałem załóg poszczególnych baz. Była to m.in. III Konferencja Partyjna 1 Brygady Okrętów Podwodnych (1 BOP) w Gdyni w dniu 5 marca 1957 r.¹¹⁰⁰ Na spotkaniu tym marynarze poruszali wiele niewygodnych zagadnień. Wśród nich były również kwestie związane z polsko-radzieckimi relacjami.

Kierownik ZP MW uważał, że za nastroje antyradzieckie odpowiadają... sami mieszkańcy Gdyni - Oksywia. Najprawdopodobniej miał na myśli członków rodzin żołnierzy MW, którzy zadawali niewygodne pytania takim działaczom partyjnym jak: J. Machno¹¹⁰¹, czy bliski współpracownik Gomułki, Z. Kliszko. Dotyczyły one radzieckiej agresji na Polskę z 17 września 1939 r. i mordu na polskich oficerach w Katyniu w 1940 r. Winił za to oficerów, którzy prowadzili z marynarzami dyskusje na wspomniane tematy¹¹⁰². Postawa kmdr. Grzeni – Romanowskiego doskonale ilustruje, jak szybko ekipa Gomułki, na poziomie wojska, odchodziła od ideałów polskiego Października 1956 r. Wszystkie niewygodne problemy związane ze współczesną historią nadal pozostawały tematami tabu. Zastępca dowódcy MW krytykując oficerów, przypuszczalnie ostrzegał, że osoby negatywnie ustosunkowane do Związku Radzieckiego mogą czekać służbowe konsekwencje.

Ten istotny temat był jednak poruszany na zebraniach partyjnych. Dotyczył on także relacji polskich marynarzy z Rosjanami stacjonującymi w Świnoujściu. Zajmowali oni

¹⁰⁹⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰⁰ AW/Gd, DMW–ZP, 1995/59/17, Protokół z III Konferencji Partyjnej 1 Brygady Okrętów Podwodnych, 5 III 1957.

¹¹⁰¹ Józef Machno (1915–1976)–działacz społeczno–polityczny. W latach 1956–1960 był I sekretarzem KW PZPR w Gdańsku. Zob. P. Brzeziński, *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013, s. 181–202.

Gedanopedia, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=MACHNO_J%C3%93ZEF (dostęp: 10 XI 2018).

¹¹⁰² *Ibidem*, k. 38.

najlepsze kwatery w dawnej uzdrowiskowej, nadmorskiej części miasta¹¹⁰³. Właśnie kwestia zakwaterowania i związanych z nim warunków stanowiła najbardziej niewygodne zagadnienie. Marynarz Stępa zwrócił uwagę, że większość polskich oficerów nie mogła dostać własnego mieszkania, wskutek czego wiele rodzin pozostawało rozbitych¹¹⁰⁴. Takich problemów nie mieli Rosjanie, którzy otrzymali lokale o wysokim standardzie. Ich liczba była przy tym większa od zapotrzebowania zgłaszanego przez dowództwo Radzieckiej Floty Bałtyckiej [sic!]¹¹⁰⁵. Z tych powodów popierał on słuszne postulaty załogi polskiej bazy MW o przydzielenie im większej liczby nowych mieszkań i własnego kawałka plaży. Trzeba przyznać, że Stępa, mimo iż był działaczem partyjnym, wykazał się dużą odwagą. Pokazał, że dowództwo MW pozostaje bardzo uległe wobec roszczeń Rosjan, którzy mieli być przecież sojusznikami! Przykład ten ukazywał, że nie były to relacje między równoprawnymi partnerami.

W tych okolicznościach nie powinno dziwić, że Grzenia – Romanowski już na początku swego wystąpienia przystąpił do omówienia stosunków z Rosjanami. Uznał, że współpraca z Flotą Bałtycką stanowi priorytet dla polskiej kadry dowódczej, a żadne drobne sprawy nie powinny stanowić w tym przeszkody. W jego opinii przecież to polscy i radzieccy marynarze mieli wspólnie bronić socjalizmu! Podkreślał przy tym, że ta kooperacja musi być oparta na „zdrowych stosunkach”¹¹⁰⁶. W celu odparcia zarzutów przedmówców, zaprezentował więc stanowisko, które można było różnie interpretować. W rzeczywistości zastępcy dowódcy MW nie zależało na głębszej analizie tego problemu. Doskonale wiedział, że mogłoby to przerodzić się w dyskusję nad sensem stacjonowania Armii Radzieckiej w Polsce. Wywołałoby to niezadowolenie ze strony Rosjan i groźbę utraty stanowisk przez polskich decydentów.

Szef ZP MW dostrzegał też problemy związane z dostawami sprzętu wojennego, który przychodził ze Związku Radzieckiego. Rosjanie dostarczyli m.in. niszczyciel ORP „Grom”, który w dniu 15 grudnia 1957 r. otrzymał polską banderę. Import okrętów z ZSRR stanowił jeden z elementów planowanego na lata 1957-1960 kompleksowego rozwoju MW, który polegał m.in. na wprowadzeniu do wyposażenia nowoczesnych jednostek pływających i doskonaleniu systemu zabezpieczeń. Służył także propagandowemu podkreśleniu przyjaźni i

¹¹⁰³ Na mocy porozumień międzyrządowych w latach 1958–1962 marynarze Floty Bałtyckiej opuścili dawne uzdrowiskowe tereny Świnoujścia. Pozwoliło to na ponowny rozwój miasta jako kurortu. Zob. J. Pluciński, *Rozwój Świnoujścia 1945–2004*, (w:) *Świnemuende Świnoujście. 250 lat niemieckiej i polskiej historii*, pod. red. E. Rosenthala, Świnoujście 2015, s. 94–97.

¹¹⁰⁴ AW/Gd, DMW–ZP, 1995/59/17, Protokół z V Konferencji..., k. 153.

¹¹⁰⁵ *Ibidem*.

¹¹⁰⁶ *Ibidem*, k. 156.

współpracy polsko- radzieckiej. Szacuje się, że w latach 1954-1989 Polska Ludowa zakupiła lub wydzierżawiła od ZSRR 61 okrętów¹¹⁰⁷. Niszczyciele radzieckiej produkcji, zarówno ORP „Grom”, jak i ORP „Wicher”, stanowiły dobrze wyposażone okręty, w pełni przystosowane do zbrojnych działań na Bałtyku. Nie zawsze były jednak sprawne technicznie, co utrudniało służbę polskim marynarzom¹¹⁰⁸.

Gdy na ORP „Grom” doszło do uszkodzenia koła zębatego, wśród kadry dowódczej pojawiły się opinie, że Związek Radziecki „podarował Polakom bardzo przestarzały i praktycznie nie nadający się do użytku okręt”¹¹⁰⁹. Kmdr Grzenia – Romanowski nie chciał dostrzegać obiektywnych czynników, które przyczyniły się do powstania tej sytuacji. Zamiast tego wolał zarzucić wybranym dowódcom MW „nieróbstwo, brak wiadomości i ubóstwo umysłowe”. Uważał, że jeśli oficerowie mają wątpliwości odnośnie uwarunkowań polityczno-społecznych w kraju, to powinni je najpierw przedstawić w gronie pozostałych oficerów lub na zebraniu partyjnym, natomiast nie wolno ich głosić wśród podwładnych¹¹¹⁰.

Doszło jednak do zmian w polityce przyjmowania sprzętu z ZSRR. Na odprawie pracowników ZP MW, która miała miejsce w czerwcu 1958 r., Grzenia – Romanowski podsumował przygotowania do przejścia niszczyciela „Wicher”¹¹¹¹. Zauważył, że będzie się ono odbywać w znacznie lepszych warunkach niż w przypadku ORP „Grom”. Zwrócił też uwagę na prawidłową pracę komisji odpowiedzialnej za odbiór¹¹¹². Najwidoczniej główni decydenci, zarówno po stronie polskiej, jak i radzieckiej, przynajmniej częściowo wyciągnęli wnioski z poprzednich błędów.

Zastępca dowódcy MW interesował się także kwestiami zaprzepaszczenia funduszy na modernizację sprzętu. Okręty wojenne wychodziły w morze na 1 – 2 miesiące, a potem przez kilka miesięcy czekały... na remont w stoczni. Opóźnieniu ulegały także terminy wodowania nowych jednostek¹¹¹³: Grzenia przyznał, że wie o tej sytuacji. Uważał jednak, że aparat polityczny powinien mobilizować ludzi do działania. Odniosł się również do zarzutu, że władze stoczni nie są zainteresowane remontami. Był zdania, że sprzyjało temu rozluźnienie

¹¹⁰⁷ M. Serafin, *op. cit.*, Gdynia 2008, s. 58; J. Babula, *Wojsko Polskie 1945–1989. Próba analizy operacyjnej*, Warszawa 1998, s. 230; J. Przybylski, P. Przybylski, *Polska Marynarka Wojenna w latach 1945–1995 (studia i materiały)*, cz. 1, Gdynia 2013, s. 46–47, s. 130–131, s. 225.

¹¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 130–131.

¹¹⁰⁹ AW/Gd, DMW–ZP, 2154/61/9, Protokół z narady aktywu partyjnego Marynarki Wojennej, 14 III 1958, k. 146, 149; AW/Gd, DMW–ZP, 2154/61/9, Protokół z odprawy Szefów Wydziałów Politycznych..., 28 II 1958, k. 141.

¹¹¹⁰ *Ibidem*, k. 141.

¹¹¹¹ AW/Gd, DMW–ZP, 2154/61/9, Protokół z odprawy szefów oddziałów ZP Marynarki Wojennej i szefów wydziałów politycznych jednostek, 26 VI 1958.

¹¹¹² *Ibidem*, k. 224–225.

¹¹¹³ AW/Gd, DMW–ZP, 2154/61/9, Protokół z odprawy..., 28 II 1958, k. 134.

dyscypliny, które występowało na szczeblu dowodzenia. Nastąpił spadek dystansu między oficerami a marynarzami, którzy znaleźli wspólny język w wypowiedziach o charakterze antyradzieckim i antysocjalistycznym. Wystąpił też wzrost agresji marynarzy do zwierzchników¹¹¹⁴.

Negatywny stosunek do Rosji żołnierzy MW pozostawał problemem dla jej Zarządu Politycznego. Dowodziły tego wyniki kontroli GZP WP z przełomu 1957 i 1958 r.¹¹¹⁵ Marynarze publicznie krytykowali Związek Radziecki. Ich zarzuty odnosiły się głównie do sprawy mordu w Katyniu czy też bezprawnego przyłączenia Wilna i Lwowa do ZSRR. Opinię tę wyrażali również przedstawiciele korpusu oficerskiego, czego dowodziła postawa kmdr. por. Hieronima Henryka Pietraszkiewicza¹¹¹⁶ z BOP. Twierdził on publicznie, „że nóż mu się w rękę otwiera, gdy widzi Rosjanina” [sic!]¹¹¹⁷. Zdaniem kontrolerów GZP WP za ten stan rzeczy winę ponosił kmdr Grzenia – Romanowski. Podlegli mu oficerowie polityczni w ogóle nie reagowali na antyradzieckie nastroje. Dobrze ilustrował to przykład Batalionu Samochodowego, gdzie zrezygnowano z organizacji spotkania z oficerami Armii Radzieckiej w ramach 40-tej rocznicy wybuchu Rewolucji Październikowej, ponieważ obawiano się, że może to doprowadzić do pogorszenia nastrojów w jednostce. Oficerom politycznym brakowało również pomysłów, w jaki sposób rozmawiać i przeciwstawiać się tak niewygodnym problemom, jak sprawa Katynia¹¹¹⁸.

Zastępca dowódcy MW zauważył, że oficerowie często odbywają praktykę na statkach Marynarki Handlowej. W czasie rejsów przywożą z państw Zachodu objętą cenzurą emigracyjną literaturę, w której poruszane są wybrane tematy z najnowszej historii Polski, np. pakt Ribbentrop – Mołotow. W rezultacie marynarze i oficerowie dyskutują o tych zagadnieniach, natomiast oficerowie polityczni pozostają bezradni, gdyż nie mają kontrargumentów¹¹¹⁹. Kmdr Grzenia – Romanowski stał na stanowisku, że problemy te nie wynikały wcale z antyradzieckiego nastawienia kadry MW, lecz stanowiły wynik zainteresowania historią najnowszą. Był zdania, że główne ośrodki politycznej emigracji, z uwagi na geopolityczne uwarunkowania, nie mogą otwarcie agitować przeciwko ZSRR i

¹¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹¹⁵ AW/Gd, DMW–ZP, 2154/61/9, Protokół z odprawy pokontrolnej GZP WP, 25 II 1958.

¹¹¹⁶ Kontradmiral Hieronim Henryk Pietraszkiewicz (1923–2019). Absolwent Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej w Gdyni (1949). Następnie sprawował różne funkcje kierownicze w MW, w tym dowódcy 1 BOP (1956–1966) oraz 9 Flotyli Obrony Wybrzeża (1966–1969), komendanta WSMW (1969), szefa Sztabu Głównego MW (1969-1979). W 1983 r. przeszedł w stan spoczynku. Zob. H.H. Pietraszkiewicz, „*To wojna uczyniła mnie żołnierzem*”. *Wyboru dokonał, opracował i wstępem opatrzył Andrzej Drzewiecki*, Gdynia 2012.

¹¹¹⁷ *Ibidem*, k. 64–65.

¹¹¹⁸ *Ibidem*, k. 71.

¹¹¹⁹ *Ibidem*, k. 135.

ustrojowi socjalistycznemu. Z tej przyczyny upowszechniają one treści historycznych dokumentów, które wzbudzają wśród marynarzy szereg pytań oraz ujemnie wpływają na ich postawy¹¹²⁰. Grzenia – Romanowski chciał, żeby WSW tropiła i wyciągała służbowe konsekwencje wobec osób odpowiedzialnych za kolportaż nielegalnych wydawnictw. Dlatego zachęcał poszczególnych dowódców do aktywnej współpracy z szefem WSW, którym był późniejszy minister spraw wewnętrznych, kmdr por. Kiszczak¹¹²¹. Zastępca dowódcy MW proponował więc policyjne metody rozwiązania problemu. Widocznie uważał, że takie działania jak rewizje, aresztowania i groźby zwolnienia z MW skuteczniej wpłyną na postawy kadry niż przeprowadzenie rzetelnej dyskusji na wybrane tematy. Oczywiście w ówczesnych warunkach politycznych było to niemożliwe, więc Grzenia – Romanowski dobrowolnie godził się na podejmowanie takich a nie innych kroków.

Z czasem zwierzchnik ZP kładł większy nacisk na inne kwestie. Nadal opowiadał się za zdecydowanymi działaniami WSW, ale chciał też bezpośredniej pracy z marynarzami. Rozumiał ją poprzez określone inicjatywy propagandowe, które przejawiały się m.in. w opracowaniu przez II Oddział ZP materiałów dotyczących września 1939 r. i sprawy Katynia. Poza tym należało naciskać na oficerów politycznych i ich przełożonych, żeby czytali odpowiednie materiały np. w postaci dokumentów z plenów KC PZPR czy czasopisma takie jak: „Polityka”, „Życie Gospodarcze”, „Polska i Świat”¹¹²². Chciał także, by oficerowie otrzymali możliwość prowadzenia dyskusji na tematy polityczne, w celu umocnienia ich pozytywnego stosunku do socjalistycznego ustroju. Żądał też, aby do politycznej indoktrynacji zaangażować dowódców plutonów, działów bojowych i okrętów. Za niedopuszczalną uważał sytuację, w której na sześciu dowódców tylko jeden zajmował się polityczną propagandą¹¹²³.

Nadal jednak wielu marynarzy i oficerów wyrażało swój niechętny stosunek do radzieckich „sojuszników”. Był on widoczny na koncercie z okazji 41-ej rocznicy powstania Armii Czerwonej, który miał miejsce 23 lutego 1959 r. w klubie garnizonowym na Oksywiu. Brali w nim udział radzieccy oficerowie i marynarze¹¹²⁴. Część polskich marynarzy próbowała wówczas oklaskami przerwać, poprzedzającą to wydarzenie, prelekcję kmdr. ppor.

¹¹²⁰ *Ibidem*, k. 130.

¹¹²¹ *Ibidem*. Czesław Kiszczak (1925-2015). Działacz PPR i PZPR. W okresie PRL pełnił wiele najwyższych funkcji w wojskowych służbach specjalnych. Był m.in. szefem WSW MW (1959–1965), przełożonym Zarządu II (wywiad wojskowy) Sztabu Generalnego WP, zwierzchnikiem WSW (1979–1981). W latach 1981–1990 pełnił urząd ministra spraw wewnętrznych. Zob. L. Kowalski, *Cze.Kiszczak. Biografia gen. broni Czesława Kiszczaka*, Poznań 2015.

¹¹²² *Ibidem*, k. 142.

¹¹²³ *Ibidem*.

¹¹²⁴ AW/Gd, DMW–ZP, 2152/61/14, Zarządzenie nr 02/Polit., 9 III 1959, k. 145.

Rutkowskiego z WSMW. Utrudniano też jej wygłoszenie poprzez rozmowy na widowni. W czasie występów padały głośnie, mało kulturalne uwagi pod adresem artystek i słychać było gwizdy dezaprobaty [sic!]. Na koncercie było zaledwie kilku polskich oficerów. Okazało się, że dowódcy jednostek woleli wysłać szeregowych marynarzy pod opieką starszych stopniem kolegów lub podoficerów¹¹²⁵. Grzenia – Romanowski zalecał więc organizowanie tego rodzaju imprez w mniejszym gronie osób, w skali jednostki lub nawet załogi (pododdziału). Chciał także, by oficerowie nadzorowali podległych im marynarzy. Z tego powodu przy wyjściu marynarzy na różnego rodzaju imprezy, np. do kina, teatru, wprowadzono zasadę, że na grupę 50 marynarzy lub podoficerów służby zasadniczej ma przypadać jeden oficer. Każdy z nich miał odpowiadać za zachowanie odpowiedniego poziomu dyscypliny i kulturalne zachowanie się podwładnych¹¹²⁶.

W dniu 12 kwietnia 1961 r. miało miejsce istotne wydarzenie o charakterze politycznym, które stanowiło przedmiot zainteresowania opinii publicznej na całym świecie. Związkowi Radzieckiemu udało się wysłać pierwszego człowieka w kosmos. Był nim major lotnictwa, pilot Jurij Gagarin¹¹²⁷. Do tego zdarzenia odniósł się również kmdr Grzenia – Romanowski. Nazwał on lot majora Gagarina „triumfem człowieka nad przyrodą” i wielkim sukcesem kosmicznej nawigacji. Następnie przystąpił do oceny politycznych reperkusji tego faktu. Był zdania, że Związek Radziecki w dziedzinie aeronautyki wyprzedził inne państwa¹¹²⁸. Podkreślił przy tym, idąc po linii propagandy, że władze ZSRR wezwały rządy wszystkich państw do znalezienia wspólnej drogi do jak najszybszego i całkowitego rozbrojenia. Postawę taką przeciwstawiał polityce rządu Stanów Zjednoczonych, który w latach 1946-1948 miał monopol na posiadanie broni atomowej i używał go jako narzędzia do szantażu i wywierania nacisku na inne państwa. Natomiast ZSRR wykorzystywał swoje osiągnięcia w celach pokojowych. Było to kłamstwo, ponieważ w rzeczywistości Kraj Rad dążył do powiększenia militarnego potencjału, zwłaszcza liczby głowic jądrowych¹¹²⁹.

Docenianie „znaczenia i roli” Związku Radzieckiego przez Grznię – Romanowskiego znalazło odbicie we wspólnych spotkaniach i wymianach doświadczeń pracowników aparatu politycznego Floty Bałtyckiej ZSRR i polskiej Marynarki Wojennej. Jedną z takich konferencji miała miejsce w maju 1961 r. i przewodniczył jej Grzenia – Romanowski¹¹³⁰.

¹¹²⁵ *Ibidem*.

¹¹²⁶ *Ibidem*, k. 146.

¹¹²⁷ *Cały świat mówi o sukcesie nauki i techniki Kraju Rad*, „Bandera”, 16 IV 1961, nr 16, [b. s.].

¹¹²⁸ *Ibidem*.

¹¹²⁹ Zob. R. Braithwaite, *Armagedon i paranoja. Zimna wojna-nuklearna konfrontacja*. Kraków 2019.

¹¹³⁰ F. Kulej, *Pożyteczna wymiana doświadczeń*, „Bandera”, 28 V 1961, nr 22, s. 7.

Uczestniczyli w niej szefowie wydziałów politycznych i instruktorzy propagandy jednostek polskiej MW, jak i oficerowie marynarki radzieckiej. Polscy towarzysze mieli możliwość zapoznania się z metodami wychowania, stosowanymi we Flocie Bałtyckiej. Polscy i radzieccy oficerowie wygłosili także referaty mówiące o „wychowaniu marynarzy w duchu patriotyzmu, internacjonalizmu i nienawiści do imperializmu”. Zastanawiano się także nad innymi sposobami politycznego urabiania. Należały do nich: zajęcia polityczne, gawędy i informacje prasowe, wycieczki marynarzy do historycznych miejscowości czy też zakładów pracy¹¹³¹. Natomiast umacnianiu „uczuć internacjonalistycznych” miały służyć wspólne spotkania marynarzy „bratnich” flot ZSRR, NRD i PRL. Grzenia – Romanowski uznał, że narada spełniła zakładane cele, pozwoliła bowiem oficerom politycznym na zapoznanie się z metodami politycznej agitacji stosowanymi na radzieckich okrętach. Miały one pomagać w wychowywaniu polskich marynarzy w duchu przekonania o słuszności polsko-radzieckiego sojuszu¹¹³².

Tego typu narada odbyła się także dnia 22 marca 1961 r. w Sztapie Głównym Marynarki i była poświęcona kwestiom politycznej agitacji i ruchowi przodownictwa pracy¹¹³³. Wzięli w niej udział: szef ZP MW, kmdr Grzenia – Romanowski, szef KP MW, kmdr Tauzowski, kierownicy wydziałów politycznych i sekretarze komitetów partyjnych. Flotę radziecką reprezentowali: kpt. I rangi Matwiejew i mjr Łogowski. Głównym zamierzeniem tego spotkania, w opinii Grzenia – Romanowskiego, była wymiana wzajemnych doświadczeń w poruszonych wyżej kwestiach, jak i omówienie problemów związanych z polityczną propagandą podczas wyszkolenia i realizowania zadań bojowych¹¹³⁴. Widać wyraźnie, że jeśli chodzi o metody indoktrynacji marynarzy, zastępca dowódcy MW chciał się wzorować na „najlepszych”, radzieckich modelach postępowania. W rezultacie polska MW, w tym aspekcie miała przypominać Flotę Bałtycką. Latem 1961 r., w ramach propagowania „internacjonalizmu” wśród kadry MW, doszło do spotkania aktywistów z Floty Bałtyckiej ZSRR, Ludowej MW NRD i polskiej MW¹¹³⁵. Na wspomnianej konferencji partyjni agitatorzy z trzech państw wymieniali się zdobytą praktyką, wiedzą i metodami politycznego urabiania marynarzy. Identyczne spotkanie mieli także przedstawiciele komunistycznych

¹¹³¹ *Ibidem.*

¹¹³² *Ibidem.*

¹¹³³ M., *Tematem wspólnej narady były sprawy przodownictwa marynarzy w służbie*, „Bandera”, 2 IV 1961, nr 14, s. 9.

¹¹³⁴ *Ibidem.*

¹¹³⁵ k., *Wymienili cenne doświadczenia*, „Bandera”, 13 VIII 1961, nr 33, s. 6.

organizacji młodzieżowych we flotach wojennych poszczególnych państw: FDJ¹¹³⁶, Komsomołu i KMW¹¹³⁷. Spotkaniom tym patronował Grzenia – Romanowski, który podziękował towarzyszom partyjnym za udział w naradzie i przedłożone wnioski oraz wręczył przedstawicielom sojusznicych flot drobne upominki. Uczestniczył także w spotkaniu z marynarzami floty NRD¹¹³⁸. Mogło być ono dla niego szczególnie trudne, gdyż w okresie II wojny światowej zaznał ze strony Niemców wielu krzywd. Z uwagi na zajmowaną funkcję, nie mógł jednak ujawniać żadnych emocji, ponieważ do jego obowiązków należało umacnianie „braterskich” relacji pomiędzy marynarzami flot NRD i PRL.

ZP MW utrzymywał kontakty nie tylko z zarządami politycznymi państw Układu Warszawskiego, dysponującymi flotą wojenną. W dniach 4-5 lipca 1962 r. Wybrzeże odwiedziła delegacja Głównego Zarządu Politycznego Węgierskiej Armii Ludowej z jego przewodniczącym gen. bryg. Janosem Borbandim na czele. Węgierską delegację na lotnisku we Wrzeszczu powitał kmdr Grzenia - Romanowski¹¹³⁹. Zastępca dowódcy MW był członkiem delegacji polsko- węgierskiej, składającej wieniec pod Pomnikiem Wdzięczności Armii Radzieckiej w Gdyni. Następnie Węgrzy zwiedzili okręt – muzeum ORP „Burza”. Potem oficerowie z obu państw udali się w rejs trałowcem do jednego z portów wojennych¹¹⁴⁰. W czasie przejścia morzem w mesie oficerskiej spotkali się przedstawiciele ZP MW z węgierskimi oficerami. Grzenia scharakteryzował wówczas działalność oraz strukturę aparatu polityczno-partyjnego w MW. W drodze powrotnej do Gdyni doszło do wymiany podarków¹¹⁴¹.

Jesienią 1964 r. miały miejsce wydarzenia, które mogły doprowadzić do pozbawienia urzędu kadm. Grzenie – Romanowskiego. Chodziło o jego zachowanie podczas wizyty zespołu okrętów PRL w Leningradzie w dniach 5-10 listopada 1964 r. W czasie przyjęcia z okazji rocznicy rewolucji październikowej, w dniu 7 listopada, doszło do rozmowy o teoretykach marksizmu. Uczestniczyli w niej przedstawiciele polskiej i radzieckiej floty. Głos w tej dyskusji zabrał także Grzenia, który miał stwierdzić, że "z sobą także przywiózł Marksa", co wywołało konsternację wśród Rosjan. Wtedy szef ZP MW powiedział: "Marks pokażcie się", na co zastępca dowódcy dywizjonu niszczycieli ds. politycznych, kmdr ppor.

¹¹³⁶ FDJ (*Freie Deutsche Jugend*–Wolna Młodzież Niemiecka)–komunistyczna organizacja młodzieżowa w NRD.

¹¹³⁷ F. Czernski, *Spotkanie aktywów WLKZM, FDJ i KMW*, „Bandera”, 13 VIII 1961, nr 33 s. 7.

¹¹³⁸ *Wymienili cenne...*, s. 6–7.

¹¹³⁹ Ilek, *Węgierscy goście na Wybrzeżu*, „Bandera”, 15 VII 1962, nr 29, s. 1.

¹¹⁴⁰ Nazwa tego portu nie została podana w artykule. Przypuszczalnie miało to związek z surowymi zasadami tajemnicy wojskowej, które panowały w okresie zimnej wojny.

¹¹⁴¹ *Ibidem*, s. 3.

Marks wstał speszony całym tym wydarzeniem¹¹⁴². W dniu 8 listopada, na okręcie "Błyskawica", Polacy zorganizowali przyjęcie dla strony radzieckiej. Grzenia – Romanowski wznosił wówczas toast za "leningradzkie dziewczyny", ponieważ polscy marynarze mieli poznać w Leningradzie dużo "dobrych dziewczyn". Mowa ta znowu wywołała zdumienie strony radzieckiej, która spodziewała się zupełnie innej wypowiedzi. Doprowadziła również do szybkiego opuszczenia przyjęcia przez Rosjan. Do kolejnego incydentu z udziałem Grzeni doszło na uroczystości wydanej przez przewodniczącego MRN Leningradu w dniu 9 listopada. Zastępca dowódcy MW podczas przemówienia znowu wspomniał o "dobrych dziewczynach" z Leningradu. Następnie udał się z bombonierką i kwiatami w kierunku estrady, aby podziękować refrenistce orkiestry. Podium orkiestry było jednak bardzo wysokie i Grzenia, aby na nie wejść, potrzebował pomocy innych osób. Wręczając refrenistce upominek, pocałował ją w rękę i policzek, co uczyniło ją przedmiotem zainteresowania zebranych. Zachowanie Grzeni nie spodobało się gospodarzom. Z tego powodu przewodniczący MRN, Isajew szybko zakończył przyjęcie¹¹⁴³.

Rosjanie za pośrednictwem kontrwywiadu przekazali swoje niezadowolenie stronie polskiej. Liczyli na to, że zwierzchnicy Grzeni podejmą odpowiednie decyzje¹¹⁴⁴. Jesienią 1965 r. został on pozbawiony piastowanej funkcji.

¹¹⁴² IPN/BU, 2386/14849, Notatka służbowa dotycząca przebiegu przyjęć podczas wizytacji okrętów MW PRL w Leningradzie, 21 XI 1964, [b. k.]. Informatorami WSW w tej sprawie byli: kmdr Sternal, kmdr por. Drążkiewicz, kmdr por. Puczyniec, kmdr por. Lechowski, kmdr por. Kurzawa; Zob. A. Drzewiecki, *Polska Marynarka Wojenna. Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej. Studium Bezpieczeństwa Morskiego Państwa*, Gdynia–Oświęcim 2016, s. 775.

¹¹⁴³ *Ibidem*.

¹¹⁴⁴ IPN/BU, 2386/14849, Raport do szefa WSW płk. T. Kufla, 24 XI 1964, s. 37.

Rozdział V

Działalność poza Marynarką Wojenną w latach 1956–1965

1. Działacz kaszubski

Przemiany polskiego Października 1956 r. doprowadziły do zmiany podejścia władz do kaszubskiego ruchu regionalnego. Z ich strony pojawiła się zgoda na utworzenie Zrzeszenia Kaszubskiego (od 1964 r. Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego). 28 października 1956 r. w Gdyni odbyło się zebranie organizacyjne nowego stowarzyszenia, na które przybyły 32 osoby, w większości zamieszkałe w Trójmieście. Do członków Komitetu Założycielskiego, czyli twórców Zrzeszenia, należał także Grzenia – Romanowski, który reprezentował Gdynię¹¹⁴⁵. Komitet Organizacyjny Zrzeszenia Kaszubskiego spotkał się po raz pierwszy 14 grudnia 1956 r. w Wejherowie, natomiast Zjazd Założycielski miał miejsce 23 grudnia. Gościem tego ważnego wydarzenia był Grzenia. Zrelacjonował on jego uczestnikom swoją rozmowę z ministrem obrony narodowej, Spychalskim. Podczas spotkania z ministrem poruszył kwestie dyskryminacji młodych Kaszubów w wojsku. Jako jej przykłady podawał trudną sytuację synów rybaków, którzy do czasu ukończenia służby wojskowej nie mogli brać udziału w połowach! Zwrócił też uwagę, że nie mogli oni odbyć służby w Marynarce Wojennej, tylko byli kierowani do innych formacji, również do przymusowej pracy w kopalniach węgla. Zaznaczył także, że Kaszubi mieli zamknięty wstęp do szkół oficerskich. Obiecał przy tym, że następny pobór do Marynarki Wojennej będzie miał już zupełnie inny charakter i będą do niej przyjmowani młodzi kaszubszy rybacy. Zobowiązał się również do tego, że kutry rybackie otrzymają swobodę połowów na morzu i zostaną zniesione surowe ograniczenia, które narzucali funkcjonariusze Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP). Uznał również powyższe obostrzenia za uderzające nie tylko w interes szypków, lecz czyniące dużo szkód całej gospodarce narodowej¹¹⁴⁶. Grzenia starał się zaprezentować jako rzecznik spraw kaszubskich w armii, który swoje wysokie stanowisko wykorzystywał do obrony praw

¹¹⁴⁵ C. Obracht–Prondzyński, *Zjednoczeni w idei. Pięćdziesiąt lat działalności Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (1956-2006)*, Gdańsk 2006, s. 46–47; C. Obracht–Prondzyński, *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza. Dzieje najnowsze (po 1945 r.)*, T. 5, Gdańsk 2019, s. 370–372; APG, *Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie (ZKP)*, 1597/9, Protokół z zebrania organizacyjnego i wyboru władz Oddziału Powiatowego „Zrzeszenia Kaszubskiego” z siedzibą w Wejherowie, 23 XII 1956, k. 272–273.

¹¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 56–57.

Kaszubów. Dnia 3 lutego 1957 r. odbył się zjazd założycielski Zrzeszenia w powiecie bytowskim. Ze strony naczelnych władz organizacji jego gościem był Grzenia–Romanowski. Został wówczas przywitany przez zebranych oklaskami i okrzykami na cześć Marynarki Wojennej. W swoim wystąpieniu przyznał, że w pierwszych latach po wojnie Kaszubi zaznali wiele krzywd i niesprawiedliwości ze strony przedstawicieli władz. Dostrzegając to, że wielu mieszkańców tej ziemi, Kaszubów, utraciło swoje majątki, ponieważ było uznanych za Niemców. Podstawę do takiego ich traktowania stanowił fakt, że nie zawsze potrafili posługiwać się płynną... polszczyzną (sic!). Jednak winą za ten stan rzeczy obarczał osoby, które sprawowały władzę... przed wojną! W jego opinii polityka sanacyjnych władz doprowadziła do tego, że mieszkańcy innych regionów nie mieli żadnej wiedzy o Kaszubach. Z tego powodu osoby, które w pierwszym okresie po wojnie przyjechały na Pomorze Gdańskie, mogły traktować ludność kaszubską jak Niemców. Czas tych błędów minął już jednak na zawsze, a nowa ekipa rządząca zrobi wszystko, aby je naprawić. Podkreślił jednak, że „nie goście urządzają gospodarzy, a gospodarze urządzają gości”, czym zaznaczył główną rolę ludności kaszubskiej w sprawowaniu władzy na tej ziemi. Entuzjazm zebranych wywołały przywoływane przez Grznię deklaracje władz partyjnych, mówiące o tym, że młodzież kaszubska nie będzie już odbywała służby wojskowej w batalionach roboczych, lecz w Marynarce Wojennej¹¹⁴⁷. Stanowiło to także istotne zobowiązanie, które nakładał na siebie Grzenia–Romanowski. Był wówczas zastępcą dowódcy MW ds. politycznych oraz Kaszubą, który wtedy sprawował jeden z najwyższych urzędów w armii! W Zrzeszeniu dość szybko pojawiły się oznaki kryzysu związane z zaprzestaniem działalności przez niektóre oddziały oraz koła. Z tego powodu 27 kwietnia 1958 r. odbył się przyspieszony II Zjazd ZK. Podczas jego trwania ustalono precyzyjniej rolę i zadania organizacji oraz wybrano nowy Zarząd Główny, który był organem wykonawczym. W jego składzie znalazł się kmdr Grzenia–Romanowski¹¹⁴⁸. Obok ZG działała także Rada Naczelna, której zadaniem było wyznaczanie celów i kontrolowanie pracy Zarządu Głównego. Bardzo szybko okazało się, że działanie tych dwóch ciał powoduje dualizm władzy. Dlatego 5 grudnia 1959 r., w obecności I sekretarza KW PZPR J. Machny, odbyło się jedno z najważniejszych posiedzeń Rady Naczelnej. Doszło na nim do zmiany statutu ZK poprzez zlikwidowanie Rady Naczelnej i poszerzenie składu Zarządu Głównego. Prezesem nowego Zarządu Głównego został Bernard Szczęśny.

¹¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 58–59, APG, ZKP, 1597/9, Protokół z I Walnego Zjazdu „Zrzeszenia Kaszubskiego” odbytego w dniu 3 lutego 1957 w Bytowie, 3 II 1957, k. 2–4.

¹¹⁴⁸ T. Bolduan, *op. cit.*, s. 135–137; K. Sławski, *op. cit.*, s. 220–221. Poza Grznię–Romanowskim w skład władz Zarządu Głównego weszli A. Arendt (prezes), T. Bolduan (I wiceprezes), L. Roppel (II wiceprezes), R. Komkowski (sekretarz), Robert Stencel (skarbnik), I. Trojanowska, J. Głazik i S. Strehl.

Dotychczasowy prezes Aleksander Arendt został jego pierwszym zastępcą, natomiast Grzenia – Romanowski objął stanowisko drugiego zastępcy. Podjęto też decyzję o wstąpieniu Zrzeszenia do Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich (TRZZ). Warto zwrócić uwagę, że niektórzy członkowie Zrzeszenia należeli do TRZZ i zasiadali w jego władzach wojewódzkich, np. Grzenia był wiceprezesem Rady Okręgu TRZZ¹¹⁴⁹.

Zastępca dowódcy MW interweniował również u naczelnych władz w województwie w sprawach działaczy kaszubskich i TRZZ. Taka rozmowa miała miejsce dnia 31 sierpnia 1960 r. w czasie spotkania z I sekretarzem KW PZPR Janem Ptasieńskim. Grzenia chciał wiedzieć, jaki jest stosunek KW do wybranych działaczy kaszubskich, ponieważ dochodziły do niego informacje, że najwyżsi działacze partyjni formułują wobec nich zarzuty natury politycznej. Dotyczyły one ich działalności w TOW „Gryf Pomorski”, która w opinii ówczesnych decydentów była organizacją wrogą wobec komunistów. Sekretarz Ptasieński odmówił odpowiedzi na stawiane zarzuty. Twierdził, że nie przestudiował jeszcze dokładnie historii „Gryfa”, więc nie wyrobił sobie jeszcze zdania na temat działalności jego członków¹¹⁵⁰. Szef ZP MW wystąpił także w obronie jednego z najbardziej znanych działaczy kaszubskich, Bernarda Kuli, prezesa Zarządu Wojewódzkiego TRZZ oraz kierownika delegatury gdańskiej Najwyższej Izby Kontroli (NIK). Obawiał się, że zostanie on usunięty z funkcji dyrektora miejscowego NIK-u, stąd jego interwencja w KW. Postawa Grzenia nie spodobała się sekretarzowi Ptasieńskiemu, który uznał ją za przejaw „kumoterstwa”. Zagroził mu przy tym wyciągnięciem konsekwencji natury partyjnej w przypadku powtarzania się tego rodzaju sytuacji¹¹⁵¹.

Na przełomie roku 1960 i 1961 miały miejsce wydarzenia, które przyczyniły się do jednego z największych kryzysów w dziejach tej organizacji. 16 grudnia 1960 r. B. Szczęsny został pilnie wezwany do gabinetu I sekretarza KW PZPR, Jana Ptasieńskiego. W spotkaniu tym uczestniczył również członek Zarządu Głównego, kmdr Grzenia – Romanowski. Sekretarz Ptasieński poinformował ich o dokonaniu rewizji w mieszkaniach znanych działaczy kaszubskich – Stefana Bieszka w Chełmnie, Jana Rompskiego w Toruniu oraz Aleksandra Labudy w Tłuczewie¹¹⁵². Pojawiło się nawet zagrożenie, że Rompski, były partyzant "Gryfa Pomorskiego" oraz więzień obozu Stutthoff, zostanie aresztowany i zostanie mu wytoczony pokazowy proces, na którym będzie sądzony za... wspieranie niemieckiego rewizjonizmu

¹¹⁴⁹ *Ibidem*, s. 222–223.

¹¹⁵⁰ ZGB, *Pamiętniki Jana Ptasieńskiego*, 31 VIII 1960, s. 103–104.

¹¹⁵¹ *Ibidem*.

¹¹⁵² B. Szczęsny, *op. cit.*, s. 20–21; C. Obracht–Prondzyński, *Zjednoczeni...*, s. 132–139; C. Obracht–Prondzyński, *Historia...*, s. 413–419.

[sic!]¹¹⁵³. Ostatecznie do tego nie doszło. Natomiast członkowie Zarządu Głównego, pod naciskiem władz partyjnych, postanowili udzielić upomnienia F. Marszałkowskiemu i J. Trepczykowi. Rompski oraz Bieszk zostali zawieszani na rok w prawach członków, zaś A. Labuda został usunięty z organizacji¹¹⁵⁴. Warto w tym miejscu zadać sobie pytanie: Jaką rolę w Zrzeszeniu odgrywał wówczas kmdr Grzenia – Romanowski? W tym czasie zajmował coraz bardziej istotne stanowiska w tej organizacji. Należał również do nielicznej grupy osób, która została w sposób bezpośredni poinformowana o działaniach przeciwko wybranej grupie działaczy. Wydaje się, że zajmował pozycję szczególną. W stowarzyszeniu był reprezentantem władz mającym nadzorować poczynania Zarządu Głównego. Aktywnym działaczem PZPR, zajmującym istotne stanowiska w regionie, był również prezes ZK, B. Szczęsny. Władze nie darzyły go jednak pełnym zaufaniem, w związku z czym potrzebowały człowieka, który będzie stanowił dla niego przeciwwagę.

Grzenia posiadał w Zrzeszeniu pewien autorytet i był lubiany przez Kaszubów. Na jego powitanie w Kartuzach lub Kościerzynie budowano specjalne bramy wjazdowe, co nie podobało się I sekretarzowi Ptasieńskiemu, z którym był w ciągłym konflikcie¹¹⁵⁵. Zastępca dowódcy MW często podróżował do rodzinnych Chojnic. Był m.in. obecny na uroczystościach związanych z upamiętnieniem wybitnego kaszubskiego pisarza i poety, Hieronima Jarosza Derdowskiego (1852-1902), które miały miejsce w dniach 26-28 września 1958 r.¹¹⁵⁶ Jednym z ważniejszych punktów tego wydarzenia było nadanie Szkole Podstawowej nr 5 imienia H. Derdowskiego, jak i odsłonięcia jego popiersia w holu szkoły. W auli chojnickiego liceum miała też miejsce akademicka ku czci poety. Po jej zakończeniu przemawiał Grzenia – Romanowski. Stwierdził, że po Derdowskim również inni regionalni twórcy stali się symbolami polskości. Dbając o zachowanie kaszubskiej tradycji i folkloru, w znacznym stopniu przyczynili się do wzbogacenia kultury ogólnonarodowej¹¹⁵⁷.

22 lipca 1959 r. miał miejsce Zlot Młodzieży Ziemi Kaszubskiej. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz w osobach: przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu FJN, Floriana Wichłacza, posła ziemi kaszubskiej B. Machuta, kierownika sekretariatu KW PZPR,

¹¹⁵³ *Ibidem*, s. 137–140; B. Szczęsny, *op. cit.*, s. 20–21.

¹¹⁵⁴ C. Obracht–Prondzyński, *op. cit.*, s. 142; T. Bolduan, *op. cit.*, s. 187.

¹¹⁵⁵ Rozmowa prof. J. Przybylskiego przeprowadzona z kmdr. por. Leszkiem Piórkowskim w październiku i listopadzie 2016 r.; *Ludzie tej ziemi*, „Kaszëbë” nr 11, 1–15 VI 1959, s. 2–12. W wydaniu tym Grzenia-Romanowski prezentowany jest jako wybitny przedstawiciel ziemi kaszubskiej obok tak zasłużonych postaci jak Krzysztof Celestyn Mrongowiusz, Antoni Abraham, gen. Józef Wybicki.

¹¹⁵⁶ K. Pont, *Chojnice. Pamięci poety z Wiela*, „Kaszëbë” nr 20, 15–31 X 1958, s. 6.

¹¹⁵⁷ *Ibidem*.

Leszka Szydłowskiego¹¹⁵⁸. W wydarzeniu tym nie mogło zabraknąć działaczy regionalnych: prezesa ZG ZK A. Arendta oraz przewodniczącego prezydium PRN w Wejherowie, B. Szczęsnego. Na trybunie honorowej zlotu zasiadł również Grzenia – Romanowski, który nosił na sobie biały mundur zdobiony złotymi szlifami oficerskimi¹¹⁵⁹. Najlepszym dowodem sympatii do zastępcy dowódcy MW była jego wizyta w liceum w Chojnicach w dniu 16 listopada 1963 r. Budynek tej szkoły w okresie międzywojennym był siedzibą gimnazjum, które ukończył Grzenia. Gościa powitał dyrektor liceum, Wojciech Buchholz. W spotkaniu wzięli również udział członkowie władz miasta, przedstawiciele grona pedagogicznego oraz młodzież. Konradmirał przybliżył najważniejsze zagadnienia związane z gospodarką morską, mówił także o Marynarce Wojennej oraz służbie na morzu. Podzielił się też wspomnieniami z okresu nauki w gimnazjum. Młodzież z zainteresowaniem wysłuchała jego relacji, która z pewnością stanowiła dobrą lekcję historii¹¹⁶⁰. Uroczyste przyjęcie Grzeni w Chojnicach nie spodobało się zwierzchnikom. Szef MON, marszałek Spychalski, negatywnie podchodził do popularności kadm. Grzeni – Romanowskiego. Był zdania, że w MW jest przecież kadm. Studziński i to właśnie jego należało popularyzować¹¹⁶¹. Pozostaje faktem, że po wizycie w Chojnicach zastępca dowódcy MW zrezygnował z funkcji wiceprzewodniczącego Zrzeszenia i ograniczył swą aktywność w kaszubskim ruchu regionalnym¹¹⁶². W 1965 r. spotkał go jeszcze jeden zaszczyt ze strony władz rodzinnych Chojnic – został honorowym obywatelem tego miasta. Akt nadania tego zaszczytnego tytułu odbył się w sali posiedzeń chojnickiej MRN. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz miejskich, powiatowych oraz zastępca przewodniczącego Prezydium WRN, B. Szczęsny. Tytuł ten wręczył mu przewodniczący Prezydium MRN w Chojnicach, Stanisław Rolbiecki, który był współtwórcą i wieloletnim prezesem chojnickiego oddziału Zrzeszenia¹¹⁶³. W latach siedemdziesiątych, gdy Grzenia przebywał już na emeryturze, utrzymywał on kontakt z Kołem Miłośników Chojnic, które działało na terenie chojnickiego liceum. Jego zadaniem było poznawanie historii szkoły, miasta i regionu. Z zachowanych dokumentów wynika, że utrzymywał serdeczne kontakty z członkami tego koła oraz jego opiekunką, Teresą Płatą¹¹⁶⁴.

¹¹⁵⁸ S. Szymanek, *Święto w niedźwiedzim grodzie*, „Kaszëbë” nr 15, 1-15 VIII 1959, s. 5.

¹¹⁵⁹ *Ibidem*.

¹¹⁶⁰ H. Porożyński, *op. cit.*, s. 158; Archiwum Liceum w Chojnicach im. Filomatów Chojnickich (dalej: ALCh), Zbiory o Gereonie Grzeni–Romanowskim (dalej: ZGR), F. Czernski, *W Chojnicach zapachniało morzem*, „Bandera”, 1 XII 1963, nr 48, s. 271, 273.

¹¹⁶¹ R. Witkowski, *op. cit.*, s. 219.

¹¹⁶² Relacja kmdr. por. Leszka Piórkowskiego, 9 VII 2018.

¹¹⁶³ ALCh, ZGR, *Konradmirał G. Grzenia–Romanowski honorowym obywatelem miasta Chojnic*, 1965, s. 281.

¹¹⁶⁴ H. Porożyński, *op. cit.*, s. 238; ALCh, ZGR, List Grzeni–Romanowskiego do Teresy Płaty, 19 III 1976, [b. s.].

Zastępca dowódcy MW interesował się również historią Kaszub. Swoją wykładnię ich dziejów zaprezentował w artykule pt. *Lud ziemi kaszubskiej w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe*¹¹⁶⁵. Jego pogląd na historię Kaszubów był oparty na marksistowskiej historiografii mówiącej o walce klas. Zdaniem Grzenia, dzieje Pomorza były areną walki dwóch przeciwstawnych sobie klas społecznych. Pierwszą z nich byli niemieccy obszarnicy i urzędnicy, których działania wspierało miejscowe duchowieństwo [sic!]. Drugą byli uciskani przez nich ubodzy chłopci, czyli Kaszubi. Tak było zwłaszcza w okresie zaborów, gdy podejmowano próby germanizacji miejscowej ludności. Kaszubscy chłopci stawiając opór działaniom na rzecz ich niemiecczenia, walczyli nie tylko o zachowanie własnej odrębności. Sprzeciwiali się również uciskowi ze strony polskich właścicieli ziemskich związanych z Niemcami¹¹⁶⁶. Najbardziej znaczącą postacią tego okresu był syn kowala ze Sławoszyna, członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, uczestnik Wiosny Ludów – Florian Ceynowa. W opinii Grzenia, Ceynowa i jego zwolennicy pozostawali pod silnym wpływem radykalnego Związku Plebejuszy, który propagował działania o charakterze rewolucyjnym. Ceynowa nie ukrywał przy tym przywiązania do ludu kaszubskiego i był z tego powodu zniechęcony przez pomorską szlachtę i duchowieństwo. Zarzucano mu działania odśrodkowe i tendencje separatystyczne. Wg autora tekstu taka postawa była wynikiem coraz większej germanizacji duchowieństwa i konformizmu miejscowej szlachty, która dążyła do ugody z zaborcą¹¹⁶⁷. Zastępca dowódcy MW docenił również rolę prasy i książki w propagowaniu polskości na Pomorzu w drugiej połowie XIX w. Wspominał o następujących pismach: „Gazeta Grudziądzka” Wiktora Kulerskiego, „Gazeta Toruńska” i „Szkółka Narodowa”. Podkreślił znaczenie aktywności Kół Filomatów oraz Towarzystwa Czytelni Ludowych i Domu Polskiego (Bazaru) w Kościerzynie¹¹⁶⁸. Wspominał także o tym, że pruskie władze zabraniały Polakom stawiać nowe domy, gdyż chciały wykupić od nich ziemię. Najbardziej znanym tego rodzaju przypadkiem była sprawa Michała Drzymały z Wielkopolski, który zamieszkał w wozie cyrkowym. Problem ten dotyczył również wielu mieszkańców Pomorza, np. Gochowskiego w powiecie świeckim czy też Stopy w starogardzkim¹¹⁶⁹.

Grzenia – Romanowski wspominał także o działalności ruchu robotniczego, którego

¹¹⁶⁵ G. Grzenia–Romanowski, *Lud ziemi kaszubskiej w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe*, „Przegląd Morski” 1960, R. XIII, z. 7–8.

¹¹⁶⁶ *Ibidem*, s. 4-5.

¹¹⁶⁷ *Ibidem*, s. 4.

¹¹⁶⁸ *Ibidem*, s. 6.

¹¹⁶⁹ *Ibidem*, s. 7.

wpływy na Pomorzu były niewielkie. Ograniczył się więc jedynie do wzmianki o strajkach, jakie miały miejsce w gdańskim porcie w 1893 i 1900 r., a przewodził im robotnik o kaszubskim nazwisku Sikora. W protestach tych miały uczestniczyć najbardziej znane postacie ruchu socjalistycznego, np.: Julian Marchlewski, Róża Luksemburg, Karol Liebknecht¹¹⁷⁰. Okres walk o granice odrodzonej w 1918 r. Polski oceniał równie krytycznie, jak czas zaborów. Twierdził, że na wieść o odzyskaniu przez Polskę niepodległości mieszkańcy Pomorza masowo wstępowali do Organizacji Wojskowej Pomorza (OWP), pragnąc zbrojnej walki z Niemcami. Szybko miało ich spotkać rozczarowanie, gdyż nadzorująca OWP, związana z Józefem Piłsudskim, Polska Organizacja Wojskowa, nie wydała rozkazu do walki. Grzenia – Romanowski krytycznie zapatrywał się też na politykę Piłsudskiego. Stwierdził m.in., że wiążąc losy Polski z *imperializmem hohenzollernowskim i habsburskim, omijała sprawy ziem północnych. Piłsudskiemu nie zależało na Pomorzu; dla niego Kijów i żyzna Ukraina stanowiły najwyższy cel*¹¹⁷¹. Zarzucał więc Naczelnikowi Państwa porozumienie z Niemcami, którego ceną miała być rezygnacja z Pomorza i Wielkopolski, w zamian za nabytki terytorialne na Wschodzie. Tym samym oskarżał go o agresywną politykę wobec Rosji Radzieckiej. Grzenia – Romanowski mówił też o entuzjazmie ludności kaszubskiej wobec faktu przyłączenia części Pomorza Gdańskiego do Polski w 1920 r. Radość z tego powodu nie trwała jednak długo. W jego opinii, Kaszubi byli źle traktowani. Przejawem tego były represje, które spotkały czołowych kaszubskich działaczy i oskarżanie ich o separatyzm. Za te szykany miały odpowiadać sanacyjne władze z wojewodami Stefanem Kirtiklisem i Władysławem Raczkiewiczem na czele¹¹⁷². Rządzącym zarzucił przy tym, że to właśnie ich polityka doprowadziła do wybuchu wojny w 1939 r., co tragicznie odbiło się na losach mieszkańców Pomorza. Wspomniał przy tym o ich bohaterskiej postawie w okresie walk na Helu i gdyńskim Oksywiu. Zwrócił uwagę, że to na Pomorzu miały miejsce pierwsze, krwawe represje ze strony Niemców w postaci wydarzeń tzw. „krwawej niedzieli”¹¹⁷³ i zsyłki miejscowych działaczy do obozów koncentracyjnych¹¹⁷⁴. Odnosił się także do zjawiska wpisywania mieszkańców Pomorza na tzw. niemiecką listę

¹¹⁷⁰ *Ibidem*, s. 8.

¹¹⁷¹ *Ibidem*.

¹¹⁷² *Ibidem*.

¹¹⁷³ „Krwawa Niedziela” – tak historycy nazywają wydarzenia, które miały miejsce w dniach 3–4 września 1939 r. w Bydgoszczy. Miało wtedy dojść do ostrzelania wycofujących się polskich żołnierzy przez przedstawicieli ludności niemieckiej. Jednak między historykami polskimi i niemieckimi wciąż występują rozbieżności dotyczące interpretacji tych wydarzeń. Zob. *Bydgoszcz 3–4 września 1939. Studia i materiały*, red. T. Chinciński, P. Machcewicz, Warszawa 2008.

¹¹⁷⁴ *Ibidem*, s. 10.

narodowościową (volkslita)¹¹⁷⁵, co mogło wiązać się z określonymi przywilejami dla członków niektórych jej grup. Grzenia – Romanowski uważał, że *Wypadki zaprzaństwa, wpisywania się na niemieckie listy, nie były tutaj częstsze, niż w innych, zachodnich dzielnicach Polski*¹¹⁷⁶. Wypowiedź ta wyraźnie świadczy o tym, że unikał on jasnego stanowiska w tej skomplikowanej kwestii. Przepuszczalnie orientował się, że problem ten dotyczył przynajmniej kilkudziesięciu tysięcy ludzi, a wielu z nich po wpisaniu się (często pod przymusem) na volkslistę służyło potem w niemieckiej armii. Fakt służby przynajmniej kilkunastu tysięcy Kaszubów w Wehrmachcie mocno uderzał w retorykę mówiącą o bohaterstwie i nieugiętej postawie mieszkańców Pomorza w walce z niemieckim okupantem. Służył również jako pretekst do szykan wobec Kaszubów w pierwszych latach po wojnie i w okresie stalinizmu za rzekome proniemieckie sympatie. Z tych powodów nie wchodził on głębiej w to zagadnienie, wspominając jedynie, że problem ten dotyczył również mieszkańców pozostałych zachodnich dzielnic Polski (Wielkopolska, Górny Śląsk). Prawdopodobnie z tych przyczyn wyolbrzymiał działania zbrojnego podziemia na Pomorzu. Mówił więc o niszczeniu niemieckich magazynów i transportów wojskowych, wyrokach śmierci na konfidentach, funkcjonariuszach SS i SA. W rzeczywistości główna organizacja partyzancka Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski” nie prowadziła aż tak intensywnej działalności zbrojnej. Jej dowódcy wiedzieli, że mogłaby ona spowodować krwawy odwet na ludności cywilnej¹¹⁷⁷. Godne uwagi są także wnioski, jakie wyciągnął z kaszubskich dziejów. Nie podkreślał „zasług” Polski Ludowej dla mieszkańców Pomorza, gdyż wiedział, że komuniści również prześladowali przedstawicieli ludności kaszubskiej. Dlatego mówił jedynie o zadaniach władzy ludowej wobec Kaszubów. Uważał, że jej celem jest poprawa ich sytuacji materialnej poprzez uprzemysłowienie regionu. Dzięki temu na Kaszubach powstałaby klasa robotnicza, która silniej związałaby Pomorze z komunistycznym państwem. Wzywał też do „czujności” wobec agresywnego, zachodnioniemieckiego rewizjonizmu. Był to okres, kiedy rząd RFN nie uznawał polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Wykorzystywała to ówczesna propaganda, strasząc wrogimi zamiarami

¹¹⁷⁵ Niemiecka lista narodowościowa dzieliła się na cztery grupy: Grupa 1 obejmowała osoby narodowości niemieckiej, które przed 1 września 1939 r. na terenie ziem polskich aktywnie pracowały na rzecz Niemcy. W Grupie 2 były osoby narodowości niemieckiej, które nie brały aktywnego udziału w walce narodowościowej i życiu politycznym. Grupę III stanowiły osoby pochodzenia niemieckiego, które uległy repolonizacji, jednak dawały szansę ponownego stania się pełnowartościowymi członkami niemieckiej wspólnoty narodowej. Do Grupy IV wchodziły osoby pochodzenia niemieckiego, które uległy polonizacji i nadal manifestowały swoją przynależność do narodu polskiego. Zob. S. Bykowska, *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa ludności polskiej w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Gdańsk 2012, s. 108–138.

¹¹⁷⁶ *Ibidem*, s. 10.

¹¹⁷⁷ A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski*, Gdańsk 2010, s. 149–155.

zachodnioniemieckich władz. Grzenia – Romanowski stwierdził jednak, że Polacy są na zawsze gospodarzami tej „pięknej i bohaterskiej” ziemi. Miejscowa ludność może zaś w spokoju poświęcić się pracy, ufna w lepszą przyszłość, której gwarantem miała być władza ludowa¹¹⁷⁸.

Kmdr Grzenia – Romanowski pisał nie tylko o kaszubskiej historii, lecz dbał także o przywrócenie pamięci o działaczach zasłużonych dla regionu. Dowodzi tego udział Marynarki Wojennej w uroczystościach związanych z odsłonięciem w Wielu koło Kościerzyny pomnika H. Derdowskiego. Monument ten został wzniesiony w okresie międzywojennym staraniem miejscowego proboszcza, ks. płk. Józefa Wryczy, a w okresie okupacji został zniszczony przez Niemców. Uroczystości związane z odsłonięciem odbudowanego posągu miały miejsce 18 sierpnia 1957 r.¹¹⁷⁹ W wydarzeniu tym wzięli udział wyżsi urzędnicy państwowi z marszałkiem sejmu Czesławem Wycechem na czele, przedstawiciele władz terenowych i wojska. Za oprawę muzyczną odpowiadała orkiestra Marynarki Wojennej, która po zakończeniu przemówień i odsłonięciu pomnika, odegrała hymn narodowy¹¹⁸⁰. Obecność orkiestry MW nie byłaby możliwa, gdyby nie osobiste zaangażowanie Grzenia – Romanowskiego. Jako szef ZP MW kontrolował również działalność zespołów artystycznych Marynarki, w tym orkiestry. Dzięki temu mógł delegować jej przedstawicieli na uroczystość w Wielu. Sama obecność marynarzy stanowiła również dobrą okazję do umocnienia pozytywnego wizerunku MW wśród ludności kaszubskiej.

2. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację

Szef Zarządu Politycznego MW, z uwagi na to, iż był weteranem II wojny światowej, aktywnie wspierał organizacje, które zrzeszały kombatantów. W okresie PRL takim stowarzyszeniem był Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD). Po 1956 r. organizacja ta zaczęła przyjmować w swoje szeregi również żołnierzy AK. Część jej członków stanowili jednak funkcjonariusze formacji takich jak UB czy też Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, które brutalnie rozprawiały się z żołnierzami podziemia niepodległościowego. Gdyński oddział ZBoWiD zrzeszał ok. tysiąca członków, w tym

¹¹⁷⁸ *Ibidem*, s. 11.

¹¹⁷⁹ C. Obracht-Prondzyński, *Zjednoczeni...*, s. 70–74; J. Gromnicki, *Z uroczystości w Wielu ku czci J.H. Derdowskiego*, „Bandera”, 1 IX 1957, nr 31, s. 2.

¹¹⁸⁰ *Ibidem*.

oficerów MW; wiceprezesem gdyńskiego oddziału był kmdr por. S. Ordon¹¹⁸¹.

Kmdr Grzenia – Romanowski osobiście interesował się działalnością gdyńskiego ZBoWiD-u. W maju 1962 r., z okazji XX-lecia powstania PPR, w siedzibie tej organizacji zastępca dowódcy MW wygłosił referat i podzielił się wspomnieniami z okresu II wojny światowej. Wziął też udział w roboczym posiedzeniu rady oddziału. Zapoznał się na niej z rezultatami pracy gdyńskich kombatantów i trudnościami, jakich doświadczali w bieżącej aktywności. Dotyczyły one głównie działalności kulturalno-oświatowej. Grzenia – Romanowski postanowił zaradzić powstałym problemom. Zaproponował więc współpracę z Okręgowym Klubem Oficerskim (OKO) w Gdyni. Zasady tej kooperacji zostały już ustalone podczas spotkania kierownictwa gdyńskiego OKO z przedstawicielami Oddziału Kultury i Oświaty ZP MW¹¹⁸². W rezultacie przyjętych wówczas ustaleń do rady OKO mieli wejść przedstawiciele zarówno jednej jak i drugiej strony w celu realizacji wspólnych przedsięwzięć. Kwestie związane z finansami i zaopatrzeniem miały pozostać w gestii Rady Oddziału ZBoWiD, natomiast OKO miało w dużej mierze realizować imprezy artystyczne dla tego stowarzyszenia [sic!]. Tym samym widać pewną nierówność w relacjach między obu organizacjami, gdyż część obowiązków, które powinny należeć do organizacji kombatanckiej, została przerzucona na klub oficerski. Do takiej sytuacji z pewnością nigdy by nie doszło, gdyby nie naciski ze strony Grzenia – Romanowskiego, który za wszelką cenę chciał pomóc ZBoWiD-owi. OKO było więc zobowiązane do przysyłania prelegentów z odczytami, orkiestra MW miała dawać występy muzyczne, obiecano także zorganizować występy artystyczne, a plastycy Marynarki Wojennej mieli odpowiednio udekorować pomieszczenia gdyńskiego klubu ZBoWiD. W zamian jego siedziba przy ul. Czołgistów (obecnie Al. Marszałka Józefa Piłsudskiego) w Gdyni miała być otwarta dla marynarzy i ich rodzin. Kmdr Grzenia – Romanowski i jego współpracownicy liczyli na to, że praca kulturalno-oświatowa wśród marynarzy i ich rodzin w klubie, którą prowadziła organizacja kombatancka, wydatnie odciąży personel OKO, nie posiadający odpowiednich warunków do jej realizacji¹¹⁸³.

Godna uwagi jest interwencja Grzenia–Romanowskiego u sekretarza Ptasieńskiego w obronie dr. Wasilewskiego, ówczesnego prezesa Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD-u. Władze partyjne miały dużo zastrzeżeń do jego działalności, zwłaszcza związków z Kościołem. Szef ZP MW pozytywnie oceniał jego aktywność. Ptasieński uznał działania

¹¹⁸¹ Cz. Kuczyński, *Gdyński ZBoWiD i jego działalność*, „Bandera”, 13 V 1962, nr 20, s. 8.

¹¹⁸² *Ibidem*.

¹¹⁸³ *Ibidem*.

Grzeni za próbę ingerencji w jego kompetencje, z i tego powodu ostro zareagował. Zarzucił zastępcy dowódcy MW naruszenie zasad dyscypliny partyjnej oraz zagroził wyciągnięciem konsekwencji¹¹⁸⁴.

3. Wychowanie morskie i harcerstwo

G. Grzenia – Romanowski dużo uwagi poświęcał również wychowaniu morskiemu młodzieży. Dla niego było ono oparte na trzech zasadniczych przesłankach:

- a) rozumieniu morskich elementów współczesnej cywilizacji i wykorzystania ich do kształtowania osobowości;
- b) prowadzenia pożytecznej morskiej działalności, zmierzającej do stworzenia szerokiego frontu specjalizacji społecznej i społecznego opiniotwórczości w zakresie morskiej działalności narodu;
- c) podejmowania twórczych wysiłków zmierzających do przekształcania i rozwijania morskiej działalności gospodarczej, kulturalnej i naukowej¹¹⁸⁵.

Stał na stanowisku, że główny obowiązek w tym zakresie spoczywał na Lidze Przyjaciół Żołnierza. Dostrzegał, że ma ona szereg osiągnięć w tej dziedzinie, dysponowała bowiem odpowiednią bazą materiałową i personelem. Zwracał jednak uwagę, że członkowie LPŻ skupiają się głównie na wyszkoleniu, a pomijają kwestie wychowawcze. Z tego powodu z nadzieją patrzył na postanowienia ostatniego plenum Zarządu Głównego tej organizacji, poświęconym sprawom morskim¹¹⁸⁶. Zdaniem kmdr. Grzeni – Romanowskiego, ważną rolę w wychowaniu morskim odgrywało harcerstwo. Z zadowoleniem przyjął fakt odbycia w dniu 24 maja 1959 r. Harcerskiej Konferencji Żeglarskiej w Kołobrzegu, na której omawiano problematykę morskiego wychowania i ustalono program dla harcerskich drużyn wodnych¹¹⁸⁷. Grzenia – Romanowski zauważył, że Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP) postanowił objąć programem wychowania morskiego całą harcerską młodzież oraz osoby, które nie należały do tej organizacji, ale interesowały się zagadnieniami morskimi. Z tego powodu uważał, że ZHP powinien się oprzeć w pracy na „postępowych” tradycjach

¹¹⁸⁴ ZGB, *Pamiętniki...*, 31 VIII 1960, s. 104.

¹¹⁸⁵ G. Grzenia–Romanowski, *O wychowaniu morskim młodzieży*, „Przegląd Morski” 1961, R. XIV, z. 6, s. 13–14.

¹¹⁸⁶ *Ibidem*, s. 13–14.

¹¹⁸⁷ *Ibidem*, s. 11–12.

wychowawczych, jak i bogatym doświadczeniu instruktorów żeglarskich¹¹⁸⁸.

W oparciu o własne doświadczenia, Grzenia – Romanowski stwierdził, że zaledwie 10% młodzieży, która uczestniczyła w szkoleniu morskim, wybierała potem zawód związany z gospodarką morską. Chciał, aby inicjatorami wychowania morskiego w województwach związanych z morzem, poza ZHP, były Rady Przyjaciół Harcerstwa, w skład których wchodziłoby kierownicy komitetów partyjnych, szefowie miejscowej administracji, dyrektorzy przedsiębiorstw, działacze społeczni i kulturalni. Uważał, że drużynom harcerskim musi być dana możliwość zwiedzenia portu, stoczni, okrętu wojennego czy też przedsiębiorstwa w rodzaju „Dalmoru”¹¹⁸⁹. Należało także zorganizować spotkania pracowników przedsiębiorstw morskich (rybaka, technika, inżyniera) z harcerzami. Relacja przekazywana przez te osoby bardziej trafiałaby do młodego człowieka, a im samym dawałaby satysfakcję z podzielenia się zdobytą wiedzą i doświadczeniem. Grzenia – Romanowski zwracał uwagę, że nie powinni to być „etatowi” prelegenci, ale właśnie zwykli, „szarzy” pracownicy, którzy tworzą polską gospodarkę morską¹¹⁹⁰. Jego zdaniem, na harcerstwie spoczywało jeszcze jedno ważne zadanie. Działacze ZHP powinni organizować wspólne zajęcia, obozy oraz miejsca do wymiany doświadczeń między młodymi robotnikami, działaczami Związku Młodzieży Socjalistycznej (ZMS) i harcerzami. Młode brygady pracy socjalistycznej nawiązałyby współpracę z harcerskimi drużynami i wzajemnie wychowywałyby się w szacunku do pracy i nauki. Wskazana byłaby zwłaszcza współpraca pomiędzy harcerstwem i ZMS. Programy audycji radiowych i telewizyjnych nie mogły ograniczać się jedynie do transmisji ze „Święta Morza” i wodowań poszczególnych statków. Należało w nich zamieszczać relacje doświadczonych „wilków morskich”, wspominać o osiągnięciach modelarzy, informować z jakiego materiału i w jaki sposób wybudować makietę statku. W ten sposób Grzenia – Romanowski chciał wzbudzić u młodzieży zainteresowanie sprawami morskimi¹¹⁹¹.

Doskonałą okazją do realizacji tego rodzaju pomysłów była konferencja w Gdyni w dniu 14 maja 1961 r. Wzięli w niej udział przedstawiciele Głównej Rady Przyjaciół Harcerstwa, rad wojewódzkich ze Szczecina, Koszalina, Gdańska i Olsztyna przy udziale naczelnika harcerstwa hm. Zofii Zakrzewskiej, członków Głównej Kwatery Harcerzy (GKH),

¹¹⁸⁸ *Ibidem*, s. 13.

¹¹⁸⁹ *Ibidem*, s. 14. „Dalmor” było to przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich z siedzibą w Gdyni. Zob. A. Ropelewski. *Półwiecze „Dalmoru” na oceanach świata. 1946–1996*, Gdańsk 1996.

¹¹⁹⁰ *Ibidem*.

¹¹⁹¹ *Ibidem*, s. 15.

członków Rady Wychowania Morskiego GKH oraz pilotów wszystkich chorągwi¹¹⁹². Właśnie w czasie tego spotkania Grzenia – Romanowski zaprezentował referat omawiający problematykę wychowania morskiego w harcerstwie. Rezultatem tego zjazdu były wnioski, które miały zostać opracowane przez specjalną komisję i przesłane do oceny Wojewódzkich Rad Przyjaciół Harcerstwa. Najważniejszym jednak było to, że wychowanie morskie w ZHP mogło liczyć na pomoc i wsparcie ze strony Dowództwa MW, w czym była zasługa Grzenia – Romanowskiego. Dowodziła tego również uroczystość w Centrum Wychowania Morskiego ZHP w Gdyni, podczas której przekazano CWM sześć jednostek „Czerwonych Żagli”¹¹⁹³.

Grzenia uważał, że „w harcerstwie są siły postępowe, które należy podtrzymywać”. Chciał więc wykorzystać uroczystości Święta Morza i 15-lecia ludowego WP. Oficerowie MW mieli wystąpić na obozach harcerskich z referatami. Planowano też wyszkolić jednego lub dwóch oficerów pod kątem zapoznania ich z prawem i sprawnościami harcerskimi oraz życiem obozowym. Szef ZP pragnął stworzyć pozytywny obraz MW wśród instruktorów, nauczycieli i rodziców harcerzy¹¹⁹⁴. Grzenia był zainteresowany współpracą ze szkołą szkutniczą w Pucku. Żądał również nawiązania współpracy z ośrodkiem żeglarskim w Jastarni, w którym oficerowie MW przeprowadzaliby zajęcia o charakterze szkoleniowym i politycznym. W młodzieży z obu szkół widział kandydatów do służby w MW¹¹⁹⁵.

Kmdr Grzenia–Romanowski dostrzegał potrzebę wychowania morskiego młodzieży, w którym zasadniczą rolę odgrywałyby ZHP. Z tego powodu opowiadał się za jak najszerszą współpracą MW z harcerzami, ponieważ w członkach tej organizacji dostrzegał przyszłe kadry Marynarki. Współdziałanie to miało mieć nie tylko wymiar wychowawczy. Oficerowie MW, czy też aktywiści ZMS, mieli również przekonywać młodzież do idei socjalizmu i rozbudzać przywiązanie do Polski Ludowej.

¹¹⁹² *Wychowanie morskie w harcerstwie ma poparcie przyjaciół*, „Żeglarz – dodatek tygodnika Marynarki Wojennej Bandera”, czerwiec 1961, nr 2, [b. s.].

¹¹⁹³ *Ibidem.*

¹¹⁹⁴ *Ibidem.*

¹¹⁹⁵ AW/Gd, DMW–ZP, 2154/61/9, Protokół z odprawy szefów Wydziałów Politycznych, sekretarzy KP i oficerów ZP MW, 5 V 1958, k. 97.

4. Patronat Marynarki Wojennej nad szkołami

Pod koniec lat pięćdziesiątych wraz ze zbliżającym się Tysiącleciem Państwa Polskiego I sekretarz Gomułka rzucił hasło: „tysiąc szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego”. Była to propagandowa akcja, której zadaniem było podkreślenie sukcesów Polski Ludowej w zakresie edukacji. W tym celu na terenie kraju miały powstawać nowe placówki oświatowo-wychowawcze¹¹⁹⁶. Pomysł ten przyjął również KP MW, który zainicjował projekt wybudowania za fundusze i zasoby Marynarki Wojennej nowej szkoły¹¹⁹⁷.

Początkowo Grzenia – Romanowski nie podchodził do tej propozycji z entuzjazmem. Był przeciwny zbyt pochopnym zobowiązaniom MW odnośnie budowy szkoły. Uważał, że Marynarka nie jest w stanie w całości zrealizować tej inwestycji. Z tego powodu proponował porozumienie z Polskimi Liniami Oceanicznymi (PLO), które dysponowały bardziej zasobnymi funduszami. Zaznaczył przy tym, że rozmawiano już na ten temat z kierownictwem PLO i miało ono wyrazić wstępną zgodę. W jego opinii nowa placówka niekoniecznie musiała powstać w Gdyni, a dobrym miejscem jej lokalizacji mogła być np. miejscowość na poniemieckich Ziemiach Zachodnich¹¹⁹⁸.

Koncepcja komandora spotkała się z aprobatą pozostałych partyjnych aktywistów. Działacz Piątkowski chciał, żeby nowa szkoła została wybudowana w Ustce, gdzie znajdował się Ośrodek Szkolenia Specjalistów Marynarki Wojennej (OSSMW). Jego zdaniem, miejscowi uczniowie pobierali naukę w bardzo złych warunkach, mając jedynie do dyspozycji „piwnicę i strych”¹¹⁹⁹. Poza tym Grzenia – Romanowski był przeciwny powstaniu Komitetu Organizacyjnego budowy szkoły. Stał na stanowisku, że jest to próba narzucenia poszczególnym jednostkom decyzji o budowie placówki szkolnej. Uważał, że oficerowie polityczni powinni tak oddziaływać na marynarzy, aby ci sami wystąpili z taką inicjatywą¹²⁰⁰. Ostatecznie przeważała opinia dowódcy MW, kadm. Studzińskiego, który chciał powołania Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego¹²⁰¹.

Ostatecznie Marynarka Wojenna miała pomóc przy budowie 4-klasowego, 3-ciągowego liceum ogólnokształcącego w Gdyni przy ul. Czołgistów i Dzierżyńskiego¹²⁰².

¹¹⁹⁶ A. Świecki, *Oświata i szkolnictwo w XXX-leciu PRL*, Warszawa 1975, s. 56–57.

¹¹⁹⁷ AW/Gd, DMW–ZP, 2154/61/32, Protokół z plenarnego posiedzenia KP MW z udziałem aktywu partyjnego MW oraz członków Rady Wojskowej MW, [b. d.], k. 93.

¹¹⁹⁸ *Ibidem*, k. 94.

¹¹⁹⁹ *Ibidem*, k. 98.

¹²⁰⁰ *Ibidem*, k. 94, k. 98–99.

¹²⁰¹ *Ibidem*, k. 99.

¹²⁰² Obecnie są to Aleja Marszałka Józefa Piłsudskiego i ulica Legionów.

Nowa placówka edukacyjna pomieściłaby 400 uczniów, a obok niej powstałby internat na 200 osób. W ramach tej inwestycji zamierzano również zbudować stołówkę wraz kuchnią na 400 chętnych. Łączny koszt wspomnianej inwestycji szacowano na 17 346 000 zł. MW planowała wyasygnować sumę 7 346 000 zł, pozostała część kwoty pochodziłaby od Zjednoczenia Żelaza i Stali w Katowicach. Pracownicy baz MW mieli także pomóc przy budowie szkół podstawowych w Siemirowicach, Ustce i Helu¹²⁰³. W celu realizacji wspomnianego przedsięwzięcia, każdy z żołnierzy MW miał się dobrowolnie opodatkować, w latach 1959-1965, w wysokości 0,5% swoich zarobków. Okazało się jednak, że nie wszyscy marynarze chcieli przystąpić do tej akcji. W Brygadzie OWR BG na Helu taką deklarację złożyło jedynie 60% załogi. 30% składu osobowego MW odmówiło płacenia tej składki¹²⁰⁴.

Istotną rolę w tym przedsięwzięciu odegrał Grzenia – Romanowski, który objął funkcję przewodniczącego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół Tysiąclecia Marynarki Wojennej (SFBS). Odpowiadał więc za pomyślną realizację tej inwestycji. Głównym powodem, dla którego komandor zgodził się objąć ten odpowiedzialny urząd, były najprawdopodobniej kwestie związane z edukacją dzieci kadry MW. Wielu oficerów Marynarki pełniło służbę w miejscowościach położonych wzdłuż morskiego brzegu. Wraz z dorastaniem ich potomstwa pojawiał się więc problem zapewnienia im odpowiedniego wykształcenia. Doskonale nadawało się do tego powstające w Gdyni liceum. Członkowie rodzin żołnierzy MW mieliby tam zapewniony internat i dobrą opiekę pedagogiczno-wychowawczą¹²⁰⁵. Grzenia – Romanowski planował, że w 1960 r. zostanie opracowana pełna dokumentacja budowy, którą przygotowywało Biuro Projektów Zarządu Kwaterunkowo-Budowlanego MW. Dzięki temu koszt inwestycji miał zmniejszyć się o 100 tys. zł. W 1961 r. planowano rozpocząć roboty ziemne. Cała budowa zostałaby zamknięta w czerwcu 1963 r. Nowe liceum zaczęłoby działalność w roku szkolnym 1963/1964¹²⁰⁶. Przewodniczący Komitetu bardzo cenił sobie pomoc ze strony katowickiego Zjednoczenia Hutnictwa. Udzielało ono kredytów z inwestycji socjalnych, dzięki czemu wkład MW na wojewódzki Społeczny Fundusz Budowy Szkół uległ podwojeniu. Hutnicy ze Śląska zobowiązali się także wykonać stalową konstrukcję szkoły. W zamian dzieci pracowników Zjednoczenia dostałyby prawo korzystania z internatu i pomieszczeń szkolnych w czasie letnich wakacji przez okres

¹²⁰³ AW/Gd, DMW-ZP, 2918/64/16, „Biuletyn Zarządu Politycznego i Komitetu PZPR MW” 1960, Nr 1/7, k. 307.

¹²⁰⁴ *Ibidem*, k. 308.

¹²⁰⁵ F. Czernski, *Nasz Pomnik Tysiąclecia. Wywiad z przewodniczącym Komitetu Budowy Szkół-kmdrem Gereonem Grzenia-Romanowskim*, „Bandera”, 20–27 XII 1959, nr 51–52, s. 4.

¹²⁰⁶ *Ibidem*.

25 lat. Drugim partnerem przy tej budowie było Kuratorium Oświaty. Wpłaciło ono istotną kwotę do funduszu inwestycyjnego MW, jednocześnie zobowiązało się pokryć koszty wyposażenia gabinetów, pracowni, biblioteki i sali gimnastycznej.

Grzenia – Romanowski pragnął, aby powstające liceum stanowiło placówkę o bardzo dobrych warunkach nauczania i wzorowych standardach sanitarno-higienicznych. Miało być „szkołą – pomnikiem” postawionym dla dzieci wspólnym wysiłkiem marynarzy i hutników¹²⁰⁷. Cieszyło go również, że MW angażuje się w budowę szkół w innych, mniejszych miejscowościach. Jako przykład podawał Cewice, gdzie Dowództwo MW udzielało wszechstronnej pomocy przy lokalizacji i dostępie do urządzeń sanitarnych. Jednocześnie przekazało kilkaset tysięcy złotych na miejscowy Komitet SFBS.

Grzenia – Romanowski docenił ofiarność żołnierzy MW, którzy zasilali fundusz składkowy SFBS. Komandor dostrzegał również aktywność członków Kół Młodzieży Wojskowej, którzy zbierali wśród żołnierzy potrzebne sumy. Liczył również na pomoc specjalistów zatrudnionych w Marynarce (inżynierów, architektów, rzemieślników). Dzięki nim można było znacznie obniżyć planowane koszty. Najważniejsze było jednak zaangażowanie marynarzy w bezpośrednią budowę. W ramach tzw. czynu społecznego mieli oni przeprowadzić roboty ziemie. W opinii przewodniczącego SFBS, praca społeczna kadry MW stanowiła dowód jej troski o edukację i przyszłość własnych dzieci¹²⁰⁸. Apelowal też do wszystkich oficerów i marynarzy o aktywne włączenie się w akcję sprzedaży cegiełek na SFBS. Miały być one rozprowadzane w czasie różnego rodzaju imprez, np. zwiedzania okrętów, spotkań czy też zabaw.

W kolejnych miesiącach prace SFBS Marynarki Wojennej przebiegały pomyślnie. Opracowano dokumentację budowlaną i architektoniczną, co było zasługą architektów i inżynierów zatrudnionych w MW. Planowano także opracować makietę przyszłej placówki edukacyjnej¹²⁰⁹. Pojawiły się jednak nowe trudności natury biurokratycznej. Nadal nie udało się wywłaszczyć właścicieli parceli, na której miał powstać obiekt. Poza tym akcja sprzedaży cegiełek nie przyniosła oczekiwanych efektów. Z tej przyczyny przedstawiciele SFBS po raz kolejny apelowali o większą inicjatywę na tym polu ze strony kadry MW¹²¹⁰. Fundusz budowy szkoły jednak systematycznie rósł, co było wynikiem regularnego uiszczania zadeklarowanych przez marynarzy składek, jak i nowych inicjatyw, np. ze strony orkiestry

¹²⁰⁷ *Ibidem.*

¹²⁰⁸ *Ibidem.*

¹²⁰⁹ E. Skóra, *O czym mówiono na ostatnim posiedzeniu Komitetu SFBS Mar. Woj.*, „Bandera”, 21 V 1961, nr 21, s. 13.

¹²¹⁰ *Ibidem.*

reprezentacyjnej MW. Jej członkowie przeznaczali dochody z imprez na budowę szkół tysiąclecia, w tym gdyńskiego liceum. Łącznie do 1 grudnia 1961 r. personel MW wpłacił sumę w wysokości 7 345 645 zł¹²¹¹.

Mimo, że inwestycji została zagwarantowana płynność finansowa, to gmach szkoły nadal nie powstał. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy było to, że wciąż nie udało się nabyć ziemi pod jej budowę. Przyczyniły się do tego opóźnienia ze strony Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni, w której gestii leżały te kwestie¹²¹². Z tego powodu w marcu 1962 r. w Dowództwie MW odbyła się specjalna narada SFBS MW. W spotkaniu tym uczestniczyli: kmdr Grzenia – Romanowski, przedstawiciel Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali – dyrektor Ochab, przedstawiciel WK FJN Wojak, kurator Okręgu Gdańskiego, mgr Franciszek Trnka. Przewodniczący SFBS w czasie narady podkreślał, że cała inicjatywa w niedługim czasie przyśpieszy. Uważał, że położenie kamienia węgielnego może nastąpić już 27 marca, w kolejną rocznicę zajęcia Gdyni przez wojska radzieckie. Natomiast zakończenie budowy szkoły będzie miało miejsce w październiku 1963 r., a otwarcie internatu rok później. Z poglądem komandora zgodzili się pozostali uczestnicy zebrania¹²¹³.

Przewidywania Grzeni – Romanowskiego okazały się słuszne. 27 marca 1962 r. odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego szkoły. Wzięli w niej udział licznie zgromadzeni mieszkańcy miasta, oficerowie Marynarki Wojennej wraz z rodzinami. Zaproszeni zostali również przedstawiciele Dowództwa MW, władz wojewódzkich i miejskich. Byli to: szef Sztabu MW kadm. Janczyszyn, kmdr Grzenia – Romanowski, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu FJN, poseł F. Wichłacz, przewodniczący Prezydium WRN P. Stolarek, przewodniczący Prezydium MRN w Gdyni, inż. Mieczysław Wójcik. Hutników reprezentował dyrektor Józef Błaszczak¹²¹⁴. Wydarzenie otworzył przewodniczący SFBS, kmdr Grzenia – Romanowski, który opowiedział o budowie szkoły. Zwrócił się także do młodzieży szkolnej, twierdząc, że nigdy nie miała ona tak dobrych warunków do nauki jak w Polsce Ludowej. Następnie głos zabrali poseł Wichłacz i dyrektor Błaszczak. Potem kadm. Janczyszyn odczytał akt erekcyjny, który znalazł się w specjalnej puszcze. Następnie umieszczono go w fundamentach szkoły¹²¹⁵. W kolejnych miesiącach pojawiły się nowe trudności, które mogły opóźnić wcześniej ustalony termin otwarcia

¹²¹¹ M. K., *Rośnie fundusz budowy szkół Tysiąclecia*, „Bandera”, 24 XII 1961, nr 52, 1 I 1962, nr 1, s. 7.

¹²¹² Cz. Kuczyński, *Już wiosną br. ruszy budowa naszej szkoły Tysiąclecia*, „Bandera”, 18 III 1962, nr 12, s. 9.

¹²¹³ *Ibidem*.

¹²¹⁴ F. Czerski, *„Kamień węgielny” pod szkołę Tysiąclecia Mar. Woj. został położony*, „Bandera”, 1 IV 1962, nr 14, s. 9.

¹²¹⁵ *Ibidem*.

placówki. W połowie grudnia 1962 r. nastąpiła bardzo mroźna zima, co uniemożliwiło wykonanie niektórych prac budowlanych. Z tego powodu w styczniu 1963 r. odbyło się poszerzone posiedzenie Społecznego Komitetu Budowy Szkoły Tysiąclecia (SKBST) MW. Wzięli w nim udział: przewodniczący SKBST MW, kmdr Grzenia – Romanowski, sekretarz Komitetu Partyjnego (KP) MW, kmdr Tauzowski, dyrektor Gdyńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego „Wybrzeże”, inż. R. Pużyński, przedstawiciele Kuratorium i Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego¹²¹⁶. Na zebraniu tym dyrektor GPB „Wybrzeże” zapewniał, że jego przedsiębiorstwo zrobi wszystko, aby w Dniu Wojska Polskiego¹²¹⁷ oddać obiekt nowemu użytkownikowi. Zdaniem Grzenia – Romanowskiego, otwarcie szkoły tego dnia będzie najlepszą formą uczczenia XX-lecia powstania ludowego WP¹²¹⁸.

W dniu 27 października 1963 r. miała miejsce uroczystość otwarcia nowej siedziby III Liceum Ogólnokształcącego im. Marynarki Wojennej PRL¹²¹⁹. Przybyli na nią mieszkańcy Gdyni, oficerowie i marynarze. W wydarzeniu tym uczestniczyli również najważniejsi oficjele. Należeli do nich: wiceminister obrony narodowej, szef Sztabu Generalnego, gen. broni Jerzy Bordziłowski, wiceminister oświaty F. Herok, przewodniczący Prezydium WRN w Gdańsku Stolarek, dowódca MW wiceadm. Studziński, przewodniczący SKBST MW kadm. Grzenia – Romanowski, poseł R. Pospieszyński, sekretarze Komitetu Miejskiego PZPR M. Sikora i A. Szura oraz delegacja górników i hutników z dyrektorem generalnym Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali Stanisławem Sikorą na czele¹²²⁰. W swym przemówieniu, wiceminister obrony narodowej gen. Bordziłowski podkreślił, że pieniądze na powstanie tej placówki edukacyjnej zostały zebrane wśród kadry MW i śląskich hutników. Zaznaczył, że marynarze i oficerowie pracowali również społecznie przy budowie szkoły. Wartość ich pracy oceniał na 1 mln zł. Łączny wkład finansowy MW w tę inwestycję miał wynieść ok. 6 mln zł. Wydarzenie to posiadało silnie propagandowy charakter. W czasie zwiedzania internatu, gen. Bordziłowski, wiceadm. Studziński i wiceminister Herok spotkali się z grupą młodzieży Polonii francuskiej. Młodzi Polacy z Francji mieli zobaczyć, jak

¹²¹⁶ Cz. Kuczyński, *Obiekt naszych czasów stoi prawie pod dachem*, „Bandera”, 3 II 1963, s. 3–4.

¹²¹⁷ W Polsce Ludowej Święto Wojska Polskiego obchodzone było 12 października, w rocznicę bitwy pod Lenino.

¹²¹⁸ *Ibidem*.

¹²¹⁹ Obecnie jest to III LO w Gdyni im. Marynarki Wojennej, szkoła która pod względem jakości nauczania zajmuje czołowe miejsca w ogólnopolskich rankingach liceów.

¹²²⁰ Cz. Rudzki, ...*Im. Marynarki Wojennej PRL. Z uroczystości otwarcia Szkoły Tysiąclecia w Gdyni*, „Bandera”, 3 XI 1963, nr 44, s. 3, 10.

„dynamicznie” w dziedzinie edukacji rozwija się Polska Ludowa¹²²¹.

W czerwcu 1964 r. po raz ostatni zebrał się SKBST MW. W czasie jego posiedzenia dyrektor III LO przedstawił zebranym wykaz prac, które pozostały do wykonania. Konieczne były roboty wykończeniowe boiska i niwelacyjne wokół skarp, które mocno uszkodziły wiosenne roztopy, ulewy, co w niektórych miejscach groziło zniszczeniem parkanu. Za ten stan rzeczy w dużej mierze odpowiadały władze miasta Gdyni, które z uwagi na źle rozumiane oszczędności, nie zgodziły się na wcześniejsze przeprowadzenie niezbędnych prac. Jednocześnie nikt z reprezentantów MRN nie pojawił się na zebraniu Komitetu [sic!]¹²²². Sytuacja ta zirytowała Grzenień – Romanowskiego, który chciał jak najszybciej skontaktować się z władzami Gdyni. Sprawa całkowitego zakończenia budowy, a raczej uporządkowania terenu wokół szkoły, była dla niego priorytetowa i musiała być zakończona w czasie wakacji. Podjęto więc decyzję, że pracę tę wykona GPB „Wybrzeże”. Z ramienia MW za realizację tego postanowienia mieli być odpowiedzialni: kmdr por. Skóra, kmdr por. Wojaś i kmdr por. Zielaskowski¹²²³. Przewodniczący SKBST zaprezentował również projekt umowy, która miała być zawarta pomiędzy Dowództwem MW a Prezydium MRN w Gdyni. Zakładała ona, że Marynarka Wojenna będzie miała do dyspozycji w szkole i internacie sto wolnych miejsc dla dzieci wojskowych. Następnie Grzenia – Romanowski wręczył członkom Komitetu pamiątkowe dyplomy uznania¹²²⁴. Zastępca dowódcy MW, jako przewodniczący SKBST, stanął przed niezwykle trudnym zadaniem. Nie dość, że musiał pogodzić wiele ciężących na nim obowiązków, to jeszcze nadzorował przebieg bardzo istotnej w Gdyni inwestycji, która wymagała znacznych nakładów finansowych i pracy. Od jej pomyślności zależała nie tylko jego dalsza kariera, lecz również reputacja całej Marynarki Wojennej, jako wiarygodnego partnera społecznego. Trzeba przyznać, że również dzięki jego determinacji i konsekwencji powstała placówka edukacyjna, która do dzisiaj dobrze służy młodzieży.

¹²²¹ *Ibidem.*

¹²²² Cuk., *Spółeczny Komitet Budowy Szkoły Marynarki Wojennej w Gdyni zakończył działalność*, „Bandera”, 14 VI 1964, nr 24, s. 8.

¹²²³ *Ibidem.*

¹²²⁴ *Ibidem.*

5. Sprawa wypadku samochodowego

W czasie pracy w ZP MW Grzenia doprowadził do wypadku samochodowego, który mógł zadecydować o jego karierze. 26 lipca 1960 r. jechał samochodem marki „Warszawa” w drodze powrotnej z Warszawy do Gdyni. W czasie przejazdu przez wieś Radom, w powiecie Golub-Dobrzyń, kierowca nie zachował należytych środków ostrożności w trudnych warunkach atmosferycznych (śliska i mokra nawierzchnia brukowanej jezdni spowodowana opadami deszczu)¹²²⁵. Złamał przy tym przepisy bezpieczeństwa ruchu drogowego, ponieważ zignorował znaki, ograniczające prędkość do 30 km/h i nakazujące ostrożność z uwagi na możliwość pojawienia się dzieci na drodze. Na jezdnię wbiegł wówczas niespodziewanie 6-letni Zbigniew Bruska, co zmusiło kierowcę do hamowania. W rezultacie auto wpadło w poślizg i uderzyło w stojący na poboczu murowany słupek¹²²⁶. Stała przy nim 20-letnia Krystyna Rycharska, która została uderzona przodem pojazdu i przyciśnięta do słupka. W konsekwencji odniosła obrażenia w postaci zmiążdżenia prawego podudzia i drobnych obrażeń twarzy. W wyniku odniesionych ran amputowano jej prawą nogę¹²²⁷. Kmdr Grzenia – Romanowski przyczynił się więc do trwałego kalectwa młodej kobiety, a jego dalsza kariera w wojsku mogła ulec zakończeniu. Mimo, iż wina szefa ZP MW była oczywista, prokuratura wojskowa postanowiła jednak umorzyć postępowanie¹²²⁸. W tym miejscu warto przyjrzeć się opinii oskarżyciela z Naczelnej Prokuratury Wojskowej, płk. Józefa Kowalskiego. Uważał on, że w czasie wypadku nastąpiły „szczególne okoliczności” zdarzenia. Twierdził, że Grzenia – Romanowski jadąc z dużą prędkością, częściowo ją zmniejszył, gdy wjeżdżał na teren zabudowany. Z tego powodu mógł być przekonany, że jedzie z prędkością znacznie mniejszą niż w rzeczywistości [sic!]. Prokurator zauważył, że skutki nieodpowiedzialnej jazdy Grzeni przyniosły poważny uszczerbek na zdrowiu poszkodowanej. Doszedł jednak do wniosku, że związek przyczynowy pomiędzy poważnym naruszeniem przez kierowcę przepisów bezpieczeństwa w ruchu drogowym a uszkodzeniem ciała Rycharskiej był „nietypowy”, a dla podejrzanego „szczególnie niekorzystny” [sic!]. Argumentował to tym, że tego rodzaju wypadek w normalnych okolicznościach skończyłby się narażeniem na niebezpieczeństwo niepełnoletniego chłopca, który w „nieprzepisowy sposób” zachował się na drodze

¹²²⁵ WBH, TAP, 1624/78/87, Postanowienie o umorzeniu śledztwa (odpis), 28 I 1961, k. 93–95.

¹²²⁶ *Ibidem*.

¹²²⁷ *Ibidem*.

¹²²⁸ *Ibidem*, k. 97.

publicznej¹²²⁹. Najechanie na Rycharską nastąpiło natomiast w odległości 60 m od miejsca, gdzie rozpoczął się wypadek drogowy. Zdaniem prokuratora Kowalskiego uderzenie w pokrzywdzoną nastąpiło poza jezdnią tj. w miejscu, „gdzie w normalnym biegu wydarzeń nie powinno jej być grozić żadne niebezpieczeństwo” [sic!]¹²³⁰. Przedstawiciel NPW znajdował okoliczności łagodzące w tym, że kmdr Grzenia – Romanowski miał przyczynić się do ograniczenia skutków swojego przestępczego czynu. Chodziło tu o załatwienie Rycharskiej leczenia w szpitalu MW i protezy w miejsce utraconej nogi. Poszkodowana otrzymała także odszkodowanie ze strony MON. Komandor zatroszczył się też o umożliwienie kontynuowania przez nią nauki i zdobycia zawodu. Poszkodowana miała przy tym złożyć oświadczenie, w którym rezygnowała ze ścigania Grzeni – Romanowskiego na drodze sądowej¹²³¹. Mając więc na uwadze opinię pokrzywdzonej, prokurator wojskowy podjął decyzję o umorzeniu śledztwa z uwagi na „niecelowość kierowania sprawy na drogę sądową”. NPW miała natomiast wystąpić do przełożonych zastępcy dowódcy MW z wnioskiem o jego ukaranie w trybie dyscyplinarnym¹²³². W rzeczywistości szefa ZP MW spotkały dotkliwe konsekwencje o charakterze służbowym. Został on ukarany „ostrzeżeniem o niepełnej przydatności na zajmowanym stanowisku”, które należało wówczas do najwyższych kar dyscyplinarnych w wojsku. Wymierzyli mu ją zwierzchnik GZP WP gen. Jaruzelski i szef MON gen. Spychalski. Nie otrzymał także spodziewanego awansu na kontradmirała¹²³³. Należy jednak zauważyć, że sprawa ta nie zaważyła poważnie na jego karierze. 4 grudnia 1961 r. ponownie został zastępcą dowódcy MW ds. politycznych¹²³⁴. Kilka miesięcy później, gen. Jaruzelski nakazał przygotować wniosek o darowanie mu kary, ponieważ żadna tak wysoko postawiona w hierarchii ludowego WP osoba nie mogła być obciążona jakąkolwiek sankcją dyscyplinarną¹²³⁵. 24 września 1962 r. kierownik GZP WP gen. Jaruzelski i minister obrony narodowej gen. Spychalski anulowali Grzeni karę dyscyplinarną¹²³⁶.

Przebieg tej sprawy sporo mówi o pozycji zastępcy dowódcy MW w aparacie politycznym wojska. Musiał on mieć dobre relacje z ówczesnym kierownictwem WSW (gen. Kokoszyn, kmdr por. Kiszczak), gdyż właśnie od przebiegu śledztwa prowadzonego przez

¹²²⁹ *Ibidem*.

¹²³⁰ *Ibidem*.

¹²³¹ *Ibidem*; Relacja komandora porucznika Leszka Piórkowskiego, 9 VII 2018.

¹²³² WBH, TAP, 1624/78/87, Postanowienie..., k. 93.

¹²³³ WBH, TAP, 1624/78/87, Wyciąg z rozkazu personalnego nr 0129, 23 III 1961, k. 92. Kmdr Grzenia-Romanowski był przedtem pełniącym obowiązki (p. o.) zastępcy dowódcy MW ds. politycznych.; Relacja komandora porucznika Leszka Piórkowskiego, 9 VII 2018.

¹²³⁴ WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 4.

¹²³⁵ WBH, TAP, 1624/78/87, Notatka służbowa nt. komandora G. Grzeni-Romanowskiego, 12 IX 1962, k. 90.

¹²³⁶ WBH, TAP, 1624/78/87, Rozkaz Personalny nr 0401, 24 IX 1962, k. 89.

żołnierzy tej służby zależały jego dalsze losy. Posiadał też poparcie kierownictwa GZP WP i MON, które doprowadziły do jego kolejnych nominacji.

Umorzonym śledztwem NPW zainteresowali się oficerowie WSW. Ustalili, że zastępca dowódcy MW miał głosić, że gdyby doszło do jego procesu, to tysiące Kaszubów stanęłoby w jego obronie¹²³⁷.

Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy (ośrodek w Toruniu), wyrokiem z dnia 12 października 1962 r., zasądził na rzecz poszkodowanej 30 tys. zł odszkodowania oraz rentę w wysokości 600 zł miesięcznie. Grzenia - Romanowski nie płacił jednak zasądzonych sum. Robił to szef Oddziału Finansów MW, kmdr Sternal, który z funduszy Marynarki do jesieni 1964 r. wypłacił poszkodowanej łącznie 63 700 zł [sic!]. Grzenia nie godził się na potrącanie należnych sum z jego pensji. Obiecał kmdr. Sternalowi, że załatwi ten problem z przełożonymi w Warszawie. Wiedziało o tym wiele osób w MW. Żadna z nich nie miała jednak odwagi postąpić zgodnie z przepisami. Sprawa ta była również znana szefowi Departamentu Finansowego MON, płk. Górskiemu i jego współpracownikom, którzy w sierpniu 1964 r. przeprowadzili kontrolę finansów MW. W protokole z przeprowadzonego audytu ujęto ten problem w postaci niespłaconej dotacji w wysokości 46 tys. zł. Nie zawarto w nim jednak nazwiska Grzeni – Romanowskiego [sic!]¹²³⁸.

Mimo ostrzeżeń ze strony kontrolerów MON, szef ZP MW nie zgadzał się na potrącenie mu 4 tys. zł miesięcznie (łącznie z alimentami na córkę, które wynosiły 400 zł). W grudniu 1964 r. mijał wyznaczony termin, po którym doszłoby do zajęcia pensji Grzeni¹²³⁹.

¹²³⁷ IPN/BU, 2386/14849, Notatka służbowa na zastępcę dowódcy MW ds. politycznych, 1962, k. 1–10.

¹²³⁸ IPN/BU, 2386/14849, Notatka służbowa dotycząca płacenia przez MW odszkodowania obywatelce Krystynie Rycharskiej, 23 XI 1964, k. 27–29.

¹²³⁹ *Ibidem*.

6. Ocena końcowa

Relacje z podwładnymi

Grzenia – Romanowski, mimo podejmowanych starań, nie miał dobrych relacji z kadrą Marynarki Wojennej. Jej przedstawiciele zarzucali mu zaniedbania zarówno w pracy kulturalno – oświatowej oraz w kwestiach kultury fizycznej¹²⁴⁰. Zastępca dowódcy MW nie został także delegatem na III Zjazd PZPR¹²⁴¹.

Szef aparatu politycznego MW należał do zwolenników podnoszenia poziomu wykształcenia przez podwładnych i bardzo tego od nich wymagał. Potrafił przy tym publicznie wyśmiać ich za brak postępów w doksztalcaniu się¹²⁴². Takie podejście z pewnością wywoływało poczucie frustracji i upokorzenia wśród jego podkomendnych. Wybory delegatów na III Zjazd partii z pewnością stanowiły dla nich doskonałą okazję do „odegrania” się na wymagającym przełożonym. W przegranej Grzeni ważną rolę odegrał jeszcze jeden czynnik. Przez większość zawodowej kariery zastępca dowódcy MW służył w oddziałach piechoty. Natomiast wśród marynarzy i oficerów wciąż była żywa tradycja związana z powiedzeniem: „mat we flocie równorzędny majorowi w piechocie”. Z tej przyczyny również wielu liniowych oficerów i dowódców z pewnym dystansem traktowało szefa ZP MW, który nie dość, że nie znał się na pracy politycznej, to jeszcze posiadał skromną wiedzę na temat funkcjonowania morskich sił zbrojnych¹²⁴³. Szef ZP MW należał również do osób pamiętliwych, który dążył do usunięcia nieprzychylnych mu oficerów¹²⁴⁴. Powyższe działania doprowadziły do interwencji wyżej postawionych dowódców, w tym gen. Józefa Urbanowicza¹²⁴⁵. Kierownik ZP MW posiadał też zaufanych ludzi, m.in. kmdr. por. Czajkowskiego, którzy zbierali donosy na pozostałych oficerów. Nie zwalczał przy tym nadużyć podwładnych, w tym kierownika Zespołu Estradowego MW, por. Lausa, który był

¹²⁴⁰ AW/Gd, DMW–ZP, 2155/61/16, Protokół z V Konferencji Partyjnej Marynarki Wojennej, 20 II 1959, k. 128–129, k. 150–151. Grzenia–Romanowski z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w Konferencji. Zob. AW/Gd, DMW–ZP, 2155/61/16, Wykaz imienny delegatów na konferencję partyjną Marynarki Wojennej dnia 19/20.02.1959 r., k. 97, 107.

¹²⁴¹ *Ibidem*, k. 154; W głosowaniu wzięło udział 110 delegatów. Największe poparcie otrzymali: Z. Studziński 104 głosy, J. Wiśniewski–103 głosy, H. Tazowski–97 głosów i J. Missima–81 głosów. Grzenia otrzymał zaledwie 44 głosy. Zob. AW/Gd, DMW–ZP, 2155/61/16, Protokół Komisji Skrutacyjnej, 20 II 1959, k. 104–105.

¹²⁴² Relacja prof. Jerzego Przybylskiego, 7 I 2018. Ostatecznie Grzenia–Romanowski uczestniczył w III Zjeździe PZPR jako osoba zaproszona.

¹²⁴³ *Ibidem*. Zdaniem ówczesnego I sekretarza KW PZPR w Gdańsku, Jana Ptasieńskiego, zastępca dowódcy MW sprawiał wrażenie osoby z kompleksami, która nie cieszyła się uznaniem w korpusie oficerskim. Na dodatek nie była mile widziana w KW. Zob. ZGB, Pamiętniki..., 21 IV 1960, s. 59–60.

¹²⁴⁴ IPN/BU, 2386/14848, Notatka dla zastępcy szefa WSW płk. Pietrzaka, 5 VIII 1960, s. 287–291.

¹²⁴⁵ *Ibidem*.

oskarżany o defraudacje finansowe¹²⁴⁶. Przełożeni Grzeni nie reagowali jednak na powyższe informacje. Zastępca dowódcy MW wydawał również niczym nieuzasadnione opinie oraz nie konsultował z zainteresowanymi swoich decyzji, co doprowadziło w lutym 1964 r. do sporu z Kwatermistrzostwem MW¹²⁴⁷. Szef tej instytucji, kmdr Edward Toczek żądał więc od kadm. Studzińskiego ukarania Grzeni za jego niewłaściwe zachowanie¹²⁴⁸. Kmdr Toczek poskarżył się także na jego zachowanie sekretarzowi Ptasieńskiemu. Ten obiecał mu, że z gen. Urbanowiczem rozpatrzą tę sprawę¹²⁴⁹.

Zastępca dowódcy MW nie potrafił zbudować dobrych relacji z żołnierzami MW. Zbyt często bywał przekonany o słuszności swojej oceny, co było przyczyną licznych konfliktów. Z czasem stało się to jedną z przyczyn jego odejścia ze stanowiska.

W opinii zwierzchników

Grzenia nie miał dobrych relacji ze zwierzchnikami, w tym dowódcą MW kadm. Studzińskim oraz byłym szefem Sztabu Głównego MW, kadm. Wiśniewskim¹²⁵⁰. Mimo, iż Grzenia nie cieszył się dobrą opinią u przełożonych, to w dniu 1 października 1963 r. awansował na stopień kontradmirała¹²⁵¹. Wpływ na powyższą nominację miały działania Grzeni, który w ciągu kilku lat opanował poważny zasób wiedzy dotyczący funkcjonowania morskich sił zbrojnych¹²⁵². Szef ZP MW doprowadził także do efektywnej współpracy z organizacjami politycznymi i zastępcami dowódców ds. politycznych flot sojuszniczych (ZSRR i NRD)¹²⁵³. Z drugiej strony nie ograniczył on praktyk religijnych w wojsku ani też nie zlikwidował negatywnych zjawisk społecznych takich jak: alkoholizm, zdrady małżeńskie, łamanie regulaminów itd. Budziło to niezadowolenie ze strony zwierzchników¹²⁵⁴.

Mimo podejmowanych starań Grzenia–Romanowski nie był wysoko oceniany przez

¹²⁴⁶ *Ibidem*.

¹²⁴⁷ IPN/BU, 2386/14848, Notatka służbowa o kmdr. Grzeni–Romanowskim, 1960, s. 292–295. Na dokumencie zapisano (autor nieznany): "Do akt. Pierwszy egzemplarz został wysłany do MON. 20.08.1960"; Szyfrogram Wchodzący Nr. 518 do szefa Zarządu I Szefostwa WSW płk. Kufla, 29 VII 1960, s. 286.

¹²⁴⁸ IPN/BU, 2386/14849, Raport kwatermistrza zastępcy dowódcy MW kmdr. Edwarda Toczka, 23 IX 1964, s. 30–36.

¹²⁴⁹ *Ibidem*.

¹²⁵⁰ ZGB, *Pamiętniki...*, 16 II 1965, s. 20. Autor nie natrafił na żadne materiały mówiące o rozstrzygnięciu tej sprawy. Faktem pozostaje, że po roku Grzenia–Romanowski przestał pełnić swoją funkcję.

¹²⁵¹ WBH, TAP, 1624/78/87, Opinia..., 19 II 1961, k. 21–22. Kontradmirał Jan Wiśniewski był w latach 1956–1958 dowódcą MW.

¹²⁵² WBH, TAP, 1624/78/87, ZE, k. 1.

¹²⁵³ WBH, TAP, 1624/78/87, Wniosek o mianowanie na stopień kontradmirała, 1963, k. 20.

¹²⁵⁴ WBH, TAP, 1624/78/87, Opinia służbowa za okres od listopada 1960 r. do listopada 1963 r., 17 I 1964, k. 16.

pozostałych członków kierownictwa MW. Należał do nich zastępca dowódcy Marynarki Wojennej, kontradmirał Józef Sobiesiak. Uważał on, że Grzenia odpowiada za złe stosunki, jakie ówczesnie panowały między marynarzami. Przyczyny tego stanu rzeczy dostrzegął on m. in. w braku predyspozycji do bycia działaczem partyjnym u szefa ZP MW. Pogląd ten podzielał również sekretarz Ptasieński, który poinformował kadm. Sobiesiaka, że są plany przeniesienia Grzeni na inne stanowisko w wojsku¹²⁵⁵.

Do głównych krytyków działalności Grzenia należał J. Ptasieński. Zarzucał mu nadmiar ambicji, która miała negatywnie odbijać się na jakości pracy organizacji partyjnych w Marynarce. W jego opinii, zastępca dowódcy MW nie posiadał kwalifikacji do pracy partyjnej, co doprowadziło do zaniechania współpracy między działaczami PZPR w Marynarce Wojennej a terenowymi strukturami partii¹²⁵⁶.

W listopadzie 1964 r. doszło do skandalu z udziałem Grzenia, jaki miał miejsce podczas wizyty flotyli okrętów MW PRL w Leningradzie. Jego dalsza kariera na tym stanowisku była już niemożliwa. Na początku listopada 1965 r. objął on stanowisko komendanta WSMW im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni. Tym samym przełożeni dali mu szansę odejścia z zachowaniem twarzy¹²⁵⁷.

Były zastępca dowódcy MW lepszą opinią cieszył się w kierownictwie MON. Na wniosek szefa GZP WP, wiceministra obrony narodowej, gen. Jaruzelskiego, Rada Państwa uchwałą z dnia 1 lipca 1964 r. nadała kontradmirałowi Order Sztandaru Pracy II Klasy¹²⁵⁸.

¹²⁵⁵ *Ibidem*, k.17.

¹²⁵⁶ ZGB, *Pamiętniki...*, 14 XII 1963, s. 170–171.

¹²⁵⁷ ZGB, *Pamiętniki...*, 15 IV 1964, s. 63.

¹²⁵⁸ Na początku listopada 1965 r. szef Sztabu Generalnego WP, gen. W. Jaruzelski poinformował sekretarza Ptasieńskiego, że Grzenia–Romanowski złożył rezygnację z zajmowanej funkcji. Wspomnił również, że jest propozycja objęcia przez niego stanowiska komendanta WSMW w Gdyni. Zob. ZGB, *Pamiętniki...*, 4 XI 1965, s. 127.

Rozdział VI

Inwigilacja ze strony służb bezpieczeństwa

Zainteresowanie osobą Grzeni ze strony wojskowej bezpieki miało miejsce już latem 1947 r., kiedy jej funkcjonariusze otrzymali informacje, że zastępca dowódcy 16 DP ma romans z Ireną Izdebską, której mąż przebywał na emigracji w Anglii. Powyższa sytuacja nie uległa zmianie, gdy na początku września 1947 r. został on przeniesiony na stanowisko dowódcy 55 p. p. w Elblągu. Nadal utrzymywał intymną relację z Izdebską. Wojskowa bezpieka kontynuowała zbieranie informacji o osobach z jej najbliższego otoczenia. Jej funkcjonariusze zainteresowali się Weberem, u którego wynajmowała pokój. Był on pracownikiem spółdzielni w Sopocie, jednak dorabiał sobie, prowadząc nielegalny handel. Dla funkcjonariuszy IW była to doskonała okazja do zdobycia kompromitujących go materiałów i zmuszenia do współpracy¹²⁵⁹. Śledczy IW w toku prowadzonych działań chcieli wiedzieć, jaka była prawdziwa przyczyna zażyłości między Grzenią a wspomnianą kobietą. Jednocześnie rozpracowywali kanały łączności, za pomocą których kontaktowała się ona z mężem¹²⁶⁰. W tym czasie pogorszyły się relacje Grzeni z żoną, co było związane z rozprawą rozwodową. Jej zdaniem, mąż zrzucił na nią całkowitą winę za rozkład małżeństwa. Miał twierdzić przy tym, że: „póki Marszałek jest Marszałkiem, jemu włos z głowy nie spadnie”¹²⁶¹. Tym samym powoływał się na dobre relacje z ministrem obrony narodowej marszałkiem Michałem Rolą – Żymierskim. Jednocześnie adwokat Grzeni, dr Romanowski, miał być w posiadaniu pisma ministra obrony, w którym naciskał na sąd, aby ten rozwiązał małżeństwo jego klienta¹²⁶².

Zaistniała sytuacja zmusiła do reakcji jego zwierzchników w 16 KDP. Jej dowódca zainicjował zebranie, w którym wzięli udział: szef IW 16 KDP mjr Iniutin i ppłk. Grzenia – Romanowski. Dowódca 16 KDP, płk Peste, uważał, że jego zastępca z uwagi na rozwód z żoną kompromituje się w oczach podwładnych i przełożonych. Pytał również zainteresowanego o relacje rodzinne, jednak ten odpowiedział mu jedynie... uśmiechem¹²⁶³. Na kolejne pytanie z jego strony, czy gdy „Partia będzie potrzebować, ażeby w interesie Partii

¹²⁵⁹ IPN/BU/148/49, TKO, Informacja do szefa IW OW nr 2 ppłk. Kodaczygowa, [b.d.], s. 87–88.

¹²⁶⁰ *Ibidem*.

¹²⁶¹ IPN/BU/148/49, TKO, Oświadczenie Jadwigi Grzeni–Romanowskiej, 21 X 1947, s. 90.

¹²⁶² *Ibidem*.

¹²⁶³ IPN/BU/148/49, TKO, Agenturalna notatka, [b. d.], s. 89.

oddać życie, jak wy na to patrzycie”?, Grzenia miał odpowiedzieć: „Ja również mam prawo do życia.” [sic!] ¹²⁶⁴.

Z powyższego donosu wynikało, że szef aparatu politycznego dywizji nie wykonuje swej pracy z przekonania, ale jest tylko koniunkturalistą, który związał się z partią jedynie dla osiągnięcia osobistych korzyści. Jednak Grzenia (przynajmniej do czasu) nie zdawał sobie chyba sprawy, w jak trudnej znalazł się sytuacji i wciąż popełniał błędy, które w przyszłości skutkowały zdjęciem go ze stanowiska.

Dowódca 55 p. p. chciał wciąż uchodzić za osobę bardzo ważną, jednak nie przykładał się do swoich obowiązków i wołał je przerzucać na innych ¹²⁶⁵. Uwidocznilo się to zwłaszcza, gdy postanowił zorganizować w Gdańsku wieczór Żeglugi Morskiej. Doszło wówczas do kłótni i publicznego obrażenia przez Grzenię sprawozdawcy Polskiego Radia ¹²⁶⁶.

W czasie nauki w WSPiech. w Rembertowie (kwiecień 1948 – styczeń 1949) Grzenia pozostawał w polu zainteresowania IW, które nadal zbierało o nim informacje ¹²⁶⁷. Jednym z donoszących na niego agentów był TI „Chodacki”. W swoim raporcie zauważył, że otrzymał on 4-dniowy urlop u dowódcy, w celu uregulowania spraw rodzinnych, jednak nie powrócił na zajęcia po wyznaczonym terminie ¹²⁶⁸. Oficer prowadzący „Chodackiego” zlecił mu nawiązanie bliższej znajomości z Grzenią z zamiarem ustalenia rzeczywistego celu jego podróży oraz jej prawdziwych rezultatów ¹²⁶⁹. Jednocześnie funkcjonariusze wojskowej bezpieki zaczęli zbierać dane o jego najbliższej rodzinie. Zwrócili się z prośbą do funkcjonariuszy UB w Wejherowie, aby ci przekazali im istotne informacje o ojcu – Janie Grzeni ¹²⁷⁰. Zbierali jednocześnie donosy od pozostałych słuchaczy kursu WSPiech. Udało im się ustalić, że ppłk Grzenia – Romanowski utrzymuje kontakty z przedwojennymi oficerami, którzy także uczyli się w tej Szkole. Byli to: ppłk Wójcik i mjr Arendarski, których znał jeszcze ze studiów w poprzedniczce WSPiech. – CWP w Rembertowie ¹²⁷¹. W ocenie informatora IW, Grzenia był „zarozumiały i skryty”. Nie brał przy tym udziału w dyskusjach, przez co nie ujawniał swoich poglądów na ówczesną rzeczywistość. Mimo, iż był członkiem klasowej egzekutywy, nie przejawiał większej aktywności na jej forum ¹²⁷².

¹²⁶⁴ *Ibidem.*

¹²⁶⁵ IPN/BU/148/49, TKO, Agenturalne doniesienie TI „Kryśia”, 7 XI 1947, s. 93.

¹²⁶⁶ *Ibidem.*

¹²⁶⁷ IPN/BU/148/49, TKO, Pismo OZI nr 1, 30 IV 1948, s. 94.

¹²⁶⁸ IPN/BU/148/49, TKO, Agenturalne doniesienie TI „Chodacki”, 7 VI 1948, s. 100.

¹²⁶⁹ *Ibidem.*

¹²⁷⁰ IPN/BU/148/49, TKO, Pismo do szefa PUBP w Wejherowie, 21 X 1948, s. 10.

¹²⁷¹ IPN/BU/148/49, TKO, Notatka z rozmowy z kpt. Janem Miętkim, słuchaczem kursów d-ców pułków WSP, 28 X 1948, s. 107–108.

¹²⁷² *Ibidem.*

Poważniejsze zarzuty wobec Grzeni formułował tajny informator „Stach”. Twierdził, że inwigilowany miał negatywny stosunek do radzieckich wykładowców. Dostrzegał ich niski poziom wiedzy oraz brak wojskowego przygotowania¹²⁷³. Jednocześnie wojskowa bezpieka otrzymała od informatora o pseudonimie „Kruk” inne „niepokojące” informacje. Okazało się, że kursant Grzenia wciąż posiada „nawyki przedwojennego oficera” [sic!], który przejawiał niechęć do młodszych roczników, czemu niejednokrotnie dawał wyraz¹²⁷⁴. Spostrzeżenia te pokrywały się z przytoczoną wcześniej opinią jego przełożonych w WSPiech. Grzenia swą aktywność w partii (PPR) uważał jedynie za kolejny szczebel na drabinie do dalszej kariery. Z tego powodu miał unikać wypowiedzi na bieżące tematy polityczne, zwłaszcza związane z walką z „odchyleniem prawicowym w PPR”¹²⁷⁵. Dla służb były też istotne doniesienia o życiu prywatnym Grzeni. Ich pracownikom udało się zdobyć informacje, że pozostawał w intymnej relacji z Krystyną Komorowską, która zaszła z nim w ciążę. Żądała od niego sumy 12 tys. zł, którą pożyczyla od koleżanki celem usunięcia płodu¹²⁷⁶ i dlatego szukała z nim kontaktu. List ten znalazł w szafce Grzeni TI „Chodacki” [sic!]¹²⁷⁷. Oficerów IW interesowała również jego działalność w okresie II wojny światowej. Wg zebranych przez nich wiadomości bardzo niechętnie wypowiadał się o swej służbie w GL i unikał rozmów na ten temat. Jednocześnie nie przejawiał szacunku względem przełożonych i nieraz krytycznie mówił o ich zarządzeniach¹²⁷⁸. Funkcjonariusze IW otrzymali także informacje o Janie Grzeni. Przed wojną był on właścicielem sklepu tekstylnego, a w okresie okupacji trafił do obozu koncentracyjnego Stutthoff. Po zakończeniu działań wojennych został dyrektorem zakładów odzieżowych „Odzież” w Wejherowie¹²⁷⁹. Podobnie jak syn, był aktywnym działaczem politycznym. Należał do PPS (od 1 maja 1946 r.) i miał pozytywny stosunek do Polski Ludowej. Mieszkał wówczas na Śląsku. Pracownicy wejherowskiej bezpieki nie znaleźli na niego żadnych kompromitujących materiałów¹²⁸⁰.

Pracownicy wojskowej bezpieki interesowali się również działalnością Grzeni na PG, a później jako zastępcy dowódcy MW ds. politycznych. W lutym 1950 r. szef Okręgowego Zarządu Informacji nr (II?), ppłk Dianow, rozkazał szefowi Wydziału Informacji I-ego

¹²⁷³ IPN/BU/148/49, TKO, Agenturalne doniesienie TI „Stach”, 20 X 1948, s. 109.

¹²⁷⁴ IPN/BU/148/49, TKO, Agenturalne doniesienie TI „Kruk”, 21 X 1948, s. 110.

¹²⁷⁵ *Ibidem*. W tym okresie o „odchylenia prawicowe” oskarżano ówczesnego I sekretarza KC PPR Władysława Gomułkę i jego współpracowników, którzy mieli odrębny pogląd na sytuację w Polsce niż towarzysze w Moskwie. Zob. R. Spalek, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014, s. 615–671.

¹²⁷⁶ IPN/BU/148/49, TKO, Agenturalne doniesienie TI „Chodacki”, 15 XI 1948, s. 111.

¹²⁷⁷ *Ibidem*.

¹²⁷⁸ IPN/BU/148/49, TKO, Agenturalne doniesienie TI „Chodacki”, 22 XI 1948, s. 112.

¹²⁷⁹ IPN/BU/148/49, TKO, Pismo PUBP w Wejherowie, 20 XI 1948, s. 114.

¹²⁸⁰ *Ibidem*.

Korpusu Pancernego w Gdańsku, ppłk. Mironowowi, aby ten dostarczył mu informacji nt. kierownika SW PG¹²⁸¹. Pracownicy IW nie znaleźli jednak kompromitujących go materiałów¹²⁸². W ich opinii, Grzenia miał być oficerem, który w mało sumienny sposób podchodził do swoich obowiązków, nie mógł więc pozostawać na zajmowanym stanowisku¹²⁸³. Funkcjonariusze służb specjalnych interesowali się również stosunkiem Grzeni do Izdebskiej. Ppłk Mironow zauważył, że już lipcu [1948?] 1949 r. zerwał on kontakt z kochanką, co było spowodowane jej zdradami. Kierownik szkolenia wojskowego miał wówczas narzeczoną o nazwisku Laskowska, z którą planował ślub¹²⁸⁴. Zwierzchnicy ppłk. Mironowa domagali się od niego nowych materiałów na Grzenie. Zastępca szefa Okręgowego Zarządu Informacji nr II, ppłk Ledwig, żądał, aby w terminie do 20 maja 1950 r. przysłano mu najistotniejsze wiadomości z materiałów kompromitujących szefa SW PG¹²⁸⁵. Starszy oficer Informacji Gdańskiego Fakultetu Wojskowego, kpt. Kotas, nie znalazł jednak żadnych danych mówiących o przynależności i aktywności Grzeni w AK¹²⁸⁶. Z kolei agent o pseudonimie „Arski” donosił, że 8 czerwca 1950 r. kpt. Miłkowski ze Sztabu Generalnego przeprowadził inspekcję ćwiczeń ze strzelania, prowadzonych przez kierownika Studium. Po ich zakończeniu „Arski” i kpt. Miłkowski zostali zaproszeni przez Grzenie do jego mieszkania przy ulicy Konopnickiej w Gdańsku¹²⁸⁷. Agent bezpieczeństwa zauważył, że przebywała tam kobieta, którą szef wyszkolenia wojskowego przedstawił jako „żonę”¹²⁸⁸. Osoba ta była doskonale poinformowana o pracy SW, wiedziała np., gdzie znajdują się duplikaty kluczy do tajnej kancelarii. W rozmowie z Miłkowskim Grzenia twierdził, że niesłusznie odebrano mu dowództwo pułku¹²⁸⁹. Uważał, że decyzja ta była wynikiem intryg kontrolujących go oficerów ze Sztabu Generalnego. Kierownik SW, pod wpływem alkoholu, formułował również groźby pod adresem przedstawicieli tej instytucji¹²⁹⁰. 16 czerwca 1950 r., gdy przyszedł do Gdańskiego Fakultetu Wojskowego po korespondencję, nawiązał z „Arskim” rozmowę. Miał wówczas powiedzieć: *Naucz się ode mnie, widziałeś jak przeprowadziłem*

¹²⁸¹ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Pismo do szefa Wydziału Informacji I-go Korpusu Pancernego ppłk. Mironowa, 14 II 1950, s. 143.

¹²⁸² IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Informacja na kierownika SW PG, ppłk. Grzenie-Romanowskiego, 17 III 1950, s. 146–147.

¹²⁸³ *Ibidem*.

¹²⁸⁴ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Notatka służbowa ppłk. Mironowa, [b. d.], s. 148.

¹²⁸⁵ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Pismo do szefa Wydziału Informacji I-szego KP, ppłk. Mironowa, 4 V 1949, s. 149.

¹²⁸⁶ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Informacja na kierownika SW PG, 17 V 1950, s. 153–154.

¹²⁸⁷ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Agenturalne doniesienie TI „Arski”, 16 VI 1950, s. 155–156.

¹²⁸⁸ Przymuszczała to Irena Własny, która w tym czasie została żoną Grzenia-Romanowskiego.

¹²⁸⁹ Był to 42 z. p. p. w Żarach.

¹²⁹⁰ *Ibidem*. Grzenia-Romanowski mówił wtedy m.in. „jeśli wy [Sztab Generalny-przyp. autora] nie znacie jeszcze ppłk. Grzenia-Romanowskiego, to go poznacie, ale Wy wtedy będziecie biedni”.

strzelanie? Efekt... propaganda... fotomontaż, bo ja pracuję tylko raz do roku, gdy pan kpt. Miłkowski przyjedzie na inspekcję¹²⁹¹. Zwierzchnik szkolenia wojskowego wcale nie musiał być tak dobrym szefem, jak uważali jego przełożeni.

Z działań prowadzonych przeciwko Grzeni nie był zadowolony szef OZI nr 2, ppłk Borszczow. GZI WP nie miał żadnych wiadomości dotyczących okupacyjnej przeszłości Grzeni, w związku z czym uważał, że trzeba zwerbować odpowiednią agenturę w jego najbliższym otoczeniu¹²⁹². Chciał też, by funkcjonariusze IW przeprowadzili z nim rozmowę nt. jego wojennej przeszłości¹²⁹³. 29 sierpnia 1950 r. odbył ją oficer IW na GFW, kpt. Kotas. Pretekstem do niej miały być zarzuty, które formułowała wobec Grzeni jego pierwsza żona. Pracownik bezpieczeństwa pytał go o jej pochodzenie, okoliczności ich małżeństwa i działalność w okresie okupacji¹²⁹⁴. Szef Studium wspominał także o swojej aktywności w ZWZ i GL. Zauważył, że o jego działalności w tej drugiej organizacji dużo informacji posiada płk Fejgin¹²⁹⁵. Powoływanie się na wysokiego funkcjonariusza MBP mogło mieć na celu pokazanie, z jak wpływowymi osobistościami Grzenia miał kontakty. Mówił także o drugiej żonie, Irenie, pracującej jako laborantka na PG¹²⁹⁶. Płk Borszczow powiadomił ppłk. Mironowa, że płk Grzenia – Romanowski jest inwigilowany przez 2-gą Sekcję OZI nr 2. Pragnął, by przesłano mu informacje o rezultatach przeprowadzonej z nim rozmowy¹²⁹⁷. Kierownictwo OZI żądało od Wydziału Informacji I-szego Korpusu Pancernego, aby dostarczyło mu dane dotyczące stanu inwigilacji Grzeni. Chciało też zapoznać się z planem agenturalno-operacyjnych przedsięwzięć przeciwko jego osobie¹²⁹⁸.

Jednym z najbliższych agentów w otoczeniu Grzeni był TI „Kruk”, który znał go z czasów wspólnej służby w 16 KDP w 1947 r. „Kruk” ponownie spotkał się z Grzenią na PG, gdzie pracował jako wykładowca przedmiotów wojskowych w Studium. Był nawet świadkiem na drugim ślubie Grzeni w 1950 r. [sic!]¹²⁹⁹. Przekazywał informacje o tym, że szef SW był wychowankiem Korpusów Kadetów, a w okresie okupacji walczył w AL. Był w dobrych relacjach z Grzenią, którego odwiedzał wraz z żoną w mieszkaniu. Oficer Wydziału Informacji I-szego Korpusu Pancernego, kpt. Kaznowski, chciał, aby TI „Kruk” nawiązał z

¹²⁹¹ *Ibidem*.

¹²⁹² IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Pismo do szefa Wydziału Informacji I-szego Korpusu Pancernego, ppłk. Mironowa, 17 VIII 1950, s. 157.

¹²⁹³ *Ibidem*.

¹²⁹⁴ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Notatka służbowa kpt. Kotas, 29 VIII 1950, s. 161–162.

¹²⁹⁵ *Ibidem*.

¹²⁹⁶ *Ibidem*.

¹²⁹⁷ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Pismo szefa OZI OW nr 2, płk. Borszczowa, 21 VIII 1950, s. 163.

¹²⁹⁸ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Pismo szefa OZI OW nr 2, płk. Borszczowa, 28 X 1950, s. 164.

¹²⁹⁹ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Agenturalne doniesienie TI „Kruk”, 20 I 1950, s. 165.

Grzenia jeszcze bliższe relacje. Informator bezpieki miał poznać jego warunki materialne oraz charakter znajomości i kontaktów¹³⁰⁰. Agent ten dostarczył również dane drugiego świadka na ślubie Grzeni. Był nim student Wydziału Chemii PG, który pracował na uczelni jako asystent. Nie znał on jego personaliów, ale podał dosyć szczegółowy rysopis¹³⁰¹. Wiadomości te były istotne, ponieważ dawały możliwość zwerbowania kolejnego współpracownika. Powyższe doniesienia zostały też przesłane kierownikowi Sekcji Informacji GFW. 21 lutego 1951 r. kierownik 2-giej Sekcji OZI nr 1, kpt. Michalski, przeprowadził szczegółową rozmowę dotyczącą Grzeni z TI „Oset”. Współpracownik tajnych służb po raz pierwszy dowiedział się o kierowniku SW w latach trzydziestych, gdy studiował w CWP w Rembertowie¹³⁰². Grzenia miał być synem drugiej żony płk. Zielińskiego. W 1939 r., na krótko przed wybuchem wojny, „Oset” trafił do Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej, gdzie służyli: Grzenia i płk Zieliński. Ten ostatni zwrócił się do informatora IW z prośbą o opiekę nad Grzenią i wychowaniem go na pełnowartościowego oficera. W połowie września 1939 r. jednostka ta uległa rozformowaniu, a Grzenia wraz z ojczymem udali się w nieznanym kierunku¹³⁰³. Kpt. Michalski uważał swego informatora za osobę mało wiarygodną. „Oset” miał na koncie liczne przestępstwa. Działał również w AK, gdzie był dowódcą batalionu podczas realizacji planu „Burza”¹³⁰⁴.

Zdaniem Michalskiego krył on Grzenię i nie chciał udzielać informacji o jego roli w podziemiu¹³⁰⁵. Pracownicy MBP chcieli również otrzymać dane o niemieckim konfidentcie Henryku Piątkowskim. W okresie wojny był on agentem Gestapo na Pawiaku i funkcjonariuszem niemieckiej policji. W styczniu 1944 r. został aresztowany przez Niemców i stracony pod zarzutem przestępczej działalności (rabunki, napady)¹³⁰⁶. Oficerowie bezpieki najprawdopodobniej podejrzewali, że Piątkowski mógł mieć kontakty z Grzenią.

W czerwcu 1951 r., na wniosek wysłannika MBP, przeprowadzono kontrolę w magazynie uzbrojenia SW PG¹³⁰⁷. Stwierdzono wówczas, że broń była niewłaściwie przechowywana (brak odpowiedniej konserwacji i ewidencji, niezabezpieczone wejście do

¹³⁰⁰ *Ibidem*.

¹³⁰¹ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Agenturalne doniesienie TI „Kruk”, 24 III 1951, s. 166.

¹³⁰² IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Notatka służbowa, 3 III 1951, s. 168–170.

¹³⁰³ *Ibidem*.

¹³⁰⁴ Plan „Burza” był realizowany wiosną–latem 1944 r. Zakładał wyzwolenie ziem polskich przez oddziały AK zanim wkroczy na nie Armia Czerwona.

¹³⁰⁵ *Ibidem*.

¹³⁰⁶ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Wniosek Wydziału I Departamentu II MBP o udzielenie informacji o Henryku Piątkowskim, 20 IV 1951, s. 269, Informacja o Henryku Piątkowskim, [b. d.], s. 266–268.

¹³⁰⁷ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Protokół z kontroli magazynu broni SW przy PG, 18 VI 1951, s. 175–177. W inspekcji tej wzięli udział przedstawiciel SW, mjr Tadeusz Szymański, oficer IW kpt. Kotas, sekretarz POP Franciszek Kilian, zbrojmistrz WUBP Chyliński i funkcjonariusz WUBP Ryszard Bobola.

magazynu)¹³⁰⁸.

Funkcjonariusze IW szukali także kontaktu ze zwierzchnikami Grzeni z okresu konspiracji. Oficer Informacji 2-giej Sekcji OZI nr 2, por. Gierej, zbierał wiadomości na płk. W. Mischkego. Ten przedwojenny oficer w okresie okupacji został inspektorem Komendy Głównej AK. W latach 1946-1948 służył w ludowym WP¹³⁰⁹. Był wtedy oskarżany o wrogi stosunek do Polski Ludowej¹³¹⁰.

Kierownik 3-ciej Sekcji OZI nr 2, mjr Mochejski, uważał Grzenię, z powodu działalności w AK, za osobę bardzo mało wiarygodną. W związku z tym planował jego aresztowanie. Chciał zaproponować mu także współpracę, gdyby ten w czasie przesłuchania udzielił istotnych informacji o „Grocie”¹³¹¹. Kierownictwo OZI nr 2 nie podjęło jednak żadnych działań przeciw kierownikowi SW PG¹³¹². Kwestie dotyczące niejasności w jego życiorysie powróciły dopiero na początku 1956 r. Doszło wówczas do spotkania kierownika Sekcji III Wydziału III Komitetu ds. BP, Feliksa Biegańskiego, z TI „Gruby”. Był on przedwojennym pracownikiem polskiego wywiadu, odpowiadającym w 1938 r. za rozpracowywanie niemieckiego agenta, Franciszka Grablowskiego. Niemiecki szpieg jeździł do Chełmna, gdzie spotykał się ze swoim kolegą, elewem Korpusu Kadetów, G. Grzenią, który, przesłuchiwany przez polski wywiad, potwierdził ten fakt¹³¹³. Natomiast funkcjonariusz Sekcji II Wydziału III Departamentu II Komitetu ds. BP, ppor. E. Podpora, zauważył, że w okresie okupacji przebywał on w Warszawie, gdzie był rezydentem placówki niemieckiego wywiadu, która prowadziła działania przeciwko ZSRR. W tym samym czasie w Warszawie przebywał także Grzenia. Jego zwierzchnicy w ZWZ, ppor. Janczar i kpt. Bolesław Wojtowicz, zostali aresztowani przez Niemców. On sam trafił również na Pawiak, ale po kilku miesiącach został zwolniony. Rodziło to podejrzenia, że mógł być wykorzystywany przez niego jako agent Abwehry. Po wojnie Grablowski zamieszkał w Hamburgu, gdzie pracował dla wywiadu RFN¹³¹⁴. Istniało więc niebezpieczeństwo, że wciąż wykorzystuje swoich dawnych agentów.

¹³⁰⁸ *Ibidem*.

¹³⁰⁹ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Notatka służbowa na płk. Wincentego Mischke, 13 VII 1951, s. 301–303.

¹³¹⁰ *Ibidem*. Płk Mischke służył w 10 Oddziale WOP, który stacjonował na Podlasiu. Dnia 9 stycznia 1947 r. zatrzymał radziecki transport na przejściu granicznym w Kuźnicy, ponieważ chciał uwolnić siedmiu aresztowanych Polaków, którzy mieli trafić do ZSRR. Interweniował nawet w sztabie Armii Radzieckiej w Legnicy, gdzie otrzymał odmowną odpowiedź.

¹³¹¹ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Notatka służbowa–przeгляд dokumentów TKO na Grzenię [1951 r.], s. 182–184.

¹³¹² Autor nie znalazł żadnych materiałów mówiących o przyczynach tej decyzji.

¹³¹³ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Doniesienie agenturalne TI „Gruby”, 14 II 1956, s. 207–209.

¹³¹⁴ *Ibidem*.

Śledztwo przeciwko Grzeni zaczęli też prowadzić funkcjonariusze cywilnej bezpieki. Zamierzali przejrzeć akta osobowe, które znajdowały się w archiwum GZI WP. Jego fotografie zostałyby okazane do ewentualnego rozpoznania agentom „Hanka” i „Łucki”, którzy w okresie okupacji mieli kontakty z domniemanym zachodnioniemieckim szpiegiem¹³¹⁵. Zgodę na działania przeciwko Grzeni wyraził także pierwszy sekretarz KW PZPR w Gdańsku, Jan Trusz¹³¹⁶. Pracownicy Komitetu ds. BP gromadzili dane o osobach, z którymi Grzenia współpracował w okresie wojny¹³¹⁷. Natomiast funkcjonariusze WU ds. BP w Łodzi mieli przesłuchać płk. Wincentego Mischkego¹³¹⁸. Liczyli, że udzieli on informacji o okolicznościach aresztowania kpt. dypl. Wojtowicza, ps. „Malinowski” oraz ppor. artylerii Janczara. Funkcjonariusze BP pragnęli także wiedzieć, gdzie obecnie przebywały rodziny wspomnianych oficerów oraz z kim utrzymywały relacje towarzyskie w czasie okupacji¹³¹⁹. Funkcjonariuszom BP udało się zebrać dane o Władysławie Kempie, który miał zwerbować Grzenię do GL. Informacje te jednak w żaden sposób nie poszerzyły wiedzy o jego wojennej przeszłości¹³²⁰. Natomiast pracownicy Wydziału IV WU ds. BP w Łodzi przeprowadzili wywiad z Mischkem. Ten zapamiętał Grzenię jako swego wychowanka w SPP w latach 1937-1938. W czasie okupacji nie utrzymywał jednak z nim żadnych kontaktów. Przesłuchiwany nie wykluczał, że mógł on należeć do jego siatki, ale z uwagi na bezpieczeństwo, nie pozostawali w bezpośredniej relacji¹³²¹. Twierdził też, że nie pamięta nazwisk osób, z którymi Grzenia mógł nawiązać znajomość. Nie przypominał sobie także kpt. Wojtowicza i ppor. Janczara. Znał natomiast nazwiska innych, podległych mu oficerów, którzy zginęli z rąk Niemców (kpt. Józef Stawicki i kpt. Mikołaj Krajnik)¹³²². Płk Mischke najprawdopodobniej znał Grzenię, jednak nie chciał mu zaszkodzić. Dlatego niechętnie udzielał informacji. Funkcjonariusze służb specjalnych zdobyli również wiadomości o pracodawcy szefa Studium z okresu wojny, Włodzimierzu Juchniewicz¹³²³. Pracownikom BP nie udało się uzyskać

¹³¹⁵ *Ibidem*.

¹³¹⁶ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Pismo do Naczelnika Wydziału III Departamentu II Komitetu ds. BP, 25 IV 1956, s. 236.

¹³¹⁷ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Wniosek o udzielenie informacji o Włodzimierzu Juchniewicz, 13 III 1956, s. 230–231, Wniosek o udzielenie informacji o Władysławie Kempie, 2 V 1956, s. 234–235.

¹³¹⁸ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Pismo do WUBP w Łodzi, 11 V 1956, s. 237–238.

¹³¹⁹ *Ibidem*.

¹³²⁰ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Pismo do naczelnika Wydziału III Departamentu III Komitetu ds. BP, 24 V 1956, s. 239, Wywiad w sprawie obywatela Kempa [b. d.], s. 240. W. Kempa do 1955 r. mieszkał w Krakowie, a funkcjonariuszom BP nie udało się ustalić jego miejsca zamieszkania w okresie okupacji.

¹³²¹ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Pismo do naczelnika Wydziału III Departamentu II Komitetu ds. BP, 29 V 1956, s. 242, Oświadczenie Wincentego Mischke, 14 VI 1956, s. 251.

¹³²² *Ibidem*.

¹³²³ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Pismo do naczelnika Wydziału III Departamentu II Komitetu ds. BP, 23 VI 1956, s. 252, Wywiad w sprawie Włodzimierza Juchniewicza, 1956, s. 253.

danych nt. jego politycznego zaangażowania w czasie okupacji. Odnotowali jednak, że po wojnie przebywał w więzieniu pod zarzutem posiadania obcej waluty i złota¹³²⁴. Natomiast naczelnik Wydziału III Departamentu II Komitetu ds. BP, mjr Wein, żądał, aby pracownicy gdańskiej bezpieki uzyskali fotografię Grzeni. Mieli również wy badać stosunek do kierownika SW PG jego byłej żony, Jadwigi¹³²⁵. Ich zadaniem było też ustalenie, w jakich okolicznościach zmarł jej ojciec, Edmund Kuzarzewski, oraz czy był więźniem Gestapo¹³²⁶. Oficerowie gdańskiego WU ds. BP uzyskali zdjęcie Grzeni ze zbiorów PG. Niepowodzeniem zakończyła się próba zrobienia fotografii kierownika SW „in face”¹³²⁷. Funkcjonariusze BP pragnęli także przesłuchać Juchniewicza¹³²⁸. Celem tych rozmów miało być ustalenie, czy Grzenia rzeczywiście pracował w jego firmie i na jakim stanowisku. Chcieli też wyjaśnić, czy naprawdę kierownik szkolenia wojskowego został wykupiony z Pawiaka przez Juchniewicza i zatrudnionych u niego robotników¹³²⁹. Planowany wywiad miał służyć zdobyciu danych o kontaktach Grzeni z tego okresu i ustaleniu jego faktycznej działalności. Nie doszło jednak do przewidywanego przesłuchania¹³³⁰. Pracownicy Komitetu ds. BP zamierzali także dotrzeć do wiadomości o pozostałych współpracownikach Grzeni z okresu wojny¹³³¹.

Wojenną przeszłością Grzeni interesowała się też następczyni IW, Wojskowa Służba Wewnętrzna. Jej funkcjonariusze chcieli wiedzieć, czy w Centralnym Archiwum MSW znajdują się materiały dotyczące Grablowskiego¹³³². Naczelnik Wydziału Ogólnego tej instytucji, J. Hulanicka, poinformowała, że w dokumentach dawnego SRI VIII nie znaleziono o nim żadnych informacji¹³³³. Przeszłością Grzeni interesowali się nadal funkcjonariusze MSW. Główny zarzut z ich strony dotyczył kontaktów, które utrzymywał przed wojną z

¹³²⁴ *Ibidem*.

¹³²⁵ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Pismo naczelnika Wydziału III Departamentu II Komitetu ds. BP do WU ds. BP w Gdańsku, 7 VII 1956, s. 255.

¹³²⁶ *Ibidem*.

¹³²⁷ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Pismo do Naczelnika Wydziału III Departamentu II Komitetu ds. BP, 9 VII 1956, s. 256.

¹³²⁸ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Zadanie na przeprowadzenie wywiadu z Włodzimierzem Juchniewiczem, 9 V 1956, s. 254.

¹³²⁹ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Raport dotyczący zezwolenia na przeprowadzenie rozmowy z Włodzimierzem Juchniewiczem, 28 VI 1956, s. 256.

¹³³⁰ *Ibidem*. Na cytowanym dokumencie znalazła się odręczna notatka o treści: „Tow. Nabiałek poinformował mnie, że z rozmową należy się jeszcze wstrzymać. Dnia 29 VII 1956 r. ppor. Podpora”.

¹³³¹ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Wniosek Komitetu ds. BP o udzielenie informacji o Jan Szmit, 2 V 1956, s. 259, Wniosek Komitetu ds. BP o udzielenie informacji o Jan Kubiak 7 V 1956, s. 261, Wniosek Komitetu ds. BP o udzielenie informacji o Jan Klimaszewski, 7 V 1956, s. 263. Autor nie natrafił na dokumenty mówiące o tym, czy uzyskane wiadomości zostały wykorzystane przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa.

¹³³² IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Pismo do Szefa Zarządu I Szefostwa WSW, 13 IV 1957, s. 270.

¹³³³ *Ibidem*.

wspomnianym wcześniej niemieckim szpiegiem¹³³⁴. Oficerowie MSW chcieli też, aby w sytuacji gdyby WSW podjęła działania wobec Grzeni lub zdobyłaby nowe wiadomości o dawnym współpracowniku Abwehry, to skontaktowałaby się w tej sprawie ze Służbą Bezpieczeństwa (SB)¹³³⁵. Zainteresowanie ze strony MSW doprowadziło do tego, że funkcjonariusze WSW ponownie zaczęli badać przeszłość szefa ZP MW¹³³⁶. Zwierzchnik WSW, płk Kokoszyn, przekazał ministrowi obrony narodowej, gen. Spychalskiemu i szefowi GZP WP, gen. Zarzyckiemu, notatkę o wojennej przeszłości Grzeni i jego kontaktach z osobami wrogo nastawionymi do Polski Ludowej¹³³⁷. A. Kokoszyn prosił gen. Spychalskiego o wyrażenie zgody na śledztwo przeciwko Grzeni¹³³⁸. Nie zachowały się jednak żadne materiały archiwalne, które mówiłyby o reakcji ministra obrony narodowej czy też szefa GZP WP. Najprawdopodobniej funkcjonariusze wojskowych służb otrzymali aprobatę zwierzchników. Dowodzi tego rozkaz szefa Zarządu I WSW, ppłk. Kurowskiego. Nakazał on przesłuchać agentkę WSW, która w okresie okupacji pracowała w firmie Juchniewicza i była informatorem Gestapo¹³³⁹. Płk Kurowski zwrócił się także do Centralnego Archiwum MSW o wydanie akt dawnego SRI VIII pracownikowi WSW, kpt. Wieruckiemu¹³⁴⁰. Nie zachowały się jednak archiwalia mówiące o kolejnych działaniach wojskowych służb przeciwko Grzeni na tym odcinku. Prawdopodobnie ich pracownicy nie znaleźli żadnych dowodów przeciw niemu, więc śledztwo zostało wstrzymane.

Na początku 1957 r. pracownicy KW MO w Gdańsku prowadzili akcję o kryptonimie "Mazur II" przeciwko grupie osób podejrzanych o szpiegostwo na rzecz RFN. Centralną postacią tej siatki była rosyjska nacjonalistka, Tatiana de Truwill, zamieszkała w Szwajcarii. Funkcjonariusze MO śledzili wówczas prof. PG Pawła Kułakowskiego, który był jej kuzynem. Miała ona kochanka o nazwisku Wasilkowski. Prof. Kułakowski pomógł mu załatwić dokument stwierdzający, że jest studentem PG. Wasilkowski w krótkim czasie po ucieczce kochanki zbiegł do Szwecji. Po opuszczeniu przez kuzynkę kraju, Kułakowski nie utrzymywał z nią kontaktów ani też nie prowadził "wrogiej" działalności. Jego telefon

¹³³⁴ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Pismo do szefa Głównego Zarządu Informacji Ministerstwa Obrony Narodowej, 4 III 1957, s. 271.

¹³³⁵ *Ibidem*.

¹³³⁶ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Notatka służbowa dotycząca materiałów na płk. Grzenie-Romanowskiego, 8 III 1957, s. 274–275.

¹³³⁷ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Informacja dotycząca zastępcy dowódcy MW ds. politycznych, 23 III 1957, s. 278–281.

¹³³⁸ *Ibidem*.

¹³³⁹ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Notatka 25 III 1957, s. 276.

¹³⁴⁰ IPN/BU/2386/14848, TKO nr 6226, Pismo do dyrektora Centralnego Archiwum MSW w Warszawie, 10 IV 1957, s. 277.

pozostawał jednak na podsłuchu¹³⁴¹.

W dniu 18 stycznia 1957 r. została zarejestrowana rozmowa telefoniczna pomiędzy Kułakowskim a Ireną Grzenią - Romanowską. Nalegał on na spotkanie z jej mężem, przy czym wspomniał, że jest szkolnym kolegą ministra Spychalskiego, co miało na celu wzbudzenie zainteresowania rozmówczyni. 25 stycznia 1957 r. doszło do telefonicznej rozmowy Kułakowskiego z Grzenią. Kułakowski prosił w niej o przyjęcie do MW pewnego lekarza, który znał wiele języków obcych. Osoba ta, pracując dla Marynarki, miałaby poświęcić się badaniom nad chorobami morskimi. Rozmówca Grzeni wspomniał również o swej dobrej relacji z szefem MON. Następne spotkanie odbyło się 29 stycznia 1957 r. w mieszkaniu profesora Politechniki. Uczestniczył w nim także doktor medycyny Lech Duszyński, który utrzymywał kontakty z zagranicznymi dyplomatami. Grzenia - Romanowski nie zdecydował się jednak na zatrudnienie doktora Duszyńskiego. Szef Oddziału WSW MW, płk J. Mikołajczyk, doszedł do wniosku, że osoba kierownika ZP MW nie podlega podejrzeniom w tej sprawie. Skontaktował się więc z Grzenią i przestrzegł go przed utrzymywaniem kontaktów z Kułakowskim. Dał mu też do zrozumienia, że WSW znana jest treść jego rozmów. Grzenia poinformował płk. Mikołajczyka, że zna profesora Kułakowskiego od czasu służby w SW PG. Jego propozycję odrzucił, ponieważ nie mógł zatrudnić osoby cywilnej na stanowisku oficerskim. Podkreślił, że od momentu kiedy został zastępcą dowódcy MW, otrzymuje wiele próśb od osób, które go znają¹³⁴².

W kolejnych latach pracownicy WSW nadal interesowali się Grzenią. Badali jego niejasną przeszłość z okresu II wojny światowej i zbierali nowe informacje. Udało im się ustalić, że nadużywał alkoholu, co ujemnie wpływało na jego autorytet. Podobno utrzymywał też intymne stosunki z kobietami z Zespołu Estradowego MW¹³⁴³.

Grzenia pragnął także jak najszybciej otrzymać stopień kontradmirała, czemu dawał wyraz, gdy znajdował się pod wpływem alkoholu. Jednocześnie skarżył się na brak uznania ze strony rządzących, którym – jak sądził – nic nie zawdzięczał. Całą nadzieję pokładał jedynie w Kaszubach, którzy, jak uważał, nie pozwoliliby go skrzywdzić. Opinię taką wyrażał

¹³⁴¹ IPN/BU, 2386/14848, Raport do szefa WSW płk. Kokoszyna, 13 III 1957, s. 272–273.

¹³⁴² *Ibidem*.

¹³⁴³ IPN/BU, 23886/14849, Notatka służbowa..., 1962, s. 1–10. Zob. także IPN/BU, 2386/14848, Informacja dotycząca zastępcy dowódcy MW ds. Politycznych, 23 III 1957, s. 278–281; Pismo do dyrektora Centralnego Archiwum MSW w Warszawie, 10 IV 1957, s. 277. Informacje o niejasnościach w wojennym życiorysie Grzeni i podejrzeniach o współpracę z Gestapo trafiły ówczesnego szefa MON, marszałka Spychalskiego i szefa GZP WP, gen. Janusza Zarzyckiego. Jednak nie zachowały się żadne materiały mówiące o ich reakcji na te zarzuty.

w październiku 1962 r. po zakrapianej alkoholem imprezie w mieście Janogród¹³⁴⁴, kończącej ćwiczenia MW ramach Układu Warszawskiego¹³⁴⁵.

Informacje, jakie WSW zbierała o Grzeni, miały być dowodami, które można było użyć przeciwko niemu w odpowiednim momencie. W sytuacji, gdy pozostawał osobą wygodną dla zwierzchników, mógł być spokojny o dalszą karierę. Jednak w momencie, gdy jego postawa narażała ich na dodatkowe problemy, jak to miało miejsce w Leningradzie w 1964 r., służyły za dogodny pretekst do usunięcia szefa ZP MW.

¹³⁴⁴ Obecnie są to Międzyzdroje w województwie zachodniopomorskim.

¹³⁴⁵ IPN/BU, 23886/14849, Notatka służbowa..., 1962, s. 1–10.

Rozdział VII

Komendant Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej (1965–1969)

W dniu 1 listopada 1965 r. kontradmirał Grzenia – Romanowski objął funkcję komendanta Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni. Z dzisiejszej perspektywy wydaje się, że było to jedno ze stanowisk, które w pełni odpowiadało rzeczywistym predyspozycjom Grzeni. Nowy komendant WSMW pragnął przeprowadzić gruntowne zmiany w jej systemie nauczania, co wiązało się z chęcią wprowadzenia kilku zasad obowiązujących w cywilnym szkolnictwie¹³⁴⁶. Jedną z przyczyn wprowadzenia reform były słabe wyniki w nauce podchorążych¹³⁴⁷. Grzenia zamierzał więc stworzyć odpowiednie warunki do współpracy z młodzieżą, tak żeby pobudzić w niej chęć rywalizacji o polepszenie not. W tym celu opracował odpowiedni materiał, prezentujący rezultaty nauczania, który przedstawił kadrze naukowo-dydaktycznej uczelni. Szczególny nacisk kładł na pracowników Wydziału Pokładowego i Technicznego oraz działaczy partyjnych i młodzieżowych. Następnie Grzenia zebrał opinie wykładowców i podchorążych, w oparciu o które przygotował się do rozmowy z nimi. Doprowadziło to do większego zaangażowania w proces nauczania zarówno studentów jak i pracowników naukowych. Skutkowało to zwiększeniem efektywności kształcenia elewów WSMW oraz usprawnieniem przebiegu studiów¹³⁴⁸. Grzenia – Romanowski był absolwentem Korpusów Kadetów i z tego powodu chciał wprowadzić zastosowane tam rozwiązania na grunt gdyńskiej uczelni. Jego marzeniem było to, żeby podchorążowie... mieli możliwość dysponowania czasem wolnym, w którym mogliby opuścić mury szkoły. Korzystaliby wtedy np. z zaproszeń rodzin oficerów MW, z którymi mogliby wymienić się doświadczeniami. Tego rodzaju inicjatywy nie spodobały się części kadry WSMW. W tej sytuacji na uczelni wyodrębniły się dwie opozycyjne wobec siebie grupy. Na czele pierwszej z nich stał zastępca ds. naukowych komendanta szkoły, kmdr doc. dr Edward Łączny. Drugą natomiast tworzyli zwolennicy kontradmirała Grzenia – Romanowskiego¹³⁴⁹. Rafał Witkowski przedstawiał kmdr. Łącznego jako *człowieka lubiącego władzę, a przy tym niestety konfliktowego*. Należał do zwierzchników mocno ingerujących

¹³⁴⁶ Relacja prof. J. Przybylskiego, 7 I 2018 r.

¹³⁴⁷ G. Grzenia–Romanowski, *Efektywność...*, s. 73–75. W semestrze zimowym roku akademickiego 1965/1966 aż 76,9% podchorążych miało oceny niedostateczne [sic!].

¹³⁴⁸ *Ibidem*.

¹³⁴⁹ Relacja prof. J. Przybylskiego, 7 I 2018 r., R. Witkowski, *Na łodzi...*, s. 218–219.

nawet w drobne sprawy podległych sobie komórek, w tym biblioteki naukowej WSMW¹³⁵⁰. W rzeczywistości zaistniały wówczas konflikt, był tylko po części wynikiem rywalizacji dwóch silnych osobowości. Dużą rolę odegrały również doświadczenia, jakie wyniosły ze szkolenia wojskowego obie strony. Kmdr Łączny i związani z nim oficerowie pobierali naukę w poprzedniczce WSMW – Oficerskiej Szkole Marynarki Wojennej (OSMW), co miało miejsce głównie w latach pięćdziesiątych, w trudnym okresie sowietyzacji armii. W ówczesnych warunkach elewi OSMW nie mogli opuszczać murów uczelni w czasie wolnym. Nie chcieli więc, aby chorążowie otrzymali przywileje, których oni nie mieli. Stąd wynikał ich opór i sprzeciw wobec reformatorskich planów Grzeni¹³⁵¹.

Starali się pozyskać dowódcę MW, wiceadm. Z. Studzińskiego. Ten jednak doceniał zaangażowanie Grzeni w reorganizację szkoły. Zauważył, że dążył do podniesienia jakości studiów. Wysokie wymagania, jakie stawiał w tym zakresie, doprowadziły do podwyższenia not podchorążych na egzaminach. Komendant WSMW poświęcał również czas kwestiom dydaktycznym i w tym celu korzystał z bogatego doświadczenia zarówno uczelni cywilnych jak i wojskowych, zwłaszcza tych, które działały na Pomorzu¹³⁵². Z drugiej strony Studziński krytykował komendanta WSMW za wprowadzanie do codziennego życia WSMW terminologii i nazewnictwa, które stosowano w uczelniach cywilnych. W opinii dowódcy MW skutkowało to pominięciem zasad obowiązujących w wojsku w tym zakresie. Na zajmowanym stanowisku Grzenia miał się też wykazywać zbyt wygórowaną ambicją i podejrzliwością. Doprowadziło to w rezultacie do konfliktów między oficerami. Powstała wówczas atmosfera utrudniająca zgodne działanie kadry szkoły¹³⁵³. Sytuacja w WSMW nadal ulegała pogorszeniu, wobec czego wiceadmirał Studziński i jego zastępca ds. politycznych, kmdr Władysław Szczerkowski, złożyli wniosek o odwołanie jej komendanta. Zarzucali mu niewłaściwe metody dowodzenia i zarządzania, w rezultacie czego na uczelni zaczął dominować ciągły stan napięcia podtrzymywany poprzez rywalizację poszczególnych grup interesów. Osoby zasłużone dla WSMW miały być celowo szykanowane przez jej komendanta. Dochodziło również do używania wulgarnych słów i stosowania wobec podwładnych metod zastraszania. Grzenień charakteryzował również brak otwartości i szczerości w relacjach z DMW. Wyrażał się on w komentowaniu zarządzeń Dowództwa, czy też w przejawianiu niezadowolenia z podjętych decyzji¹³⁵⁴. Ignorował także uwagi, jakie

¹³⁵⁰ *Ibidem*, s. 220.

¹³⁵¹ Relacja prof. J. Przybylskiego, 7 I 2018 r.

¹³⁵² WBH, TAP, 1624/78/87, Opinia służbowa za okres od stycznia 1966 do lipca 1967, 8 VII 1967, k. 14.

¹³⁵³ *Ibidem*, k. 14.

¹³⁵⁴ WBH, TAP, 1624/78/87, Wniosek o zwolnienie, 4 XI 1968, k. 13.

odnośnie kierowania uczelnią, dawali jego przełożeni. Przy podejmowaniu decyzji kierował się osobistymi pobudkami, krzywdząc ludzi zasłużonych dla szkoły. Z tej też przyczyny wiceadm. Studziński musiał interweniować z powodu pominięcia w awansie części oficerów z okazji święta Wojska Polskiego. Zwierzchnicy Grzeni twierdzili także, że na dalsze kierowanie uczelnią nie pozwalało jego zdrowie. Zdarzały mu się np. zasłabnięcia godzinach urzędowania¹³⁵⁵. O swoich obawach związanych z problemami zdrowotnymi mówił sam zainteresowany. Twierdził, że brakuje mu odpowiednich sił do pracy na zajmowanym stanowisku i z tego powodu powinien zostać odwołany. Podobnego zdania byli jego przełożeni, którzy uważali że postawa Grzeni negatywnie wpływa na całokształt funkcjonowania uczelni i przynosi szkodę służbie. W związku z tym opowiadali się za jak najszybszym jego odwołaniem¹³⁵⁶. Z argumentacją DMW zgadzał się dyrektor Departamentu Kadr MON, gen. dr Zygmunt Zieliński. Zauważył on, że wszyscy wiceministrowie obrony narodowej oraz zwierzchnik WSW uznawali powyższy wniosek za uzasadniony. Szef GZP WP, gen. Józef Urbanowicz, chciał skierować Grzenię na Wojskową Komisję Lekarską i od stanu jego zdrowia uzależnić perspektywę dalszej służby. Gen. Zieliński zaproponował więc dwa rozwiązania. Pierwsze z nich mówiło o przeniesieniu komendanta WSMW na stanowisko kierownika Studium Wojskowego przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku z jednoczesnym podniesieniem stopnia etatowego tego stanowiska do wysokości generała brygady. Natomiast drugie rozwiązanie polegało na skierowaniu Grzeni na Wojskową Komisję Lekarską. W przypadku stwierdzenia niezdolności do dalszej służby wojskowej miał on zostać przeniesiony w stan spoczynku¹³⁵⁷.

Najprawdopodobniej pod koniec lutego 1969 r. doszło do rozmowy Grzeni – Romanowskiego z szefem Sztabu Generalnego WP, wiceministrem obrony narodowej, gen. Bolesławem Chochą. W czasie tego spotkania odchodzący komendant WSMW wyraził zgodę na objęcie funkcji zwierzchnika studium wojskowego w Gdańsku¹³⁵⁸. Wkrótce objął też stanowisko kierownika SW Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie¹³⁵⁹.

W dniu 28 lutego 1969 r. Grzenia – Romanowski przestał być komendantem WSMW, a jego obowiązki przejął kontradmirał Henryk Pietraszkiewicz. Jaki dorobek pozostawił po sobie na uczelni? Warto w tym miejscu zastanowić się nad stanem "moralno-politycznym" podległej mu kadry. Opiniujący Grzenię zwrócili uwagę, że wśród pracowników WSMW

¹³⁵⁵ *Ibidem*, k. 13.

¹³⁵⁶ *Ibidem*, k. 13.

¹³⁵⁷ WBH, TAP, 1624/78/87, Notatka służbowa dla Ministra Obrony Narodowej, 12 XII 1968, k. 11.

¹³⁵⁸ WBH, TAP, 1624/78/87, Notatka dla gen. Zielińskiego, 3 III 1969, k. 12.

¹³⁵⁹ Funkcje tą sprawował od dnia 1 kwietnia 1969 r.

widać było wyraźne zainteresowanie wydarzeniami politycznymi w świecie. Jednak najważniejsza była ich interpretacja i związane z nią poglądy, które zdaniem oceniających były "prawidłowe". Przejawiało się to w potępieniu amerykańskiej polityki w Indochinach, zwłaszcza wojny w Wietnamie oraz polityki Izraela wobec państw arabskich. Kadra uczelni interesowała się przy tym sytuacją w Europie. Przedmiotem jej troski był "rozwój socjalizmu" w Czechosłowacji, co równało się z aprobatą dla sowieckiej interwencji zbrojnej w tym kraju w 1968 r. Potępiano również "militarystyczną" politykę RFN w regionie¹³⁶⁰. Najważniejszym jednak "sprawdzianem" dla Grzeni – Romanowskiego były wydarzenia marca 1968 r. W celu rozprawy z politycznymi przeciwnikami władze rozpięły wówczas antysemitką kampanię. Jej ofiarami padło, poza wysoko postawionymi działaczami partyjnymi, wiele osób zasłużonych dla kultury i nauki. Antysemitka czystka miała miejsce także w ludowym WP¹³⁶¹. Dlatego tak ważna była akceptacja dla tego rodzaju działań ze strony pracowników WSMW. Zdaniem autorów cytowanego raportu większość z nich, przynajmniej oficjalnie, aprobowała politykę partii. Niektórzy unikali jednak okazji do publicznego wyrażenia swoich poglądów w tej kwestii, co nasuwało przypuszczenie, że nie akceptują oni tych działań. Był wśród nich, najprawdopodobniej, także... Grzenia – Romanowski. W marcu 1968 r. zarzucał swojemu zastępcy¹³⁶² stalinowskie nawyki i uzasadniał potrzebę pewnej "tolerancji, bo nie wiadomo jak to może się skończyć" [sic!]¹³⁶³. Informacje o postawie Grzeni w tym okresie zebrała WSW MW, co świadczyło, że przez cały czas pozostawał on pod obserwacją agentury wojskowych służb. Trzeba też przyznać, że jeśli zdobyte o nim wiadomości były prawdziwe, to wykazał się on odwagą. Mimo, iż był członkiem PZPR, postępującym zgodnie z linią władz, to w tym przypadku wystąpił przeciwko jawnemu antysemityzmowi, który tak naprawdę kompromitował politykę partii. Nie liczył się przy tym z konsekwencjami. Jedną z nich była przecież utrata stanowiska komendanta WSMW¹³⁶⁴. Interesujące jest również to, że agenci WSW twierdzili, że Grzenia nigdy nie cieszył się zaufaniem aparatu partyjnego i aktywu MW. Podobno dążył do pomniejszania roli sekretarzy organizacji partyjnych, a nawet do poderwania ich autorytetu. Na uczelni miał się otaczać grupą oficerów, którzy nie byli politycznie zaangażowani i chciał ograniczenia roli aparatu partyjno-politycznego¹³⁶⁵.

¹³⁶⁰ WBH, TAP, 1624/78/87, Protokół zdawczo–odbiorczy (odpis), 14 III 1969, k. 82–83.

¹³⁶¹ J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 463–493.

¹³⁶² W dokumentach nie podano jego personaliów.

¹³⁶³ *Ibidem*, k. 83, IPN/BU, 2386/14848, Pismo do szefa Departamentu Kadr MON gen. Z. Zielińskiego, 11 XII 1968, s. 315–316.

¹³⁶⁴ *Ibidem*, k. 83, IPN/BU, 2386/14848, Informacja dla szefa Departamentu Kadr MON gen. Z. Zielińskiego, 9 XII 1968, s. 316.

¹³⁶⁵ *Ibidem*.

Powyższe działania mogły wynikać z chęci zreformowania uczelni i przyjęcia przez nią sprawdzonych wzorców wychowania z okresu II RP.

Istniały jednak także istotne argumenty, aby pozostawić Grzenię na zajmowanej funkcji. Kadra naukowa i dydaktyczna sumiennie podchodziła do stawianych przed nią zadań. Jej przedstawiciele podejmowali starania na rzecz doskonalenia procesu nauczania, zwłaszcza pod względem wychowawczym jak i politycznym. Ostatnia kwestia była rozumiana jako skuteczna indoktrynacja marynarzy. Nie wszyscy jednak pracownicy WSMW wdrażali zalecenia partii pod tym względem. Istotną informacją było to, że coraz większa liczba osób zatrudnionych w szkole podejmowała się trudu podnoszenia swej wiedzy i umiejętności. Wzrosła liczba obronionych przewodów doktorskich jak i pracowników uczelni, którzy studiowali pedagogikę na WUML. Powyższe działania z pewnością cieszyły się uznaniem i pomocą ze strony komendanta uczelni, który zawsze wspierał tego rodzaju inicjatywy. Za Grzenią przemawiały także względy natury politycznej. Zarówno wśród członków kadry, jak i ich rodzin, praktycznie nie odnotowywano udziału w praktykach religijnych. Na należytych poziomach była również dyscyplina¹³⁶⁶. Nadal dochodziło jednak do konfliktów personalnych między wykładowcami WSMW, na co zwracali uwagę oponenti komendanta szkoły.

Poza obowiązkami na uczelni, Grzenia – Romanowski brał również udział w wielu imprezach o walorach turystycznych, stanowiących "żywe" lekcje historii. W rzeczywistości niosły one z sobą określone przesłanie polityczne i propagandowe. W maju 1966 r., z inicjatywy wojskowego koła Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (PTTK) nr 10, zorganizowano wieloetapowy rajd pieszy "Szlakami ewakuacji więźniów Stutthofu"¹³⁶⁷. Przez dwanaście kolejnych niedziel przemierzano poszczególne etapy słynnej "drogi śmierci" związanej z ewakuacją więźniów Stutthofu, na której zginęło kilkanaście tysięcy ludzi. W tym czasie uporządkowano i zewidencjonowano masowe oraz pojedyncze mogiły. Przeprowadzono i utrwalono rozmowy z uczestnikami tego marszu oraz naocznymi świadkami tamtych tragicznych wydarzeń. Członkowie amatorskiego klubu filmowego z WSMW¹³⁶⁸ nakręcili film z poszczególnych etapów Rajdu. Członkiem jego komitetu honorowego był kontradmirał Grzenia – Romanowski, którego ojciec był więźniem tego obozu¹³⁶⁹. W dniu 15 maja 1966 r. ruszył pierwszy 14-kilometrowy etap Rajdu z terenu dawnego niemieckiego obozu zagłady Stutthof. Podchorążowie WSMW pełnili wartę

¹³⁶⁶ WBH, TAP, 1624/78/87, Protokół..., k. 83.

¹³⁶⁷ M. Kowalik, *Nigdy więcej...*, "Bandera", 9 X 1966, s. 22.

¹³⁶⁸ Należeli do niego: kmr ppor. S. Grabowski oraz podchorążowie M. Biernatowski, W. Brzeziński, R. Hauster.

¹³⁶⁹ *Ibidem*.

honorową i zapalali znicze. Następnie delegacja uczestników Rajdu złożyła wiązanki kwiatów na pamiątkowej płycie ofiar niemieckiego terroru. Potem miały miejsce przemówienia, w tym bardzo płomienne Grzeni – Romanowskiego. Konradmirał przypomniał zgromadzonym o tragicznych wydarzeniach z najnowszej historii naszego kraju. Mówił też o zbrodniach, jakich dopuścili się na “najlepszych synach narodu polskiego” hitlerowscy oprawcy. Wspomniał też o nieludzkim traktowaniu więźniów obozu. Podkreślił przy tym, że wielu zbrodniarzy wiedzie spokojne życie w RFN, zajmując intratne stanowiska w administracji rządowej¹³⁷⁰. Przekaz ten był zgodny z ówczesną propagandą, która miała pokazywać Niemcy Zachodnie jako kraj, w którym odradza się faszyzm. Zaznaczył, że nie można zapomnieć skali zbrodni, jakich Niemcy dopuścili się w Polsce. Straszyl również knowaniami "bońskich militarystów i odwetowców" i wzywał do czujności, aby nie powtórzyły się okrucieństwa, jakie miały miejsce w Oświęcimiu, Majdanku czy Stutthofie.

W czołówce Rajdu, który trwał aż do Świbna, znaleźli się komendant WSMW Grzenia – Romanowski, przedstawiciel GZP WP, ppłk Jerzy Nowak, starsi oficerowie, reprezentanci DMW oraz garnizonów Trójmiasta. Natomiast podchorążowie WSMW wystosowali apel do młodzieży pozostałych uczelni Wybrzeża o liczne uczestnictwo w kolejnych etapach Rajdu¹³⁷¹. Tak aktywny udział podchorążych MW we wspomnianej imprezie z pewnością był rezultatem działań Grzeni. Pragnął, aby młodzież akademicka jak najlepiej poznała historię swojej małej ojczyzny.

W dniu 2 października 1966 r. na terenie dawnego obozu koncentracyjnego Stutthof odbyło się uroczyste zakończenie Rajdu. Wzięli w nim udział m.in. przewodniczący Prezydium WRN Piotr Stolarek, konradmirał Grzenia – Romanowski, przedstawiciele organizacji społecznych, zakładów pracy, jednostek Marynarki Wojennej. Okolicznościowe przemówienie wygłosił komendant WSMW. Nazwał on Rajd pouczającą lekcją bolesnych wydarzeń z historii najnowszej. Zaznaczył, że w czasie jego trwania zebrano wiele cennych relacji i wspomnień. Dzięki temu bezcenna wiedza o niedawnej przeszłości dotarła do tych, którzy nie uczestniczyli bezpośrednio w tych zdarzeniach¹³⁷². Następnie delegacja uczestników Rajdu, przy dźwiękach werbli i hymnu państwowego, odegranego przez Orkiestrę Reprezentacyjną Marynarki Wojennej, złożyła kwiaty przy płycie pamiątkowej.

¹³⁷⁰ MK, *Pieszny Rajd "Szlakiem ewakuacji więźniów Stutthofu*, "Bandera", 29 V 1966, nr 21, s. 19.

¹³⁷¹ *Ibidem*.

¹³⁷² M. Kowalik, *Nigdy...*, s. 22.

W czasie pełnienia stanowiska komendanta WSMW Grzenia – Romanowski dał się poznać jako sprawny organizator. Dążył do poprawy jakości nauczania i warunków życia podchorążych. Nie rozumiał jednak układów panujących na uczelni. Z tego powodu szybko popadł w konflikt z częścią kadry, co stanowiło jedną z przyczyn jego dymisji.

Rozdział VIII

Kierownik Studium Wojskowego Wyższej Szkoły Ekonomicznej i Uniwersytetu Gdańskiego (1969-1973)

Po odejściu z funkcji komendanta WSMW w Gdyni Grzenia został skierowany na stanowisko kierownika Studium Wojskowego Wyższej Szkoły Ekonomicznej (WSE) w Sopocie. Powyższą funkcję otrzymał w dniu 5 kwietnia 1969 r.¹³⁷³ WSE powstała w 1952 r. i kontynuowała tradycje Wyższej Szkoły Handlu Morskiego założonej w 1946 r. Kiedy Grzenia zaczął pracę na nowym stanowisku, powyższa uczelnia liczyła ponad cztery tysiące studentów¹³⁷⁴. W 1970 r., w wyniku połączenia WSE i WSP, doszło do powstania Uniwersytetu Gdańskiego (UG). Nowa uczelnia potrzebowała osoby na stanowisko kierownika SW. W dniu 15 maja 1970 r. doszło do spotkania dyrektora Departamentu Wojskowego Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, gen. Lesława Dudka, z rektorem UG, prof. Januszem Sokołowskim. Gen. Dudek zaproponował, aby to właśnie Grzenia – Romanowski objął tę funkcję. Zaznaczył przy tym, że powyższa kandydatura cieszyła się poparciem MON¹³⁷⁵. Rozmowa ta mogła najprawdopodobniej zadecydować o tym, że w dniu 6 sierpnia 1970 r. Grzenia-Romanowski został pierwszym szefem SW UG¹³⁷⁶.

Od 1 października 1970 r. w Studium obowiązywała nowa struktura organizacyjna szkolenia młodzieży akademickiej. Wprowadzono trzy profile szkolenia:

- a) ogólnowojskowy
- b) artyleryjski
- c) powszechnej samoobrony¹³⁷⁷

¹³⁷³ Archiwum Uniwersytetu Gdańskiego (dalej Archiwum UG), Teczka Personalna Gereon Grzenia–Romanowski (dalej TP), 46/73, Nominacja Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, 5 IV 1969, [b. k.]. Jego uposażenie wynosiło wówczas 7.260 zł. Zob. Archiwum UG, 46/73, TP, Zaświadczenie nr 303, 17 IV 1969, [b. k.].

¹³⁷⁴ M. Andrzejewski, L. Mokrzecki, J. A. Włodarski, *Zarys dziejów Uniwersytetu Gdańskiego. Sześćdziesiąt lat tradycji polskiego szkolnictwa pedagogicznego i ekonomicznego na Wybrzeżu*, Gdańsk 2006, s. 30.

¹³⁷⁵ Archiwum UG, TP, 46/73, Pismo MON, 26 V 1970, [b. k.].

¹³⁷⁶ Archiwum UG, TP, 46/73, Nominacja MOiSW, 6 VIII 1970, [b. k.]. W Kronice Studium Wojskowego UG znajduje się informacja, że Grzenia–Romanowski objął funkcje kierownika Studium już 8.06.1970. Zob. Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego/Zbiory Specjalne (dalej BUG/ZS), 574/2000, Kronika Studium Wojskowego Uniwersytetu Gdańskiego (dalej Kronika SW UG), 1969/1970, [b. k.].

¹³⁷⁷ BUG/ZS, 574/2000, Kronika SW UG, [b. k.]. Profil ogólnowojskowy obejmował humanistyczne kierunki studiów, natomiast artyleryjski obejmował następujące przedmioty: matematyka, fizyka, chemia, ekonomia, biologia i geografia. Profil powszechnej samoobrony obejmował studentów nie podlegających szkoleniu wojskowemu.

W roku akademickim 1970/1971 Studium szkoliło wojskowo 470 studentów i 1240 studentów w ramach powszechnej samoobrony¹³⁷⁸.

Na nowym stanowisku kontradmirał od razu przystąpił do działania. Przedmiotem jego troski stał się ówczesny system oceniania studentów. Pracownicy SW w żaden sposób nie wykorzystywali prowadzonej ewidencji, np. dzienników zajęć, dla celów związanych z oddziaływaniem na studenta i jego pododdział. Nie interesowało ich omówienie z danym elewem osiągniętych wyników pracy na tle rezultatów pozostałych uczestników szkolenia. Najlepsi studenci czy też pododdziały nie mogły również liczyć na docenienie ich w postaci np. wyróżnienia. Krytykował także pominięcie kwestii związanych z utrzymaniem dyscypliny w postaci konkretnych kar. Grzenia – Romanowski należał również do przeciwników utajniania pytań i zagadnień egzaminacyjnych. W jego opinii dużo lepszym rozwiązaniem było zorganizowanie nieobowiązkowych konsultacji w okresie przedsesyjnym lub w czasie sesji. Stosowane wówczas instrukcje dotyczące kwestii oceniania osłabiały inicjatywę w poszukiwaniu doskonalszych form nauczania oraz poczucie odpowiedzialności u pracowników Studium¹³⁷⁹. Zdaniem Grzenia doprowadziły do tego zmiany, które zaszły w wyniku reorganizacji systemu szkolenia wojskowego studentów w latach 1957-1969. W ich rezultacie doszło do likwidacji szkoleń w ramach obozów wojskowych, co doprowadziło do rozluźnienia więzi między młodzieżą a kadrami nauczającą. Zmniejszyło to siłę oddziaływania politycznej indoktrynacji na szkolenie i wychowanie wojskowe. Grzenia oceniał więc negatywnie odejście od modelu szkolenia stosowanego w ZSRR. Było to tym bardziej zaskakujące, ponieważ będąc kiedyś dowódcą 42 z. p. p., bardzo krytycznie odnosił się do tej metody¹³⁸⁰. Szefa SW UG martwiły również wyniki klasyfikacji studentów za semestr zimowy roku akademickiego 1970/1971. Na 428 studentów ocenę niedostateczną otrzymało pięcioro z nich (1,2%). Większość osób dostała ocenę dostateczną (301 – 70,3%) lub dobrą (120 – 28%). Stopień bardzo dobry miały zaledwie dwie osoby (0,5%) [sic!]¹³⁸¹. Grzenia postanowił więc porównać liczbę ocen dostatecznych w indeksie z ocenami dostatecznymi umieszczonymi w dzienniku za semestr zimowy 1970/1971. Dane te zestawiał w procentach¹³⁸²:

¹³⁷⁸ *Ibidem*.

¹³⁷⁹ Archiwum UG, TP, 46/73, Nominacja MOiSW, 6 VIII 1970, [b. k.].

¹³⁸⁰ *Ibidem*, s. 66–67.

¹³⁸¹ *Ibidem*, s. 73–75.

¹³⁸² *Ibidem*, zał. 4 s. 73.

| Pododdział | Ocena w indeksie (dostateczna) | Ocena w dzienniku (dostateczna) | Ocena (zaniżona, podwyższona) |
|------------|-----------------------------------|------------------------------------|-------------------------------------|
| 41 | 81,00% | 70,00% | zaniżona |
| 42 | 78,70% | 71,00% | zaniżona |
| 31 | 60,00% | 75,00% | podwyższona |
| 32 | 75,50% | 71,00% | zaniżona |

W oparciu o powyższe dane Grzenia wyciągnął wniosek, że wykładowcy SW nie stosują żadnych kryteriów przy wystawianiu oceny ogólnej. Ma więc ona w dużej mierze charakter uznaniowy. Istnieje też niekorzystny dla studentów zwyczaj wystawiania zaniżonej oceny całościowej w semestrze zimowym.

Szef SW, mając za sobą doświadczenie w kierowaniu WSMW w latach 1965-1969, w pracy z młodzieżą akademicką postawił sobie dwa zasadnicze cele. Na początku pragnął pokazać uczącym się rezultaty ich nauki w oparciu o wyniki z danego semestru oraz stopień ich zdyscyplinowania. Potem zamierzał wystawić im w indeksie ocenę ogólną, na którą składałyby się średnia z ocen szczegółowych z pracy bieżącej, końcowego egzaminu oraz oceny ze stopnia zdyscyplinowania¹³⁸³.

Grzenia stał na stanowisku, że odpowiednia dyscyplina u studenta znacznie ułatwia osiągnięcie dobrych wyników wychowawczo-szkoleniowych. Powyższy poziom miał być wyrażany w następujący sposób:

- a) za otrzymane wyróżnienie dostawało się 10 pkt.
- b) za otrzymaną karę student tracił 8 pkt.
- c) za spóźnienie się na zajęcia traciło się 2 pkt.

Przy dodatniej ilości punktów stan zdyscyplinowania oceniano jako dobry. Gdy suma punktów wynosiła 0 był on zadowolający.

W przypadku ujemnej liczby punktów (do – 16) określano go mianem mało zadowolającego, a powyżej - 16 pkt. jako niezadowolający¹³⁸⁴. Grzenia – Romanowski chciał, żeby ocenę ogólną tworzyłyby średnia not z poszczególnych przedmiotów i poziomu dyscypliny. W tym celu sumowało się punkty za dane przedmioty i dyscyplinę. Otrzymany wówczas wynik pozwalał na wystawienie oceny ogólnej ze szkolenia wojskowego w skali czterostopniowej¹³⁸⁵.

¹³⁸³ *Ibidem*, zał. 4 s. 73.

¹³⁸⁴ *Ibidem*, s. 90–91. Grzenia proponował, żeby przyznawać jeszcze dodatkowe punkty za dyscyplinę: dobry–20 pkt., zadowolający–15 pkt., mało zadowolający–10 pkt., niezadowolający–0 pkt.

¹³⁸⁵ *Ibidem*, s. 90–91. Grzenia proponował, żeby przyznawać jeszcze dodatkowe punkty za dyscyplinę: dobry–20

Kierownik szkolenia wojskowego opracował także wzór oceny określanej mianem "wpis do indeksu". Oznaczało to, że poza punktami za określony przedmiot i stopień zdyscyplinowania wprowadzał nowe punkty dla poszczególnych ocen z egzaminów¹³⁸⁶. Grzenia – Romanowski opracował również specjalne wykresy i tabele ilustrujące miesięczne rezultaty pracy studentów w postaci wyników z zaliczeń, kolokwiów i egzaminów. Pokazywały one też rezultaty ich nauki na tle pododdziałów, w których służyli. Zebrane informacje pozwalały w sposób całościowy ująć efekty pracy studentów i wszystkich pododdziałów SW. Umożliwiały także ocenę skuteczności pracy poszczególnych wykładowców SW¹³⁸⁷. W dniu 27 lutego 1971 r. na posiedzeniu Rady Pedagogicznej SW jego szef, w oparciu o zaprezentowane dane, przedstawił i omówił przyczyny źródeł niepowodzeń dydaktycznych i wnioski do pracy na przyszły semestr. Przeprowadził również indywidualną rozmowę z każdym dowódcą nt. realizacji programu szkolenia, stanu moralno-politycznego oraz dyscypliny. Przedyskutował także z nimi zestawienie ocen ogólnych. W miesiącach: luty, marzec i kwiecień 1971 r. Grzenia odbył zebrania, w których uczestniczyli studenci, dowódcy pododdziałów, kierownictwo SW oraz zainteresowani pracownicy naukowcy. Doszło na nich do podsumowania wyników nauczania oraz stanu dyscypliny. Omówił także indywidualnie ze studentami rezultaty ich szkolenia i zaprezentował wyniki pododdziału, w którym służyli. Zapoznał również każdego uczącego się z jego lokatą w pododdziale. Doszło też do imiennego omówienia wyników pracy najslabszych studentów. Grzenia – Romanowski przedstawił jednocześnie osoby mające najlepsze osiągnięcia i udzielił im wyróżnień¹³⁸⁸. W czasie przeprowadzonej dyskusji zarówno wykładowcy, jak i dowódcy, nie wnieśli zasadniczych uwag odnośnie obiektywizmu wystawianych ocen i podsumowania ich pracy. Nie zgłosili też żadnych zastrzeżeń co do metody opracowania oceny ogólnej. Dowódców pododdziałów zaskoczył natomiast fakt rozbieżności między ocenami ogólnymi wystawionymi w indeksach a ocenami ogólnymi obliczonymi metodą średniej arytmetycznej.

pkt., zadowolający–15 pkt., mało zadowolający–10 pkt., niezadowolający–0 pkt.

¹³⁸⁶ *Ibidem*, s. 96–97, s. 99. Za oceny z egzaminów planowano przyznawać następujące punkty: bardzo dobra–30 pkt., dobra–25 pkt., dostateczna–20 pkt., niedostateczna–0 pkt. Ostateczny podział punktowy dla oceny "wpis do indeksu" miał wyglądać następująco: bardzo dobry (190–165 pkt.), dobry (164–140 pkt.), dostateczny (139–114 pkt.), dopuszczający (poniżej 114 pkt.).

¹³⁸⁷ *Ibidem*, s. 96–97, s. 99. Za oceny z egzaminów planowano przyznawać następujące punkty: bardzo dobra–30 pkt., dobra–25 pkt., dostateczna–20 pkt., niedostateczna–0 pkt. Ostateczny podział punktowy dla oceny "wpis do indeksu" miał wyglądać następująco: bardzo dobry (190–165 pkt.), dobry (164–140 pkt.), dostateczny (139–114 pkt.), dopuszczający (poniżej 114 pkt.).

¹³⁸⁸ *Ibidem*, s. 96–97, s. 99. Za oceny z egzaminów planowano przyznawać następujące punkty: bardzo dobra–30 pkt., dobra–25 pkt., dostateczna–20 pkt., niedostateczna–0 pkt. Ostateczny podział punktowy dla oceny "wpis do indeksu" miał wyglądać następująco: bardzo dobry (190–165 pkt.), dobry (164–140 pkt.), dostateczny (139–114 pkt.), dopuszczający (poniżej 114 pkt.).

Dla przykładu w pododdziałach studentów III roku różnica między stopniami odnotowanymi w dzienniku a oceną wystawioną w indeksie wyniosła 15% na korzyść studentów. Natomiast w pododdziale studentów IV roku różnica ta wyniosła prawie 11% na ich niekorzyść¹³⁸⁹. Podejście uczących się do zaprezentowanych wyników było różne. Niektórzy reagowali ironicznym uśmiechem lub publicznie manifestowali niezadowolenie. Były też osoby, które oficjalnie chciały wytłumaczyć się ze słabych not. Miały również miejsce wystąpienia, w których broniono kolegów przed zbyt surową oceną. Poszczególni studenci szukali również osobistego kontaktu z Grzenią – Romanowskim w celu wytłumaczenia mu swoich słabych rezultatów. Część z nich deklarowała także poprawę. Natomiast bardzo usatysfakcjonowani byli studenci, którzy otrzymali pochwałę, wyróżnienie. Oni też otrzymywali wysokie noty z przedmiotów zawodowych¹³⁹⁰. Grzenia uważał, że dzięki jego aktywności studenci bardziej zaangażowali się w proces szkolenia. Wykazywali się również większą wiedzą, umiejętnościami, pilnością oraz zdyscyplinowaniem. Znalazło to odbicie w ocenach za semestr letni i na egzaminie kwalifikacyjnym ze szkolenia wojskowego¹³⁹¹. W rezultacie jego starań wyniki ze szkolenia ogniowego utrzymały się na poziomie ubiegłego semestru, polepszyły się natomiast noty z zakresu znajomości i przestrzegania regulaminów oraz musztry. Nastąpił również wzrost stanu wiedzy i umiejętności z zakresu szkolenia specjalistyczno-artyleryjskiego oraz szkolenia taktycznego. Miał również miejsce procentowy spadek ocen dostatecznych z wyjątkiem III baterii (studenci III roku Wydziału Humanistycznego), której noty nie uległy poprawie. Zmiany zaszły także w stanie dyscypliny. Doszło do zdecydowanego spadku liczby spóźnień, podniósł się jednak poziom absencji, związany z obawami przed sprawdzianem. Nastąpił też spadek liczby wyróżnień, gdyż w większości pododdziałów wzrosło ich znaczenie¹³⁹². W tej sytuacji inaczej wyglądał również rozkład ocen za semestr letni. Zmalał znacznie (wręcz nienormalnie!) odsetek not dostatecznych z 70,3% do 38,4%. W opinii kierownika SW było to spowodowane obawą o utrzymanie się na studiach i świadczyło o jednorazowym wysiłku studentów. Zwiększyła się też liczba ocen niedostatecznych z 1,2% do 9,9%. W jego opinii stanowiło to pozytywne zjawisko, wynikające z selekcji wśród osób, które przedtem otrzymały ocenę dostateczną.

¹³⁸⁹ *Ibidem*, Zał. 4, s. 123–124.

¹³⁹⁰ *Ibidem*, s. 124.

¹³⁹¹ *Ibidem*, s.133–136, Zał. 28, Wykres ocen z zaliczenia szkolonych wojskowo stanu SW w okresie roku akademickiego 1970/1971. Wg. Przytoczonych danych w semestrze letnim 1970/1971 było na UG 564 studentów. Z tego ocenę niedostateczną otrzymało 52 (9,9%), dostateczną 217 (38,4%), dobrą 253 (45,1%), bardzo dobrą 42 (7,4%).

¹³⁹² *Ibidem*, s. 129, 136, Zał.24, Wykaz ocen dostatecznych pododdziałów SW w roku akademickim 1970/1971; Zał. 25, Wykres stanu dyscypliny w pododdziałach SW w roku akademickim 1970/1971, s. 130.

Nastąpił także przyrost ocen bardzo dobrych z 0,5% do 7,4% oraz dobrych z 28% do 45,1%. Grzenia nie podchodził do tych wyników z entuzjazmem. Uważał powyższy stan za wynik jednorazowej akcji. Stał jednak na stanowisku, że wybrano właściwy kierunek do osiągnięcia w przyszłości stabilnego układu ocen¹³⁹³.

Poza problematyką polepszenia not elewów, szef SW nadzorował również akcję mającą na celu popularyzację powszechnej samoobrony (PS). W 1971 r. obchodziła ona swoje dwudziestolecie. Jednym z przedsięwzięć SW UG w tym okresie było zorganizowanie drużyn sportowych ze studentów biorących udział w zajęciach z PS. W dniu 4 kwietnia 1971 r. uczestniczyli oni w marszobiegach "Szlakiem wyzwolenia Gdańska". Natomiast w dniach 7 i 14 maja 1971 r. w Studium Wojskowym został zorganizowany pokaz sprzętu i pomocy wykorzystywanych podczas szkolenia z samoobrony. W prezentacji tej wzięli udział uczniowie z sąsiedniego Technikum Gastronomicznego oraz studenci UG. Poza tym między poszczególnymi plutonami trwało współzawodnictwo o najlepsze wyniki w szkoleniu i dyscyplinie. W dniu 19 maja 1971 r. w ramach szkolenia sanitarnego zorganizowano zawody w opatrywaniu rannych i wnoszenia ich poza rejon ataku bronią jądrową. Sąsiedniej szkole podstawowej i średniej Studium dostarczyło plakatów mówiących o obronności kraju oraz obowiązujących sygnałach alarmowych. Studenci SW w okresie wakacji wzięli również udział w "czynach społecznych", podczas których przymusowo wykonywali niektóre prace¹³⁹⁴.

Rezultatem działalności Studium za rok akademicki 1970/1971 było również zdanie przez 98 studentów egzaminu na oficera po dalszym przeszkoleniu w jednostce wojskowej w mieście Kwidzyn. Zorganizowano także konkurs artyleryjski, zakończony rywalizacją w strzelaniu artyleryjskim na poligonie w Toruniu. Zwycięzcy tych zawodów otrzymali wyróżnienia od Grzenia–Romanowskiego¹³⁹⁵. Sukcesami mogły się także pochwalić ekipy sportowe SW UG. Ich reprezentanci zdobyli m.in. srebrne medale w Mistrzostwach Polski Uniwersytetów w strzelaniu oraz trzecie miejsce w zawodach strzeleckich studiów wojskowych Trójmiasta organizowanych w ramach corocznych rozgrywek w strzelaniu na szczeblu Pomorskiego Okręgu Wojskowego (POW)¹³⁹⁶.

¹³⁹³ *Ibidem*, s. 139–140, Zał. 28, Wykres ocen i zaliczenia szkolonych wojskowo stanu SW w okresie roku akademickiego 1970/1971, s. 135. Oceny "wpis do indeksu" Grzenia–Romanowski w praktyce nie stosował. Na przeszkodzie stanęły względy natury formalnej. Wykorzystał ją jedynie do omówienia wyników szkolenia. Zob. *Ibidem*, s. 144.

¹³⁹⁴ Archiwum Wojskowe w Toruniu (dalej: AWTR), Studium Wojskowe Uniwersytetu Gdańskiego (dalej: SW UG), 1/75/12, Sprawozdanie z akcji obchodów XX-lecia PS, 1971, k. 120–121.

¹³⁹⁵ BUG/ZS, 574/2000, Kronika SW UG, [b. k.].

¹³⁹⁶ *Ibidem*.

Warto zauważyć, że w dniach 22–26 marca 1971 r. grupa oficerów POW pod przewodnictwem płk. Michalczewskiego przeprowadziła kontrolę jakości szkolenia, poziomu wiedzy kadry dydaktycznej oraz efektywności pracy Studium. Kontrolerzy inspekcji pozytywnie ocenili pracę Studium¹³⁹⁷.

Grzenia – Romanowski informował także swoich przełożonych o reakcjach studentów na bieżące wydarzenia polityczne, w tym na krwawe zajścia w grudniu 1970 r. W piśmie do Departamentu Wojskowego MOiSW twierdził, że młodzież akademicka na zajęciach prowadzonych przez Instytut Nauk Politycznych UG i SW zadawała pytania dotyczące ówczesnej sytuacji politycznej. Kierownik szkolenia wojskowego stwierdził, że bardziej aktywne pod tym względem były młodsze roczniki, natomiast osoby na wyższych latach bardziej skupiały się na zaliczeniach i zbliżającej się sesji egzaminacyjnej¹³⁹⁸. Stwierdził także, że kadra dydaktyczna uczelni zachowała "właściwą" postawę. Jej przedstawiciele nie unikali odpowiedzi na trudne pytania, jednak nie wdawali się w dyskusje ze studentami. Skupiali się głównie na egzekwowaniu zaliczeń z semestru. Grzenia zwrócił też uwagę, że w dniu 19 stycznia 1971 r. rozpoczął się strajk pracowników gdańskiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji, w związku z czym nastąpiły problemy z dojazdem i zajęcia odbywały się z opóźnieniem. Do sprawozdania załączył pytania, które zgłaszali studenci¹³⁹⁹.

Konradmirał Grzenia-Romanowski miał także ambitne zamierzenia związane z rozwojem i modernizacją bazy szkoleniowej Studium. Planował, że w latach 1972-1973 nastąpi m.in. urządzenie gabinetu metodycznego, czytelnicy i sali do szkolenia politycznego. Jednocześnie zamierzał odpowiednio wyposażyć salę terenoznawstwa oraz zakupić nowoczesny sprzęt audiowizualny. Koszt wprowadzonych zmian przewidywał na 184.000 zł¹⁴⁰⁰. Natomiast w 1974 r. chciał urządzić tarczownię, unowocześnić salę taktyki oraz przystosować jedną z sal do prowadzenia treningów artyleryjskich. Pragnął też, aby w kolejnych latach (1975-1976) wykonano plan pogładowy sali szkolenia ogniowego oraz wyposażono warsztat konserwatora pomocy naukowych i obiektu SW. Koszt modernizacji pomieszczeń Studium w latach 1972-1976 szacował na 343000 zł¹⁴⁰¹.

¹³⁹⁷ *Ibidem*.

¹³⁹⁸ AWTR, SW UG, 1/75/12, Pismo do MOiSW, 19 I 1971, k. 2.

¹³⁹⁹ *Ibidem*, Studencki kierowali następujące pytania: Podstawy prawne zastosowania broni, Dlaczego główny akcent kładziono na wystąpienia chuligańskie podczas gdy w Gdyni ich nie było, Dlaczego prasa informuje o normalnej pracy stoczni, skoro od trzech dni trwa strajk niektórych wydziałów itp.

¹⁴⁰⁰ AWTR, SW UG, 1/75/4, Plan perspektywicznego rozwoju Studium Wojskowego Uniwersytetu Gdańskiego w latach 1972–1976, 17 II 1972, Zał.4, k. 10. W celu realizacji określonych zamierzeń kierownictwo SW UG zamierzało się zwrócić do MOiSW o wyasygnowanie sumy 100 000 zł na 1973 r.

¹⁴⁰¹ *Ibidem*, k. 10–11.

Grzenia odpowiadał także za sprawy kadrowe, w tym przeniesienia oficerów do rezerwy. Należał do nich ppłk Aleksander Pastwa. Na informację o zdjęciu go z zajmowanego stanowiska, w rozmowie z kontradmirałem¹⁴⁰², zareagował on dużym zaskoczeniem. Uważał, że z uwagi na nienaganną służbę wojskową, został skrzywdzony i chciał znać uzasadnienie tej decyzji. Podobnego zdania był Grzenia – Romanowski, który uważał, że ppłk Pastwa ze względu na doświadczenie i kwalifikacje (mgr pedagogiki), powinien być dalej wykorzystany do pracy z młodzieżą (niekoniecznie akademicką) jako oficer służby czynnej lub rezerwy gdańskiego garnizonu¹⁴⁰³. Kolejnym rozmówcą Grzeni był mjr Wiktor Szota, który także miał zostać przeniesiony do rezerwy. Kierownik SW stał na stanowisku, że powinien on otrzymać możliwość dalszej służby, tak, aby z uwagi na wysługę lat, dostał pełną emeryturę¹⁴⁰⁴. Do najbardziej cenionych przez Grzenia pracowników Studium należał mjr Czesław Gajcy. Z tego powodu chciał, aby od dnia 1 stycznia 1972 r. otrzymał on etat starszego wykładowcy. Argumentował to tym, że od dwóch lat organizował zajęcia z powszechnej samoobrony, z czego wywiązywał się bardzo dobrze. Zauważył też, że Studium w zakresie PS szkoliło aż 1800 studentów, co zmuszało organizatora PS do korzystania z pomocy innych oficerów (często starszych stopniem). Zwrócił też uwagę, że mjr Gajcy jako wykładowca SW pracuje od 1963 r., a w 1972 r. skończy 50 lat, musi więc posiadać perspektywę dalszego awansu¹⁴⁰⁵. Tym smutniejszym dla Grzeni był fakt, że miał on przejść w stan spoczynku. Wobec powyższego uważał, że mjr Gajcy z uwagi na swą nienaganną służbę, zasługiwał na pełną emeryturę, bez względu na okres wysłużonych lat. Szef Studium zamierzał także skierować wniosek o odznaczenie podwładnego orderem Polonia Restituta za długoletnią pracę i osiągnięte wyniki w zakresie szkolenia powszechnej samoobrony¹⁴⁰⁶.

Grzenia wiedział, że pracownicy Studium na różnych stanowiskach (oficerowie, pracownicy techniczni oraz administracyjni) muszą być odpowiednio motywowani do dalszej pracy. Dlatego z okazji zbliżającego się święta Wojska Polskiego (12 października) oraz Dnia Nauczyciela złożył wniosek do rektora UG o przydzielenie im nagród pieniężnych¹⁴⁰⁷.

¹⁴⁰² Rozmowy te prowadziła komisja, w skład której poza Grzanią zasiadali ppłk A. Wirth (zastępca kierownika SW), ppłk I. Jagodziński (sekretarz OOP), ppłk J. Kiera, ppłk K. Błaszczuk, mjr J. Śliwiński.

¹⁴⁰³ AWTR, SW UG, 1/75/5, Notatka z przeprowadzonej rozmowy indywidualnej z ppłk Aleksandrem Pastwą, 8 XII 1972, k. 41.

¹⁴⁰⁴ AWTR, SW UG, 1/75/5, Notatka z przeprowadzonej rozmowy indywidualnej z mjr Wiktorem Szotą, 8 XII 1972, k. 42.

¹⁴⁰⁵ AWTR, SW UG, 1/75/13, Pismo do Dyrektora Departamentu Wojskowego MOiSW, 27 X 1971, k. 48.

¹⁴⁰⁶ AWTR, SW UG, 1/75/5, Notatka z przeprowadzonej rozmowy indywidualnej z mjr. Czesławem Gajcy, 8 XII 1972, k. 43.

¹⁴⁰⁷ AWTR, SW UG, 1/75/5, Pismo do rektora UG, 18 X 1972, k. 196. Były to sumy w wysokości od 2600 do 600 zł. Rektor Sokołowski przyznał kwotę w wysokości 40.000 zł, z czego wydatkowano 39.200 zł.

Pamiętał także o kwestiach awansu zawodowego pracowników administracyjnych Studium. Należała do nich Jadwiga Dałkiewicz. Kierownik SW chciał ją przenieść ze stanowiska starszego referenta do stopnia starszej maszynistki wraz ze zwiększeniem jej uposażenia. W piśmie do rektora Sokołowskiego argumentował, że Dałkiewicz pracuje na uczelni od 1959 r., jest bardzo pracowita i sumienna, w związku z czym zasługuje na przeszerogowanie i podniesienie wysokości pensji¹⁴⁰⁸. Podobna sytuacja dotyczyła pozostałych pracowników administracyjnych Studium. Grzenia chciał, aby otrzymali oni wyższe, lepiej płatne stanowiska¹⁴⁰⁹. W listopadzie 1972 r. zwrócił się także do dyrektora administracyjnego UG o wypłacenie nagrody Zofii Zielińskiej, która została pominięta przy rozdzielaniu premii pieniężnych z okazji Dnia Nauczyciela. Podkreślał, że należy ona do sumiennych pracowników i wywiązuje się bardzo dobrze z przydzielanych jej obowiązków¹⁴¹⁰.

Do trosk Grzeni należały także kwestie związane z utrzymaniem odpowiedniego poziomu infrastruktury Studium. Magazyn broni, który znajdował się w dyspozycji SW, znajdował się na terenie 35 Pułku Desantowego w Gdańsku – Wrzeszczu. Był on jednak bardzo zaniedbany (od dwóch lat przeciekał dach) i nie spełniał warunków do odpowiedniego składowania broni. Z tego powodu kierownik Studium naciskał na dowódcę Pułku, aby przeprowadził remont magazynu lub przydzielił SW inne pomieszczenia¹⁴¹¹.

We współpracy władz poszczególnych Wydziałów UG a Studium dochodziło czasami do spięć. Do sekretariatu SW nie zawsze przesyłano dane o studentach, którzy zostali skreśleni z uczelnianej ewidencji. Z mocy ustawy władze Studium miały obowiązek w ciągu 14 dni zawiadomić o tym miejscowy Sztab Wojskowy, który mógł powołać taką osobę do służby wojskowej. SW nie dysponowała jednak, poza wykazem Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, żadnym spisem elewów z wybranych lat. Natomiast trafiały do niej wykazy studentów z zaległościami, jak to miało miejsce w przypadku IV roku Ekonomiki Transportu [sic!]. Grzenia ostrzegał, że zwlekanie z powiadomieniem Studium o skreśleniu danego studenta, może przyczynić się do nie odbycia przez niego służby wojskowej. W konsekwencji może to rodzić zarzuty o pomoc w uchylaniu się od wykonywania odpowiednich zarządzeń¹⁴¹². Konradmirał zwrócił także uwagę na to, że nie przesyłanie koniecznych

¹⁴⁰⁸ AWTR, SW UG, 1/75/5, Pismo do rektora UG, 3 III 1972, k. 49.

¹⁴⁰⁹ AWTR, SW UG, 1/75/5, Pismo do rektora UG, 18 XI 1972, k. 206. Były to: Janina Bartoszewicz, Maria Lipska, Barbara Liedtke.

¹⁴¹⁰ AWTR, SW UG, 1/75/5, Pismo do Dyrektora Administracyjnego UG, 18 XI 1972, k. 207.

¹⁴¹¹ AWTR, SW UG, 1/75/13, Pismo do dowódcy 35 Pułku Desantowego, 23 X 1971, k. 46.

¹⁴¹² AWTR, SW UG, 1/75/4, Pismo do władz UG, 1971, k. 103.

informacji, brak reakcji na pisma Studium, stanowi również zły przykład wychowawczy dla studentów, którzy byli świetnie zorientowani w uczelnianych stosunkach¹⁴¹³.

Grzenia opiniował także kandydatów na poszczególne stanowiska. Pracownik Departamentu Wojskowego Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, generał Dudek, chciał żeby przedstawił on kandydaturę na etat w Referacie Przysposobienia Obronnego w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Gdańsku. Kierownik SW zaproponował mjr. mgr. Jana Śliwińskiego. Wymieniony oficer cieszył się bardzo dobrą opinią i był absolwentem Wydziału Humanistycznego na kierunku pedagogika¹⁴¹⁴.

W okresie pracy w SW UG Grzenia – Romanowski nadal rozwijał swoje naukowe zainteresowania, przygotowując do obrony dysertację doktorską pt. *Efektywność wychowania wojskowego przy zastosowaniu oceny ogólnej w procesie szkolenia studentów*. Jej promotorem była doc. dr Irena Jundził z Wydziału Humanistycznego UG. W powyższej rozprawie prezentował pomysł na wykorzystanie oceny ogólnej w szkoleniu wojskowym studentów. Przygotowując doktorat, Grzenia badał środowiska młodzieży akademickiej na PG (lata 1949-1957), WSMW (1965-1969) i studentów nauk humanistycznych i ekonomicznych UG (1970-1972)¹⁴¹⁵. Praca została zasadniczo dobrze oceniona przez recenzentów. Doc. Jan Bogusz podkreślił znaczenie badań nad podniesieniem efektywności nauczania oraz nad funkcją oceny w wychowaniu. Więcej zastrzeżeń miał doc. Bolesław Maroszek. Formułował wątpliwości co do trafności wykorzystania oceny ogólnej. Twierdził, że identyczne wartości można uzyskać na drodze prostych obliczeń średniej arytmetycznej. Ostatecznie jednak Grzenia obronił główne tezy pracy i w dniu 20 czerwca 1973 r. Rada Wydziału Humanistycznego UG nadała mu stopień doktora nauk humanistycznych¹⁴¹⁶.

Wynikami swoich badań Grzenia starał się zainteresować przełożonych z Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Jego przedstawiciele, w osobie gen. Dudka, zapewniali o poparciu dla jego wysiłków. Dyrektor Departamentu Wojskowego ministerstwa twierdził, że proponowany przez Grzenień sposób wystawiania ocen może mieć praktyczne zastosowanie i przyczynić się do wzmoczenia wysiłku dydaktycznego kadry poszczególnych studiów wojskowych¹⁴¹⁷. Obrona doktoratu odbyła się w końcowym okresie pracy kontradmirała w

¹⁴¹³ *Ibidem*.

¹⁴¹⁴ AWTR, SW UG, 1/75/8, Pismo do MNSWiT, VIII 1972, k. 177.

¹⁴¹⁵ Archiwum UG, Przewód doktorski Gereona Grzenia-Romanowskiego (dalej Przewód G-R), 42/40, Zawiadomienie o nadaniu stopnia naukowego doktora [b. k.], [b. d.]. Recenzentami pracy doktorskiej byli: doc. dr Bolesław Maroszek (UG) i płk doc. dr hab. Jan Bogusz (WAP).

¹⁴¹⁶ Archiwum UG, Przewód G-R, 42/40, Protokół z publicznej obrony pracy doktorskiej Grzenia-Romanowskiego, 11 VI 1973, k. 2-3, Informacja o przebiegu przewodu doktorskiego, 29 VI 1973, k. 1-2.

¹⁴¹⁷ Archiwum UG, Przewód G-R, 42/40, Pismo MOiSW, 27 VI 1973 (odpis), [b. k.]. Autor nie natrafił na żadne

SW UG. W ostatnich latach stan jego zdrowia ulegał pogorszeniu. W 1967 r. przebył zawał mięśnia sercowego. Cierpiał także na bóle nadbrzusza i odcinka szyjnego. Jednocześnie zmagął się z miażdżycą oraz przewlekłym zapaleniem trzustki. Z tych powodów uznano go za trwale niezdolnego do służby wojskowej. Jednocześnie przyznano mu III grupę inwalidzką¹⁴¹⁸. Warto również zauważyć, że wiosną 1973 r. przyjęto zmiany w systemie wojskowego szkolenia studentów cywilnych uczelni wyższych, które miały obowiązywać od roku akademickiego 1973/1974¹⁴¹⁹. Tego rodzaju reformy w SW UG powinna była przeprowadzać osoba energiczna, ciesząca się dobrym zdrowiem. W dniu 9 lipca 1973 r. Grzenia – Romanowski został oficjalnie zwolniony z zawodowej służby wojskowej. Przyznano mu emeryturę w wysokości 9150 zł (z dodatkiem na żonę) oraz otrzymał prawo do renty wojskowej¹⁴²⁰.

Konradmirał Grzenia – Romanowski, jako kierownik SW UG, dał się poznać jako energiczny organizator, który za pomocą własnych innowacji pedagogicznych pragnął zmobilizować do efektywniejszej pracy zarówno wykładowców jak i studentów. Jego wysiłek był doceniany przez rektora uczelni, prof. Sokołowskiego, który kilkakrotnie przyznawał mu nagrody pieniężne¹⁴²¹. Odejście ze stanowiska szefa SW UG oznaczało również dla Grzenia zakończenie wojskowej kariery. Po 46 latach ukończył on służbę w armii i przeszedł w stan spoczynku.

materiały mówiące, że metody, które opracował Grzenia, znalazły później zastosowanie podczas szkolenia wojskowego studentów.

¹⁴¹⁸ WBH, TAP, 1624/78/87, Orzeczenie nr 684/2/94/73, 2 VI 1973, k. 79–80. Grzenia–Romanowskiego już wcześniej chciano przenieść do rezerwy. Argumentowano to ukończonym wiekiem (57 lat) i długoletnią (od 1945 r.) służbą wojskową. Zob. WBH, TAP, 1624/78/87, Pismo MNSWiT, [b. d.], k. 9.

¹⁴¹⁹ BUG/ZS, 574/2000, Kronika SW UG, [b. k.].

¹⁴²⁰ WBH, TAP, 1624/78/87, Pismo Departamentu Finansów MON, 23 VII 1973, k. 74. W Kronice SW UG znajduje się informacja, że Grzenia-Romanowski odszedł z funkcji kierownika Studium dnia 1 sierpnia 1973 r. Zob. BUG/ZS, 574/2000, Kronika SW UG, [b. k.].

¹⁴²¹ Archiwum UG, TP, 46/73, Informacja, 9 X 1970, [b. k.], Informacja, 6 X 1971, [b. k.], Decyzja Kolegium Rektorskiego UG, 25 VI 1973, [b. k.]. Gratyfikacje pieniężne, które otrzymywał Grzenia wynosiły w granicach 4–5 tys. zł.

Rozdział IX

Ostatnie lata życia (1973–1983)

W 1973 r. Gereon Grzenia – Romanowski zakończył służbę wojskową i przeszedł na emeryturę. Nie oznaczało to jednak, że zrezygnował z dalszej aktywności. Bardzo przydatna dla niego była znajomość z jego studentem z okresu pracy na Politechnice Gdańskiej, Jerzym Szopą. Pełnił on wówczas funkcję ministra żeglugi i pomógł Grzeni dostać się na placówkę Polskich Linii Oceanicznych w Pekinie¹⁴²². Zaangażowanie ministra było tym istotniejsze, ponieważ Grzenia i jego żona Irena przed wyjazdem do Chin musieli otrzymać odpowiednią zgodę ze strony Departamentu I MSW (wywiad)¹⁴²³. Warto tu zauważyć, że kierownik SW UG rozpoczął przygotowania w tym zakresie już jesienią 1972 r. Najprawdopodobniej spodziewał się już zdjęcia z zajmowanej funkcji wraz z końcem roku akademickiego 1972/1973, co też miało miejsce. Grzenia wraz z żoną przebywał w Chinach do 1975 r.¹⁴²⁴

W styczniu 1976 r. kontradmirał wysłał do Centralnego Archiwum Wojskowego (CAW) w Warszawie prośbę o wydanie mu zaświadczenia o przebiegu służby wojskowej w okresie międzywojennym oraz w ludowym WP. Dokument ten musiał przedłożyć Zarządowi Wojewódzkiemu ZBOWiD w Gdańsku¹⁴²⁵. Spotkało go jednak spore rozczarowanie. Kierownictwo CAW odpisało mu, że nie może mu wydać tego zaświadczenia, ponieważ brakuje jego akt... dotyczących służby w kampanii wrześniowej [sic!]. Nalegano również, aby podał bardziej szczegółowe dane dotyczące kariery w poszczególnych jednostkach wojskowych¹⁴²⁶. Odpowiedź ta bardzo zirytowała Grzenię, który postanowił napisać skargę na urzędników Archiwum do szefa Departamentu Kadr MON, gen. dyw. dr. Zygmunta Zielińskiego¹⁴²⁷. Żądał w nim, aby generał rozkazał pracownikom CAW wydanie mu odpowiedniego świadectwa. Nie był to jednak koniec pretensji kontradmirała do przedstawicieli kadr MON. Po powrocie z zagranicy Grzenia otrzymał w Miejskim Sztabie Wojskowym w Gdyni książeczkę wojskową, która zawierała... nieprawdziwe dane. W odpowiedzi na jego skargę stwierdzono, że zawarte w niej dane pochodzą z karty

¹⁴²² Relacja kmdr. por. Leszka Piórkowskiego, 9 VII 2018 r.

¹⁴²³ IPN/BU/01897/834, Kartoteka opiniodawcza Departamentu I MSW, Pismo do dyrektora Kadr i Spraw Socjalnych Ministerstwa Żeglugi Stanisława Kozickiego, 18 XII 1972, k. 18.

¹⁴²⁴ E. Madey, *Grzenia–Romanowski Gereon* (w:), *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego* pod red. S. Gierszewskiego, T.2 G–K, pod red. Z. Nowaka, Gdańsk 1994, s. 129–130.

¹⁴²⁵ WBH/TAP/1624/78/87, Pismo Grzeni–Romanowskiego do CAW, 18 I 1976, k. 72–73.

¹⁴²⁶ *Ibidem*.

¹⁴²⁷ WBH/TAP/1624/78/87, Pismo do szefa Departamentu Kadr MON, 2 II 1972, k. 67, 69–71.

ewidencyjnej przesłanej przez Departament Kadr MON [sic!]¹⁴²⁸. W dokumencie tym nie było informacji o służbie Grzeni przed 1945 r. ani o szkołach wojskowych, które ukończył. Dane dotyczące przyznanych mu orderów i medali były spisane w sposób nieuporządkowany i chaotyczny. Nie wspomniano również o jego wykształceniu.

W przytoczonym liście widoczny był wysoki poziom rozgoryczenia i frustracji Grzeni. Uważał siebie za żołnierza, który od 1931 r., przez 42 lata, wiernie służył Ojczyźnie i dlatego nie rozumiał, że tak ważny dokument jak jego książeczka wojskowa został tak niedbale sporządzony. Miał również pretensje do wojskowych urzędników, dla których ważniejsze były biurokratyczne formalności, a nie zasłużony dla Polski żołnierz, za którego uważał się Grzenia¹⁴²⁹. Jako przykład tego rodzaju postępowania kontradmirał przedstawiał odpowiedź szefa CAW. Dla niego były zastępca dowódcy MW, który przez prawie 30 lat służył w ludowym WP, w tym dziesięć lat w stopniu kontradmirała, był... „żołnierzem nieznanym” [sic!]. Grzenia tego rodzaju komentarze uważał za przejaw braku wyobraźni ze strony urzędników¹⁴³⁰. Przy okazji wyraził niezadowolenie z ówczesnej sytuacji w Polsce. Twierdził, że potraktowano go jak „murzyna, który zrobił swoje”, więc jest już nikomu niepotrzebny. Uważał, że takie traktowanie ludzi miało miejsce również w partii [sic!], urzędach państwowych oraz, co było dla niego najbardziej przykre, w wojskowych organizacjach finansowych. Nie potrafił zrozumieć, dlaczego zwykli ludzie potrafią okazać zasłużonym żołnierzom szacunek, a urzędnicy i etatowi działacze robią wszystko, aby utrudnić im życie. Na koniec wyraził rozgoryczenie tym, że „wzniosłe słowa”, które często przytaczała ówczesna propaganda, miały tak niewiele wspólnego z życiem przeciętnego obywatela¹⁴³¹.

Trzeba przyznać, że reakcja gen. Zielińskiego była natychmiastowa. Grzenia otrzymał stosowne zaświadczenie, w którym uwzględniono jego służbę wojskową w latach międzywojennych i w okresie II wojny światowej. Jednocześnie szef Departamentu Kadr MON prosił go, żeby odesłał mu aktualną książeczkę wojskową z błędnymi danymi wraz z fotografią¹⁴³². Grzenia miał najprawdopodobniej dostać nowy dokument. Warto też wspomnieć, że w przysłanym mu zaświadczeniu o służbie wojskowej zawarto informacje o pracy w poszczególnych dywizjach [12 DP i 16 KDP – przyp. autora], które zwalczały

¹⁴²⁸ *Ibidem.*

¹⁴²⁹ *Ibidem.*

¹⁴³⁰ *Ibidem.*

¹⁴³¹ *Ibidem.*

¹⁴³² WBH/TAP/1624/78/87, Pismo do szefa Departamentu Kadr MON, 24 II 1976, k. 66; Zaświadczenie MON, 17 II 1976, k. 68.

„reakcyjne podziemie”¹⁴³³. Widać wyraźnie, że ówczesni wojskowi podkreślali zasługi tych żołnierzy, którzy brali udział w walkach z partyzantką niepodległościową! Grzenia pragnął jednak uwzględnienia nie tylko służby w ludowym WP. Chciał uzupełnienia przesłanego świadectwa o działalność w... ZWZ oraz okres pobytu na Pawiaku. Informacje te były mu potrzebne w staraniach o uzyskanie inwalidztwa wojennego¹⁴³⁴. Interesujące jest to, że Grzenia otrzymał oczekiwany dokument, jednak nie zawarto w nim danych o jego uwięzieniu na Pawiaku¹⁴³⁵.

Czy sposób, w jaki kontradmirał został potraktowany przez wojskowych biurokratów wywarł pewien wpływ na postrzeganie przez niego ówczesnej rzeczywistości? Na pewno czytał podziemne wydawnictwa, w tym „Głos”¹⁴³⁶. Nie istnieją jednak żadne dowody na to, że miał on kontakty z działaczami opozycji. Jako osoba, która wysoką pozycję społeczną zawdzięczała komunistycznemu systemowi, miał zbyt dużo do stracenia, aby angażować się w działalność przeciwko władzy. Oczywiście, będąc świadomym kłamstw płynących ze środków masowego przekazu, mógł sięgać po wydawnictwa podziemne, nie przekładało się to jednak na jego wybory.

Pod koniec lat siedemdziesiątych Grzenia wraz z żoną przeniósł się do Warszawy. Od 1978 r. pracował społecznie w pionie szkolenia Polskiego Związku Żeglarskiego, gdzie odpowiadał m.in. za organizację klubów jachtowych. W 1980 r. ostatecznie zrezygnował z wszelkiej dodatkowej aktywności, co mogło być związane z pogarszającym się stanem jego zdrowia. Zmarł w dniu 18 stycznia 1983 r.¹⁴³⁷

Uroczystość pogrzebowa odbyła się w dniu 24 stycznia 1983 r. na Cmentarzu Witomińskim w Gdyni. Brali w niej udział: dowódca Marynarki Wojennej, adm. Ludwik Janczyszyn, jego zastępcy, kontradmirałowie: Ludwik Dutkowski, Kazimierz Bossy oraz Zygmunt Rudomino. Obecna była też delegacja z rodzinnych Chojnic z zastępcą naczelnika Markiem Wituszyńskim oraz długoletnim przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Stanisławem Rolbieckim¹⁴³⁸. Zebrało się na niej także wielu przedstawicieli urzędów i instytucji Trójmiasta oraz mieszkańców Wybrzeża Gdańskiego. Na krótko przed

¹⁴³³ *Ibidem*.

¹⁴³⁴ WBH/TAP/1624/78/87, Pismo do szefa Departamentu Kadr MON, 24 II 1976, k. 66.

¹⁴³⁵ WBH/TAP/1624/78/87, Zaświadczenie Departamentu Kadr MON, 16 III 1976, k. 65.

¹⁴³⁶ „Głos. Niezależny miesięcznik społeczno-polityczny”, czerwiec–lipiec 1979, nr 5, (zbiory autora). Egzemplarz ten jest opatrzony pieczęcią „dr Gereon Grzenia–Romanowski”.

¹⁴³⁷ E. Madey, *Grzenia...*, s. 129–130; W. Pater, *Admirałowie 1918–2005. Słownik biograficzny*, Gdynia 2006, s. 70; Nekrolog kadm. w st. spocz. Gereona Grzeni–Romanowskiego, „Żołnierz Wolności”, 22–23 I 1983, nr 18 s. 2.

¹⁴³⁸ KO, *Kontradmirał Gereon Grzenia–Romanowski–Honorowy Obywatel Chojnic*, „Gazeta Pomorska”, 3 II 1983, nr 28, s. 8.

wyprowadzeniem zwłok z Domu Pogrzebowego nad trumną, przykrytą biało-czerwoną banderą, wartę honorową zaciągnęli starsi oficerowie MW. W końcowej części uroczystości pełnili ją przedstawiciele jej Dowództwa na czele z adm. Janczyszynem¹⁴³⁹. Na przodzie konduktu pogrzebowego maszerowała kompania reprezentacyjna Marynarki Wojennej wraz z orkiestrą i poczem sztandarowym. W pochodzie tym uczestniczył również poczet sztandarowy miejscowego ZBoWiD-u. Przedstawiciele MW na aksamitnych poduszkach nieśli odznaczenia i ordery, jakie otrzymał zmarły. Bardzo uroczysty charakter pogrzebu dobitnie świadczył, że kadra dowódcza ludowego WP ceniła Grzenię, którego uważała za „gorącego patriotę i komunistę”¹⁴⁴⁰. Za trumną szła żona, syn oraz najbliższa rodzina, dalej zaś przyjaciele, współtowarzysze służby oraz współpracownicy zmarłego. Nad otwartą mogiłą odbyła się uroczystość pożegnalna. W imieniu Dowództwa i Rady Wojskowej MW mowę wygłosił zastępca dowódcy MW ds. politycznych, kadm. L. Dutkowski. Przypomniawszy on drogę Grzeni do wojskowego munduru, okres walki z niemieckim najeźdźcą oraz jego „zasługi” dla Polski Ludowej, ludowego WP i województwa gdańskiego. Zmarłego pożegnali również reprezentanci Uniwersytetu Gdańskiego oraz Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego¹⁴⁴¹. Po odegraniu sygnału Wojska Polskiego i oddaniu salwy honorowej przez kompanię reprezentacyjną Marynarki Wojennej, trumna ze zwłokami została złożona w Alei Zasłużonych. Mogiłę pokryły wieńce i wiązanki kwiatów¹⁴⁴².

¹⁴³⁹ [M. Kowalik] MK, *Ostatnia droga kontradmirała w st. spocz. Gereona Grzeni–Romanowskiego*, „Żołnierz Wolności”, 26 I 1983, nr 21, s. 2.

¹⁴⁴⁰ *Ibidem*.

¹⁴⁴¹ *Ibidem*. Przepuszczalnie chodziło o Zrzeszenie Kaszubsko–Pomorskie, którego aktywnym działaczem był kontradmirał.

¹⁴⁴² MK, *Ostatnia droga...*, s. 2.

Zakończenie

Gereon Grzenia-Romanowski należał do pokolenia wychowanego w odrodzonej Rzeczypospolitej. Po ukończeniu edukacji w Gimnazjum klasycznym w Chojnicach swoją drogę życiową związał z wojskiem. W 1931 r. wstąpił do Korpusu Kadetów w Chełmnie, a następnie kontynuował naukę w Korpusie Kadetów w Rawiczu oraz w Szkole Podchorążych Piechoty w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej. Po zakończeniu nauki trafił do Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej. Na początku sierpnia 1939 r. otrzymał awans na stopień podporucznika, stając się członkiem korpusu oficerskiego. Wybuch II wojny światowej miał zasadniczy wpływ na przebieg jego dalszej kariery w wojsku. Po klęsce wrześniowej zaangażował się w działalność zbrojnego podziemia. Był żołnierzem Związku Walki Zbrojnej. Ważnym momentem w jego życiu było aresztowanie i pobyt w niemieckim więzieniu na Pawiaku, gdzie z pewnością doświadczył fizycznej przemocy i licznych upokorzeń. Prawdopodobnie nigdy się już nie dowiemy, dlaczego został zatrzymany. Pozostaje jednak faktem, że po wyjściu z więzienia, jego związki z Armią Krajową uległy osłabieniu. W lipcu 1943 r. został przyjęty do Gwardii Ludowej. Decyzja ta była jedną z najważniejszych w życiu Grzenia. Przystępując do tej formacji, z pewnością zdawał sobie sprawę, że w oczach dotychczasowych towarzyszy broni stał się zdrajcą, który zdecydował się na współpracę z komunistami. Myślę, że i dla niego nie było to łatwe. Duży wpływ na tę decyzję wywarło prawdopodobnie najbliższe otoczenie. Stanowili je pracownicy przedsiębiorstwa „J&P Haller”. Były to osoby o radykalnie lewicowych poglądach, które z jakichś przyczyn (wiedza wojskowa, zdolności organizacyjne) ceniły bohatera biografii.

Pod koniec II wojny światowej, po ucieczce z niemieckiej niewoli, Grzenia zaangażował się w budowę nowego ustroju. Początkowo organizował komunistyczną młodzieżówkę – Związek Walki Młodych w Poznaniu. Z uwagi na doświadczenie wojskowe, jego polityczni zwierzchnicy mieli jednak wobec niego inne plany. W końcu kwietnia 1945 r. rozpoczął służbę w ludowym WP. Nie pracował jako oficer liniowy, lecz polityczno-wychowawczy. Odpowiadał za indoktrynację poborowych i likwidację wszelkiej „opozycji” w wojsku, zwłaszcza w kontekście zbliżającego się referendum ludowego oraz wyborów parlamentarnych. Mimo początkowych trudności, szybko awansował w korpusie oficerów polityczno-wychowawczych. W ciągu roku przeszedł od funkcji zastępcy dowódcy batalionu (lipiec 1945 – luty 1946) do stanowiska zastępcy dowódcy dywizji (sierpień 1946 – wrzesień 1947), otrzymując stopień podpułkownika! W tym okresie był także zastępcą dowódcy pułku

(luty-maj 1946) oraz zastępcą szefa Wydziału Polityczno-Wychowawczego 12 DP (maj-sierpień 1946). Z zachowanych materiałów wynika, że „wyróżniał się” w wykorzystywaniu poborowych do różnego rodzaju politycznych akcji, zwłaszcza przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. Jednocześnie zwalczał opozycyjne nastroje w wojsku. Pomagała mu w tym wojskowa bezpieka – Informacja Wojskowa, znana z brutalnego traktowania zatrzymanych.

Grzenia był również współzałożycielem Listy Ziemi Kaszubskiej. Powstała ona w wyniku zakulisowych działań komunistów, których głównym celem było rozbicie głosów ludności kaszubskiej podczas wyborów w styczniu 1947 r. Po tych wydarzeniach podjął próbę przejścia do służby w oddziałach liniowych. Być może zrozumiał, że został oszukany przez komunistów (obiecali mu przecież mandat z listy LZK!). W tym czasie stracił też zainteresowanie pracą na rzecz politycznej propagandy w wojsku.

We wrześniu 1947 r. został dowódcą 55 p. p. w Elblągu, jednak z uwagi na brak doświadczenia w dowodzeniu, na początku marca 1948 r. odszedł ze stanowiska. Rozpoczął naukę w Wyższej Szkole Piechoty w Rembertowie, a po jej ukończeniu w lutym 1949 r. został dowódcą 42 p. p. w Żarach. Jego służba na tym stanowisku trwała jedynie do października tegoż roku. Był to okres kiedy z wojska usuwano przedwojennych oficerów. Grzenia został „zesłany” na stanowisko kierownika Studium Wojskowego Politechniki Gdańskiej, które pełnił do listopada 1956 r. W pracy z młodzieżą, osiągał znaczne sukcesy, a wykształcenie wojskowe studentów, pod jego kierownictwem, należało do najlepszych w kraju. Z drugiej strony dał się poznać jako aktywny działacz polityczny na uczelni, co wykazał w pracy na rzecz indoktrynacji uczących się oraz w zdecydowanej krytyce osób, które nie podzielały oficjalnie głoszonych poglądów.

Polski Październik 1956 r. był przełomowym momentem w dalszej karierze Grzeni. Osoby, które dotychczas były w niełasce, mogły otrzymać najwyższe stanowiska. W tej sytuacji został zastępcą dowódcy MW ds. politycznych. Należy zauważyć, że objęcie przez szefa SW PG tak istotnej funkcji miało pomóc w pozyskaniu ludności kaszubskiej. Dotychczas Kaszubi nie mogli służyć w Marynarce Wojennej i byli kierowani do garnizonów w głębi kraju. Teraz ich reprezentant został członkiem jej dowództwa, co miało dowodzić zmiany polityki władz wobec ludności kaszubskiej i pokazać, że Kaszubi nie są już dyskryminowani.

Jako szef ZP MW Grzenia-Romanowski dbał o wysoki poziom wykształcenia podwładnych. Wielu z nich, w tym oficerowie Dowództwa Marynarki Wojennej, zdobyło wyższe wykształcenie. Było to najważniejsze osiągnięcie Grzeni. Należy jednak podkreślić,

że specyfikę MW dopiero poznawał. Reprezentował również interesy partii, w których obronie miał stawać. Nie dopuszczał do wyrażania krytyki i niezadowolenia, nawet gdy zgłaszane postulaty były słuszne. Jednocześnie podejmował szereg działań na rzecz indoktrynacji podwładnych. Jaskrawym ich przykładem były poczynania mające na celu zaprzestanie praktyk religijnych w rodzinach marynarzy.

Grzenia-Romanowski mógł liczyć na poparcie zwierzchników. Dowodzi tego fakt, że wypadek samochodowy z 1960 r., którego był sprawcą i w wyniku czego jedna osoba została kaleką, nie złamał jego dalszej kariery. Decydujący wpływ na odejście Grzeni ze stanowiska miała najprawdopodobniej postawa sowieckich „sojuszników” zbulwersowanych zachowaniem szefa ZP MW podczas wizyty flotyli okrętów MW PRL w Leningradzie w listopadzie 1964 r. W konsekwencji w 1965 r. został przeniesiony na stanowisko komendanta Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej w Gdyni. Mając za sobą doświadczenie w pracy ze studentami, wydawał się dobrym kandydatem na to stanowisko. Nie znał jednak zbyt dobrze środowiska kadry naukowo-dydaktycznej tej uczelni. Dążąc do reformy systemu nauczania, szybko popadł w konflikt z jej częścią. Narastający spór doprowadził w 1969 r. do odejścia Grzeni z WSMW. Został wówczas szefem Studium Wojskowego Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie, a po połączeniu tej uczelni z Wyższą Szkołą Pedagogiczną (1970) - kierownikiem wyszkolenia wojskowego na Uniwersytecie Gdańskim. Mając za sobą doświadczenie w pracy z młodzieżą akademicką, pragnął zmienić zasady funkcjonowania Studium Wojskowego. Jego ambicją była zarówno lepsza jakość pracy podwładnych jak i poprawa wyników nauczania wśród studentów. W tym celu dążył do zmiany systemu oceniania. Proponowane przez niego ulepszenia nie spotkały się jednak z zainteresowaniem zwierzchników. W 1973 r. Grzenia, którego stan zdrowia uległ pogorszeniu, postanowił przejść na emeryturę. Tym samym jego wieloletnia kariera wojskowa dobiegła końca. Przez pewien czas pracował jako przedstawiciel Polskich Linii Oceanicznych w Pekinie (1973-1975), a po powrocie z Chin, przeniósł się z żoną do Warszawy, gdzie zmarł w styczniu 1983 r.

Grzenia-Romanowski był zawsze dumny z kaszubskich korzeni. Należał do założycieli Zrzeszenia Kaszubskiego i przez wiele lat zasiadał w naczelnych władzach tej organizacji. Reprezentował tam władze, a jego autorytet umacniał wojskowy mundur. Wykorzystywano go podczas załatwiania delikatnych spraw na linii Kaszubi – rządzący. Sytuacja taka miała miejsce w grudniu 1960 – styczniu 1961 r., kiedy grupie czołowych działaczy ZK zarzucono związki z niemieckimi rewizjonistami. Wybór Grzeni do naczelnych organów Zrzeszenia miał miejsce, gdy władze chciały wzmocnić kontrolę nad tą organizacją. Być może, odgrywał

wówczas rolę politycznego nad nią nadzorcy.

Piastując funkcję szefa Zarządu Politycznego MW, podejmował też wiele starań na rzecz promocji kaszubskiego regionu. Przykładem jego aktywności w tym zakresie było np. zaproszenie kaszubskich zespołów ludowych na Święto Morza. Uczestniczył też w wielu miejscowych wydarzeniach, jak np. Zlot Młodzieży Kaszubskiej w Kościerzynie w 1959 r. Zasługi Grzeni dla regionu doceniły zwłaszcza władze i działacze kaszubszy z Chojnic, którzy w 1965 r. przyczynili się do przyznania mu tytułu honorowego obywatela miasta.

W październiku 1939 r. Grzenia zawarł związek małżeński z Jadwigą Kuzarzewską. Z małżeństwa tego przyszło na świat dwoje dzieci: córka Irena (22 maj 1944 - ?) oraz syn Zbigniew (7 luty 1947 - 10 luty 2000). Po zakończeniu wojny relacje z żoną szybko uległy pogorszeniu. Grzenia, obciążony licznymi obowiązkami służbowymi, nie miał dla niej zbyt wiele czasu. Zaczął również nawiązywać intymne związki z innymi kobietami. Tracił przez to w oczach swoich zwierzchników, obniżał też swój autorytet wśród podwładnych. Jedną z przyczyn rozpadu małżeństwa Grzeni były także różnice w poziomie wiedzy. Trudno mu było znaleźć wspólny język z osobą, która prawdopodobnie była słabo wykształconą dziewczyną z podwarszawskiej wsi. Po rozwodzie w 1948 r. zaczął szukać nowej partnerki. W 1950 r. zawarł związek małżeński z Ireną Własną, która w latach wojny służyła w AK i była osobą wykształconą. Małżeństwo to przetrwało do śmierci kontradmirała w 1983 r. Należy zauważyć, że bohater biografii nie zapomniał o dzieciach z poprzedniego małżeństwa i starał się im zapewnić odpowiednie warunki materialne.

Służba wojskowa była jego pasją, do której miał predyspozycje. Będąc żołnierzem, dobrze prezentował się na zewnątrz. Dbał o nienaganny wygląd, co było dowodem jego szacunku dla służby oraz osób, z którymi współpracował. Cechował się zdecydowaniem połączonym z pewnością siebie. Wykazywał się też zdolnościami organizacyjnymi, energią w działaniu oraz pracowitością. Miał również dobrą pamięć połączoną z inteligencją. Podejmował też stałe wysiłki mające na celu poszerzenie wiedzy wojskowej i ogólnej.

Grzenia orientował się w nastrojach swoich podkomendnych, zasadniczo też utrzymywał z nimi dobre relacje. Dbał o nich i czuł się za nich odpowiedzialny. Dał temu wyraz już w pierwszych latach służby w ludowym WP, pełniąc m.in. funkcję zastępcy dowódcy 43 p. p. (luty-maj 1946) czy też zastępcy komendanta wojskowego Szczecina (1945-1946). Dbał o to, żeby poborowi otrzymywali regularnie żołd, odpowiedni prowiant czy też umundurowanie. Interesował się również ich warunkami kwaterunkowymi oraz sanitarnymi. Wskazywał przy tym osoby odpowiedzialne za nieprawidłowości na tym polu i starał się je zastąpić bardziej kompetentnymi. Warto zaznaczyć, że w służbie wykazywał się

też pewnym humanitaryzmem. Przejawiał się on w zainteresowaniu warunkami, w jakich przebywali aresztanci. Zwracał także uwagę na to, że niektórzy zatrzymani znajdowali się tam bez postawienia im konkretnych zarzutów. Interesował się również tym, aby poborowi mieli dostęp do kultury. Stworzył im możliwość uczestnictwa w seansach filmowych, wspierał amatorskie kółka muzyczne oraz dbał o powstanie świetlic dla wojskowych. Inicjował także kursy dokształcające dla oficerów oraz podoficerów w celu uzyskania przez nich świadectwa dojrzałości. Wspomniana troska uwidoczniła się również w kolejnych latach służby. Sprawując stanowisko szefa SW PG, wielokrotnie, na forum Senatu tej uczelni, poruszał kwestie uposażenia pracowników Studium Wojskowego oraz warunków ich pracy. Interesował się też problemami zdrowotnymi społeczności akademickiej, starając się o zapewnienie jej opieki medycznej na odpowiednim poziomie.

Grzenia posiadał także takie cechy, które utrudniały mu prawidłową realizację powierzonych zadań. Jego zwierzchnicy szybko zauważyli, że cechuje go poczucie wyższości, przejawiające się w relacjach z innymi żołnierzami. Po części było to związane z faktem, iż był absolwentem dobrych, przedwojennych szkół wojskowych. Żołnierze, z którymi współpracował, często kończyli tylko kilkumiesięczne kursy i ich wiedza była nieporównywalna z tą, którą prezentował Grzenia. Nie zawsze potrafił też krytycznie spojrzeć na podejmowane przez siebie decyzje i łatwo ulegał chwilowym nastrojom. Skutkowało to tym, że szybko wchodził w konflikty z innymi żołnierzami, co miało negatywny wpływ na jakość jego służby. Uwidoczniło się to zwłaszcza w czasie pracy w MW, gdzie podwładni traktowali go z nieufnością, z uwagi na fakt, iż nie legitymował się doświadczeniem służby w Marynarce.

Grzenia nie posiadał predyspozycji, by być oficerem politycznym. Zdecydowanie lepiej czuł się w jednostkach liniowych jako żołnierz piechoty. Rola politycznego agitatora mu nie odpowiadała. Było to zauważalne w braku „ideowości”, co jego zwierzchnicy widzieli jako niepełne przekonanie o „słuszności” kierunku rozwoju, który wyznaczał marksizm – leninizm. Grzenia, zwłaszcza podczas nauki w Wyższej Szkole Piechoty, starał się nadrobić te zaległości, podejmując się lektur dzieł Marksa i Lenina, ale w pełni ideowym komunistą nigdy nie został. Jego niechęć, by być politycznym propagandzistą w wojsku ujawniła się zwłaszcza podczas pracy na funkcji zastępcy dowódcy 16 DP (styczeń-wrzesień 1947). Doświadczył wówczas rozczarowania postawą swoich zwierzchników, którzy obiecali mu mandat poselski do Sejmu Ustawodawczego (1947). Poczul się oszukany, w następstwie czego stracił zainteresowanie pracą podwładnych i nie kontrolował ich działań. Skupiał się jedynie na wydarzeniach, które nawiązywały do spraw regionalnych, jak np. przemianowanie

nazwy 16 Dywizji Piechoty na 16 Kaszubską Dywizję Piechoty. Dało wtedy znać o sobie przekonanie o własnej wyższości oraz nadmiernie rozbudzone poczucie godności osobistej. Z tego właśnie powodu wszelkie polecenia zwierzchników przyjmował bardzo niechętnie i traktował jako nieuprawnioną ingerencję we własne kompetencje. Wywarło to negatywny wpływ na dalszą karierę Grzeni w okresie kierowania przez niego 42 z. p. p. w Żarach, gdy próby pomocy ze strony dowództwa 11 DP traktował jako chęć odebrania mu dowodzenia. Jego nieugięta i niczym nieuzasadniona postawa wobec zwierzchników stanowiła doskonały pretekst dla tych osób w armii, które chciały go, jako przedwojennego oficera, usunąć ze służby.

Brak predyspozycji do organizowania politycznej propagandy w armii ujawnił się także, gdy sprawował stanowisko zastępcy dowódcy MW ds. politycznych. W realizacji podejmowanych działań nie wykazywał się konsekwencją oraz miał poważne problemy z utrzymaniem odpowiedniego poziomu dyscypliny wśród marynarzy. Takie negatywne zjawiska jak: kradzieże, zdrady małżeńskie czy też nadużywanie alkoholu nadal utrzymywały się na wysokim poziomie. Sam Grzenia nie dawał tu dobrego przykładu. Jako szef ZP MW również sięgał po alkohol, co mogło być też spowodowane chęcią redukcji stresu spowodowanego licznymi obowiązkami. Wspomniana skłonność była przyczyną dyplomatycznego skandalu, jaki wywołały zachowania Grzeni podczas oficjalnej wizyty okrętów MW PRL w Leningradzie w listopadzie 1964 r. i były jedną z przyczyn zakończenia przez niego służby w aparacie politycznym Marynarki.

Czytelnikom biografii Grzeni, może się on wydać cynikiem, który wyrzekł się własnych ideałów, aby służyć komunistom. Po części jest to prawda, która znajduje odzwierciedlenie w zachowanych dokumentach. Z drugiej strony, w czasie służby w ludowym WP, udało mu się zachować niezależny sąd. Należał do osób świadomych tego, że władze nie spełniają społecznych oczekiwań. Stąd zdarzało się, że o ówczesnej rzeczywistości wypowiadał się w sposób krytyczny. Zwracał uwagę na złe traktowanie przez Armię Czerwoną polskich osadników na Pomorzu Zachodnim. Będąc dowódcą 42 z. p. p., otwarcie krytykował system szkolenia oparty na sowieckich wzorcach. Wobec wschodniego sojusznika zachowywał też chyba pewien dystans, co ujawniło się podczas wizyty w Leningradzie jesienią 1964 r. Protestował również przeciw antysemickim czystkom w WSMW po marcu 1968 r. Nie do końca pokorna postawa wobec władz sprawiała zapewne, iż był inwigilowany przez wojskowe i cywilne służby specjalne.

Grzenia - Romanowski nigdy nie polubił pracy na stanowisku oficera politycznego,

choć gwarantowała mu ona odpowiednie profity¹⁴⁴³. Prawdopodobnie z tego powodu trwał na zajmowanych stanowiskach, szukając innych sposobów na realizację własnych zainteresowań. Podejmował duży wysiłek na rzecz kształcenia się. Świadom zapewne kłamstw ówczesnej propagandy, starał się, obok aktywności o charakterze *stricte* politycznym, prowadzić własną „pracę organiczną”. Przejawiała się ona w działaniach na rzecz poprawy poziomu wykształcenia wojskowego na wyższych uczelniach oraz sprzyjających zdobyciu wyższego wykształcenia przez jak największą liczbę oficerów MW. Sam też ukończył studia ekonomiczne na WSE i obronił dysertację doktorską z pedagogiki na UG. Pracował także na rzecz promocji historii i kultury regionu w ramach członkostwa we władzach Zrzeszenia Kaszubskiego. Przewodniczył też Komitetowi budowy III Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni.

Po przemianach ustrojowych na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych Grzenia-Romanowski został zapomniany. Jego życiorys był zbyt kontrowersyjny, by zapamiętano go jako postać zasłużoną dla regionu. Dlatego pokuszę się o tezę, że działania na rzecz podniesienia poziomu edukacji, dążenia do promocji kaszubskiego regionu i kultury miały charakter celowy. Wierzył, że dzięki tej aktywności zostanie lepiej zapamiętany przez następne pokolenia. Mógł również sądzić, że bardziej przychylnym okiem spojrzą na jego dokonania badacze dziejów najnowszych.

¹⁴⁴³ G. Grzenia-Romanowski musiał też płacić alimenty na dzieci z pierwszego małżeństwa. Zob. WBH, TAP, 1624/78/87, Opinia służbowa za okres od 6 X 1949 r. do 24 XI 1950 r. , 26 I 1951, k. 35; WBH, TAP, 1624/78/87, Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej (odpis z odpisu), 6 XII 1949, k. 110.

Zdjęcia



Spotkanie z władzami Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie, ok. 1962 r. Od lewej: Dowódca MW, kontradmirał Zdzisław Studziński, rektor WSE, prof. Bolesław Kasprowicz, komandor Gereon Grzenia – Romanowski, prof. Stanisław Matysik.

Źródło: Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego – Zbiory Specjalne, sygn. I 3, 471/2000



Podczas wizyty w Liceum Ogólnokształcącym w Chojnicach (w siedzibie dawnego Gimnazjum Klasycznego), 16 listopad 1963 r.

Źródło: Archiwum Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich w Chojnicach



Podczas spotkania w z elewami Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej, 24 stycznia 1966 r.,
fot. Stanisław Pudlik

Źródło: zbiory Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, nr inwentarzowy 609, fotografia 032



Szef Studium Wojskowego UG (w środku) i jego współpracownicy, 12 października 1972 r.
Źródło: Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego – Zbiory Specjalne, Kronika Studium
Wojskowego UG, sygn. I 3, 574/2000



Uroczystości pogrzebowe kontradmirała Gereona Grzeni – Romanowskiego. Cmentarz Witomiński w Gdyni, 22 stycznia 1983 r.

Źródło: Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego – Zbiory Specjalne, Kronika Studium Wojskowego UG, sygn. I 3, 574/2000

Bibliografia

I. Źródła

1. Archiwalia

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Biuro Udostępniania w Warszawie

- Teczka kontrolno – obserwacyjna Nr. 6226, ppłk. Grzenia – Romanowski Gereon, 2386/14848
- Kartoteka opiniodawcza Departamentu I MSW, 01897/834
- Akta paszportowe Grzenia – Romanowski Gereon, 1005/123671
- Akta Grzenia – Romanowski Gereon, 2386/14849

Archiwum Liceum w Chojnicach im. Filomatów Chojnickich

- Zbiory o Gereonie Grzeni – Romanowskim

Archiwum Muzeum Stuthoff

- *Wypisy z obozowego szpitala, 25.02.1944, Kartoteka więźnia – Jan Grzenia nr 22734, I-VB-23*

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

- Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu, 454/2835

Archiwum Państwowe w Gdańsku Oddział w Gdyni

- Komitet Uczelniany PZPR przy Politechnice Gdańskiej, 3317/23, 3317/7, 3317/8, 3317/24, 3317/25

Archiwum Państwowe w Gdańsku

- Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Zarząd Główny, 1597/9

Archiwum Politechniki Gdańskiej

- Biuro Rektora, 0001/5, 0001/7, 0001/9a, 0001/6, 0001/3, 0001/9,

Archiwum Uniwersytetu Gdańskiego

- Przewód doktorski Gereona Grzeni – Romanowskiego, 42/40

- Teczka Personalna Gereona Grzeni – Romanowskiego, 46/73

Archiwum Wojskowe w Gdyni

- Dowództwo Marynarki Wojennej – Zarząd Polityczny, 2919/64/17, 2628/63/17, 3141/66/57, 1995/59/17, 2154/61/9, 2154/61/31, 1995/59/22, 2154/61/32, 2918/64/16, 2152/61/14, 1995/59/10, 2918/64/19, 1155/61/18, 2155/61/16,

Archiwum Wojskowe w Toruniu

- Studium Wojskowe Politechniki Gdańskiej, 124/59/3, 368/57/4,

- Studium Wojskowe Uniwersytetu Gdańskiego, 1/75/12, 1/75/4, 1/75/5, 1/75/13, 1/75/8

Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego–Zbiory Specjalne

Kronika Studium Wojskowego Uniwersytetu Gdańskiego, 574/2000

Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie

- 16 Kaszubska Dywizja Piechoty – Zarząd Polityczny, IV.521.16.66, IV.521.16.73

- Główna Kontrola Wojskowa, IV.500.6.193

- Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy Wojska Polskiego, IV.502.175, IV.502.1.541, IV.502.1.493, IV.502.1.394, IV.502.1.512, IV.502.1.235,
- Kampania wrześniowa, II/3/3, Relacja ppłk. Zielińskiego. Warszawska brygada pancerna (obóz jeńców). Akta generała Sadowskiego
- Korpus Kadetów nr 2(3), I.340.39.10,
- Korpus Kadetów nr 2, I.340.38.3, I.340.38.4, I.340.38.7, I.340.38.6,
- Szkoła Podchorążych Piechoty, I.340.13.17, I.340.13.11, I.340.13.13, I.340.13.14
- Sztab 12 DP – Wydział Polityczno-Wychowawczy, IV. 521. 12. 142, IV.521.12.133, IV.512.12.149
- Teczka Akt Personalnych Gereon Grzenia – Romanowski, 1624/78/87
- Zarząd Polityczno-Wychowawczy DOW nr 4, IV.502.1.235,
- Zarząd Polityczno-Wychowawczy DOW nr 2, IV.510.2/A.768, IV.521.16.47, IV.521.16.66, IV.521.16.67, IV 510.2A.694, IV.502.1.562, IV.510.2/A.722,

Zbiory prof. Grzegorza Berendta

Pamiętniki Jana Ptańskiego

2. Relacje

1. List Grzeni – Romanowskiego do Teresy Platy, 19 III 1976
2. Relacja kmdr. por. Leszka Piórkowskiego, 9 VII 2018 r.
3. Relacja prof. Jerzego Przybylskiego, 7 I 2018 r
4. Rozmowa prof. J. Przybylskiego przeprowadzona z kmdr. por. Leszkiem Piórkowskim w październiku i listopadzie 2016 r.

3. Dokumenty drukowane, wspomnienia, publicystyka

1. Barcikowski Władysław, *Byłem Kadetem*, Białystok 1987
2. Grzenia – Romanowski Gereon, *Efektywność wychowania wojskowego przy zastosowaniu oceny ogólnej w procesie szkolenia studentów*, Cz.1, praca doktorska napisana pod kierownictwem doc. dr Ireny Jundziłł, [Gdańsk 1973]

3. Grzenia – Romanowski Gereon, *Lud ziemi kaszubskiej w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe*, „Przegląd Morski” 1960, R. XIII, z. 7-8
4. Grzenia – Romanowski Gereon, *Marynarka Wojenna w XX-leciu Ludowego Wojska Polskiego*, „Przegląd Morski” 1963, R. XVI, z. 10
5. Grzenia – Romanowski Gereon, *O wychowaniu morskim młodzieży*, „Przegląd Morski” 1961, R. XIV, z. 6
6. Grzenia – Romanowski Gereon, *Partia – współtwórcą i współorganizatorem naszych sukcesów*, „Przegląd Morski” 1965, R. XIX, z. 6
7. *Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r.*, Warszawa 1976
8. List doc. dr hab. inż. Bolesława Mazurkiewicza, 24 X 1972, (w:) *Efektywność wychowania wojskowego przy zastosowaniu oceny ogólnej w procesie szkolenia studentów*, Aneks. Cz. 2, [Gdańsk 1973]
9. *Politechnika Gdańska. Plan studiów i skład osobowy na rok akademicki 1955/56*, pod red. zastępcy prof., mgr. inż. Jerzego Smoleńskiego, Gdańsk 1956
10. *Politechnika Gdańska. Program na rok akademicki 1950/51*, Gdańsk 1950
11. Relacja doc. dr. Wiesława Andersa, 27 X 1972, (w:) *Efektywność wychowania wojskowego przy zastosowaniu oceny ogólnej w procesie szkolenia studentów*, Aneks. Cz. 2, [Gdańsk 1973]
12. Relacja inż. J. Schnittera, 1 XII 1972, (w:) *Efektywność wychowania wojskowego przy zastosowaniu oceny ogólnej w procesie szkolenia studentów*, Aneks. Cz. 2, [Gdańsk 1973]
13. Relacja inż. K. Baneckiego, 12 XII 1972, (w:) *Efektywność wychowania wojskowego przy zastosowaniu oceny ogólnej w procesie szkolenia studentów*, Aneks. Cz. 2, [Gdańsk 1973]
14. Relacja inż. M. Urbanka, [b. d.], (w:) *Efektywność wychowania wojskowego przy zastosowaniu oceny ogólnej w procesie szkolenia studentów*, Aneks. Cz. 2, [Gdańsk 1973]
15. Relacja inż. Zygmunta Wójcika, 25 XI 1972, (w:) *Efektywność wychowania wojskowego przy zastosowaniu oceny ogólnej w procesie szkolenia studentów*, Aneks. Cz. 2, [Gdańsk 1973]
16. Relacja Leszka Lorbieckiego, 26 XI 1972, (w:) *Efektywność wychowania wojskowego przy zastosowaniu oceny ogólnej w procesie szkolenia studentów*, Aneks. Cz. 2, [Gdańsk 1973]

17. Relacja mgr. inż. architekta Andrzeja Walickiego, 17 IX 1972, (w:) *Efektywność wychowania wojskowego przy zastosowaniu oceny ogólnej w procesie szkolenia studentów*, Aneks. Cz. 2, [Gdańsk 1973]
18. Relacja mgr. inż. Jana Rułka, 8 I 1973, (w:) *Efektywność wychowania wojskowego przy zastosowaniu oceny ogólnej w procesie szkolenia studentów*, Aneks. Cz. 2, [Gdańsk 1973]
19. Relacja mgr. inż. Józefa Kozery, 2 XII 1972, (w:) *Efektywność wychowania wojskowego przy zastosowaniu oceny ogólnej w procesie szkolenia studentów*, Aneks. Cz.2, [Gdańsk 1973]
20. Relacja mgr. inż. L. Wiśniewskiego, [b. d.], (w:) *Efektywność wychowania wojskowego przy zastosowaniu oceny ogólnej w procesie szkolenia studentów*, Aneks. Cz. 2, [Gdańsk 1973]
21. Relacja mgr. inż. Stefana Żaka, [b. d.], (w:) *Efektywność wychowania wojskowego przy zastosowaniu oceny ogólnej w procesie szkolenia studentów*, Aneks. Cz. 2, [Gdańsk 1973]
22. Relacja mgr. inż. Wojciecha Zdziennickiego, 11 XII 1972, (w:) *Efektywność wychowania wojskowego przy zastosowaniu oceny ogólnej w procesie szkolenia studentów*, Aneks. Cz. 2, [Gdańsk 1973]
23. Szczęsny Bernard, *Takie były początki*, „Pomerania”, XII 1986, nr 12
24. Wanat Leon, *Za murami Pawiaka. Przedmowa Pola Gojawiczyńska*, Warszawa 1985
25. Witkowski Rafał, *Na lądzie i morzu. Zapiski ze służby w Marynarce Wojennej 1953-1988*, Kraków 1998

4. Prasa

- „Bandera” – Gdynia, 1957-1964, 1966
- „Dziennik Bałtycki” – Gdańsk, 1956
- „Gazeta Pomorska” – Bydgoszcz, 1983
- „Głos Wybrzeża” – Gdańsk 1956
- „Kaszëbë” – Gdańsk, 1958-1959
- „Litery” – Gdańsk, 1963
- „Zrzesz Kaszëbskô” – Wejherowo, 1946-1947
- „Żołnierz Wolności” – Warszawa, 1983

5. Wydawnictwa elektroniczne

1. Albin Makowski (1908-1982), [http://www.historiachojnic.pl/biografia/27/albin - makowski](http://www.historiachojnic.pl/biografia/27/albin-makowski) - (dostęp: 9 IV 2017)
2. Archiwum Historii Mówionej – Relacja Marii Andrzejewskiej – Pacześniak "Mary", 26 III 2012, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/maria-andrzejewska-paczesniak,2845.html> (dostęp: 2 VIII 2020)
3. Biuletyn Informacji Publicznej IPN/Anatol Fejgin, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?lastName=Fejgin&idx=&katalogId=2&subpageKatalogId=2&pageNo=1&osobaId=22069&> (dostęp: 20 X 2016)
4. Biuletyn Informacji Publicznej IPN/Leszek Lorbiecki, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/38983> (dostęp: 26 VII 2018)
5. Cmentarz Gdynia – Cmentarz Witomino/Zbigniew Grzenia – Romanowski, <http://nieobecni.com.pl/index.php?s=grob&id=197562> (dostęp: 9 IV 2017)
6. Dziedzic W., Tomaszów Lubelski. Bitwa w dniach 17-20 IX 1939 (bitwa pod Tomaszowem Lubelskim 1939), http://www.1939.pl/bitwy/niemcy/bitwa-pod-tomaszowem-lubelskim_1/index.html, (dostęp: 13 X 2016)
7. Gedanopedia/Machno Józef, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=MACHNO_J%C3%93ZEF (dostęp: 10 XI 2018)
8. Kursy Wołyńskiej Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii, https://pl.wikipedia.org/wiki/Kursy_Wo%C5%82y%C5%84skiej_Szko%C5%82y_Podchor%C4%85%C5%BCych_Rezerwy_Artylerii (dostęp: 18 X 2016)
9. Jarosiński Mariusz, Akcja „Wisła”, <http://dzieje.pl/aktualnosci/akcja-%E2%80%9Ewisla%E2%80%9D> (dostęp: 9 V 2018)
10. *Kapitan jest z nami. W podziękowaniu za twórczą działalność profesorowi Bolesławowi Mazurkiewiczowi*, Politechnika Gdańska – Informacja prasowa, 30 V 2011, http://media.pg.gda.pl/PressOffice/PressRelease.186760.po?print_version=true (dostęp: 2 VIII 2018)

11. Marchlik Tadeusz Tomasz, *Jak powstała tajna radiostacja na PG*, „Pismo PG. Forum Społeczności Akademickiej”, styczeń 2018, R. XXV, nr 1 <https://pg.edu.pl/documents/1152961/66867667/201801.pdf> (dostęp: 5 VIII 2018)
12. *Odszedł profesor Bolesław Mazurkiewicz*, Politechnika Gdańska, 23 X 2017, https://pg.edu.pl/aktualnosci/-/asset_publisher/hWGncmoQv7K0/content/odszedl-profesor-boleslaw-mazurkiewicz (dostęp: 2 VIII 2018)
13. Strona internetowa Wojskowego Klubu Sportowego „Flota”, <http://wksflotagdunia.pl/o-nas/w%C5%82adze.html>, (dostęp: 7 V 2019)
14. Zalesiński Łukasz, Amnestia, która złamała kręgosłup konspiracji, <http://www.polskazbrojna.pl/home/articleshow/22446?t=Amnestia-ktora-zlamala-krogoslup-konspiracji>, (dostęp: 9 V 2018)
15. *Związek Akademicki Młodzieży Polskiej Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Zwiazek-Akademicki-Mlodziezy-Polskiej;4002274.html>, (dostęp: 11 IV 2018)

II. Literatura

1. Abrahamian Ervand, *Historia współczesnego Iranu*, Warszawa 2008
2. Andrzejewski Marek, *Mazurkiewicz Bolesław*, (w:) *Encyklopedia Gdańska*, red. nauk. Błażej Śliwiński, Gdańsk 2012.
3. Andrzejewski Marek, Mokrzecki Leszek, Józef Arno Włodarski, *Zarys dziejów Uniwersytetu Gdańskiego. Sześćdziesiąt lat tradycji polskiego szkolnictwa pedagogicznego i ekonomicznego na Wybrzeżu*, Gdańsk 2006.
4. Babula Julian, *Wojsko Polskie 1945-1989. Próba analizy operacyjnej*, Warszawa 1998
5. Barnaszewski Bogusław, *Polityka PPR wobec zalegalizowanych partii i stronnictw*, Warszawa 1996
6. Bartoszewski Władysław, *1859 dni Warszawy. Wydanie trzecie – pierwsze bez cenzury, przejrzone i uzupełnione przez Andrzeja Krzysztofa Kunerta*, Kraków 2008

7. Bialecki Tadeusz, *Pierwsze lata polskiego Szczecina (1945-1949)*, (w:) *Dzieje Szczecina 1945-1990*, t. 4, pod red. Tadeusza Bialeckiego, Zygmunta Silskiego, Szczecin 1998
8. Białek Władysław, Struniewski Tadeusz, *Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej imienia Bohaterów Westerplatte*, Warszawa 1978
9. Bolduan Tadeusz, *Nie dali się złamać. Spojrzenie na ruch kaszubski 1939-1995*, Gdańsk 1996
10. Borzyszkowski Józef, *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza. Kaszubi w II RP i w latach II wojny światowej (1920–1945)*, T. 4, Gdańsk 2019.
11. Braithwaite Rodric, *Armagedon i paranoja. Zimna wojna–nuklearna konfrontacja*, Kraków 2019.
12. Breza Bogusław, *Okres międzywojenny*, (w:) *Historia Wejherowa*, pod red. Józefa Borzyszkowskiego, Wejherowo 1998
13. Brzeziński Piotr, *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945-1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013
14. *Bydgoszcz 3-4 września 1939. Studia i materiały*, red. Tomasz Chinciński, Paweł Machcewicz, Warszawa 2008.
15. Bykowska Sylwia, *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa ludności polskiej w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Gdańsk 2012
16. Chojna Władysław, *Glosa do pracy płk. dr. Witolda Lisowskiego „Polskie Korpusy Kadetów w latach 1918-1939”*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1981, R. 26, nr 2
17. Ciesielski Czesław, Pater Walter, Przybylski Jerzy, *Polska Marynarka Wojenna 1918-1980. Zarys dziejów*, Warszawa 1992
18. Cieślak Edmund, *Powrót do życia i rozkwit Gdańska w Polsce Ludowej*, (w:) Cz. Biernat, E. Cieślak, *Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1969
19. Cwer Andrzej, *Polskie szkoły kadeckie w latach 1918-1939*, Siedlce 2012
20. Domańska Regina, *Pawiak – kaźń i heroizm*, Warszawa 1988
21. Drzewiecki Andrzej, *Polska Marynarka Wojenna. Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej. Studium Bezpieczeństwa Morskiego Państwa*, Gdynia – Oświęcim 2016
22. Eisler Jerzy, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006
23. Friszke Andrzej, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003

24. Garas Józef, *Oddziały Gwardii i Armii Ludowej w Obwodzie Warszawskim. Rodowody, zarys organizacji i działań*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1960, R. 5, nr 1
25. Gąsiorowski Andrzej, Steyer Krzysztof, *Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski*, Gdańsk 2010
26. Golon Mirosław, *Historia polityczna i gospodarka Elbląga*, (w:) *Historia Elbląga (1945-1975)*, pod red. Andrzeja Grotha, T.5, cz.1, Gdańsk 2006
27. Gontarczyk Piotr, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941-1944*, Warszawa 2013
28. Hałagida Igor, *Ukraińcy na Zachodnich i Północnych Ziemiach Polski 1947–1957*, Warszawa 2002
29. Hillebrandt Bogdan, *Związek Młodzieży Polskiej*, Warszawa 1980.
30. Huszcza Zygmunt, Szydłowski Zbigniew, *Z dziejów Pomorskiego Okręgu Wojskowego w latach 1946-1948*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1963, R. 8, nr 3/4
31. Jarno Witold, *Praca polityczno – wychowawcza i nastroje w wojskach lądowych w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2011, R. 10, nr 1
32. Jaworska Helena, *Związek Walki Młodych (1943-1948)*, „Z pola walki” 1961, R. 4, nr 4
33. Jurga Tadeusz, *Regularne jednostki Wojska Polskiego w 1939 r. Organizacja, działania bojowe, uzbrojenie, metryki związków operacyjnych, dywizji i brygad*, T.7, (w:) *Wojsko Polskie. Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej*, pod red. Stanisława Komornickiego, Warszawa 1975
34. Kajetanowicz Jerzy, *Polskie wojska lądowe 1945–1960, skład bojowy, struktury organizacyjne, uzbrojenie*, Toruń 2005.
35. Kersten Krystyna, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Warszawa 2018
36. Kowalski Lech, *Cze.Kiszczak. Biografia gen. broni Czesława Kiszczaka*, Poznań 2015
37. Kowalski Lech, *Jaruzelski generał ze skazą. Biografia wojskowa generała armii Wojciecha Jaruzelskiego*, [b. m.] 2012
38. Kozłowski Kazimierz, *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945-1955*, Warszawa – Szczecin 2000
39. Kruszyński Bartosz, *Kariera oficerska jako model awansu społecznego II Rzeczypospolitej (Autoreferat)*, „Dzieje Najnowsze” 2008, R. 40, nr 2

40. Kukułka Józef, *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2001.
41. *Księga Pamięci Kadetów II Rzeczypospolitej*, pod red. Jerzego Wodzyńskiego, Mariana Pawluka, Andrzeja Dławichowskiego i in, Warszawa 2001
42. Lewandowska Stanisława, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939-1945*, Warszawa 1982
43. Lewicki Andrzej, *Polityka kadrowa Polskiej Partii Robotniczej w wojsku (1944/1948)*, (w:) *Trzydzieści pięć lat Ludowego Wojska Polskiego*, „Zeszyty Naukowe WAP” 1978, nr 96
44. Lisowski Witold, *Polskie Korpusy Kadetów w latach 1918-1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1981, R. 26, nr 2
45. Łepkowski Tadeusz, *Kilka uwag o historycznej biografistyce*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, nr 3
46. Madajczyk Czesław, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, T. 1, Warszawa 1970.
47. Madej Kazimierz, *Ordery i odznaczenia Ludowego Wojska Polskiego*, (w:) *Trzydzieści pięć lat Ludowego Wojska Polskiego*, „Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej” 1978, nr 96
48. Madey Ewa, *Grzenia – Romanowski Gereon*, (w:) *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod red. Stanisława Gierszewskiego, T.2 G-K, pod red. Zbigniewa Nowaka, Gdańsk 1994
49. Marples David Roger, *Historia ZSRR. Od rewolucji do rozpadu*. Przełożyła Irena Scharoch, Wrocław – Warszawa – Kraków 2006
50. Matusak Piotr, *Budowa Wojska Podziemnego – organizacje, szkolenie, łączność*, Warszawa 2014
51. Mołdawa Tadeusz, *Ludzie władzy 1944-1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991
52. Nazarewicz Ryszard, *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, Warszawa 1998
53. Nurek Mieczysław, *Gorycz zwycięstwa. Los Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej 1945–1949*, Gdańsk 2009.
54. Obracht–Prondzyński Cezary, *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza. Dzieje najnowsze (po 1945 r.)*, T. 5, Gdańsk 2019
55. Obracht–Prondzyński Cezary, *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002

56. Obracht–Prondzyński Cezary, *Zjednoczeni w idei. Pięćdziesiąt lat działalności Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (1956-2006)*, Gdańsk 2006
57. Ordon Stanisław, *15 lat działalności w dziedzinie nauk społecznych i wojskowych*, „Przegląd Morski” 1967, R. XX, z. 7 – 8
58. Ostrowski Kazimierz, *Chojnice w życiu i twórczości Stefan Bieszka*, (w:) *Pro Memoria. Stefan Bieszk (1895-1964). Zebrał, opracował oraz wstępem i komentarzem opatrzył Józef Borzyszkowski*, Gdańsk 2013
59. Paczkowski Andrzej, *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, (w:) *Dokumenty do dziejów PRL*, 1993, z. 4.
60. Pater Walter, *Admirałowie 1918-2005. Słownik biograficzny*, Gdynia 2006
61. Perkowski Piotr, *Gdańsk – miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945-1970*, Gdańsk 2020
62. Pietraszkiewicz Hieronim Henryk, „*To wojna uczyniła mnie żołnierzem*”. Wyboru dokonał, opracował i wstępem opatrzył Andrzej Drzewiecki, Gdynia 2012
63. Pluciński Józef, *Rozwój Świnoujścia 1945–2004*, (w:) *Swinemuende Świnoujście. 250 lat niemieckiej i polskiej historii*, pod red. E. Rosenthala, Świnoujście 2015
64. Poksiński Jerzy, *Represje wobec oficerów Wojska Polskiego 1949-1956 „TUN”*, Warszawa 2007
65. *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. Kampania wrześniowa 1939. Przebieg działań od 1 do 8 września*, T.1, cz.2, pod red. płk. Adama Sawczyńskiego, Londyn 1954
66. *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej. Kampania wrześniowa 1939. Przebieg działań od 9 do 14 września*, T.1, cz.3, pod red. płk. Adama Sawczyńskiego, Londyn 1959
67. Porożyński Henryk, *Z dziejów Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich w Chojnicach (1623-2002)*, Słupsk 2004
68. *Prasa polska w latach 1939-1945*, pod red. Jerzego Jarowieckiego, Jerzego Myślińskiego, Andrzeja Notkowskiego, Warszawa 1980
69. Prokurat Jan, *Działalność polityczna i społeczna 16 Dywizji Piechoty na Wybrzeżu w latach 1945-1947*, (w:) *Z lat wojny i okupacji 1939-1945*, T. 4, pod red. Leszka Grota, Warszawa 1972
70. Przeperski Michał, *Odwrót od Października. Pacyfikacja prasy i dziennikarzy w latach 1956-1958*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej” 2016, nr 2

71. Przybylski Jerzy, Przybylski Paweł, *Polska Marynarka Wojenna w latach 1945-1995 (studia i materiały)*, cz. 1, Gdynia 2013
72. Ropelewski Andrzej, *Półwiecze „Dalmoru” na oceanach świata. 1946-1996*, Gdańsk 1996
73. Rybicki Janusz, *Sport akademicki – dla zdrowia i satysfakcji*, (w:) *Życie studenckie na Politechnice w Gdańsku*, red. Marek Biziuk, Gdańsk 2005
74. Sawicki Jan Kazimierz, *Wpływy kadrowe PZPR wśród młodzieży województwa gdańskiego 1948-1974*, Gdańsk 1984
75. Serafin Mieczysław, *Polska Marynarka Wojenna 1945-2007. Kronika wydarzeń*, Gdynia 2008
76. Sławomir Sadowski, *Indoktrynacja polityczna w Wojsku Polskim w latach 1944-1989 jako forma represji systemowej*, (w:) *Między zniewoleniem a wyzwoleniem 1939-1989*, red. Jan Waskan, Toruń 2010
77. Sławski Krzysztof, *Bernard Szczęsny (1919-1993). Więzień Stutthofu, burmistrz Wejherowa, prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego*, Gdańsk 2015
78. Spałek Robert, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014.
79. Strykowski Krzysztof, *Poznań '45. Ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy*, Poznań 2013
80. Szelażek Tadeusz, *Spółdzielczość „Samopomoc Chłopska” 1944-1988*, Warszawa 1996
81. Świecki Andrzej, *Oświata i szkolnictwo w XXX-leciu PRL*, Warszawa 1975
82. Świętochowski Tadeusz, *Azerbejdżan*, Warszawa 2006
83. Tomaszewski Janusz, *Sowietyzacja Wojska Polskiego w latach 1943–1956*, Wrocław 2012
84. Tomicki Jan, *Lewica socjalistyczna w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1982.
85. Tomicki Jan, *Polska Partia Socjalistyczna (1892-1948)*, Warszawa 1983
86. Wapiński Roman, *Wpływ I i II wojny światowej na losy sprawy polskiej i przemiany w sferze świadomości politycznej Polaków. Próby porównania*, „Dzieje Najnowsze” 1996, R. 28, nr 1
87. Wapiński Roman, *Życie polityczne Pomorza w latach 1920–1939*, Warszawa–Poznań–Toruń 1983.
88. Wierzbicki Marek, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006

89. Wtorkiewicz Jarosław, *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*, Warszawa 2002
90. Zaleski Waclaw, *W Warszawskiej Brygadzie Pancerno–Motorowej 1939. Z dziejów 1 Pułku Strzelców Konnych*, Warszawa 1988
91. Zawilski Apoloniusz, *Bitwy polskiego września*, Kraków 2009
92. Żaryn Jan, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003

Wykaz skrótów

1 BOP – 1 Brygada Okrętów Podwodnych
AK – Armia Krajowa
ALCh/ZGR – Archiwum Liceum w Chojnicach im. Filomatów Chojnickich/Zbiory o Gereonie Grzeni-Romanowskim
AMS – Archiwum Muzeum Stuthoff
APB – Archiwum Państwowe w Bydgoszczy
APG/Gd – Archiwum Politechniki Gdańskiej Oddział w Gdyni
Archiwum PG – Archiwum Politechniki Gdańskiej
Archiwum UG – Archiwum Uniwersytetu Gdańskiego
ASG – Akademia Sztabu Generalnego
AW/Gd – Archiwum Wojskowe w Gdyni
AWTR – Archiwum Wojskowe w Toruniu
AZS – Akademickie Zrzeszenie Sportowe
BOWR GB – Brygada Obrony Wodnego Rejonu Główna Baza na Helu
BUG/ZS – Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego/Zbiory Specjalne
CAW – Centralne Archiwum Wojskowe
CWP – Centrum Wyszukolenia Piechoty
DMW – Dowództwo Marynarki Wojennej
GL – Gwardia Ludowa
GOP – Grupy Ochronno-Propagandowe
GZI WP – Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego
GZP WP – Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego
GZPW WP – Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy Wojska Polskiego
IPN/BU – Instytut Pamięci Narodowej/Biurowo Udostępniania w Warszawie
IW – Informacja Wojskowa
KC PZPR – Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KDP – (Kaszubska) Dywizja Piechoty
KMW – Koła Młodzieży Wojskowej
KP MW – Komitet Partyjny Marynarki Wojennej
KU PZPR – Komitet Uczelniany Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KW PZPR – Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

LWP – Ludowe Wojsko Polskie
LZK – Lista Ziemi Kaszubskiej
MBP – Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MOiSW – Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego
MON – Ministerstwo Obrony Narodowej
MRN – Miejska Rada Narodowa
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
ONSiW – Ośrodek Nauk Społecznych i Wojskowych
OOP – Oddziałowa Organizacja Partyjna
ORW – Organizacja Rodzin Wojskowych
OSH – Oficerski Sąd Honorowy
OZI – Okręgowy Zarząd Informacji
PAL – Pułk Artylerii Lekkiej
PG – Politechnika Gdańska
PLO – Polskie Linie Oceaniczne
POP – Podstawowa Organizacja Partyjna
POW – Pomorski Okręg Wojskowy
PRN – Powiatowa Rada Narodowa
PRW – Przystosowanie Rolniczo-Wojskowe
SB – Służba Bezpieczeństwa
SFBS – Społeczny Fundusz Budowy Szkoły Tysiąclecia
SKBST – Społeczny Komitet Budowy Szkoły Tysiąclecia
SPW – Sekcja Polityczno-Wychowawcza
SSTiU – Służba Specjalistów Techniki i Uzbrojenia
SW PG – Studium Wojskowe Politechniki Gdańskiej
SW UG – Studium Wojskowe Uniwersytetu Gdańskiego
TI – Tajny Informator
TPŻ – Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza
TRZZ – Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich
UB – Urząd Bezpieczeństwa
WAP – Wojskowa Akademia Polityczna
WBH – Wojskowe Biuro Historyczne
WK FJN – Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu
WKS – Wojskowy Klub Sportowy

WOP – Wojska Ochrony Pogranicza
WPW – Wydział Polityczno-Wychowawczy
WRN – Wojewódzka Rada Narodowa
WSE – Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie
WSMW – Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej
WSPiech. – Wyższa Szkoła Piechoty w Rembertowie
WSP – Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku
WSW – Wojskowa Służba Wewnętrzna
WUBP – Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUML – Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu
ZBoWiD – Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZDP – Zmotoryzowana Dywizja Piechoty
ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego
ZK – Zrzeszenie Kaszubskie
ZKP – Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie
ZMP – Związek Młodzieży Polskiej
ZNP – Związek Nauczycielstwa Polskiego
ZP MW – Zarząd Polityczny Marynarki Wojennej
ZP OW – Zarząd Polityczny Okręgu Wojskowego
ZPW OW – Zarząd Polityczno-Wychowawczy Okręgu Wojskowego
ZSP – Zrzeszenie Studentów Polskich
ZUWZoNiD – Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację
ZWM – Związek Walki Młodych
ZWZ – Związek Walki Zbrojnej

OŚWIADCZENIE

Ja, niżej podpisana(y) oświadczam, iż przedłożona praca doktorska została wykonana przeze mnie samodzielnie, nie narusza praw autorskich, interesów prawnych i materialnych innych osób.

.....

data

.....

własnoręczny podpis

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, że papierowa wersja pracy doktorskiej

pt.....

.....

.....

zgodna jest z załączoną na płycie CD/DVD wersją elektroniczną, zapisaną w formacie PDF oraz TXT.

.....
podpis promotora pracy doktorskiej

.....
podpis autora pracy doktorskiej

Gdańsk,